ZAKŁAD ETNOGRAFII POLSKI
U. W.

013

RECENZJE I SPRAWOZDANIA

ETNOGRAFIA W PIERWSZYCH 12 TOMACH DRUGIEGO WYDANIA WIELKIEJ ENCYKLOPEDII RADZIECKIEJ

Pierwsze wydanie *Wielkiej Encyklopedii Radzieckiej* (WER) zapoczątkowane zostało w 9 roku istnienia Państwa Radzieckiego. Pierwszy tom ukazał się w r. 1926, a ostatni w 1947 r. Było ono pierwszą próbą opracowania encyklopedii nowego typu. Jednakże od 1926 r. Związek Radziecki przejawił taki postęp we wszystkich dziedzinach życia i gospodarki, tak rozwinęła się kultura i dobrobyt ludów ZSRR, że I wydanie nie może już zaspokoić wymagań czytelnika, który nie znajdzie w niej omówienia tych zmian, jakie zaszły w życiu Związku Radzieckiego w ostatnim ćwierćwieczu.

Drugie wydanie W E R zostało zapoczątkowane w myśl postanowienia Rady Ministrów ZSRR i pomyślane jako najbardziej wszechstronne wydawnictwo encyklopedyczne w świecie. Zasadniczy plan drugiego wydania, jego podstawowe ideowo-polityczne i teoretyczno-naukowe założenia zostały wyczerpująco określone w zarządzeniu Rady Ministrów, podpisanym przez J. Stalina, inicjatora tej encyklopedii.

Postanowiono, że drugie wydanie W E R powinno być usystematyzowanym zbiorem wszystkich gałęzi wiedzy, uniwersalnym podręcznikiem dla szerokich kół inteligencji radzieckiej. „Drugie wydanie W E R, — mówi zarządzenie Rady Ministrów ZSRR — powinno szeroko oświetlić światowej wagi historyczne zwycięstwa socjalizmu w naszym kraju, osiągnięcia ZSRR w dziedzinie ustroju gospodarczego, nauki, kultury i sztuki. Z wyczerpującą pełnią należy wykazać wyższość kultury socjalistycznej nad kulturą świata kapitalistycznego. Opierając się na marksistowsko-leninowskiej teorii encyklopedia powinna dokonać partyjnej krytyki współczesnych reakcyjnych prądów burżuazyjnych w różnych dziedzinach nauki i techniki" („Kultura i Żizń", 20. II. 1949).

Pierwszą próbą stworzenia encyklopedii jako zbioru wiadomości naukowych była encyklopedia francuska z XVIII w., dzieło D i d e r o t'a i D'A l e m b e r t'a. Francuska encyklopedia była skierowana przeciwko przeżywającemu się absolutyzmowi, przeciwko reakcji, starającej się powstrzymać nieubłagany bieg historii. Miała ona znaczenie

broni ideologicznej w walce z zamierającym feudalizmem. Pisał o niej F. Engels co następuje: „dla XVIII w. charakterystyczną była idea encyklopedii, opierała się ona na świadomości, że istnieje związek między wszystkimi naukami, ale nie była ona w stanie wypełnić przejścia od jednej nauki do drugiej, i potrafiła je tylko uszeregować" (K. Marks i F. Engels. Prace, t. II, s. 349). Zadanie to spełnił marksizm, który zdołał wypełnić przejście od jednej nauki do drugiej, wykazać ich wzajemny związek i współdziałanie, nakreślić szeroki obraz świata w jego jedności, w ciągłym ruchu i rozwoju.

Jest rzeczą oczywistą, że podobna encyklopedia mogła powstać tylko wraz ze zwycięstwem Rewolucji socjalistycznej. Fundament pod taką encyklopedię założyli czterej geniusze socjalizmu — Marks, Engels, Lenin i Stalin. Ich to prace, jak wiemy, stały się podstawą dla wszystkich przejawów wiedzy w ZSRR, dając niezawodny oręż w pracy naukowej — metodę materializmu dialektycznego i historycznego.

Nowe wydanie WER ma za zadanie oświetlić osiągnięcia wszystkich działów nauki i kultury, jakie mogą zainteresować czytelnika radzieckiego w jedynie naukowy sposób, a więc z punktu widzenia marksizmu-leninizmu. Mają one wykazać triumf ideologii komunistycznej w ZSRR.

W 12 wydrukowanych już tomach wiele setek artykułów omawia historyczne zwycięstwa narodu radzieckiego, osiągnięte pod kierunkiem partii bolszewickiej i jej wodzów W. Lenina i J. Stalina. Wszystkie te artykuły wykazują mądrość i siłę partii bolszewickiej i przenikliwość twórców partii i Państwa Radzieckiego — W. Lenina i J. Stalina. Z imieniem J. Stalina związane są wszystkie zwycięstwa narodu radzieckiego w okresie wielkiej wojny i w latach powojennych. Z jego imieniem związane są gigantyczne postępy radzieckiej gospodarki i kultury.

Drugie wydanie WER ma dać obraz tego niebywałego rozkwitu kultury socjalistycznej. Zaczęło ono wychodzić w chwili, kiedy to nowe prace J. Stalina stały się drogowskazem dla wszystkich gałęzi wiedzy w ZSRR a historyczne postanowienia K. C. WKP(b) w sprawie zagadnień ideologicznych stały się programami dla całego frontu nauk społecznych. Wybitne osiągnięcia nauki radzieckiej wywierają swój wpływ na każdy wyraz myśli, na każdy artykuł drugiego wydania WER.

Pełne wyrazu porównanie WER z encyklopediami amerykańską i brytyjską podaje „Prawda". „Zupełnie inną ideologię, inne cele i zadania wyrażają amerykańska, brytyjska i inne encyklopedie, wydawane w krajach kapitalistycznych. Broniąc ideologii i interesów reakcji imperialistycznej, encyklopedie te są przepojone duchem mistycyzmu i militaryzmu, zgubnymi ludożerczymi teoryjkami maltuzjanizmu, rasizmu i kosmopolityzmu. Encyklopedie burżuazyjne znaczone są pieczęcią marazmu i zgnilizny kapitalizmu, skazanego na nieuniknioną zagładę. W encyklopedii radzieckiej odbija się rozkwit socjalistycznej gospodarki i kultury, wykazuje się ten fakt bezsporny, że sprawa socjalizmu jest niezwyciężona, że pod sztandarami socjalizmu skupiają się wciąż nowe i nowe dziesiątki i setki milionów ludzi, że przyszłość do niego należy". („Prawda", IX, 50).

Objętość drugiego wydania WER została określona na 50 tomów. Każdy tom ma zawierać ca. 50 arkuszy druku i od 500 do 600 ilustracji i map. Do pracy nad układem słownika powołano szerokie kręgi społeczeństwa. W omówieniu i recenzjonowaniu słowników brali udział uczeni Ak. Nauk ZSRR, pracownicy instytutów i uniwersytetów, akademii republik związkowych, ministerstw, KC Partii Komunistycznej republik związkowych, rejonowych i obwodowych Komitetów Partii, krajowych i obwodowych Komitetów wykonawczych. Wyniki omówień przeszły wszelkie oczekiwania. Główna redakcja otrzymała ponad dwa tysiące wniosków i recenzji. Zawierały one powyżej 36 tysięcy propozycji włączenia nowych terminów. Prócz tego nadesłano około tysiąca projektów wykluczenia wielu słów, około 3 tysięcy różnych poprawek i zmian. W wyniku tej pracy kolektywnej słownik drugiego wydania zawiera przeszło 100 tysięcy haseł. Różni się on znacznie od słownika pierwszego wydania nie tylko pod względem ilości haseł, ale też i pod względem swojej struktury. W nowym wydaniu ilość artykułów poświęconych etnografii, archeologii i antropologii przewidziana jest na 2.930 zamiast 1.187 zamieszczonych w I wydaniu.

Z 65 tysięcy haseł zawartych w pierwszym wydaniu przyjęto do nowego słownika ca. 40 tysięcy, usuwając pozostałe 25 tysięcy. W ten sposób w liczbie 100 tysięcy haseł słownika nowego wydania około 60 tysięcy stanowią nowe hasła. Już choćby tylko z tego względu nowe wydanie WER w istocie rzeczy jest nową encyklopedią.

W drugim wydaniu ma być wydrukowane ponad 250 artykułów o ważniejszych pracach K. Marksa, F. Engelsa, W. Lenina i J. Stalina. Do słownika włączono tysiące nowych artykułów omawiających przeszłość i stan teraźniejszy narodów ZSRR. np. historia, gospodarka i kultura Ukraińskiej SRR będzie ujęta w 1.500 artykułach, Gruzińska SRR w 700 itp. Każdy tom WER ma zawierać przeciętnie 2.000 haseł. Dotychczas w pierwszych tomach wydanych norma przewidziana waha się od 1.000 do 1.800, przy średniej wynoszącej 1.500 haseł w większości tomów. Transkrypcja słów i nazwisk obcych podana jest w pisowni rosyjskiej.

Drugie wydanie WER zostało pomyślane jako praca kolektywna. Wzorem takich prac kolektywnych są wydrukowane w WER artykuły: Azerbajdżanskaja SRR (t. 1), Armianskaja SRR (t. 2), Beło-

russkaja SRR (t. 4). W każdym z nich dano krótki wykład historii narodu, oświetlono naukowo historię narodów ZSRR, po marksistowsku oceniono fakty i wydarzenia. Zostało to osiągnięte wspólnym wysiłkiem miejscowych kadr naukowych przy współpracy uczonych skupionych w Ak. Nauk. ZSRR. Opierając się na faktach historycznych, autorzy artykułów udowadniają postępowe znaczenie przyłączenia Azerbajdżanu i Armenii do Rosji i utrwaloną w ciągu wieków przyjaźń narodu rosyjskiego z tymi narodami. W świetle tych dowodów jasnym się staje, że starożytna kultura narodów Kraju Zakaukaskiego osiągnęła istotny rozkwit dopiero po Październikowej Rewolucji Socjalistycznej. Artykuły wykazują jak wielkie zwycięstwo w rozwoju gospodarki i kultury osiągnęli ludzie pracy w Azerbajdżanie, Armenii i Białorusi dzięki pomocy narodu rosyjskiego, pod kierownictwem partii W. Lenina i J. Stalina. Ukazały się też w W E R w świetle marksistowskim historyczne omówienia dziejów kilku krajów demokracji ludowej, Albanii (t. 2), Bułgarii (. 5), Węgier (t. 7).

Do kolektywnej pracy nad W E R zjednano szerokie koła specjalistów. Zasadniczym założeniem redakcji jest zasada, że autorami encyklopedii powinni być wybitni specjaliści w danej dziedzinie wiedzy. Ilość autorów W E R wynosi obecnie 6.758. W skład ich wchodzą specjaliści wszystkich gałęzi nauki, techniki, literatury i sztuki w ZSRR. Główna redakcja stara się skłonić do pisania artykułów wybitnych działaczy partyjnych, gospodarczych i społecznych, kierowników organizacji, dyrektorów przedsiębiorstw, wynalazców itp. Rada Ministrów ZSRR, przejęta troską o wysoki poziom drugiego wydania W E R, poleciła prezydium Ak. Nauk ZSRR i Ministerstwu Szkolnictwa Wyższego ZSRR wskazać naukowym instytucjom Ak. Nauk ZSRR i kierowniczym wyższym zakładom naukowym na potrzebę włączenia do planów prac naukowo-badawczych, po uzgodnieniu z redakcją naczelną W E R, przygotowania i omówienia ważniejszych artykułów.

Nie mniej ważną okazała się dalsza praca nad artykułem, wspólnie już z autorem, pomoc okazywana mu drogą wykwalifikowanej recenzji, ściśle naukowe omawianie artykułów w redakcji, a wreszcie umożliwienie jak najszerszego omówienia społecznego. Dla ustalenia encyklopedycznej formy artykułów opracowano przeszło 200 typów schematów. Każdy autor wraz z zamówieniem artykułu otrzymuje taki schemat łącznie z wykazem artykułów zbieżnych, jakie mają być umieszczone w W E R. W ten sposób zapobiega się niepożądanym powtórzeniom i wytwarza się związek między całymi cyklami artykułów. Wielkie znaczenie mają kwalifikowane recenzjonowanie i redagowanie artykułów. Ilość recenzentów i redaktorów nie należących do redakcji naczelnej W E R wynosi 1.543. Są to z zasady najbardziej kompetentni

specjaliści, doktorzy lub ukończeni kandydaci, pracujący nad recenzowanymi zagadnieniami.

Wielką wartość dla W E R posiada społeczne omówienie arykułów, rozsyłanych do ośrodków naukowych, do organizacji partyjnych, społecznych i gospodarczych całego Związku Radzieckiego. Redakcja naczelna rozesłała w ten sposób około 5.000 artykułów. Ten sam artykuł bywa wysyłany równocześnie do kilku organizacji. Redakcja naczelna otrzymała już przeszło 8.000 odpowiedzi na 4.000 rozesłanych odpisów rękopisów. Wzmożony wzrost odpowiedzi zaznaczył się po ukazaniu się pierwszych tomów W E R.

Ukazanie się pierwszych tomów 2 wydania W E R zaznaczono w prasie radzieckiej z wielkim uznaniem. Zwracano uwagę na wyższy poziom nowego wydania zarówno pod względem zewnętrznym jak i naukowym. Podnoszono, że II wydanie w szerokim zakresie wykazuje pierwszeństwo rosyjskich i radzieckich uczonych i wynalazców w różnych dziedzinach nauki i techniki, co ma wielkie znaczenie dla wykształcenia uczucia radzieckiej dumy narodowej. („Bolszewik", 1950, 15, s. 63). W sprawie zbyt wysokiego poziomu niektórych artykułów uzgodniono, że artykuły w encyklopedii powinny być popularne, jednakże nie mogą zniżać się poniżej pewnego poziomu popularyzatorstwa pod groźbą zatracenia naukowej wartości artykułów. Przyjęto, że encyklopedia powinna być nastawiona na poziom ludzi, posiadających wykształcenie dziesięcioklasowe. Postanowiono, że artykuły omawiające tematy bardziej zawiłe, będą się składały z dwóch części. Część pierwsza będzie dawała ogólnie zrozumiałe wytłumaczenie przedmiotu, a część druga może zawierać wiadomości dla specjalistów, formuły, wyliczenia itd. Część druga ma być składana nonparelem.

Bardzo cennymi okazały się listowne wypowiedzi czytelników. Wskazywano na brak wielu potrzebnych haseł w słowniku. Wielu piszących, wśród których większość stanowili nauczyciele, domagało się wprowadzenia do haseł akcentu wymowy. W związku z tym, począwszy od 7 tomu, wszystkie hasła słownika W E R posiadają już oznaczony akcent wymowy.

Pewne trudności napotkała W E R na drodze wydawniczej i technicznej. Rząd zobowiązał redakcję naczelną do wydawania rocznie 10 tomów W E R w ilości 300 tysięcy egzemplarzy, co stanowi trzy miliony oprawionych książek rocznie. Rada Ministrów ZSRR zarządziła przekazanie Gławpoligrafizdatowi Kombinatu im. Mołotowa, po specjalnym przystosowaniu go do drukowania encyklopedii. Tom 12 W E R był już drukowany w tym Kombinacie. Obecnie W E R drukuje się równocześnie w I wzorowej drukarni i w Kombinacie im. Mołotowa w Moskwie oraz w drukarni Pieczatnyj Dwor w Leningradzie. Prócz

tego praca nad wkładkami, ilustracją wielobarwną, mapami, kliszami drukarskimi itp., została powierzona 14 innym zakładom drukarskim.

Podaję tu wykaz wszystkich artykułów z dziedziny etnografii, archeologii i antropologii, a częściowo i z językoznawstwa, zamieszczonych w 12 pierwszych tomach II wydania WER. Artykułów tych jest 277, a w ich liczbie — 218 z etnografii, 30 z archeologii, 25 z językoznawstwa i 4 z antropologii. Przypuszczam, że wykaz taki będzie najlepszym dowodem, jak wielkie znaczenie w nauce radzieckiej posiada etnografia i związane z nią nierozdzielnie — archeologia, antropologia i językoznawstwo. Dla etnografa wykaz ten będzie drogowskazem w sprawie co, a w wielu wypadkach i jak ujmuje WER zagadnienia z zakresu etnografii. Hasła podaję w transliteracji alfabetu rosyjskiego przyjętej w bibliografii. Tam, gdzie zaznaczono autora artykułu, podaję jego nazwisko. Wykaz wszystkich autorów artykułów ma być podany w ostatnim tomie encyklopedii. W wielu wypadkach przytaczam definicję hasła dla łatwiejszej orientacji czytelnika. Przy hasłach obejmujących szersze zagadnienia podaję rozdziały, w których znajdują się omówienia etnograficzne.

W I tomie drugiego wydania WER znajduje się 30 artykułów z dziedziny etnografii, archeologii, antropologii i językoznawstwa pod następującymi hasłami:

— Abazińcy — lud północno-kaukaski. — Abaševskaja kultura — kultura z końca epoki brązu, z 2000 lat przed n. e., na obszarze zamieszkałym dziś przez Czuwaszów. — Abińcy — plemię z 17 w. z górnego biegu r. Tomi. — Abipony — wymarłe plemię z Ameryki Płd. — Abchazskaja ASSR — IV. Zarys historyczny. — Abchazskij jazyk — jeden z iberyjsko-kaukaskich języków. — Abchazy — mieszkańcy Nadczarnomorza kaukaskiego, zbliżeni do Gruzinów. — Avarcy — jeden ze znaczniejszych ludów Dagiestanu. — Avarskij jazyk — jeden z jafetyckich języków Kaukazu. — Avary — w latopisie ruskim — „Obry" lud pochodzenia tiurkskiego z Azji. Stworzyli w Europie w 6 w. samodzielne państwo. — Avesta — zbiór świętych ksiąg religii Zaratustry. — Ablos — rodzaj fletu z podwójnym języczkiem, instrument dęty, najbardziej rozpowszechniony w Przedniej Azji i w starożytnej Grecji. — Avstralijskije jazyki — przegląd języków tubylczej ludności Australii. — Avstralijskij sojuz — II. Ludność, Zarys etnograficzny. Artykuł informuje, że Australijczycy w klasyfikacji ludów ziemi zajmują stanowisko zupełnie odosobnione, a pod względem antropologicznym należą do jednego z wariantów rasy autraloidalnej. Sztuka Australijczyków jest prymitywna, a najbardziej pierwotną formą ich religii jest totemizm. S. Tokarev. S. 123—126. Dwie mapy kolorowe: 1. rozsiedlenie Australijczyków przed kolonizacją europejską, i 2. współczesne rozsiedlenie plemion australijskich. Mapy układu S. Tokareva. — Avunkulat — związek obyczajowy między wujem ze strony macierzystej i siostrzeńcem. — Agrarnyj vopros — zagadnienie stosunków rolnych klas i walki klasowej na wsi, ekonomiczne prawa rozwoju gospodarki wiejskiej. — Aguly — jeden z pomniejszych ludów Dagiestanu. — Adžarskaja ASSR — IV. Zarys historyczny, Jeden z najstarszych obwodów gruzińskich. — Adžarcy — Gruzini. — Adygejskaja A. O. — III. Zarys historyczny, V. Sztuka plastyczna, Muzyka ludowa. — Adygejcy — Czerkiesi. — Azande — ludność tubylcza w południowej części wsch. Sudanu. — Azerbajdžanskaja SSR — IV. Ludność, V. Zarys historyczny, IX. Gospodarka wiejska, XV. Sztuka plastyczna i budownictwo. — Azerbajdžanskij jazyk — jego osnowę tworzą języki staronemidyjski i albański. — Azerbajdžancy — naród zamieszkujący wschodnie Zakaukazie. — Azjaniceskije jazyki — starożytne języki Małej Azji z czasów przed 2—3 tysiącami lat przed n. e. — Azilskaja kultura — kultura plemion ostatniego stadium paleolitu, zamieszkujących Europę zach. i południ. część Europy wsch. — Azja — III. Zarys etnograficzny. Na początku artykułu zaznaczono różnorodność geograficznych i politycznych warunków Azji, którym odpowiadają różnice w układzie gospodarki i bytu zamieszkujących ją narodów. Dalej następuje zwięzły przegląd typów gospodarki pierwotnej. Na skutek zwycięstwa Wielkiej rewolucji październikowej w granicach ZSRR zostało zbudowane społeczeństwo socjalistyczne. Za przykładem ZSRR przeobrażają się sąsiednie państwa Chin, Korei, Wietnamu. Budzą się do walki wyzwoleńczej narody republiki Indonezyjskiej, Birmy itd. Na obszarze Azji istnieją jeszcze ludy sztucznie powstrzymywane w swym rozwoju, żyjące w warunkach kolonialnego wyzysku i narodowościowego ucisku. Autor robi przegląd grup językowych Azji, a następnie przegląd stosunków antropologicznych panujących na tym kontynencie. Dalszy ciąg zarysu został podzielony na dwa rozdziały. W pierwszym rozdziale, poświęconym Azji zakordonowej, autor robi historyczny przegląd dziejów i kultury ludów zamieszkujących Małą Azję, Iran, Afganistan, Beludżystan, Indie, Indochiny, Indonezję, Filipiny, Tybet, Chiny i Japonię. W drugim rozdziale, poświęconym Azji radzieckiej, autor daje zwięzły zarys typów gospodarki przed Wielką rewolucją październikową, oraz rysuje przeobrażenia, jakie się dokonały pod jej wpływem, dzięki pomocy wielkiego narodu rosyjskiego. Następuje wyliczenie zasadniczych grup etnicznych, ich liczebności wg spisu z 1926 r., ich rozmieszczenia i przynależności językowej. Artykuł zamyka opis osadnictwa rosyjskiego oraz dobroczynnych skutków pomocy, jaką na polu gospodarczym, społecznym i kulturowym okazali Rosjanie wszystkim bratnim narodom, zamieszkującym azjatycką część ZSRR. Pod kierunkiem partii W. Lenina i J. Stalina, z pomocą narodu rosyjskiego, uciemiężone przedtem narody Azji, wchodzące w skład Rosji, dokonały historycznego skoku od stosunków feudalnych i półfeudalnych do socjalizmu, mijając kapitalistyczne stadium rozwoju.

W artykule Azja znajdujemy charakterystykę demokratycznych przeobrażeń w Chinach, w Korei północnej, w Mongolskiej republice ludowej, w Indonezji i w Wietnamie. Setki milionów ludności tych krajów zrzuciło z siebie ucisk imperializmu. Obszar tych krajów wraz z terytorium azjatyckiej części ZSRR stanowił w 1949 r. ponad trzy piąte powierzchni całego kontynentu azjatyckiego.

W drugim tomie znajdują się 24 interesujące nas artykuły pod następującymi hasłami:

— Albania — V. Zarys historyczny, Albański folklor, s. 49., XIV. Albańska muzyka ludowa. — Albancy — Zarys etnograficzny. — Aleuty mieszkańcy wysp Aleuckich. — Alžir — IV. Zarys historyczny i etnograficzny Algieru. — Alma - Atinskaja Oblast' — Ludność, s. 128. — Altajcy — tiurkskie plemiona z radzieckiego Ałtaju. — Alaska — Ludność.

— Ameryka — IV. Zarys etnograficzny, S. Tokarew, G. Debec, J. Zalotarevskaja, s. 249—256. 25 fot. Cztery kolorowe mapy etnograficzne. — Amurskaja Oblast' — Ludność, Zarys ekonomiczno-geograficzny. — Amchary — główna ludność tubylcza Abissynii, Język amcharski, s. 319. — Andamancy — ludność tubylcza wysp Andamańskich. Andronovskaja kultura — kultura ludności z epoki brązu, zamieszkującej Syberię Zach. i Kazachstan w 2 poł. 2 i początku 1 tysiąclecia przed n. e. — Animizm — wiara w dusze i w duchy, tj. w fantastyczne istoty nadprzyrodzone, mające jakoby działać w przyrodzie, rządzące wszystkimi przedmiotami i zjawiskami materialnego i niematerialnego świata. B. Šarevskaja, s. 450—452. — Antropogenez — nauka o pochodzeniu człowieka, jeden z głównych podrozdziałów antropologii. G. Debec. s. 531—534. — Antropologia — nauka o fizycznej naturze i pochodzeniu człowieka i jego ras. M. Nesturch, s. 535—540. — Anty — nazwa rozległego zrzeszenia plemion wschodnio-słowiańskich w 4—6 w., zamieszkujących międzyrzecze Dniestru i Dniepru. — Anučin — wybitny etnograf, antropolog i archeolog rosyjski (1843—1923). — Apači — plemię indiańskie na pograniczu Stanów Zjedn. Amer. i Meksyku. — Arabskaja kultura — s. 583—595. — Araby — nazwa ludów semickiej grupy językowej, zamieszkujących Azję Przednią i Afrykę Płn. — Aravaki — jedna z najbardziej rozprzestrzenionych grup językowych Indian Ameryki Płd. — Araukany — grupa plemion południowo-amerykańskich Indian. — Arba — rodzaj wozu dwukołowego. — Argentina — III. Ludność, IV. Gospodarka wiejska, Stosunki agrarne.

W III tomie WER znajduje się 15 interesujących nas artykułów pod następującymi hasłami:

— Arijcy — fałszywe określenie narodów indoeuropejskiego systemu języków, rozpowszechnione w literaturze 19 w. i wyrażające nieprawidłowy pogląd z tego czasu o rzekomej jedności rasowej i kulturowej tych narodów. W literaturze burżuazyjnej obecnie Aryjczykami nazywane są narody irańskiej i indyjskiej grupy języków indoeuropejskich.

— Arktičeskije narody — umowne oznaczenie tubylczej ludności strefy przypolarnej półkuli północnej. — Armianie — naród stanowiący podstawową ludność Ormiańskiej SRR. — Armianskaja SSR — IV. Ludność, V. Zarys historyczny, IX. Gospodarka ludowa, XIV. Folklor ormiański, XV. Sztuka plastyczna, XVI. Muzyka ludowa. — Armianskij jazyk — stanowi samoistną gałąź wśród języków indoeuropejskich.

— Archeologija — nauka badająca historyczną przeszłość ludzkości na podstawie rzeczowych źródeł historycznych. A. Arciszewskij, s. 167—174. — Atalyčestvo — zwyczaj oddawania przez rodziców noworodka na wychowanie do drugiej rodziny. — Atapaski — grupa językowa plemion indiańskich w Ameryce Płn. — Ateizm — bezbożnictwo, powstanie i rozwój A. związane są z rozwojem walki klasowej i z rozwojem wiedzy o prawach przyrody i społeczeństwa. F. Oleščuk. — Afanasjevskaja kultura — kultura wieku brązu, rozpowszechniona na górnym Jenisieju i na Ałtaju w końcu 3 i w 1 połowie 2 tysiąclecia przed n. e. A. k. bezpośrednio poprzedzała kulturę Andronowską. — Afganistan — III. Ludność, IV. Charakterystyka gospodarki, Regiony gospodarcze, V. Zarys historyczny. — Afrika — III. Zarys etnograficzny, D. Olderogge, s. 527—534. V. Zarys historyczny, s. 541—549. Jedna wielobarwna mapa etnograficzna Afryki, 32 foto. — Achvachcy — grupa etniczna zach. Dagiestanu. — Acteki — Aztekowie, jeden z potężniejszych narodów Meksyku. — Ašanti — naród należący do sudańskiej grupy językowej. — Ašelskaja kultura — kultura plemion wczesnego stadium paleolitu, bytujących w Zach. Europie, na południu Wsch. Europy i na Kaukazie.

W IV tomie WER znajduje się 41 interesujących nas artykułów pod następującymi hasłami:

— Baba-jaga — postać często występująca w bajkach rosyjskich. Baganda — lud, stanowiący główny składnik ludności brytyjskiego protektoratu Ugandy w Afryce. — Bagirmi — lud zamieszkujący na płd od jeziora Czad we francuskiej Afryce Zach. — Bagulaly — jedna z etnicznych grup Zach. Dagiestanu, zbliżona do Awarów. — Baj — bogacz, obszarnik w Średniej Azji, na Ałtaju, częściowo na Kaukazie przed Wielką Rewolucją październikową. — Bakairi — wymierające plemię indiańskie w Brazylii. — Balaban — ludowy, dęty instrument muzyczny rozpowszechniony w Azerbajdżanie, u niektórych ludów Płn. Kaukazu i u Irańczyków. — Bałałajka — ludowy ruski strunny instrument muzyczny. — Balachninskaja Stojanka — osiedle neolityczne w Obwodzie Gorkowskim. — Baltijskije jazyki — samodzielna grupa językowa indoeuropejskiej rodziny językowej. — Balunda — lud należący do Bantu zach. zamieszkujący Kongo Zach. — Bantu — ludność tubylcza całej południ. i środk. Afryki, wyodrębniona jako osobna grupa językowa. — Bantu jazyki — typowymi cechami tych języków są — aglutynacja i klasy gramatyczne. — Barongo — lud mieszkający w środkowej części portugalskiej kolonii Mozambiku. — Barotse — jedno z plemion Bantu, zamieszkujące płd. i płn. Rodezję. — Baski — Baskowie, naród zamieszkujący obydwa zbocza gór Kantabryjskich i obszary przypirenejskie w Hiszpanii i Francji. — Baskov strana — Kraj Basków, Euskadi. — Baskskaja literatura, folklor. — Baskskij jazyk — euskara. — Basuto, Basoto — lud należący do płd.-wsch. Bantu. — Batik — wielobarwna tkanina ludów Indonezji zdobiona techniką woskową. — Batraki — najemni robotnicy w kapitalistycznej gospodarce rolnej, s. 306—

308. — Baškirskaja ASSR — III. Ludność, IV. Zarys historyczny. IX. Sztuka plastyczna, stosowana, X. Muzyka ludowa. — Baškirskij jazyk — należy do tiurkskiej grupy językowej. — Baškiry — naród stanowiący podłoże ludności Baszkirskiej ASRR. — Biedota krestjanskaja — biedota wiejska. S. 384—375. — Beduiny — koczowniczy lud arabski na Płw. arabskim i w Afryce Płn. — Bielokraincy — część narodu Słoweńców, mieszkających w Białej Krainie i w Słowenii Płn. — Bielomorskaja kultura — kultura archeologiczna myśliwsko-rybackich plemion społeczeństwa rodowego ze wschodniego nabrzeża Morza Białego, z epoki neolitu i brązu, z końca 3 i początku 1 tysiąclecia przed n. e. — Belerečenskije kurgany — grupa kurhanów z 14 w. w Kraju Krasnodarskim. — Belorusskaja SSR — IV. Ludność, V. Zarys historyczny, XIV. Sztuki plastyczne, sztuka ludowa, XV. Muzyka ludowa. — Belorusskij jazyk. — Belorussy-Beludży — naród irańskiej grupy językowej. — Beludžskij jazyk. — Belyje Chorvaty — plemię starosłowiańskie zajmujące w w. 7—10 wierzchowiny Dniestru. — Bengalskij jazyk — język narodu zamieszkującego Indie Wschodnie. — Bengalcy. — Benin — państwo we wschodniej części Górnej Gwinei w Afryce Zach., istniejące od 10 do końca 19 w. Rzeźba w brązie. — Berberskije jazyki, — Berbery — językowa grupa ludów, stanowiących rdzenną ludność zach. części Afryki Płn.

W V tomie WER znajduje się 25 interesujących nas artykułów pod następującymi hasłami:

— Berezniaki — grodzisko 3—5 w. n. e., położone nad Wołgą w Obwodzie Jarosławskim. — Besermianie — grupa etniczna zbliżona pod względem języka i kultury do Udmurtów. — Bečuany — (Zachodni Basuto) — lud należący do płd.-wsch. Bantu. — Birma — III. Ludność, IV. Zarys ekonomiczno-geograficzny, Gospodarka wiejska i leśna. — Birmanskije jazyki — języki ludności rdzennej Indochin Zach. — Birmancy — podstawowa ludność Birmy. — Biskupinskoje gorodišče — grodzisko w okolicy Poznania z 4—3 w. przed n. e., należące do tzw. plemion łużyckich, domniemanych przodków Słowian. — Bichari — zespół dialektów zbliżonych do języków Bengali i Chindi (Indie). — Bišariny — plemiona koczownicze, należące do grupy Bedża, przebywające w Anglo-egipskim Sudanie. — Boas Fr. — antropolog, etnograf i lingwista amerykański. — Bog — mityczna, zmyślona istota, zasadnicze pojęcie każdego światopoglądu religijnego. — Bogatyri — bohaterowie bylin ruskich, wyobrażani w twórczości ludowej jako obrońcy ziemi ruskiej. — Bogoraz-Tan, Wł. rosyjski, radziecki etnograf, językoznawca i folklorysta. — Bogorodica — mityczna bogini — matka, według wyobrażeń religijnych, w sposób cudowny, nieskazitelnie narodziła boga. — Bolgaria — IV. Ludność. VI. Zarys historyczny. — Bolgaria Wołżsko-kamskaja — państwo feudalne istniejące od 10 do połowy 15 w. nad średnią Wołgą i dolną Kamą. — Bolgary — naród stanowiący podstawową ludność Bułgarskiej Ludowej Republiki Demokratycznej. — Bolivia — III. Ludność. IV. Zarys ekonomiczno-geograficzny. V. Zarys historyczny. — Bolševickaja kritika i samokritika — jedna z podstawowych cech metody leninizmu. S. 215—218. — Borneo — Gospodarka. — Borodinskij klad — skarb borodziński z wieku brązowego, znaleziony w okolicy Akkiermanu. — Borščevo — wieś nad Donem w Obwodzie Woroneżskim, stoiska paleolityczne i grodziska słowiańskie. — Bor'ba protivopołožnostej — powszechne prawo rozwoju przyrody, społeczeństwa i myślenia ludzkiego. — Bosforskoje carstvo — państwo niewolnicze w płd. Nadczarnomorzu, od 5 w. przed n. e. do 4 w. n. e. — Botokudy — plemię Indian we Wsch. Brazylii.

W VI tomie WER znajduje się 35 interesujących nas artykułów pod następującymi hasłami:

— Bojan — ruski śpiewak drużynowy z 2 połowy 11 i początku 12 w., wspomniany w „Słowie o pułku Igora". — Brazilija — III. Ludność, V. Zarys historyczny. — Brak — małżeństwo, związek między osobnikami płci męskiej i żeńskiej, za którego pośrednictwem są regulowane stosunki między płciami i określane jest położenie dziecka w społeczeństwie. B. Šarevskaja, G. Sverdlov. S. 41—45. — Brachmanizm — jedna z najstarszych religii indyjskiego społeczeństwa niewolniczego. — Brachmany — kapłani w Indiach starożytnych, kierujący rytuałem ofiar. — Bretoncy — lud zamieszkujący półw. Bretonię we Francji, potomkowie Celtów, przesiedleńców z Brytanii w 5—6 w. — Britty — plemię celtyckie, stanowiące od 8 w. przed n. e. do 5 w. n. e. podstawową ludność Brytanii. — Bronza — Brąz w sztuce, s. 145—150. Bronzovyj viek — w archeologii, M. Artamanov, O. Grakova, s. 151—157. — Bubien — instr. muzyczny, tamburino. — Bugi — lud malajski zamieszkujący płd.-zach. część wyspy Celebes. — Buddyzm — s. 228—230. — Burgundy — plemię germańskie, zamieszkujące pierwotnie wyspę Bornholm, przebywające czasowo w ujściu Odry, na obszarze od prawieków zasiedlonym przez Słowian. — Burlaki — robotnicy na statkach rzecznych. — Burtasy — plemię bytujące w 9 w. na prawym brzegu średniej Wołgi, na płd.-zach. od Bułgarów nadkamskich. — Bury — Afrykandery, potomkowie kolonistów holenderskich w Afryce płd. — Burjat-mongolskaja ASSR. — IV. Ludność, V. Zarys historyczny, XI. Sztuki plastyczne, Sztuka ludowa, Budownictwo, XII. Folklor. muzyczny. — Burjaty-, Burjat—Mongoly —naród mongolski zamieszkujący w okolicy jez. Bajkału w ZSRR. B. Dolgich. — Buchara —, Bucharskaja Oblast' — wchodzi w skład Uzbekskiej SRR. — Ludność. — Bucharskoje Chanstvo — państwo feudalne z 16—19 w. — Bušmenskije jazyki — Bušmeny — grupa plemion San, zamieszkujących Afrykę płd. — Bchily — jeden z ludów w zach. części Indii Środkowych. — Byliny — ludowe pieśni epiczne Starej Rusi, V. Čičerov, s. 427—430. — Vavilonia — pierwotne wczesno-niewolnicze państwo starożytnego Wschodu. — Vavilono-assirijskij jazyk — najstarszy z płn. grupy języków semickich. — Vavilonskaja religija. — Vavilonskoje iskusstvo. - Vagry — starożytne plemię słowiańskie, zachowali się do 14 w. — Valachi — lud wchodzący w skład

narodu rumuńskiego. — Valachi moravskije — część ludności Czecho-Słowacji. — Vallijskij jazyk. — Vallijcy — lud celtyckiej grupy językowej w Zach. Anglii. — Vandaly — plemię należące do wschodnich Germanów. Jakiś czas zamieszkiwali obszar nad średnią Odrą.

W VII tomie WER znajduje się 18 interesujących nas artykułów pod następującymi hasłami:

— Varjagi — drużyna Normanów, dokonywująca łupieżczych napadów w Europie zachodniej w 9—10 w. w poszukiwaniu sławy i zdobyczy. — Vasiurinskije kurgany — grupa wielkich kurhanów z 3 w. przed n. e. na Półwyspie tamańskim. — Vachancy — grupa górskich Tadżyków w Przypamirzu. — Veile K. — etnograf niemiecki i historyk społeczeństwa pierwotnego. — Velikobritania — V. Zarys historyczny, XV. Sztuki plastyczne, Budownictwo. — Velikorusy — nazwa Rosjan. — Vengria — VI. Zarys historyczny, XVI. Sztuki plastyczne, Budownictwo. — Vengry — naród stanowiący podstawową ludność Węgier. — Vendetta — patrz — Krovnaja mest'. — Venedy — plemiona zach.-słowiańskie, zaludniające w pierwszych wiekach n. e. obszar od północnych zboczy Karpat (Góry Wenedzkie) do Morza Bałtyckiego. — Venecuela — III. Ludność, Gospodarka wiejska. — Viepskij jazyk — język Wepsów. — Vepsy — lud nadbałtycko-fińskiej grupy językowej. — Verbludovodstvo — hodowla wielbłądów w pasie pustyń i suchych stepów. — Vertep — starodawny rosyjski kukiełkowy teatr ludowy z końca 16 w. — Vestgoty — zachodnie odgałęzienie germańskiego plemienia Gotów. — Vest-India — III. Ludność. — Veś — jedno ze starożytnych plemion zach.-fińskiej grupy językowej.

W VIII tomie WER znajdują się 4 interesujące nas artykuły pod następującymi hasłami:

— Vigvam — mieszkanie leśnych Indian Algonkinów. Weszło do literatury naukowej jako nazwa indiańskiego mieszkania formy kopulastej. w odróżnieniu od formy stożkowatej, zwanej — tipi. — Višapy — starożytne monolityczne wyobrażenia ryb na Kaukazie. Dochodzą do 5 m wysokości. — Vladimirovka — osada kultury tripolskiej z 3 tysiąclecia przed n. e. w Obwodzie Kirowogradskim. — Voguly — lud z płn. Przyuralu. Patrz — Mansi.

W IX tomie WER znajduje się 20 interesujących nas artykułów pod następującymi hasłami:

— Vologodskoje kruževo — jeden z rodzajów rosyjskiej koronki ludowej techniki klockowej. — Volokuša — włóki, pierwotny środek transportu składający się z dwóch żerdzi przytroczonych do zwierzęcia pociągowego. — Volosovskaja kultura — kultura myśliwsko-rybackich plemion społeczeństwa rodowego, zamieszkujących w 3 i w 1 połowie 2 tysiąclecia przed n. e. obszar dolnego biegu Oki. — Volo-

čenie — przeciąganie, sposób obróbki metalów. — Volynka — dudy, instrument muzyczny. — Volynianie — ludność słowiańska na Wołyniu w 9—11 w. — Voronežskije kurgany — grupa kurhanów z 5 do środka 3 w. przed n. e. w okolicy Woroneża. — Voskovaja živopis' —technika malarska gdzie spoiwem farb jest wosk. — Votivnyje predmety — przedmioty ofiarowywane bóstwu w celu zjednania jego przychylności lub spełnienia prośby. — Votčinnaja promyšlennost' — wytwórczość przemysłowa oparta na przymusowej pracy chłopów. — Votiaki — przestarzała nazwa Udmurtów. — Vychod krestianskij — prawo chłopa na przejście od jednego do drugiego właściciela ziemskiego w epoce feudalnej na Rusi. — Vyšivka — haft narodów ZSRR. s. 535—540. — Vietnam — IV. Ludność, Gospodarka wiejska, VI. Zarys historyczny. — Viazanie — robota dziana, trykotowa. — Viatiči — starożytne plemię ruskie zamieszkujące dorzecze Oki. — Gavajcy — Hawajczycy, naród stanowiący rdzenną ludność wysp Hawajskich. — Gagauzskij jazyk — język Gagauzów. — Gagauzy — lud mieszkający w Mołdawskiej SRR, w Ukraińskiej SRR, w Bułgarii i Rumunii. Przypuszczalni potomkowie tiurkskich plemion Uzów, Połowców, Kumanów i in. — Gadanie — wróżenie ludowe.

W X tomie WER znajduje się 17 interesujących nas artykułów pod następującymi hasłami:

— Gaiti — wyspa, Ludność, Zarys historyczny. — Gajda — plemię indiańskie na płn.-zach. wybrzeżu Ameryki Płn. — Gajduki — południowo słowiańscy, mołdawscy, wołoscy oraz węgierscy partyzanci, którzy w 17—19 w. prowadzili walkę zbrojną przeciwko zaborcom tureckim. — Gally — celtycka ludność Galii. — Gallskij jazyk — język starożytnych Gallów należący do grupy języków celtyckich. — Galštatskaja kultura — kultura plemion płd. części Europy środkowej w okresie wczesnego wieku żelaza (ca. 1.000—500 przed n. e.). — Gambia kolonia W. Brytanii w Afryce Zach. — Ganaki — etnograficzna grupa Czechów na Morawach. — Gandža — Karabachskaja Kultura — archeologiczna kultura pastersko-rolniczej ludności Azerbajdżanu z epoki późnego brązu i wczesnego żelaza (koniec 2 i początek 1 tysiąclecia przed n. e.). — Gansvurst — komiczna postać niemieckiego teatru ludowego. — Gaučo — pierwotnie grupa etniczna, powstała ze zmieszania się Hiszpanów z Indianami Argentyny. — Gvatemala — Ludność, Zarys historyczny. — Gviana — brytyjska, holenderska, francuska. — Gebry — wyznawcy religii Zoroastry, którzy zachowali się w Persji po podboju arabskim w 7 w. — Gejdelbergskij čelovek — homo heidelbergensis. — Genetičeskaja sociologia — dział socjologii burżuazyjnej, zajmujący się badaniem pochodzenia społeczeństwa ludzkiego, własności prywatnej, klas, państwa, rodziny itp. — Germandady — hermandady, bractwa tworzone w wiekach średnich w miastach i wsiach Hiszpanii w celu obrony swoich praw i przywilejów wolnościowych.

W XI tomie WER znajduje się 9 interesujących nas artykułów pod następującymi hasłami:

— Germania — III. Ludność, V. Zarys historyczny. — Germanskije jazyki — Germancy — s. 133—134. Gilaki — lud zamieszkujący prowincję Gilan w Iranie. — Giláki — przestarzała nazwa ludu zamieszkującego obszar dolnego Amuru i wyspę Sachalin. Patrz — Nivchi. — Glazkovskaja kultura — początkowy etap wieku brązowego Przybajkalja. (ca. 1700—1300 lat przed n. e.). — Glazur — polewa garncarska. — Gnezdovskije kurgany — kurhany słowiańskie z 9—11 ww. w okolicy Smoleńska. — Gollandcy — Holendrzy.

W XII tomie WER znajduje się 41 interesujących nas artykułów z dziedziny etnografii, archeologii, antropologii i językoznawstwa pod następującymi hasłami:

— Golutvennyje kazaki — najbiedniejsza i najliczniejsza część kozaków dońskich. — Goldy — Goldowie, starodawna rosyjska nazwa ludu Nanajców na dolnym Amurze. — Gominidy — Hominidae. — Gong — instrument muzyczny. — Gendy — lud zamieszkujący zach. i środkową część Centralno-Indyjskiego wzgórza. — Gončarnyj gorn — przedhistoryczny i obecny ludowy piec garncarski. — Gončarnyj krug — koło garncarskie. — Gončarstvo — garncarstwo. — Gopak — ludowy taniec ukraiński. — Gorbunovskij torfianik — torfowisko z resztkami osiedli z epoki neolitu i wczesnego brązu (3—2 tysiąclecia przed n. e.) w Obwodzie Świerdłowskim. — Gorno—Ałtajskaja Avt. Oblast' — II. Zarys historyczny, IV. Kultura, Folklor. — Gorno — Badachšanskaja Avt. Oblast'. — II. Ludność, III. Zarys historyczny, IV. Zarys ekonomiczno-geograficzny. — Gornoje dielo — II. Zarys historyczny. — Gornozavodskije krestianie — specjalny rodzaj chłopskiej ludności Rosji feudalnej, zmuszony prócz pracy na roli do pracy w kopalniach. — Gornyje Damary — lud bytujący w płd.-zach. Afryce. — Gornyje Tadžiki — ludność tadżycka w Tadżyckiej SRR. — Gorodeckaja kultura — kultura plemion z 7 w. przed n. e. do 4 w. n. e. w obszarze średniego biegu Oki i Wołgi. — Gorodišče — grodzisko. — Gorodcov V. A. — prof. wybitny archeolog radziecki. — Gorskije evriei — lud kaukaski. — Gorkovskaja Oblast' — Ludność. — Gost' — w starożytnej Rusi, do 16 w. kupiec. — Gosudarstvenyje krestianie — chłopi w feudalnej Rosji 18—19 w. osadzeni na ziemiach państwowych. — Gosudarstvo — państwo. — Gotskij jazyk — język Gotów. — Gottentotskije jazyki — języki płd. plemion afrykańskich. — Gottentoty — Koi-Koin — jeden z ludów Afryki płd. — Goty — Goci. — Goty krymskije — (Ostgoty, Grejtungi). — Gočevskoje gorodišče — grodzisko słowiańskie z 7—13 ww. w Kurskim Okręgu. — Graviura — rodzaj grafiki. — Grammatičeskij stroj jazyka. — Gran Čako — okręg w środku Ameryki Płd. między pogórzem brazylijskim i Andami. — Greki — Grecy — Greko-baktrijskoje carstvo — państwo na obszarze Azji Środkowej od 250—130 r. przed n. e. — Grekov B. D. — historyk radziecki. — Grenlandia — Ludność, Zarys historyczny. — Grecja, drevniaja — V. Starogrecka mitologia, VIII. Starogrecka muzyka, IX. Starogrecki teatr. — Grecja, novaja — III. Ludność, IV. Zarys ekonomiczno-geograficzny, XIV. Sztuki plastyczne, XV. Muzyka ludowa. — Grečeskij jazyk. — Grimaldi — groty we Włoszech na brzegu M. Śródziemnego, w pobliżu granicy francusko-włoskiej, gdzie znaleziono szczątki ludzkie z późnego paleolitu.

WER znalazła krytyczne omówienie na łamach prasy radzieckiej. Prócz ujęć ogólnych w prasie codziennej zjawiły się oceny w czasopismach specjalnych, poświęconych poszczególnym działom nauki. „Sovietskaja Etnografija" zabrała głos w dwóch artykułach pióra A. Peršica w dziale poświęconym krytyce i bibliografii (S. E., 1951, 3, s. 192 i 1952, 3, 215).

Na początku artykułu A. Peršic charakteryzuje różnice zachodzące między etnografią zachodnią i radziecką. Następnie omawia szczegółowo wszystkie niedomogi i niedociągnięcia na jakie zwrócił uwagę w artykułach poruszających zagadnienia etnograficzne w pierwszych tomach WER.

„Etnografia burżuazyjna, pisze A. Peršic, ostatecznie zwyrodniała w reakcyjną fałszywą naukę, przechodząc otwarcie na służbę polityki imperialistycznej, kolonialnego rozboju, rasizmu i wstecznictwa. Etnografia radziecka, oparta na zasadach marksizmu-leninizmu, wyrosła w istotnie postępową naukę społeczną, służącą wielkim zadaniom socjalistycznego budownictwa, walce z przeżytkami przedsocjalistycznej świadomości, walce z reakcyjną ideologią burżuazyjną".

Wiele artykułów w pierwszym wydaniu WER, zdaniem autora, zawiera znaczne błędy ideowo-polityczne i teoretyczne. „Wystarczy wykazać, pisze A. Peršic, że w artykule „Azja", napisanym przez burżuazyjnego etnografa Maksimowa, ludy zostały podzielone na kilka prowincji kulturowych, których granice zbiegają się z granicami rozprzestrzenienia się tych lub innych systemów religijnych. W tym samym artykule figuruje „uniwersalna kultura muzułmańska", „arabska albo semicka rasa" i inne podobne pojęcia, zapożyczone z arsenału nauki burżuazyjnej". „Równocześnie w całym etnograficznym zarysie „Azja", w pierwszym wydaniu, nie powiedziano ani słowa o położeniu ludów azjatyckich w warunkach imperialistycznej kolonizacji, o ucisku kolonialnym i o narodowo-wyzwoleńczym i antyimperialistycznym ruchu. Artykuł „Azja" nie jest wyjątkiem. Głęboko apolityczne pod względem swojej orientacji i ordynarnie błędne w szeregu zasadniczych założeń naukowo-teoretycznych są też i takie artykuły w I. wydaniu WER jak „Australijczycy", Zarys etnograficzny „Afryka i wiele innych". A. Peršic podkreśla, że artykuły w no-

wym wydaniu W E R w zupełności odpowiadają wysokim wymaganiom jakie zostały postawione naczelnej redakcji. Zasadniczą ich wartością jest przede wszystkim partyjność bolszewicka i ideowo-teoretyczne nastawienie. Główny rozdział artykułu powięconego jakiemuś narodowi stanowi krótka charakterystyka historyczna jego losu w przeszłości i jego obecnej sytuacji. W artykułach o narodach ZSRR został omówiony ich stan w Rosji carskiej i ich położenie dzisiejsze w ZSRR, podane są zasadnicze dane, świadczące o rozkwicie gospodarki i kultury w dobie socjalizmu. Podobne podejście zastosowano i w artykułach o narodach z krajów demokracji ludowej. W artykułach omawiających ludy z krajów kolonialnych i zależnych, szczególną uwagę zwrócono na formy wyzysku kolonialnego i na przejawy walki przeciwko kolonizatorom-imperialistom.

W artykule „Avunkulat", zdaniem A. P e r š i c a, błędnie podano, że wywodzi się on z epoki prawa macierzystego, wówczas gdy sięga on epoki przejściowej od matriarchatu do patriarchatu. W zarysie etnograficznym artykułu „Afryka" spotykamy się z wyrażeniem „kultura muzułmańska". A. P e r š i c jest zdania, że należałoby raczej mówić o wpływach na pewne obszary Sudanu poszczególnych ludów arabskich. W artykule „Araby" podział ludności na osiadłą i koczowniczą rozpatrywany jest jako przeżytek z czasów ustroju wspólnoty pierwotnej. W zarysie etnograficznym artykułu „Azja" przy wyliczeniu tubylczej ludności Średniej Azji pominięto Tadżyków i Turkmenów. A. P e r š i c zwraca uwagę na brak w tym artykule fotografii etnograficznych. W artykule „Ameryka" nie ma wzmianki o religii ludności tubylczej. Brak też danych o życiu Indian w rezerwatach.

W dalszym ciągu swej krytyki A. P e r š i c stawia zarzut, że nie zwrócono należytej uwagi na charakterystykę ustroju społecznego opisywanych ludów. W artykule „Buszmeni" nie podano najmniejszej wzmianki o ustroju społecznym, wówczas gdy połowa tekstu poświęcona została ich sztuce. W szeregu artykułów o ludach Bantu (Bakongo, Baluba, Balunda) zaznaczono, że u tych ludów istniały wczesnoniewolnicze państwa, a parę wierszy dalej podaje się, że obecnie u Bantu ustrój pierwotnej spólnoty zastępowany jest przez stosunki kapitalistyczne".

Nie we wszystkich artykułach zwrócono należytą uwagę na powstawanie narodu, na stosunki narodowościowe, na wyzwoleńczą walkę narodową. W wielu artykułach brak określeń do jakiej grupy językowej należy język danego ludu. W szeregu artykułów nie podano z jakich lat pochodzą dane statystyczne.

Uwagi A. P e r š i c a o nowym wydaniu pierwszych 7 tomów W E R cechuje krytyczne podejście i troska o dalsze, wyższe jeszcze osiągnięcia tego wielkiego dzieła kultury radzieckiej jakim jest W E R.

Na zakończenie przytoczę wypowiedź „Prawdy" (IX.—50) o nowym wydaniu W E R: „Materiały dotyczące nauki, literatury i sztuki przekonywująco świadczą o tym, że w ciągu całego przebiegu historii ludzkości świat nie znał jeszcze takiego rozkwitu nauki, jaki został osiągnięty w Związku Radzieckim, takiego bogactwa kultury duchowej jakie posiada nasza ojczyzna radziecka. Wykazując wielkość i niezwyciężoność nauki marksizmu-leninizmu, historyczne, o światowym znaczeniu, zdobycze Związku Radzieckiego, W E R spełnia zadanie wyjątkowej wagi. Służy ona szlachetnej sprawie komunistycznego wychowania mas".

Nowe wydanie W E R jest wielkim osiągnięciem kultury, stoi ono na poziomie współczesnej radzieckiej wiedzy naukowej, odtwarza postępy i zdobycze przodującej nauki marksistowskiej i aktywnie walczy przeciwko reakcyjnym teoriom nauki burżuazyjnej.

Eugeniusz Frankowski

SOVETSKAJA ETNOGRAFIJA, Wyd. A. N. Z. S. R. R., Moskwa 1950. Zesz. 1—4.

Treść czterech zeszytów *Etnografii Sowieckiej* za rok 1950 da się ująć w pewne zasadnicze grupy: do jednej z nich zaliczyć należy artykuły o treści ideologiczno-metodologicznej, omawiające stosunek i wkład wielkich koryfeuszów materializmu dialektycznego do nauk etnograficznych. Do grupy drugiej artykuły z badań etnograficznych nad kulturą narodów zjednoczonych w republiki związkowe i analiza zmian, jakie w niej nastąpiły pod wpływem ustroju socjalistycznego. Grupę trzecią stanowią rozprawy z zakresu etnogenezy narodów radzieckich. Materiały etnograficzne, sprawozdania, kronika, recenzje, omówienie działalności instytucji etnograficznych, wystaw, muzeów, organizacji ekspozycji oraz sprawozdania z ekspedycji naukowych należy włączyć do grupy czwartej. Wymienione prace są dowodem wielkiej troskliwości, jaką rząd radziecki otacza nauki etnograficzne i wyrazem pełnego zrozumienia ich ważnej roli w zespole dyscyplin pokrewnych. Znajomość dawnej kultury ludowej narodów, które weszły do Związku Radzieckiego, pomaga w organizowaniu nowego życia, ułatwia trudne zadanie przejścia od pierwotnego ustroju rodowego, w którym żyły niektóre z tych narodów, do ustroju socjalistycznego. Poznanie prawa ludowego, zwyczajów i wierzeń tych narodów nie służy w przeciwieństwie do imperialistycznych państw celom wyzysku, lecz do poprawy ich bytu, podniesienia poziomu cywilizacji i nawiązania do dawnej, często-kroć bogatej kultury.

Urządzanie licznych ekspozycji i wystaw etnograficznych, na które składają się zarówno wytwory kulturowe zaspakajające potrzeby życia codziennego, jak i dzieła sztuki wykonane ręką artystów ludowych, ogłaszanie drukiem poezji ludowej, która, jak czuły seismograf, notuje wszystkie

objawy życia w Państwie Rad, urządzanie naukowych ekspedycji etnograficznych do nowopowstałych republik i skrzętne notowanie przeżytków dawnej kultury oraz przejawów nowego życia, jest wyraźnym dowodem poważnego ustosunkowania się rządu radzieckiego do etnografii.

Zasadniczą wartość w ogólnym dorobku nauki, a w szczególności dla etnografii posiadają obie prace J. W. Stalina poświęcone zagadnieniom językoznawstwa *.

Do rozpraw ideologiczno-metodologicznych w *Etnografii Sowieckiej* z 1950 r. należy artykuł S. P. Tołstowa o wielkim zwycięstwie leninowsko-stalinowskiej polityki narodowej, napisany przez tego znanego historyka i etnografa radzieckiego ku uczczeniu 25-letniej rocznicy powstania republik środkowo-azjatyckich: Tadżyckiej, Uzbeckiej i Karakałpackiej. Tołstow na przykładzie tych republik stwierdza niezwykłe wyniki, jakie daje wprowadzenie w życie narodów środkowo-azjatyckich polityki narodowościowej Lenina i Stalina. Przegląd dziejów Tadżyków, Turkmenów i Uzbeków podany przez Tołstowa, mówi nam o niezwykle wysokim poziomie tych narodów w IX—XII w., a więc w czasie, kiedy kraje europejskie tonęły w średniowiecznym obskurantyźmie. Literatura Tadżyków tego okresu pochlubić się może nazwiskiem poety tej miary co Firdoussi, Rudeki, Dakim. Sławny Abu-Ali-ibn-Sina (Avicenna). Abu-Rajchan al Biruni i Muhamed al Chorezmi znani są światu europejskiemu jako wielcy uczeni.

Najazdy mongolskie podcięły byt ekonomiczny tych krajów, niszcząc sieć nawadniającą, przez co dalszy ich rozwój został zahamowany na długie wieki. Rozwijające się stosunki feudalne, podział na zwalczające się aż do zupełnego wytępienia rody, wreszcie polityka carskiej Rosji doprowadziły do zupełnego upadku kwitnące niegdyś kraje i do wynarodowienia ich mieszkańców. Wielka Rewolucja Październikowa stosując w życiu teorie swych wielkich wodzów, zjednoczyła rozproszonych pomiędzy poszczególne chanaty Tadżyków, Uzbeków i Karakałpaków w odrębne o określonych granicach republiki związkowe. Narody te osiągnęły ponownie wysoki poziom kultury; obecnie posiadają one swoją literaturę, wyższe i średnie uczelnie, w których kształcą się kadry przyszłych specjalistów. Rozwój przemysłu i techniki i rozwój ekonomiczny kraju są najlepszym dowodem, że komuniści posiadają tajemny klucz do rozwiązywania trudnych problemów narodowościowych. Uzupełnieniem artykułu Tołstowa jest opis turkmeńskich kołchozów pióra Winnikowa. Wyzyskiwani przez carskich urzędników i przez własnych duchownych i jeszcze gorszych od nich bajów, którzy trzymali w swych rękach dostęp do wody i większe obszary ziemi, Turkmeni uprawiali ubogie poletka drewnianą sochą zwaną omacz, zamiast brony używali zębatej deski zwanej mała. Ubogi wieśniak, gnębiony posuchą i podatkami, nie mógł prowadzić samodzielnej gospodarki i szedł na służbę do bogatego baja, jako tania siła robocza. Rewolucja Październikowa zreformowała stosunki przede wszystkim w dziedzinie władania ziemią i wodą, zmieniła prawo małżeńskie znosząc kałym i unieważniła rody.

* J. W. Stalin: „Otnositelno marksizma w jazykoznanii", J. W. Stalin: K niekotorym woprosam jazykoznanija, Sovetskaja Etnografija 1950 zesz. 2.

Dziś, chłop turkmeński uwolniony spod władzy bogaczy ma szerokie możliwości rozwoju rodzimej kultury w ramach nowego ustroju.

Z innych artykułów ideologiczno-metodologicznych zwraca uwagę artykuł I. I. Potechina pt. *Lenin o nacjonalno-oswoboditelnom dwiżenii w kołonialnych i zawisimych stranach.* Artykuł ten został napisany w związku z trzydziestoleciem ogłoszenia słynnych tez leninowskich o zagadnieniach narodowościowych i kolonialnych. Zagadnienie narodowościowe przekształciło się w kolonialne z chwilą gdy państwa kapitalistyczne zagarnęły kolonie i włączyły je do imperium. Zagadnienie to wiąże się z problemem wyzwolenia ludów kolonialnych z imperialistycznej niewoli. Przed ogłoszeniem tez leninowskich nie istniał wcale problem ludów azjatyckich i afrykańskich, które zaliczano bezapelacyjnie do narodów niecywilizowanych, stojących na najniższym stopniu rozwoju. Dopiero Lenin usunął podział na białych i czarnych, cywilizowanych i niecywilizowanych i połączył zagadnienie narodowości z zagadnieniem kolonialnym. Poglądy Lenina były wręcz odmienne od poglądu II Międzynarodówki. Nie uznając podziału na ludy cywilizowane i niecywilizowane, Lenin uważał ludy kolonialne za wiernych sojuszników walczącego z kapitalizmem i imperializmem proletariatu. Lenin nie uznawał błędnej teorii o zgodnym współżyciu narodów w ustroju kapitalistycznym. Tezy Lenina wpłynęły na powstanie partii komunistycznych w krajach kolonialnych i półkolonialnych; istnienie ich związało mocnymi węzłami zacofane i spóźnione w rozwoju kraje kolonialne z przodującymi krajami Europy. W ten sposób zlikwidowano błędne koncepcje burżuazyjne inteligencji kolonialnej, która sądziła, że można zniszczyć system kolonialny nie usuwając kapitalizmu, w przeciwieństwie do poglądu Lenina i Stalina, którzy wytępienie kapitalizmu uważają za nieodzowny warunek wyzwolenia. W artykule tym autor zwraca uwagę na wartość i znaczenie badań etnograficznych, niezbędnych dla zrozumienia ruchów wyzwoleńczo-narodowościowych w tak zacofanych krajach jak Afryka. Badania te odkryły istnienie resztek ustroju rodowego, kształtowanie się klasy robotniczej, zarysowanie się warstw i warstewek społecznych w jednolitym dotychczas społeczeństwie. Tylko etnograf może zbadać i zdać sprawę z różnorodności odcieni klasowych tubylczego społeczeństwa zwłaszcza tam, gdzie zachował się jeszcze ustrój rodowy.

W zeszycie trzecim *Etnografii Sowieckiej* znajdujemy zwięzłe omówienie etnograficznej spuścizny Engelsa, autora książki *O pochodzeniu rodziny, własności prywatnej i państwa.* Wielki przyjaciel i współpracownik Marksa, Engels napisał to dzieło po śmierci Marksa, spełniając jak gdyby jego ostatnią wolę. Engels w wymienionym dziele w sposób niezwykle prosty rozwiązuje zagadnienie początku nauk historycznych, twierdząc, że rozpoczynają się one równocześnie z ukazaniem się człowieka na ziemi. Engels w swej pracy opiera się na periodyzacji Morgana po uzupełnieniu jej okresem demokracji wojennej. Engels uznaje morganowski podział ewolucji rodziny na okres promiskuity, rodzinę kazirodczą, małżeństwo grupowe, parzyste i monogamiczne lecz przewiduje dalszy jej rozwój i dalsze zmiany. Egzogamię uważa Engels tak samo jak i matriarchat za milczący protest rodu przeciw kazirodztwu traktuje jednak to zagadnienie ostrożnie, w czym naśladują go etnografowie radzieccy, wszelkie bowiem próby wyjaśnienia

tego problemu nie dały zadawalających wyników. Zagadnienie rodu zajmuje poważne miejsce w pracy Engelsa. Engels pierwszy zrozumiał i pogłębił znaczenie matriarchatu jako powszechnego stadium w rozwoju rodu. W ten sposób pojmuje znaczenia matriarchatu uczeń i spadkobierca Engelsa Józef Stalin, w ten sposób obaj ci genialni uczeni pojmują przejście od matriarchatu do patriarchatu i obaj zgodnie podkreślają zależność stanowiska kobiety od roli, jaką ona odgrywa w produkcji.

Engels nie znalazł dotychczas następcy, który podjąłby dalszą pracę nad zbadaniem problemu powstania własności prywatnej i szerszego opracowania problemu demokracji wojennej, wspólnoty gminnej, kwestii powstawania klas itd.

Stotrzydziestolecie urodzin Fryderyka Engelsa winno stać się bodźcem dla radzieckich etnografów, historyków i ekonomistów do dalszego opracowania poruszonych przez wielkiego myśliciela tematów.

Do omawianej grupy należy umieszczony w 4 zesz. artykuł Tołstowa o znaczeniu prac J. W. Stalina z zakresu językoznawstwa, w szczególności o ich znaczeniu dla badań nad etnogenezą, w których problem pochodzenia rodzin językowych posiada zasadnicze znaczenie. Tołstow przyznaje, że podobnie jak i inni uczeni radzieccy pozostawał pewien czas pod wpływem mylnych teorii Marra o skrzyżowaniu języków. Należy jednak stwierdzić, że szereg punktów teorii Marra spotkał się z protestem radzieckich uczonych. Potępiono niejednokrotnie utrzymane w marrowskim duchu prace Rawdonikasa i Grinkowej. Przeciw samemu Marrowi wystąpił otwarcie jedynie Tokarew w 1948 r. Tołstow stwierdza, że w pracach etnograficznych, archeologicznych i lingwistycznych ciążyły do niedawna trzy błędne założenia marrowskie: teoria glottogenezy, istnienia mowy kinetycznej w najdawniejszym stadium rozwoju języka, oraz postulaty o stadialnym rozwoju języków i ich krzyżowaniu się. Stalin w swej pracy rozgranicza wyraźnie metodę porównawczo-historyczną od metody prajęzyka; dzięki metodzie porównawczo-historycznej lingwistyka posiada możność naukowego porównania zjawisk językowych. Teoria prajęzyka należy zdaniem Tołstowa do hipotez nieprzemyślanych. W tym miejscu Tołstow atakuje ostro Milewskiego, zarzucając mu, że podobnie jak i inni zwolennicy teorii prajęzyka nie może podać dokładnych granic praojczyzny pranarodu. Milewski, mówi Tołstow, cytując wyjątki z tekstu, umieszcza praindoeuropejczyków w Turyngii i w zachodniej Saksonii, co nie jest zgodne z faktami archeologicznymi ani antropologicznymi; polski uczony opiera się tylko na danych językowych, tłumaczonych z punktu widzenia teorii prajęzyka. Zasadniczym błędem tej teorii jest przenoszenie zjawisk charakterystycznych dla jednej epoki rozwoju społecznego do innej, w której absolutnie nie mogłyby istnieć.

Tołstow wysuwa swą własną teorię opartą na danych etnograficznych i historycznych a także na badaniach ustroju rodowego. Ród żyjący w zakresie samowystarczalności gospodarczej mówi swym własnym językiem, zmuszony jednak nakazami egzogamii do brania żon z innego rodu zaczyna porozumiewać się z nim. W ten sposób języki rodów zlewają się ze sobą, co doprowadza w ciągu tysiącleci do tak zwanej przez Tołstowa pierwotnej ciągłości lingwistycznej.

Prace i rozprawy metodologiczno-ideologiczne stają się bardziej zrozumiałe po przeczytaniu szeregu sprawozdań i opisów kultury i życia narodów, które weszły w skład Związku Radzieckiego, i w których zastosowano praktycznie tezy i hasła Lenina i Stalina. Do takich artykułów należą: C. A. Korbe, *Kultura i byt kołchoznogo kazachskogo auła* (zesz. 4.); Zespołowa praca uczestników ekspedycji naukowej omawia życie kołchozów lwowskiego okręgu; L. P. Potapow daje ciekawe wiadomości o życiu i zwyczajach Szorców w artykule *Szorcy na puti socjalisticzeskogo razwitia.* (Zesz. 3.); Nikolskaja Z. A. pisze o etnografii dargińskiego kołchozu *Krasnyj Partizan;* M. M. Brodnew podaje niezmiernie cenne wiadomości o ustroju i życiu Neńców w artykule pt. *Ot rodowego byta k socjalizmu, po materiałam Jamalo-neneckoj obłasti;* M. M. Gurwicz pisze o socjalistycznej gospodarce Jakutów w dorzeczu Anabary i Oleneka; Pracę Winnikowa o turkmeńskich kołchozach omówiono już wyżej; G. M. Wasilewicz pisze o twórczości poetyckiej Ewenków. Wszyscy wymienieni autorzy podkreślają zgodnie ważną rolę badań etnograficznych, które zaznajamiają z miejscową kulturą, z dawnymi zwyczajami, z prawem ludowym danego narodu i ułatwiają wprowadzenia nowego ustroju. Znajomość starych tradycji pozwala na stopniowe przekształcanie dawnego ustroju na ustrój socjalistyczny, zapewniający dobrobyt i sprawiedliwość wyzyskiwanym dotychczas ludom. Wszyscy też podkreślają korzystne zmiany w poziomie kultury i życia Jakutów, Ewenków, Turkmenów i innych narodów azjatyckich.

Do grupy trzeciej należą prace poświęcone zagadnieniom etnogenezy, w pierwszym rzędzie praca Tołstowa *Oguzy, Peczenegi, more Daukara,* oparta na historycznej etnonimice, a więc na źródłach historycznych i na nazwach ludów spotykanych u Ptolomeusza, Strabona, Massudiego i innych autorów starożytnych. Analiza dawnych tekstów, archeologiczny materiał zlokalizowany na mapie badanego obszaru, stwierdzają, mówi Tołstow, nieoczekiwany fakt, że wczesnohistoryczne nazwy narodów nadaralskich odpowiadają w ogólnych zarysach nazwom spotykanym u Ptolomeusza i innych.

E. E. Bertels naświetla zagadnienie etnogenezy i daje w krótkim zarysie przegląd rozwoju języka nowoperskiego z języka dari, inaczej zwanego farsi, który w epoce Samanidów zastąpił dawniej używany literacki język arabski.

Z innych prac zajmujących się zagadnieniami etnogenezy należy wymienić cykl umieszczony w 3 zesz. Sow. Etnogr. Są to prace pięciu autorów: Tretiakowa *Wopros o proischożdenii Czuwaszej w swete archeołogiczeskich dannych,* T. A. Trofimowej *Antropołogiczeskije materiały k woprosu o proischożdenii Czuwaszej;* Worobjewa N. I. *Etnogenez Czuwaszej po dannym etnografii,* W. G. Egorowa *Etnogenez Czuwaszej po dannym jazyka* i M. M. Tichomirowa o przyłączeniu Czuwaszów do państwa rosyjskiego. Zbiorowe opracowanie zagadnienia etnogenezy Czuwaszów jest wzorem dla prac tego rodzaju.

Zagadnienie etnogenezy Tunguzów opracowane zostało przez A. P. Okładnikowa w rozprawie zatytułowanej: *K izuczeniu naczalnych etapow formirowania narodow Sibiri.* Liczne wykopaliska z nad brzegów Leny

i Angary pomagają do rozwiązania tego problemu, ponieważ zawierają bogaty materiał antropologiczny i etnograficzny. Na podstawie znalezionych wytworów, takich jak: okulary od słońca, napierśnik zdobiony koralikami i prosty łuk, powstała teoria południowego pochodzenia Jaku—Tunguzów. Napierśnik do niedawna używany przez szamanów jest wg Koppersa dowodem pokrewieństwa Tunguzów z południowo-chińskim plemieniem Miao, okulary zdaniem Szirokogorowa świadczą o zastosowaniu się południowców do nowych warunków życia.

Wasilewicz i Rawdonikas rozwiązują ten problem w innej płaszczyźnie: naród Tunguzów powstał ich zdaniem ze zlania się kilku czy kilkunastu starożytnych plemion. Do dziś przetrwały nazwy ośmiu głównych etnonimów. G. M. Wasilewicz przypuszcza, że plemiona Edżen i Ewen stanowią zasadniczą podstawę tunguskiej narodowości. Bardzo wcześnie weszły w skład Tunguzów-Ewenków plemiona należące do grupy Baj, związane genetycznie z Zachodnią Syberią. Przodkowie Tunguzów sąsiadowali na południu z plemionami Dul - Dol, ze wschodu zasymilowali plemiona Kilen i Bulde, które były autochtonami Kraju Nadamurskiego, oraz plemię Kimo-Kima nad Angarą i tiurskie plemię Kure (Kri, Furi, Kurykanie). Powyższe dane oparte na materiale językowym znajdują również potwierdzenie w materiale archeologicznym i antropologicznym. Dane antropologiczne opracowane przez G. F. Debeca stwierdzają, że wśród Tunguzów istnieje do dziś antropologiczny typ dawnych mieszkańców nadbajkalskich. Praca A. F. Okładnikowa jest jeszcze jednym przykładem wzorowego rozwiązania problemu etnogenezy.

M. G. Lewin w pracy *Antropołogiczeskije tipy Sibiri i Dalnego Wostoka* (2 zesz. Sow. Etnografii) podkreśla znaną w nauce radzieckiej tezę o konieczności współpracy antropologii, archeologii, lingwistyki i historii w rozwiązywaniu zagadnień etnogenetycznych. Omawia też ważniejsze wyniki badań nad pochodzeniem Tunguzów, Jakutów, narodów nadamurskich i płn. wschodnio-azjatyckich. W zeszycie drugim wyróżnia się artykuł M. O. Koswena *O severoruskom peczyszcze, ukraińskich siabrach i biełoruskom dworiszcze*, dawnych formach władania ziemią. Nazwa peczyszcze oznaczała wg A. J. Efimenko w XVI w., wieś składającą się z kilku spokrewnionych ze sobą dworów. Istnienie w kraju archangielskim niewielkich kilkudworowych wiosek, których mieszkańcy noszą te same nazwiska, notuje w XIX w. P. Sergejew. W nowszych czasach nazwa ta oznacza wieś w dzisiejszym znaczeniu, czasami kilka wsi wspólnie władających ziemią. Na Północy zanotowano istnienie nazwy sebra, która oznacza kilka gospodarstw uprawiających wspólnie ziemię. Są to przeżytki istniejącej niegdyś wielkiej rodziny. Autor omawia wywody Efimenko na temat przypuszczalnego władania ziemią w dawnej Rosji, wspomina o znanej pracy I. W. Łuczyckiego o siabrach ukraińskich. Trzecią formą władania ziemią jest białoruskie dworiszcze, zbadane również w 90 latach przez Efimenko i Władimirskiego-Budanowa. Dworzyszcze składało się z kilku lub kilkunastu dymów (5—11), wieś natomiast obejmowała kilka dworzyszcz. Były one własnością grupy krewniaków, czyli wielkiej rodziny. Członkowie dworzyszcza nazywali siebie poplecznikami, braćmi, imiennikami i nosili wspólne nazwisko. M. O. Koswen przytacza pracę Leontowicza i Downar-Zapolskiego o dworzyszczu i siabrach i dochodzi do wniosku, że wszystkie trzy terminy, a więc peczyszcze, siabry i dworzyszcze oznaczają przeżytkową formę wspólnego władania ziemią. Dziwi i zastanawia brak nazwiska Stanisława Ciszewskiego i Oskara Balcera, Witorta i Grabowskiego, którzy przed niewielu laty pisali o tym samym zagadnieniu.

Z innych prac etnograficznych zwraca uwagę w 3 zesz. dłuższy artykuł A. F. Anisimowa pt. *Semejnyje ochraniteli u Ewenkow i problema geneza kulta predkow*. Zbadanie materialnych podstaw pierwotnych wierzeń posiada znaczenie nie tylko naukowo-poznawcze, dla etnografa badającego wierzenia pierwotne staje się ono zagadnieniem powstania religii i jej rozwoju.

Dawniejsi Ewenkowie-Tunguzi otaczali czcią religijną antropomorficzne posążki wykonane z drzewa, rogu lub kości, czasami z miedzi i żelaza. Posążki te przedstawiały opiekuńcze bóstwa rodu i rodziny. Enisejscy Ewenkowie nazywali je muchdu i przypisywali im moc zsyłania wszelkich dobrodziejstw w postaci pomyślnych łowów i obfitego pożywienia. Posążki otaczano staranną pieczą, smarowano krwią i tłuszczem po udanych łowach, okadzano dymem ze spalonego tłuszczu. Bożki trzymano zwykle w specjalnym woreczku lub skrzyneczce złożonej na sankach, do których zaprzęgano białe reny. Bożki te uważano za opiekunów rodu, przechodziły one drogą spadku w pokolenia następne. Dziedziczenie ich było możliwe tylko w linii męskiej według starszeństwa. Oprócz rodzinnych istniały rodowe muchdy pod opieką szamanów, jako upostaciowanie duszy przodków szamana.

Równolegle z kultem opiekuńczych duchów rodu istniał u Ewenków kult bóstwa, którego siedzibą było ognisko domowe. W przeciwieństwie do poprzedniego kult ten wiąże się z linią żeńską, kobieta jest jego kapłanką. Duch ogniska otoczony jest ciągłą troską szacunkiem i opieką. Nosi miano Babki ognia, pierwszy kąsek jedzenia przeznaczony jest dla niego. Rozpalanie ogniska odbywało się wedle stałego rytuału, gospodyni przenosiła na nowe mieszkanie popiół i węgle ze starego ogniska. Powracające z pastwiska stado renów wita gospodyni z płonącą głownią w ręku, zaklina przy tym ducha ognia aby dbał o reny i ich wyżywienie.

Ognisko domowe jest nie tylko siedzibą babki ognia ale i miejscem reinkarnacji dusz, w nim odbywa się przejście dusz ze świata duchów w świat ludzi. Ewenkowie wierzyli w istnienie duszy cielesnej i duszy-szczęścia, co przypomina wierzenia naszego ludu w posiadanie ducha i duszy.

Cykl wyobrażeń i wierzeń Ewenków związanych z ogniskiem, rola jaką pełni w jego kulcie kobieta świadczy, że wiąże się on z matriarchatem w przeciwieństwie do patriarchalnego kultu opiekuńczych duchów rodu. O dawności kultu babki ognia świadczy jego bezpostaciowość i nazwa oznaczająca starą matkę rodu. Kult ducha opiekuna rodu ograniczał się zwykle do jednej rodziny, podczas gdy kult ogniska obejmował cały ród.

Oprócz żeńskiego bóstwa opiekuńczego w postaci babki ognia. Ewenkowie wierzyli jeszcze w istnienie zoomorficznego opiekuna rodu zwanego buga, bugada, mieszkającego w tajdze. W wyobraźni Ewenków buga jest panią tajgi, macierzą zwierząt. Mieszkaniem jej są drzewa i skały.

Przedstawiano ją w postaci łosia lub rena. Zapewnia ona szczęśliwe łowy. Anisimow widzi w tym kulcie przeżytki totemizmu. Bogaty materiał archeologiczny znaleziony w miejscach przypuszczalnie będących niegdyś centrami kultu religijnego, oraz materiał językowy świadczy o istnieniu ustroju matriarchalnego u dawnych Ewenków. Szersze omówienie tego zagadnienia daje A. F. Anisimow w pracy swej pt. *Predstawlenia Ewenkow o szing ken'ach i problema proischożdenia perwobytnoj religii.* (Sbornik Muzeja Antropołogii i Etnografii. A N. Z. S. R. R. XII. 1949).

W tym samym zeszycie 3 znajduje się artykuł N. P. Gorbaczewej, *K woprosu i proischożdenii odeżdy.* Autorka krytykuje panujące w etnografii burżuazyjnej idealistyczne poglądy na genezę odzieży i stara się rozwiązać ten trudny i skomplikowany problem w duchu materializmu dialektycznego, uwzględniając jeden tylko z czynników podawanych przez etnografów burżuazyjnych jako główną przyczynę powstania odzieży. Przyczyną tą jest dążenie do zabezpieczenia ciała przed chłodem i uszkodzeniem. Prototypem odzieży jest zdaniem Gorbaczewej niski dach szałasu pod którym śpią dziś jeszcze Pigmeje. Chęć utrzymania na sobie przykrywającej w czasie snu skóry czy też innego okrycia, zmusiła pierwotnego człowieka do zarzucenia tego okrycia na plecy, nie umiejąc wykroić pasa czy paska przytrzymywał to okrycie z przodu rękami.

Gorbaczewa odrzuca poglądy, jakoby już w neolicie noszono odzież zbliżoną krojem do dzisiejszej. Człowiek pierwotny nie wyszedł poza stadium okrycia ciała luźno spadającą z pleców skórą.

W dziale materiałów etnograficznych (zesz. 4) znajduje się niezmiernie ciekawa praca N. W. Lebedewej i N. P. Miłonowa, *O Tipach Poselenij Riazanskoj Obłasti.* Praca ta opiera się na dokumentach archiwum Muzeum Krajoznawczego w Riazaniu i na materiale archiwalnym riazańskiej obłasti. Materiały te zawierają plany wsi, na podstawie których można było określić typy osadnictwa od 1774—1915 r. i zbadać socjalno-ekonomiczną strukturę oraz wyszukać pewne archaizmy w planach, sięgające początków powstania wsi. Zbadanie dawnej historii wsi rosyjskiej należy do dość trudnych zadań z powodu przebudowy jej w latach 1773—1774.

Lebedewa dzieli osiedla na następujące typy: gniazdowe (kuczewyje), koliste (krugowyje) i liniowe. Do typu osad kolistych zalicza Lebedewa osady zabudowane około jakiegoś centrum w kształcie czworoboku. Nie są to więc nasze owalnice, ponieważ około centralnego punktu, którym jest zazwyczaj wygon, rola, cmentarz, jezioro, cerkiew lub targowisko, zabudowania układają się w linii prostej i tworzą czworoboki. Większa część osiedli grupuje się około ornej ziemi, ogrodów, pól konopnych, pomiędzy którymi znajduje się wygon.

Pierwotna gospodarka rolna wg Engelsa polegała na uprawie ogrodów, pierwszym ogrodzeniem były siedziby ludzkie otaczające je i zabezpieczające zasiewy przed dzikimi zwierzętami. Jeszcze w XVIII w. ogrody i hodowla konopi znajdowały się poza łańcuchem domów. Osady koliste wiąże Lebedewa z powstaniem w X w. tzw. pogostów, to jest miejscem postojów kniazia i jego drużyny podczas objazdu państwa w celu zebrania daniny. Pogosty wprowadziła księżna Olga.

Specjalne też miejsce zajmują plany pogostne, na których widać, że osady rozbudowane są wokół placu, na którym mieszczą się zazwyczaj sklepy, kuźnie, gromadzkie spichrze, warsztaty rzemieślnicze, cerkiew. W czasach późniejszych nazywano pogostem jednostkę podatkową, złożoną z pewnej określonej ilości domów chłopskich, które były obowiązane utrzymywać kniazia lub jego pełnomocnika podczas zbierania daniny. Osiedla koliste spotyka się obok starych grodziszcz słowiańskich. Większość z nich odnosi się do kultury trypolskiej, na co wskazują dane wykopaliskowe. Zajmują one część dawnego księstwa riazańskiego w trójkącie między rzekami Oką, Pronią i Osetrem.

W *Etnografii Sowieckiej* znajdujemy szereg artykułów naświetlających krytycznie zagadnienie związane z życiem narodów kolonialnych. O tragicznych dziejach Indian plemienia Qiuche pisze Szarewskaja i Zubrickij. S. R. Smirnow omawia angielską politykę tzw. rządów ubocznych w płd. Nigerii. Butinow pisze o polityce szkolnej w koloniach australijskich i na Wyspach Oceanii, Tokarew o sektach religijnych w Ameryce.

Artykuły z historii etnografii i antropologii zaznajamiają czytelnika z postaciami podróżników i badaczy rosyjskich jak np. Kraszeninnikow autor *Opisanja Zemli Kamczatki.* Każdy zeszyt zawiera prócz tego bogaty dział kroniki i sprawozdań, z których dowiadujemy się o wysokim poziomie pracy radzieckich etnografów i opiece, jaką otacza rząd radziecki badania nad kulturą ludową w Republikach Związkowych.

Zofia Malewska

„SOVETSKAJA ETNOGRAFIJA". 1951 r. Zesz. 1—3.

Czasopismo „*Sovetskaja Etnografija*" z roku 1951 posiada układ treści nieco zmieniony w stosunku do układu poprzednich roczników. Na wstępie znajdują się krótkie artykuły od redakcji, omawiające pewne aktualne problemy, które posiadają szczególne znaczenie dla etnografii radzieckiej.

Rocznik zawiera 9 następujących działów: zagadnienia ogólnej etnografii i antropologii; zagadnienia etnogenezy i etnografii historycznej; materiały i badania z dziedziny etnografii i antropologii Z. S. R. R.; materiały i badania z dziedziny etnografii i antropologii zagranicznej; z historii etnografii i antropologii; dyskusje i omówienia; notatki, uwagi, referaty; kronika; krytyka i bibliografia.

W pierwszym zeszycie 1951 r. M. Koswen w artykule *Problem ustroju społecznego górskich ludów Kaukazu we wczesnej etnografii rosyjskiej.* [Problema obščestvennogo stroja gorskich narodov Kavkaza] dokonywuje przeglądu osiągnięć nauki rosyjskiej w dziedzinie badania ustroju społecznego górali Kaukazu.

Autor podkreśla, że już w najdawniejszych rosyjskich opisach ludów Kaukazu szczególną uwagę zwracano na zagadnienie ustroju społecznego, przy czym stosunkowo wcześnie zaczęły się pojawiać poza stroną opisową próby dokonania przeglądu i charakterystyki układu stosunków społecznych u różnych ludów tego obszaru. Najdawniejsza notatka o układzie stosunków

społecznych u górali Kaukazu pochodzi z wieku XVIII. Autorem jej był W. Bakunin.

Pierwszą obszerną charakterystykę ustroju społecznego górali Kaukazu dał na początku XIX. w. S. Broniewskij, który sprowadził występujące na Kaukazie formy ustrojowe do dwóch zasadniczych postaci — feudalnej i demokratycznej.

Począwszy od tego okresu w literaturze poświęconej Kaukazowi powtarzają się określenia i ujęcia Broniewskiego, stosowane do poszczególnych ludów Kaukazu. Zwraca uwagę fakt, że badacze i pisarze rosyjscy już na początku XIX w. zdawali sobie jasno sprawę, że badane przez nich górskie ludy Kaukazu znajdowały się na różnych stopniach rozwoju społecznego, w żadnym wypadku jednak nie można ich było uważać za „dzikusów".

Około 40 r. ub. stulecia etnografia rosyjska wyodrębniła konkretną formę tego, co dotychczas określane było niejako jako „demokratyczna forma ustroju społecznego". Formą tą była grupa rodowa. W ten sposób stwierdzone zostało istnienie podstawowej społecznej formy u zapóźnionych w rozwoju górali Kaukazu.

W latach 50-tych ub. w. K. Stal w swej pracy „Zarys etnograficzny Czerkiesów" wysunął zagadnienie ustroju spólnoty rodowej jako początkowej formy społecznej organizacji całej ludzkości i stwierdził jej występowanie u górali Kaukazu.

Badanie ustroju społecznego ludów Kaukazu pogłębiało się i rozszerzało w następnych dziesiątkach lat XIX w. Szczególnie ważne były badania etnograficzne, przeprowadzone na Kaukazie w latach 80-tych przez M. Kowalewskiego.

M. Koswen nie neguje wpływu Morgana na Kowalewskiego, którego prace właśnie Kowalewski pierwszy rozpowszechnił na terenie Rosji, ani też innych uczonych zagranicznych. Podkreśla on jednak, że tzw. „teoria rodowa" nie była poraz pierwszy wysunięta przez Morgana, że zagadnienie to posiada swą długą historię, poprzedzającą ujęcia Morgana i że ogromną zasługę w rozpracowaniu tej teorii posiada właśnie nauka rosyjska.

Rozprawa A. Rozenfelda: *Qual'a (Kala) — typ umocnionego osiedla irańskiego* [Qual'a (Kala) — tip ukreplennogo iranskogo poselenija] ilustrowana jest 8 ryc.

W dawnych i współczesnych słownikach perskich słowo *Qal'a* tłomaczone jest jako „forteca", „cytadela" „zamek". W żywym języku perskim istnieje jeszcze jedno jego znaczenie, mianowicie: „wieś otoczona ścianą ubitą z gliny", „umocnioną wieś", w przeciwstawieniu do słowa *qarija* bądź *dih* — „wieś nieumocniona". W tym znaczeniu używana jest *qal'a* we współczesnej literaturze perskiej i w folklorze perskim.

Na podstawie danych z literatury i osobistych obserwacji autor opisuje w następujący sposób irańskie osiedla tego typu. Umocniona wieś posiada w planie poziomym kształt kwadratu lub prostokąta. Otoczona jest ścianą z gliny ubitej o wysokości 6—10 m. Na narożnikach tej ściany wznoszone są okrągłe baszty. W jednej ze ścian znajdują się ogromne drewniane wrota ze strażniczą wieżą. Wewnątrz czworoboku, zamkniętego umocnionymi ścianami, zbudowane są domy. Są to właściwie oddzielne izby wzniesione wzdłuż ścian ogrodzenia.

Bardzo zbliżone do irańskich *qal'a* są także podobne osiedla w Afganistanie. W umocnionych osiedlach mieszkała również ludność współczesnej Turkmeńskiej SRR.

Autor uważa, że istnienie różnego typu umocnionych osiedli na obszarze Azji Środkowej, Afganistanu i Iranu wiąże się ze starożytną historią irańskich ludów. Stwierdza on, że dawna miejscowa ludność irańska Środkowej Azji mieszkała w umocnionych osiedlach i że ludy przybyłe później na te terytoria, asymilując się z tubylcami, przejęły właściwy tym ostatnim sposób wznoszenia osiedli. Świadczą o tym fakty historyczne i wykopaliska archeologiczne. Odkrycia radzieckich archeologów, dokonane w ciągu ostatnich 20 lat na obszarze Środkowej Azji m. in. w Chorezmie, dostarczyły szczególnie bogatych materiałów, które pozwoliły stwierdzić, że współczesny typ umocnionego osiedla z systemem korytarzowego rozmieszczenia oddzielnych, niełączących się ze sobą małych izb — sięga głębokiej starożytności. Istniejące do dziś umocnione osiedla uważa autor za niewątpliwe pozostałości ustroju wspólnoty rodowej, ustroju, którego przeżytki utrzymywały się w ciągu długich stuleci zarówno u ludów tiurkskich, zamieszkujących Azję Środkową, jak i u irańskich.

A. Rozenfeld jest zdania, że nazwę qal'a stosować należy do wszelkiego typu umocnionych osiedli, a nie tylko do właściwych wojennych ufortyfikowanych budowli. Fakt ten pozwala wyjaśnić etymologię nazw wielu osad na tym obszarze, nazw złożonych z określnika i słowa kala.

Autor kończy swoją interesującą rozprawę rozważaniami językowymi na temat pochodzenia i znaczenia słowa kala.

G. Masłova w pracy: *Kultura i byt jednego podmoskiewskiego kołchozu* (kołchoz im. Stalina w Łukowieckim rejonie, moskiewskiego obwodu) [Kul'tura i byt odnogo kołchoza Podmoskov'ja] omawia wyniki, zorganizowanej w 1950 r. przez Instytut Etnografii Ak. Nauk ZSRR, wyprawy do przodujących kołchozów podmoskiewskich, celem zbadania ich kultury i bytu. Głównym ośrodkiem dokonywanych badań był kołchoz im. Stalina we wsi Dedinovo, w moskiewskim obwodzie nad rz. Oką.

Autorka zaczyna swe sprawozdanie od krótkiego opisu wsi, charakterystyki przedrewolucyjnego układu stosunków gospodarczych i własnościowych oraz przeglądu najważniejszych wydarzeń, związanych z przeobrażeniem dawnej osady we współczesny, przodujący kołchoz, a następnie przechodzi do omówienia obecnego stanu kołchozu, opisując organizację pracy oraz rolę partii i komsomołu w budowaniu kołchozu i wychowywaniu jego kadr. Z kolei G. Masłowa omawia zasadnicze zmiany, jakie zaszły w życiu mieszkańców wsi pod wpływem przejścia do gospodarki kołchozowej. Przejawiły się one w budownictwie, urządzeniu wnętrz, pożywieniu, w ubiorze, w stosunkach rodzinnych, jak również w życiu społecznym i kulturalnym wsi. Zagadnienia te zostały omówione bardzo szczegółowo i wnikliwie. W zakończeniu autorka podkreśla powstanie socjalistycznej świadomości u chłopów w wyniku socjalistycznego przekształcenia gospodarki i układu społecznych stosunków.

Na szczególną uwagę zasługuje nastęna praca G. Vasilevič'a i M. Levin'a *Typy hodowli renów i ich pochodzenie* [Tipy olenevodstva i ich proischoždenie]. Autorzy podkreślają, że problem określenia czasu powstania hodowli reniferów, jej pochodzenia i dróg rozpowszechniania się należy do najtrudniejszych i najmniej wyjaśnionych zagadnień historii kultury materialnej ludów Syberii. Badania w tej dziedzinie utrudnia ponadto prawie całkowity brak prac, poświęconych charakterystyce i porównawczej analizie elementów hodowli, ich klasyfikacji oraz historii poszczególnych typów hodowli. Najbardziej znaną dotychczas jest klasyfikacja hodowli renów, dokonana przez V. Bogoraza. Bogoraz wyodrębnił następujące typy hodowli: północna hodowla na tundrze z jazdą na saniach i bardziej południowa — z jazdą wierzchem. W obrębie hodowli na tundrze wydzielił on jeszcze zachodnią hodowlę, użytkującą psa przy pasaniu renów i wschodnią — bez psa.

Jednakże klasyfikacja Bogoraza jest zbyt ogólnikowa. W. Bogoraz nie wyróżnia cech charakterystycznych dla hodowli tych zwierząt u poszczególnych grup etnicznych. Zdaniem autorów tej pracy, wśród cech które należałoby uwzględnić w nowej klasyfikacji powinny być — dojenie samic renów, sposoby kastracji zwierząt, rozmaite rodzaje zaprzęgów, konstrukcje sanek, siodeł i uprzęży, wreszcie sposoby siedzenia na sankach i kierowania renami itp.

Zgodnie z tymi założeniami autorzy dokonywują przeglądu poszczególnych rodzajów użytkowania renów do transportu, jako siły pociągowej i jako wierzchowców. Ważnym elementem klasyfikacji i użytkowania renów jako zwierząt pociągowych jest typologia sanek.

Z kolei autorzy przeprowadzają szczegółową analizę składowych części uprzęży, ilustrując swe wywody licznymi rysunkami, a następnie omawiają sposoby siedzenia na saniach i kierowania zaprzęgniętymi zwierzętami. Na podstawie dokonanej analizy wyodrębniają oni 5 głównych typów transportu reniferowego, charakterystycznych dla określonych grup narodowości. Są to: czukocko-koriacki typ, tungusko-jakucki, neniecki, łoparski i orokski. Za podstawę klasyfikacji typów juczno-wierzchowego transportu przyjmują autorzy rodzaje uzd, budowę siodła wierzchowego, sposoby siodłania renów i jazdy na nich.

Po omówieniu zasadniczych cech hodowli renów u różnych ludów Azji Półn. autorzy wyodrębniają 5 głównych typów tej hodowli, a mianowicie: łoparski, neniecki, sajański, tunguski i czukocko-koriacki.

W zakończeniu rozprawy Vasilevič i Levin dokonywują krótkiego przeglądu istniejących teorii pochodzenia hodowli renów i czasu jej powstania. Pogląd, że ren jest najdawniejszym po psie udomowionym zwierzęciem wyrażali głównie przedstawiciele szkoły kulturowo-historycznej. Obaj autorzy, na podstawie danych historycznych i etnograficznych, zdecydowanie przeciwstawiają się temu poglądowi, nawiązując do spotykanego już dawno w literaturze fachowej zdania, że hodowla renów rozwinęła się pod wpływem hodowli koni. Z kolei wykazują oni, że hodowla renów przedostała się na północ Eurazji z południowych obszarów Syberii, że powstała ona początkowo na dwóch terenach, a mianowicie na pogórzu Ałtajo-sajańskim

i w górzystych rejonach Zabajkalskim i Przyamurskim, że wreszcie najdawniejszym użytkowaniem rena było juczenie go i używanie jako wierzchowca.

Wszystkie przytoczonę wyżej dowody świadczą wyraźnie o tym, że hodowla renów powstała pod wpływem hodowli koni.

Na tej podstawie autorzy wysuwają przypuszczenie, że dawne tungusko-językowe grupy górskiego Zabajkalia, sąsiadujące z mongoło-językowymi ugrupowaniami, przejęły od tych ostatnich znajomość hodowli koni. Umiejętność ta z kolei doprowadziła do udomowienia renów.

Drugą hipotezą, wymagającą jednak przed jej ostatecznym przyjęciem przeprowadzenia uzupełniających prac badawczych, jest pogląd, że analogiczny proces miał miejsce w Sajanach, gdzie neńco-językowe grupy górzystej tajgi zapoczątkowały hodowlę renów pod wpływem swych tiurko-językowych sąsiadów — hodowców bydła.

P. Terleckij w artykule *Jeszcze raz o zagadnieniu etnicznego składu ludności północno-zachodniej części Jakuckiej ASRR.* [Ešče raz k voprosu ob etničeskom sostave naselenija severo-zapadnoj časti Jakutskoj ASSR] rozpatruje sprawę przynależności etnicznej tzw. „anabarskich i olenieckich Jakutów — hodowców renów". Grupa ta określana była jako „samoistna, wyodrębniona grupa kulturowa", posiadająca „organiczną jedność kultury materialnej". Terleckij przeciwstawia się tym określeniom stwierdzając na podstawie danych historycznych i wyników spisu ludności, że w składzie etnicznym ludności tych terytoriów wyraźnie można wyodrębnić Ewenków, stanowiących element autochtoniczy i Jakutów — element napływowy.

Autor uważa za najwłaściwsze kryterium określenia etnicznej przynależności tej lub innej grupy ludności subiektywne zeznania każdego z poszczególnych jej członków. Zdaniem autora tego rodzaju zeznania, ujęte statystycznie, obrazują rzeczywisty układ etniczny danego terytorium. Metoda spisywania indywidualnych zeznań stosowana była przy sporządzaniu spisów ludności, ustalających skład etniczny wielonarodowościowej ludności ZSRR.

Terleckij podkreśla konieczność uwzględnienia także przy określaniu stosunków ludnościowych zarówno procesów kształtowania się poszczególnych grup etnicznych, jak i wyników badań etnograficznych.

W artykule *O ludowej pieśni Ewenków* [Ob èvenkijskoj narodnoj pesne] M. Voskobojnikov omawia pieśni Ewenków, zebrane przez niego w czasie badań terenowych w latach 1930—1935 i 1946—1947. Po krótkim przeglądzie dokonanych w tej dziedzinie prac, autor wyodrębnia trzy rodzaje pieśni spotykanych u Ewenków Bauntowskiego rejonu Buriato-mongolskiej ASRR. Są to „dawławun" czyli pieśni, śpiewane na ustalone melodie ze stałym tekstem oraz pieśni — improwizacje, „egewun" — różne przyśpiewy w ulgur — bohaterskim eposie, nimngakan — bajce i improwizacje często niezrozumiałe dla współczesnego pokolenia i „ikowun" — pieśni-tańce.

Obok tych dawnych pieśni obecnie rozpowszechniają się coraz bardziej wśród Ewenków radzieckie pieśni ludowe i masowe, przynoszone przez szkołę, żołnierzy, studentów itp.

Nowym zjawiskiem w twórczości poetyckiej i muzycznej Ewenków są coraz częściej pojawiające się pieśni, układane przez młodych tubylczych poetów. Stoją one na pograniczu poezji literackiej i ludowej twórczości. We współczesnych pieśniach Ewenków wyraźnie zaznacza się nowa treść, będąca wynikiem głębokich przemian, jakim uległo życie Ewenków po Rewolucji Październikowej.

Następna praca V. Voroninoj *O łaźniach Uzbeków* [Ob uzbekskich banjach] ilustrowana jest 21 rycinami. Autorka podkreśla ogromne znaczenie tego rodzaju budowli w krajach Wschodu, w których łaźnie są swoistymi klubami, miejscem załatwiania interesów i spotkań towarzyskich. Duże społeczne i lecznicze znaczenie łaźni wpłynęło na rozwój i charakter ich architektury. Autorka jest zdania, że architektoniczny układ łaźni powstał od dawna już na Wschodzie i stąd dopiero przedostał się w swoim czasie do starożytnego Rzymu. O starożytności łaźni na Wschodzie świadczą m. in. wykopaliska i ruiny w Mohendjo-Daro.

Łaźnie Azji Środkowej wznoszone były przez majstrów ludowych, specjalistów w tej dziedzinie budowania, a umiejętności ich przekazywane były z pokolenia na pokolenie.

V. Voronina omawia obszernie rodzaje pomieszczeń łaźni, zależnie od ich przeznaczenia, następnie techniczne urządzenia ze szczególnym uwzględnieniem systemu ogrzewania i zaopatrywania łaźni w wodę, wreszcie architekturę tych budowli. Z kolei przechodzi do przeglądu wybitniejszych łaźni, znajdujących się w miastach Uzbekistanu; porównuje te budowle z zabytkami archeologicznymi i w zakończeniu podaje opis współczesnego budownictwa łaźni typu miejscowego. Wywody swoje zamyka stwierdzeniem, że w przeszłości architektura łaźni w Azji Środkowej wyróżniała się większą różnorodnością i bogactwem, że obecne łaźnie cechuje prostota, monumentalność i umiar w zdobnictwie, a techniczne sposoby, stosowane przy ich budowie, posiadają i nadal swe praktyczne znaczenie.

W pracy M. Rajt *Plemię Bamangwato i jego wódz Seretse Kama* [Plemja bamangvato i ego vožd' Seretse Kama] autorka przedstawia układ stosunków społecznych i politycznych, na którego tle rozegrał się głośny w swoim czasie wypadek z wodzem plemienia Bamangwato Seretse Kama. Wódz ten, w myśl zasady stosowanej przez angielską administrację kolonialną, został wysłany na uniwersytet w Cambrigde. Tam w 1948 r. ożenił się z Angielką. Z tego powodu władze angielskie domagały się od Seretse Kama dobrowolnego zrezygnowania z tytułu wodza. Gdy Seretse Kama kategorycznie odmówił, rząd angielski zabronił mu powracać do rezerwatu, wyznaczonego plemieniu Bamangwato. Autorka podaje historyczny zarys tzw. Bechuanaland'u, na którego terytorium znajduje się rezerwat plemienia Bamangwato, należącego do grupy narodowej Beczuana. Następnie omawia ścieranie się wpływów niemieckich i angielskich na tym obszarze, zwycięstwo odniesione przez Anglię, stosunki gospodarcze i społeczne, panujące w Bechuanalandzie oraz dzieje plemienia Bamangwato począwszy od pierwszego dziesiątka ub. wieku. M. Rajt wyjaśnia właściwe powody prześladowania Seretse Kama przez władze angielskie. Małżeństwo jego z białą kobietą było z jednej strony ciosem, wymierzonym w politykę

rasowej dyskryminacji, stosowanej przez Unię Południowo-Afrykańską, z drugiej zaś podrywało tradycyjne podstawy organizacji plemiennej Beczuana, którą Anglicy starają się za wszelką cenę utrzymać przy życiu. Autorka ocenia wypadek z Seretse Kama jako jaskrawy przykład podejścia władz angielskich do tzw. pośredniego sposobu rządzenia. Jeśli wódz jakiegoś plemienia bezwzględnie poddaje się zarządzeniom władz — utrzymuje się na swym stanowisku, jeśli przeciwstawia się im — traci natychmiast swą pozycję. Autorka uważa walkę plemienia Bamangwato o powrót swego wodza za zjawisko o szerszym znaczeniu, za walkę ciemiężonego ludu afrykańskiego o prawo swobodnego stanowienia o sobie.

N. Stepanov w rozprawie *V. N. Tatiščev i rosyjska etnografia* [V. N. Tatiščev i russkaja etnografja] omawia wielkie znaczenie dla rozwoju etnografii w Rosji prac Tatiščeva, wybitnego uczonego rosyjskiego i działacza państwowego z pierwszej połowy XVIII w. Autor w następujący sposób charakteryzuje działalność Tatiščeva — na tle czasów Piotra W.: „Nowy etap w rozwoju państwa rosyjskiego, związany z reformami Piotra wymagał głębszego zwrócenia uwagi i zbadania przyrody kraju, jego sił wytwórczych ludności i wreszcie historii jego ludów... Tatiščev był tym, który doskonale rozumiał postawione zadania. Rosja powinna była mieć swą geografię, swą historię, opis swych ludów, napisane przez własnych, rosyjskich uczonych. Na tworzeniu takich dzieł zeszło całe życie V. Tatiščeva".

Dla etnografii szczególne znaczenie posiada ankieta, ułożona przez Tatiščeva w 1734 r. Była ona pierwszym w historii nie tylko rosyjskiej, ale i światowej nauki, programem zbierania materiałów etnograficznych, archeologicznych, historycznych itp. Treścią ankiety były m. in. zapytania, odnoszące się do: nazw i samookreślenia badanego ludu, obszaru przezeń zajmowanego, pochodzenia, zajęć, religii, obrzędów rodzinnych, języka, folkloru, medycyny ludowej itp. Ankieta zawierała również wskazówki dla udzielających na nią odpowiedzi.

Drugim ważnym dla etnografii dziełem V. Tatiščeva był *„Leksykon rosyjski, historyczny, geograficzny, polityczny, obywatelski..."* doprowadzony do litery K i ogłoszony po śmierci autora w 1793 r. Była to pierwsza próba stworzenia w Rosji słownika encyklopedycznego. W słowniku tym dużo miejsca poświęcono etnografii. Artykuły etnograficzne, mimo niewielkich rozmiarów, zawierały podstawowe dane o rozmieszczeniu omawianych ludów, o ich zajęciach, wierzeniach itp., jak również krótki zarys ich historii.

Szczególną uwagę V. Tatiščev zwracał w swych pracach na zagadnienia etnografii historycznej, a zwłaszcza etnogenezy. W tej dziedzinie osiągnięcia jego, jak na ówczesne czasy, były wyjątkowo duże.

Autor jest zdania, że prace V. Tatiščeva posiadają wielkie znaczenie dla etnografii rosyjskiej i, że należy go uważać za właściwego twórcę etnografii historycznej w Rosji.

Artykuł G. Chan - Magomedova *Ludowe mieszkania południowego Dagestanu* [Narodnoje žiliščе Južnogo Dagestana] ilustrowany jest licznymi rysunkami, planami i fotografiami. Treścią artykułu jest szcze-

gółowy opis wyników badań nad budownictwem ludowym, przeprowadzonych w 1949 r. przez słuchaczów Moskiewskiego Instytutu Architektury na terenie Południowego Dagestanu. Autor podaje szczegółowy opis dwóch głównych typów domów, występujących na tym obszarze, mianowicie domów budowanych z niewypalonej cegły i domów wznoszonych z kamienia.

W artykule *O rodzinie u Kabardyńców* [Familija Lepk u Kabardincev v XIX veka] A. P e r š i c omawia zagadnienie „rodziny-lepk" obejmującej krąg krewniaków z linii ojcowskiej, noszących to samo nazwisko i jej znaczenie w życiu przedrewolucyjnej Kabardy. Członkowie rodziny — lepk, złączeni byli ze sobą szeregiem więzi gospodarczych, społecznych i ideologicznych. Jedność gospodarcza krewniaków, należących do jednej takiej rodziny wyrażała się głównie w obowiązku niesienia sobie wzajemnej pomocy. Uchylenie się od takiej pomocy było uważane za czyn hańbiący. Cechami charakterystycznymi rodziny-lepk były: obecność starszego w rodzinie, z którym należało się radzić we wszystkich ważnych sprawach, tyczących się rodzin, należących do „lepk", dalej — obowiązująca rodzinna egzogamia, przeżytek dawnej rodowej egzogamii i wreszcie — krwawa zemsta. Jednoczyła również członków „lepk" wspólna genealogia i wywodzenie się od jednego założyciela rodu.

Autor uważa rodzinę-lepk za początkową formę patriarchalno-rodowej organizacji. Podkreśla przy tym, że te przeżytkowe, wewnętrzno-rodzinne tradycje były wykorzystywane przez szlachtę kabardyńską celem zwiększenia feudalnych powinności chłopstwa.

P. K u s z n e r (Knyszew) omawia nową szkolną mapę etnograficzną ZSRR, wydaną przez wydział etnicznej kartografii i statystyki Instytutu Etnografii Akademii Nauk ZSRR wspólnie z naukowo-redakcyjnym działem opracowywania map przy Głównym Zarz. Geodezji i Kartografii przy Radzie Ministrów ZSRR. Mapa ta jest przeznaczona dla szkoły średniej. Ukazała się pod tytułem: *Mapa ludów ZSRR* w skali 1 : 5 000 000. „Sporządzona została według metody etnicznych terytoriów z wydzieleniem rejonów, posiadających mieszany narodowościowy skład ludności. Na mapie wykazano terytorialne rozmieszczenie 82 narodowości i grup etnicznych, przy czym każda z nich została oznaczona odrębną barwą i numerem porządkowym".

Dawne etnograficzne mapy szkolne nie dawały jasnego obrazu wielonarodowościowego składu ludności ZSRR. Obecna — stara się temu zapobiec przez wydzielenie rejonów ze zmieszanym narodowościowym składem zaludnienia. Terytoria, posiadające jednorodną pod względem etnicznym ludność, czyli tzw. „etniczne masywy", zostały pokryte jednolitym zabarwieniem, odpowiadającym użytkowanej skali barw, a terytoria o różnorodnym składzie zaludnienia pokryte zostały barwnymi paskami. Barwa paska oznacza określoną narodowość, a jego szerokość — stosunkową ilość ludności tej narodowości w porównaniu z ogólną ilością ludności, mieszkającej na danym terytorium. W ten sposób mapa daje przejrzyste ujęcie charakteru rozsiedlenia się ludności ZSRR i ułatwia zrozumienie procesu etnicznego zbliżenia sąsiadujących ze sobą zwartych grup ludności.

Drugim ważnym osiągnięciem autorów mapy jest zobrazowanie rodzaju zaludnienia danego terytorium przez wyodrębnienie za pomocą umownych znaków zwartej osiadłej ludności od ludności koczowniczej i półkoczowniczej. Wyróżnione zostały w ten sposób rejony północne ZSRR z rzadko rozsianą ludnością, prowadzącą ekstensywną gospodarkę myśliwską i hodowlę renów oraz rejony okresowego pasterstwa w Kazachstanie i Azji Środkowej. Rejony te oznaczone zostały rzadkim barwnym zakreskowaniem, przy czym znak ten nie był umieszczony równomiernie na całym terytorium, a tylko w okolicach, zajmowanych przez koczowników i myśliwych. Metoda ta pozwoliła uniknąć błędów poprzedniej mapy, na której etniczne terytoria były pokrywane jednolicie barwą bez zwracania uwagi na to, w jakim stopniu dane terytorium było opanowane gospodarczo przez ludność. Mapa została opracowana na podstawie danych ze spisu ludności w 1926 r. z uwzględnieniem poprawek, wniesionych w latach następnych.

O. K o r b e podaje sprawozdanie z obrony dysertacyj kandydackich, jaka miała miejsce w Instytucie Etnografii Ak. N. ZSRR w pierwszym półroczu 1951 r.

G. S t r a g a n o v i ć omawia wystawę Instytutu Etnografii w Centralnym Parku Kultury i Wypoczynku im. S. M. Kirowa w Leningradzie. Instytut Etnografii przez dwa lata z rzędu organizował na terenie Parku Kultury wystawy, poświęcone obrazowaniu z jednej strony życia i walki ludów kolonij i krajów zależnych z imperializmem, z drugiej strony — budownictwa nowego życia w krajach oswobodzonych od ucisku.

Krótkie sprawozdania ze zjazdu naukowego w Chakassji, z prac terenowych Instytutu Języka, Literatury, Historii i Sztuki Jakuckiej Ak. N. ZSRR, z prac etnograficznych, jakie wykonywane są w Czechosłowacji, oraz wspomnienie pośmiertne o L. Bergu — zamykają dział kroniki.

W dziale — Krytyka i bibliografia — znajdują się krótkie omówienia: etnograficznych wątków w twórczości abchazskich pisarzy (J. Smirnova), literatury pięknej, poświęconej ludom skrajnej Północy (I. Gurwin) i amerykańskiej falsyfikacji biografii Gorkija (I. Dmitrowa), wreszcie recenzje prac, dotyczących ludów ZSRR i ludów Ameryki.

W numerze drugim 1951 r. *Etnografii Sowieckiej* na początku znajduje się programowy artykuł redakcji pt.: *Do nowych osiągnięć radzieckiej etnografii* [K novym uspecham Sovetskoj etnografii]. Omówione są w nim osiągnięcia Zjazdu Etnograficznego jaki odbył się w Moskwie w dniach 23. I. — 3. II. 1951 r. w Instytucie Etnografii Ak. Nauk ZSRR. Zjazd ten był ważnym bardzo wydarzeniem naukowym. Był to pierwszy Zjazd po 12-letniej przerwie, w czasie której zaszły bardzo poważne zmiany w ujęciach i założeniach etnografii radzieckiej. W okresie tym etnografia radziecka przeszła, jak zaznacza redakcja, „od wyłącznego badania archaicznych form kultury i przeżytków ustroju wspólnoty pierwotnej do badania współczesnego życia ludów: do badania kultury i bytu socjalistycznych narodów i ludów ZSRR oraz ludów z innych krajów. Głównymi założeniami radzieckiej szkoły etnograficznej są konsekwentny historyzm, wierne sto-

sowanie jedynie naukowej metody dialektycznego i historycznego materializmu, łączenie naukowych badań z praktycznymi zadaniami budowania nowego komunistycznego społeczeństwa.

Celem Zjazdu miało być podsumowanie i ocena dokonanych prac, jak również określenie dalszych zadań i drogi rozwojowej radzieckiej etnografii. Tematyka obejmowała nie tylko zagadnienia z dziedziny etnografii, lecz i z pogranicza folklorystyki, antropologii i muzealnictwa. Najwięcej uwagi poświęcono na Zjeździe omówieniu zagadnień związanych z przekształceniem się wsi radzieckiej. Szereg referatów omawiał kulturę i byt chłopów, żyjących w kołchozach. Na Zjeździe postawiono również zagadnienie konieczności przeprowadzenia badań nad budownictwem, ze względu na powstające na wsi nowe potrzeby w tej dziedzinie. Zaznaczono, że obowiązkiem etnografów jest zapoznanie architektów z tradycjami ludowego budownictwa i swoistymi warunkami życia ludności poszczególnych regionów. W myśl zaleceń Zjazdu etnografowie powinni w dalszym ciągu badać przeżytki przeszłości w życiu rodzinnym i społecznym, aby pomóc radzieckiemu społeczeństwu szybciej je przezwyciężyć.

Zjazd podkreślił również konieczność zbadania, na podstawie pracy J. Stalina *„Nacjonal'nyj vopros i leninizm"* — procesów narodowej konsolidacji, jakie przebiegają wśród do niedawna opóźnionych w rozwoju ludów ZSRR. W planie prac Instytutu przewidywane jest zbadanie tego rodzaju procesów w Dagestanie i wśród ludów Syberii.

W dziedzinie folklorystyki Instytutu Etnografii włączył do planu robót opracowanie takich zagadnień jak — pochodzenie folkloru, folklor jako źródło poznania światopoglądu ludu, oraz gromadzenie i publikowanie materiałów z dziedziny folkloru Wielkiej Wojny Ojczyźnianej i okresu powojennego.

W dziedzinie etnogenezy Instytut Etnografii przewiduje opracowanie metodologii etnogenetycznych badań w świetle stalinowskiej nauki o narodzie i języku, przeprowadzenie obszernej dyskusji na te tematy z udziałem nie tylko etnografów, lecz i archeologów, lingwistów, historyków, antropologów, a następnie wydanie specjalnego, zespołowo opracowanego dzieła, poświęconego zagadnieniom etnogenezy. Dyskusja z udziałem przedstawicieli innych dziedzin wiedzy ma zapoczątkować coraz ściślejszą współpracę między uczonymi różnych specjalności przy opracowywaniu zagadnień etnogenezy.

Na Zjeździe omówiono również problemy etnograficznego badania ludów krajów kolonialnych. Cele i zadania tych badań dawno już wykroczyły poza krąg problemów, związanych wyłącznie z ustrojem spólnoty pierwotnej. Zjazd zwrócił uwagę etnografom na znaczenie i konieczność badania współczesnego stanu ludów kolonialnych ze szczególnym uwzględnieniem procesów kształtowań się burżuazyjnych narodowości w warunkach kolonialnego reżymu. Jednakże ten zwrot do badania współczesności w żadnym razie nie powinien oznaczać jakiegokolwiek zmniejszenia postępu teoretycznego opracowywania zagadnień historii społeczeństwa pierwotnego. Z zagadnień tych na plan pierwszy wysuwa się konieczność stworzenia nowej periodyzacji historii pierwotnej, a w związku z tym dalsze

opracowanie problemów powstania i wczesnych form ustroju rodowego, stosunku rodu i plemienia, dalej — przejścia od matriarchatu do patriarchatu, od społeczeństwa bezklasowego do klasowego itp.

Zjazd etnograficzny był równocześnie do pewnego stopnia i zjazdem antropologów, ponieważ wzięli w nim udział przedstawiciele prawie wszystkich antropologicznych instytucji ZSRR i omówiono najważniejsze zagadnienia z dziedziny antropogenezy i etnicznej antropologii oraz nakreślono plan dalszych prac z tego zakresu.

Zjazd poświęcił wiele uwagi zagadnieniu historii rosyjskiej i radzieckiej etnografii, antropologii i folklorystyki. Instytut Etnografii włączył do planu bieżącego pięciolecia opracowanie obszernego dzieła, poświęconego historii etnografii, antropologii i folklorystyki.

Na Zjeździe omówiono również sprawy muzealnictwa etnograficznego. Stwierdzono poważne braki w tej dziedzinie i wytyczono drogi, zmierzające do udoskonalenia i podniesienia poziomu pracy w muzeach etnograficznych. Ustalono program pracy na przyszłość i wykazywano w rzeczowej krytyce i samokrytyce błędy i niedociągnięcia podjętych prac. Zjazd podkreślił również konieczność prowadzenia dalszej walki z reakcyjną, burżuazyjną nauką, w szczególności z rasistowskimi koncepcjami amerykańskiej etnografii, głoszącej niższość opóźnionych pod względem kulturowym ludów i ich „niezdolność" do samodzielnego rozwoju.

Rozprawa L. Potapow'a: *Podstawowe zagadnienia wystawy etnograficznej w muzeach radzieckich* [Osnovnye voprosy etnografičeskoj ėkspozicii w Sovetskich muzejach] poświęcona jest omówieniu założeń etnograficznego muzealnictwa w ZSRR. Autor podkreśla rolę, jaką powinny odgrywać tego typu muzea w badaniach etnograficznych. Omawia następnie teoretyczne podstawy wystawy etnograficznej stwierdzając, że wystawa ta powinna opierać się na założeniach klasyków marksizmu i leninizmu, przede wszystkim na ostatnich pracach J. Stalina i na osiągnięciach radzieckiej etnografii, z którą musi być jak najściślej związaną. Etnograficzna wystawa ma obrazować kulturę i byt danego ludu i wydobywać na jaw wszystkie jego specyficzne narodowe właściwości, które wyróżniają go od innych ludów. Jedyną naukową metodą tego rodzaju wystawy jest metoda historyczno-materialistycznego wyjaśnienia etnograficznych faktów i przejawów. Wystawa powinna obrazować dwie zasadniczo przeciwstawne sobie epoki historyczne — epokę przedrewolucyjną i współczesną, socjalistyczną. Trudności, jakie się wiążą z realizowaniem tego postulatu należy rozwiązywać zależnie od możliwości poszczególnych muzeów, przy pomocy fotografii, rycin, odpowiedniego tekstu i innych tego rodzaju środków pomocniczych. Specyfikę kulturową jakiegoś ludu należy przy tym obrazować nie w sposób abstrakcyjny, lecz na tle historycznego przebiegu życia tego ludu. Przedstawiając w muzeum przedrewolucyjne życie danego ludu nie można zapominać o należytym wydobyciu na jaw klasowego rozwarstwienia tego ludu. Nie należy również popełniać błędu zbytniego archaizowana kultury ludowej, bądź też nadmiernego idealizowania przedrewolucyjnego bytu i kultury takiego lub innego ludu. Zwracać trzeba

uwagę także i na to, że nie wszystkie przejawy kultury ludowej powinny być na wystawie dodatnio ocenione. Podejście muzeologa-etnografa do zbiorów musi być aktywne.

Ważne znaczenie dla etnograficznej wystawy posiada odpowiednie opracowanie jej wstępnego, wprowadzającego działu. Zależnie od rodzaju muzeum etnograficznego zmieniać się może jego tematyka, zwężać lub rozszerzać. Wystawa może obrazować kulturę i byt jednego tylko ludu bądź też szeregu ludów, jak np. ludów nadwołżańskich, północnego Kaukazu itp.

Ważną rolę odgrywają wystawy czasowe. Są to zazwyczaj wystawy typu problemowego, jak np.: „Sztuka ludowa i ubiór ludów słowiańskich", „Dywany ludów Azji Środkowej" itp. organizowane przez Państwowe Muzeum Etnografii w Leningradzie.

O. Bader w rozprawie: *Starożytne Powietłuże w związku z zagadnieniami etnogenezy Maryjców i wczesnej historii Powołża* [Drevnee Povetluž'e v svjazi s voprosami ètnogeneza Mari i rannej istorii Povolz'ja] omawia na podstawie materiału archeologicznego i wczesno-historycznego zagadnienia, związane z kształtowaniem się plemion maryjskich i ludu maryjskiego.

Autor przeprowadza bardzo dokładną analizę materiałów wykopaliskowych, ustala ich chronologię oraz związki kulturowe z innymi terenami i rozpatruje formy gospodarki dawnej ludności tego obszaru. W wyniku dokonanego przeglądu O. Bader stwierdza, że nadwołżańskie maryjskie terytorium w ciągu tysiącleci, poprzedzających przybycie Rosjan, było obszarem, na którym odbywało się bardzo silne wzajemne oddziaływanie na siebie i mieszanie się uralskich i wschodnio-europejskich składników antropologicznych, kulturowych i językowych. W pewnych momentach historycznych zarysowywała się przewaga jednych, w innych okresach — drugich elementów. Zdaniem autora zostało niezbicie stwierdzonym, że zabytki kulturowe, znajdujące się w górnej warstwie szeregu grodzisk, datowanych na III—VIII w. w. n. e. są przejawami kultury dawnych Maryjców — Czeremisów. Sądzi on, że kształtowanie się dawnych maryjskich plemion, od których pochodzą współczesni Maryjcy, miało miejsce w I-ej połowie I tysiącolecia n. e. w związku z przesunięciami się ludności z prawobrzeżnego obszaru dorzecza Wołgi na lewobrzeżny.

Dzieje osiedlania się Rosjan w dorzeczu Wietługi i na sąsiednich terenach zawołżańskich autor uważa za jeden z etapów nieprzerwanego tysiącoletniego posuwania się Rosjan na Wschód. Punktem wyjściowym tej wędrówki był obszar, zajęty w VI—X w. przez dawne słowiańskie plemiona, a mianowicie przez Słowian Nowogrodzkich, przez Krywiczów i Wiatyczów. Rosjanie osiedlali się początkowo nad Unżą, położoną bliżej ich siedziby ojczystej. Osiedlanie się tam prawdopodobnie zaczęło się już w XIII w. Przedostanie się Rosjan do dorzecza Wietługi, jak autor sądzi, nastąpiło dopiero w XIV w. Postępującej na wschód rosyjskiej, etnicznej fali stawiały silny opór w X—XIII w. państwo Bułgarów, a w XVIII—XV w. Chanat Kazański.

Treścią trzech następnych rozpraw są opisy wyników badań prowadzonych przez Instytut Etnografii Ak. Nauk w różnych ośrodkach kołchozowych.

G. Masłova w pracy *Osiedla i budowle kołchozów obwodu moskiewskiego* [Selenija i postrojki kolchozov Moskovskoj Oblasti] omawia wyniki wyprawy, zorganizowanej w 1950 r. celem zbadania osiedli i budownictwa kołchozowego i wydobycia na jaw przeobrażeń, jakie zaszły w rozplanowaniu osiedli i budownictwie wiejskim pod wpływem zmiany form gospodarki i ustroju społecznego w nowej socjalistycznej wsi.

N. N. Kałoev opisuje w pracy: *Wzrost socjalistycznej kultury Mołdawian wsi Żura* (Rybnicki rejon Mołdawskiej ASRR) [Rost socialističeskoj kul'tury Moldavan sela Žury] przeobrażenia jakim uległa wieś mołdawska pod wpływem przejścia na gospodarkę zespołową.

Na wstępie autor podaje krótki rys układu stosunków gospodarczych i własnościowych przed rewolucją, historię założenia kołchozu i dalszego jego rozwoju, przerwanego najazdem hitlerowskim. Z kolei dokonywuje krótkiego przeglądu zmian, jakie zaszły w życiu ludności po założeniu we wsi kołchozu. Omawia nowe budownictwo, ulepszenia techniczno-gospodarcze, ułatwiające pracę i bytowanie, organizację pomocy sanitarnej, rozbudowę ośrodków pracy kulturalno-oświatowej, wreszcie przeobrażenia, jakie zaszły w stosunkach społecznych. Kończy swe wywody stwierdzeniem, że mołdawski chłop-kołchoźnik jest świadomym współtwórcą w dziele budowania wielkości swej ojczyzny.

Cykl prac, poświęconych opisom współczesnej wsi kołchoźniczej w ZSRR zamyka rozprawa L. Terent'evoj: *Na drodze do zamożnego i kulturalnego życia (Kołchoz „Selija" Ekabpilskiego rejonu Łotewskiej SRR)* [Na puti k zažitočnoj i kul'turnoj žizni]. Celem tej rozprawy było zobrazowanie przebiegu procesu socjalistycznej przebudowy wsi na podstawie wyniku badań, przeprowadzonych w jednym z kołchozów Łotwy.

J. Smirnova w pracy: *Atałykat i usynawianie u Abchazów w XIX—XX ww.* [Atalycestvo i usynovlenie u Abchazov w XIX i XX ww.] analizuje instytucje atałykatu i usynowiania odgrywające w feudalnej Abchazji bardzo zbliżoną do siebie rolę społeczną.

Atałykat jest to oddawanie dzieci na wychowanie do obcych rodzin. Obyczaj ten był ogromnie rozpowszechniony w Abchazji aż do czasów Rewolucji Październikowej. Występował głównie u uprzywilejowanych warstw społecznych, rzadziej wśród chłopów. Dzieci książęce i szlacheckie wychowywały się zazwyczaj w rodzinach chłopskich, rzadziej w innych rodzinach równego sobie stanu, a wyjątkowo we własnej rodzinie. Autorka podziela zdanie M. Koswena, który uważa atałykat za jedną z przeżytkowych form awunkulatu i wiąże czas jego powstania z okresem przejścia od matriarchatu do patriarchatu.

Usynawianie odgrywało w Abchazji podobną rolę społeczną do atałykatu. Instytucja ta nie została jeszcze wystarczająco ani opisana, ani wyjaśniona. Wśród Abchazów istniały trzy rodzaje usynawiania — doro-

słego człowieka, praktykowane zazwyczaj dla zapewnienia sobie bezpieczeństwa wśród obcych; następnie dziecka lub dorosłego, tzw. „usynawianie śmiertelnego wroga", którego celem było w razie popełnienia zabójstwa, zawarcie pokoju między rodziną zabójcy i zamordowanego i wreszcie usynawianie dorosłego tzw. „przepuszczanie przez dom". Osobnik usynawiany pozostawał nadal członkiem własnej swej grupy rodzinnej, nawiązywał jedynie określone zwyczajowo więzi z tym, który go usynawiał. Przy wszystkich rodzajach usynawiania głównym momentem było dotknięcie trzy razy ustami przez usynawianego osobnika piersi matki, żony lub siostry usynawiającego. Na tej podstawie autorka wiąże usynawianie z zawarciem mlecznego pokrewieństwa.

Obie te instytucje, atałykat i usynawianie, służyły w przedrewolucyjnej Abchazji interesom feudałów i bogatego chłopstwa i zanikły całkowicie w radzieckiej socjalistycznej Abchazji.

Zagadnieniom etnografii obcych krajów poświęcone są dwie rozprawy: E. Blomkvist *Dyskryminacja Irokezów w Stanach Zjednoczonych Ameryki* [Diskriminacia Irokezow v Soedinnennych Štatach Ameriki] i M. Kudrjavceva *Niedotykalni* [Neprikasaemye (o nekotorych osobennostiach kastovoj organizacii v Indii)].

E. Blomkvist omawia obecne położenie Irokezów w St. Zjednoczonych Ameryki Płn. Nawiązuje on do faktu złożenia w październiku 1950 r. przez grupę wodzów irokezkich na ręce przewodniczącego delegacji radzieckiej ZSRR na V sesję Ogólnego Zgromadzenia O. N. Z. Wyszyńskiego kopii skargi na dyskryminacyjne zarządzenia władz amerykańskich w stosunku do Indian w ogóle, a w szczególności — wobec Irokezów.

Autor podaje zarys dziejów Irokezów ze szczególnym uwzględnieniem tzw. Ligi Irokezów i roli Irokezów w walkach między Anglią i Stanami Zjednoczonymi. Omawia rozbicie i zniszczenie plemion irokezkich, dokonane w końcu XVIII w. przez karne ekspedycje St. Zjednoczonych, następnie obecne ich rozmieszczenie oraz stan liczbowy. Z kolei zapoznaje z historią badań etnograficznych, prowadzonych nad Irokezami i przechodzi do szczegółowego opisu obecnego położenia Irokezów, posiadających zaledwie znikomą cząstkę dawnych swych ziem.

Treścią rozprawy M. Kudrjavceva o *Nietykalnych* jest analiza niektórych przejawów organizacji kastowej w Indiach ze szczególnym uwzględnieniem najniższych kast społeczeństwa hinduskiego. Sam problem pochodzenia „niedotykalnych" autor uważa za część bardziej złożonego zagadnienia, mianowicie zagadnienia istoty i pochodzenia ustroju kastowego oraz hinduizmu. Rozstrzygnąć to zagadnienie można będzie, zdaniem autora, dopiero po zanalizowaniu specyfiki warunków wytwórczości i społecznych stosunków Indii, specyfiki feudalizmu i poprzedzających go form organizacji społecznej. M. Kudrjavcev kończy swą pracę omówieniem obecnego położenia „niedotykalnych", wiążących się coraz bardziej z klasą robotniczą Indii.

S. Tokarev w rozprawie: *Główne etapy rozwoju rosyjskiej przedrewolucyjnej i radzieckiej etnografii* [Osnovnye etapy razvitija russkoj dorevoljucionnoj i sovetskoj etnografii] wysuwa projekt periodyzacji historii etnografii w Rosji. — Zadanie zespołowego opracowania historii etnografii podjął Instytut Etnografii A. N. ZSRR. Celem tej zbiorowej pracy wybitnych specjalistów ma być wykazanie wielkiego wkładu rosyjskiej nauki do etnografii światowej i prioritetu uczonych rosyjskich przy stawianiu i rozwiązywaniu zasadniczych problemów etnografii, rozumianej jako nauki o człowieku i jego kulturze. Autor jest zdania, że pierwszym etapem podjętego przez Instytut Etnografii zadania powinno być opracowanie ogólnego ujęcia periodyzacji historii etnografii. Periodyzacja ta umożliwiłaby ustalenie różnorodnych pod względem jakościowym etapów historycznego procesu, przebiegającego w czasie. Określać ją powinny w zasadzie węzłowe punkty ogólnohistorycznego rozwoju Rosji. Historię etnografii w Rosji autor dzieli na dwie epoki — przedrewolucyjną i po Rewolucji Październikowej. W historii rozwoju etnografii w Rosji przedrewolucyjnej S. Tokarev wyodrębnia 8 okresów. Wszystkie te okresy autor kolejno rozpatruje, uzasadniając wynikami przeprowadzonej analizy, proponowany przez siebie projekt podziału chronologicznego historii etnografii. W dziejach etnografii w Rosji po Rewolucji Październikowej S. Tokarev wyodrębnia 4 etapy. Autor kończy swą pracę wyliczeniem zadań, jakie stoją przed radziecką etnografią w obecnym etapie jej rozwoju.

N. Butinov w dyskusyjnym artykule *O pierwotnej ciągłości językowej w Australii* [O pervobytnoj lingvističeskoj nepreryvnosti v Avstralii] wykazuje na przykładzie istniejącej wspólnoty słownictwa między wieloma lokalno-rodowymi grupami ludności Australii — słuszność hipotezy prof. S. Tołstowa o pierwotnej ciągłości językowej. Stwierdza on, że wskutek zawieranych związków małżeńskich między członkami różnych plemion i spotkań międzyplemiennych, urządzanych przy różnych okazjach, np. przy obrzędach inicjacji, języki mniej lub bardziej zbliżonych ze sobą plemion wykazują znaczny procent wspólnego zasobu słownictwa.

Do rzędu dyskusyjnych artykułów należy również artykuł M. Koswena: *O historycznym ustosunkowaniu się rodu i plemienia* [O istoričeskom sootnošenii roda i plemeni]. Autor polemizuje z wywodami S. Tołstowa, który wystąpił w obronie koncepcji istnienia przedplemiennego stadium rozwoju społeczeństwa pierwotnego uważając, że ród poprzedzał powstanie plemienia. — M. Koswen nie zgadza się z tym ujęciem. Jest on zdania, że plemię powstaje równocześnie z rodem w momencie powstania ustroju rodowego, zjawiającego się na miejsce pierwotnego stada.

Z hipotezą S. Tołstowa o „pierwotnej ciągłości językowej" wiąże się dyskusyjna praca V. Gudkovoj - Senkevič: *Do zagadnienia pochodzenia pokrewnych grup i rodzin języków* [K probleme proischožde-

nija rodsvennych grup i semej jazykov]. Autorka uważa, że hipoteza S. Tołstowa o istnieniu w historii społeczeństwa rodowego okresu, w którym istniały oddzielne rody, ale nie było jeszcze plemion, posiada dla językoznawstwa ogromne znaczenie.

Równie ważnym wydaje jej się przypuszczenie tegoż samego autora, że egzogamia była podstawą ukształtowania się „pierwotnej ciągłości językowej".

Autorce odpowiadają w zasadzie przypuszczenia S. Tołstowa. Uważa ona jednak, że na razie nie zostały one jeszcze wystarczająco udowodnione, ale równocześnie sądzi, że zorównawczo-historyczne badania Finno-ugryjskich języków będą w stanie dostarczyć materiału faktycznego który pozwoliłby zamienić hipotezy w teorię.

N. Sal'ko w artykule: *Dywany południowego Dagestanu* [Kovry južnogo Dagestana], ilustrowanym wieloma rycinami, omawia jedną z dziedzin twórczości artystycznej kobiet Dagestanu. Wyrób dywanów szczególnie rozpowszechniony był na terenie południowego Dagestanu. Dywany Dagestanu z dawna słynęły z wysokich swoich zalet.

N. Sal'ko opisuje rozwój kobiernictwa po Rewolucji Październikowej, wyróżnia szereg lokalnych ośrodków tej wytwórczości i analizuje cechujące je elementy zdobnicze.

Dział kroniki poświęcony jest głównie omówieniu działalności Instytutu Etnografii A. N. ZSRR za rok 1950 i osiągnięć Zjazdu Etnograficznego, odbytego na początku 1951 r.

Rok 1950 był rokiem zakończenia prac naukowo-badawczych Instytutu Etnografii pierwszej pięciolatki powojennej, i opracowania planu nowego pięciolecia. W roku tym Instytut Etnografii zakończył zwrot w rozwoju radzieckiej etnografii, dokonywany w myśl postanowień C. K. W. K. P. (b) — w odniesieniu do ideologicznych zagadnień i nowych prac J. Stalina — przechodząc zdecydowanie do badania kultury i życia współczesnych ludów.

W r. 1950 zaczęto również przeprowadzać badania kultury i życia robotników, jako składowego elementu socjalistycznych narodów. Rozpoczęto prace nad zagadnieniem, umieszczonym w planie następnej pięciolatki „Mieszkanie ludów ZSRR w związku z socjalistyczną przebudową osiedli kołchoźniczych".

Rozpoczęto również prace wstępne nad dalszymi problemami następnej pięciolatki, a mianowicie nad „Powstawaniem nowych socjalistycznych narodów w ZSRR" i „Powstawaniem narodów w warunkach ustroju kolonialnego".

W roku 1950 przeprowadzone były badania nowych form życia rodzinnego ludów ZSRR.

W związku z opracowywaniem problemu badania etnicznego składu ludów całego świata zakończono redagowanie 4 tomów wielotomowego wydawnictwa *„Ludy świata"*.

Poważnymi rezultatami pracy wykazał się dział etniczny statystyki i kartografii Instytutu Etnografii. W dziale tym opracowano w r. 1950 szereg map etnograficznych poszczególnych republik i ogólną mapę etnograficzną ZSRR dla szkoły średniej. Zakończono pracę nad 13 rozdziałami

Atlasu etnograficznego Syberii, zawierającymi 50 map i ponad 1 000 rysunków i fotografii. Opracowano następujące działy Atlasu: 1) Rozmieszczenie ludów Syberii w XVII w.; 2) Współczesne rozmieszczenie ludów Syberii; 3) Typy gospodarki ludów Syberii; 4) Mieszkanie ludów Syberii; 5) Typy transportu renami; 6) Typy hodowli psów; 7) Typy nart; 8) Typy łodzi; 9) Typu ubioru zwierzchniego ;10) Typy obuwia; 11) Ornament ludów Syberii; 12) Typy bębnów szamańskich; 13) Typy ubiorów szamańskich ludów Syberii.

Wśród innych prac, wykonanych przez Instytut Etnografii w r. 1950 należałoby jeszcze wymienić przygotowanie do druku przez Wydział Folkloru zespołowej pracy pt. *„Słowiański folklor"*, opracowywanie przez tenże Wydział zagadnień pochodzenia folkloru i sztuki plastycznej, następnie zakończenie zbiorowej pracy *„Anglo-amerykańska etnografia na służbie imperializmu"* oraz przygotowywanie wraz z katedrą Etnografii Moskiewskiego Uniwersytetu *„Kursu ogólnej etnografii"*. Ukończenie tego podręcznika przewidywane jest na r. 1955.

W 1950 r. opracowano również szereg publikacji na podstawie zbiorów muzealnych i zorganizowano szereg wystaw w muzeach Instytutu Etnografii. Nie zaniedbano również ważnej sprawy przygotowywania przez Instytut nowych kadr pracowników naukowych na polu etnografii.

Ważnym działem prac Instytutu Etnografii Ak. N. ZSRR w r. 1950 były rozległe badania terenowe, prowadzone w różnych częściach kraju.

Instytut Etnografii zorganizował również na początku 1951 r. ogólnokrajowy Zjazd Etnograficzny w Moskwie. W zakończeniu Zjazdu uczestnicy jego uchwalili rezolucję, ujmującą w 16 punktach główne osiągnięcia, trudności i zadania etnografii radzieckiej.

Rezolucja podkreśla zasadnicze zmiany i przeobrażenia jakim uległa w ciągu ostatnich 12-tu lat etnografia w ZSRR i stwierdza, że głównym zadaniem radzieckich etnografów powinno być badanie socjalistycznego życia chłopów w kołchozach i klasy robotniczej ZSRR. W dziale tych prac na plan pierwszy należy wysunąć badanie budownictwa.

Dalszymi ważnymi zadaniami etnografii radzieckiej powinno być badanie ludowej twórczości ze szczególnym uwzględnieniem folkloru, następnie zagadnień etnogenezy, zwłaszcza ludów słowiańskich, badanie etnograficzne krajów ludowej demokracji, badanie współczesnego położenia ludów krajów kolonialnych i zależnych. Jednym z najważniejszych zadań w dziedzinie badania społeczeństwa pierwotnego jest opracowanie nowej periodyzacji historii ustroju spólnoty pierwotnej, a w związku z tym teoretyczne zbadanie szeregu zagadnień z tego zakresu.

Rezolucja Zjazdu omawia również zadania, stojące przed antropologią radziecką w dziedzinie antropogenezy i antropologii etnicznej.

Z kolei podkreśla znaczenie podjętej przez Instytut Etnografii inicjatywy opracowania wielkiego zbiorowego dzieła, poświęconego historii rosyjskiej etnografii, antropologii i folklorystyki. Następnie zwraca uwagę na „konieczność naukowego opracowania podstawowych zagadnień ekspozycji etnograficznej w muzeach radzieckich na podstawie zasadniczych prac klasyków marksizmu-leninizmu i osiągnięć radzieckiej etnografii". Zjazd

uważa za rzecz niezbędną zwrócenie odnośnym władzom uwagi na konieczność stworzenia wystaw etnograficznych we wszystkich muzeach krajoznawczych i przypisuje wielkie znaczenie zorganizowaniu muzeów kultury ludowej i architektury na wolnym powietrzu.

Zjazd uznał za rzecz konieczną zwrócenie się do Ministerstwa Szkół Wyższych z prośbą o utworzenie katedr etnografii w ważniejszych uniwersytetach, a przede wszystkim w ośrodkach uniwersyteckich stolic autonomicznych republik i wprowadzenie etnografii, jako obowiązującego przedmiotu na wydziale geografii i na wydziale wschodu uniwersytetów oraz historii i geografii Instytutów pedagogicznych.

W dziedzinie badań terenowych Zjazd wysunął konieczność opracowania przez Instytut Etnografii programu i metodycznych założeń prac terenowych w zakresie przede wszystkim badań etnograficznych kołchozów, klasy robotniczej, budownictwa itp. Zjazd uznał za niezbędne zwrócenie się do Instytutu Etnografii z prośbą organizowania co roku sprawozdawczych zebrań krajowych, poświęconych omówieniu wyników przeprowadzonych badań terenowych. Aprobując decyzję Instytutu przeprowadzenia dyskusji na temat metodologii etnograficznych badań i periodyzacji historii społeczeństwa pierwotnego, Zjazd zalecił organizowanie podobnych dyskusji na inne zasadnicze tematy etnografii.

Zeszyt II zamykają sprawozdania z obrony dysertacji kandydackich w Instytucie Etnografii Ak. N. ZSRR oraz recenzje. Zakres tematyki dysertacyj obejmował następujące zagadnienia: Ubiór ludowy zakarpackich Ukraińców; przeżytki ustroju rodowego u południowych Słowian w XIX do XX ww.; skład narodowościowy ludności Holandii w świetle danych etnograficznych; próba etnograficznego badania socjalistycznej kultury abchazskiej wsi kołchoźniczej; typy antropologiczne tubylczej ludności Mołdawskiej SRR (Do problemu etnogenezy Mołdawian).

Na wstępie zeszytu III — 1951 r. czasopisma *„Sovetskaja Etnografija"* znajduje się rozprawa S. Tołstowa *Wyniki przebudowy pracy Instytutu Etnografii A. N. ZSRR w świetle dzieła I. V. Stalina „Marksizm i zagadnienia językoznawstwa"* [Itogi perestrojki raboty Instituta Etnografii A. N. ZSRR w svete truda I. V. Stalina „Marksizm i voprosy jazykoznanija]. Jest to referat wygłoszony przez S. Tołstowa na posiedzeniu Rady naukowej Instytutu Etnografii, poświęconym obchodowi rocznicy ukazania się w druku prac J. Stalina o językoznawstwie.

Autor omawia ujemny wpływ M. Marra i jego szkoły na rozwój etnografii w ZSRR. Wpływ ten etnografowie radzieccy zaczęli przezwyciężać dopiero po 1934—36 r., po opublikowaniu orzeczeń partii ,odnoszących się do historii oraz „Uwag" Stalina, Kirowa i Żdanowa o konspektach podręczników historii ZSRR i historii powszechnej. Publikacje te odegrały zasadniczą rolę w rozwoju etnografii i archeologii na drodze marksizmu i leninizmu.

Po ukazaniu się w druku prac J. Stalina o językoznawstwie naukowo-badawcze Instytuty ZSRR, a wśród nich i Instytut Etnografii, przystąpiły do rewizji dokonanych prac, stwierdzenia ich błędów i wyszukania dróg wyjścia z kręgu mylnych założeń marryzmu.

Instytut Etnografii rozpoczął ten krytyczny przegląd od oceny prac, przygotowywanych do druku. Szczególną uwagę poświęcono opracowaniu nowych ujęć zagadnień etnogenezy, zgodnych z założeniami nauki J. Stalina o narodzie i języku. Decydującą rolę w tej dziedzinie prac Instytutu odegrał Wszechzwiązkowy Zjazd etnograficzny, zwołany na początku 1951 r. W zjeździe i w dyskusji nad problemami etnogenezy wzięli udział poza etnografami antropologowie, archeologowie, historycy i lingwiści.

Do ważniejszych zagadnień, które wymagają dokonania krytycznej ich oceny z punktu widzenia nowych ujęć etnografii radzieckiej należą według S. Tołstowa m. in. problemy takie, jak pochodzenie sztuki, periodyzacja historii społeczeństwa pierwotnego, sprawa procesu konsolidacji narodowej wielu do niedawna opóźnionych w rozwoju ludów ZSRR oraz współczesnych ludów krajów kolonialnych i zależnych. Autor wyraża głębokie przekonanie, że cała dalsza praca w dziedzinie etnografii będzie rozwijała się na podstawie głębokiego twórczego przyswojenia sobie założeń najnowszych prac J. Stalina, będących wybitnym osiągnięciem marksistowsko-leninowskiej nauki.

W następnym artykule: *Rozwój radzieckiej antropologii w świetle pracy J. Stalina „Marksizm i zagadnienia językoznawstwa"* [Razvitie sovetskoj antropologii w svete truda I. V. Stalina „Marksizm i voprosy jazykoznanija") M. Levin rozważa znaczenie nowych prac J. Stalina dla antropologii. Stwierdza on, że prace te odkryły nowe perspektywy przed pracownikami naukowymi różnych gałęzi wiedzy, a w szczególności — historii, w szerokim tego słowa znaczeniu. Antropologia, choć zaliczona do nauk biologicznych, związana jest jak najściślej swą tematyką z historycznymi dyscyplinami — zwłaszcza z archeologią i etnografią. Rok, który upłynął od czasu ukazania się prac J. Stalina, był i dla antropologii okresem, w którym dokonano krytycznego przeglądu dawnych prac, przezwyciężono błędne ujęcia i wytyczono drogi nowej, twórczej pracy.

Autor stwierdza, że jednym z ważniejszych problemów antropologii jest zagadnienie etnogenezy i związane z nim zagadnienie genezy świadomości, powstania myślenia i mowy. Te problemy rozwiązywane są obecnie w myśl założeń pracy J. Stalina o językoznawstwie. Poświęcona im jest praca V. Bunaka o początkowych etapach rozwoju myślenia i mowy na podstawie danych antropologii.

Drugą ważną dziedziną radzieckiej antropologii jest dziedzina antropologii etnicznej, w której może najsilniej przejawiły się błędne ujęcia szkoły Marra.

Dalsze wskazania znajduje antropologia radziecka w pracach J. Stalina o językoznawstwie. Antropologia etniczna rozpatrując zagadnienia typów antropologicznych, powstawania składu antropologicznego współczesnej i dawnej ludności, wiąże się ściśle z lingwistyką, archeologią, historią i etnografią. Jednym z ważniejszych jej zadań jest teoretyczne opracowanie zagadnienia stosunku typów antropologicznych z jednej strony, ludów, języków i kultur — z drugiej, jak również opracowanie zgodnie z założeniami ostatnich prac J. Stalina, zagadnienia procesu kształtowania się

i przeobrażania typów antropologicznych na różnych etapach społeczeństwa ludzkiego.

Autor kończy swą rozprawę stwierdzeniem, że praca J. Stalina o językoznawstwie okazała się dla antropologii źródłem twórczych badań i niezawodnym orężem w walce z idealistycznymi, antymarksistowskimi koncepcjami w tej dziedzinie wiedzy.

Treścią obszernej rozprawy I. Potechina: *Niektóre problemy etnograficznego badania ludów krajów kolonialnych* [Nekotorye problemy etnografičeskogo izučenija narodov kolonial'nych stran] jest omówienie nowych ujęć etnografii radzieckiej w dziedzinie badań ludów krajów kolonialnych i zależnych.

Autor stwierdza, że etnografia zagraniczna, zwłaszcza w krajach posiadających kolonie ,ogranicza się w zasadzie do badania życia i kultury tych ludów, a zgromadzony przez nią materiał wyzyskiwany jest następnie przez kierownicze klasy państw imperialistycznych dla utrwalenia kolonialnego ucisku.

Etnografia radziecka do niedawna ujmowała badanie kultury i życia ludów krajów kolonialnych jednostronnie, rozpatrując jedynie tradycyjne formy życia tych ludów bez uwzględnienia współczesnych warunków ich bytowania i współczesnej kultury. Autor uważa to stanowisko za niewłaściwe. Sądzi on, że jednym z ważniejszych zadań etnograficznego badania ludów kolonialnych jest zbadanie charakteru i przyczyn ich opóźnienia w rozwoju oraz opracowanie historii kultury tych ludów z uwzględnieniem dziejów rozwoju konkretnych ludów w okresie poprzedzającym ich uciemiężenie przez kolonizatorów, a następnie przeobrażeina ich życia w warunkach ucisku kolonialnego.

Wśród zespołu zagadnień, związanych z tą dziedziną badań etnograficznych autor wyodrębnia i analizuje szczegółowo dwa: 1) rozkład rodowo-plemiennej organizacji, przeżytków niewolnictwa i stosunków feudalnych oraz 2) kształtowanie się narodów burżuazyjnych. Oba te zagadnienia uważa przy tym za dwie strony jednego procesu — rozwoju stosunków kapitalistycznych.

Odrębnym zagadnieniem jest sprawa kształtowania się i rozwoju spólnot narodowych w takich krajach, jak Chiny, Korea, Vietnam, które zostały już oswobodzone od ucisku imperialistycznego.

W zakończeniu pracy autor podaje krótki przegląd angielskiej funkcjonalnej oraz amerykańskiej psychologicznej szkoły etnograficznej i wykazuje ich antynaukowe i reakcyjne założenia. Stwierdza on, że etnograficzne badania ludów krajów kolonialnych i zależnych powinny być ściśle związane z nieustępliwą walką z tymi kierunkami współczesnej burżuazyjnej etnografii, które służą reakcyjnej polityce imperializmu. Za takie kierunki uważa przede wszystkim funkcjonalizm i psychologiczną szkołę amerykańską.

Autor jest zdania, że należy również zwalczać poglądy wyrażane w pracach etnograficznych, pisanych przez przedstawicieli inteligencji tubylczej, przejawiających swoiste „narodnickie" nastawienie. Idealizując dawny ustrój spólnoty rodowej autorzy ci ułatwiają imperialistom przeprowadzanie reakcyjnej polityki zachowywania starych i przeżytych form życia i kultury.

Rozprawa V. Bunaka: *Początkowe etapy rozwoju myślenia i mowy według danych antropologii* [Načalnye ètapy razvitija myślenija i reči po dannym antropologii] była referowana na Zjeździe Etnograficznym. Autor, opierając się głównie na badaniach morfologicznych i paleoantropologicznych w powiązaniu z danymi archeologicznymi i psychofizjologicznymi, podaje schemat początkowych etapów rozwoju myślenia i mowy. Zaczyna pracę od rozpatrzenia stadiów, poprzedzających powstanie mowy, po czym analizuje początkowe stadium rozwoju mowy i myślenia i następne, które określa jako stadium powiązanych wypowiedzi. Stwierdza przy tym istnienie jakościowej różnicy między mową pitekantropusa, sinantropusa, neandertalczyka a mową *homo sapiens*. Za fakty, które można dowieść uważa „nierozerwalny związek między rozwojem myślenia i dźwiękową stroną mowy; przodującą rolę zmieniających się warunków naturalnego i społecznego środowiska; decydujące zwroty w rozwoju intelektu, dostosowane po pierwsze do opanowania umiejętności przygotowania narzędzi; po drugie — do przejścia od dolnego paleolitu do górnego; proces wyprostowania ciała jako siła poruszająca w przebudowie peryferyjnych organów mowy i wnioski, wypływające z badania szkieletów człowieka wykopaliskowego odnośnie położenia krtani i pracy dolnej szczęki".

V. Bunak jest zdania, że zagadnienie myślenia i wczesnych etapów jego rozwoju — jest podstawowym problemem nauki o pochodzeniu człowieka i jako takie powinno zająć należne mu miejsce w radzieckiej antropologii i teorii antropogenezy.

S. Kljaštornyj w niewielkiej rozprawce: *Kangiujska etnotoponimika w tekstach orchońskich* [Kangjujskaja ètno-toponimika w orchonskich tekstach] analizuje szereg dawnych tekstów orchońskich i na ich podstawie próbuje wyjaśnić nazwy pewnych ugrupowań etnicznych i miejscowości na obszarze środkowej Syr-Darii. Po szczegółowym rozpatrzeniu tych tekstów dochodzi do wniosku, że na początku VIII w. oazy środkowej Syr-Darii, zwanej wówczas rzeką Kanga, tworzyły jeden polityczny związek, którego ośrodkiem był Otrar (inaczej Trarband). Plemiona Pieczeniegów, określane jako Kengeresowie „ludzie Kanga" „mężowie Kanga" według omawianych tekstów były jedynym na tym obszarze masywem etnicznym, przeciwstawianym Sogdyjcom i zachodnio-tiurkskim plemionom.

Ten wojenno-polityczny blok związku pieczenieżskich plemion z mieszkańcami średniej Syr-Darii, w których panowali władcy pochodzenia tiurkskiego — w dużej mierze tłumaczy, zdaniem autora, powodzenie stuletniej walki tych władców z arabskimi najeźdźcami.

Treścią obszernej rozprawy V, Krupjanskoj: *Ludowa twórczość pieśniarska w okresie powojennym.* (Na podstawie materiałów rosyjskich, ukraińskich i białoruskich). [Narodnoe pesennoe tvorčestvo poslevoennogo perioda] jest omówienie ludowego pieśniarstwa Rosjan, Ukraińców i Białorusinów po ostatniej wojnie światowej.

Autorka zwraca uwagę na ścisłe wzajemne związki, jakie istnieją od dawna między tymi trzema narodami. Związki te zostały zacieśnione jeszcze bardziej po Rewolucji Październikowej, a w szczególności w czasie wielkiej wojny ojczyźnianej. Rozkwit ludowej twórczości poetyckiej po wojnie

uwarunkowany był ogromnym podwyższeniem stopnia napięcia twórczego ludowych mas, przejawiający się we wszystkich niemal dziedzinach życia ludności ZSRR. Współczesna twórczość ludowa przeżywa głębokie przeobrażenia w związku z nowymi formami pracy i życia wsi kołchozowej, ogólnym podniesieniem się poziomu kultury i rozwojem socjalistycznej świadomości wśród ludzi radzieckich. Już przed wojną w folklorze rosyjskim przejawiało się wyraźnie dążenie do stworzenia takich ludowych radzieckich pieśni, które obrazowałyby w pełni nową socjalistyczną rzeczywistość w oparciu o najdoskonalsze wzory rosyjskiego pieśniarstwa.

W czasie wojny rozwinęła się ogromnie masowa twórczość pieśniarska, szczególnie żywo przejawiająca się w środowisku frontowym i partyzanckim. Wszystko to wywarło wielki wpływ na powojenną ludową twórczość poetycką, ogniskującą się głównie w twórczych zespołach chóralnych. Dużą pomoc w tych poczynaniach okazują amatorom zawodowi kompozytorzy, wyjeżdżający w teren oraz zjazdy autorów ludowych pieśni, organizowane w różnych miastach kraju.

Ludowa radziecka pieśń z reguły powstaje w zespołach chóralnych, zakładanych w ośrodkach pracy, w kołchozach, sowchozach, fabrykach, zakładach przemysłowych itp.

Coraz bardziej rozwija się metoda zespołowego opracowywania pieśni, ułożonej przez jednego autora. Kolektyw wprowadza do pieśni zmiany i uzupełnienia tekstu i melodii.

Autorka analizuje szereg pieśni, podkreślając ich wysoki poziom ideowy, patriotyzm i miłość do socjalistycznej ojczyzny i do Stalina. Pieśni te odzwierciedlają dążenie ludzi radzieckich do budowania nowego komunistycznego społeczeństwa i obrony pokoju na świecie.

B. Aleksandrow w rozprawie: *Tybet i Tybetańczycy* [Tibet i Tibetcy] opisuje współczesne życie i kulturę Tybetańczyków. Omawia on w zarysie historię Tybetu i związki jego z Chinami, a następnie podaje obszerny przegląd stosunków gospodarczych i społecznych kraju. Autor zwraca szczególną uwagę na rolę religii lamaistycznej i duchowieństwa w kształtowaniu się i utrzymaniu do czasów obecnych w Tybecie ustroju feudalnego. Kończy swą pracę omówieniem znaczenia podpisanej w maju 1951 r. umowy między Rządem Ludowym Chin i miejscowym rządem Tybetu.

Rozprawa A. Novičeva: *Koczownicy i półkoczownicy tureccy we współczesnej Turcji* [Tureckie kočevniki i polukočevniki v sovremennoj Turcii] poświęcona jest opisom życia i kultury tureckich koczowniczych i nawpół koczowniczych plemion i rodów zwanych ogólnie Jurukami. Zamieszkują one głównie południowo-wschodnie oraz zachodnie obszary Anatolii.

Autor omawia szczegółowo rozmieszczenie tych plemion, ich liczebność, rodowo-plemienną organizację, gospodarkę i układ społecznych stosunków. W zakończeniu, w odrębnym rozdziale pod tytułem — reakcyjna polityka tureckiego rządu wobec plemion — analizuje agrarną politykę tureckiego rządu, popierającą obszarników i bogatych chłopów ze szkodą dla uboższych warstw ludności wiejskiej.

Polityka ta utrudnia, zdaniem autora, przechodzenie Juruków do życia osiadłego, mimo zarządzeń pozornie temu sprzyjających. A. Novičev stwierdza, że w Turcji współczesnej brak odpowiednich warunków, niezbędnych do szybkiego usunięcia istniejących u Juruków przeżytków rodowo-plemiennych i przejścia od nawpół-feudalnych i nawpół-patriarchalnych stosunków do wyższych form społeczno-gospodarczego rozwoju.

V. Gusev w obszernej rozprawie *Hercen i poezja ludowa* [Gercen i narodnaja poèzija] czyni próbę usystematyzowania poglądów A. Hercena na poezję ludową i wyjaśnienia jego roli w dziejach folklorystyki, a częściowo i etnografii rosyjskiej.

Autor dochodzi do wniosku, że Hercen łącznie z Bielińskim zapoczątkował rewolucyjno-demokratyczny kierunek w badaniach ludowej twórczości poetyckiej i opracował materialistyczną metodę badania tej twórczości, rozpatrując ją w związku z konkretną historią, przede wszystkim z współczesnością i życiem mas pracujących.

Poglądy Hercena na ludową twórczość przeciwstawiały się idealistycznym i reakcyjnym teoriom w folklorystyce. Na tej podstawie autor ocenia Hercena jako uczonego, który wyprzedził współczesną mu zachodnio-europejską i rosyjską burżuazyjną liberalno-szlachecką folklorystykę.

Do rzędu dyskusyjnych omówień należą tezy referatu V. Sorokina: *Niektóre zagadnienia historii społeczeństwa pierwotnego* [Nekotorye voprosy istorii pervobytnogo obščestva], wygłoszonego na posiedzeniu naukowym w Instytucie Historii Kultury Materialnej.

Autor polemizuje z hipotezą prof. S. Tołstowa o „pierwotnej ciągłości językowej".

N. Jas'ko podaje krótką notatkę pt.: *Socjalistyczny Donbass w ludowej twórczości poetyckiej Radzieckiego Zakarpacia* [Socialističeskij Donbass v narodnom poètičkom tvorčestve sovetskogo Zakarpat'ja].

Opisuje on przeobrażenia, jakim uległy, po złączeniu Zakarpacia z Radziecką Ukrainą, popularne na tym obszarze kołomyjki. Pieśni te, śpiewane przy pracy i podczas wypoczynku, w nowych warunkach życia Zakarpacia wypełniają się coraz bardziej społeczno-polityczną treścią, związaną z różnymi rodzajami pracy i wytwórczości. — Autor rozpatruje szczegółowo kołomyjki, układane przez górników Donbassu, pochodzących z Zakarpacia.

I. Gurvič w artykule: *Współczesna twórczość jakuckich rzeźbiarzy w kości* [Sovremennoe tvorčestvo jakutskich kosterezov] omawia twórczość współczesnych rzeźbiarzy jakuckich, wycinających w kości mamutów ozdobne przedmioty, figurki i sceny rodzajowe. Rzeźba w kości jest jedną z postaci dawnej sztuki ludowej jakuckiej. Umiejętność ta rozwinęła się szczególnie po Rewolucji Październikowej. Artykuł ilustrowany jest fotografiami rzeźb, znajdujących się w muzeach Moskwy i Jakucka.

I. Babachanov w krótkiej notatce: *Do zagadnienia o pochodzeniu grupy Żydów-muzułmanów w Bucharze* [K voprosu o proiche̊denii gruppy evreev-musul'man v Buchare] rozważa wypadki przechodzenia Żydów na

islam w dawnym emiracie bucharskim i miastach byłego Turkestanu. Zmiana wyznania odbywała się zazwyczaj pod przymusem dla uniknięcia więzienia, śmierci bądź też z powodu nędzy. Niekiedy nawróceni na islam Żydzi stawali się fanatycznymi muzułmanami, czasami jednak zachowywali potajemnie przepisy i obyczaje dawnej swej wiary. Po Rewolucji Październikowej Żydzi-muzułmanie, uwolnieni od narodowego ucisku, włączyli się aktywnie do życia radzieckiej Buchary, przezwyciężając dawne swe odosobnienie i opóźnienie w rozwoju.

A. Kolpakov podaje krótką notatkę etnograficzną *O kurdyjskim plemieniu Dżelalawand* [Kurdskoe plemja Dżelalavand] mieszkającym w Iranie.

W dziale kroniki znajdują się sprawozdania: z posiedzenia Rady Naukowej Instytutu Etnografii A. N. ZSRR, poświęconego obchodowi rocznicy ukazania się w druku pracy J. Stalina o językoznawstwie; z nowych wystaw Państwowego Muzeum etnografii ludów ZSRR, przedstawiających kulturę i życie ludów północnego Kaukazu i ludów Powołża; z wystawy Muzeum Ludowego Życia Estońskiej SRR [Muzej narodnogo byta Estonskoj SRR], obrazującej przyjaźń narodów rosyjskiego i estońskiego w świetle danych etnografii i historii; z prac folklorystycznych Domu Twórczości Ludowej Abchazskiej ASRR i obrony dysertacji kandydackich w zakresie etnografii w Instytucie Historii im. I. A. Dżawachiszwili Ak. Nauk Gruzińskiej SRR.

Tematyka dysertacyj obejmowała następujące zagadnienia: Gruzińskie ludowe kołowe środki transportu; Sżatilskie „sapechno" [miejsce zebrań]; materiały do badania dawnej uprawy winorośli w Kiziki; z historii najdawniejszych wierzeń Gruzinów (Kadagoba w Chevsureti); Instytucja małżeńska w Mtilueti (według dawnych etnografii); Młyny w wąwozie Aragwskim.

Dział kroniki kończy 7-stronicowe sprawozdanie I. Kalcevoj: *Etnograficzna praca w Ludowo-demokratycznej Polsce w latach 1945—1950* [Étnografičeskaja rabota w narodno-demokratičeskoj Pol'še w 1945—1950 g.].

W ostatnim dziale — krytyka i bibliografia — znajdują się omówienia etnograficznych artykułów, zamieszczonych w trzech pierwszych tomach *„Wielkiej Encyklopedii Radzieckiej"*, przegląd krytyczny rocznika pisma *„African Studies"* z r. 1950, a następnie obszerne recenzje wydawnictw z działów *Ludy ZSRR* i *Ludy Ameryki*.

Maria Frankowska

„SOVETSKAJA ETNDGRAFIJA", zeszyt 4-ty, rok 1951, Wydawnictwo Akademii Nauk ZSRR, Moskwa—Leningrad.

W czwartym kwartale 1951 roku zaszły dwa wydarzenia, które wyraźnie zaznaczyły nowy etap w pracy sowieckiej etnografii. Pierwszym z nich była konferencja Rady Naukowej Instytutu Etnografii ZSRR w Moskwie, odbyta w dniu 9. 10. 1951, drugim — zorganizowany przez wymieniony Instytut, zjazd etnografów, językoznawców, antropologów, archeologów i historyków, w Moskwie w dniach od 29. 10. do 3. 11. 1951 r. Tematem obu narad były zagadnienia programowe i metodologiczne. 4-ty zeszyt czasopisma *„Sovetskaja Etnografija"* w roku 1951 zredagowany został po wymienionych konferencjach. Nowe nastawienia i zmiany z nich wynikłe znajdują już w tym zeszycie swój wyraz, mianowicie w doborze tematyki, w układzie i w sposobach ujmowania poszczególnych zagadnień.

Całość materiałów, podobnie jak w poprzednich zeszytach, ujęta została w działy. Omawiany tu zeszyt 4-ty zawiera dziewięć działów.

Artykuł wstępny, prawdopodobnie opracowany przez kolektyw redakcyjny, gdyż nazwiska autora nie podano, poświęcony jest omówieniu wspomnianej już poprzednio konferencji. Główną tematyką konferencji w dniach od 29. 10. do 3. 11. 1951 były zagadnienia etnogenezy. Artykuł nosi tytuł: *Obrady w sprawie metody badań etnogenetycznych w świetle stalinowskiej nauki o narodzie i języku* [Soveščanje po metodologii etnogeneticzeskich isledovanii w svietie stalinskogo učenia o nacji i jazykie].

W części wstępnej artykuł przynosi charakterystykę sytuacji na odcinku badań nad etnogenezą. Zagadnienie etnogenezy jest, zdaniem autora wzgl. autorów, zagadnieniem niezmiernie trudnym i złożonym. Przy tym jednak zagadnienie to ma szczególnie wielkie znaczenie naukowe i polityczne, zwłaszcza za naszych dni, kiedy świat podzielił się na dwa obozy, kiedy w Związku Radzieckim i w krajach demokracji ludowych rozkwitają kultury narodowe wolnych narodów a w obozie imperializmu wzrasta ucisk narodów kolonialnych. Odpowiednio do interesów politycznych, nauka burżuazyjna propaguje reakcyjne idee kosmopolityczne, odmawiając racji istnieniu kultur narodowych oraz narodowej suwerenności w imię tzw. „kultury światowej" i „światowej gospodarki". W istocie swej oznacza to podporządkowanie się amerykańskiemu imperializmowi.

Zagadnienia etnogenezy, choć często dotyczą odległej przeszłości, są jednak ściśle związane ze współczesnością i nie można właściwie rozumieć procesu kształtowania się ludów współczesnych, nie rozpatrując zaszłych poprzednio procesów historycznych.

Publikacje J. W. Stalina w kwestiach narodowych oraz jego wypowiedzi w sprawie marksizmu w językoznawstwie postawiły przed sowieckimi badaczami etnogenezy jako zadanie najpilniejsze — poddać rewizji wszystkie te prace naukowe, do których przeniknęły błędy teorii językowych N. N. Marra i jego spadkobierców ideowych. Dotyczyło to nie tylko językoznawców, ale również etnografów, archeologów, antropologów i in. Zarazem, w świetle wypowiedzi J. W. Stalina, stało się oczywistym, że dla uzyskania właściwych wyników badań na odcinku etnogenezy niezbędną jest współpraca językoznawców, etnografów, archeologów, antropologów i historyków. W celu omówienia wspólnych metodologicznych zagadnień etnogenezy zwołana została wymieniona wyżej konferencja. W ciągu jej trwania zostało wygłoszonych 25 referatów, częściowo poświęconych ogólnym zagadnieniom etnogenezy, a częściowo problemom pochodzenia poszczególnych ludów lub wreszcie, omawiających szersze zagadnienia etniczno-językowe.

W toku dyskusji i wymiany sądów skrystalizował się pogląd, że zagadnień etnogenezy nie można rozstrzygać bez udziału, przede wszystkim, językoznawców. Język nie jest jednak jedynym znakiem przynależności

etnicznej. Narody i ludy różnią się lub zbliżają także pod względem kultury. Materiały etnograficzne pozwalają śledzić i poznawać procesy kształtowania się kulturowej odrębności danego ludu. Toteż udział etnografii w rozstrzyganiu zagadnień etnogenezy jest niezbędny. Cennym w tych badaniach jest także wkład, jaki wnosi antropologia i archeologia.

Zagadnienie korzystania z poszczególnych typów źródeł do badań nad etnogenezą omawiali S. A. Tokarew i N. N. Czeboksarow w referacie, o którym będzie jeszcze niżej mowa. O roli materiałów archeologicznych w badaniach nad etnogenezą mówiła w swoim referacie A. D. Udalcow. Ten sam problem omawiany był również w zbiorowym referacie G. F. Debeca, M. G. Lewina i T. A. Trofimowa.

Językoznawcy wysunęli jeden z ważniejszych problemów, mianowicie problem kształtowania się oraz rozwoju rodzin językowych. Przewodnią myślą, która przewijała się w referatach tego zagadnienia było stwierdzenie, że „wspólnoty językowe są wynikiem rozwoju, wychodzącego z jednego źródła" (S. E., 4/1951, s. 5). Twierdzenie to nie natrafiało na istotniejsze sprzeciwy w toku dyskusji.

Jednym z centralnych zagadnień konferencji, było zagadnienie stosunku między jednostkami podziałów i klasyfikacji językowych z jednej strony a wspólnotami etnicznymi, typami antropologicznymi i „kulturami" archeologicznymi z drugiej strony. Granice wspólnot językowych nie pokrywają się jednak z granicami etnicznymi, a procesy kształtowania się zjawisk antropologicznych, językowych i etnicznych różnią się między sobą zasadniczo. Wnioski, jakie można wyprowadzić z wygłoszonych na ten temat referatów, z dyskusji i wypowiedzi — pozwalają na twierdzenie, że wymienione tu zjawiska nie dadzą się zamknąć w jeden wspólny schemat. Każde z tych zjawisk powstaje i rozwija się w odrębnych, konkretnych warunkach historycznych.

Bardzo liczne i interesujące materiały metodologiczne zawierały referaty etnografów, archeologów, lingwistów i antropologów — poświęcone etnogenezie poszczególnych ludów m. in. Słowian, Ugro-Finów, Turków i in.

W sumie, konferencja stała się ważnym wydarzeniem w rozwoju etnografii radzieckiej i zapoczątkowała nowy etap w badaniach nad etnogenezą. W krytycznej ocenie jej przebiegu i wyników stwierdza się, że obok wielce pozytywnych osiągnięć były również braki i niedociągnięcia. Tak np. — etnografowie niedostatecznie zilustrowali zagadnienie, w jakim stopniu materiały etnograficzne są pomocne do rozstrzygania zagadnień etnogenezy. W niedostatecznym stopniu naświetlono także zagadnienie obszarów historyczno-etnograficznych i ich stosunku do archeologicznych „kultur". Podobne braki wykazały ujęcia takie, jak zagadnienie etnonimów. W zagadnieniach językoznawczych nie poruszono prawie wcale problemu wewnętrznych praw rozwoju języka. Niedostatecznie naświetlono sprawę rozwoju języków: „od języków rodowych do języków plemiennych, od języków plemiennych do języków ludowych i od języków ludowych do języków narodowych". (S. E., 4/1951, s. 6). Nie dyskutowano także problemów takich, jak najwcześniejsze etapy w rozwoju języka, charakter języków rodowych, procesy przejścia od języków rodowych do plemiennych i in. Tymczasem

zagadnienia te należy dobrze poznać, aby móc rozstrzygać podstawowe problemy etnogenezy.

Tym niemniej wyniki konferencji są niezmiernie ważne i należy je ocenić pozytywnie. Dzięki pracy J. W. Stalina — „Marksizm a zagadnienie językoznawcze" — etnografowie i antropologowie stanęli na nowych pozycjach. „W twórczym współdziałaniu z archeologami i językoznawcami, poprzez spory i dyskusje dążą do dalszych osiągnięć, pamiętając wskazania Stalina, że żadna nauka nie może się rozwijać i postępować bez walki poglądów i bez swobodnej krytyki" (S. E., 4/1951, s. 6).

Następny artykuł, którego autorami są S. A. Tokarew i N. N. Czeboksarow omawia zagadnienia metodologiczne z zakresu etnogenezy. Artykuł jest zatytułowany: *„Metodologia badań etnograficznych na podstawie materiałów etnograficznych w świetle prac J. W. Stalina o zagadnieniach językoznawczych"*. [Metodologia etnogenetičeskich isledovanii na materiale etnografii w svietie rabot J. W. Stalina po voprosam jazykoznanija].

Treść tego artykułu omówiona została na łamach LUDU (tom XLI) w artykule poświęconym zagadnieniom etnogenezy w radzieckiej etnografii. Pomijając zatem szereg szczegółowo rozważanych w tym artykule problemów etnogenezy i metod badawczych należy zauważyć, że wielce interesującym i ważnym podkreśleniem jest to, że w badaniach językoznawczych, etnograficznych i w badaniach nad etnogenezą, zdaniem autorów, stosować należy metodę historyczno-porównawczą, która, jak to wyraźnie ocenił i określił J. W. Stalin, mimo pewnych niedociągnięć daje pozytywne wyniki. Poza tym każdego etnografa niewątpliwie mocno interesuje zagadnienie zasięgu oraz charakterystyka tzw. obszarów historyczno-etnograficznych oraz tzw. obszarów gospodarczo-kulturowych, o których mowa jest w referacie. Niestety w referacie zagadnienia te zostały zaledwie dotknięte i to bardzo ogólnikowo.

W dziale: Materiały i badania etnograficzne oraz antropologiczne ZSSR — znajdujemy artykuł G. G. Frołowej *„Rzeka szczęścia"* (Budowa kanału Niewinnomyskiego w twórczości ludowej) [Rieka Sčastija].

W pierwszej, powojennej pięciolatce stalinowskiej została zakończona budowa kanału, nawadniającego obszar Stauropolskiego Kraju, mianowicie Kanału Niewinnomyskiego. Długi na około 400 km kanał połączył pełnowodną rzekę Kubań z korytem wyschłej rzeki Jegorłyk. Zbiedniałe, wskutek stałej posuchy i braku wody, obszary tzw. Stauropolskiego Kraju i Gubernii Rostowskiej otrzymały kubańską wodę. Klęska, która od szeregu dziesiątek lat zawisła nad ludnością tych obszarów i która stała się przyczyną strat ogromnych, niedoli i nędzy, została odwrócona. W r. 1935 Socjalistyczne Władze powzięły decyzję zbudowania kanału. Z wielkim rozmachem przystąpiono do prac. Rząd wystąpił z apelem do ludności przede wszystkim zainteresowanych obszarów, wzywającym do uczestnictwa w budowie. Przeprowadzono umiejętnie agitację. Wynikiem tego był masowy napływ ochotniczych sił roboczych do budownictwa kanału. W czasie trwania robót w ciągu szeregu lat, organizowano liczne kulturalno-oświatowe imprezy. Okoliczności te sprzyjały twórczości samorodnych talentów, jakie znalazły się wśród uczestników robót. Powstawały piosenki,

opowiadania, wiersze itp. o tematyce związanej z budową kanału. Niekiedy utwory te prędko rozpowszechniały się wśród robotników, pracujących tu. Niektóre z tych utworów były drukiem publikowane w gazetach lub choćby tylko w ściennych gazetkach, czasami jedynie recytowane na wieczornicach i akademiach. Ale nie tylko praca i wysiłki związane z budową kanału były przedmiotem tej ludowej twórczości. Dla wieśniaków, dla ludzi gospodarujących w kołchozach, woda z Kubania stała się najważniejszym, życiodajnym, urodzaj i bogactwo niosącym czynnikiem na umęczonych posuchą stepach. Woda nowozbudowanego kanału ożywiła martwiejące życie tych obszarów i zapoczątkowała okres gospodarczej pomyślności i rozkwitu. To też w pieśniach właśnie wieśniaczego ludu tych obszarów kanał Niewinnomyski nazwany został „Rzeką Szczęścia".

Autorka zebrała i zapisała w latach 1949—1951 niektóre z owych utworów. Z zapisków tych pochodzą materiały cytowane w tekście artykułu. Artykuł ten daje interesujący obraz twórczości ludowej, w której znajdują odbicie wielkie zdarzenia, jakie dokonują się w kraju przodującego socjalizmu.

L. I. Ławrow, *„Formy domostwa u ludów północno-zachodniego Kaukazu — do połowy XVIII-go wieku"*. [Formy żilišča u narodov sjevierozapadnogo Kawkaza do sjerieđiny XVIII wieka).

Na temat budownictwa ludowego na Kaukazie ukazało się już dość dużo prac. Wszystkie omawiają jednak formy budownictwa, pochodzące najdalej z końca XVIII wieku. Autor probuje dać zarys historyczny form budownictwa z obszaru północno-zachodniego Kaukazu. Rozpoczyna od omówienia form mieszkalnych paleolitu. Dokonawszy przeglądu znanych mu stanowisk archeologicznych, stwierdza, że w paleolicie na tym obszarze mogły istnieć nast. typy mieszkań: pieczary skalne, prowizoryczne szałasy z gałęzi i trwałe szałasy, prawdopodobnie wyplatane z gałęzi i być może obrzucane gliną. Istnienie ziemianki na tym obszarze nie znajduje dotąd wyraźnego potwierdzenia. Z okresu neolitu brak, poza pieczarami, dostatecznie rozpoznawalnych znalezisk mieszkalnych. Z kilku stanowisk wynika możliwość istnienia szałasów oblepionych gliną. Z okresu miedzi znaleziska osad świadczą o planowym budowaniu osiedli. Chaty stanowiska Dolinskiego miały ściany wyplatane z gałęzi, przy czym ściana składała się z dwóch plecionek, zewnętrznej i wewnętrznej. Przestrzeń między tymi ściankami wypełniano gliną. Typ tej chaty, przy tym krytej słomą, stał się typem charakterystycznym dla tego obszaru od okresu metali po dzień dzisiejszy. W okresie brązu pojawia się tu budowla kamienna z kamienia nieciosanego. W okresie scyto-sarmackim wraz z azjatyckimi koczownikami zjawia się „kibitka". Tak więc w średniowieczu, na omawianym obszarze istniały, zdaniem autora, takie typy domostw: Lekka kibitka u koczowników, kamienna sakla, dom kamienny z dachówkowym kryciem i tzw. turłuczny dom, ów plecionkowo-gliniany, kryty słomą. Ten właśnie „turłuczny" typ, pomijając to, że równocześnie obok istniały jednak inne typy domostw, — można określić jako charakterystyczne domostwo tego obszaru w okresie średniowiecza i w okresie poprzednim. Pozostało ono nadal typowym także

w okresie pomongolskim, z wielką uporczywością trwając po wiek XVIII-ty, a nawet po dzień dzisiejszy.

W. I. Dułow, *Przeżytki ustroju wspólnoty rodowej i życia rodowego u Tuwinców w XIX i początku XX wieku.* [Pereżitki obščinno-rodowogo stroja i rodowogo byta u Tuvincew w XIX i naczale XX wieka].

Dawny podział terytorialno-rodowy u Tuwinców zanikł w znacznym już stopniu. Przez Chińczyków i Mandżurów zaprowadzony podział terytorialny na sumony, chszuny i arbany spowodował, że rody w większości przypadków zostały porozrywane. Współistnienie podziałów rodowych z nowymi podziałami administracyjnymi spowodowało liczne przeniesienia cech i znamion rodowych podziałów na sumony i arbany.

Autor pracy znajduje jednak szereg zachowanych do XIX-go wieku a nawet do początku XX-go wieku przeżytków dawnego ustroju. Śród takich przeżytków wymienia autor jako pozostałość egzogamii rodowej, zachowany u Tuwinców zwyczaj szukania i dobierania sobie żony poza grupą rodową. W uprzywilejowanym niekiedy położeniu kobiety, co zachowało się wyraźniej w biedniejszych rodzinach Tuwinców, autor szuka śladów prawa macierzystego. Zachowała się również jeszcze pamięć wspólnych rodowych modłów i obrzędów, mających na celu zapewnienie pomyślności całemu rodowi.

Bardzo dawnym reliktem są pewne zwyczaje, związane z łowiectwem. Zwierzyna, upolowana czy złowiona przez pojedynczego myśliwego lub grupę myśliwych z danego rodu, jest traktowana jako własność wszystkich członków rodu i wszyscy mają prawo uczestniczyć w podziale miesa. Skóra ewn. rogi itp. pozostają własnością myśliwego, który zwierzę złowił. Istnieją także artele myśliwskie. Myśliwska grupa danego rodu poluje w wydzielonym w tajdze rejonie łowieckim.

U niektórych Tuwinców zachowały się wspomnienia o wspólnym posiadaniu narzędzi pracy, o wspólnym władaniu pastwiskami i stadami.

O dawnym gospodarowaniu wspólnym ma, zdaniem autora, świadczyć fakt m. i. wymiany niektórych produktów między grupami, należącymi do jednego rodu. Bywa tak, że wskutek podziału administracyjnego, grupy, w zasadzie należące do jednego rodu, zostały rozdzielone i znalazły się w odmiennych warunkach gospodarczych. Otóż wtedy czesto grupy te uzupełniają wzajemnie, drogą wymiany, swoje zapotrzebowania. N. p. północni Czodu dostarczają swoim rodowym krewniakom na południu chleb w zamian za otrzymywane stamtąd wielbłądy. Podobne wymiany mają miejsce m. i. w rodzie Kyrgyz.

Śladem pierwotnej, wspólnej gospodarki oraz współodpowiedzialności za losy każdego z członków rodu jest, według autora, stosunek wzajemny biedaków i bogaczy. Jeżeli ubożsi członkowie rodu w okresie jakiejś klęski głodowej nie mają co jeść, to bogatsi z rodu mają obowiązek pomagania. Biedakom przysługuje w tym przypadku prawo domagania sie pomocy od bogatszych. Jeżeli jeden z członków rodu wskutek nieszczęśliwego zdarzenia lub żywiołowej klęski stracił dobytek a w szczególności swoje stado, istniał zwyczaj, że niedotknięci takim losem członkowie rodu ofiarowywali mu po jednej lub dwie sztuki zwierząt ze swoich stad.

W XIX w. i początku XX-go w. w Tuwie przestała już istnieć materialna baza stosunków rodowych. Trwały jeszcze nadal przeżytki tych stosunków szybko jednak zanikając wraz z podrastaniem nowego pokolenia. Tym niemniej niektóre ślady dawnych stosunków przetrwały do obecnego czasu i liczyć się z nimi należy w rozpatrywaniu obecnych, socjalistycznych stosunków w Tuwie.

Stosunki, jakie autor opisuje w odniesieniu do Tuwinców w końcu XIX i na początku XX wieku wraz z cytowanymi przeżytkami stosunków rodowych, dają obraz charakterystyczny dla wczesnego stopnia rozwoju stosunków klasowych. Na stopniu tym nowa formacja ustrojowa jeszcze nie oderwała się całkowicie od dawnej, a grupa żyje w nawpółpatriarchalnych, nawpółfeudalnych stosunkach wewnętrznych.

N. I. Krawcow: *„Pieśni żniwiarzy w bułgarskiej twórczości ludowej XIX wieku"*. [Piesni żniecow w bołgarskom norodnom tworczestwie XIX wieka].

Pieśni żniwne w bułgarskiej poezji ludowej zajmują bardzo wybitną pozycję. Szczególne bogactwo tego typu pieśni występowało w górskich okręgach (Gabrowskim, Trewneńskim, Drjanowskim i i.). Pieśni te zaczęto niestety zbierać dopiero od połowy XIX wieku a więc bez wątpienia znaczna liczba tych pieśni zdążyła już zaginąć w niepamięci. Tymczasem w pieśniach tych znaleźć można całe bogactwo informacji o warunkach życia ówczesnej wsi bułgarskiej, o technice pracy na roli, o społecznych stosunkach na wsi, o życiu biedaków i bogaczy i ich wzajemnym stosunku, wreszcie o dążeniu do wyzwolenia z jarzma tureckich najeźdźców i z ucisku rodzimych obszarników. W żadnych innych pieśniach nie można znaleźć tak dokładnego opisu samych żniw, techniki żęcia, podziału pracy przy żniwach, pańszczyźnianego stosunku w odniesieniu do Turków i tzw. czorbadżów. Znakomicie są tu zarysowane postacie żeńców obojga płci, postacie turków, czorbadżów, dragomanów i i. W pieśniach żniwnych bardzo często znajdujemy słowa krytyki ówcześnie panujących stosunków społecznych, mniej lub więcej utajone słowa buntu przeciw najeźdźcy tureckiemu a obok tego przewija się przepiękny motyw — głęboka miłość do ojczyzny. Przy tym wszystkim bułgarskie pieśni żniwne cechuje realizm w przedstawianiu tak obrazów otaczającej wieśniaka przyrody jak i obrazów jego codziennego życia oraz wysokiej klasy artyzm.

Z charakterystyki tej wynika, że ten rodzaj pieśni winien być przedmiotem szczególnie troskliwego badania przez etnografów.

Autor daje w omawianym artykule przegląd zebranych, na temat podany w tytule, materiałów.

I. I. Potiechin, *Skład etniczny ludności Unii Południowo-Afrykańskiej*. [Etničeskii sostaw nasjelenija južno-afrikanskogo sojuza].

Postawione w tytule zagadnienie nabrało szczególnego znaczenia od 1948 roku, kiedy to w Unii Płd.-Afr. do władzy doszła nacjonalistyczna partia Mallana, która w stosunku do kolorowej ludności tego kraju rozpoczęła faszystowską politykę rasowej dyskryminacji i wzmaganego ucisku.

Stosunek tubylczej ludności afrykańskiej do napływających tu europejskich kolonistów kształtował się od początku kolonizacji tj. od XVIII-go wieku inaczej niż to miało miejsce w Australii lub np. w Kanadzie. W Australii, w wyniku europejskiej kolonizacji współczesna ludność tubylcza nie stanowi nawet 1% obecnej masy mieszkańców Australii. W Kanadzie ludność tubylcza stanowi obecnie zaledwie 1% ogółu mieszkańców. Tymczasem ludność tubylcza Afryki Południowej stanowi prawie 75% ogółu mieszkańców tego kraju.

Pod względem rasowym i etnicznym skład ludności Unii jest wielce złożony. Autor artykułu omawia poszczególne elementy tej ludności, przytaczając dane cyfrowe oraz dając trafną i wnikliwą charakterystykę poszczególnych grup i ich sytuacji społecznej i politycznej. Z danych tych wynika, że podstawowy człon stanowi ludność murzyńska Bantu, w ilości ponad 60% ogółu ludności. Europejczycy stanowią około 20%, mulaci około 8%, a grupa azjatów ok. 2,5% ludności. Uprzywilejowane stanowisko europejczyków doprowadziło do wewnętrznych konfliktów i sprzeczności w których wyniku toczy się tu zacięta walka o sprawiedliwość społeczną. Właściwe rozwiązanie obecnej sytuacji społeczno-politycznej w Unii Połudn.-Afrykańskiej widzi Potiechin w realizacji programu jaki opracowała i ogłosiła Komunistyczna Partia Południowej Afryki.

Z artykułów dotyczących historii etnografii interesujący jest artykuł M. O. Koswen'a *Kowalewski jako etnograf i znawca Kaukazu*. [M. M. Kowalewskii kak etnograf-Kawkazowied].

Autor artykułu omawia w sposób krytyczny niektóre pozycje naukowego dorobku Kowalewskiego z zakresu etnografii, wykazując ich niedociągnięcia, błędy, ich wartości pozytywne i zalety. W podsumowaniu wniosków, w ocenie ogólnej, — Koswen daje wyraz uznania dla działalności Kowalewskiego, jako etnografa i wybitnego znawcy Kaukazu. Prace Kowalewskiego są niewątpliwie bardzo pozytywną i poważną pozycją w historii rosyjskiej etnografii.

Niemniej ciekawy jest krótki artykuł I. S. Daszewskiego, *„ W. W. Stasow o sztuce Azji Środkowej"*. [W. W. Stasow ob iskustwie Średniej Azji].

Stasow był badaczem sztuki ludów Azji Środkowej a nazwisko jego pojawiło się pierwszy raz w związku z odkryciem ruin Dżanketu. Wskazywał on na niewątpliwe związki między wczesno-rosyjskim państwem a średniowiecznymi państewkami Azji Środkowej, które ze swej strony były spadkobiercami dawniejszych kultur środkowo-azjatyckich. Stasow wystąpił również przeciw lansowanemu na Zachodzie poglądowi, jakoby wszystkie przejawy wyższej kultury na obszarze Azji Środkowej były wynikiem wpływów kultury Ariów, kultury jakoby znacznie wyższej niż kultury azjatyckie.

W sposób krytyczny autor artykułu omawia poglądy i wystąpienia Stasowa, kończąc podsumowaniem z którego wynika, że mimo pewnych braków i błędów, znaczenie działalności Stasowa na odcinku poznania Wschodu jest bardzo poważne a prace i nazwisko Stasowa należy współczesnym przypomnieć.

Z kolei A. I. Perszic, w artykule pt. *Etnograficzne wiadomości o Arabach w ruskich „chożdzieniach" z XII—XVII w.* [Etnograficzeskie swiedienja ob Arabach w ruskich „chożdieniach" XII—XVII ww.] omawia tzw. „chożdienia" jako źródła etnograficzne.

„Chożdienia" były to pielgrzymki wzgl. podróże jakie Rosjanie odbywali, zazwyczaj na Bliski Wschód do miejsc świętych. Bywały też „chożdienia" o niereligijnym charakterze. Do takich należały podróże kupców, posłów i i. Niektórzy z tych podróżników pozostawili opisy swych podróży. W opisach tych można niekiedy znaleźć informacje etnograficzne. Autor wylicza w kolejności chronologicznej szereg zabytków piśmiennych tego typu, w których można znaleźć dane etnograficzne o Arabach.

Następny artykuł B. W. Andrianowa, nosi tytuł *„Archiwum A. L. Kuna"*. [Archiv A. L. Kuna].

Aleksander Ludwigowicz Kun (ur. w 1840 r.) uczestniczył w latach 1871—1872 w naukowej ekspedycji w kraju Tadżyków i Uzbeków, gdzie zbierał materiały językowe i etnograficzne. W r. 1873 uczestniczył on w kampanii wojennej na obszarze Chiwy a w r. 1874 brał, jako orientalista, udział w międzynarodowym zjeździe orientalistów w Londynie. W poprzednio wspomnianej kampanii przeciw chanowi Chiwy, zadaniem A. L. Kuna było badanie stosunków etnicznych na tym obszarze, co zresztą związane było z koniecznością poznania historii podbitego kraju. Z tego tytułu Kun zebrał bardzo bogate materiały etnograficzne a także wielką ilość danych historycznych, dotyczących tego obszaru. Główna część tych materiałów nie została dotąd opublikowana i pozostaje nieznana lub mało znana historykom Azji Środkowej.

Autor artykułu, Andrianow, dokonuje zasadniczego przeglądu tych materiałów, wskazując na fakt, że zawierają one wiele niezmiernie cennych wiadomości m. i. dotyczących historii oraz etnografii Chorezmu. Całość materiałów świadczy o tym, że Kun wykonał ogromną robotę, zwłaszcza dokonując przeglądu całego archiwum chanów chiwskich i wykonując wielką ilość odpisów, ze znalezionych tam dokumentów. Jest to bardzo wartościowy materiał źródłowy dla etnografa i historyka.

W dziale artykułów dyskusyjnych zamieszczono pracę S. A. Semienowa *„O budowie urządzenia ochronnego oczu mongolskich typów rasowych"*. [O złożenii zaszczitnogo apparata głaz mongolskogo rasowogo tipa].

Problem genezy rasy należy do tych zagadnień, których nie można obejść przy badaniu pierwotnych form rozwoju społeczeństwa, przy badaniu procesu zaludnienia ekumeny oraz w badaniach nad etnogenezą. Problem ten jest zarazem jednym z najbardziej spornych a stosunkowo mało zbadanych zagadnień. Sowieccy uczeni zdziałali już na tym odcinku dość dużo, gdyż problem ten wiąże się z walką przeciw reakcyjnym rasistowskim koncepcjom genezy ras. Mimo to i tutaj niektóre ważne rozdziały są jeszcze bardzo słabo opracowane. Takim rozdziałem jest zagadnienie pochodzenia mongolskiego typu rasowego.

Autor rozpatruje zagadnienie kształtowania się cech rasowych jako proces, zachodzący równocześnie z antropogenezą, głównie jednak w końcowych jej fazach. W cyklu zmian, jakie w ludzkim organizmie zachodziły, w wyniku stałej walki z przyrodą, w różnych warunkach klimatycznych

i geograficznych, powstawały specjalne cechy, które nazywamy rasowymi. Były one niezbędne dla dalszego istnienia człowieka w danym środowisku. Bez nich człowiek, przy stosunkowo jeszcze niskim stanie sił wytwórczych na wczesnym etapie kulturowego rozwoju, nie mógłby na trwałe zaludnić danego obszaru i tam się rozmnażać. Aby skutecznie przeciwstawiać się warunkom środowiska przyrodniczego, niejako w walce z nim, człowiek ulegał pewnym zmianom, zróżnicowaniu, nie tracąc jednak zasadniczych cech jedności z ogólną masą ludzką, cech nabytych w procesie antropogenezy.

W świetle takich założeń autor rozpatruje następnie charakterystyczne dla twarzy mongolskiej cechy oprawy oczu, mianowicie — nabrzmienie górnej powieki, epikantus i wąską szparę oczu. Cechy te, zdaniem autora, wynikły z czynności i zadań jakie narządy oprawy oczu spełniają w specyficznych warunkach przyrodniczego środowiska, i są rezultatem odpowiedniego przystosowania się do jego warunków. Autor daje szczegółową charakterystykę Azji Środkowej i Mongolii, jako geograficznego i klimatycznego środowiska, w którym omawiane tu cechy rasowe się rozwijały. Istniejące w Mongolii centrum tak zwanego „minimum atmosferycznego" zadecydowało o pustynnym klimacie i krajobrazie tego obszaru. Działalność cyklonów, pustynych wiatrów i stale niemal unoszonego w powietrzu pyłu, jako typowych elementów tego środowiska, zmuszała człowieka do specyficznych reakcji samoobronnych. Silne promieniowanie światła słonecznego a szczególnie, — wielkie nasilenie promieni odbitych na zaśnieżonych równinach, wybitnie oddziaływały na urządzenia ochronne oczu.

Siemienow wskazuje przy tym na dawność istnienia ludzi na tym obszarze, stwierdzając, że według istniejących śladów należy przyjąć, że obszar ten zamieszkały był przez człowieka od połowy pleistocenu. Kontynentalność klimatu i wzmiankowane wyżej cechy środowiska istniały już wtedy i to w stopniu większego jeszcze nasilenia. Nikłe są coprawda fakty, dostarczone przez antropologię i archeologię na temat zaludnienia Azji Centralnej. Fakty te zdają się jednak świadczyć o tym, że człowiek z okresu paleolitu na tym obszarze wykazywał już cechy mongoloidalne. Zagadnienie, czy sinanthropus był mongoloidem, — autor pozostawia otwarte. Proces rozprzestrzenienia się rasy mongolskiej poza obszar, na którym jej rasowe cechy się rozwijały, jest procesem stosunkowo późnym. Stwierdzenie to odnosi się szczególnie do infiltracji elementów mongoloidalnych na obszary południowo-wschodniej Azji.

W rozdziale końcowym Siemienow przeprowadza szczegółowe rozważania, dotyczące reakcji mięśni twarzy i urządzenia ochronnego oczu na specyficzne oddziaływanie środowiska. Autor wskazuje na interesujący przykład, potwierdzający słuszność jego wniosków. Podobny proces przystosowania urządzeń ochronnych oczu zachodził u Buszmenów i Hotentotów na pustynno-stepowych obszarach południowej Afryki.

W dziale „Programy i Materiały Metodologiczne" zamieszczony został artykuł N. I. Worobiewa, *„Plan zbierania materiałów do badań nad współczesną wsią kołchozową oraz historią jej kształtowania się u ludności Środkowego Powołża"*. [Programma dlja sbora materijałow po izuczeniju

sowremiennogo byta kołchoznoj dierewni i istorii iego formirowanija u narodnostiei sriedniego Powołżja].

Jest to poprostu kwestionariusz do badań nad wsią typu kołchozowego. We wstępie daje autor ogólne wytyczne w zakresie techniki zbierania materiałów i dokonywania obserwacji terenowych, poczem przechodzi do wyliczenia szczegółowych punktów kwestionariusza.

W kwestionariuszu zastosowano podział całości materiałów na 5 działów: 1. Zajęcia ludności, technika i ekonomika, 2. Zewnętrzne formy bytowania, 3. Stosunki społeczne, rodzinne i familijne, 4. Zwyczaje ludowe, 5. Kultura, oświata i wiedza ludowa.

Kwestionariusz jest prawdopodobnie schematem ramowym, bardzo ogólnym. Mimo, że autor we wstępie do kwestionariusza kładzie bardzo wyraźny nacisk na historyczne powiązanie zjawisk teraźniejszych z przeszłymi, — w poszczególnych działach i punktach kwestionariusza to historyczne nastawienie nie znajduje dostatecznego wyrazu. Tym niemniej schemat ten może być wielce pożyteczny dla tych ośrodków etnograficznych w Polsce które prowadzą badania nad powstawaniem i rozwojem spółdzielni produkcyjnych.

W dziale „Notatki, Komunikaty i Referaty" zamieszczone zostały dwie ciekawe notatki. Autorem pierwszej jest A. N. Biernsztam. Dotyczy ona etnogenezy Turkmenów i jest przyczynkiem do tego zagadnienia. Istnieje hipoteza według której ukształtowanie się Turkmenów jako plemienia tiurskiego cyklu oguzskiego pozostaje w związku z historią Hunów w Azji Środkowej. W etnonimice Turkmenów bardzo często występuje nazwa „og u z". Poza tym są wśród nich szeroko rozpowszechnione legendy cyklu oguzskiego. Otóż nazwę „oguz" autor notatki wywodzi z totemicznego nazwania, wśród Hunów środkowo-azjatyckich szeroko rozpowszechnionego, mianowicie „gur", „oguz". Tak wyjaśniona etymologia nazwy „oguz" potwierdza istnienie jakichś ścisłych więzi między Hunami a Turkmenami.

Druga z notatek jest raczej referatem, na temat budownictwa i nosi tytuł *„Domostwa Tabasaran"*. [Žilišce Tabasaran]. Autorem referatu jest S. Chan - Mahomedow.

Dział „Kroniki" — zawiera:

1. Artykuł sprawozdawczy z konferencji Rady Naukowej Instytutu Etnografii Z. S. R. R. w sprawie prac czasopisma *„Sovetskaja Etnografija"*.

2. Sprawozdania o dysertacjach I. F. Monogarowej, na temat *„Jazgulemcy. Próba monograficznego opisu"*, B. W. Andrieanowa, na temat *„Etniczne terytorium Karakalpaków w północnym Chorezmie* (XVIIII—XIX w.)". P. G. Tadyewa, na temat *„Proces narodowej konsolidacji Ałtajców w warunkach socjalizmu"*, B. J. Wołczaka, pt. *„Ustrój społeczny Santałów"*, oraz N. N. Wieleckiej, na temat *„Moskwa w ludowych pieśniach i podaniach"*.

Kronikę kończy notatka o archiwum rękopisów Instytutu Historii, Języka Literatury i Sztuki — Jakuckiego Oddziału Akademii Nauk ZSRR.

W dziale krytyk i bibliografii omówiono 5 radzieckich nowych pozycji etnograficznych oraz 4 pozycje poświęcone kulturom i obszarom pozaeuropejskim.

Tadeusz Wróblewski

TRUDY INSTITUTA ETNOGRAFII IM. N. N. MIKŁUCHO-MAKŁAJA, Novaja Serija T. 1 — 18, 8°, Moskva — Leningrad 1947—1952.

W r. 1947 Instytut Etnografii Akademii Nauk ZSRR zaczął wydawać nową serię (pierwsza wychodziła w latach 1933—1940) swoich wydawnictw nieperiodycznych pt. *„Trudy Instituta Etnografii"*.

Trudy Instituta Etnografii imeni N. N. Mikłucho-Makłaja T. 1 Pamjati D. N. Anučina 1947 S. 282.

Treść: Levin M. G., Dimitrij Nikolajevič Anučin, s. 3—17. Tolstov S. P., D. N. Anučin — etnograf, s. 18—21; Kiselev S. V., D. N. Anučin — archeolog, s. 22—24; Zbrujeva A. V., Wierzenia ludności dorzecza Kamy w epoce ananyjskiej, s. 24—54; Arcichovskij A. V., Narty na Rusi, s. 55—64; Rabinovič M. G., Z historii rosyjskiego oręża IX—XV w., s. 65—97; Kudrjašov K. V., Lokalizacja połowieckich osiedli obronnych w północnej części obszaru Morza Czarnego w XII w., s. 98—112; Černecov V. N., Przyczynek o przenikaniu wschodniego srebra w dorzecze Obi, s. 113—134; Fedorov V. V., Rogowa rękojeść krzemiennego oręża z menzynskiego stanowiska paleolitycznego, s. 134—138; Tokarev S. A., Przeżytki kultu rodowego u ludów ałtajskich, s. 139—158; Potapov L. P., Obrzęd „ożywienia" szamańskiego bębna u ałtajskich plemion mówiących językami tureckimi, s. 159—182: Belicer N. V., Przyczynek o pochodzeniu Besermjan, s. 183—193; Trofimova T. N., Tatarzy tobolscy i barabińscy, s. 194—215; Roginskij J. J., Prawidłowości przestrzennego rozmieszczenia ludzkich grup krwi, s. 216—234; Čeboksarov N. N., Pojezierze jez. Ilmeń, s. 235—267; Akimova M. S., Typ antropologiczny ludności kultury fatjanowskiej, s. 268—282.

Pierwszy tom wznowionego wydawnictwa jest poświęcony pamięci znanego rosyjskiego uczonego D. N. Anučina (1843—1923).

M. G. Levin w swoim artykule skreślił sylwetkę tego naukowca-antropologa oraz scharakteryzował jego działalność pedagogiczną.

Uzupełniają te dane S. P. Tolstov pisząc o Anučinie — etnografie, autorze cennych monografii, jak „Plemię Ajnów", 1876 i „Łuk i strzały", 1887 oraz S. V. Kisielev o jego pracach archeologicznych.

A. V. Zbrujeva w oparciu o dane archeologiczne, historyczne i analogie etnograficzne próbuje rekonstruować niektóre elementy wierzeniowe kultury ananyjskiej. Po uwagach wstępnych, autorka referuje następujące zagadnienia: wyobrażenia o życiu pozagrobowym, stosunek do zmarłych przodków, składanie ofiar, wyobrażenia o bogach i otaczającym świecie.

A. V. Arcichovskij w krótkiej pracy o nartach na Rusi najpierw referuje ich dotychczasową klasyfikację (Montandon, Mason, Wiklund, Zettersten i Svahn). W czasach prehistorycznych na Rusi narty znane są już w neolicie — spotykamy je na rysunkach skalnych w okolicach Morza Białego. Dalej autor przytoczył wiadomości o nartach ze źródeł historycznych.

M. G. Rabinovič, znany ze swoich badań nad uzbrojeniem wojska nowgorodzkiego, rozszerza swe badania nad uzbrojeniem wojska rosyjskiego na przestrzeni wieków od IX—XV.

K. V. Kudrjašov zajął się granicami ziemi połowieckiej w XII wieku i lokalizacją połowieckich osiedli warownych w północnej części obszaru Morza Czarnego.

V. N. Černecov w swoim przyczynku o przenikaniu wschodnich (częściowo z epoki Sasanidów) wyrobów srebrnych w dorzecze Obi wykorzystał dane archeologiczne, historyczne, językowe i etnograficzne. Zbadał on rolę tych naczyń srebrnych w kulturze ludów ugryjskich z nad Obi. Mają one przede wszystkim znaczenie obrzędowe. Odbicie niektórych wątków ikonograficznych znajdujemy w folklorze, np. ptak — olbrzym Kars. Przedrukował też dwa teksty folklorystyczne mówiące o tych naczyniach.

V. V. Fedorov zamieścił króciutki opis rogowej rękojeści krzemiennego oręża znalezionego w menzyńskim stanowisku paleolitycznym.

S. A. Tokarev pisząc o przeżytkach kultu rodowego u ludów ałtajskich zajął się mniej zbadaną dziedziną wierzeń tych ludów, poprzedni bowiem badacze interesowali się raczej szamanizmem. We wstępie próbuje wyjaśnić współzależność i różnice między szamanizmem, kultem przodków a kultem rodowym. Szuka śladów tegoż kultu u innych ludów syberyjskich, następnie krótko referuje dorobek poprzednich badaczy ludów ałtajskich. W oparciu o własne badania terenowe, prowadzone w latach 1930, 1932 i 1940 wylicza szereg bóstw-opiekunów rodu (m. in. robi marginesowe uwagi o totemizmie). W zakończeniu mówi o społecznym i obrzędowym znaczeniu kultu rodowego.

L. P. Potapov referuje obrzęd „ożywienia" szamańskiego bębna wśród ałtajskich plemion mówiących językami tureckimi. Po wiadomościach wstępnych kolejno opisuje sporządzenie szamańskiego bębna i jego tło obrzędowe u Szorców, Teleutów, Kumańdyńców, Czelkańców, Tubalar (Sojotów) i Ałtajów mieszkających w dorzeczu rz. Katuni. Reasumując autor stwierdza, że pochodzenie danego obrzędu ma charakter totemistyczny.

V. N. Belicer próbuje ustalić pochodzenie Besermjan (Udmurtska ASSR. i obwód Kirowski). Autorka zbadała ubiory i wyprowadziła wniosek o charakterze etnogenezy: „Zbieżność z Czuwaszami w kroju ubioru, wyszywankach, stroju głowy, sugeruje przypuszczenie, że Besermjanie są resztką jakiejś starożytnej ludności, według wszelkiego prawdopodobieństwa bułgarskiej, osiadłej niewielkimi grupami w dorzeczu rzeki Czepcy i odciętej od metropolii. Przebywając tak długi okres czasu na danym terytorium, Besermjanie podlegali wpływom kulturowym Tatarów i Udmurtów, przyjęli język udmurtski, pewne zaś elementy kultury tatarskiej i dzisiaj reprezentują grupę etniczną bardzo bliską Udmurtom, która jednak w swoim ubiorze przechowała ślady swojego bułgarskiego pochodzenia" (s. 193).

Przyczynek antropologiczny T. A. Trofimovej o Tatarach tobolskich i barabińskich jest napisany na podstawie własnych badań terenowych w r. 1937 i zawiera: dane historyczne, materiał i porównawczą charakterystykę antropologiczną, wyodrębnienie typów oraz problem genezy rasy.

J. J. Roginski zajął się „prawidłowością przestrzennego rozmieszczenia ludzkich grup krwi". Autor w konkluzji pisze: „istnieje możliwość wykorzystania danych o grupach krwi w celu wyodrębnienia komponent populacji mieszanej, w przypadku kiedy populacje mieszane są duże i wyraźnie różnią się jedna od drugiej w koncentracji grup krwi" (s. 234).

N. N. Čeboksarov swój szkic antropologiczny o pojezierzu jez. Ilmeń zaczyna od danych historycznych, następnie przytacza materiał zebrany w terenie latem 1939 r., materiał porównawczy z krajów sąsiednich, po czym próbuje wydzielić typy antropologiczne oraz przytacza fakty pozwalające zorientować się w pewnej ciągłości rasowej na danym obszarze.

M. S. Akimova próbuje określić typ rasowy ludności kultury fatjanowskiej. Po przeanalizowaniu materiału kostnego autorka dochodzi do wiosku, że był to: 1) europeid z małą przymieszką mongoloidalną; 2) typ antropologiczny przedstawicieli fatjanowskiej kultury wyraźnie odcina się od typu ludności zamieszkałej na tym obszarze w neolicie. co przeciwstawia się teorii o miejscowym pochodzeniu tej kultury.

Trudy Instituta Etnografii im. N. N. Mikłucho-Makłaja T. 2, 1947, s. 314.

Treść: Roginskij J. J., Niektóre problemy późniejszego etapu ewolucji człowieka w antropologii współczesnej, s. 5—23; Čeboksarov N. N., Zróżnicowanie rasowe w Azji wschodniej, s. 24—83; Levin M. G., Typy antropologiczne wybrzeża M. Ochockiego, s. 84—102; Debec G. F., Selkupy, s. 103—145; Ginzburg V. V., Wzrost w okresie dojrzałości, s. 146—152; Averkieva I. P., Przeżytki rodu macierzystego u Indian Kwakiutlów, s. 153—173; Blinov A. I., Partnerstwo, s. 174—195; Jakovlev N. F., Starożytne związki języków Kaukazu, Azji i Ameryki. s. 196—204; Vasilevič G. M., Najdawniejsze związki językowe współczesnych narodów Azji i Ameryki, s. 205—232; Rudenko S. I., Ostrza starożytnych harpunów azjatyckich Eskimosów, s. 233—256; Zbrujeva A. F., Cmentarzysko ługowskie, s. 257—281; Popov A. A., Otrzymanie „szamańskiego daru" u Jakutów nilujskich, s. 282—293; Stepanova M. V., I. Veniaminov jako etnograf, s. 294—314.

Tom drugi „Trudov" jest poświęcony przede wszystkim etnografii i antropologii północnej i wschodniej Azji oraz stosunkom rasowym i etnicznym Azji Płn. i Ameryki Płn.

Połowę tomu (152 s.) zajmują prace antropologiczne. W pierwszej z nich J. J. Rogińskij omówił czynniki biologiczne pochodzenia człowieka. początkowe stadia ewolucji ludzkiej, Neandertalczyka, czynniki pochodzenia Homo sapiens oraz zagadnienia szybkości przejścia od paleo — do neoantroposa.

N. N. Čeboksarov w swojej pracy spróbował dać systematykę antropologiczną Azji Wschodniej. We wstępie omówił dotychczasowe systematyki, dalej zbadał materiały kraniologiczne. zróżnicowanie się podsta-

wowych cech antropologicznych, podał klasyfikację kraniologiczną wschodnio-azjatyckich typów rasowych, serie mieszane i analogie somatyczne. W spisie literatury znajdujemy prace 3 uczonych polskich: J. Talki-Hryncewicza, S. Poniatowskiego i M. Reichera, zabrakło natomiast J. Czekanowskiego i S. Klimka, autora samodzielnej systematyki antropologicznej Azji.

M. G. Levin w swojej pracy wyróżnił następujące typy antropologiczne wybrzeża Morza Ochockiego: amurski, centralnoazjatycki, nadmorski, sachaliński, paleosyberyjski oraz nadmorsko-ochocki.

G. F. Debec skreślił krótką monografię antropologiczną Selkupów (dawniej nazywanych Ostiako-Samojedami). Oparł się na własnych badaniach terenowych z r. 1939 oraz uwzględnił materiał porównawczy z terytoriów sąsiednich. Wśród Selkupów Debec wyróżnił następujące komponenty: jasno pigmentowany (europeidalny), amerykanoidalny i mongoloidalny.

V. V. Ginzburg zastanawia się nad prawidłowością powiększenia się wzrostu ludzkiego w okresie dojrzałości.

I. P. Averkieva w artykule pt. „Przeżytki rodu macierzystego wśród Indian Kwakiutlów" po uwagach wstępnych opisuje ród, terminologię pokrewieństwa, formy małżeństwa i dziedziczenia. W zakończeniu autorka zajmuje się przodkami (założycielami) rodu oraz wnioskuje o pierwotności rodu macierzystego u Kwakiutlów, bowiem w chwili badań (głównie przez F. Boasa) znajdowali się oni na etapie przejściowym do rodu ojczystego.

A. I. Blinov pisze o „partnerstwie" (podtytuł „Przyczynek do wczesnych form wymiany"). Autor daje następującą definicję tego zjawiska, „forma wymiany, kiedy dany osobnik zgodnie ze zwyczajem nawiązuje stosunek wymiany tylko z jednym czy kilkoma członkami (czy później swojej) społeczności pierwotnych, nazywa się partnerstwem. Osobnicy mniej lub więcej regularnie zawiązujący stosunki wymiany jedni z drugimi nazywają się partnerami" (s. 194—195).

Następne dwa artykuły N. F. Jakovleva, „Starożytne związki językowe Kaukazu, Azji i Ameryki" oraz G. M. Vasileviča, „Najdawniejsze związki językowe współczesnych narodów Azji i Ameryki" są klasycznymi przykładami językoznawstwa spod znaku szkoły marrowskiej.

S. I. Rudenko bada ostrza prehistorycznych harpunów azjatyckich Eskimosów. Wyróżnia tu typ najstarszy (ok. początków n. e.) — należący do zespołu kulturowego Morza Beringa, drugi — typ z Birnirk (pierwsza połowa pierwszego tysiąclecia n. e.), trzeci — Thule 1 oraz czwarty Thule 2. Zdaniem niektórych badaczy — oba pochodzą z końca pierwszego tysiąclecia. Rudenko zaś uważa tę sprawę za nierozstrzygniętą.

A. V. Zbrujeva daje opis ługowskiego cmentarzyska (Rejon Alabużski Tatarskiej ASSR), należącego do epoki ananyjskiej.

A. A. Popov zajmuje się mało zbadaną dziedziną szamanizmu — pisze o otrzymaniu „szamańskiego daru" (tj. „powołania szamańskiego") wśród Jakutów wilujskich. Praca oparta przeważnie na własnych materiałach terenowych.

M. V. Stepanova (praca z teki pośmiertnej) pisze o działalności etnograficznej I. Veniaminova (1797—1879), który jako misjonarz działał w latach trzydziestych i czterdziestych ub. wieku na Aleutach i wydał trzytomowe dzieło o ich mieszkańcach.

T. 3. Popov A. A., Nganasany, vyp. I Materialnaja kultura, 1948, s. 122, tabl. 36, mapa 1.

(Rec. Dolgich B., Sovetskaja Etnografija 1949, nr 2, s. 219—226).

Treść: Od redakcji, s. 3—4; Przedmowa, s. 5—6. Środowisko geograficzne. Informacja historyczna. Rozmieszczenie, s. 7—14. Roczny cykl gospodarczy. Łowiectwo i rybołówstwo, s. 15—54. Hodowla renifera. Środki transportu, s. 55—68. Narzędzia i sposoby produkcji, s. 69—78. Mieszkania. Sprzęty. Koczowiska, s. 79—92. Pożywienie, s. 93—104. Ubiór, s. 105—122.

Monografia etnograficzna A. A. Popova o Nganasanach (inaczej Nieńcach Tawgi), zamieszkujących płn.-wschodnią część półwyspu Tajmyr (czyli najbardziej północny lud całej Azji), jest owocem dwuletnich (1936/8) badań terenowych.

We wstępnym słowie redakcyjnym została przytoczona nieliczna (jedenaście pozycji) dotychczasowa literatura o Nganasanach. Praca Popova jest właściwie pierwszą dającą cały obraz kultury tegoż ludu. Omawiany tom I jest poświęcony kulturze materialnej.

Autor w przedmowie zaznacza, że obraz kultury Nganasanów, dany przez niego w tej książce, w chwili obecnej (pisano w r. 1948) należy do przeszłości.

Popov naliczył 669 Nganasanów. Mieszkają oni w obrębie trzech rad narodowościowych: Awamskiej, Tajmyrskiej i Wadejewskiej. Są to koczownicy: myśliwi i hodowcy renów. Całe ich życie przepływa pod znakiem dwóch cyklów — letniego i zimowego. W zależności od sezonu zmieniają koczowiska. Głównym ich zajęciem jest polowanie na dzikiego renifera (Rangifer tarandus sibiricus Myrray). Dawniej podstawową ich bronią był łuk, dziś używają strzelb kilku rodzajów. Polują w pojedynkę lub kolektywnie. Opis kolektywnego polowania na renifery za pomocą sieci (s. 36—39 z dużym rysunkiem ilustr.) jest prawdopodobnie pierwszym tego rodzaju zapisem w całej etnograficznej literaturze syberyjskiej. Polują jeszcze na lisy polarne, wilki, kaczki gęsi (kolektywnie za pomocą sieci). Rybołówstwo jest zajęciem dodatkowym, ważniejszą rolę gra tylko u środkowych Nganasanów. Używają sieci i mają czółna dwóch typów: 1 obski i 2 jakucki.

Hodowla renifera stanowi drugie podstawowe zajęcie Nganasanów. Mają dobrze rozwinięty zaprząg i kilka typów sanek.

Istnieje ściśle rozgraniczony podział pracy „produkcyjnej" między mężczyzną i kobietą. Mężczyzna zajmuje się obróbką drzewa, kości i żelaza.

oraz wykonuje arkany i sieci, kobieta zaś szyje i wyprawia skóry. Narzędzia: topór, nóż, świder, szydło, piła (jeszcze dość rzadka), „pieczęcie" (do wytłaczania); kowalskie: miech, obcęgi, młotek i pilnik, skrobacze, igły etc.

Mieszkają w przenośnych stożkowatych czumach po 2—5 rodzin w każdym. W środku czumu znajduje się ognisko, ogień w nim rozdmuchuje się za pomocą miecha.

Pożywienie głównie mięsne, oprócz tego ryby, jaja itd. Znają suszenie, gotowanie i pieczenie. Tłuszcz topią. W dawnych latach często przeżywali głodówki.

Strój szyją prawie wyłącznie ze skór reniferów. Wierzchni ubiór zimowy szyją z zimowych skór z długimi włosami, a letni — domowy z letnich skór. Nitki robią ze ścięgien renifera.

Recenzent B. Dolgich w swoim wyczerpującym omówieniu zgadzając się z wysoką wartością opisową tej pracy, daje nieco uzupełnień historycznych i współczesnych oraz prostuje niektóre niejasności tekstu. Pisze on: „o ile w książce A. A. Popova silna jej opisowa strona, o tyle słaba historyczna i analityczna. Właściwie mówiąc, analizy prawie nie ma, a tam gdzie są takie próby, są one co najmniej nieudane. Poza tym spotykamy je od przypadku do przypadku, czasem zupełnie nieoczekiwanie, poparte mało uzasadnionymi, żeby nie powiedzieć naiwnymi wywodami. Dużo sprzeciwu wywołuje też i zarys historyczny". (*Sovetskaja Etnografija*, nr 2, s. 221). Kończy słowami: „wymienione braki, oczywiście obniżają wysoką wartość faktycznego materiału zebranego w książce Popova, niemniej jednak znajdujemy szczegółowe opisy takich ciekawych dla etnografii i już zapomnianych w naszych czasach sposobów polowania, jak „pokołka" (tj. zaganianie reniferów do wody, gdzie ich zabijano) oraz polowanie siecią na dzikie renifery. Zostaną w nauce opisy innych sposobów i cyklów wytwórczości, liczne opisy przedmiotów kultury materialnej. Jedynym materiałem są rysunki i schematy A. A. Popova. W całości — książka bez wątpienia jest ważnym wydarzeniem w etnograficznej literaturze o narodach północnej Syberii" (ibidem, s. 225—6).

T. 4. Debec G. F., Paleoantropologija SSSR, 1948, s. 391, (rec. V. V. Ginzburg, Sov. Etn. 1948, nr 3, s. 196—198. Szczegółowe omówienie A. Wierciński, Przegląd Antropologiczny, t. 17 (1951), s. 415—420).

Treść: Przedmowa, s. 5—8; Wstęp, s. 9—33. Rozdział I Okres kamienny, s. 34—47. Rozdział II Epoka paleometalu, s. 48—114. Rozdział III Wczesny okres epoki neometalowej, s. 115—185. Rozdział IV Rasowe typy ludności ZSRR w wiekach średnich, s. 186—291. Rozdział V Epokowe przemiany typów rasowych na podstawie danych paleoantropologii ZSRR, s. 292—321. Rozdział VI Materiał paleoantropologiczny jako źródło historyczne, s. 322—331. Pomiary, s. 333—389.

G. F. Debec w swojej pracy zawarł wyniki długoletnich (1927—1944) badań. Tu po raz pierwszy zostały zebrane i opracowane wszystkie dotychczas znane materiały paleoantropologiczne z terytorium całego Związku Radzieckiego.

V. V. Ginzburg w swojej recenzji podkreślił, że oprócz wielkiej wartości treściowej, praca Debeca jest niezmiernie ważnym wkładem do antropologii radzieckiej przez swoje bojowe nastawienie w krytyce innych teorii.

W trakcie analizy materiału paleo- i neometalowego, autor poddaje krytyce m. in. prace uczonych polskich zarzucając im bądź to oparcie się na niewielkiej liczbie cech (B. Rosiński, K. Stojanowski), bądź obliczanie składu rasowego metodami Czekanowskiego, które uważa za „pseudogenetyczne", bądź też — wręcz rasistowskie (?!) koncepcje wiązania typu nordycznego z ludami indoeuropejskimi (R. Jendyk). (Wd. A. Wiercińskiego).

A. Wierciński kończy swoje omówienie słowami: „Praca F. G. Debeca przedstawia olbrzymią wartość naukową, porusza i naświetla wiele nowych, niezmiernie interesujących problemów w zakresie paleoantropologii ZSRR. Z żalem jednak należy jeszcze raz twierdzić, że autor nie opublikował diagramów diagnozy różnicowej, krzywych wariacyjnych i parametrów zmienności, co uniemożliwia czytelnikowi obiektywne skontrolowanie wysuwanych przez autora wniosków" (*Przegląd Antropologiczny* t. 17 (1951), s. 420).

T. 5. Zuev V. F., Materialy po etnografii Sibiri XVIII veka (1771—1772). 1947, s. 96, ryc. 4.

Treść: Stepanov N., Przedmowa, s. 3—10; Verbov G. D., Vasilij Fedorovič Zuev, s. 11—16. Opisanie živuščych Sibirskoj Gubernii v Berezovskom Uezde Inoverčeskich narodov Ostjakov i Samoedov Sočinennoe Studentom Vasilem Zuevym, s. 17—84:

(Zawartość: Mieszkania, s. 21; — ich język, s. 21; — granice, s. 22; — pochodzenie i spalanie ciał, s. 21—24; — ich ubiór i ozdoby, s. 24—28; — życie i ekonomia, s. 28—31; — o wyprawianiu skór, s. 31—32; — przemysły, s. 32—36; — pożywienie i picie, s. 36—38; — choroby, s. 38—3; — „ustawy" (tj. wierzenia), s. 40—43; — Tadybowie czyli Szamani s. 43—50; — o przysięgach samojedzkich s. 50—52; — obyczaje i postępki s. 52—53; — zabawy s. 53—59; — swatanie i wesele s. 59—63; — kobiety s. 63—64; — o rodzeniu s. 64—66; — pogrzeb s. 66—68; — rybołówstwo s. 68—74; — łowiectwo s. 74—80; — ptasznictwo s. 81—82; — o położeniu całej tamtejszej krainy, pogodzie, prawach, zorzy północnej i światle s. 82—84).

Zuev V. F., O jeleniach, s. 85—91. Verbov G. i Prytkova N., Komentarze, s. 92—95.

N. Stepanov w przedmowie skreślił krótką historię badań Syberii do ostatniego ćwierćwiecza XVIII w., uzupełnił wiadomości dane przez Verbova o Zuevie (patrz niżej) i zarysował sylwetkę G. D. Verbova (1909—1942) badacza Neńców i wydawcy rękopisów Zueva.

G. D. Verbov w swoim artykule biograficznym pisze: Vasilij Fedorovič Zuev (1754—1794) będąc jeszcze studentem uczestniczył w ekspedycji P. S. Pallas'a w latach 1768—74. W latach 1771—2 odbył samodzielną wyprawę do Ujścia rzeki Obi i brzegów Oceanu Lodowatego. Jego korespondencję oraz opis podróży wykorzystał S. Pallas w III tomie swojego dzieła pt. „Reise durch verschiedene Provinzen des russischen Reiches in den Jahren 1768—73", St. Peterbourg 1776 (tom ten na język rosyjski przełożył tenże Zuev i wydał w r. 1788). Lecz porównanie tekstu rękopisu Zueva,

zachowanego w archiwum Akademii Nauk z dziełem Pallas'a, dokonane przez Verbova wykazało, że Pallas bardzo skrócił i tym samym zubożył wiadomości Zueva.

Ponieważ dzieło Pallas'a jeszcze do dziś dnia służy jako źródło, więc dobrze się stało, że został wydany cały tekst Zueva, który w odniesieniu do Ostjaków jest pełniejszy niż u Pallas'a.

T. 6. Smirnov S. R. Vosstanie machdistov v Sudane. 1950, s. 101.

(Rec. Peršic A., Sov. Etn., 1951, nr 2, s. 251—3).

Treść: I. Sudan w przededniu powstania Mahdiego, s. 3—16. II. Pierwsze sukcesy powstania Mahdystów, s. 17—24. III. Fiasko manewrów politycznych Anglii, s. 25—33. IV. Powstanie na obszarze Morza Czerwonego, s. 34—36. V. Wzięcie Chartumu, s. 37—41. VI. Ideologia powstania mahdystów, s. 42—47. VII. Ustrój społeczny państwa Mahdiego i feudalne przekształcenie się górnej warstwy, s. 48—57. VIII. Organizacja państwa Mahdiego, s. 58—63. Organizacja wojskowa państwa Mahdiego, s. 64—70. X. Wykorzystanie Abisynii przez Anglię w wojnie z państwem Mahdiego, s. 71—79. XI. Rola powstania mahdystów w ruchu wyzwoleńczym narodów kolonialnego wschodu, s. 80—83. XII. Pochód Kitchenera i likwidacja powstania, s. 84—89. XIII. Sudan jako kolonia imperializmu angielskiego. s. 90—97. Zakończenie, s. 98—101.

A. Peršic podkreślając wkład Smirnova do radzieckiej literatury historycznej i etnograficznej, zaznacza pewne braki, mianowicie niedostateczność danych etnograficznych, przede wszystkim brak danych o ustroju społecznym plemion sudańskich przed powstaniem.

T. 7. Trofimova T. A. Etnogenez Tatar Povolž'ja v svete danych antropologii. 1949, s. 263.

(Rec. Smirnov A., Sov. Etn. 1950, nr 1, s. 211—214).

Treść: Przedmowa, s. 3—4; część I. Zarys kraniologiczny Tatarów Złotej Ordy, s. 5—47; część II. Nogajowie i Karagaszowie, s. 48—116; część III. Tatarzy środkowego biegu Wołgi, s. 117—261. Uzupełnienie, s. 262—263.

Jest to praca z dziedziny paleoantropologii ukończona jeszcze w 1939 r., lecz wciąż przeredagowywana. Została całkiem niepotrzebnie popsuta, przez włączenie do rozważań, ówcześnie w nauce obowiązujących teorii Marra. Echo marryzmu znajdujemy również w recenzji Smirnova, który pisze o jakoby „mających ważne znaczenie dla antropologów pracach Marra" (!!!), Sov. Etn. 1950, nr 1, s. 213.

Trofimova nie tylko nie rozstrzygnęła sprawy etnogenezy Tatarów dorzecza Wołgi, lecz to zagadnienie zaciemniła.

T. 8. Šilling E. M., Kubačincy i ich kultura. Istoriko-etnografičeskie etjudy. 1949, s. 223.

(Rec. Krupnov E., Sov. Etn. 1950, nr 2, s. 242—244).

Treść: Przedmowa, s. 3—4. Rozdział I. Ogólny zarys kultury materialnej ludu Kubaczyno-dargińskiego, s. 5—56. Rozdział II. Wytwórczość Kubaczyńców w dziedzinie obróbki metalu, s. 57—145. Rozdział III. Z historii ustroju społecznego Kubaczyńców, s. 146—198. Dodatek I. Amulety kubaczyńskie, s. 199—201. Dodatek II. Garncarze z Sulevkentu, s. 201—206. Dodatek III. Pieśni Kubaczyńców, opublikowane przez L. I. Žirkova, s. 206—208. Literatura, s. 209—221.

Autor w przeciągu lat prawie dwudziestu (1926—1944) pięciokrotnie wyjeżdżał na badania do tego małego (2 i ½ tysięcznego) ludu, zamieszkującego jedno osiedle w Dagiestanie. Szeroko znana jest sztuka kowalska, którą zajmują się Kubaczyńcy.

W pierwszym rozdziale poświęconym kulturze materialnej, po wstępnych danych topograficznych i historycznych autor pisze zwięźle o rolnictwie, środkach transportu, obróbce niektórych surowców, budownictwie, sprzętach i odzieży.

Najważniejszy jest rozdział drugi — opis obróbki metalu. Autor opisuje tu gruntownie wszystkie zagadnienia związane z metalurgią Kubaczyńców. Po rejestrze rzemiosł, opisuje szczegółowo obróbkę miedzi, zarówno na zimno, jak i przez odlewanie; stali, montaż, grawiurowanie, karbowanie, wykonywanie drobnych przedmiotów ze srebra, miedzi, rzadziej ze złota („filigran"), emaliowanie, snycerkę w kamieniu. Następnie analizuje ornament, omawia twórczość niektórych miejscowych majstrów, wyroby wykonane w r. 1947 na konkurs w Moskwie. Szkicuje plan dalszych badań: przede wszystkim zbadania dawnej sztuki Kubaczyńców oraz sztuki ich sąsiadów. Dalej zastanawia się nad odrębnością ich ornamentu.

W rozdziale trzecim autor przytacza wiadomości o przeżytkach związków męskich, związkach kawalerów: „batirté" i „činé", przeżytkach matriarchatu, kończy obrazem zasadniczych etapów rozwoju ustroju społecznego Kubaczyńców. Tu m. in. niesłusznie, zdaniem recenzenta Krupnova, doszukuje się śladów feudalizmu.

Spis literatury zawiera 98 pozycji. Większość z nich, przede wszystkim starsze i w obcych językach opatrzone są wyczerpującym omówieniem zawartości. M. in. znajdujemy tu znanego polskiego podróżnika J. Potockiego *Voyage dans les steppes d'Astrakhan et du Caucasse*, Paris 1829, i. II.

Recenzent F. Krupnov domagał się od Šillinga materiału porównawczego z całego Bliskiego Wschodu. Jego zdaniem książka ma zanadto opisowy charakter. Poza tym, jego zdaniem, wartość np. drugiego rozdziału została osłabiona przez niewykorzystanie materiałów archeologicznych.

T. 9. Ždanko T. A., Očerki istoričeskoj etnografii karakalpakov. Rodo-plemennaja struktura i rasselenie v XIX — načale XX wieka. 1950, s. 171, map 11.

(Rec. Baskakov N. A., Sov. Etn. 1951, nr 4, s. 234—237).

Treść: Wstęp, s. 3—10. Przegląd literatury i źródeł, s. 11—36. Rozdział I. System rodowo-plemienny Karakałpaków Chorezmu w końcu XIX i początkach XX wieku, s. 37—62. Rozdział II. System rodowo-plemienny Karakałpaków, jako źródło do badań ich ustroju społecznego w XIX i początkach XX w., s. 63—95. Rozdział III. Przyczynek do historii zaludnienia nizin i delty Amu-Darii przez rody i plemiona Karakałpaków w związku z zagadnieniem ich etnogenezy, s. 96—157. Zakończenie. s. 158—160. Alfabetyczny spis etnonimów, s. 161—168.

Podstawą tej pracy są własne badania autorki w latach 1945—8. w ramach ekspedycji chorezmjańskiej.

T. A. Żdanko stwierdziła, że pierwsze dane o Karakałpakach pochodzą z końca XVI w., natomiast wiadomości o rodowo-plemiennym ustroju pojawiają się dopiero w latach trzydziestych XVIII wieku.

W rozdziale pierwszym autorka opisuje system rodowo-plemienny Karakałpaków. Dzielą się oni na 2 „arysy": 1) „On-tert-uru" i 2) „Kongrat". Pierwszy z nich dzieli się jeszcze na dwa oddziały. Następnymi ogniwami są plemiona, rody, podrody i patronimie. Opisy te autorka zilustrowała licznymi wykresami.

W rozdziale II autorka po uwagach o społecznym charakterze „rodu" (cudzysłów autorki) dalej pisze o związkach podziału rodowo-plemiennego z egzogamią, systemem administracyjnym w chanacie chiwańskim, omawia podstawowe ogniwa tej struktury i tradycję dualistycznej organizacji społeczeństwa.

Rozdział trzeci zaczyna uwagami o historii badań nad etnogenezą Karakałpaków, dalej rozpatruje etnonimy karakałpackich plemion i rodów, jako źródło do zbadania etnogenezy. Te wywody reasumuje: „o potwierdzeniu danymi etnograficznymi faktu udziału Oguzów, Peczenegów, Kangły, Połowców (Kipczaków), Kara-Kitajów (czy im podwładnych miejscowych plemion tiurskich) we wczesno- i późnośredniowiecznym okresie etnogenezy Karakałpaków... W późniejszym okresie etnogeneza Karakałpaków była ściśle związana (terytorialnie, historycznie i etnicznie) z równoległym procesem formowania się Nogajów, Uzbeków i Kazaków. Drugi wniosek... zamyka się z konieczności bardziej szerokiego przytaczania etnonimiki, tego cennego źródła do rozstrzygnięcia problemu etnogenezy ludów Azji Środkowej" (s. 125). Dalej autorka przytacza podanie historyczne o miejscach pobytu Karakałpaków przed przybyciem do południowo-wschodniego wybrzeża jeziora Aralskiego. Omawia podstawowe skupienia Karakałpaków od końca XVI—XVIII wieku poza obrębem Chorezmu, rozmieszczenie ich w Chorezmie w okresie od XVIII wieku do podboju ich przez Rosjan (r. 1873), dalej ich rozmieszczenie w rejonie Amu-Darii w okresie kolonialnym. W zakończeniu krótko omawia dzieje Karakałpaków po Rewolucji Październikowej.

Recenzent N. A. Baskakov, krytykując niektóre wywody autorki, zaznacza zbyt małą ilość materiału porównawczego z kulturą innych ludów tureckich, podnosi jednak wysoką wartość tej książki.

T. 10. Belicer V. N., Narodnaja odeżda udmurtov. Materiały etnogenezu. 1951, s. 142. Rec. Smirnov A., Sov. Etn. 1952.

nr 1, s. 216—219. (Por. recenzję tej pracy zawartą w dziale sprawozdań t. XLI Ludu).

T. 11. Maslova G. S., Narodnyj ornament verchnevolżskich Karel. 1951, s. 139, tabl. 42.

(Rec. M. Lebedeva, Sov .Etn., 1952, nr 1, s. 219—221).

Treść: Wstęp, s. 3—8. Rozdział I. Przedmioty ozdabiane i ich właściwe przeznaczenie, s. 9—35. Rozdział II. Podstawowe formy, kompozycja i styl ornamentu karelskiego, s. 36—104. Rozdział III. Materiał, koloryt i technika wykonania ornamentu, s. 105—124. Rozdział IV. Historyczno-kulturowe związki Karełów zam. górną Wołgę na podstawie ornamentu, s. 125—137.

Autorka zajmuje się ornamentem karelskim już od 20 lat. (1925—1945). W tym czasie brała udział w 6 ekspedycjach.

We wstępie Maslova daje przegląd kolekcji muzealnych, nielicznej literatury o tym temacie oraz określa miejsce zamieszkiwania Karełów nadwołżańskich. W rozdziale pierwszym omawia ornamentowane przedmioty, i ich właściwe przeznaczenie, więc ubiór kobiecy i męski, inne wyroby tkackie oraz zdobienie mieszkań, narzędzi pracy i sprzętów. Rozdział drugi jest poświęcony podstawowym formom, kompozycji i stylu ornamentu karelskiego. Tu autorka daje przegląd: 1) ornamentu wyszywanego żeńskiego stroju głowy, 2) ornamentu wyszywanego ręczników, 3) motywów zdobniczych. Materiał, koloryt, technika ornamentu więc wyszywanie, tkane wzory, płótno drukowane, zostało omówione w rozdziale trzecim. W ostatnim — czwartym rozdziale autorka próbuje ustalić, na podstawie ornamentu, historyczno-kulturowe związki Karełów zam. górną Wołgę z rejonem Nadbałtyckim, obszarem górnej i środkowej Wołgi oraz basenem Oki, z Nowgorodem, Suzdalem, Smoleńskiem i Jarosławiem (XVI w.).

Lebedeva w swojej recenzji zwraca uwagę na to, że praca Maslowej, jest właściwie pierwszą monografią o ornamencie ludów ZSRR. Natomiast zarzuca jej zbyt małą ilość kolorowych tablic, oraz niedbałe wykonanie ilustracji.

T. 12. Anglo-amerikanskaja etnografija na służbe imperializma. Sbornik statej. 1951, s. 112. Przekład polski: Anglo-amerykańska etnografia w służbie imperializmu. Warszawa 1952 str. 221.

(Rec. M. P. Baskin, Sov. Etn. 1952, nr 1, s. 212—215. Szczegółowe omówienie J. Kulczycki, Życie Nauki, 1952, nr 5, s. 113—153. Z. Malewska, Lud t. XXXIX 1952, str. 416 i 429).

Treść: Tolstov S. P., Kryzys etnografii burżuazyjnej, s. 3—16. Potechin I. I., Kosmopolityzm w etnografii amerykańskiej, s. 17—40. Olderogge D. A. i Potechin J. J., Szkoła funkcjonalna w służbie imperializmu brytyiskiego, s. 41—66. Levin M. G., Roginskij J. J. i Čeboksarov N. N., Rasizm anglo-amerykański, s. 67—91. Butinov, N. A., Psychorasizm w etnografii amerykańskiej, s. 92—111.

W r. 1948 Instytut Etnografii zaczął kolektywną pracę badawczą nad kryzysem etnografii burżuazyjnej. Owocem tych badań jest tom 12.

S. P. Tołstov we wstępie do czołowej pracy podkreśla, że etnografowie burżuazyjni zgrupowali się obecnie w Ameryce. W obecnej etnografii amerykańskiej, którą autor określa jako rasistowską, widzi 2 kierunki: 1) pseudobiologiczny, który w duchu maltuzjanizmu, darwinizmu społecznego w duchu H. S. Chamberlaina i hitlerowskich teoretyków rasizmu, powołuje się na „prawa" przyrody organicznej, „czystości krwi" itp. i 2) kulturowo-historyczny, argumentujący rasizm z powoływaniem się na amerykański styl życia, cywilizację zachodnią itd. Autor nie widzi zasadniczej różnicy między tymi kierunkami. Podkreśla, że na nowszą etnografię angielską i amerykańską wywarli wielki wpływ m. in. F. Nietsche, Oswald Spengler, S. Freud i freudyści. Recenzent M. Baskin dodaje do tego wpływy lokalne — amerykańskie, jak pragmatystów W. James'a i J. Dewey'a, personalistów Mary Calkins, J. Royce'a i innych. S. Tołstov wspomina też o rozszerzeniu się w Ameryce funkcjonalizmu oraz teorii O. Schmidta i jego szkoły.

Praca I. I. Potechina jest poświęcona kosmopolityzmowi w etnografii amerykańskiej, napisana jako krytyka etnografii amerykańskiej, której przeciwstawia postępowe tradycje etnografii rosyjskiej oraz etnografię marksistowską — radziecką. Dając krótki zarys historii rozwoju etnografii amerykańskiej Potechin konkluduje: „etnografia amerykańska zrobiła zawrotne salto mortale z materialistycznych pozycji Morgana do mistycyzmu Kroebera i całej etno-psychologicznej szkoły. Tempo jej rozwoju odpowiada tempu rozwoju kapitalizmu amerykańskiego. Razem z kapitałem ze starego świata emigrowały do Ameryki i burżuazyjne teorie. Lecz jak kapitał amerykański wyprzedził w swoim rozwoju stare kraje burżuazyjnej Europy, tak i etnografia amerykańska, w swoim upadku, wyprzedziła burżuazyjną etnografię europejską" (s. 29).

D. A. Olderogge i I. I. Potechin piszą o funkcjonalnej szkole etnograficznej w służbie brytyjskiego imperializmu. Autorzy wiążą funkcjonalizm z holizmem J. Smuts'a, który jest niczym innym tylko apologetyką współczesnego imperializmu anglosaskiego. Mówiąc o B. Malinowskim, autorzy tak charakteryzują źródła funkcjonalizmu: „w rezultacie powstała nieporadna kompilacja behawioryzmu, freudyzmu, holizmu, psychorasizmu i innych rodzajów współczesnej socjologii anglo-amerykańskiej, mieszanina do której została włączona i filozofia semantyczna. Słowem funkcjonalizm zawiera w sobie wszystkie najbardziej reakcyjne teorie epoki imperializmu" (s. 54—55).

Zespół autorski M. G. Levin, J. J. Roginskij i N. N. Čeboksarov omawia anglo-amerykański rasizm. Swoje badania zaczynają od narastania rasizmu na przełomie XIX i XX w., wiążącego się z nazwiskami m. in. M. Granta, F. Galtona, K. Pearsona, V. Lapouge'a. Szczegółowo zostali omówieni też i ich kontynuatorzy, jak W. Vogt, C. S. Coon, E. Huntington, E. A. Hooton itd.

Ostatnia praca N. A. Butinova jest poświęcona psychorasizmowi w etnografii amerykańskiej. Autor podkreśla tu fakt, że etnografowie amerykańscy starają się argumentować swoje reakcyjne teorie odwołując się do psychologii, psychotechniki, psychiatrii itd. Psychorasizm jest tak samo charakterystyczny dla Ameryki, jak biorasizm dla Niemiec faszystowskich.

Recenzent M. P. Baskin podkreślając ważność tego zbioru uważa jednak, że nie powinno się na tym zaprzestać, lecz należy wydać jeszcze więcej bojowych, partyjnych tego rodzaju prac, tym więcej, że są to rzeczy interesujące nie tylko etnografów, lecz i filozofów, historyków, ekonomistów itd.

T. 13. Slavjanskij folklor. Materialy po istoričeskoj narodnoj poezji slavjan. Moskva 1951, s. 362.

(Rec. M. K. Azadovski, Sov. Etn. 1953, nr 2, s. 218—225.

Treść: Od redakcji s. 3—6. Sokolova V. K., Rosyjskie pieśni historyczne XVII wieku (z okresu Iwana Groźnego) s. 7—78. Dodatek: Z nieopublikowanych wariantów pieśni o epoce Iwana Groźnego s. 79—91. Litvin E. S., Wojna ojczyźniana 1812 roku w rosyjskich pieśniach ludowych, s. 92—112. Širjajeva P. G., Wątek historyczny w robotniczej twórczości pieśniarskiej lat 1905—1907, s. 113—142. Dodatek: s. 143—152. Lipec R. S., Byliny w przemysłowym okręgu rosyjskiej północy w XIX — początkach XX w., s. 153—210. Nieopublikowane teksty bylin północnych. s. 211—240. Golubev I. F. Povest' ob Il'e Muromce i Solov'e Razbojenike. (Nieopublikowany tekst ze zbioru poch. z drugiej ćwierci XVIII wieku), s. 241—250. Šeptunov I. M., Bułgarskie pieśni hajduckie, s. 251—265. Teksty s. 266—290. Šeptunov I. M., Wrześniowe narodowe — antyfaszystowskie zbrojne powstanie 1923 r. w bułgarskiej pieśni ludowej, str. 291—297. Teksty str. 298—302. Kravcov N. I. Treść ideowa eposu serbskiego, s. 303—360.

We wstępnym słowie czytamy: „Zebrany w tym zbiorze materiał ma za zadanie pokazać odrębność kultury poszczególnych ludów słowiańskich. uwarunkowanych ich historycznymi losami, oraz daje podstawę do rozważań o ogólnych cechach słowiańskiej poezji ludowej..." (s. 3).

„Zamieszczone w tym zbiorze artykuły mają na celu wydobyć na jaw znaczenie ludowej poezji historycznej jako materiału do badań nad historią narodu i jego światopoglądem. Obok wielkiego znaczenia poznawczego ludowy epos historyczny posiadał wielkie znaczenie wychowawcze. Organizował on świadomość mas, rozbudzał uczucie patriotyczne, pielęgnował lepsze wartości w ludziach". [Ibidem].

Krytyk, znany folklorysta starszego pokolenia M. K. Azadovskij po wytknięciu całego szeregu usterek, domaga się, by w następnych tomach tego wydawnictwa zwrócono więcej uwagi na formę artystyczną twórczości ludowej oraz na zagadnienia teoretyczne.

T. 14 Rodovoe obščestvo. Etnografičeskie materialy i issledovanija. Moskva 1951, s. 254.

Treść: Butinov N. A. Problem egzogamii (na podstawie materiałów australijskich), s. 3—27. Olderogge D. A., Malajski system pokrewieństwa, s. 28—66. Kosven M. O., Przejście od matriarchatu do patriarchatu, s. 67—94. Dolgich B. O. i Levin M. G., Przejście od rodowo-plemiennych do terytorialnych związków w historii ludów północnej Syberii, s. 95—108. Anisimov A. F., Przedstawienia Ewenków o duszy i problem po-

chodzenia animizmu, s. 109—118. Ivanov S. V., Pochodzenie buriackich ongonów z wyobrażeniami kobiet, s. 119—131. Abramzon S. M., Formy rodowo-plemiennej organizacji u koczowników Azji Środkowej, s. 132—156. Zadychina K. L., Przeżytki klas wieku u ludów Azji środkowej, s. 157—179. Kisljakov N. A., Kałym i wiano u Tadżyków, s. 180—223. Nikolskaja Z. A., Przeżytki patriarchalno-rodowego ustroju u Awarców w XIX i początkach XX wieku, s. 224—233. Potechin I. I., Demokracja wojenna Matabele, s. 234—254.

W grudniu 1949 r. w Instytucie Etnografii odbyła się sesja Rady Naukowej Instytutu poświęcona problemom historii społeczeństwa rodowego (sprawozdanie patrz Sov. Etn. 1950 nr 2, s. 193—201). Lwia część prac drukowanych w niniejszym tomie „Trudov" są to przeredagowane referaty wygłoszone podczas tej narady.

Tom otwiera praca N. A. Butinova o egzogamii. Autor już na wstępie zastrzega się, iż egzogamia należy do najbardziej skomplikowanych zagadnień etnograficznych. Wybrał teren australijski dlatego, że tam zachowały się stosunki archaiczne prawie do XIX wieku i oparł się przede wszystkim na badaniach starszych. Zajął się opisem klas małżeństwa i ich społecznym uwarunkowaniem oraz powiązaniem ze systemem pokrewieństwa. Jednak żadnych wniosków nie przedstawił.

D. A. Olderogge zastanawia się nad pewnymi typami tzw. malajskiego systemu pokrewieństwa — poraz pierwszy opisanego przez L. H. Morgana. Szczegółowo omawia systemy pokrewieństwa ludów gwinejskiego wybrzeża w Afryce, wyspiarzy Oceanii, pewne rysy tegoż systemu w Chinach oraz u ludów płn. wsch. Azji. Te ostatnie, zdaniem autora, są „rezultatem uproszczenia poprzedniego skomplikowanego systemu pokrewieństwa typu turano-ganowańskiego, który jest typowym systemem pokrewieństwa, odzwierciedlającym organizację rodową istniejącą w warunkach ustroju wspólnoty pierwotnej i posiadającej egzogamię rodową. Przy rozpadzie organizacji rodowej, po pojawieniu się społeczeństwa klasowego, dawny system pokrewieństwa zmienia się. W Chinach przy wytwarzaniu się ustroju niewolniczego, później feudalnego, w Azji północno-wschodniej i w Afryce system pokrewieństwa ulega zmianie pod wpływem zróżnicowania majątkowego i częściowego (w Afryce) pojawienia się stosunków towarowo-pieniężnych oraz nowego — kapitalistycznego sposobu produkcji. Natomiast w Oceanii zmienia się on w specyficznych warunkach rozwoju społeczeństwa polinezyjskiego. Pojawienie się „malajskich" rysów pokrewieństwa w rezultacie uproszczenia systemu turano-ganowańskiego, wszędzie okazały się jako sposób zniknięcia rodu, egzogamii rodowej i pojawienia się nowych form rodziny: wielkiej patriarchalnej w Chinach, u Joruba, Dahomey, czy organizacji rodzinnej bilateralnego typu na wyspach Oceanii" (s. 66) i ostateczna konkluzja autora, że „malajski system pokrewieństwa jest we wszystkich rozpatrywanych wypadkach pochodną systemu turano-ganowańskiego" (s. 66).

M. O. Kosven zajmuje się przejściem od matriarchatu do patriarchatu. W pierwszej części referuje historię zagadnienia od T. Hobbesa aż do „spółki" amerykańskich autorów M. Jacobs i B. I. Sterne (praca z r. 1947). W drugiej — omawia poglądy F. Engelsa oraz zastanawiając się nad pewnymi zjawiskami charakterystycznymi, jego zdaniem dla okresu przejściowego, uważa że one powinny podlec szczegółowym badaniom. Są to: powstanie hodowli bydła, przeżytki (w ogóle), awunkulat, bilateralny system pokrewieństwa, powrót kobiety (tj. panny młodej) do domu.

B. O. Dolgich i M. G. Levin omawiają przejście od rodowo-plemiennych do terytorialnych związków w historii ludów północnej Syberii. Autorzy śmiało stawiają i udawadniają tezę, że już na długo przed Rewolucją październikową u ludów północnej Syberii decydującym czynnikiem było nie plemię, fratria czy ród, lecz związki terytorialne — przede wszystkim społeczności sąsiedzkie. Po rewolucji te ostatnie zostały przeorganizowane na zasadach socjalistycznych.

W następnych pracach znajdujemy opisy monograficzne niektórych zjawisk charakterystycznych dla społeczeństwa rodowego.

A. F. Anisimov próbuje wiązać przedstawienia o duszy u Ewenków (Tunguzów) z problemem pochodzenia szamanizmu. S. V. Ivanov bada społeczne pochodzenie buriackich ongonów z wyobrażeniami kobiet. S. M. Abramzon w swojej pracy o formach organizacji rodowo-plemiennej u koczowników Azji środkowej, m. in. stwierdził, że ród np. u Kazaków nie występował w swej „klasycznej" formie, przeprowadził krytykę pracy amerykańskiego autora Hudsona oraz wypowiedział się o nowszych przekształceniach się organizacji rodowo-plemiennej. K. L. Zadychina opisuje przeżytki klas wieku (tj. grup rówieśniczych) u ludów Azji środkowej. N. A. Kisljakov bada zmienną rolę kałymu i wiana u Tadżyków (i innych ludów Azji środkowej) w okresie rozpadu patriarchalno-rodowych stosunków społecznych. Z. A. Nikolskaja rejestruje przeżytki patriarchalno-rodowego ustroju u Awarców (w Dagiestanie). Ostatnia praca I. I. Potechina jest poświęcona opisowi demokracji wojennej u Matabele (Afryka Płdn.).

T. 15. Kušner (Knyšev) P. I., Etničeskie territorii i etničeskie granicy. M. L. 1951, s. 279.

Treść: Przedmowa, s. 3—4. Wstęp, s. 5—12. Cz. I. Rubieże etniczne (metody badań), s. 13—105. 1. Przyczynek do historii postawienia zagadnienia o rubieżach etnicznych, s. 15—19. 2. Granice etniczne i granice przyrodnicze, s. 20—25. 3. Wpływ jaki i na granicę etniczną wywiera bliskość innych kultur narodowych przylegających rejonów, s. 26—34. 4. Przemiany granic etnicznych w toku procesu historycznego, s. 35—39. 5. Kryteria etniczne w spisach ludnościowych w zagranicznych krajach Europy do II wojny światowej (Świadomość i przynależność narodowa. Język ojczysty. Język w życiu), s. 40—60. 6. Kryteria etniczne w spisach ludnościowych ZSRR, s. 61—69. 7. O metodach określenia narodowościowego składu ludności, s. 78—103. Zakończenie, s. 104—105. Cz. II. Przeszłość etniczna południowo-wschodniej Nadbałtyki. (Próba historycznego studium terytorium etnicznego), s. 107—272. 1. O metodach historycznego studium terytoriów etnicznych,s. 109—111. 2. Zabytki archeologiczne. dotyczące historii najdawniejszej ludności połud-

niowo-wschodniej Nadbałtyki, s. 112—142. 3. Najdawniejsze świadectwa historyczne o narodach płd.-wsch. Nadbałtyki, s. 143—159. 4. Toponomastyka historyczna płd.-wsch. Nadbałtyki, s. 160—175. 5. O drewnianych nagrobkach i niektórych innych drewnianych pomnikach na terytorium płd.-wschodniej Nadbałtyki, s. 176—185. 6. Etniczny skład ludności płd.-wsch. Nadbałtyki, w przededniu i podczas wtargnięcia rycerzy niemieckich, s. 186—192. 7. Ukształtowanie się narodu litewskiego wśród prusko-litewskiej ludności płd.-wschodniej Nadbałtyki, s. 193—201. 8. O „Skałowach" i zachodnio litewskich mieszkańcach dolnego biegu Niemna, s. 208. 9. Niemieckie statystyki i mapy językowe, jako źródło wiadomości o narodowościowym składzie ludności Prus Wschodnich, s. 209—218. 10. Rozprzestrzenienie się i liczebność Litwinów w Prusach Wschodnich w początku XX wieku według statystyki wyznaniowej, s. 219—229. 11. Zachodnia granica języka litewskiego w Prusach Wschodnich w początku XX wieku, s. 230—240. 12. Rozmieszczenie litewskich mieszkań, strojów i ornamentu w Prusach Wschodnich w pocz. XX wieku, s. 241—265. 13. Zakończenie, s. 266—272. Bibliografia, s. 273—278.

We wstępie P. I. Kušner wypowiada się, że skuteczne wyniki przy określaniu przynależności etnicznej lub wykreślaniu granic etnicznych może dać tylko współpraca kilku dyscyplin, jak historii, archeologii, etnografii i lingwistyki. Dla etnografa ważne są przede wszystkim rodzaje mieszkań, rozplanowanie budowli, urządzenie domów, sprzęty gospodarcze, strój i pożywienie.

Zaczynając część metodologiczną autor najpierw daje historię badań nad kwestią rubieży etnicznej. Pierwszym, który to zagadnienie poruszył był czeski slawista P. Šafařik w pierwszej połowie ub. stulecia, opracował szczegółowo zaś L. Niederle na początku bież. stulecia. Następnie autor zastanawia się nad stosunkiem granic etnicznych do granic przyrodniczych, omawia granice etniczne na terytoriach mieszanych, więc dawną gubernię suwalską (granica polsko-litewska), Chełmszczyznę (polsko-ukraińska) i Besarabię (ukraińsko-mołdawska). Dużo miejsca poświęcił rozpatrzeniu kryteriów etnicznych w spisach ludnościowych w Europie zach. i w ZSRR. Przy próbie ustalenia metod określania narodowościowego składu ludności w strefach granic etnicznych, P. I. Kušner wypowiada się, że tu świadomość narodowa i język ojczysty powinny odegrać największą rolę. Kończąc część metodologiczną autor szeroko omawia sposoby kartografowania narodowościowego składu ludności.

Część druga książki Kušnera (Knyševa) „Przeszłość etniczna południowo-wschodniej Nadbałtyki" (z podtytułem „Próba historycznego studium etnicznego terytorium") (s. 109—272) dotyczy tzw. Litwy Małej ew. Pruskiej. Po uwagach wstępnych autor skreślił zarys przedhistoryczny, tu Kušner oparł się na starszych niemieckich badaczach, tylko nielicznie uwzględniając niemieckie publikacje międzywojenne — oceniając je słusznie jako tendencyjne. (W ogóle autor jest bardzo krytyczny i ostrożny w stosunku do źródeł, nie tylko zresztą niemieckich). Następnie zebrał najstarsze wiadomości o ludach płd.-wsch. Nadbałtyki. Tu wykorzystał i omówił Tacyta, Ptolemeusza, Jordanisa, Einharda, Wulfstama, Ibrahima — ibn — Jakuba i innych. Przytoczył toponomastykę historyczną (głównie na podstawie pracy G. Gerullis'a, *Die altpreussischen Ortsnamen*, 1922) oraz omówił archaiczne nagrobki drewniane. Spróbował ustalić skład ludności południowo-wschodniej Nadbałtyki przed oraz podczas przybycia zakonu i uformowania się tu narodu litewskiego wśród pruskolitewskiej ludności. Po krótkiej analizie dotychczasowej literatury autor wypowiedział się za litewskością tzw. „Skałowów". Dalej przeprowadził sumienną analizę niemieckich spisów ludności i map pod względem ich wiarygodności — i w oparciu się na danych statystyk wyznaniowych podał rozprzestrzenienie się i liczebność Litwinów w Prusach Wschodnich w początku XX wieku. Ustalił zachodnią granicę języka litewskiego w pocz. XX wieku. W ostatnim rozdziale omówił zasięgi litewskich mieszkań, strojów i ornamentu w Prusach Wschodnich w pocz. XX wieku. W zakończeniu Kušner omawia ostatnie dzieje Litwy Pruskiej.

W licznej — kilkujęzykowej bibliografii nie ma nowszych prac polskich. np. archeologa J. Kostrzewskiego, historyka H. Łowmiańskiego (zarówno przedwojenne jak i powojenne publikacje) oraz A. Fischera, *Etnografii dawnych Prusów*, Gdynia 1937. Z Litwinów brak ważnych materiałów A. Bruožis'a, którego prace, wtedy jeszcze nie drukowane, w Polsce popularyzował jeszcze przed pierwszą wojną M. Römer (artykuł *„Litwini w Prusiech książęcych"*, *„Świat Słowiański"* 1911).

T. 16. Proischoždenie čeloveka i drevnee rasselenie čelovecestva, Moskva 1951, s. 539, mapa 1,

(Rec. P. I. Boriskovskij, Sov. Etn., 1952, nr 3, s. 223—228).

Treść: Od redakcji, s. 3—4. Rozdział I. Pochodzenie człowieka i jego ras, s. 5—322. Jakimov V. P., Wczesne stadia antropogenezy, s. 7—88. Zamjatin S. N., O powstawaniu lokalnych różnic w kulturze paleolitu, s. 89—152. Roginskij J. J., Podstawowe zagadnienia antropologiczne w problemacie pochodzenia człowieka dzisiejszego, s. 153—204. Bunak V. V., Pochodzenie mowy na podstawie danych antropologicznych, s. 205—290. Čeboksarov N. N., Podstawowe zasady klasyfikacji antropologiczej, s. 291—322.

Rozdział II, Dawne rozmieszczenie ludzkości, s. 323—538. Levin M. G., i Čeboksarov N. N., Dawne rozmieszczenie ludności we wschodniej i południowo-wschodniej Azji, s. 325—354. Debec G. F., Zaludnienie południowej i Przedniej Azji na podstawie danych antropologicznych, s. 355—370. Ginzburg V. V., Dawne i współczesne typy antropologiczne Azji środkowej, s. 371—392. Debec G. F., Dane antropologiczne o zaludnieniu Afryki, s. 393—408. Debec G. F., Trofimova T. A. i Čeboksarov N. N., Problemy zaludnienia Europy na podstawie danych antropologicznych, s. 409—468. Levin M. G., Dawne migracje człowieka w Azji północnej na podstawie danych antropologicznych, s. 469—496. Bunak V. V., i Tokarev S. A., Problemy zaludnienia Australii i Oceanii, s. 497—522. Debec G. F., Pochodzenie pierwotnej ludności Ameryki, s. 523—538.

P. I. Boriskovskij tak ocenia tę pracę: „Zaletą zbioru jest jego wartość poznawcza, jest w nim przedstawiony, uogólniony i przeanalizowany duży antropologiczny i archeologiczny materiał, który został udostępniony przede wszystkim w ostatnim dziesięcioleciu. Wobec tego zbiór ten

w pewnym stopniu osiąga znaczenie podręcznika i uzupełnia wydany przed dziesięciu laty uniwersytecki podręcznik antropologii (tj. Bunak, Nesturch. Roginskij, Antropologija, Moskva 1941). Jednocześnie z przedstawieniem dużego nowego konkretnego materiału w recenzowanej książce został postawiony i rozstrzygnięty szereg ważnych problemów historycznych i teoretycznych Jest ona skierowana przeciwko burżuapyjnej rasistowskiej „nauce" antropologii i archeologii, przede wszystkim przeciwko anglo-amerykańskiemu rasizmowi. Artykuły przeniknięte są bojowym duchem, — ich autorzy w zupełności władając materiałem faktycznym, demaskują na tym materiale rozkładającą się burżuazyjną rasistowską naukę. W szczególności w myśl uchwały z sierpnia 1948 powziętej na sesji Wszechzwiązkowej Akademii Nauk Rolniczych im. W. I. Lenina, demaskowane są idealistyczne konstrukcje weismanistów — morganistów" (Sov. Etn. 1952. nr. 3, s. 223).

T. 17. Debec G. F., Antropologičeskie issledovanija v Kamčatskoj oblasti (Trudy Severo—vostočnoj ekspedicii I.) Moskva 1951, s. 263,

(Rec. Čeboksarov N. N., Sov. Etn. 1952, nr 2, s. 207—210).

Treść: Wstęp, s. 3—4. Rozdział I, Materiał, s. 5—9. Rozdział II, Zróżnicowanie etno-geograficzne poszczególnych cech, s. 10—72. Rozdział III, Problemy klasyfikacji i genealogii mongoloidalnych typów Azji północnej, s. 63—118. Zakończenie, s. 119—120. Dodatek 1, Tablice somatycznych i kraniologicznych materiałów ludów syberyjskich, s. 121—221. Dodatek 2. Tablice materiałów kraniologicznych ludów Ameryki i Azji zagranicznej (tj. poza ZSRR), s. 223—245. Dodatek 3, Dane o pochodzeniu badanych serii czaszek, s. 247—258. Literatura, s. 259—262.

G. F. Debec prowadził swoje badania w ramach północno-wschodniej ekspedycji Instytutu Etnografii w latach 1945—1948. Autor swą pracą dał cenny wkład do poznania składu rasowego całego szeregu ludów Azji północno-wschodniej, przede wszystkim Eskimosów, Czukczów, Korjaków, Itelmenów, oraz tzw. Starożyłów (dawni rosyjscy mieszkańcy Syberii), Lamutów, Ewenków (Tunguzów), Buriatów i Koreańczyków północnych. Bardzo ważna jest klasyfikacja i genealogia tamtejszych mongoloidów.

Recenzent N. N. Čeboksarov, sam dobry znawca tego terenu, reasumując liczne zarzuty, pisze: „Przyczyną licznych omyłek G. F. Debeca w znacznym stopniu jest jego pasja do analizy danych cyfrowych bez dostatecznego uwzględnienia realnych właściwości antropologicznych tych etnicznych grup ludności o których mowa", (Sov. Etn. 1952, nr 2, s. 210). Ostatnim, specjalnie podkreślonym zarzutem recenzenta to brak ilustracji — fotografii przedstawicieli poszczególnych typów.

T. 18. Sibirskij etnografičeskij sbornik. I M.-L. 1952. s. 355.

Treść: Przedmowa, s. 3. Dolgich B. O., Pochodzenie Nganasanów, s. 5—87. Prokofieva E. D., Przyczynek do zagadnienia o społecznej

organizacji Selkupów, s. 88—107. Tokarev S. A., Przeżytki stosunków rodowych u Chakasów w XIX w., s. 108—141. Popov A. A., Życie koczownicze i typy mieszkań u Dołganów, s. 142—172. Potapov L. P., Zarys etnograficzny rolnictwa u ludów ałtajskich, s. 173—198. Anisimov A. E., Szamański czum u Ewenków i problem pochodzenia obrzędu szamańskiego, s. 199—238. Ionova O. V., Mieszkalne i gospodarcze budowle Jakutów, s. 239—319. Voblov I. K., Święta Eskimosów, s. 320—334.

Materiały drukowane w tym zbiorze pochodzą z lat trzydziestych. Redakcja we wstępnym słowie zwraca uwagę, że większość faktów kulturowych opisanych w tych pracach należy dzisiaj już do przeszłości.

B. O. Dolgich, reasumując swoje wywody na temat pochodzenia Nganasanów, pisze: „z szerszego punktu widzenia powstanie Nganasanów było końcowym etapem procesu przesiedlenia się na najbardziej północną część Azji środkowej ludów uralskich i ałtajskich grup językowych: Neńców na zachód od Jenisieju i Tunguzów — na wschód od niego. I Tunguzi i Neńcy okazali wpływ na przodków Nganasanów — neolityczną ludność paleoazjatycką Tajmyru, Chatangii i Anabaru, jednak końcowe zwycięstwo w strefie tundry i tundry — lasu Tajmyru odniósł język neniecki, który zwyciężył nie tylko paleoazjatycki — jukagirski lecz również i tunguski. Tak samo system gospodarczy, kultura materialna i ogólna organizacja życia Neńców wyparły nie tylko formy gospodarki i życia łowców — Jukagirów. lecz i Tunguzów.

Kultura neolitycznych łowców paleoazjatów — Jukagirów — tym nie mniej zachowała się u Nganasanów w charakterze przeżytków i osobliwości etnograficznych w większym stopniu, niż u innych ludów na zachód od Leny, z wyjątkiem Enców Madu" (s. 87).

E. D. Prokofieva opierając się na materiałach terenowych, częściowo własnych z lat trzydziestych próbuje rekonstruować dawniejszą organizację społeczną Selkupów. Zajęła się opisem rodu, fratrii i plemienia.

S. A. Tokarev na podstawie głównie dokumentów archiwalnych (z Chakaskiego archiwum okręgowego) zajął się przeżytkami stosunków rodowych u Chakasów (dawniej nazywanych Tatarami minusińskimi) w XIX wieku. Opisał jednostki rodowe, pochodzenie grup rodowo-plemiennych, stosunki wzajemne rodu i wspólnoty wiejskiej, rodu i rodziny, podstawy gospodarczej wspólnoty rodu, przeżytki egzogamii i obrzędy weselne oraz rodzinne. Kończy uwagami o stosunku rodu do administracji stepowej.

Znany badacz Syberii północnej A. A. Popov w swojej pracy o koczownictwie i typach mieszkań u Dołganów oparł się na własnych badaniach terenowych z lat 1930/31. Autor po zwięzłym opisie koczowniczego trybu życia szerzej zajął się mieszkaniami Dołganów. Wyróżnił 5 typów: 1) „urasa" — stożkowaty czum ze żerdzi pokrytych skórami, 2) „golomo", 3) „baltysach" i 4) „balagan" — budowle stałe z pochylonymi ścianami z pionowo postawionych żerdzi oraz 5) „syrga dże" — czum na nartach zapożyczony od Rosjan.

L. P. Potapov dał krótki opis rolnictwa u plemion ałtajskich. Dawniej grało ono rolę drugorzędną, ponieważ głównym zajęciem u północnych plemion było myślistwo, u południowych — hodowla. Tym nie mniej z rolnictwem na tym obszarze spotykamy się już w czasach prehistorycznych. Oprócz techniki autor opisał formy pracy i własności.

F. A. Anisimov, konsekwentnie badający wierzenia Ewenków (Tunguzów), tym razem zajął się szamanizmem. Opisał czum szamański i zobrazował społeczną podstawę szamanizmu oraz rolę szamana.

O. V. Jonova dała większą (80 stron) monografię o budownictwie jakuckim. Praca oparta głównie na literaturze. Po uwagach wstępnych autorka krótko charakteryzuje najdawniejsze (do przyjścia Rosjan) mieszkania Jakutów. Następnie kolejno omawia budowle stożkowe (szałas, „urasa", czum), jurtę, bałagan, budowle wielokątne, obronne, budowle typu rosyjskiego, budowle gospodarcze, wierzenia i obrzędy związane z mieszkaniem, budowle kołchozowe.

J. K. Voblov opisał obrzędy i święta Eskimosów z Czukotki. Większość obrzędów powiązana jest z rocznym cyklem gospodarczym.

Witold Armon

V. N. BELICER, Narodnaja odežda Udmurtov, materialy k etnogenezu. Trudy Instituta Etnografii im. N. N. Mikłucho-Makłaja, Nowaja Serija, tom X) 142 str. in 4°, 76 rys., w tym 10 tabl. kolor. na kredzie, 1 mapa. Moskwa 1951. Wyd. Ak. N. ZSRR.

W pracy tej autorka systematyzuje i omawia materiały, odnoszące się do ubioru Udmurtów (Wotiaków), ogłoszone drukiem, znajdujące się w muzeach i zgromadzone osobiście podczas ekspedycji etnograficznych w 1930, 1931 i 1938 r.

Stara się ona wykazać pochodzenie poszczególnych form ubioru ludowego, ich ewolucję oraz odbicie w nich stosunków rodzinno-prawnych i różnic społecznych. Równocześnie autorka porusza zagadnienie znaczenia ubioru jako wytworu artystycznej twórczości ludowej Udmurtów.

Praca zawiera opisy techniki wykonania ubiorów, formy kroju oraz zmierza do określenia środowiska i czasu występowania poszczególnych części ubrania. Autorka traktuje ubiór jako dokument historyczny, który charakteryzuje etniczną swoistość ludu, jego kulturę oraz wykazuje związki z ludami sąsiednimi.

Udmurtowie, dawniej zwani Wotiakami, należą do północno-wschodnich Finnów i liczą ca 600.000 ludzi. Tworzą republikę autonomiczną o obszarze 32 tysięcy klm² ze stolicą Iżewskiem. Trudnią się uprawą roli. W zaraniu swej historii znajdowali się Udmurtowie pod silnym wpływem dawnych Czuwaszów czyli Bułgarów Nadwołżańskich, a następnie pod panowaniem Tatarów, o czym wspominają ich podania ludowe. W r. 1587 Moskwa, po obaleniu władzy Tatarów, zwolniła Udmurtów od płacenia im daniny.

Do Udmurtów należą także tzw. Besermenowie. Stanowią oni zudmurtyzowany szczep tatarski.

V. N. Bielicer podzieliła swoją pracę na 10 rozdziałów: 1 — Źródła; 2 — technika wytwarzania materiałów, a więc przędzenie i tkanie, obróbka skóry, produkcja wojłoku, wyrób obuwia z łyka; 3 — odzież kobieca; 4 — ubiory głowy; 5 — obuwie; 6 — ozdoby; 7 — zespoły ubraniowe w stroju kobiecym; 8 — odzież męska; 9 — odzież Besermenów; 10 — ornament tkany i wyszywany, wreszcie zakończenie i słownik terminów w języku udmurtskim, używanych w pracy.

W I rozdziale autorka podaje krytyczny przegląd prac etnograficznych, dotyczących Udmurtów, z których najdawniejsze odnoszą się do XVIII w. i prac paleoetnograficznych, wychodząc z założenia, że zagadnienia etnografii Udmurtów są historycznie związane ze starożytnymi kulturami dorzecza Kamy, a więc ananińską, pianoborską, czepiecką, oraz z wcześniejszymi kulturami epoki brązu.

Wyniki wykopalisk wykazują, że w epoce ananińskiej, na pograniczu lasu i stepu, przebiegał proces mięszania się typów mongoloidalnych i europeidalnych.

Nadbrzeżna ludność Kamy w epoce ananińskiej nawiązywała stosunki ze swymi południowymi sąsiadami i wchodziła w szeroką orbitę wymiany ze światem scytyjskim.

Na podstawie szczątków znalezionych tkanin oraz płaskorzeźby na kamiennej płycie grobowej z tej epoki przypuszcza się, że istniały podówczas dwa typy odzieży: lżejsza — z włókien roślinych i cieplejsza — wełniana i futrzana. Ogólny wygląd tej odzieży przypomina krótką, ujętą pasem odzież typu scytyjskiego.

Materiały do odzieży z epoki pianoborskiej (III w. przed n. e. — V w. n. e.) są bardzo ubogie. Pewne wyobrażenie o ubiorze dają znalezione 3 figurki kobiece. Zespół odzieży przypomina ubiór ludności z epoki ananińskiej.

Następna epoka, od V do IX w. n. e., z powodu braku odpowiednich badań archeologicznych, nie wnosi żadnych danych do znajomości odzieży.

Znacznie lepiej przedstawiają się materiały, pochodzące z kultury czepieckiej (od IX do XIV w.). Analiza tego materiału pozwala wyjaśnić wiele współczesnych przejawów kultury Udmurtów, w szczególności dotyczących odzieży ludowej.

Bardzo ubogo przedstawiają się źródła archeologiczne i piśmiennicze, dotyczące kultury udmurckiej z okresu od XV do XVII w. Z wieku XVIII pochodzą liczne wzmianki o odzieży tego ludu. Źródła literackie z XVIII w. podają tylko przygodne wypowiedzi o stroju Udmurtów, nie wystarczające dla odtworzenia ich pełnego zespołu odzieżowego. Znacznie bogatsza jest literatura etnograficzna o Udmurtach z wieku XIX.

Autorka szczegółowo omawia wszystkie dostępne jej źródła piśmiennicze, nie wykluczając i prac w językach obcych, jak np. praca M. Buch'a, M. Tilke'go, J. Manninen'a i inn.

Drugi rozdział pracy, poświęcony technice przygotowania materiałów, zawiera: 1 — szczegółowe omówienie przebiegu przędzenia i tkania, opis używanych narzędzi i będących w użyciu technik tkackich; 2 — obróbkę

skór, używanych na pół-szubki, czapki, pasy i rękawice; 3 — produkcję wojłoku na obuwie, czapki; 4 — wyrób obuwia z łyka tzw. łapci.

Rozdział III omawia odzież kobiecą. Przegląd swój autorka zaczyna od materiałów wykopaliskowych, pochodzących z X—XI w. n. e. Przechodząc do ubiorów współczesnych wyodrębnia 3 typy koszul kobiecych, różniących się krojem. Podaje bardzo szczegółowy opis ich wykonania i zasięgu ich użytkowania. Załączony materiał ilustracyjny składa się z fotografii oraz 2 rysunków każdej koszuli, wyobrażonej z przodu i z tyłu. Na rysunkach szwy zaznaczono linią przerywaną; rękawy podano wyprostowane. Następnie autorka przechodzi do opisu spódnicy i typowych majtek kobiecych. Ich opis i rysunek nie są należycie uzgodnione. Dalej omówione są zapaska, napierśniki, zazwyczaj zasobnie zdobione haftem. W związku z tym autorka wypowiada mało przekonywujące przypuszczenie o pierwotności wyszyć srebrnymi i złotymi nićmi. Zwierzchnią letnią odzieżą kobiet jest płócienny chałat, kapota. Autorka rozróżnia trzy typy chałata. Po omówieniu płóciennych części kobiecego stroju, autorka opisuje odzież wełnianą, a więc kaftan, sięgający do kolan, noszony latem i jesienią. Do tej grupy należy też kamizelka. Kamizelka jest bez rękawów. Krojem upodabnia się do kaftana, sięga trochę niżej bioder lub do kolan. Autorka porównuje ten ubiór z podobnymi ubiorami innych ludów. Następnie opisuje sukmanę z sukna własnego wyrobu. W okresie zimowym kobiety nakładały na siebie po kilka sztuk takich sukman. Rzadziej używane były szuby ze skór baranich.

W rozdziale IV znajdujemy opis licznych odmian ubioru głowy kobiet.

W rozdziale V opisane zostały płócienne pończochy — okrętacze oraz łapcie łykowe, które przy gospodarce kołchozowej zostały w zupełności zastąpione przez obuwie skórzane.

W VI rozdziale, poświęconym ozdobom, autorka sięga wstecz do w. X. Jej zdaniem większość ozdób metalowych Udmurtów przypomina ozdoby Tatarów i Baszkirów oraz wykazuje związki ze Wschodem, z Azją Średnią. Ozdoby te były dziełem wytwórczości ludowej. Obecnie ozdoby nabywane są w miejscowych sklepach.

Rozdział VII omawia zespoły odzieżowe (kostiumnyje kompleksy) w stroju kobiet, typowe dla pewnych obszarów geograficznych. Autorka wyróżnia pięć takich zespołów.

Analiza badanego materiału pozwala następnie stwierdzić występujące w niedalekiej jeszcze przeszłości — istnienie obrzędowego kobiecego zespołu odzieżowego udmurckiego, a mianowicie modlitewnego, pogrzebowego i weselnego. Prócz tego w ubiorach kobiecych wyraźnie zaznaczyły się różnice grup wieku. Były to ubiory — dziecięce, dziewczątek, dziewcząt na wydaniu, młodych mężatek, mężatek-matek i staruszek. Ubiór kobiet równocześnie wyrażał też rozwarstwienie społeczne wsi udmurckiej. Zaznaczało się to w ubóstwie materiałów i ozdób u biedoty wsiowej. Następowała zamiana ozdób i monet z metali szlachetnych — blaszkami z ołowiu itp. — U bogaczów — samodziały wcześniej zostały zastąpione przez sukna wyrobu fabrycznego. Równocześnie zachowali oni dłużej bardzo drogie przybrania głowy.

Obecnie, w warunkach gospodarczych i kulturowych czasów radzieckich, kobieta Udmurtka ma możność kupowania tkanin i ozdób wyższych gatunków. To też dawny ludowy ubiór uległ szeregom przeobrażeń, uproszczeń i udoskonaleń, będących wyrazem nowego żywiołowego rozkwitu socjalistycznej twórczości ludowej.

Rozdział VIII poświęcony jest opisowi odzieży męskiej. Układ tego rozdziału jest taki sam, jak i przy opisie odzieży kobiecej. Autorka zaczyna od analizy koszuli, której wyróżnia dwa typy. Opis spodni męskich ilustrują dwa rysunki dwóch ich typów. Rysunki są mało zrozumiałe, widocznie autorka nie opanowała niezbędnej dla etnografa umiejętności. Na przód koszuli mężczyźni nakładają przodki ozdobnie wyszywane. Zwierzchnim odzieniem letnim, nakładanym na koszulę, są chałaty długie do kolan. Cieplejszą odzież stanowią sukmany sukienne. Podczas zimy noszone są futrzane półszubki, kryte suknem. Od początku XIX w. odzież męska zaczyna ulegać wpływom miasta, co się wyraża w kroju ubrań i doborze materiałów fabrycznych.

Wśród młodzieży rozpowszechnione są kamizele. Ważną rolę w ubiorze posiada pas rzemienny, tkany lub wyrobu fabrycznego. W jego formie i materiale zaznacza się związek z grupami wieku. Miał on również znaczenie obrzędowe.

Dawny ubiór głowy stanowiły czapki sukienne. Obecnie rozpowszechniły się czapki typu miejskiego, nabywane w sklepach. Nogi owijano onuczami i powszechnie noszono łapcie z łyka.

Analizując ubiór męski autorka zaznacza w nim odbicie warunków ekonomicznych i środowiska geograficznego wykazując, jak ukształtował się on w ciągu wielu wieków. Występują w nim elementy, związane z leśną kulturą myśliwską i ze stepową kulturą hodowlaną podobnie, jak to się przejawia i w ubiorze kobiet.

Ubiór Udmurtów równocześnie ze zróżnicowaniem na grupy wytwórcze wcześnie zaczął stawać się oznaką odrębności plemiennej. Autorka analizuje czynniki wpływające na wyodrębnienie się i zachowanie tego ubioru. Obecnie męski ubiór Udmurtów prawie w zupełności zatracił swoją odrębność narodową, został zastąpiony przez ubiory miejskie takie same, jakie noszą sąsiedni rosyjscy chłopi i robotnicy.

Rozdział IX poświęcony został opisowi odzieży Besermanów. Ubiór Besermanów jest zbliżony do ubioru Udmurtów. Pewne różnice wyrażają się w występujących bardzo archaicznych elementach ubioru głowy. Wykazują one jakieś przedtatarskie uwarstwienia, sięgające jeszcze epoki bułgarskiej.

W rozdziale X rozpatrywany jest ornament tkany i wyszywany na ubiorze Udmurtów i Besermanów. Autorka szczegółowo omawia ozdobne techniki tkackie, głównie technikę „braną" — i zastosowanie jej na poszczególnych częściach ubiorów.

W kilku wierszach wspomniana jest technika tkania dywanów, które wykonują udmurckie kołchoźnice.

Autorka zaznacza, że przed Rewolucją sztuka ludowa Udmurtów ograniczała się głównie do tkactwa wzorzystego i hafciarstwa, obecnie artystyczna twórczość Udmurtów znajduje wyraz w różnorodnych przejawach sztuki.

W ostatnim rozdziale, zakończeniu, autorka podsumowuje wyniki swojej pracy. Wykazuje ona, że wyróżnione przez nią 4 kompleksy ubioru Udmurtów mogą być sprowadzone do dwóch zasadniczych. Są to: jeden — północny, związany z ludnością strefy leśnorolniczej, zamieszkującej dorzecze Czepcy i Wiatki, drugi — południowy ukształtował się na obszarze pogranicza lasostepu, gdzie szczególnie wyraźnie zaznaczył się wpływ stepowych kultur hodowlanych.

Ostatni rozdział zamyka pracę krótkim opisem życia i kultury materialnej Udmurtów, ich gospodarki, zajęć, mieszkań, jadła i napojów.

Autorka zestawia wyniki badań etnograficznych z badaniami archeologicznymi i antropologicznymi starając się wyciągnąć z takiego zestawienia bardziej ogólne wnioski o etnogenezie Udmurtów. „Po wielkiej rewolucji październikowej wraz z utworzeniem Udmurckiej autonomicznej radzieckiej socjalistycznej Republiki, naród udmurcki stał się równoprawnym członkiem w rodzinie narodów Federacji Rosyjskiej. Uczestniczy on aktywnie w budownictwie socjalistycznym całego wielonarodowościowego państwa, wnosząc swój wkład do kultury radzieckiej".

Do pracy dołączony został słownik udmurckich słów, spotykanych w tekście.

V. N. Bielicer bada ubiór Udmurtów w związku z historycznym przebiegiem procesu kształtowania się narodu udmurckiego. W ten sposób ujęty strój ludowy zostaje uwydatniony jako dokument historyczny. Bardziej zrozumiałymi stają się przejawy twórczości ludowej, sztuka i upodobania estetyczne Udmurtów.

Interesująca praca V. N. Bielicer jest cennym przyczynkiem do wyjaśnienia etnogenezy Udmurtów.

Eugeniusz Frankowski

M. RECHACZEW, Chołmogorskaja rezba po kosti. Archangelsk, Obłast. Gosizd. 1949, 8⁰, s. 92, tabl. 63.

Jako motto tej interesującej książki cytuje autor słowa Lenina i Gorkiego o sztuce, która jest własnością narodu, powinna więc przenikać do najgłębszych jego warstw, winna być zrozumiałą i kochaną przez naród. podwaliny jej bowiem kładli garncarze, złotnicy, kowale, tkacze i wszyscy inni rzemieślnicy. Do nich należą też rzeźbiarze chołmogorscy, mieszkańcy niewielkiej, o 80 km od Chołmogor położonej Denisówki, rodzinnej wioski Łomonosowa, nazwanej na cześć wielkiego uczonego Łomonosowka.

Autor zaznajamia we wstępie z historią Pomorza, z bogatą kulturą mieszkańców Północy, którzy wolni od pańszczyzny, mogli rozwijać swobodnie swe wrodzone zdolności, a pod wpływem kolonizacji nowogrodzkiej, wnoszącej nowe pierwiastki do kultury miejscowej, stworzyli rzeźbę chołmogorską.

Chołmogory leżały na wielkim szlaku handlowym prowadzącym z zachodu na wschód; były one przed założeniem Petersburga „oknem do Europy"; tutaj koncentrowały się różne ośrodki handlowe, między innymi ośrodek handlu kością, co wiąże się z powstaniem ośrodków rzeźbiarskich.

Należy przyznać, że na rozwój przemysłów artystycznych wpłynęło też istnienie bogatych klasztorów (Sołowiecki), które potrzebowały pięknych obrazów, rzeźb i innych ozdób.

Rzeźba w kości oddawna była uważana za sztukę rosyjską; wspomina o niej pisarz bizantyjski Jan Tcetce w XII w., nazywając ją rzeźbą Russów. Latopisy i byliny wielkoruskie wspominają o „rybim zębie" tj. o kłach morsów, które były przedmiotem handlu i wymiany od XII w., w roku 1649 wprowadzono monopol państwowy na handel kością. Głównymi centrami tego handlu był Archangielsk i Chołmogory. W tych samych punktach powstają liczne ośrodki rzeźbiarskie, jak Mamugory, Uchtostrow, Solwyczegodzk, Chołmogory.

O dawności tego przemysłu artystycznego świadczą znaleziska prehistoryczne oraz dane lingwistyczne, podane przez Żurawskiego; w języku Neńców zachowały się dawne nazwy niektórych przedmiotów świadczące o tym, że były one wyrabiane niegdyś z kości, jak np. „drewniana kość tabakowa" tabakierka, „miedziana kość prochowa" prochownica, itp. Rozwojowi rzeźby w kości sprzyjały bogate zapasy kłów mamuta, morsa oraz kości innych zwierząt morskich i lądowych. Poparcie i zainteresowanie okazywane przez wielkich książąt ruskich, posiadających w swych skarbcach pięknie rzeźbione przedmioty z kości, wpływało dodatnio na rozwój ludowej sztuki chołmogorskiej. Na rozkaz cara Aleksieja Michajłowicza urządzono w Arsenale (Orużejnej Pałacie) pracownię rzeźbiarską, w której pod kierunkiem sprowadzonych z Chołmogor braci Szeszyninych uczono sztuki rzeźbienia w kości.

Rzeźba chołmogorska staje się modną na dworze Piotra Wielkiego popierającego twórczość ludową. Najwspanialszy jednak jej rozkwit przypada na okres panowania Katarzyny II (1762—1796). Mistrzowie chołmogorscy rzeźbią na żądanie dworu carskiego szkatułki, czary, ozdobne grzebienie, pierścienie, wachlarze, puhary i tysiące artystycznych drobiazgów, tak modnych w owych czasach. Wyroby te łączyły wysoki poziom techniki z niezwykłym polotem artystycznym. Najpiękniejsze jednak były wyroby przeznaczone dla ludności chołmogorskiej, w których artysta, nieskrępowany narzuconą tematyką ani wymaganiami odbiorcy, mógł się swobodnie wypowiedzieć.

Zmierzch rzeźby chołmogorskiej nastąpił w XIX w., kiedy przestaje ona być modną na carskim dworze. Artyści chołmogorscy przystosowując się do nowych warunków produkcji zdobywają nowych odbiorców wśród chłopów i urzędników i wyrabiają dla nich rzeczy bardziej praktyczne, jak cygarniczki, fajki, broszki itp. Powstaje szereg warsztatów rzeźbiarskich, których właściciele traktują rzeźbę jako zajęcie uboczne obok bardziej intratnej hodowli bydła rasy chołmogorskiej. Zjawiają się pośrednicy, kupcy, oraz majstrowie wyzyskujący czeladników. W 1885 r. w. ks. Władimir zarządza zorganizowanie specjalnego działu rzeźbiarskiego w miejscowej szkole im. Łomonosowa. Prawdziwy jednak renesans rzeźby w kości następuje od 1924 r. pod opieką rządu radzieckiego. W tym roku powstaje szkoła rzeźbiarska im Łomonosowa, w której instruktorami są artyści ludowi Guriew, Petrowskij, Krikow. Zorganizowano artel, do którego mogą

należeć byli uczniowie szkoły. Artel daje im pracę, instrumentarium i zapewnia stały zarobek. Dzieje szkoły rzeźbiarskiej uzupełnia życiorys jednego z zasłużonych instruktorów, artysty Guriewa. Osobny rozdział poświęcony jest opisowi instrumentów, narzędzi i materiału używanego przez artystów chołmogorskich. Dawniej używano do rzeźby kłów mamuta, tzw. „błękitnej kości", które obecnie są trudniejsze do zdobycia. Materiałem bardziej dostępnym jest „rybi ząb" jak nazywają kły morsów, oraz kości zwierząt domowych, kości rekina, kręgi wieloryba, róg, czasami w rzadkich bardzo wypadkach kość słoniowa i masa perłowa.

Obróbka kości polega na odtłuszczeniu jej przez gotowanie i na wybieleniu przez zastosowanie wapna i terpentyny, wody utlenionej, albo spirytusu z terpentyną. Dalszym ciągiem obróbki kości jest jej barwienie, stosowane coraz rzadziej; dawniej używano barwników roślinnych. Autor podaje wykaz roślin używanych do barwienia, są to rośliny używane również przez polskich chłopów w pisankarstwie i w barwieniu przędzy, jak skrzyp błotny, czarny bez, rzewień, jarzębina, liście szczawiu, marzana, łuski cebuli, kora olchy, czarne jagody.

Instrumentarium składa się z warsztatu tokarskiego, pił, pilników, raszpli, świdrów i świderków, igieł i szydła do robienia najdrobniejszych wgłębień na kości. Za pomocą tych prostych narzędzi artyści chołmogorscy wykonywali i wykonują prawdziwe dzieła sztuki tworząc na kości skomplikowany ornament roślinny lub zwierzęcy w reliefie płaskim, wypukłym lub wklęsłym. Nie brak wśród ich prac rzeźby figuralnej i ażurowej, o czym świadczy szereg tablic z reprodukcjami rzeźby chołmogorskiej. Indeks nazwisk rzeźbiarzy od XVII w. aż do czasów dzisiejszych kończy książkę Rechaczewa i daje wymowne świadectwo zrozumieniu i opiece, jakim się cieszy twórczość ludowa w Państwie Radzieckim.

Zofia Malewska

ČESKY LID. Rocznik 1—6, Ceskoslov. Akad. Ved. Praha. 1946—1051.

Rok 1951 jest rokiem jubileuszowym czasopisma ludoznawczego *Czeski Lud;* upłynęło bowiem w tym roku 60 lat od jego założenia. Jako czasopismo ludoznawcze *Czeski Lud* miał wielkie znaczenie dla krzewienia kultury ludowej, dla zaznajamiania czytelnika z bogatą kulturą ludu czeskiego i słowackiego.

Założenie czasopisma w 1891 r. było wydarzeniem niezwykle ważnym. Koniec stulecia przynosi ogólny kryzys i upadek kultury czeskiej burżuazji, która rezygnuje z ożywczych źródeł ludowych, odwraca się od wszelkiego postępu, o który walczyła w latach 50-tych i 60-tych w imię ludu, w imię jego interesów narodowych i socjalnych. Przeciwnie, burżuazja zaczyna teraz hołdować kosmopolityzmowi, odrzucając z kultury wszystko co zdrowe, narodowe i ludowe, w ogóle wszystko co postępowe.

Wielką odwagę musieli wykazać założyciele czasopisma i jego pierwsi dwaj redaktorzy: Lubor Niederle, jeden z najwybitniejszych uczonych swego czasu, i Čeněk Zibrt, niestrudzony badacz kultury ludu czeskiego, którzy podjęli się tak doniosłego zadania, jak szerzenie postępu i oświaty, a przez to i kultury narodowej, w czasie tak bardzo niesprzyjającym podobnym usiłowaniom.

Wśród współpracowników znajdujemy takie wybitne nazwiska jak: Alojzy Jirásek, Zdeněk Nejedlý, Oskar Hostinský, J. Matiegka, Z. Winter i inne.

W pierwszym numerze znajdujemy, obok wspaniałej ilustracji na okładce największego malarza M. Aleša, następujące słowa, które ujawniają charakter i orientację ideową czasopisma: „Redakcji czasopisma idzie o poznanie i zrozumienie naszej swoistości narodowej i utrzymanie świadomości, którą zatraca wielu Czechów właśnie dlatego, że dostosowując się do obecnych nowoczesnych wymagań, stają się obcymi dla ludu i łączą się z ogólnym prądem współczesnego niwelującego wykształcenia. Czy w czasie, kiedy się nam z jednej strony zarzuca odstępstwo od kultury słowiańskiej, od ducha słowiańskiego, i z drugiej strony naszą kulturę nazywa się z pogardą i potępieniem obcą, którą nam rzekomo sąsiedzi raczyli udzielić, nie idzie nam o to, ażebyśmy zbadali swoją przeszłość i współczesność?". Te słowa tworzą jakby program całej naszej kultury narodowej w tym czasie i są pięknym wyrazem szlachetnych usiłowań naszej postępowej inteligencji. Redaktorom udało się wciągnąć do współpracy na łamach czasopisma nie tylko ludoznawców, lecz także historyków, archeologów, filologów, historyków literatury i sztuki, stwarzając w ten sposób organ naprawdę naukowy, opierający się o kilka dziedzin naukowych, „który z różnego punktu widzenia naświetlał powstanie, rozwój i życie, jednym słowem cały byt narodu czeskiego, reprezentowanego przez lud".

Czasopismo ucierpiało mocno gdy z jego redakcji odszedł L. Niederle. Pomimo tego Č. Zibrt potrafił utrzymać *Czeski Lud* na wysokim poziomie naukowym. Ale przed pierwszą wojną światową sytuacja redakcji przede wszystkim materialna, była bardzo trudna; wojna zaś wstrzymała zupełnie dalsze wychodzenie czasopisma. Wznowione zostało ono w 1924 r. pod redakcją Zibrta, lecz nie potrafiło wzbudzić większego zainteresowania u kosmopolitycznej burżuazji, stąd pomimo wszelkich starań ze strony ofiarnego redaktora czasopismo upadało a po jego śmierci w 1932 r. przestało zupełnie wychodzić. Jest to wymownym a zarazem smutnym świadectwem stosunku burżuazji do czasopisma, które odegrało tak wybitną rolę w rozwoju czeskiej kultury ludowej i narodowej.

Czeski Lud został wznowiony po kilkuletniej przerwie w 1946 r. pod redakcją K. Chotka i W. Černégo jako „miesięcznik dla historii wsi i etnografii". W tym samym składzie pozostawała redakcja do 1951 r., tj. do 6 rocznika-jubileuszowego, kiedy powstał nowy zespół redakcyjny z O. Skalnikową na czele.

Przeglądając i oceniając pięć powojennych roczników *Czeskiego Ludu* trzeba od razu stwierdzić, że redakcja czasopisma nie zawsze zdołała sprostać tym wszystkim zadaniom, które przed nią stawia budownictwo socjalizmu, nowego społeczeństwa bezklasowego. W pierwszym numerze nowego rocznika wyszedł wprawdzie artykuł programowy redaktorów czaso-

pisma, w którym kładą sobie oni za cel nawiązanie do tradycji założycieli *Czeskiego Ludu*, do tradycji Niederlego i Zibrta, ale prawdziwego kontynuowania tych tradycji nie osiągnięto. Redakcja bowiem nie zdawała sobie w pełni sprawy z tych wielkich zadań, które stanęły przed tego rodzaju czasopismem w epoce budowania nowego życia. Artykuły nie wykraczały poza obręb burżuazyjnego poglądu na czeską przeszłość narodową; co najważniejsze redakcja nie potrafiła oderwać się od burżuazyjnej metodologii zarówno w etnografii jak i w historiografii.

To były główne zarzuty stawiane redakcji wznowionego *Czeskiego Ludu*, co było też powodem zmiany składu redakcyjnego w 1951 r.

Nie można rzecz jasna wszystkiego negować i odrzucać. Czasopismo i w ciągu tych pięciu powojennych lat swego istnienia zmieniało swój charakter. Zwłaszcza zaś po zwycięskim lutym w 1948 r. widać pewne ożywienie i upolitycznienie czasopisma. Treść ideowa i, jak już powiedziano, formalna strona, wyraźnie zmieniają się na lepsze. Należy przy tym podkreślić, że zasadniczy przełom nastąpił dopiero w 1951 r. z rozpoczęciem wydawania szóstego z kolei rocznika *Czeskiego Ludu*. W tym jubileuszowym roku czasopismo, kierowane przez nowy zespół redakcyjny, mogło śmiało stać się prawdziwym szermierzem postępu, oświaty krzewicielem kultury ludowej i tłumaczem wspaniałej przeszłości historycznej narodu czeskiego.

Omówimy teraz kolejno wszystkie sześć powojennych roczników, zwracając uwagę tylko na artykuły zasadnicze względnie takie, które mogą wzbudzić zainteresowanie czytelnika polskiego.

W pierwszym roczniku znajdziemy stosunkowo mało artykułów teoretyczno-naukowych z dziedziny etnografii, występują natomiast przeważnie artykuły na tematy historyczne, dalej popularyzujące i opisujące pewne dzielnice Czechosłowacji z punktu widzenia kultury ludowej.

Rozprawy historyczne dotyczą najrozmaitszych dziedzin historii. Na wzmiankę zasługuje artykuł J. Filipa *O początkach rolnictwa w Czechach*, w którym autor rozpatruje dwie fazy rozwoju rolnictwa na terenach Czech: pierwszą od początków neolitu do początków epoki lateńskiej, cechującą się niskim rozwojem i słabą produkcją. Druga faza jest to właściwie próba industrializacji rolnictwa, trwająca aż do początków okresu historycznego. Bardzo ważnym faktem jest, że ta druga faza rolnictwa trwała aż do początku średniowiecza.

Obszerny artykuł F. Roubika poświęcony jest sytuacji, jaka panowała w Czechach po rewolucji lipcowej, której echa odbiły się wśród ludności miejskiej i wiejskiej. Władzcm monarchii austriackiej chodziło przede wszystkim o likwidację ruchów biedoty; pragnęły je zdusić przez wzmocnienie organów policji i żandarmerii, przez ustanowienie specjalnych oddziałów żandarmeryjnych oraz przez bardziej surowe prawo sądowe.

J. Skutil w artykule pt. *Morawski ludowy pogląd i wyobrażenia o dawnych wiekach* przynosi niektóre wiadomości z tzw. folkloru prehistorycznego, oparte na materiale archeologicznym, nie podając przy tym wcale żadnych konkretnych wniosków. Zresztą sam autor podkreśla, że trzebaby było najpierw zadecydować co pozostało w naszej tradycji ludowej z epoki przedhistorycznej, co oczywiście już nie jest tylko przedmiotem zainteresowania etnografa, lecz także filologa i historyka.

Historyk F. Kutnar poświęcił jeden artykuł zagadnieniu *Ludu w historii*, drugi *Proroctwom w życiu ludu czeskiego*, ich rodowodowi, znaczeniu i funkcji polityczno-społecznej.

Dział etnograficzny przedstawiają prace dotyczące różnych dziedzin życia ludu, np. stroju ludowego, tańców, kultury mieszkaniowej, narzędzi pracy, muzyki i pieśni. Redaktor K. Chotek opisuje w krótkim przyczynku tzw. górski typ domu w dzielnicy jabłonkowskiej w okolicach Cieszyna, tutaj bowiem, w podkarpackich dolinach, zachowały się bardzo stare dzielnice kultury ludowej. Zwłaszcza okolice Jabłonkowa dostarczają wiele szczególnie ciekawego materiału. Przełęczą Jabłonkowską posuwały się plemiona słowiańskie w kierunkach południowym i północnym. Lecz zakątek ten dostarcza też wiele materiału dla etnografii współczesnej, spotykają się tutaj bowiem trzy różnokierunkowe dzielnice etnograficzne: od zachodu morawska, od południa słowacka, i od północy śląsko-polska. Chotek szczegółowo rozpatruje typ osiedli i mieszkań w trzech wioskach Gór Jabłonkowskich. Bardzo ciekawe są tzw. *„kurloki"*, tj. domy z otwartym ogniskiem dzisiaj właściwie tylko resztki.

K. Freislebenova opisuje niektóre zwyczaje w okresie Bożego Narodzenia, zwłaszcza urządzanie bogato zdobionej choinki u różnych narodów. Zwyczaj ten jest stosunkowo, młody datujący się dopiero od w. XVI, natomiast niezdobiona choinka oraz zielone gałązki stosowane były już w dawnych czasach. Ta ostatnia forma jest właściwym zwyczajem ludowym, natomiast zdobiona choinka jest formą typowo miejską, przejawem mieszczańskiej kultury.

J. Kopřiva podaje ciekawe wiadomości o rozwoju najstarszego instrumentu muzycznego, mianowicie „dud". Spotykamy go niemal u wszystkich narodów. W Czechach, gdzie niegdyś dudy należały do najbardziej rozpowszechnionych instrumentów ludowych, tradycja dudziarzy upadła i obecnie tylko nieliczni muzycy ludowi grają na tym instrumencie. Obowiązkiem badaczy kultury ludowej będzie wskrzesić i ożywić ten piękny rodzaj muzyki ludowej.

Do każdego numeru dołączony jest dział bibliograficzny i dział literatury, który przynosi recenzje z literatury ludoznawczej i historycznej, sprawozdania, etymologie wyrazów (np. drzew itp.) oraz inne drobne prace, dotyczące różnych zabytków, zwyczajów, życia gospodarczego i kulturalnego ludu.

W drugim roczniku uwagę czytelnika zajmą następujące artykuły: J. Kopáča *O sztuce ludowej na Czeskim Horácku*, które kiedyś słynęło w szerokiej okolicy z produkcji wspaniałych wytworów szklanych, rzeźbiarskich, stolarskich, malarskich i innych. Niestety obecnie przeważna część tych wytworów znajduje się tylko w muzeach, gdyż wyrób ich właściwie niemal całkowicie upadł.

A. Koláře daje artykuł *O dudziarzach na Czeskim Południu*, gdzie jeszcze do dzisiaj zachowuje się sławna tradycja tych muzyków ludowych; jest to właściwie wyjątek z obszernego opisu autora pt. *Dudy*.

L. Baran pisze *O ludowym leczeniu na Wałaszsku*, gdzie się dowiadujemy o ciekawych sposobach leczenia ludzi i zwierząt, często opartych na różnych zabobonach, wierzeniach i przesądach ludowych.

Artykuł J. Kramařika o tzw. *Piskvoncu*, zwyczaju zielonoświątecznym na Chodsku w południowo-zachodnich Czechach. Jest to zwyczaj należący do zwyczajów wiosennych rozpowszechnionych na całym terytorium czesko-morawskim. Spotyka się dwie formy tych wiosennych uroczystości, w zachodniej części kraju w postaci „jazdy królów", i we wschodniej w postaci tzw. „uroczystości rusadelnych", wywodzących się prawdopodobnie z rzymskich *rosalii*. (Sam wyraz *piskvonc*" pochodzi z niem. *Pfingstschwanz*, co jest nazwą ogona ostatnio wygnanej krowy — *Pfingstkuh*, zdobionego czerwoną wstążką).

Dwa artykuły J. Káša, pierwszy *O młynach na Dobrussku*, drugi o czeskich rzeźbiarzach lalek i drukarzach afiszów w związku z jubileuszowym rokiem artysty czeskiego Mateja Kopeckiego (setna rocznica śmierci), którego ludowy teatr lalek był jednym z największych czynów pionierskich na początku zeszłego stulecia.

Artykuł *O muzyce na Hanej* pióra J. Vrbki. Hana jest to najbardziej urodzajna część Moraw, która zwłaszcza w zeszłym stuleciu miała piękną i bogatą tradycję ludową, do niej należy też muzyka ludowa. Skład „orkiestry", zwanej „muzyką", był poniekąd niezwykły: trąbki, klarnet, flet, dalej skrzypce i kontrabas.

Niektóre tańce ludowe z Czech opisuje V. Vycpálek. Podobny temat poruszają Scheufler i Kramařik w artykule pt. *Przyczynek do studium tańców z rytmem zmiennym*, w którym podają dokładny opis melodii, rytmu i kroku tańca ludowego „*sikorka*", charakterystycznego obecnością taktów na dwa i trzy.

Mniej zadowalająco przedstawia się dział teoretyczny i historyczny. I tak, już pierwszy numer drugiego rocznika zawiera artykuł historyka F. Kutnara pt. *Sformułowanie materializmu dialektycznego i historycznego przez Stalina*, w którym autor usiłuje pogodzić „filozofię strukturalistyczną" z marksizmem w sposób co prawda nieudolny i pochopny.

To samo dotyczy dwóch artykułów E. Baláša. *Czy nazwa pogaństwo jest dla oznaczenia religii przechrześcijańskich właściwa?* Autor odrzuca przy tym nazwę „panteizm animistyczny" stosowaną przez radzieckiego uczonego Dzierżawina, wprowadzając nowy termin dla określenia religii starych Słowian, mianowicie, przedchrześcijańska religia słowiańska (względnie starosłowiańska"). W drugim artykule *O magii* autor próbuje sprecyzować i podać naukową definicję magii.

Każdy numer zamykają działy: „Literatura", „Sprawozdania", „Archiwum Rolnicze" i „Materiały Archiwalne".

Przy omawianiu trzeciego rocznika *Czeskiego Ludu* za 1948 rok przytoczę tylko zasadnicze artykuły wybierając przede wszystkim te, które mają większe znaczenie teoretyczne i praktyczne.

Rok 1948 jest wielkim rokiem jubileuszowym, stąd przeważna część artykułów poświęcona jest Stuleciu Wiosny Ludów. J. Petrtyl zamieścił kilka artykułów związanych z tą rocznicą: *Rok 1948 w tradycji ludowej, Społeczny i gospodarczy stosunek rolników i bezrolnych w pieśniach kramarskich w 1848 r.* oraz *Nowe środki płatnicze z lat 1848—49.*

J. Radimský w związku z 1848 rokiem napisał następujące artykuły: *O programie wyborczym dr J. Kozánka do Sejmu Rzeszy w 1848 r., Ankieta stanów morawskich o zniesieniu pańszczyzny r. 1847, Kilka listów morawskich z 1848 r.* Są to prywatne listy różnych osób, z których dowiadujemy się o nastrojach panujących wśród społeczeństwa w roku rewolucyjnym.

Materiał etnograficzny przynosi artykuł J. Voráčka i L. Barana pt. *Przyczynek do europejskiego i czeskiego folkloru pszczelarskiego*, J. Spirhanzla *O dworach i wjazdach na Pisecku*, tegoż autora *O dachu nad głową* (dalszy ciąg poprzedniego artykułu), L. Kameníčka *O starohanackich stodołach* i inne.

W 9—10 zeszycie trzeciego rocznika opublikowany został artykuł J. Junkowej pt. *O wzorowej pracy polskich etnografów i historyków sztuki*, w którym autorka opisuje pracę Państwowego Instytutu Badania Sztuki Ludowej i omawia I—II numer czasopisma *Polska Sztuka Ludowa*. Etnografii bułgarskiej poświęcony został artykuł O. Nahodila *Kilka słów o współczesnej etnografii bułgarskiej i jej zadaniach*. Są to, prawdę mówiąc, białe kruki na łamach *Czeskiego Ludu* i należy żałować, że właśnie z życia ludów bratnich i zaprzyjaźnionych narodów dowiaduje się czytelnik tak bardzo mało.

Cenne są materiały etnograficzne, opisujące i rejestrujące różne dziedziny życia ludu czeskiego z najrozmaitszych dzielnic Czechosłowacji. Tego rodzaju są artykuły B. Soukupa *O kolędach přibramskich*, E. Flégla *O dumkach patriotycznych z 1848 r.*, F. Loma *O budowlach rolniczych w drugiej połowie w. XIX* i inne.

Czwarty rocznik *Czeskiego Ludu* otwiera artykuł nowego redaktora czasopisma A. Volavki pt. *Dwadzieścia lat rozwoju sojuszu robotniczo-chłopskiego w ČSR*, w którym autor przypomina dwie znamienne rocznice: rocznicę lutowego zwycięstwa ludu czechosłowackiego w 1948 r., i dwudziestą rocznicę historycznego V zjazdu Komunistycznej Partii Czechosłowacji, kiedy na czoło Partii obrany został wódz czechosłowackiej klasy robotniczej Klement Gottwald.

W roczniku tym znajdujemy artykuły dotyczące zarówno etnografii jak historii, przede wszystkim zaś wsi. Z artykułów etnograficznych zwracają naszą uwagę takie, jak L. Barana *O fotografii ludoznawczej*, o jej roli i znaczeniu dla etnografii jako dokumencie i jako dziele artystycznym. Artykuł V. Boučka *O rzemiosłach ludowych*, takich jak garncarstwo, obróbka drzewa, rzeźbiarstwo i inne.

Bardzo słuszne i cenne wnioski tkwią w artykule E. F. Buriana *O kulturze ludowej*. Autor zaznacza, że kultura ludowa, tak jak ją rozumie lud pracujący, jest trochę inną kulturą niż ta, która weszła w skład słowników naukowych, w zbiory artykułów, do muzeów i galerii artystycznych z łaskawą permisją panów feudalnych i burżuazji. Nie można przyjąć, że ludem jest tylko ten, który chodzi w stroju, oraz że pieśń jest ludową tylko wtedy, kiedy się ją śpiewa na wsi. Do skarbca kultury ludowej i narodowej należą także pieśni i inne zabytki po pierwszych bojownikach z szeregów

robotniczych za sprawiedliwość społeczną. Na tym polu trzeba jeszcze wiele odrobić, o ile już niektóre rzeczy nie uległy całkowitemu zapomnieniu.

Zagadnieniem periodyzacji czechosłowackiej kultury ludowej zajął się w artykule pod tym tytułem K. Chotek. Klasyfikacja materiału ludoznawczego może być trojaka: klasyfikacja rzeczowa — na podstawie pokrewieństwa i podobieństwa, klasyfikacja horyzontalna — na podstawie zasięgu terytorialnego, wreszcie klasyfikacja wertykalna w czasie, podług rozwoju historycznego i zmian dziejowych. Oprócz tego robimy też podział na dwie podstawowe grupy: kulturę materialną i duchową. Może istnieć wreszcie trzeci podział materiału ludoznawczego, który właśnie proponuje autor, mianowicie na cztery grupy:

1. praca; tutaj będą należeć metody pracy oraz narzędzia pracy.
2. formy i ustroje społeczne,
3. zwyczaje i obyczaje,
4. sztuka ludowa oraz wiedza we wszystkich swoich przejawach.

Podług wyżej podanego schematu rozpatruje autor ziemie czeskie i słowackie. Materiał ludoznawczy w jego pracy o ludowej kulturze czechosłowackiej pod względem historycznym rozpada się na dwie główne epoki:

1. starą kulturę słowiańską w jej praojczyźnie aż do rozejścia się Słowian do ich obecnych siedzib,
2. ludową kulturę czechosłowacką od osiedlenia ziem czeskich i słowackich przez Czechów i Słowaków aż po przebudowę gospodarczą, która rozpoczyna się od zniesienia poddaństwa i pańszczyzny. (W drugiej epoce autor odróżnia jeszcze cztery fazy: romańską, gotycką, barok i współczesną).

Dla dalszych badań naszych w tej dziedzinie mamy położone naprawdę monumentalne podwaliny w dwóch znakomitych pracach: L. Niederlego *Starożytnościach słowiańskich* oraz K. Moszyńskiego w *Kulturze ludowej Słowian.*

Etnografii polskiej poświęcone zostały dwa artykuły, pierwszy pióra J. Junkowej, *Rok działalności Państwowego Instytutu Badania Sztuki Ludowej,* w którym autorka ocenia pracę polskich etnografów w ostatnich latach i wielki dorobek przez nich osiągnięty. Drugi artykuł pióra V. Vaňka pt. *Oskar Kolberg i ludoznawstwo polskie.* Autor przypomina w swoim artykule olbrzymie znaczenie założyciela nowoczesnej etnografii polskiej O. Kolberga we wszystkich niemal dziedzinach etnografii. R. 1949 jest rokiem jubileuszowym, bowiem w tym roku upłynęło 110 lat od rozpoczęcia pracy naukowej tego zasłużonego badacza polskiego. W 1939 r. nie doszły do skutku wielkie uroczystości z okazji stuletniej rocznicy początku pracy badawczej Kolberga z powodu barbarzyńskiego najazdu faszystów na Polskę. Następnie V. Vaňek w krótkim szkicu historycznym omawia zasługi Kolberga, zwłaszcza na polu zbierania pieśni ludowych.

Oprócz wyżej wymienionych pozycyj polskim zagadnieniom, tym razem historycznym, poświęcone zostały dwa artykuły historyka V. Žáčka: *Nowy pogląd na polską historię chłopów* w związku z dyskusją, która rozpoczęła się wokół książki S. Śreniowskiego *Dzieje chłopów w Polsce.* Drugi artykuł Z *problematyki najnowszej polskiej historii chłopów* wiąże się ze znakomitą książką W. Kuli *Historia gospodarcza Polski w dobie popowstaniowej 1848—1918.*

W czwartym roczniku znajdujemy też dużo ciekawych artykułów, chociaż nierównej wartości, opisujących kulturę ludową różnych dzielnic Czechosłowacji (np. R. Kepki *Jak dawniej pobierano do wojska,* H. Landsfelda *Rozwój rzemiosła dzbankarskiego na naszych ziemiach,* A. Skálowej *Strój blatski* i inne).

Należy stwierdzić, że poziom czasopisma podnosi się. Widać to zresztą już z objętości pisma, które znacznie się powiększyło w stosunku do poprzednich roczników ale to było by tylko dowodem pośrednim. Rozmaitość poruszanych zagadnień, szeroki wachlarz tematyki etnograficznej i historycznej świadczą o wyraźnym postępie *Czeskiego Ludu.*

Piąty rocznik za 1950 rok. Redakcja podaje do wiadomości czytelników *Czeskiego Ludu,* że dotąd był on czasopismem popularno-naukowym, zajmującym się historią wsi i etnografią, „nowy zaś (piąty) rocznik utrzymuje zasadniczo podstawowy charakter czasopisma, lecz rozpoczyna pod tymi dwoma aspektami (historycznym i etnograficznym) systematyczne badania ciekawych dzielnic, miast, względnie dziedzin działalności ludzkiej".

Stąd też pierwszy numer nowego rocznika poświęcony został wyłącznie dzielnicy „Hlučinsko", drugi ma ogólny charakter, trzeci przynosi materiał ludoznawczy i historyczny ze „Strażnicy". Następne numery poświęcone są południowej i południowo-zachodniej części Czech (krainie jezior i stawów oraz „Chodsku"). Redakcja zapowiada, że „będzie usiłowała podawać systematyczne opisy każdej dzielnicy Czechosłowacji tak, ażeby w kilku rocznikach był podany pełny obraz ciekawych i pamiętnych z punktu widzenia historycznego i etnograficznego wszystkich części Czechosłowacji".

Cały pierwszy dwunumer piątego rocznika dotyczy „Hlučinska", północno-wschodniej części Moraw. L. Jisl pisze o Hlučinsku w dawnych czasach przedstawiając etniczne przesunięcia różnych plemion oraz ich kulturę materialną aż do trwałego osiedlenia się na tym terytorium Słowian.

L. Peřich w artykule pt. *Od przeszłości do teraźniejszości* objaśnia, co należy rozumieć pod pojęciem „Hlučinsko". Nazwa ta powstała dopiero po pierwszej wojnie światowej, kiedy Niemcy utraciły część górnośląskiego terytorium o obszarze 316 km² na korzyść Czechosłowacji. Następnie opisuje historyczny rozwój i znaczenie tego skrawka ziemi. Po drugiej wojnie światowej, podczas której Hlučinsko należało do Rzeszy, mieszkańcy wrócili do zniszczonych osiedli, aby entuzjastycznie rozpocząć budowę nowego życia.

A. Turek podaje dokładne statystyczne dane o mieszkańcach Hlučinska. A. Jeřábek zapoznaje czytelnika z rozwojem stosunków rolniczych na Hlučinsku J. Bůžková napisał artykuł *Przyczynek do poznania ludowej kultury materialnej na Hlučinsku,* i artykuł pt. *Rozwój stosunków społecznych na Hlučinsku.*

L. Hořka w artykule *Karmašnice* opisuje jeszcze po dziś dzień rozpowszechniony zwyczaj ludowy, który odbywa się w jesieni (por. polski wyraz „kiermasz"). Z notatki Nováka *Hlučinsko kulturalne* dowiadujemy

się o stanie umysłowości, oświaty i kultury w przekroju historycznym. Znany dialektolog czeski prof. Kellner opisuje dialekt tej dzielnicy, który należy do tzw. grupy narzeczy lašskich. V. Scheufler zaznajamia nas z kulturą pieśni Hlučinska. Cały numer zaopatrzony jest w liczne fotografie i ilustracje.

Inny zeszyt (dwunumer 5 i 6) poświęcony jest południowo-wschodniej części Moraw — „Strážnicku" i „Horňaćku". Strážnicko znana jest w całej Czechosłowacji z dorocznych świąt ludowych, w których dokonuje się przeglądu twórczości artystycznej ludu czechosłowackiego.

Strážnicko jest zupełnie odmiennym typem kraju niż Horňácko, które z nim sąsiaduje. Tutaj wzgórza podkarpackie, skały, lasy, tam równina bogata i żyzna, gdzie rośnie krzepkie wino i śpiewa się wesołe pieśni.

Z historią miasta Strážnicy zaznajamiamy się w artykule J. Skácela; tego samego autora jest artykuł pt. *O uprawie wina u Strážnicy*. Strážnicko jest słynne z ludowych wytworów rzemieślniczych (np. bogate fartuchy parobków, znakomite dzbanki itp.). Ten temat poruszają artykuły: *Przyczynki do rzemiosł ludowych w Strážnicy* oraz *z historii dzbankarstwa na Słowaczyźnie*.

Problemom Horňácka poświęcone są artykuły *O kulturze mieszkaniowej na Horňácku* V. Boučka, *O problematyce socjalnej Horňácka* J. J. Junkowej, *O stroju horňáckim* V. Boucka, *O ornamentyce horňáckich strojów ludowych* L. Letošnikowej i i.

Opublikowane zostały dalej drobne urywki beletrystyczne pisane gwarą oraz powiastki ludowe. W tym i następnym dwunumerze znajdujemy wiele udanych i pięknych zdjęć z Horňácka, a zwłaszcza ze Strážnicy z dorocznego święta ludowego.

W pozostałych numerach należy zwrócić uwagę na niektóre ciekawsze artykuły jak: W. Černégo *Źródła piśmienne kultury narodowej naszej wsi*, w którym autor opisuje obecny stan archiwów byłych folwarków i majątków. Średniowiecznym siedzibom Słowian poświęcony jest artykuł pod tym samym tytułem V. Davidka, gdzie są podane statystyczne dane o stanie osiedlenia ziem czeskich w przekroju historycznym. Autor dochodzi do błędnego wniosku na podstawie udziału Niemców w czeskim życiu narodowym, że w porównaniu z czasami nowożytnymi, średniowieczne osiedla oraz narodowe poczucie czeskie było bardziej czystym, narodowym. Należy dodać, że tylko państwo ludowe i ustrój socjalistyczny szeroko otworzyły bramę dla pełnego, głębokiego i prawdziwego poczucia narodowego, dla gorącego patriotyzmu z poszanowaniem wszelkich praw innych narodowości i narodów.

D. Rychnová w artykule informacyjnym zaznajamia czytelnika z pracą radzieckiego Instytutu Etnograficznego. Artykuł *Pieśń ludowa oczyma biologa* K. Klusáka jest recenzją znakomitej książki V. Úlehly *Żywa pieśń*. V. Úlehla był nie tylko wybitnym profesorem fizjologii roślin na Uniwersytecie im. Masaryka w Brnie, ale również doskonałym muzykiem i znawcą kultury ludowej, zwłaszcza pieśni ludowej. V. Úlehla nie doczekał się wydania *Żywej pieśni*, zmarł bowiem rok przed jej ukazaniem się. Jego książka pozostanie trwałym pomnikiem w historii czeskiej pieśni ludowej.

O znaczeniu rysunku naukowego dla etnografii pisze J. Schejbal. Etnografia nowoczesna posługuje się nie tylko fotografią, ale bardzo ważnym czynnikiem jest też rysunek naukowy, który ma w Czechach świetną tradycję w dorobku wielkiego malarza czeskiego XIX w. J. Mánesa (rysunki kolorowe strojów ludowych). „Rysunek jest poglądowy, natomiast fotografia jest dokumentem", co oznacza, że zadaniem fotografii jest wskazanie istnienia i formy pewnego przedmiotu, rysunek zaś ma być bardziej celowy, ma się zajmować konstrukcją oraz analizą rzeczy. W 7—8 numerze V. Vańka w szkicu *O polskiej pieśni ludowej* daje bardzo ciekawe opisy z wesołego życia górniczego.

V. Klusák uzupełnia podany w poprzednim numerze portret „Horňácka" cennymi wiadomościami o horňiackiej pieśni ludowej z licznymi ilustracjami muzycznymi i pieśniowymi.

W ostatnim numerze piątego rocznika zamieszczone są artykuły treści ogólnej, np. *Lud w budownictwie Zagłębia Ostrawskiego po wojnie przeciwko faszyzmowi*, *Kobiety w pięciolatce*, opowiadanie J. Vrbki *O koniokradach* i inne.

Znany muzykolog czeski Vycpálek ogłosił rozprawę pt. *Wozicko w pieśni* ze środkowych Czech z bogatym materiałem nutowym. Dodać jeszcze należy, że w tym samym numerze ukazał się szkic informacyjny V. Vańka *O polskiej pieśni ludowej*. Autor we wspomnianym szkicu opisuje pieśni podhalańskie, góralskie, krakowskie, kurpiowskie i inne. Wymienić trzeba też artykuł F. Buláńka *Podręczniki dla fachowego kształcenia w czasach Józefa Jungmanna* i B. Šotkowej, która pisze o *Strašowie*, miejscowości w południowych Czechach, gdzie są produkowane oryginalne drewniane zabawki ludowe.

Każdy numer zamyka dział: Literatura, oraz Archiwum; dosyć staranna szata graficzna, wiele reprodukcji i zdjęć uzupełniają piąty rocznik.

Na wstępie stwierdziliśmy, że pomimo obietnic i szumnych artykułów programowych, rzeczywistość pozostaje daleko w tyle i pozostawia wiele do życzenia. Dopiero poczynając od 6-go rocznika nowy skład redakcyjny zmienił oblicze czasopisma, odtąd bowiem czasopismo otrzymało szkielet ideowo-polityczny. Staranniejszy jest też dobór materiału etnograficznego i historycznego, lepsza też strona graficzna i ilustracyjna.

Artykuł wstępny nowego jubileuszowego rocznika podkreśla: „Zadaniem nowej redakcji *Czeskiego Ludu* będzie nadanie czasopismu nowej treści ideowej, którąby w pełni odpowiadała dzisiejszym potrzebom, wymaganym od nauki w epoce budowania socjalizmu. *Czeski Lud* będzie czasopismem popularno-naukowym, które będzie się zajmować przede wszystkim zagadnieniami ludoznawstwa w szerokiej łączności z innymi naukami społecznymi i w ścisłym związku z praktyką. Będziemy się starać, aby zagadnienia naukowe były zrozumiałe i ciekawe dla najszerszego ogółu czytelników. Wzorem jak należy popularyzować naukę, będą nam służyły czasopisma radzieckie.

Nasze zadanie nie kończy się na popularyzowaniu zagadnień ludoznawstwa. Będziemy uważnie śledzili zmiany zachodzące na naszej wsi, objaśniali problemy z nimi związane. Następnie pragniemy zapoznać czytelnika z naszą sztuką ludową i z jej wpływem na kulturę narodową. Sztuka ludowa nie jest tylko podziwu godnym przejawem twórczości ludowej, dlatego musi być badana w związku z rozwojem gospodarczym i społecznym.

Czeski Lud będzie regularnie przynosił wiadomości o badaniach etnograficznych w Słowacji i artykuły słowackich pracowników naukowych. Nasi etnografowie, którzy zwiedzili Związek Radziecki i kraje demokracji ludowej, będą informowali naszych czytelników o kulturze tych krajów".

Zgodnie z wytycznymi wstępnego artykułu redakcyjnego czasopismo przeprowadza przewartościowanie starych prac naukowych i poglądów, odkrywanie starych, dawno już zapomnianych, lecz cennych tradycji, przynosi nową ocenę takich wybitnych i zasłużonych postaci w historii naszej etnografii, jak: P. J. Šafařika, B. Němcowej, L. Niederlego, A. Jiráska, K. J. Erbena i innych (chciałbym podkreślić zwłaszcza wartościową i obszerną pracę J. Kramaříka: *Artykuły B. Němcowej o Chodsku i jej znaczenie w historii naszej etnografii* (nr 5—6, 7—8, 9—10, 11—12). Bardzo starannie jest opracowany dział bibliografii i recenzji, w którym omawiane są najnowsze wydawnictwa etnograficzne oraz najważniejsze wydarzenia kulturalne. Każdy numer zaopatrzony jest bogato w ilustracje oraz zdjęcia i szkice. Również szata graficzna jest bardzo starannie wykonywana. Należy jednak żałować, że czasopismo przynosi stosunkowo mało wiadomości z życia ludów bratnich państw demokracji ludowej. Przyczyny tego stanu rzeczy należy doszukiwać się w braku odpowiednich korespondentów i recenzentów, i zupełnie słusznym byłoby żądanie, aby czasopismo poświęciło w przyszłości więcej uwagi właśnie bogatej kulturze ludowej państw zaprzyjaźnionych, zwłaszcza słowiańskich.

Przejdźmy teraz do bardziej szczegółowego omówienia chociażby niektórych zasadniczych artykułów, niesposób bowiem w recenzji całego rocznika omówić wszystkich artykułów, które przynosi czasopismo.

Bardzo ciekawe są prace redaktora *Czeskiego Ludu* O. Nahodila, poświęcone przeważnie tematom teoretycznym. Na uwagę zasługują przede wszystkim: *Praca J. Stalina w sprawie językoznawstwa w marksiźmie i niektóre zagadnienia współczesnej etnografii* (nr 1—2, wspólnie z Kramaříkiem), *O nowe ujmowanie etnografii* (nr 3—4), *J. Stalin i współczesna etnografia* (nr 11—12).

Praca J. Stalina o językoznawstwie ma niezmiernie ważne znaczenie dla wszystkich dziedzin nauki, w tym również i dla etnografii. Przed czeskimi etnografami stoją w świetle prac J. Stalina zadania, które można streścić następująco:

Pierwszym i najważniejszym zadaniem jest opanowanie marksistowsko-leninowskiej metodologii, dokładne poznanie dialektycznej metody materializmu historycznego.

Drugim zadaniem jest zaznajamianie się ze zdobyczami etnografii radzieckiej jako najbardziej postępowej i przodującej nauki świata.

Trzecim zadaniem jest wyjaśnienie zasadniczych pojęć i terminów etnografii, zwłaszcza zaś naświetlenie stosunku etnografii do innych pokrewnych dziedzin naukowych, jak do archeologii, antropologii, lingwistyki i dialektologii, folklorystyki itp. Z powyższym łączy się sprawa nieubłaganej walki z wszelkimi przejawami kosmopolityzmu, nacjonalizmu i szowinizmu w etnografii, zwłaszcza z nowymi teoriami rasistowskimi i innymi reakcyjnymi teoriami importowanymi przez anglo-amerykański imperializm. Oznacza to nie tylko walkę, ale również krytyczne przewartościowanie całej historii etnografii czeskiej i słowackiej. Nowe zadania dla etnografów powstają w związku z budownictwem socjalizmu, kiedy właśnie dochodzi do olbrzymich zmian kulturalnych i materialnych w życiu czeskiej i słowackiej wsi.

Etnografia musi pomagać historii w odkrywaniu i uzupełnianiu zapomnianych kart z historii narodu czeskiego i słowackiego na podstawie materiału etnograficznego i swej specyficznej metodologii.

Piątym wreszcie zadaniem stojącym przed etnografią czechosłowacką jest rozpracowanie i objaśnienie problemów ogólnej, a w szczególności słowiańskiej etnografii, przede wszystkim zaś zagadnienie etnogenezy Słowian.

Artykuł *O nowe ujmowanie etnografii* wytycza główne problemy i zagadnienia etnografii, włączającej się w budownictwo nowej socjalistycznej kultury. Idzie o naukowe określenie celu badań etnograficznych, opracowanie metody badawczej, opierającej się ściśle na naukowych podstawach marksizmu-leninizmu. Etnografia rozwinęła się w samodzielną naukę w epoce formowania się ustroju kapitalistycznego. Do powstania etnografii jako nauki przyczyniło się z jednej strony zainteresowanie nowymi ludami, z którymi zapoznawała się Europa w epoce wielkich odkryć i ekspansji kolonialnych, z drugiej strony wzrastająca świadomość narodowa, która świadczyła o formowaniu się narodów burżuazyjnych. Etnografia jest nauką, a ponieważ przedmiotem jej zainteresowania jest lud, tworzy więc część składową marksistowsko-leninowskiej nauki historycznej. Etnografia burżuazyjna w swoim historycznym rozwoju nie miała i nie ma ściśle określonej dziedziny swego zainteresowania i ściśle określonego przedmiotu swego badania, toteż nie mogła się nigdy zdobyć na naukową definicję tej nauki (świadczy o tym np. niejednolitość w nazwach, np. „antropologia kulturalna", „etnosocjologia", *„Völkerkunde"*, *„Völkerwissenschaft"* itp.). Jedynie słuszną naukową definicję etnografii może podać marksistowsko-leninowskie ujmowanie. Podług tego możemy charakteryzować etnografię „jako samodzielną dyscyplinę historyczną zajmującą się za pomocą swej specyficznej metodologii cechami charakterystycznymi kultury i sposobu życia, bytu poszczególnych etnicznych i narodowych społeczeństw, poczynając od rodu a kończąc na narodzie socjalistycznym, badającą zagadnienia pochodzenia i stosunków historycznych tych społeczeństw".

Ważnym zagadnieniem jest stosunek etnografii do innych nauk pokrewnych, przede wszystkim do archeologii, lingwistyki i folklorystyki. Najściślejsza współpraca między etnografią i archeologią musi pomóc do objaśnienia niezmiernie aktualnego obecnie problemu etnogenezy Słowian. Również ścisła współpraca musi istnieć między etnografią i lingwistyką, zwłaszcza dialektologią. Trzeba też naukowo określić stosunek etnografii do folklorystyki, która tworzyła część składową etnografii, chociaż zupełnie

słusznie należy do dziedziny nauk literackich. Współpraca etnografii i folklorystyki umożliwia objaśnienie wielu problemów etnogenezy.

Czeska i słowacka etnografia, wzorując się na etnografii radzieckiej, może okazać wielką pomoc w budownictwie ustroju socjalistycznego i kultury socjalistycznej.

Artykuł *J. Stalin i współczesna etnografia* naświetla olbrzymie znaczenie dzieł genialnego wodza międzynarodowego proletariatu, takich jak: *Anarchizm czy socjalizm, O materializmie dialektycznym i historycznym* — przede wszystkim dla periodyzacji poszczególnych epok, *Marksizm i kwestia narodowa* — zwłaszcza definicja narodu dla badań etnograficznych, wreszcie *W sprawie marksizmu w językoznawstwie* — która oprócz wielu innych, wytycza zagadnienie badania Słowian i ich kultury, sposobu życia itp. Ucząc się na bogatym dorobku i znaczeniu prac towarzysza Stalina dla nauk historycznych, może etnografia położyć fundamenty dla nauki naprawdę postępowej, wielkiej, służącej najżywotniejszym interesom narodu w walce o socjalizm i trwały pokój.

Zagadnieniu powstania narodu czeskiego poświęcił historyk O. Řiha artykuł pt. *Powstanie narodu czeskiego i nacjonalizm burżuazyjny.* Zakończenie procesu powstania czeskiego i słowackiego nowoczesnego narodu łączy się ściśle z epoką tzw. „Odrodzenia narodowego". Nauka burżuazyjna sprowadzała zagadnienie odrodzenia narodowego wyłącznie na pole literackie. Marksistowskie ujęcie zagadnienia wymaga badania Odrodzenia jako epoki, w której się formują nowe klasy społeczne, burżuazja i proletariat, które powstają prawidłowo w rezultacie rozwoju nowych sił wytwórczych i wytwarzania nowych stosunków produkcyjnych.

Wschodnią Europę charakteryzują państwa wielonarodowe w odróżnieniu od przeważnie narodowych państw zachodnich. W monarchii austriacko-węgierskiej burżuazja niemiecka okazała się najlepiej skonsolidowana i pod względem gospodarczym najbardziej postępowa. Ale wciąż przybierająca na sile młoda burżuazja innych narodów, czeskiego, polskiego itd., zaczyna prowadzić walkę z burżuazją niemiecką. W Czechach od początków Odrodzenia narodowego tę walkę prowadzi drobnomieszczaństwo i inteligencja pochodząca z jego szeregów. Ideologowie tej warstwy zwracają się do wiejskiego ludu nie tylko dlatego, że miał on być sojusznikiem w walce z obcą burżuazją, ale także ze względu na to, że lud wiejski, jako najliczniejsza warstwa społeczeństwa, miał odegrać poważną rolę jako odbiorca na rynku wewnętrznym.

W 1848 r. drobnomieszczaństwo stoi na czele walki rewolucyjnej przeciwko ostojom feudalizmu — austriackiemu absolutyzmowi i biurokratyzmowi. Klęska polityczna burżuazji w 1948 r. bynajmniej nie oznaczała jej klęski gospodarczej. Wprost przeciwnie, jej znaczenie i potęga gospodarcza wzrasta.

W wyniku tego, że w rękach burżuazji niemieckiej i żydowskiej była skoncentrowana wielka produkcja i wielki kapitał burżuazji czeskiej udało się ściągnąć na swoją stronę nieuświadomioną dostatecznie klasę robotniczą, która stanęła po stronie swych klasowych wrogów w ich walce o interesy gospodarcze i polityczne. Świadczy to o znanym fakcie zamaskowania przeciwieństw klasowych hasłami nacjonalistycznymi.

Wzrost klasowego wyzysku prowadził do wzrostu świadomości politycznej proletariatu czeskiego. Rezultatem tego było założenie w r. 1878 jedynej dla robotników wszystkich narodowości partii socjaldemokratycznej. Epoka imperializmu przynosiła ze sobą nowe ujęcie kwestii narodowej. Czeska burżuazja idąc śladami całej imperialistycznej burżuazji świata, stała się posłusznym narzędziem imperializmu i kapitału finansowego.

W tej sytuacji klasa robotnicza miała odegrać rolę wyzwolicielki z wszelkiego ucisku klasowego i narodowego. Lecz przywódcy austriackiej socjaldemokracji zamiast walki rewolucyjnej prowadzili walkę oportunistyczną, reformistyczną. Okazało się to zwłaszcza na reakcyjnym charakterze programu narodowego austriackiej socjaldemokracji, na co wskazywał jeszcze w r. 1913 J. Stalin. Pierwsza wojna światowa potwierdziła w zupełności reakcyjny charakter socjaldemokracji i jego kierownictwa, które oderwało się od szerokiej rzeszy członków. Jedynie lud czeski prowadził, i to bez kierownictwa, spontaniczną walkę o narodowe i socjalne wyzwolenie.

Momentem decydującym była Wielka Socjalistyczna Rewolucja Październikowa, która oznaczała przełom w życiu narodów świata i przyczyniła się do powstania niepodległej Czechosłowacji. Tylko przez zdradę oportunistycznych przywódców partii robotniczych udaje się burżuazji utrzymać u władzy, co decyduje o tym, że nowa republika nie staje się socjalistyczną lecz burżuazyjną.

Dopiero zwycięska walka bohaterskiej Armii Czerwonej nad faszyzmem i walka narodowo-wyzwoleńcza ludu czechosłowackiego, kierowana przez partię komunistyczną, przynosi rozwiązanie kwestii narodowej w sensie stalinowskiej polityki narodowościowej.

Historyków zainteresuje też artykuł znanego archeologa czeskiego, docenta J. Böhma pt. *W sprawie powstania feudalizmu na ziemiach czeskich*[1] (nr 7—8). Autor próbuje podać tu naukowe rozwiązanie zagadnienia powstania i pierwszych początków feudalizmu w Czechach i na Morawach. Zagadnienie to ma zasadnicze znaczenie dla periodyzacji rozwoju historycznego z punktu widzenia materializmu historycznego, tak jak to dokumentuje historiografia radziecka. Wnioski sprowadza autor do następujących punktów:

1. Słowianie na czeskich ziemiach w VIII i IX w. (ale również przed tą epoką) byli rolnikami na stosunkowo wysokim poziomie. Świadczy o tym nie tylko to, że siedzieli na terenach już z dawna rolniczych, lecz również ich narzędzia rolnicze, wskazujące na zdobywanie ziemi pod uprawę i prowadzenie innych form gospodarki, jak ogrodnictwa i hodowli bydła. Przesunięcie się osadnictwa słowiańskiego na wyższe tereny (np. na Podkarpacie) wskazuje, że Słowianie byli także wyspecjalizowanymi hodowcami bydła.

2. Przy wyłącznie naturalnej gospodarce niektóre rodzaje chałupniczej produkcji rzemieślniczej zaczęły przechodzić w wyspecjalizowaną drobną wytwórczość. Oprócz produkcji żelaza i kowalstwa, które już oddawna były

[1] Terminu „ziemie czeskie" używa się w historiografii czeskiej na oznaczenie Czech i Moraw — J. D.

wyspecjalizowane, rozwija się produkcja chałupnicza; najwyraźniej możemy to zaobserwować — na garncarstwie — na bednarstwie prawdopodobnie także i obróbce drzewa, zasięgu tego przejścia nie da się dokładnie wyszczególnić, pozostanie jednak faktem bezsprzecznym, że jest to produkcja chałupnicza.

3. Przejście niektórych procesów wytwórczych od produkcji chałupniczej do wyspecjalizowanej drobnej wytwórczości, która swymi wytworami zaopatruje szerokie rzesze spożywców także w zakresie produktów codziennego użycia, jest dowodem dobrze zorganizowanej dystrybucji, która wykazuje też specjalną organizację społeczną.

4. Od strony technicznej na podstawie znalezionych przedmiotów daje się zauważyć, że rosną wymagania tak co do jakości w produkcji żelaza jak i w innych gałęziach wytwórczości. W rolnictwie przejawia się to w niebywałym wzroście użycia nowych specjalizowanych narzędzi w drobnej wytwórczości użycie nowych narzędzi pomocniczych.

5. Wszystkie te okoliczności świadczą, że dotychczasowa organizacja społeczna jest w rozkładzie, co się przejawia w tworzeniu się klasowego podziału. Odnośnie charakteru organizacji, którą Böhm nazywa ogólną nazwą „rodową", brak na razie archeologicznych źródeł, i dlatego nie określa on jej bliżej.

6. Największy odsetek ludności trudni się rolnictwem, część co prawda niewielka, zajmuje się drobną produkcją wyspecjalizowaną. Niesposób dokładnie określić stosunku tej wyspecjalizowanej drobnej produkcji do pierwotnej produkcji.

7. Mniejszość — bogata albo nawet bardzo bogata — tworzy najwyżej jedną dziesiątą ludności. Mężczyźni tej grupy zostają grzebani jako bojownicy wraz z bronią; kobiety z klejnotami, które przedstawiają nieraz wielką wartość jako przeważnie importowane. Rzecz jasna, że w rękach tej zamożnej warstwy skupia się największa część bogactw, nie pochodzących z osobistej pracy w gospodarce naturalnej.

8. Istnienia niewolnictwa nie da się udowodnić bezpośrednio na podstawie źródeł archeologicznych. Musimy przypuszczać o jego istnieniu, ale nie możemy określić jego udziału w produkcji. Pośrednio przemawiają może za niewolnictwem wielkie fortyfikacje, lecz udział niewolników przy tych wspaniałych budowlach nie zawsze jest konieczny; roboty te mogły być wykonane przez ludzi, którzy byli do nich zmuszeni wolą innych, od których byli zależni, względnie także przez ludzi zupełnie wolnych, a to w czasie niebezpieczeństwa. W tym okresie gospodarki naturalnej niewolnictwo nie mogło odgrywać gospodarczo decydującej roli.

Z powyższego i z analizy przede wszystkim innych faktów archeologicznych wynika, że w VIII w. doszło do głębokiej strukturalnej zmiany w społeczeństwie słowiańskim na ziemiach czeskich. Podstawowym rysem jest powstanie klas w dotychczasowym bezklasowym społeczeństwie. Klasa uprzywilejowana opierała się o wielką własność ziemską, z której wysokie dochody mogą pochodzić tylko z faktu istnienia niewolników albo ludzi zależnych. Tzw. Rzesza Wielkomorawska ujawnia się nam jako rezultat bardzo rozwiniętego procesu historycznego i jako forma społeczna z wykształconą już strukturą klasową charakteryzującą się wszystkimi cechami

stosunków feudalnych, chociaż dotąd niezupełnie jeszcze rozwiniętych. A więc możemy oznaczyć okres VIII—IX w. za epokę powstających i rozwijających się stosunków feudalnych. Stąd też Böhm nazywa tę epokę protofeudalną.

Artykuł J. Böhma ma na celu wywołanie dyskusji w sprawie powstania i periodyzacji feudalizmu w Czechach, przy czym autor podkreśla, że współpraca archeologa z historykiem (chociaż mogą się rozchodzić w niektórych poglądach, zwłaszcza co do periodyzacji) jest niezbędna dla naukowego rozwiązania tego zagadnienia. Z tezami Böhma polemizuje w krótkim przyczynku historyk F. Graus (nr 11—12), który twierdzi, że archeologia nie może jeszcze dać dzisiaj naukowego określenia społeczno-ekonomicznej formacji panującej w Czechach od VIII do XII w. Mamy tu do dyspozycji przeważnie materiał historyczny.

Jak już wspomnieliśmy, redakcja *Czeskiego Ludu* poświęca wiele uwagi zagadnieniom związanym z rozwojem działalności artystycznej i kulturalnej na wsi. Celem artykułów poświęconych wsi jest nie tylko opisanie dotychczasowych osiągnięć, lecz również pomoc ludowym zespołom artystycznym. Nowe radosne życie pełne entuzjazmu i ofiarnego wysiłku mas pracujących w budownictwie socjalizmu przyniosło niebywały rozwój twórczości artystycznej, jak o tym świadczą tysiące nowych zespołów teatralnych. Jest to dopiero początek i Rząd Czechosłowacki dołoży wszelkich starań, ażeby jak najbardziej rozwinąć kulturę ludową. Budują się nowe fabryki, spółdzielnie produkcyjne, szkoły, stadiony sportowe, domy kultury, zakładane są nowe zespoły artystyczne i sportowe, lud czeski i słowacki staje się bardziej wykształconym, uświadomionym, zdrowszym i weselszym. Są mu dane wszelkie możliwości, ażeby jak najbardziej mógł rozwinąć swe zdolności twórcze i zamiłowania artystyczne. Sztuka staje się nieodłączną częścią życia ludu. Pieśń, muzyka i taniec mają swe dawne tradycje w przeszłości narodowej, przypomnijmy tylko wielki rewolucyjny ruch husycki, ruch we właściwym tego słowa znaczeniu ludowy, który przyniósł również rewolucyjny rozwój sił artystycznych wśród ludu. Skarb kultury narodowej jest ciągle wzbogacany, nawet w epoce największego ucisku politycznego w XVII—XVIII w. rozkwit muzyki, pieśni i tańca ludu jest bardzo duży. Teraz chodzi przede wszystkim o to, by wydobyć z mroku zapomnienia i historii wszystkie cenne tradycje kulturalne, którymi się może naród czeski naprawdę poszczycić.

Należy ożywić zapomniane pieśni, wspaniałe tańce i przedstawienia ludowe, należy sięgnąć również do olbrzymiego dorobku naszych pisarzy i artystów-klasyków, uczyć się ciągle z bogatej kultury narodów radzieckich i bezustannie łączyć problemy kulturalne z potrzebami politycznymi chwili obecnej. Zespoły artystyczne czy młodzieżowe, wojskowe, wiejskie czy fabryczne, muszą jeszcze lepiej pomagać ludowi pracującemu pieśnią, muzyką, teatrem, tańcami i słowem w walce o budownictwo socjalizmu, w walce o pokój. Jedynie tak spełnią zadania, które im stawia partia, Rząd i Prezydent Klement Gottwald. (Artykuły: O. Skalniková, *Budo-*

wnictwo socjalizmu na wsi i kilka uwag etnograficznych, nr 1—2, A. Šafařik, *Rozwój ludowej działalności artystycznej na naszej wsi*, nr 3—4. O. Skalniková, *Lud cieszy się, tańczy i śpiewa*, nr 5—6 i inne.).

Jiří Damborský

L'ACADÉMIE SLOVÈNE DES SCIENCES ET DES ARTS
A LA PROFONDE DOULEUR DE VOUS FAIRE PART
DU DÉCÈS DE SON PRESIDENT

PROFESSEUR FRAN RAMOVŠ

SURVENU A LJUBLJANA, LE 16 SEPTEMBRE 1952

Olomouc

ČESKOSLOVENSKA ETHNOGRAFIE, wyd. Československá Akademia Věd. Praha 1953. R. I. 1—3.

EWA WRABCOWA. Radziecka folklorystyka jest naszym wzorem.

(Resumé referatu odczytanego na pierwszej konferencji czeskich i słowackich folklorystów w marcu 1953 r.)

Zachodnie prądy burżuazyjne skierowały i doprowadziły czeskosłowacką folklorystykę w ślepą uliczkę ekletyzmu i formalizmu. W świetle wydarzeń z 1948 r. wykryło się, że czeskosłowacka folklorystyka nie stoi na poziomie wymagań narodu, budującego i tworzącego nowe życie.

Folkloryści czeskosłowaccy zdali sobie sprawę z tego, że nie mogą pracować według dawnego systemu i rozpoczęli poszukiwania nowych dróg.

Punktem wyjścia jest nauka M. Gorkiego, założyciela i twórcy radzieckiej folklorystyki. Folklorystyczna koncepcja Gorskiego powstała, rozwijała się i krzepła w walce z pseudo-naukowymi teoriami burżuazyjnej folklorystyki i słusznie rozstrzygała największe bolączki metodologiczne folklorystyki w ogóle. Przede wszystkim chodzi o zagadnienie pochodzenia ludowej twórczości poetyckiej. Zagadnienie to rozwiązał Gorki w polemice z reprezentantami tzw. szkoły mitologicznej, odrzucając ich teorie i dowodząc, że twórczość ludowa powstaje w ścisłym związku z pracą, że jest w swej istocie realistyczna i że zasadniczą jej treścią jest walka. Jednocześnie Gorki w polemice z tzw. antropologiczną szkołą rozwiązał w nowy sposób kwestię religii i powstania wiary w bogów w ludowej wyobraźni. Gorki badał również jaką rolę w pracy i w walce klasowej odgrywają dzieła twórczości ludowej i doszedł do wniosku o celowości twórczości ludowej, oddziaływującej aktywnie na kształtujące ją warunki; ta konkluzja Gorkiego obala teorie burżuazyjne.

Osobne zagadnienie stanowi problem autora w twórczości ludowej; w przeciwieństwie do twierdzeń Owsianniko-Kulikowskiego D., W. S. Millera i W. A. Kełtutły, Gorki jest zdania, że ludowa twórczość poetycka jest twórczością zbiorową mas pracujących, jednakże z całokształtu twórczości ludowej słusznie wydziela prawdziwie ludowe jej cechy od zniekształceń i zmian narzuconych przez klasy panujące, a zwłaszcza przez kościół.

Zbadanie zagadnienia dlaczego klasy rządzące nie mogły się pogodzić z ideową treścią ludowej twórczości naprowadziło Gorkiego do wspaniałych wniosków o wzajemnym związku ludowej twórczości i historii; lud odzwierciedla w swej twórczości i na swój sposób ocenia proces rozwoju historycznego. Wnioski Gorkiego o historycznym uwarunkowaniu ludowej twórczości są skierowane przeciw antyludowym, kosmopolitycznym teoriom tzw. benfeizmu, fińskiej (skandynawskiej) szkoły, neogeografizmowi itp.

Gorki nigdy nie godził się z burżuazyjnym poglądem na twórczość ludową jako na przeżytek, na relikt dalekiej przeszłości. Marksistowska nauka Gorkiego o tym, że „rewolucja wyzwala człowieka nie tylko fizycznie, lecz emocjonalnie i intelektualnie" stała się podstawą radzieckiego pojmowania perspektyw rozwoju ludowej twórczości w ustroju socjalistycznym. Praktyka stwierdza codziennie słuszność tej koncepcji.

Gorki oceniał wysoko znaczenie ludowej twórczości dla literatury; zagadnienie to rozwiązał nie tylko teoretycznie, lecz całym swym dorobkiem literackim.

Działalność jego w dziedzinie folklorystyki miała również znaczenie praktyczne; sam zapisywał utwory literatury ludowej, był inicjatorem szeregu ekspedycji i wielu folklorystycznych publikacji, zorganizował folklorystyczną sekcję S. S. P. i in.

Radziecka folklorystyka marksistowska, której podstawę stworzyła folklorystyczna koncepcja Gorkiego, różni się zasadniczo od folklorystyki burżuazyjnej; widać to już w samym określeniu folklorystyki jako specjalnej dziedziny nauki. Należy podkreślić, że radziecka folklorystyka pierwsza zaczęła badać i zbierać twórczość klasy robotniczej.

Mylnym byłoby jednak twierdzenie, że wystarczy po obaleniu przez radziecką folklorystykę burżuazyjnych wpływów i przeżytków przejąć gotowe już aksjomaty, by czeska folklorystyka w sposób specyficzny stała się marksistowską i socjalistyczną. Przykładem dla folklorystyki czeskiej powinno być nie tylko to, jak pracuje obecnie radziecka folklorystyka, lecz również i to — w jaki sposób osiągnęła ona swoje zdobycze. Walka radzieckich folklorystów ze szkodliwymi postulatami fińskiej lub historycznej

szkoły, walka z pozytywizmem w ogóle, jest dla czeskich folklorystów stokroć bardziej pouczającą, niż walka ze szkołą tzw. mitologiczną, mimo to iż wielu czeskich folklorystów do dziś pracuje jeszcze pod sztandarem tej szkoły.

Radziecka folklorystyka osiągnęła swój charakter w latach 30 naszego stulecia, nie znaczy to jednak iż nie rozwija się w dalszym ciągu i nie doskonali. Rozwój ten nie odbywa się spokojnie i mechanicznie, nie jest zwykłym łączeniem nowych teorii ze starymi, lecz jest wynikiem nieustannej walki przekonań, krytycznej i samokrytycznej wymiany poglądów i doświadczeń.

Decydującym posunięciem w dziedzinie radzieckiej folklorystyki była praca J. W. Stalina „Marksizm i zagadnienie językoznawstwa", nie mniej ważną dla folklorystyki jest również ostatnia praca J. W. Stalina „Ekonomiczne problemy socjalizmu w Z. S. R. R." oraz XIX zjazd KPSS, zwłaszcza referat Malenkowa.

Powinniśmy zrozumieć, że folklorystyka radziecka jest żywą, społecznie aktywną i pożyteczną nauką, że nie jest odseparowana od tego czym żyje radzieckie społeczeństwo; radziecka folklorystyka twórczo odpowiada na wszystkie pytania społeczeństwa i czasu, jest zdolna nie tylko dotrzymać kroku w burzliwym tempie rozwoju, lecz temu rozwojowi pomagać i z nim współdziałać. Nauka nie jest czymś abstrakcyjnym, naukę tworzą i reprezentują żywi ludzie, uczeni i te zalety są właściwe radzieckim uczonym i folklorystom.

Jeśli czechosłowacka folklorystyka chce zwyciężyć kryzys, który przeżywa, chce stać się godną braterstwa z folklorystyką radziecką, powinna włożyć w codzienną swą pracę historyczne doświadczenia, zdobyte przez radzieckich folklorystów w walce o socjalistyczną naukę. Pamiętać jednak należy, że przyswojenie tego doświadczenia powinno być twórcze; nie czas na formalizm i eklektyzm w dziedzinie folklorystyki czechosłowackiej należy skończyć z tym raz na zawsze.

Zofia Malewska

OTAKAR NAHODIL, Krytyka pewnych teorii idealistycznych o pochodzeniu religii. I, 2—3 str. 116—135.

Autor omawia krytycznie w swym artykule najbardziej znane i rozpowszechnione burżuazyjne teorie idealistyczne traktujące o pochodzeniu religii. Praca tego rodzaju jest bardzo aktualną nie tylko dla etnografii lecz i innych nauk społecznych, które zajmują się zagadnieniem historii religii.

Do liczby naukowych teorii nie wypada zaliczyć tzw. „teorii degeneracji", biorącej swój początek w biblii; teoria ta panowała w nauce przez całe średniowiecze a przetrwała do dziś w scholastycznej „teorii pramonteizmu" wiedeńskiej szkoły historycznej.

Wśród autorów ub. wieku zasługuje przede wszystkim na uwagę Teodor Waitz, którego koncepcja zbliża się do materialistycznego pojmowania pochodzenia i społecznej roli pierwotnej religii.

Najpoważniejsza teoria idealistyczna o pochodzeniu religii czerpie swój początek w animizmie.

E. B. Tylor odkrył jedną z uniwersalnych form religijnej ideologii, poprzedzającej monoteizm. Reakcyjna teoria degeneracji otrzymała w ten sposób silny cios, mimo to i animistyczna teoria pochodzenia religii nie może być przyjęta, ponieważ bierze za punkt wyjścia psychologiczne i logiczne pomyłki samotnego dzikusa.

Dalsze wyjaśnianie zagadnienia genezy religii sprowadza burżuazyjna nauka do badania poszczególnych form pierwotnej religii i do scholastycznych dysput na temat, którą z danych form należy uznać za najpierwotniejszą.

Metafizyczne i najbardziej ahistoryczne poglądy Fr. M. Millera kończą się w sposób logiczny na agnostycyzmie. Preanimistyczne teorie Maretta, Preissa i Vierkandta są również ahistoryczne; teoretyczna bezradność i nieokrzesany agnostycyzm stanowią typowe cechy konstrukcji Edwarda Lehmana.

Po pierwszych początkowych osiągnięciach idealistycznej nauki w dziedzinie badań nad genezą religii (Waitz, Tylor) nastąpił całkowity upadek i zastój. W burżuazyjnej etnografii dyskusja o pochodzeniu religii zakończyła się w praktyce wydaniem *„Pochodzenia idei Boga"* W. Schmidta, czyli zwycięstwem „teorii pramonteizmu". Uznano, że typowym rysem idealistycznego rozwiązania problemu pochodzenia religii jest koncepcja religii o właściwości kategorii wieczystej, ale idealistyczna nauka w większości wypadków nie zadała sobie trudu zbadania kiedy i w jakich warunkach kształtowała się ta ideologia.

Ahistoryzm, schematyzacja i agnostycyzm — są typowymi cechami i osiągnięciami burżuazyjnej pracy teoretycznej w tej dziedzinie, idealistyczna bowiem nauka nie była w stanie postawić prawdziwie naukowo zagadnienia pochodzenia religii.

Jedyną nauką, która może rozwiązać to zagadnienie jest nauka czerpiąca swe źródło w dialektycznej metodzie historycznego materializmu; w dziełach klasyków marksizmu-leninizmu są rozwiązane najważniejsze zagadnienia z tej dziedziny. Należy dążyć do tego, aby na podstawie ich wskazań powstały syntetyczne prace, wyczerpujące bogaty materiał etnograficzny i archeologiczny.

Zofia Malewska

OLGA SKALNIKOWA, Zagadnienie zbadania kultury i życia czeskich i słowackich górników I, 2—3, str. 153—162.

Czeskosłowacka etnografia w czasach dawniejszych, a więc w 90 latach ub. wieku badała wyłącznie byt i kulturę warstw chłopskich, pomijając całkowicie kulturę robotników. Dziś, wzorując się na przodującej etnografii radzieckiej, czeska etnografia zaczyna badać i studiować życie zapomnianych dotychczas klas robotniczych, przede wszystkim zaś zaczyna poznawać kulturę i życie górników. Górnictwo posiada stare i piękne tradycje, Czechy i Słowacja słynęły oddawna z produkcji kolorowych i czarnych metali. Nieprzerwany rozwój czeskiego górnictwa zaczyna się w XIII—XIV w. i trwa z krótką przerwą do XIX w. kiedy zwiększyło się wydobycie węgla z uszczerbkiem produkcji metali kolorowych.

Specyficzne właściwości kultury i życia górników powstały z powodu sytuacji społecznej, jaka wytworzyła się w związku z pracą górników, jej niebezpieczeństwami i trudnościami. Zasadniczą cechą górników jest nie ich ubiór, zwyczaje i artystyczna twórczość, lecz postępowość, wyrażająca się w braniu udziału we wszystkich walkach rewolucyjnych, toczonych przez ludność mieszczańską. Tradycje walk górników powinny stać się podstawą etnograficznego zbadania ich życia i kultury.

Etnografia bada kulturę i byt górników, ich osady i mieszkania, odzież, sposób odżywiania się, życie rodzinne i społeczne oraz artystyczną twórczość górniczą. Należy poznać również materiały archiwalne i literackie odnoszące się do tego zagadnienia. Zbadanie epoki kapitalizmu i czasów dzisiejszych można oprzeć na wszystkich wymienionych źródłach.

Autorka kończy artykuł podając główne wytyczne etnograficznych badań kultury i życia górników; według tych wskazań badanie podzielić należy na trzy główne działy: dział A zawiera wiadomości o granicach danego okręgu górniczego, wiadomości o organizacji pracy, technice, wynagrodzeniu, o pracy kobiet w górnictwie. Następnie badacz powinien zbierać wiadomości dotyczące osad i mieszkań górniczych, odzieży codziennej i świątecznej, oraz pożywienia. Dział B obejmuje wiadomości z zakresu życia rodzinnego i społecznego, oświaty, zwyczajów ludowych, zabaw dorocznych; życie religijne, sekciarstwo, należy brać pod uwagę tak samo, jak wierzenia ludowe i lecznictwo. Dział C zawiera dane o twórczości umysłowej górników.

Zofia Malewska

LUDWIK KUNZ, K o b z a, s z k i c o l u d o w y c h i n s t r u m e n t a c h m u z y c z n y c h. I, 2—3, str. 163—173.

W części wołoskiej Moraw zachował się w kilku wioskach instrument muzyczny zwany k o b z a. W przeszłości instrument noszący tak starożytną nazwę znany był również i w innych okręgach Czech i Moraw, o czym świadczą liczne wzmianki historyczne. W Słowacji natomiast nie był znany, brak bowiem o nim wszelkich wiadomości.

W Czechach spotykamy nazwę kobzy w XIV i XV w. w przekładach Ksiąg Starego Testamentu i w rękopiśmiennych dykcjonarzach biblijnych w postaci brzmienia k o b o s, k o b e s. W łacińskich wydaniach tych tekstów wyrazowi temu odpowiada nazwa n a b u l u m, c i t h r a, s a m b u c a, (jako nazwy chordofonów) oraz rzadsze już nazwy t i b i a, c y m b a l u m. W końcu XVI w. wspomina autor Szymon Łomnicki o czeskim instrumencie muzycznym, zwanym k o b z i č k a (od k o b z a). Z całego kontekstu można sądzić, że autor rozumie pod nazwą k o b z i č k a znany w jego czasach ludowy instrument muzyczny. Jan Amos Komeński cytuje w XVII w. kobzę jako instrument strunowy. Kształt tego instrumentu z XVIII w. znany z rysunku Fr. S. Szporka (ok. 1740). Była to cytra o dwu strunach melodycznych i czterech strunach do akompaniamentu. Dzisiejsze kobzy używane na Morawach posiadają analogiczny kształt. L. Kunz daje szczegółowy opis kobzy i gry na niej, oraz liczne ilustracje.

W przeszłości kobza istniała w Polsce, na Węgrzech i Łotwie, a w Rumunii i Ukrainie jest dziś jeszcze w użyciu. Bardziej uproszczone pod względem konstrukcji typy spotyka się również u ludów tiurskich są to instrumenty muzyczne typologicznie pokrewne lutni. Takiego rodzaju instrumentem była czeska kobza w XIV i XV w. Pod nazwą k o b o s, k o b e s należy domyślać się również instrumentu typu lutni.

Przeniesienie nazwy k o b z a (k o b e s) na narzędzie muzyczne z młodszej epoki i innego typu (typu cytry) posiada szereg analogii w dziejach innych instrumentów muzycznych, przede wszystkim ludowych.

Zofia Malewska

DYMITR KARONDŻAŁOW, M a d a r s k i J e ź d z i e c. Z z a g a d n i e ń e t n o g e n e z y Bułgarów I, 2—3, str. 20).

Jednym z atutów, którymi posługuje się burżuazyjna nauka w swym dążeniu do oderwania bułgarskiego narodu od wielkiej rodziny słowiańskiej, zwłaszcza zaś od wielkiego narodu rosyjskiego, któremu zawdzięczają Bułgarzy wyzwolenie z jarzma tureckiego, jest płaskorzeźba znana pod nazwą m a d a r s k i e g o j e ź d ź c a. Płaskorzeźba ta umieszczona na ścianie skalnej w pobliżu wioski Madary w półn. wsch. Bułgarii, została odkryta przez Fr. Kanitza w 1876 r. Kanitz zbadał i opisał swe odkrycie, nawiązując płaskorzeźbę do mitu o Herkulesie i legendy o św. Jerzym; a napis otaczający rzeźbę odczytał jako łaciński pochodzący z czasów Sewera. Prócz Fr. Kanitza badał płaskorzeźbę K. Irecek, który określił napis jako grecki i zaliczył madarskiego jeźdźca do typu trackich płaskorzeźb spotykanych często w Bułgarii. W okresie pierwszej wojny imperialistycznej szereg uczonych m. in. Szupka, J. Strzygowski, Szkorpil, Nikołajew doszli do wniosku, że płaskorzeźba zawdzięcza swe powstanie prabułgarom i że jeździec przedstawia osobę chana Kruma, sugestia ta działała w takim stopniu, że umieszczano na drobnych monetach postać madarskiego jeźdźca jako reprezentatywny obraz wysokiej kultury prabułgarów.

Prabułgarzy wg burżuazyjnych uczonych posiadali na najwyższym poziomie umiejętność sztuki wojowania, im też przypisuje się również genezę wałów obronnych znajdujących się w Bułgarii, wspaniałą architekturę, oraz wspomnianą płaskorzeźbę.

Karondżałow poddaje surowej krytyce wymienione teorie, dowodząc, że wały są pochodzenia bądź bizantyjskiego, bądź rzymskiego lub trackiego; istnieją też prawdopodobnie wały słowiańskie, lecz nie jest to jeszcze w dostatecznej mierze zbadane.

Materiał porównawczy, którym posługuje się nauka burżuazyjna przypisująca powstanie rzeźby madarskiej prabułgarom, jest dość ubogi i mało poważny, burżuazyjni uczeni tendencyjnie głoszą jakoby płaskorzeźba madarska była unikatem, przemilczając fakt, że w samej Bułgarii znajduje się ok. 1200 podobnych rzeźb z postacią tzw. trackiego jeźdźca. W postaci tej wg postępowej nauki bułgarskiej skojarzyły się podobieństwa różnych bóstw i herosów. Wszystkie te płaskorzeźby umieszczone na kamiennych tablicach lub skałach różnią się tylko wymiarami i wartością artystyczną.

Związek jaki istnieje między madarskim jeźdźcem a rzeźbami trackimi wypowiada się w treści obrazu i jego greckim stylu. Madarska płaskorzeźba przedstawia jeźdźca w hieratycznej pozie a więc w jednej z trzech właściwych jeźdźcom trackim póz; jest to niewątpliwie wyobrażenie bóstwa zamieszkującego jaskinię znajdującą się u stóp madarskiej skały. Miejsce to było miejscem kultu, o czym świadczy ołtarz ofiarny znaleziony w jaskini oraz odkopane fundamenty rzymskich świątyń. Początki kultu sięgają zapewne neolitu.

Z innych uczonych Vs. Nikołajew zwalcza na pozór prabułgarską teorię o pochodzeniu madarskiego jeźdźca, jednakże dowodzenia jego są bardzo powierzchowne i pozbawione wszelkich podstaw naukowych, cała bowiem różnica w jego interpretacji polega jedynie na tym, że zamiast postaci chana Kruma widzi w madarskim jeźdźcu króla Dariusza.

Karondżałow w wyniku swych studiów dochodzi do wniosku, że madarski jeździec jest jednym z największych obrazów skalnych trackiego jeźdźca (2.60 m×3.10 m). Postać taka z psem i lwem u końskich kopyt była bardzo rozpowszechniona na Półw. Bałkańskim i w Azji Mniejszej; wg Karondżałowa jest prototypem postaci św. Jerzego. Płaskorzeźba madarska nie ma więc nic wspólnego ani z prabułgarami, ani ze Słowianami. To samo można powiedzieć o teorii która przypisuje prabułgarom skonstruowanie wałów obronnych i wybudowanie Pliski, która z całą pewnością jest pochodzenia słowiańskiego.

Zofia Malewska

ČESKOSLOVENSKA ETHNOGRAFIE wyd. Československá Akademia Věd. Praha 1954 Rocznik III.

ROZWÓJ ZORGANIZOWANYCH BADAŃ TERENOWYCH CZECHOSŁOWACKICH ETNOGRAFÓW.

Skutkiem powstania ośrodka etnograficznych badań w Czechosłowackiej Akademii Nauk zapewniono koordynację wszystkich prac badawczych oraz organizowanych badań terenowych, po raz pierwszy w dziejach naszej nauki. Kończy się stadium żywiołowej, częstokroć niezupełnie uzasadnionej pracy terenowej odznaczającej się przeważnie osobistym zainteresowaniem poszczególnych znakomitszych przedstawicieli naszej nauki. Gabinet etnografii Cz.S.A.N. i etnograficzny gabinet S.A.N. zapewniają, na podstawie II. ogólnopaństwowej konferencji etnograficznej, badania współczesnego sposobu życia i współczesnej kultury tak w okręgach rolniczych, przede wszystkim we wsiach spółdzielczych, jak również w okręgach przemysłowych. Badania w Horšovskotynsku, Kladensku, Rosicku-Oslavansku, jak również prace terenowe prowadzone w Słowacji dały obszerny i cenny materiał, a z nim cały szereg nowych problemów, których opracowanie jest niezwłocznie potrzebne. Rezultaty najnowszych prac badawczych oceniali czechosłowaccy etnografowie w dniach od 21—23 października 1953 r. na swojej III. ogólnopaństwowej konferencji zorganizowanej przez Czechosłowacką Akademię Nauk w Liblicach.

Ostatnia „liblicka" konferencja miała dla naszych badaczy wielkie znaczenie ze względu na fakt radosny, że w tych obradach po raz pierwszy uczestniczył rzadki radziecki gość, profesor Paweł Iwanowicz Kuszner, który podzielił się z naszymi badaczami doświadczeniem uzyskanym przez długoletnie prace badawcze, oraz na ekspedycjach Instytutu Etnografii Akademii Nauk Z S.R.R. Jego cenny referat o współczesnym wiejskim sposobie życia w Z.S.R.R. oraz jego uwagi dotyczące naszej działalności były wielką pobudką i cenną wskazówką dla wytyczenia dalszych zadań i nowych metod w etnograficznej pracy terenowej.

Konferencja wykazała, że czechosłowacka etnografia zrobiła znaczny postęp w ostatnich kilku latach, przede wszystkim z tego względu, że marksistowsko-leninowska teoria stała się podstawą pracy badawczej górującą u przeważnych pracowników etnograficznych. Etnograficzne prace terenowe rozwinęły się nadzwyczaj bogato tak ze względu na ilość, jak ze względu na metodę i treść, co jasno wynika z toku konferencji. Dyskusja wskazała na szereg początkowych trudności i niedociągnięć, które należy w najbliższym czasie przezwyciężyć. Cała ocena wyników dotychczasowej pracy i wyłaniające się nowe zadania zanotowane są w rezolucji, którą dla informacji załączamy. Materiały z konferencji, zwłaszcza referat prof. P. I. Kusznera podamy w następnym numerze naszego pisma oraz na łamach „Czeskiego Ludu".

Tłum. *Emilia Fischerowa*

REZOLUCJA III OGÓLNOPAŃSTWOWEJ KONFERENCJI ROBOCZEJ CZECHOSŁOWACKICH ETNOGRAFÓW.

III ogólnopaństwowa konferencja robocza czechosłowackich etnografów, która odbyła się w dniach 21—23 października 1953, powzięła uchwałę, ażeby dla udoskonalenia prac wszystkich pracowników naukowych oraz zakładów wykonane zostało:

1. Dla ulepszenia naukowo-badawczych prac w dziedzinie zbadania kultury robotniczej oraz sposobu życia w okręgach przemysłowych:
   a) Wspólny postęp pracy etnografów i folklorystów, zapewniony wspólnym planem pracy i badań, wspólnym wstępnym przygotowaniem metodologicznym i metodycznym pracowników, ciągłym kontaktem pracowników w czasie badań, wzajemnym przekazywaniem doświadczeń i wymianą potrzebnego materiału — musi się stać zasadą w tej dziedzinie. Za ścisłe przestrzeganie podanych zasad odpowiedzialni są kierownicy placówek pracy oraz legalizowani przez nich kierownicy badań.
   b) Na zasadzie osiągniętych doświadczeń zorganizować wykonywanie pracy naukowo-badawczej w miarę potrzeby z udziałem historyków oraz innych pracowników Akademii, których odnośne prace potrzebne są do rozwiązania zadania. Dlatego pożądanym jest, ażeby plany robocze i to plany na 1954 rok były zrewidowane na wspólnej naradzie

kierowników zakładów oraz tak skoordynowane, ażeby już w następnym roku można było tworzyć kompleksy brygad pracowników Cz.S.A.N.

c) Celem pogłębienia doświadczeń pracy umożliwić poszczególnym pracownikom, ażeby w określonym czasie mogli uczestniczyć w pewnych badaniach wykonywanych przez inne etnograficzne i folklorystyczne placówki pracy urządzić w celu wymiany doświadczeń dwa razy w roku narady i to zazwyczaj przed rozpoczęciem i przed zakończeniem ekspedycji.

d) Jednolity sposób klasyfikowania i ułożenia etnograficznego i folklorystycznego materiału jak również sporządzania odnośnych rzeczowych, miejscowych i innych katalogów musi się stać zasadą placówek pracy.

2. a) Konferencja zaznajamia się z wynikami badań spółdzielczej wsi w Horšovotynýnsku na Wołoszczyźnie, na Śląsku, oraz w Słowacji i pochwala dotychczasowe osiągnięcia przy badaniach kultury i sposobu życia we wsi słowackiej w okresie przejścia do socjalizmu. W myśl cennych uwag prof. Kusznera słowacka organizacja badań kolektywnych okazała się najlepsza. Dlatego postanawia N.K. Cz.S.A.N., ażeby w ten sposób zorganizowały się również badania wsi spółdzielczej na ziemi czeskiej.

Poleca się N.K. Cz.S.A.N. rozszerzyć badania wsi spółdzielczej na dalsze okręgi środkowej części Czech i Moraw.

Na podstawie rozpracowania walnej uchwały i oświadczenia tow. prezydenta republiki poleca się, ażeby do końca lutego zebrali się pracownicy odcinka badań spółdzielczej wsi z Cz.S.A.N., S.A.N. oraz Cz.S.A.Z., i wypracowali wytyczne dla koordynacji współpracy przy tych badaniach na przyszłość. Za wykonanie zadania jest odpowiedzialny kierownik gabinetu etnografii Cz.S.A.N.

b) Konferencja pochwala badania kultury i sposobu życia Ukraińców we wschodniej Słowacji, rozpoczęte w bieżącym roku przez fakultet pedagogiczny Uniwersytetu Słowackiego w Preszowie. Kierownictwu Etnograficznemu poleca się nawiązanie stosunków z Towarzystwem Kultur ukraińskich pracowników w Preszowie, objęcie organizacji tych badań, zgromadzenie zebranego materiału w swoim archiwum i starania o jego opracowanie i publikowanie. Za wykonanie zadania odpowiedzialny jest kierownik N.K. S.A.N. w Bratysławie.

c) Konferencja przyjmuje referat o badaniu kultury i sposobie życia Cyganów w Słowacji, które organizuje N.K. S.A.N. Poleca się kontynuować to badanie i zyskiwać dlań nowych pracowników oraz systematycznie popularyzować wyniki. Ze względu na ważność tego badania poleca się N.K. Cz.S.A.N. w Pradze zapewnić możność rozszerzenia badania kultury oraz sposobu życia Cyganów również na ziemię czeską.

d) Równocześnie poleca się, ażeby materiał uzyskany na podstawie badań był złożony we właściwych zbiorach Cz.S.A.N., lub S.A.N. i ażeby była ewidencja wszystkich badań.

3. W sekcji historii kultury czeskiego i słowackiego ludu:

a) Nawiązać współpracę z komisją archeologii historycznej zakładu archeologicznego Cz.S.A.N., przy czym koniecznym będzie zbadać metodologiczne zakłady archeologii historycznej. Proponujemy, ażeby na rok 1954 zakład archeologiczny Cz.S.A.N. włączył do swych badań odkopanie średniowiecznej osady „Kři" w okresie nymburskim, przy współpracy dalszych zainteresowanych instytucji, i ażeby kierownictwo badań powierzone zostało Etnograficznemu Działowi Muzeum Narodowego.

b) Koordynować pracę z Państwową Ochroną Zabytków oraz nakazać, ażeby między pracownikami tej instytucji był zawodowo wyszkolony etnograf tak na ziemiach czeskich, jak w Słowacji.

c) Celem zabezpieczenia zadania nauczania ośmiolatek i jedenostolatek, w których programie są materiały z dziedziny folklorystyki i etnografii, (nagląco) gorąco poleca Ministerstwo Nauki i Oświaty, ażeby do programu gimnazjum pedagogicznego i wyższych uczelni były włączone wykłady z podstaw etnografii i folklorystyki.

d) W celu wykorzystania cennych zbiorów złożonych w różnych czechosłowackich muzeach pilnie polecać, ażeby odnośne urzędy zaopatrzyły muzea w dostateczną ilość pracowników do wykonania potrzebnej dokumentacji. Proponujemy stworzenie ośrodka dokumentacji etnograficznej oraz folklorystycznej w Brnie. Przy tym ośrodku działałaby komisja bibliograficzna złożona z współpracowników Cz.S.A.N. oraz S.A.N.

e) Rozszerzyć przebadanie i spis ikonograficznego materiału oraz uprzystępnić potrzebnymi katalogami pracownikom naukowym dla prac badawczych.

f) Należy kontynuować badania nad budownictwem ludowym prowadzonym dotychczasowym sposobem, ażeby w niedalekiej przyszłości stwierdzić tak typy rozwojowo-historyczne, jak również socjalne oraz gospodarcze i budowlane typy na całe okręgi pierwotnych czeskich osiedli. Według zestawionego badania należy prowadzić w myśl naglącej potrzeby w pewnych wybranych gminach dokładne (pogłębione) badania architektury ludowej, metodą kompleksów. Instytucje prowadzące badania architektury ludowej powinny mieć zabezpieczoną wszelką pomoc moralną i materialną.

4. Z referatów i dyskusyjnych uwag jasno wynikła potrzeba zwołania narad roboczych:

a) pracowników z dziedziny plastycznej sztuki ludowej i to najdalej do końca marca 1954 r.; odpowiedzialne kierownictwo Gabinetu Etnografii S.A.N.

b) pracowników etnograficznych oddziałów muzeów i innych specjalistów muzealnych — na których roztrząsane będą fachowe metodologiczne i metodyczne podstawy pracy muzealnej i naukowo badawcze zadania etnograficznej muzeologii i to najdalej do końca czerwca 1954 r.; odpowiedzialny przewodniczący związku słowackich muzeów.

5. a) Przy ścisłej współpracy z katedrą etnografii w Uniwersytetach zapewnić podnoszenie ideologiczne fachowego uporządkowanego wychowania i wyuczenia nowych pracowników naukowych.

b) Zwrócić uwagę prezydium Cz.S.A.N. oraz S.A.N., ażeby zasadniczo roztrząsała zagadnienia ulepszenia dystrybucji i popularyzacji czasopism i naukowych publikacji Cz.S.A.N. oraz S.A.N.

c) Przez systematyczną pracę i wzajemną pomoc pogłębiać szeroką znajomość teorii marksizmu-leninizmu jako metodologicznej podstawy naszej pracy. Przy tym łącznie z odnośnymi organami opracować wzorowy plan dla wszystkich naukowych pracowników naszego zawodu. Plan należy opracować do końca grudnia 1953. Odpowiedzialny Oddział Gabinetu Etnograficznego w Brnie.

d) Koordynować zbiór etnograficznego i folklorystycznego materiału między wszystkimi instytucjami, które zajmują się tą pracą.

Tłum. *Emilia Fischerowa*

ANTROPOLOGIA (Przedmowa Wojciecha Fettera do artykułu M. F. Nesturcha, z Wielkiej Sowieckiej Encyklopedii).

Antropologia jest nauką biologiczną, która przy roztrząsaniu licznych problemów ściśle łączy się z etnografią oraz archeologią. Po wystąpieniu Linneusza w r. 1735 wchodzi w zakres nauk przyrodniczych; zaliczył on człowieka do rzędu Małp (Primates), klasy Ssaków, w rodzinie Vertebrata. W ten sposób wyrażony związek człowieka z światem zwierzęcym zasadniczo jest pojęciem materialnym, choć nie dialektycznym, dlatego że nie uwzględnia różnicy jakościowej człowieka od zwierząt, od których odróżnił się w czasie swego historycznego rozwoju, w którym decydującym czynnikiem była praca oraz wytwórczość w określonych warunkach społecznych.

U nas spotykamy pierwsze antropologiczne publikacje już w 1831 r. w 11 tomie encyklopedycznego czasopisma „*Krok*" w którym J. Jungmann opublikował „Naukę o człowieku, czyli antropologię". W r. 1846 traktował o rozwoju człowieka z przodków zwierzęcych Jan Slavomir Tomiček w swoim dziele „Doba pierwszego człowieczeństwa". Jan Ewangelista Purkyně (1787—1869) w swoim pierwszym w Europie zakładzie fizjologicznym w Bratysławie zapoczątkował naukowy kierunek w antropologii swoim przemówieniem „Antropologia jako wstępna nauka wszelkiej fizjologii". Jego asystent dr Edward Greger (1829—1907) poświęcił się, za przykładem swego wielkiego nauczyciela, również antropologii, o czym świadczy jego dzieło „Człowiek w stosunku do zwierząt". Odkrycie klasycznych znalezisk człowieka prehistorycznego, zwłaszcza na Morawach, przez J. Maszka, M. Kříža, J. Wankla i innych ugruntowało dalszy rozwój antropologii u nas. Na Uniwersytecie Karola staje się antropologia przedmiotem wykładowym od lat 90-tych ubiegłego stulecia. Pierwszym profesorem fizycznej antropologii był prehistoryk i archeolog prof. Lubor Niederle (1865—1944), który uzyskał veniam docendi na Uniwersytecie Karola za dzieło „Przyczynki do antropologii ziem czeskich". Później poświęcił się archeologii i stał się jego następcą w fizycznej antropologii Henryk Matiegka, który w r. 1908 założył Instytut Antropologiczny.

W r. 1923 założony został następny Instytut Antropologiczny przy Uniwersytecie w Brnie, pod kierunkiem prof. Wojciecha Suka. Po r. 1932 następcą Matiegka został prof. Jerzy Malý; przez jego przedwczesną śmierć w r. 1950 poniosła nasza antropologia dotkliwą stratę. W r. 1937 zostało założone w Pradze Hrdlička Muzeum Człowieka z inicjatywy i funduszu naszego antropologa światowej sławy Aleša Hrdličkі. Ten postępowy badacz współpracujący z prof. Matiegką oraz z prof. Malym, ustanowił dla naszej antropologii plan pracy na następne lata. Ponieważ Hrdlička miał okazję pracować z radzieckimi antropologami w czasie kilku odwiedzin w Związku Radzieckim, dlatego zamierzenia czechosłowackiej antropologii zgadzają się w głównych zarysach z programem radzieckiej antropologii o człowieku. Uważamy tudzież za bardzo ważne, ażeby nasi czytelnicy zaznajomili się z całokształtem radzieckiej antropologii, który przejrzyście podaje M. Nešturch, w dziele „Wielka Sowiecka Encyklopedia" (tom. 2, Akty-Arietta, str. 535—539), z którego podaję tłumaczenie hasła „Antropologia".

Tłum. *Emilia Fischerowa*

BULETIN I INSTITUTIT TE SHKENCAVET, Nr 1, str. 97, Nr. 2, str. 86. Botimi i Institutit të Shkencavet, Tiranë 1951.

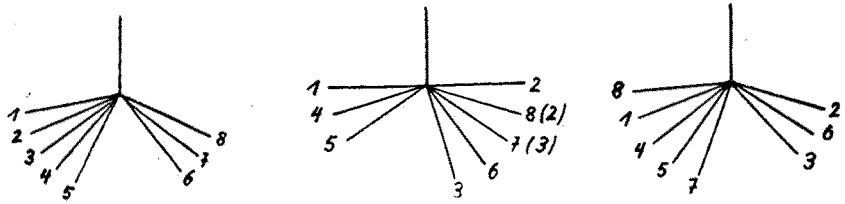
Albański Biuletyn Instytutu Naukowego w Tiranie zawiera obok artykułów o treści medycznej, technicznej, geologicznej, historycznej, archeologicznej oraz filologiczno-lingwistycznej również artykuły z zakresu ludoznawstwa mogące zainteresować etnografa.

W zeszycie Nr 1, str. 56—71 Rrok Zoji w artykule „Punë dore" („Roboty ręczne") omawia szczegółowo robótki ręczne kobiet albańskich związane z przygotowaniem i ozdabianiem materiałów służących do sporządzania strojów ludowych. Roboty te dzieli autor na dwie kategorie, a mianowicie na takie, które są samodzielnymi częściami ubioru, np. galony, wstęgi, sznury, oraz wszelkie części ubrania wykonane na drutach względnie szydełkiem, i na robótki aplikowane, do których zalicza hafty. Artykuł poświęcony jest pierwszej kategorii robót.

Z uwagi na technikę ich wykonania należy wyróżnić trzy grupy: 1. wykonane wyłącznie przy pomocy ręki, 2. robione na drutach, 3. wykonane przy pomocy igły.

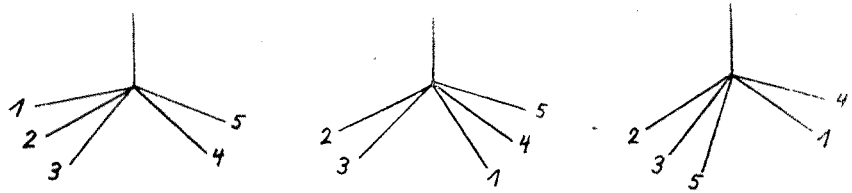
1. Do kategorii ozdób wykonywanych przy pomocy ręki bez użycia jakiegokolwiek narzędzia należą różne rodzaje galonów. Zwyczaj zdobienia strojów ludowych galonami rozpowszechniony jest w całej Albanii. Pochodzi on ze wschodu i został przyniesiony do Europy południowo-wschodniej przez krzyżowców. Pierwotnie używano galonów do łączenia różnych części ubioru na szwach, następnie zaczęły one występować jako samodzielne ornamenty o różnych motywach. W zależności od kształtu wyróżnia się ich cztery rodzaje, tzw. *gajtan, spik, dredhës* i *pê*.

Gajtan, to galon szeroki w kształcie grubej taśmy, jej przekrój poprzeczny ma wygląd kwadratu o bokach około 4 mm. Taśma taka może składać się z 8, 6 i 5 pasem (pęczków nici). Do sporządzania jej używa się plecionego kosza w kształcie walca z rozcięciem podłużnym w środku. U wierzchołka tego kosza uwiązuje się 8 pasem. Pięć z nich odrzuca się na jedną stronę (np. na lewą), trzy zaś na drugą (np. prawą). Ze strony,



Rys. Nr. 1

gdzie znajduje się 5 pasem (por. rys. Nr. 1), bierze się pasmo 2 i przekłada się na przeciwną stronę ponad pasmo 8, pasmo zaś 3 przekłada się ku dołowi pod pasmo 6. Następnie ze strony, gdzie obecnie znalazło się pięć pasem. przekłada się pasma 2 i 3, licząc od góry, na stronę przeciwną, itd.
Przy należnej wprawie praca posuwa się niesłychanie szybko.



Rys. Nr. 2

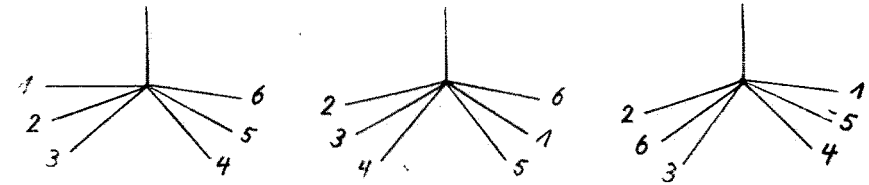
Inną metodę stosuje się w miejscowościach Miloti i Mirdita (Alb. Półn.). Kobieta trzyma na prawym ramieniu mały koszyk okrągły, na szyję zakłada już splecioną taśmę, z której końca, trzymanego na wysokości piersi, zwisają pasma nici w porządku wyżej opisanym. Palcami ręki przeplata pasma.

Jeszcze inny sposób splatania taśmy galonowej, zwanej kandelkë, występuje w miejscowościach Myzeqe i Mallakastër. Prostokątny przekrój poprzeczny tego galonu ma wymiary 2×4 mm. Składa się on z 5 pasem. Drewienko, którego koniec górny ma kształt widełek, zatyka się drugim końcem za pas. Przez widełka przerzuca się pięć pasem nici. Ostatnie pasmo z jednej strony przekłada się palcami (por. rys. Nr. 2) pomiędzy pozostałe pasma. Następnie dokonuje się tej samej czynności z ostatnim pasmem strony drugiej, i tak na przemian. Splataną w ten sposób taśmę nawija się na oba odgałęzienia widełek. Przekrój poprzeczny taśmy przypomina wyglądem leżącą ósemkę.

Znów odmienny sposób splatania taśmy galonowej z sześciu pasem występuje w miejscowości Çermënikë. Niewiasta wbija przed sobą w ziemię, względnie trzyma między kolanami, kawałek drzewa zakończony widełkami, do których wierzchołka uwiązuje się pięć pasem. Pasmo 1 (por. rys. Nr. 3) przekłada się na miejsce piątego (pomiędzy pasma 5 i 6), pasmo zaś 6, znajdujące się w tej pozycji po prawej stronie, przekłada się na lewą stronę, na miejsce pasma 2 (pomiędzy pasma 2 i 3), itd. Przekrój poprzeczny takiej taśmy ma kształt leżącej ósemki.

Barwy galonów są różne, obok jednobarwnych bywają też wielobarwne. Materiałem służącym do ich splatania są nici wełniane, dopiero w epoce późniejszej zaczęto używać do tego celu jedwabiu.

Odmienny rodzaj galonu stanowi tzw. *spik* rozpowszechniony w górach Albanii Północnej. Używa się go prawie wyłącznie do obramowania brzegów szaty, rzadko stosuje się go do naszywania deseni na powierzchni ubioru. Jest on cieńszy niż omówiony poprzednio *gajtan*, bo do splatania jego używa się cienkich nici. Przekrój ma kształt kwadratu, którego bok posiada wymiary 2,5—3,0 mm. Technika splatania taka sama jak przy galonie szerokim.



Rys. Nr. 3

Tak zwany *dredhës* jest właściwie rodzajem sznura, którego grubość nie przekracza dwóch milimetrów, splecionego z czterech pasem podwójnych. Sznury te są zazwyczaj czarnej barwy i służą do naszywania deseni na powierzchni szaty.

Najbardziej nieskomplikowaną formę galonów stanowią tzw. *penj*, czyli właściwie grube nici różnych kolorów służące albo do obramowania brzegów szaty, albo do wyszywania deseni.

2. Robótki na drutach, czyli tzw. dziewiarstwo ręczne, jest dziś powszechnie znane w Albanii, nie ma ono jednak tutaj zbyt starej tradycji. Pierwotnie sporządzano w ten sposób tylko skarpetki (pończochy, kamasze). Rękawiczki, czapeczki, a zwłaszcza swetry i kołnierzyki zjawiły się dopiero w najnowszych czasach.

Skarpetki, pończochy i kamasze noszą ogólną nazwę *çarapët*, która jest pożyczką z języka tureckiego. Pozostałością nazw starszych są wyrazy *tierë* (Dibra) oraz *të mbath(u)na* (Alb. Półn.). Nazwy te służyły pierwotnie nie na określenie skarpetek, lecz oznaczały onuce, względnie skarpetki szyte z kawałków materiału, dopiero w nowszym okresie nazwy te przeniesiono na skarpetki dziane. Po dziś dzień w mieście Gjinokastër (Alb. Płd.) mężczyźni wkładają obuwie na bosą nogę. Rękawice weszły u ludu albańskiego

w użycie dopiero pod koniec ubiegłego stulecia. Rozpowszechnienie ich jest jednak nieznaczne. Godnym uwagi jest to, że mieszkańcy prowincji, a więc okolic górskich i wsi, używają zazwyczaj jednej rękawicy o jednym palcu, którą przekłada się z jednej ręki na drugą zależnie od potrzeby. Rękawice nie służą do ochrony przed chłodem, bo w tym wypadku Albańczyk chowa ręce do kieszeni, używa się ich wówczas, jeśli w porze chłodnej trzeba coś trzymać lub nieść w ręku.

Najbardziej rozpowszechnionym materiałem stosowanym w dziewiarstwie ręcznym jest przędza wełniana, dopiero później zaczęto używać bawełny. Do tego celu nie używa się nigdy jedwabiu ani też lnu. Dla sporządzania skarpetek zimowych noszonych w okresie chłodów, gdy w górach panują śniegi, używa się przędzy z wełny owczej mięszanej z kozią, z uwagi na jej większą odporność na wilgoć.

Narzędziami służącymi do wykonywania tej kategorii robót są dwa rodzaje drutów. Pierwszy rodzaj nosi nazwę *krrabza* albo *grepa*, wyrazy te oznaczają haczyki (małe haczyki). Są to druty metalowe długości 15 cm o zagiętych końcach górnych. Obecnie kupuje się je na targu, dawniej lud sporządzał je sam z długich kawałków kości zwierzęcych. Tego rodzaju iglice albo raczej szydełka widział autor artykułu jeszcze obecnie we wsi Hasanaj, w okolicy miejscowości Kruja. Podczas pracy używa się dwóch drutów tego rodzaju. Inny rodzaj to tzw. *shtiza* (wyraz używany na południu), albo *gjylpnerë* (nazwa używana na północy). Są to druty w ścisłym tego słowa znaczeniu, zawsze metalowe, gładkie na całej długości o wymiarze 20 cm. Podczas robienia robótki używa się pięciu takich prętów. Wyraz *shtizë* wiąże się w wyrazem alb. *shtij* 'pcham, przepycham'. Druty te służą rzeczywiście do przeciągania (przepychania) nici przez oczka.

W Albanii stosuje się taką samą technikę robienia na drutach jak w innych krajach bałkańskich. Nić przeciąga się od oczka do oczka łącząc rząd następny z poprzednim. Technikę tę stosuje się w dwojaki sposób posługując się albo metodą starszą, przy której przeciąga się nić przez każde nowe oczko, taka metoda ma miejsce przy stosowaniu dwóch prętów, względnie posługując się metodą nowszą, kiedy nabiera się nowe oczka na jeden pręt, co ma miejsce przy zastosowaniu pięciu prętów. Nowsza metoda nie ma szerszego zastosowania na obszarach górskich, bo nie nadaje się ona do stosowania przy robieniu robótki w trakcie chodzenia.

Dziewiarstwo ręczne przechodziło w Albanii trzy fazy rozwojowe. Każda z tych faz znajduje swój wyraz w rozmaitym sposobie scalania poszczególnych części składających się na całość danej sztuki. Z najbardziej prymitywnym stopniem mamy do czynienia wówczas, jeśli zrobioną na drutach tkaninę kraje się i zszywa jak zwykły materiał. Drugi, wyższy stopień rozwoju mamy wtedy, gdy część ubioru robiona na drutach, przez stopniowe zmniejszanie oczek, otrzymuje pewne kształty skośne lub zaokrąglone, przez co odpada konieczność krojenia, jednakże poszczególne części składowe łączone są przez zszywanie. Wreszcie najwyższy stopień reprezentuje jednolite wykonanie całości bez żadnych szwów. Najbardziej prymitywny sposób zachował się jeszcze tu i ówdzie w zapadłych zakątkach kraju. Jak wynika z informacji, które autor zebrał od starych kobiet żyjących jeszcze obecnie, był on bardzo rozpowszechniony w ich młodości, a więc na przełomie obecnego i ubiegłego stulecia. Drugi sposób reprezentowany jest nagminnie w górach Albanii Północnej,

Jeśli chodzi o skarpetki, to najprymitywniejszy sposób ich sporządzania występuje w okolicy miejscowości Puka oraz w okolicach miasta Shkodër. Drugi, wyższy stopień techniki reprezentowany jest w górach Albanii Półn. Zszywa się tu poszczególne części skarpetki ze sobą. Zazwyczaj oczka części okrywającej łydkę idą poprzecznie w stosunku do oczek stopy.

Wyroby dziewiarstwa ręcznego posiadają, rzecz jasna, swe kształty, można tu mówić do pewnego stopnia o fasonach poszczególnych części składowych ubioru. Na specjalną uwagę zasługują tu skarpetki i pończochy. W Albanii wyróżnia się ich cztery rodzaje: skarpetki krótkie, skarpetki długie, kamasze (bez stopy) oraz tzw. stópki. Skarpetki krótkie są w powszechnym używaniu, gdyż większość mieszkańców nosi długie spodnie. Skarpetki te sięgają do kostki, mają rozcięcie z boku i zawiązkę u góry, którą okręca się dwukrotnie dookoła nogi.

Skarpetki długie sięgają prawie do kolan. Noszą je kobiety, które fałdują nogawice spodni i wpuszczają je do skarpetek.

Specjalny rodzaj ubioru nóg stanowią tzw. *kallma* względnie *kalce*. Jest to rodzaj kamaszy (bez stóp) sięgających od kostki do kolana. Naciąga się je na krótkie skarpetki. Ostatni wreszcie rodzaj stanowią tzw. *shputa* 'stópki', jest to coś pośredniego pomiędzy skarpetką a dzianym papuciem sięgającym po kostkę. Nakłada się je na skarpetki, zapinając na kilka guziczków z boku, górna ich część bywa haftowana złotem i obramowana szerokim galonem zwanym *gajtan*.

Specjalnym zagadnieniem, któremu autor poświęca sporo miejsca, jest problem kolorów i deseni. Urozmaicenie powierzchni wyrobów dziewiarstwa ręcznego osiąga się w dwojaki sposób: przez zmianę barw i różnicowanie techniki. Oba sposoby naraz występują bardzo rzadko i to wyłącznie jako zjawisko indywidualne. Zazwyczaj wiąże się oczka raz od tzw. „dobrej" (zewnętrznej) strony, a raz od „złej" (wewnętrznej). W ten sposób powstają desenie na powierzchni zewnętrznej. Inaczej postępuje się przy stosowaniu tzw. „oczek wyrzucanych". W pierwszym rzędzie opuszcza się oczka np. przez jedno, w drugim zaś te właśnie oczka „nabiera się", opuszcza się natomiast te, które były „nabrane" w pierwszym rzędzie, itd. Trzeci sposób to ten, gdy dwa lub trzy oczka rzędu drugiego łączy się z jednym oczkiem pierwszego rzędu. Czwarty sposób polega na zmianie oczek: jedno lub więcej oczek łączy się na prawo z nowymi oczkami rzędu następnego. Desenie powstające w drodze zmiany sposobu łączenia oczek mogą różnicować się w zależności od kierunku poziomego lub pionowego. Technika pozioma jest łatwiejsza, ale daje znacznie mniej estetyczne efekty niż pionowa. Różnicując powierzchnię przez zmianę techniki utrzymuje się zasadniczo jednolity kolor całości. Kolorem najczęściej spotykanym jest kolor biały.

Różnicowanie powierzchni przez dobór różnych kolorów odbywa się zawsze na tle, które jest jednego koloru. Tradycyjną barwę tła stanowią kolory: biały, czerwony lub czarny. Na takim jednolitym podłożu kształtuje się desenie za pomocą przeplatania rzędami o innych barwach, albo przez stosowanie zmiany kolorów co pewną ilość oczek. Dobór kolorów deseni uzależniony jest od indywidualnego gustu.

Podstawowe motywy występujące w ręcznym dziewiarstwie albańskim są następujące:

Tak zwane „prążki" zaznaczone czy to przez zmianę barwy, czy to przez różnicowanie techniki. Prążki poziome noszą nazwę rządków (*rrjeshta*), prążki pionowe palców (*gishta*). Jak jedne tak też i drugie mogą mieć szerokość jednego lub więcej oczek. Prążki ukośne mają taki sam wygląd jak opisane przed chwilą, rozchodzą się jednak ukośnie w prawą i lewą stronę.

Innym starym motywem są tzw. „paluszki" (*gishta gishta*) powstające dzięki nabieraniu oczek raz od strony zewnętrznej, to znów od strony wewnętrznej, i tak na przemian.

Paski powstają przez łączenie kilku rządków poziomych, często o różnych kolorach.

Pętlicami nazywa lud albański motyw prążków ukośnych łączących się zygzakowato. Specjalne desenie powstają przez zastosowanie prążków ukośnych, które zbliżają się ku sobie w części górnej ale nie przecinają się. Deseń ten jest charakterystyczny dla skarpetek.

Ponadto spotykają się także motywy, które lud nazywa kwiatami. Są to zazwyczaj elementy świata roślinnego. Tutaj również zalicza się bardzo charakterystyczny element ornamentyki albańskiej, gwiazdkę ośmioramienną, która występuje we wszystkich okolicach Albanii. Naogół biorąc motywy kwiatowe są jednak rzadkie, jedynie w okolicach miejscowości Luma zachodzi wypadek stosowania bogato stylizowanej ornamentyki kwiatowej. Dla obszaru całej Albanii należy stwierdzić ogromną przewagę figur geometrycznych jako elementu zdobnictwa. W kraju tym istnieje szeroko rozpowszechniony zwyczaj robienia prezentów z robótek ręcznych, dlatego też każda kobieta ma ich spory zapas w swej skrzyni.

Robótki ręczne są wyłączną domeną kobiet. Jedynie okolice miejscowości Dumré stanowią ciekawy wyjątek pod tym względem, tu również i mężczyźni oddają się im z zamiłowaniem i osiągają wysoki stopień doskonałości w tej sztuce.

Na zakończenie omawia autor robótki wykonywane przy pomocy igły, czy też cieniutkiego szydełka. Są to rodzaje siatek muślinowych. Technika tych robótek jest prosta. Na długiej nici robi się pętliczkę i zawiązuje się na węzełek. W ten sposób powstaje delikatna siateczka. Sztuka wiązania tych siatek przedostała się do Albanii z zachodu za pośrednictwem Wenecjan. Przed dwoma wiekami przeżywała ona szczyt swego rozkwitu w Shkodër, które słynęło z tego na całe Bałkany. Obecnie zanikła ona prawie całkowicie.

Autor dał w swym artykule opis kobiecych robótek ręcznych omawiając szczegółowo technikę ich wykonania. Całość zagadnienia potraktował z perspektywy historycznej. Z danych tych wynika, że zwyczaj splatania galonów jest w Albanii dość stary, chociaż nie wytworzył się tu samorzutnie, lecz pochodzi ze wschodu. W przeciwieństwie do tego sztuka wiązania siatek muślinowych jest przejawem wpływów zachodnioeuropejskich. Sztuka ta nie stała się nigdy sztuką ludową w ścisłym tego słowa znaczeniu, lecz kwitła po miastach, osiągając tam wysoki stopień rozwoju. Zwyczaj robienia swetrów względnie czapeczek dzianych noszonych przez górali niektórych okolic jest całkiem nowy. To samo dotycza także i rękawiczek, które do

ostatnich czasów nie upowszechniły się jeszcze w tym kraju. Rozmaite rodzaje okrycia nóg jak skarpetki, pończochy itp. są tu w powszechnym użyciu, jednakże skarpetki dziane wtargnęły do Albanii stosunkowo późno. Jeszcze dziś w niektórych okolicach górskich Albanii Północnej zamiast skarpetek dzianych używa się skarpetek szytych z materiału, zwanych *të mbath(u)na* względnie poprostu kawałków materiału, czyli onuc, na oznaczenie których używano wyrazu *tierë* (Dibra). Dopiero z biegiem czasu zaczęto wyrazów tych używać na oznaczenie skarpetek a ludność tych okolic dotychczas zdaje sobie z tego sprawę.

Od siebie dodamy, że ten stan faktyczny pozostaje w całkowitej zgodności z danymi lingwistycznymi. Wyraz służący ogólnie na oznaczenie skarpetek (pończoch) *çarapë* (*çorapë*) jest pożyczką z jęz. tureckiego. *kallmë* 'długa pończocha, kamasz' jest wyrazem, który oznacza właściwie 'trzcina, pióro, rurka, rura', a więc coś, co ma kształt wydłużony i jest próżne w środku. Tak, czy inaczej, jest to pożyczka nowogrecka (ὁ λαμος). Występujący w tymże znaczeniu wyraz *kalcë* jest oczywista, włoskim *calza* 'pończocha' zapożyczonym bardzo późno. Nazwa *shputë*, to nic innego, jak tylko wyraz znaczący 'stopa (nogi)'. Stare i rdzennie albańskie wyrazy, to *tierë* 'onuca, skarpetka z materiału, skarpetka dziana' (Dibra) oraz *të mbath(u)na* wykazujące te same znaczenia. Pierwszy z tych wyrazów nie figuruje, jak się zdaje, w dotychczasowej literaturze leksykograficznej, ale etymologia jego nie nastręcza trudności. Dzisiejsza postać wyrazu *tierë* pochodzi z pierwotnego **ter-ā* i pozostaje w związku etymologicznym z alb. czasownikiem *tjerr* 'przędę' < **ter-nō*, którego pierwotne znaczenie było 'kręcę, skręcam'. Tak więc *tierë* < **ter-ā* to 'okrętka, owijacz, onuca'.

Inny termin *të mbathuna*, służący na oznaczenie skarpetki szytej, onucy, występuje również jako wyraz w znaczeniu 'obuwie'. Znaczenie takie jest poświadczone już w XVI w. (Buzuku), co wymownie świadczy o jego starożytności. Wyraz ten jest formą l. mn. imiesłowu przymiotnikowego strony biernej czas. *m-bath* 'wkładam coś na nogi', któremu odpowiada *z-dath* < **ds-bath* 'zdejmuję (obuwie, skarpetki)'. Przeciwstawne znaczenie tych czasowników związane jest z występowaniem przedrostków *m-*<*ëm-*<**en-* 'na-, w-' i *ds* 'roz-, z-'. Właściwy morfem czasownikowy *-bath* nie występuje już jako czasownik niezłożony. To *-bath* zostało całkiem błędnie wyjaśnione przez G. Meyera (E. W. 264) jako pożyczka z włoskiego *basso* 'Unterkleid' (!!), zresztą całkiem niezgodnie z fonetyką historyczną jęz. alb. Omawiane *-bath* jest faktem rdzennie albańskim i oznaczało pierwotnie 'czynić bosym, zdejmować wszystko z nóg' Postać *-bath* pochodzi ze starszej **-badh* z tak częstym uogólnieniem spółgłoski bezdźwięcznej powstałej na końcu wyrazu. To **-badh* może reprezentować starsze **baz-d-* pochodzące z ie. **bhoz-dhō* < **bhos-dhō*. Było to więc prastare złożenie typu san. *śrad-dhā-* (*3. sg. śraddadhati* 'ufa, wierzy': łac. *crēdo*), posiadające w pierwszej części składowej element **bhos-* występujący w lit. *bãsas*, słow. *bosr*, pol. *bosy*, niem. *bar*, w drugiej zaś formę czasownikową zbudowaną na podstawie pierw. *dhē* 'kłaść', występującego już b. wcześnie ze znaczeniem 'robić' (por. łac. *fēc-ī*, stwniem. *tuom*, niem. *tue*). Złożenie to zachowawszy bez zmiany swe pierwotne znaczenie uległo licznym zmianom, przekształceniom fonetycznym, i będąc w postaci **bath* pozbawionym wykładnika for-

malnego swej najistotniejszej treści znaczeniowej, którą było pojęcie roz(-bierać), z(-dejmować), otrzymało ten wykładnik w postaci prefiksu **ds-* > *z-*. Wobec stałej korelacji tego przedrostka z przedrostkiem *ën-(n-, m-)* 'na-, w-' musiało zaistnieć *m-bath* o przeciwstawnym znaczeniu 'nakładać (obuwie)'.

Inny krótki artykuł (Nr 2, str. 71—76), pióra tegoż autora, poświęcony jest foluszowi, urządzeniu przeznaczonemu do zbijania, spilśniania sukna. Materiał wełniany, po jego wytkaniu, poddaje się procesowi folowania (zbijania), przez co zyskuje on na spoistości, grubości i ładnym wyglądzie. Dopiero po dokonaniu tej czynności materiał staje się zdatny do noszenia. Zwyczaj folowania sukna jest w Albanii niesłychanie stary. Tkanie należy do robót kobiecych, zato folowaniem zajmują się wyłącznie mężczyźni. Jak wiadomo procesu tego dokonywano w starożytności przez udeptywanie nogami materiału zalanego wodą w kadzi drewnianej lub stągwi kamiennej. Autor artykułu stwierdza, że w Albanii nie ma najmniejszych śladów tego rodzaju prymitywnej techniki folowania. Pomimo to sądzi on jednak, że w bardzo odległych czasach technikę tę stosowano również w Albanii. Do przypuszczenia tego skłania go ta okoliczność, że czasownik oznaczający 'folować' *shekel, shkal* występuje w jęz. albańskim pospolicie jako czasownik oznaczający 'deptać, stąpać, kopać nogą'. Przypuszczenie swoje wygłasza autor wbrew temu, o czym informuje nas sam, że w Alb. Półn., w miejscowości Kelmendi, występuje jeszcze bardzo prymitywna, a więc stara, technika folowania, która polega na tym, że mężczyzna uderza po zwilżonym materiale umieszczonym w drewnianej rynnie kawałkiem ciężkiego drewna w kształcie maczugi. Stwierdził to zresztą już przed nim znany badacz Albanii Fr. Nopcsa. W wiekach średnich siłę człowieka zastępuje w wielu krajach siła zwierzęcia pociągowego, ewolucja ta nie zaszła jednak w Albanii. Już w średniowieczu wykorzystano tu do tego celu siłę wody. Dane dokumentarne z r. 1414—1416 dotyczące miasta Shkodër mówią o foluszach wodnych miejscowości Rjolli. Z tradycji mieszkańców tej miejscowości wiemy, że przodkowie ich przed pięciu wiekami znali folusze o napędzie wodnym. Zwyczaj folowania materiału zachował się w Albanii po dzień dzisiejszy.

Folusz albański zwany *valanicë* (na północy) a *derstil* (na południu) jest prymitywnym urządzeniem podobnym do młyna wodnego. Z tego właśnie względu nazywa się go ogólnie *mullini i zhgunit* 'młyn do (zbijania) sukna'. Folusz jest zazwyczaj, jeśli chodzi o teren Albanii Półn., własnością społeczną kilku rodzin, całego osiedla lub nawet kilku osiedli. Na budowę jego i utrzymanie w stanie użyteczności łożą wszyscy. Pracę folowania wykonuje się kolektywnie każdy foluje swój materiał według wyznaczonej kolejki bezpłatnie. Są to zazwyczaj folusze mniejsze o jednym młocie. W południowych regionach Albanii folusze stanowią przeważnie prywatną własność. Właściciele foluszy są albo zawodowymi foluśnikami, albo uprawiają to zajęcie pobocznie będąc z zawodu rolnikami. Folowania materiałów dokonuje się w takich foluszach za pobraniem opłaty.

Folusz składa się zasadniczo z dwóch odrębnych części, które są ze sobą nierozerwalnie związane. Mieszczą się one w jednym budynku, niekiedy w dwóch osobnych sąsiadujących ze sobą komorach. Są nimi tzw. folusz właściwy oraz prasa (*mangë* albo *mangan*). Prasa znajduje się niekiedy na zewnątrz, poza budynkiem folusza właściwego. Folusz właściwy jest zasadniczą częścią całego urządzenia. Porusza go siła spadającej wody i dlatego buduje się folusze zazwyczaj w miejscach, gdzie zagwarantowany jest stały dopływ wody bieżącej. Wodę doprowadza się do folusza przewodem drewnianym, którego część mająca położenie poziome sporządzana jest z jednolitego pnia drzewnego i nosi nazwę *lug*. Pionowa część tego przewodu, nosząca nazwę *koritë*, kieruje strumień wody prawie prostopadle na sam folusz. W zależności od gatunku tkaniny, którą się ma folować, folusze mogą być dwóch rodzai: tzw. folusz mokry i folusz suchy.

Zasadniczą częścią składową folusza mokrego jest wielka beczka w kształcie ściętego stożka zwróconego podstawą ku górze wyrobiona z drzewa. Średnica górna tego stożka wynosi 1 m, dolna zaś 0.50 m wysokość waha się w granicach 3—5 m. Stożek ten wkopuje się w ziemię pozostawiając ponad jej powierzchnią 20—30 cm. Na krawędzi górnej robi się nacięcia dla ujścia nadmiaru wody. O krawędź opiera się rynnę drewnianą (*koritë*) w położeniu ukośnym. Strumień wody z wielką siłą wpada na wewnętrzną ścianę stożka i ruchem spiralnym osuwa się na dno. Nie znalazłszy tu ujścia, party naporem wody dopływającej wciąż z góry, odbija się od dna i ruchem spiralnym unosi się znów ku górze. Nadmiar wody wylewa się przez nacięcia krawędzi górnej. Oś pionowa stożka jest wolna od wody, która cyrkuluje ruchem spiralnym po jego ścianach wewnętrznych. Do wnętrza stożka wkłada się sztukę materiału, który wraz z masą wody opuszcza się ku dołowi i unosi ku górze. Ciśnienie wody dokonuje spilśniania materiału. Proceder ten trwa 24—48 godz. Takiemu folowaniu poddaje się materiały tkane z koziej wełny. Ten rodzaj folusza nie jest zbyt rozpowszechniony w Albanii, występuje on tylko w centralnej części kraju, w dorzeczu rzeki Shkumbini.

Drugą odmianą folusza występującego powszechnie w Albanii jest tzw. folusz suchy. Składa się on z wielkiego łoża (koryta) drewnianego zwanego *taban* (wyraz pochodzenia tureckiego, oznacza 'fundament, podstawa łoże'), zrobionego z jednolitego kawałka pnia. Po obu końcach tego łoża wbija się w ziemię dwa pnie prostopadłe, na których umieszcza się belkę poprzeczną równolegle do łoża. Na niej uwiązuje się drewniane młoty w liczbie 1—5 w taki sposób, że mogą one unosić się i opadać. Końce trzonków tych młotów przymocowane są do jarzma, a głowice ich mogą uderzać o jeden bok wewnętrzny łoża. Równolegle do łoża, pod spodem, przechodzi wał drewniany mający na jednym końcu koło z łopatkami, jakie widujemy w młynach wodnych. Strumień wody wprawia koło w ruch obrotowy, który przenosi się na wał znajdujący się pod łożem. Na wale nabite są czopy. W czasie ruchu obrotowego unoszą one głowice młotów naciskając na końce ich trzonków, które spadając uderzają z siłą o łoże. Czopy na wale nie są umieszczone równolegle jeden w stosunku do drugiego tak, że młoty unoszą się i opadają jeden pod drugim ruchem periodycznym. W tym łożukorycie umieszcza się materiał. Przez mały otwór wpływa do niego stale strumień wody uchodzący innym otworem umieszczonym na drugim końcu. Po stale zwilżanej sztuce sukna biją nieprzerwanie młoty. Foluśnik zmienia co godzinę pozycję materiału i przewraca go. Cały proces folowania

trwa 24—48 godz. Takiemu folowaniu poddaje się wyłącznie materiały wełniane.

Po sfolowaniu tkanina idzie do prasy. Na długim, gładkim kawale drewna układa się materiał, przykrywa deską i przywala się ciężkimi kamieniami. Niekiedy używa się w tym celu bardziej skomplikowanego przyrządu podobnego do prasy służącej do wytłaczania oliwy.

W literaturze klasycznej spotykamy często wzmianki, że folowanie było czynnością czyszczenia i prania starych, poplamionych szat. W Albanii praktyka tego rodzaju nie jest znana. Czyszczenia dokonuje się wyłącznie przy pomocy prania i w tym celu używa się w Albanii ługu, czyli wody, w której wygotowano popiół drzewny. Takie samo zastosowanie znajduje również wywar z liści bluszczu, zwłaszcza przy praniu materiałów kolorowych. Starożytni Grecy używali do prania (folowania) pewnego rodzaju glinki. Glinkę tę znają również i w Albanii. Jest to tzw. *argilla smetica*, glinka koloru żółtawego, bogata w węglany. W Albanii Środkowej formuje się z niej kulki i sprzedaje na targu. Używa się jej obecnie do mycia głowy, gdyż ma ona właściwość łatwego rozpuszczania tłuszczu, wydzielanego przez skórę ludzką. Dawniej używano jej również do wywabiania tłustych plam.

Z uwagi na to, że folusze położone są zazwyczaj w miejscowościach górskich, ludzie zamieszkujący dalej położone okolice równinne oddając materiał do folowania korzystają z usług pośredników. Pośrednicy ci mają swe placówki (sklepy), w których zbierają materiały przeznaczone do folowania. Po zebraniu większych ilości przesyłają je do folusza. Po sfolowaniu odbierają cały transport zwracając poszczególnym klientom ich sztuki, po pobraniu należnej opłaty. Aby nie zamienić sztuk materiału, których jest wiele, pośrednicy stosują wydawanie swoistych pokwitowań. Do krawędzi sztuki materiału przywiązują prostą, nieokorowaną gałązkę miękkiego drzewa. Następnie nadcinają gałązkę poprzecznie do połowy i od tego punktu przecinają ją wzdłuż aż do końca. Klient otrzymuje odcięty kawałek, za zwrotem którego ma prawo domagać się swego materiału.

Na zakończenie autor zwraca uwagę na podobieństwo zachodzące pomiędzy techniką folowania i techniką zbijania filcu, występującą również w Albanii. Wyrób filcu odbywa się w sposób następujący. Strzyżoną wełnę moczy się w ciepłej wodzie z dodatkiem tłuszczu i mydła, w wyniku czego powstaje masa podobna do ciasta. Masę tę wkłada się do płaskiej formy i następnie pociera się wygładzonym kamieniem ubijając równocześnie. Czynność tę wykonuje się tak długo, aż masa nie przekształci się w materiał. Nie ulega żadnej wątpliwości, że technika zbijania filcu jest bardziej prymitywna od techniki tkackiej. Autor przypuszcza, że folowanie tkanin i zbijanie filcu są genetycznie tym samym procesem. Uważa on, iż, w miarę rozwoju tkactwa w Albanii, zbijanie, czyli folowanie, zaczęto również stosować do sukna tkanego, które przechodząc proces folowania jednoczy w sobie dwie techniki wyrobu materiału: tkactwo oraz zbijanie.

Wnioski autora artykułu odnoszące się do genezy i ewolucji techniki folowania dają okazję do uwag krytycznych. Autor stwierdzając, że w ojczyźnie jego nie zachował się najmniejszy ślad prymitywnej techniki folowania polegającej na udeptywaniu nogami tkaniny namoczonej w wodzie, przypuszcza jednak, że technika ta była ongiś znana i stosowana w Albanii. Na poparcie słuszności swego przypuszczenia posługuje się on argumentem natury lingwistycznej, zauważając, że czasownik folować *shkal, shkel* znany na obszarze całego kraju, brzmi tak samo jak czas. w znaczeniu 'stąpać, deptać, tratować, potrącić nogą'. W świetle danych językoznawstwa porównawczo-historycznego argument ten, jak to zaraz zobaczymy, jest błędny.

Język albański zna rzeczywiście wyrazy *sh-kal, sh-kel* powszechnie w znaczeniu 'stąpać, deptać tratować' i w tym tylko znaczeniu oraz w innym, jednak już bardzo przenośnym i wtórnym 'czarować, rzucać urok' znają ten wyraz albanolodzy. Etymologię tego wyrazu podał N. Jokl (SBAW 168, 78). Jest to czas. złożony z przedrostkiem *sh-*<**shë-*<**sm-*, który łączy się etymologicznie ze słow. *sъ-* (w takich np. wyrazach jak: stsł. *s -žę-ti*, ros. *с-жать* 'ts'., pol. *ś-cisnąć*, itp.). Właściwy element czasownikowy tkwi w *-kal* < **kol-nō* oraz *kel*< **kol-niō*. Pierwiastek *kel- (kol- : kelā-)* występujący tutaj znany jest dobrze z innych jęz. ie., np.: san. *kanda-* < **kol-ndo-* 'dziurawy', *kānda-* (m) 'kawałek, odcinek', *kūta-* < **kūl-ta-* 'młot', gr. δι-κέλλα <*δι-κελια 'siekiera o dwu ostrzach', itp. Pierwotne jego znaczenie było 'bić, uderzać, odbijać, rąbać'. Właśnie w tym wypadku, kiedy *sh-kel* < **sm-kol-niō* oznacza 'folować', mamy zachowane prastare znaczenie pierwotne 'zbijać, zgniatać'. Znaczenie 'deptać, tratować', czyli 'uderzać nogą' jest bez wątpienia wtórne, jak to zresztą słusznie przypuszczano. W ten więc sposób porównawcze dane językowe wykluczają przypuszczenie, że 'folować' znaczyło pierwotnie 'deptać', a wykazują zgodnie ze stanem faktycznym, że w Albanii folowanie wywodzi się genetycznie ze zbijania, jak na to wskazuje prymitywna technika tego procesu, zachowana w miejscowości Kelmendi, gdzie tkany materiał foluje się (zbija się) uderzając ciężkim kawałkiem drzewa.

Odnośnie innego twierdzenia autora, że folowanie tkaniny jednoczy w sobie dwie pierwotnie różne i samodzielne techniki wyrobu materiałów, a mianowicie tkanie i zbijanie (filcu), to ma on bezsprzecznie rację. Nie należy jednak stąd wnosić, do czego autor zdaje się być skłonny, że zbijanie było jedyną techniką wyrobu materiału znaną przodkom Albańczyków z epoki przedalbańskiej, i że dopiero później, w miarę zapoznania się z tkactwem i upowszechnienia się tej sztuki, przodkowie ci zastosowali starą technikę zbijania jako uzupełnienie nowopoznanej techniki tkania. Połączenie tych dwóch technik musiało wystąpić już znacznie dawniej w okresie, kiedy obszar językowy (pojmowany wyłącznie w sensie lingwistycznym), z którego później wyłonił się język albański, nie był jeszcze ani praalbańskim, ani też ogólnoalbańskim, lecz integralną częścią składową obszaru ogólnoindoeuropejskiego. Za takim ujęciem przemawia nie tylko ta okoliczność, że folowanie jest równie dobrze znane wszędzie poza Albanią, ale przede wszystkim dane samego języka albańskiego, który posiada stary, odziedziczony z epoki przedalbańskiej, czasownik w znaczeniu 'tkać' *venj* < **ι ebh-niō* mający odpowiedniki w gr. ὑφαίνω 'ts.', stwniem *wëban*, niem. *weben*.

Przy okazji warto zwrócić uwagę na inny czasownik o tymże znaczeniu występujący powszechnie na terenie Albanii, jest nim *thur (thurr)*. Wyraz ten ma zasadniczo kilka znaczeń, a mianowicie: 'splatać, budować płot, łączyć, wiązać, tkać'. Etymologię jego próbował dać G. Meyer (E. W. 92) niesłusznie dopatrując się związku pomiędzy tym wyrazem alb. a łac. *crātis* 'plecionka z gałęzi', gr. κάρταλος 'kosz', itd. Etymologii tej nie można było przyjąć z uwagi na san. *kṛṇat-ti* 'skręca nić, przędzie' wskazujące na pierwotne k-(niepalatalne) w nagłosie wyrazu, z którego w żadnym wypadku nie może pochodzić albański spirant interdentalny *th-*.

Czasownik *thur* należy wywodzić z ie. **ḱ$_o$r-ō* (jeżeli postać *thurr*, z *rr* tzw. mocnym, nie jest wtórnego, czyli późnego pochodzenia, to należy ją wywodzić z ie. **ḱor-nō*, czyli z postaci obocznej o innym przyrostku). Wyraz ten ma krewniaka w samym języku albańskim w postaci rzeczownika *thar-k* < **ḱor-ko-* 'płot, miejsce ogrodzone, zagroda dla owiec'. Różnica samogłosek *thur : thar-k* odzwierciedla starą apofonię (*ḱ$_o$r-* pewna stopa redukcji wokalizmu : *ḱor-* stopa normalna z *-o-*). Tylko pozorną trudność stanowi tu fakt, że ie. *ḱ*-(palatalne) występuje w alb. jako *th-* a nie *s-* (z ie. *ḱ* powstaje w alb. zawsze *th* w drodze rozwoju fonetycznego z wyjątkiem pozycji przed *-u*, przed którym jako ostateczne stadium rozwoju fonetycznego powinno dzisiaj występować *s-*). Jeśli się zważy, że mamy tutaj do czynienia z czasownikiem, który wykazywał pierwotnie różne ukształtowanie samogłoski pierwiastkowej w zależności od miejsca starego akcentu właściwego poszczególnym formacjom, to nie będzie to dziwne, że powstała na początku wyrazu oboczność spółgłosek *th- : s-*, względnie ich wcześniejszych stadiów rozwojowych, musiała ulec analogicznemu wyrównaniu i ujednostajnieniu. Zwyciężyła w tym wypadku spółgłoska, która występowała częściej, tzn. przed jakkolwiek ukształtowanym wokalizmem z wyjątkiem stopy redukcji $_o$, z której powstało w alb. *u*. Stare różnice apofoniczne ulegają w historii jęz. alb. stopniowemu usuwaniu, przeprowadza się jednolitą samogłoskę w całym wzorze odmiany, jedna z postaci zostaje uogólniona. W omawianym czasowniku uogólnieniu uległa postać z wokalizmem na stopie redukcji, co nie jest w tym języku faktem odosobnionym. Omawiane wyrazy alb. *(thur, thar-k)* należy powiązać etymologicznie z stgr. καῖρος<*καρ-ιο-ς 'sznur do uwiązywania tkaniny' i jego derywatem czasownikowym καιρόω<*καρ-ιο-ιω 'związywać tkaninę', arm. *sard*< **sar-di-* < **ḱ$_r$-ti-* 'pająk', łac. *carcer*< **k$_e$r-kro-* 'ogrodzenie, szranki, więzienie'. W świetle alb. faktów językowych okazuje się, że pierwotne znaczenie pierwiastka *ḱer-* było nie tylko 'splatać, wiązać sznur', lecz również 'splatać płot (plecionkę z gałęzi)', czyli że wobec tego odpadają zarzuty (por. Walde-Pokorny, Wtb. I, 409) podnoszone przeciwko etymologii łac. *carcer* pochodzącej od Peterssona (Studier Es. Tegnér, 1918. str. 227), które rzeczywiście należy tutaj.

Wracając do omawianego artykułu należy stwierdzić, iż dane, którymi rozporządzamy, nie pozwalają na ustalenie, od jakiego okresu czasu znane jest w Albanii prymitywne urządzenie mechaniczne zwane foluszem. Jedno jest pewne, że folusz używany dziś w Albanii był już tam znany w XV w.

Na źródło jego pochodzenia mogłyby rzucić światło chyba porównawcze badania etnograficzne sąsiedniego terenu. Dane językowe nie są tu w stanie udzielić nam jakiejkolwiek pomocy. Północnoalbańska nazwa folusza *valanicë*, to stosunkowo późna pożyczka słowiańska. Występująca na południu nazwa *derstil, dertil, trëstil, destil* jest językowo niejasna. Nie jest to z całą pewnością wyraz rodzimy, nie wiemy jednakże jakie jest źródło jego zapożyczenia. Etymologia G. Meyera, który chciał go wyjaśniać z elementów łacińskich, nie budzi zaufania.

Autor powyższych słów omawiając dwa albańskie artykuły treści ludoznawczej napisane przez R. Zojzi pozwolił sobie nie ograniczyć się do suchego podania ich treści, lecz próbował porobić pewne uzupełnienia z punktu widzenia historii jęz. albańskiego tam, gdzie to było możliwe. Jak widzimy etnografia może otrzymać niekiedy pewne poparcie ze strony językoznawstwa. Językoznawstwo, jeśli chodzi o podstawowy i zarazem najtrudniejszy jego dział, etymologię, skazane jest w dużej mierze na konieczność szukania pomocy ze strony innych nauk zajmujących się konkretnymi przejawami życia i działalności człowieka. Etnografia wraz z historią są właśnie tymi naukami, z których pomocy tak często musi korzystać językoznawstwo, w myśl postulatu najbardziej postępowego kierunku naszej nauki, nakazującego badać historię języka w nierozerwalnej łączności z historią narodu.

Wacław Cimochowski

ANDRÉ LEROI-GOURHAN — Evolution et techniques. L'homme et la matière. Edition Albin Michel. Paris 1943; str. 367.

ANDRÉ LEROI-GOURHAN — Evolution et techniques. Milieu et Techniques. Edition Albin Michel, Paris 1945; str. 512.

Obie powyższe prace, stanowiące całość, ukazały się w latach wojennych i dlatego może nie we wszystkich krajach są one dostatecznie znane; w każdym razie wśród wybitnych etnologów światowych zyskały one uznanie i weszły w skład najmniejszego choćby zespołu książek, bez którego żaden etnolog obejść się nie może.

A. Leroi-Gourhan, jeden z czołowych etnologów francuskich, dyrektor Musée de l'Homme, profesor Instytutu Etnologicznego w Paryżu, profesor Uniwersytetu w Lyonie, członek wielu instytucji naukowych francuskich i międzynarodowych, przypisuje technikom, obok sztuki, rolę jedynych dokumentów o dziejach człowieka poprzez wieki, przede wszystkim tam, gdzie zawodzą relacje bezpośrednie lub dowody archiwalne. Jako zadanie w wymienionych pracach stawia sobie autor opis techniki ze strony najbardziej materialnej i dlatego nie porusza przejawów życia społecznego, religijnego i estetycznego, to też ujęcie przez niego tematu zarówno pod względem całokształtu, jak i poszczególnych elementów, jest zupełnie odmienne od traktowania tego zagadnienia przez innych autorów.

Przede wszystkim autor omawia środki najbardziej elementarne, którymi posługują się wszystkie ludy; są to: ogień, dzięki któremu można

grzać, gotować, topić, suszyć, zniekształcać; woda, która rozpuszcza, rozmiękcza, myje, a w różnych roztworach dzięki procesom fizycznym lub chemicznym służy do garbowania, konserwacji, gotowania; powietrze, które zasila palenie, które suszy lub czyści.

Powyższe środki elementarne są ożywione siłą ludzkich mięśni, siłą zwierząt, wody i powietrza. Siła jest ujęta w ruchy kierowane, wzmacniane przez dźwignie lub transmisje, oszczędzana przez równowagę. Syntezą sił jest transport, który z jednej strony zapewnia wszędzie dostarczenie surowców, z drugiej — wpływa na rozprzestrzenienie produktów gotowych.

A. Leroi-Gourhan wychodzi z założenia, że wszelka technika jest uwarunkowana surowcem obrabianym materiałem, a nie środkami elementarnymi, bądź też rodzajem stosowanej siły. Dla przedstawienia poszczególnych technik omawia kolejno techniki właściwe, zaczynając od surowców trwałych, a kończąc na płynach. Wśród surowców rozróżnia surowce trwałe — stałe (kamień, kość, drzewo), trwałe pół-plastyczne (metale), plastyczne (garncarstwo), trwałe giętkie (skóra, przędza, tkanina); wśród płynów autor nie wprowadza żadnych podziałów, włączając w nie i stan lotny płynów.

Wszelka obróbka surowca przy pomocy środków elementarnych i siły sprowadza się z jednej strony do gromadzenia produktów potrzebnych do zaspokojenia potrzeb życia materialnego, jak to: produktów zwierzęcych (myślistwo, rybołówstwo, hodowla zwierząt), produktów roślinnych (zbieractwo, uprawa ziemi), produktów mineralnych, oraz do konsumcji tych produktów w postaci pożywienia, ubrania, mieszkania.

W pierwszym rozdziale zatytułowanym struktura techniczna społeczeństw ludzkich, Leroi-Gourhan, porusza ogólne możliwości uczonych w zakresie odtworzenia dziejów ludzkości od prapoczątków. Podkreśla brak danych i niebezpieczeństwo operowania fragmentarycznymi dowodami co do dziejów człowieka, ale uwypukla bogactwo świadectw dotyczących technik. W działalności ludzkiej autor rozróżnia dwa zasadnicze przejawy, zjawisko pewnej skłonności, pewnego dążenia, związanego z samą naturą ewolucji oraz fakty, które są związane nierozerwalnie z ośrodkiem, w którym powstają. Skłonność czy dążność wytyka dla działalności ludzkiej tory przewidziane, prostolinijne; ona skłania do tego, aby krzemień trzymany w ręku zaopatrzyć w trzonek. Natomiast fakt nie jest przewidziany, gdyż jest on wynikiem skłonności i tysiącznych właściwości ośrodka, w którym się wytwarza. Dlatego odtwarzanie przeszłości na tych przesłankach wymaga wielkiej ostrożności i sprawdzań. By móc otrzymać wyniki ogólne należy najpierw dokładnie zanalizować fakty, wydzielić z nich wszelkie elementy poszczególne. Wtedy dochodzi się do wniosku, że fakty przedstawiają różne stopnie wartości, często odwrotne do tych, jakie wydają się przed przeprowadzeniem szczegółowej analizy.

Co do samych technik autor przeczy istnieniu technik zamkniętych w sobie rodzajem surowca lub pewnym typem przedmiotów; uznaje natomiast zespoły techniczne, kierowane ogólną znajomością mechaniczną, fizyczną i chemiczną, np. technika szycia może być stosowana nie tylko do ubrania, ale do szycia naczyń z kory, namiotów i łodzi zszywanych itp.

W roz. II Leroi-Gourhan analizuje poszczególne środki elementarne oddziaływania na surowiec. Jeśli chodzi o ustalenie czasu kiedy można zacząć badania technologiczne, to aczkolwiek nazwa *homo faber* jest wytłomaczona przez narzędzia, które stanowią jego świadectwo, to jednak narzędzia te są tak mało sprecyzowane w swej formie i użytku, że badania technologiczne trzeba dopiero przesunąć na czasy *homo sapiens*.

Przy omówieniach szczegółowych autor zachowuje zasadnicze idee wytyczne: zagadnienie wyrobu, nabycia i konsumcji.

W analizie czynności uderzenia, jako jednego ze środków elementarnych oddziaływania na surowiec, autor wydziela rodzaje ruchów zasadniczych: ruch opierający się, ruch uderzający, wreszcie ruch złożony opierająco-uderzający; następnie omawia zastosowanie tych ruchów w poszczególnych narzędziach i technikach, kierunki uderzenia, wyprowadza wskaźnik zależności między ogólną równowagą narzędzia, ciężarem absolutnym i możliwością ruchu przyśpieszonego na torze mniej lub bardziej długim.

Początki używania ognia przez człowieka nie są znane. Na podstawie dotychczasowych odkryć wykopaliskowych autor powątpiewa, aby kiedykolwiek wykryto człowieka, który by nie używał ognia i narzędzi. Omawiając używanie ognia autor podkreśla znaczenie uderzenia i ruchu, stosowane przy wydobywaniu ognia, poczym przechodzi do konsumcji, ogrzewania, oświetlenia, gotowania. Za właściwości ognia, jako jednego ze środków elementarnych, autor uważa, prócz zdolności zwęglania, zdolność przetwarzania surowców bądź na twardsze, np. ceramika, bądź na miękkie np. metale.

Wodę rozpatruje Leroi-Gourhan w stanie płynnym, zaznaczając, że w stanie trwałym (lód), lub lotnym (para) miała ona i ma bardzo małe zastosowanie w technice poza wpływami cywilizacji przemysłowej. Woda w swej postaci najpowszechniejszej, tj. płynnej, jest używana dzięki swym właściwościom fizycznym, chemicznym, dynamicznym.

Powietrze ma znacznie mniejsze zastosowanie niż ogień i woda. Stosowane jest ono jako siła podtrzymująca lub poruszająca (latawce oraz żaglowce, wiatraki, instrumenty muzyczne) ponadto jako czynnik składowy odgrywa dużą rolę przy konserwacji żywności (wędzenie, przy czym dym uważany jest jako kombinacja powietrza i drobniutkich cząstek stałych), wreszcie ma też znaczenie przy wszelkim suszeniu. Doniosłą rolę odgrywa powietrze przy wzmacnianiu ognia.

Źródło siły stanowią muskuły ludzkie i muskuły zwierząt, woda i powietrze. Zagadnienie siły rozpatruje Leroi-Gourhan z punktu widzenia wzmacniania jej wszelkimi możliwymi środkami: obciążanie końca narzędzia, którego istotą jest uderzenie, stosowanie zasady dźwigni, wahadła, przeciwwagi. Znacznie jednak ważniejszym dla mechaniki prymitywnej jest przetwarzanie ruchu prostolinijnego na ruch obrotowy, i następnie powrót do ruchu prostolinijnego. Jest to kolejne stosowanie zasad: korby, pedału, pasa transmisyjnego, zazębienia. Następnym zagadnieniem do rozwiązania była sprawa zachowania siły wytworzonej przez źródło siły; znalazło ono rozwiązanie przy zastosowaniu wbijania klina (np. w prasach); innym zagadnieniem było zużycie siły w odpowiednim momencie, której rozwią-

zanie widzimy w różnych samołówkach aktywnych oraz w różnych przedmiotach z zastosowaniem właściwości sprężyny.

III-ci rozdział pracy poświęca Leroi-Gourhan transportowi, przy czym zaznacza, że jest to wbrew przyjętej kolejności, wynika zaś z zastosowania planu: wyrób, nabycie, konsumcja, przy czym transport jest raczej instrumentem nabycia i jako taki posiada olbrzymie znaczenie kulturalne, gdyż staje się środkiem rozpowszechnienia, zapożyczenia, wymiany dóbr kulturowych. Z punktu widzenia poszukiwań naukowych transport ma olbrzymie znaczenie, gdyż dzięki rozpowszechnieniu różnych przedmiotów możemy poznać szlaki migracji oraz same wędrówki kulturalne i ludzkie.

Narzędzia transportu podzielone są na przedmioty przy pomocy których nosi się wlecze, toczy lub płynie. Prócz tego do transportu zalicza się szlaki komunikacyjne i ich urządzenia, drogi, mosty, sygnalizację. W sposobach noszenia przez ludzi ciężarów autor wyróżnia różne sposoby, zależnie od części ciała, która zasadniczo obciążona jest ciężarem np noszenie na głowie, na szyi, plecach. W sposobach noszenia przez zwierzęta rozróżnia sposoby zależnie od zwierzęcia używanego; w zasadzie każde zwierzę może być jednocześnie jucznym i pociągowym (może z wyjątkiem lamy), jednak ciągnienie przy pomocy kół stosuje się u zwierząt z rodziny koni lub wołów — ciągnienie sanek jest właściwe psom, choć spotyka się psy ciągnące wózki.

Następnie autor omawia poszczególne sposoby i części uprzęży stosowane do poszczególnych zwierząt. Przystępując do analizy środków transportowych, przy pomocy których *wlecze się* lub toczy, autor podkreśla, że hipoteza jakoby ten drugi wywodził się z pierwszego, jest właściwa w szeregu wypadków, jednak nie powszechnie, gdyż rozróżnienie tych dwóch sposobów transportu jest uzależnione od powierzchni ziemi. Następnie przechodzi do omówienia włók, sanek i środków przewozowych na kołach wszelkich typów; wreszcie do uwypuklenia wykorzystania siły pociągowej i jej kierunku.

Środki żeglugi u wszystkich ludów odznaczają się spławnością, równowagą i wytrzymałością na opór przy posuwaniu się naprzód. Można je podzielić w zależności od materiałów, z których są zbudowane, co jednocześnie pokrywa się z typami: drzewo (tratwy, czółna, łodzie i różne statki zbudowane z desek), kora (kajaki i czółna), włókno i łodygi roślinne (tratwy), skóra (pływaki, kajaki, umiaki).

W IV-tym rozdziale Leroi-Gourhan przedstawia techniki wyrobów, biorąc za podstawę klasyfikacji surowiec z punktu widzenia jego stanu fizycznego w chwili jego obróbki. W ten sposób te same narzędzia mogą być omówione obok siebie, jak również można stworzyć bardziej zwarte schematy techniczne. Klasyfikacje surowców przeprowadza podług schematu, jaki był wyżej podany. Linią przewodnią rozważań jest narzędzie rozpatrywane w porządku kolejności rodzaju uderzenia: narzędzia opierane, narzędzia uderzające, wreszcie narzędzia opierane i uderzane z uwzględnieniem wariantów poszczególnych ruchów.

Po tych rozważaniach szczegółowych autor omawia w ostatnim, V-tym rozdziale swej pracy pierwsze elementy ewolucji technicznej. Prowadzi rozważania co do stosunku wzajemnego między elementami zasadniczymi

(uderzenie, ogień, woda, powietrze), a surowcem i narzędziem, przy czym uważa, że zastosowanie odpowiedniego elementu zasadniczego i odpowiedniego surowca, uzależnia użycie odpowiedniego narzędzia i warunkuje otrzymany wyrób. Poza tą zależnością autor uwypukla fakt oczywisty, że jest szereg przedmiotów i narzędzi, które są takie same zarówno w przeciągu tysiącleci, jak i na olbrzymich przestrzeniach kuli ziemskiej; jako przykłady podaje ciosłę, która od neolitu na całej kuli ziemskiej służy do obróbki drewna, oraz kołowrotek znany od Europy do Dalekiego Wschodu itd. Mimo to trzeba zdać sobie sprawę, że żaden wynalazek i żadne zapożyczenie wytworu kulturowego nie powstanie tam, gdzie ten wytwór z jakichś względów nie może być używany czy stosowany, przy czym poziom kulturalny danej grupy odgrywa olbrzymią rolę.

Za ważne zagadnienie badań naukowych uważa Leroi-Gourhan ostateczne stwierdzenie, czy dany fakt kulturowy został stworzony w określonym miejscu czy też został pożyczony. W obecnym jednak stanie badań ważne jest stwierdzenie czy ludy, które mogły mieć pewien wytwór kulturowy w swej kulturze mają go obecnie, czy też nie mają. Obok tego powstaje inne pytanie, czy w wypadkach, gdy rozwiązanie pewnych zagadnień jest powszechne na ziemi, mogły być i inne rozwiązania, względnie, co wpłynęło na zastosowanie rozwiązań, które są stosowane w mniejszości na ziemi. Autor daje dwie odpowiedzi, w pewnych wypadkach jest to wynikiem inercji technicznej danego ludu, w innych specjalizacji.

Jak autor zaznaczył na początku pracy, w technice odgrywa olbrzymią rolę pewna skłonność; poszczególne skłonności stają się ośrodkami promieniowania innych i w ten sposób powstaje olbrzymia, skomplikowana sieć skłonności technicznych. Przy analizie różnych przedmiotów trzeba mieć na uwadze migrację, pożyczki i powstawanie samorzutne.

Milieu et Techniques.

W książce *Milieu et Techniques*, jako w drugiej części *Evolution et Techniques*, Leroi-Gourhan analizuje dwie dalsze grupy technik wg przyjętej linii przewodniej: produkcja, nabycie, konsumcja. Do technik nabycia względnie zdobywania środków potrzebnych do życia fizycznego autor zalicza: łowiectwo, rybołówstwo, hodowlę zwierząt, uprawę ziemi; do technik konsumcji środków zdobytych — wyżywienie, ubranie, mieszkanie. W drugiej części tej książki autor wchodzi w rozważania filozoficzne i dociekania naukowe na temat zagadnień pochodzenia i rozprzestrzenienia się faktów technicznych, a następnie na temat ewolucji technik.

Po krótkim wstępie, Leroi-Gourhan przystępuje w VI-tym rozdziale (całości) do analizy technik zdobycia środków potrzebnych do życia. Zastrzega się, że jego plan przejścia od środków produkcji poprzez sposoby zdobywania do samego wyrobu, nie jest planem o porządku historycznym, raczej udoskonalanie metod i narzędzi odgrywa tu rolę wytyczną. W rozdziale tym omawia broń, łowiectwo i rybołówstwo, hodowlę zwierząt, uprawę ziemi i obróbkę minerałów.

Przy klasyfikacji broni za ogólną podstawę przyjmuje wskaźnik, jaki powstaje w zależności od różnych kombinacji długości części wolnej broni i ciężaru drążka, który tworzy tę część wolną. W ten sposób otrzymuje

4 wskaźniki: ciężaru względnie ciężaru-długości, długości względnej i wreszcie długości-ciężaru. Na podstawie tych wskaźników dzieli Leroi-Gourhan broń na 6 serii. Ta klasyfikacja pokrywa się z drugą, która raczej przeważa w ujęciu Leroi-Gourhana, jest to stosowanie podziału na broń ręczną, rzucaną oraz zbroje. Omawiając poszczególne typy broni autor daje ich powiązania genetyczne, opis ich charakterystycznych cech, zastosowanie oraz rozprzestrzenienie.

Myślistwo i rybołówstwo traktuje autor razem wychodząc z założenia, że wszelka akcja ludzka dążąca do zabijania lub zdobycia stworzenia żywego ma te same sposoby i środki. Wśród sposobów rozróżnia następujące: przy pomocy ręki, zwierzęcia myśliwskiego, broni, przynęty, pętli, pułapki, naczynia, sieci.

W rozważaniach o hodowli zwierząt autor wysuwa sprawę powszechnej skłonności do udomowienia zwierząt pożytecznych, sprawę początków udomowienia, które podług niego powstało najprawdopodobniej w różnych ośrodkach na kuli ziemskiej, wreszcie sprawę pochodzenia poszczególnych gatunków.

Jako wytyczne dla omówienia uprawy roli, autor wymienia przygotowanie roli, sianie, pielęgnację rośliny, wreszcie zbiory. Przy takim ujęciu zbieractwo włącza do zbiorów, skutkiem czego poszczególne etapy rozwojowe przedstawia w odwrotnym porządku; tłumaczy to faktem, że w pewnym sensie zbieractwo istnieje i przy wysokim poziomie kultury rolnej, np. zbieranie morwy, grzybów oraz przy uprawie roli wśród ludów o różnym poziomie technicznym.

Omawiając poszczególne działy autor trzyma się linii rozwojowej narzędzi służących do poszczególnych robót.

Na wstępie do rozdziału o minerałach autor podkreśla fakt, że techniki dotyczące minerałów, powinny zajmować najdłuższy rozdział w historii technik, gdyż one dominują w całości dziejów ludzkich, tymczasem wiadomości, jakie posiadamy, są bardzo skromne. Wśród minerałów autor wyróżnia kamienie, a następnie przechodzi do omówienia złota, miedzi i żelaza, wreszcie do samych kopalni.

Leroi-Gourhan przechodzi w rozdziale VII-ym do technik spożycia. Dzieli je na techniki dotyczące: wyżywienia, ubrania, mieszkania. W wyżywieniu wydziela autor trzy czynności: przygotowanie produktów, konserwację i gotowanie ich, zastrzegając się, że każda z tych czynności może poprzedzić inną, czego dowodem jest np.: pieczenie zwierzęcia w całości bez wypatroszenia i ściągnięcia skóry, przechowywanie ziarna przed zmieleniem itp. Następnie omawia autor naczynia służące do przechowywania pokarmów, oraz przyrządy do używania narkotyków. Przez przygotowanie produktów żywnościowych autor rozumie różne zabiegi, dzięki którym produkt zdobyty staje się odpowiednim do spożycia. Zaczynając od wykruszania ziarna, filtrowania, poprzez ścinanie, ucieranie itp. aż do gotowania, autor omawia poszczególne narzędzia służące do tych celów, podaje ich cechy istotne i rozmieszczenie na ziemi. Następnie autor przechodzi do omówienia konserwacji produktów przez suszenie, wędzenie, moczenie i wreszcie do omówienia pomieszczeń i naczyń służących do przechowywania produktów. Produkty żywnościowe analizuje w porządku następującym: produkty zwierzęce, roślinne, mineralne, przyprawy, napoje, środki podniecające i odrętwiające.

Leroi-Gourhan rozróżnia ubiór od stroju, podkreślając, że granica między nimi zależna jest od szeregu warunków i zwyczajów. Ważnym bardzo jest stwierdzenie, że „nie ma dwóch technik, a dla tej samej techniki dwóch przedmiotów, a dlatego samego przedmiotu dwóch regionów, gdzieby ewolucja opierała się na wartościach synchronicznych". Olbrzymią rolę w ewolucji odgrywa inercja techniczna, która daje nowe rozwiązania, np. w związku ze zmianą warunków geograficznych, po linii najmniejszego oporu, z minimalnym dostosowaniem się do nich, wszędzie tam, gdzie wprowadzenie inowacji nie jest koniecznym. Jako przykład podany jest fakt, że Japończycy emigrujący na Syberię do klimatu zimniejszego, noszą po kilka kimon lekkich, zamiast futra tak powszechnego dla ludów zamieszkujących Syberię.

Przyjętą klasyfikację ubrania według części ciała modyfikuje autor biorąc części ciała, jako punkty oparcia dla poszczególnych ubrań, w ten sposób części zupełnie sobie pokrewne, np. rodzaj bluzy do pasa, do kolan lub do pięt,mogą być rozpatrywane w ramach jednego podziału. Dalszym podziałem jest podział na ubrania proste i cięte, przy czym pierwsze oznacza ubranie nie szyte lub szyte z prostych kawałków materiału, drugie z kawałków dostosowanych do kształtów ciała. Rozpatrując poszczególne części ubrania według zasad wyżej podanych, autor omawia kolejno wszystkie rodzaje odzieży, wydziela typy, podaje charakterystyczne cechy oraz rozmieszczenie na ziemi.

VIII rozdział obejmuje zagadnienia pochodzenia i rozprzestrzenienia się faktów kulturowych. Oba zagadnienia są bardzo trudne do rozwiązania, gdyż techniki zasadniczych czynności ludzkich — uprawa roli, hodowla zwierząt, metalurgia, tkactwo, garncarstwo — były już bardzo szeroko rozpowszechnione w okresie, od którego źródła naukowe stają się dostatecznie liczne dla badań. Jedynie badania prehistoryczne dają ogólne wskazówki co do ich rozmieszczenia wzdłuż Eurazji, w strefie klimatu umiarkowanego, jednak nie wnoszą one danych co do pochodzenia.

Leroi-Gourhan wylicza rozwój materialny z uwzględnieniem czynnika wynalazczości (kiedy fakt techniczny A staje się A+X); plan rozprzestrzenienia się (w jaki sposób np. fakt A francuski staje się — europejskim, potem światowym) inercję techniczną (dlaczego fakt A australijski wydaje się pozostawać stale australijskim bez oznak ulepszenia); wreszcie stwierdzenie zjawiska cofania się.

W dziejach ludzkości należy oceniać olbrzymią rolę unifikacji wszystkich elementów składowych. Unifikacja jest tym dłuższa im obejmuje większy i bardziej zróżnicowany teren; przerywają ją tylko wielkie wydarzenia historyczne. Drugim ważnym czynnikiem w rozwoju ludzkości jest promieniowanie pewnych ośrodków specjalnie faworyzowanych przez naturę np łagodny klimat, bogactwa naturalne itp. Związane jest to z faktem, że rozwój techniczny idzie w kierunku rolniczo-pasterskim, a kierunek ten najlepiej może się rozwijać w pasie klimatu umiarkowanego. Z biegiem czasu kierunek rolniczo-pasterski wzbogacił się jeszcze o elementy metalurgii.

W rozdz. o „Cywilizowanych i dzikich" Leroi-Gourhan podkreśla trudności ustalenia historii dziejów lub nawet tylko pewnej chronologii dla wszystkich ludów na ziemi. Historia ogólna dotyczy niektórych grup ludzkich; jest historią ludów posiadających dobre narzędzia.

Autor stara się przedstawić w grubych zarysach poziom techniczny różnych grup ludzkich. Dla przykładu bierze wschodnie wybrzeże azjatyckie i w formie tabeli, przedstawia istnienie w poszczególnych grupach zasadniczych elementów technicznych, jak ruchy techniczne, podstawowe surowce, narzędzia, formy gospodarki, posługując się metodą ilościową otrzymuje kilka poziomów technicznych; podług nich oznacza grupy ludzkie jako bardzo pierwotne, pierwotne, pół-pierwotne, pół-przemysłowe i przemysłowe. W podobny sposób, tzn. posługując się wynikami powyższymi, stara się przedstawić chronologię postępu technicznego tychże ludów.

Elementy które kształtują specjalnie życie techniczne, nazywa Leroi-Gourhan ośrodkiem technicznym i przypisuje mu duże znaczenie w rozwoju techniki. Innym ważnym czynnikiem są pożyczki techniczne. Po rozważaniach stwierdza, że obserwacje dowodzą istnienia faktów *osmozy techniczej* w granicach wymagań ośrodka geograficznego i w granicach podatności na przyjęcie pożyczki przez ośrodek wewnętrzny, intelektualny. Każda pożyczka wpływa na ośrodek techniczny pośrednio i bezpośrednio, zmuszając go do wprowadzania szeregu zmian w zakresie swego oddziaływania i będących już tylko konsekwencją dalszą przyjęcia pożyczki.

W następnym rozdziale Leroi-Gourhan zajmuje się innym czynnikiem, który odgrywa olbrzymią rolę w całej ewolucji, jest nim inwencja wynalazcza. Bogactwo jej przejawów wiąże autor ściśle z ośrodkiem wewnętrznym, a nie zewnętrznym, przypisując ją geniuszowi etnicznemu grupy; ośrodek zewnętrzny dostarcza tylko materii, w której się ona przejawia. W praktyce trudno jest rozdzielić całkowicie pożyczkę od inwencji wynalazczej.

W analizie grup ludzkich uderza jednak olbrzymia niewspółmierność dorobku w zakresie społecznym i technicznym.

W IX-ym i ostatnim rozdziale swej pracy autor porusza problem ewolucji techniki. Stwierdzając banalność częstych porównań mas ludzkich do organizmów żywych, autor uważa za pożyteczne poszukiwania, które by przedstawiły to, co stanowi życie w pewnym zespole ludzkim, a co występuje poza poszczególnymi jednostkami. W zespole ludzkim wyróżnia on jednostkę, grupę i masę; wszystkim im przypisuje wielki wysiłek w kierunku indywidualizacji; ta indywidualizacja, czy też dążność do wyodrębnienia się, stanowi podstawę ewolucji ludzkiej.

Za jeden z najważniejszych problemów badań naukowych uważa Leroi-Gourhan zagadnienie wspólności pochodzenia. Przy pomocy oddziaływania i dominowania poszczególnych grup na grupy sąsiednie, przez tworzenie się w ten sposób zespołów, które w pewnych dziedzinach mogą być przenikane przez wpływ innych grup Leroi-Gourhan obrazuje proces wytwarzania się nowych grup kulturalnych, politycznych, religijnych. Stosując metodę w kierunku odwrotnym, tzn. od zróżniczkowanych grup współczesnych, do coraz wcześniejszych i mniej zróżnicowanych, można otrzymać obraz procesu rozwojowego szeregu grup ludzkich, wywodzących się z jednej grupy; co do samej metody wysuwa jednak autor pewne zastrzeżenia.

Za składowe czynniki ewolucji uważa autor czas, rozprzestrzenienie się faktów kulturowych oraz powstawanie ich w różnych miejscach na ziemi niezależnie od siebie. Co do postępu technicznego, jest pewne że posunął się naprzód, czego nie można stwierdzić z całą pewnością w stosunku do zjawisk socjalnych, moralnych, religijnych. Na zakończenie autor stwierdza, że wysiłek techniczny człowieka trwa nadal, że elementy techniczne organizują się na wzór organizmów żywych, i że cała twórczość ludzka naśladuje twórczość powszechną.

Zasadniczą wartością powyższych prac A. Leroi-Gourhana jest to, że dają pierwszą próbę syntezy zagadnień technicznych. Cały szereg uwag jest bardzo ciekawych, choć niektóre mogą budzić pewne zastrzeżenia, jak np. klasyfikacja broni, traktowanie zbieractwa przy pełnej uprawie roli i inne, trzeba jednak przyznać, że wszystkie mają swe logiczne uzasadnienie. Ciekawą próbą porównawczego przedstawienia poziomu technicznego grup ludzkich na pewnym terytorium jest zestawienie umiejętności technicznych na pewnym terytorium przy pomocy metody ilościowej; sposób ten wymaga jednak daleko idących zastrzeżeń co do orientacyjnego charakteru wyników, co zresztą autor zaznaczył.

Wielką wartością omówionych prac jest operowanie przez autora nadzwyczaj bogatym materiałem dokumentarnym, oraz postawienie zagadnień technicznych na szerokiej płaszczyźnie naukowej. Podawanie przekrojów czasowych poprzez dziesiątki stuleci, bądź przekrojów przestrzennych obejmujących całą powierzchnię ziemi.

Książki ukazały się podczas wojny, lub zaraz po wojnie i wskutek tego wykonane są na lichym papierze, czego należy żałować ze względu na rysunki, które graficznie zyskałyby na odpowiedniejszym papierze. Rysunki te, w ilości 577—622 w obu książkach są wykonane przez autora i odznaczają się w całości przejrzystością i uchwyceniem istoty przedstawianego przedmiotu. Wielkim utrudnieniem w korzystaniu z nich jest umieszczenie przy końcu książki odnośników, co do ich znaczenia i pochodzenia. Indeks rzeczowy pozwala natomiast na szybkie znalezienie poszukiwanych danych.

Janina Tuwanówna
Paryż, Palais de Chaillot.

PAUL RIVET et GEORGES DE CRÉQUI-MONTFORT. Bibliographie des langues aymará et kičua. Vol. I (1540—1875), publié avec le concours du Centre National de la Recherche Scientifique, Paris, et de „The Viking Fund", New-York. — Université de Paris. Travaux et Memoires de l'Institut d'Ethnologie. — LI. Paris. Institut d'Ethnologie. Musée de l'Homme, Palais de Chaillot, Place du Trocadero (16e). 1951. Str. XLII + 499. 3 Mapy.

Mamy przed sobą pierwszy tom wydawnictwa, które ma z czasem dać pełną bibliografię książek i artykułów odnoszących się do języków aymara

i kičua (kiczua). Tom pierwszy obejmujący okres od r. 1540 do 1875 składa się z pięciu części. Część pierwsza to wstęp (s. VII—XXXV) zakończony spisem skrótów (XXXVII—XLII) i trzema mapami (Mapa 1. Dawny obszar plemienia Uru; Mapa 2. Języki dawnej diecezji Trujillo; Mapa 3. Państwo Inków). Część druga (s. 1—26) obejmuje pozycje 1—23 bibliografii, które omawiają druki i manuskrypty z lat 1540—1600 wieku XVI. Część trzecia (s. 27—133) szereguje pozycje 24—107 bibliografii powstałe w w. XVII. Wiek XVIII (pozycje 108—189a) przedstawia część czwarta (s. 135—221). Część piąta, ostatnia (s. 223—496) podaje bibliografię (poz. 190—485) z lat 1801—1875

Tom drugi wydawnictwa, którego ukazania się z niecierpliwością oczekujemy, zacznie się zapewne od bibliografii za r. 1876.

Wstęp omawia cztery warstwy lingwistyczne, które przed przybyciem Hiszpanów zalewały kolejno pogórze Andów należące dziś do republik Ekwador, Peru, Boliwia i Chile. Najstarszą warstwę stanowi język pukina używany przez plemiona Uru, których szczątki w liczbie 450 osób mieszkają dziś nad brzegami rzeki Desaguadero i na wyspie Panza jeziora Poopó. Niegdyś plemiona Uru zajmowały pogórze Andów od jeziora Titicaca po dzisiejszą granicę Argentyny oraz wybrzeża Pacyfiku od 16° do 28° szerokości południowej. Częścią ich było zapewne wymarłe dziś, nadbrzeżne plemię Čango. Uru-pukina jest spokrewniona z wielką rodziną południowoamerykańską języków arawak, wcześnie się jednak od niej oddzieliła.

Warstwę drugą stanowi rodzina lingwistyczna mučik (zwana także močika, yunka lub yunga), która obejmuje obok właściwego mučik także język kingnam (čimú). Rodzina ta zajmowała wybrzeża Pacyfiku i zachodnie zbocza Andów między 5° a 11° szerokości południowej. Centrum jej obszaru stanowiła późniejsza diecezja Trujillo. Dziś rodzina mučik reprezentowana jest tylko przez Indian z Etén (miejscowość nad Pacyfikiem na północ od Trujillo), którzy jednak są w przededniu ostatecznego przyjęcia języka hiszpańskiego. Chciałbym tu przypomnieć dziełko Fernando de la Carrera: *Arte de la lengua Yunga de los valles del obispado de Trujillo.* Lima 1644, które jako nie dotyczące ani kičua ani aymara nie weszło do bibliografii P. Riveta, ale mimo tego należy do filologii peruwiańskiej. Materiały zawarte w tym ciekawym druku wykorzystał dla przedstawienia języka mučik-yunka Friedrich Müller, *Grundriss der Sprachwissenschaft,* Band II, Wien 1882, str. 364—8.

Trzecią warstwę lingwistyczną stanowi język aymara, który panował w XVI w. między jeziorami Titicaca i Poopó a Pacyfikiem, a dziś jeszcze używany jest przez 600.000 Indian rozproszonych po tym obszarze (plemiona Kolia, Lupaka, Koliaga, Pakase, Karanga, Carka, Kiliaka i Kauka). Największe rozpowszechnienie języka aymara przypada na pierwsze tysiąclecie naszej ery. W epoce tej panował on — pomijając terytorium języka pukina — na całej wyżynie peruwiańsko-boliwijskiej między 12° a 23° szerokości południowej będąc tu narzędziem wysokiej cywilizacji a zapewne i silnej organizacji państwowej. Od tego czasu znaczenie aymara powoli ale stale się zmniejsza.

Czwartą i najpotężniejszą obecnie warstwę lingwistyczną Peru i krajów przyległych stanowi język kičua (zwany także kečua lub runa-simi, tj. język ludzi), którym mówi dziś 5.500.000 Indian. W pierwszym tysiącleciu

naszej ery tworzyły plemiona kičua niewielkie państwo ze stolicą w Cuzco. W XII w. Inkowie stojący na czele państwa rozpoczęli podboje, które w XIII w. objęły plemiona Aymarów, w XV w. zaś terytoria rodziny mučik. Około r. 1500, tj. w epoce swego największego rozrostu, państwo Inków rozciągało się od rzeki Angasmayo będącej dziś granicą Kolumbii i Ekwadoru na północy do Rio Maule w Chile na południe obejmując obszary, które odpowiadają prowincjom nadmorskim i andyjskim dzisiejszych republik Ekwadoru, Peru i Chile oraz górnej Boliwii i okolicom andyjskim północnej Argentyny. W ciągu swego kilkowiekowego istnienia państwo Inków drogą świadomej polityki silnego aparatu administracyjnego narzucało ogółowi ludności język kičua, który też stał się środkiem komunikacji międzyplemiennej i narzędziem wysokiej kultury na całym obszarze wielkiego imperium. Nacisk państwa nie dał jednak językowi kičua zupełnego zwycięstwa. W epoce ruiny imperium spowodowanej najazdem Hiszpanów a latach 1532—3 języki ludów podbitych, takie jak aymara, mučik, pukina były jeszcze w pełni żywotne, a podobnie miała się rzecz z mniejszymi grupami lingwistycznymi rozrzuconymi na peryferiach państwa, by wspomnieć tylko o kiliasinga, pasto, kara, puruha, atalian, kulie używanych na północ od terytorium kičua oraz kunza, kakan, vilela-čelupi i araukan występujących na południe od niego. Przybycie białych nie zahamowało jednak procesu unifikacji lingwistycznej lecz przeciwnie przyspieszyło go. Kler hiszpański przyjął w XVI w. kičua za język misyjny i narzucił go tym samym nowonawróconym tubylcom. Dopiero zatem za panowania Hiszpanów i to dzięki nim język kičua osiągnął szczyt swego rozpowszechnienia. Na obszarze dawnego państwa Inków wyparł on w ciągu XVII i XVIII w. z użycia prawie wszystkie wymienione poprzednio języki warstw dawniejszych, a ponadto zapanował w wielu okolicach leżących poza granicami starego imperium w dorzeczu górnej Beni, Amazonki, Napo, Ucayali itd. Rozrost ten hamował fakt, że język hiszpański usuwał z wybrzeża języki tubylcze a w głębi kraju nawarstwiał się na kičua. Ekspanzja kičua związana była z jego różniczkowaniem się dialektycznym. Wytworzyło się szereg narzeczy niezbyt zresztą od siebie różnych, jak kiteño w Ekwadorze, lamista, činčasuyu, kuskeño w okolicach Cuzco, dialekt boliwijski, dialekt argentyński i wiele innych. Wszystkie te narzecza kičua zaświadczone są dokumentami pisanymi.

Cywilizacja peruwiańska z okresu przed przybyciem białych, mimo swego wysokiego poziomu, nie znała pisma. Zwoje różnokolorowych sznurów zwane kipu (quipu) były tylko środkiem mnemotechnicznym. Literatura ustna w języku kičua sięga swymi początkami epoki inków, ale żaden z istniejących dziś tekstów nie może być uważany za prosty przekaz z tej odległej epoki. Literatura kičua i aymara rozpoczyna się dopiero po podboju Peru przez Hiszpanów i jest dziełem białych posługujących się tylko językiem, a niekiedy także i motywami opowiadań Indian. W zasadzie jest to literatura misyjna złożona z przekładów katechizmów, modlitw, Biblii oraz z gramatyk i słowników. Najstarszym pomnikiem tego piśmiennictwa jest rękopis pt. „Gramatyka, słownik, modlitwy itd. w języku kičua" (*Arte, vocabulario, sermones,* etc. .... *en quichua*) spisany przez Piotra Aparicio, dominikanina z klasztoru w Limie ok. r. 1540, a więc zaledwie w kilka

lat po podboju kraju przez Hiszpanów. Pierwszymi drukami była gramatyka i słownik języka kičua wydane przez dominikanina Domingo de S. Thomas w Valladolit w r. 1560. W r. 1584 (z datą 1583) wychodzi w Peru tekst katechizmu w dwu językach kičua i aymara. Nowy typ utworów rozpoczyna rękopis Marcina de Moria pt. *Historia powstania i genealogia królewska królów Inków z Peru*. Manuskrypt powstał między r. 1590 a 1600 ale znany nam jest tylko ze słabych odpisów. Jest to pierwsze z licznych prób spisywania po hiszpańsku tradycji ustnej ludności kičua. W roku 1603 wychodzi w Rzymie pierwsza gramatyka języka aymara napisana po hiszpańsku przez Ludwika Bertonio.

Z tego rodzaju manuskryptów i druków składa się piśmiennictwo w języku kičua i aymara w XVI, XVII i XVIII w. obejmujące po r. 1800 około 190 pozycji. Jeden tylko utwór z tego okresu zasługuje na bliższą uwagę, a mianowicie dramat pt. „*Ollantay*" obejmujący niespełna 2.000 wierszy w języku kičua. Najstarszy znany rękopis, tzw. boliwijski, pochodzi z r. 1735. Mamy kilka późniejszych rękopisów dość silnie odbiegających od siebie. Dramat został wydany po raz pierwszy w języku kičua przez J. J. von Tschudi we Wiedniu w r. 1853 pt. „*Ollanta oder die Strenge eines Vaters und die Grossmuth eines Königs*". Drama in drei Abteilungen. Wyszło szereg tłumaczeń na języki hiszpański, angielski, niemiecki, francuski, łacinę, włoski i czeski. Powstała też w związku z problemem powstania utworu obfita literatura naukowa, która ustaliła, że ogólny temat dramatu pochodzi niezawodnie z czasów poprzedzających przybycie białych. Akcja rozgrywa się za panowania Inka (króla) Pačakutek. Tradycja ustna stanowiąca treść dramatu została zebrana i opracowana literacko wierszem kičua na wzór dramatów hiszpańskich przez jakiegoś Hiszpana w XVII w. Rękopisy, które posiadamy są tylko kopiami zaginionego oryginału.

Wiek XIX przynosi wielkie ożywienie piśmiennictwa peruwiańskiego. Za okres od r. 1801 do 1875 mamy 296 pozycji bibliograficznych, podczas gdy w okresie 1540—1800 mieliśmy ich tylko 190. Prócz tekstów fabrykowanych przez duchownych katolickich dotychczasowego typu występują trzy nowe grupy dokumentów. Pierwszą z nich stanowią proklamacje stronnictw postępowych z czasów wojny o niepodległość wzywające Indian do aktywności politycznej, do tych należy proklamacja w dwu językach w hiszpańskim i w kičua podpisana przez Fr. Ksawerego Iturri Petiño a datowana w Buenos Ayres 9 sierpnia 1810 r. Wzywa ona mieszkańców Cochambamba do życzliwego przyjęcia armii przybywającej z Buenos Ayres. Następne proklamacje hiszpańsko-kičua pochodzą z lat 1811, 1813, 1816, 1817, 1819 i 1822. Druga grupa tekstów związana jest z propagandą protestancką. Są to przekłady ksiąg Nowego Testamentu dokonane na język kičua około r. 1824 a na język aymara przez V. Pazos Kanki w latach 1826—1827. Przekłady te po większej części pozostały w rękopisie. Wyszła tylko w Londynie w r. 1829 Ewangelia Św. Łukasza w języku aymara. Ewangelia Św. Jana w języku kičua wyszła w r. 1880, a całość Nowego Testamentu została wydrukowana w kičua i aymara dopiero z początkiem XX w. Trzecią grupę stanowią prace naukowe poświęcone językowi i kulturze plemion Kičua i Aymara. Największe zasługi w drugiej połowie XIX w. ma wspomniany J. J. Tschudi. Dzieło jego w dwu tomach pt. *Die Kechua-Sprache* (gramatyka, teksty, między którymi pierwsze wydanie dramatu Ollanta, oraz słownik) wydane we Wiedniu w r. 1853 wraz z późniejszymi pracami (drugie wydanie Ollanta z r. 1875) stanowi początek pracy naukowej nad językiem i piśmiennictwem kičua.

Opis bibliograficzny piśmiennictwa w językach kičua i aymara dany w dziele P. Rivet i G. de Créqui-Montfort jest wyczerpujący i precyzyjny. Autorowie omawiają nie tylko wszystkie druki i rękopisy w tych językach, ale nadto wszystkie dzieła i artykuły poruszające problem języka i kultury tubylców Peru. Przy cenniejszych pozycjach zamieszczone są faksymile karty tytułowej oraz początkowych lub końcowych stron druku czy rękopisu. Zamieszczone są też faksymile wraz z transkrypcją wszystkich odezw w języku kičua z lat 1810—1822. Przeciętnie jednej pozycji poświęcona jest jedna strona bibliografii. Wszystko to sprawia, że dzieło Riveta i Créqui-Montforta staje się prawdziwą podstawą filologii peruwiańskiej. Przy całym jednak uznaniu dla ogromnych zasług autorów nie można zamykać oczu na, znane im zresztą dobrze, ciemne strony badań nad językiem i kulturą Peru. Piśmiennictwo w językach kičua i aymara, którego autorami w omawianym okresie 1540—1875 byli wyłącznie biali, jest słabo związane z kulturą tubylców, a pod względem lingwistycznym nie zawsze wzbudza zaufanie. Materiał językowy amerykański został w nim sztucznie wciśnięty w schematy myślenia europejskiego. Konieczne są prawdziwe nowoczesne badania nad żywą mową ludu peruwiańskiego i jego rodzimą kulturą, badania tego typu jak te, które przeprowadza się obecnie w Ameryce Północnej i Środkowej.

Tadeusz Milewski

LE MOIS D'ETHNOGRAPHIE FRANÇAISE, Bulletin de la Société d'Ethnographie Française publié avec le concours du Centre National de la Recherche Scientifique. 6-e année Nr. 1 Janvier 1952. Nakł. Musée National des Arts et Traditions Populaires. Palais Chaillot — Paris XVI-e.

Le Mois d'Ethnographie Française, jako czasopismo francuskiego Towarzystwa Ludoznawczego, wychodzi w Paryżu staraniem Narodowego Muzeum „Sztuk i Tradycji Ludowych", przy współpracy „Narodowego Ośrodka Badań Naukowych". Wymienione trzy instytucje występują też na łamach „*Le Mois*", którego treść składa się z 3 działów.

Nr 1 rocznika szóstego (styczeń 1952) zawiera oprócz sprawozdań Société d'Ethnographie Française, opracowania materiału badawczo-naukowego oraz przegląd działalności Musée National des Arts et Traditions Populaires. Przegląd ten obejmuje: ostatnie nabytki dla poszczególnych działów tego muzeum, opis otwartej w grudniu 1951 r. wystawy pt. „Les Compagnons du Tour de France", zapowiedź dwu najbliższych wystaw projektowanych na koniec czerwca i lipca 1952 oraz wykaz płyt nagranych pieśni regionalnych, z których większość stanowi piosenki wędrownej czeladzi. (Compagnons du Tour de France).

Komunikaty jak: zapowiedź czwartego międzynarodowego zjazdu dla badań z dziedziny onomastyki, projektowanego na sierpień 1952 w Upsali, sprawa stypendiów dla pracowników naukowych na wyjazd zagranicę w celach badawczo-naukowych oraz spis nowych wydawnictw zamykają całość czasopisma.

Na bliższe omówienie zasługują opracowania materiału badawczo-naukowego w postaci dwu artykułów, mianowicie —

1. Edith Mauriange — o sprzętach bressońskich (Burgundia) oraz
2. Charles Parrain — sprawozdanie z kilku prac dotyczących domu wiejskiego.

I.

Autorka pierwszego artykułu omawia sprzęty domowe pochodzące z okolic Bresse jako tradycyjną produkcję rzemiosła ludowego tego regionu Francji. Wykonane z drzewa o dwóch odcieniach, ciemnego i jasnego, przypominają one kształtem stylowe meble Ludwika XV — jednakże, wytwarzane pod koniec XVIII wieku przez rzemieślników wiejskich czy małomiasteczkowych, służyły wyłącznie klasie chłopskiej. Przetrwały przez wiek XIX do 1-ej wojny światowej i dziś jeszcze znaleźć je można w południowej Burgundii, szczególnie w okolicy Bresse.

Opisując nieco dokładniej konstrukcję tych sprzętów wraz z charakterystyką ich ornamentyki, przechodzi autorka następnie od techniki wykonania do samego wykonawcy, tj. rzemieślnika ludowego, który do przyjętego wzoru ornamentyki niewątpliwie wniósł własną inwencję. Istniały w regionie Bresse całe rodziny rzemieślników, którzy z ojca na syna wykonywali ten tradycyjny sprzęt, nadając mu owe cechy odrębności występujące zarówno w ornamentyce jak i w konstrukcji szaf, stołów, krzeseł itp. Zależnie więc od sposobu wykonania podzielić można sprzęty bressońskie na kilka grup. Autorka wymienia je według nazw miejscowości, w których występowały dane grupy.

Artykuł Edithy Mauriange oparty jest na materiale informacyjnym zdobytym w drodze ankiety oraz na publikacjach dotyczących sprzętów ludowych, zwłaszcza Gabriela Jeanton'a. Autorka podaje również dość dużą ilość odnalezionych sprzętów (550), które posłużyły jej do przeprowadzenia dokładnych badań porównawczych.

Omawiany artykuł jest szkicem do większej pracy, którą autorka zapowiada na najbliższą przyszłość. Zarówno wszechstronne ujęcie zagadnienia, jak logiczna i zwarta konstrukcja szkicu świadczą o dobrym poziomie naukowym i rzetelnym wysiłku ze strony autorki, która w swym szkicu pewne sprawy mogła tylko pobieżnie poruszyć. Tak np. mając opis sprzętu bressońskiego, technikę jego produkcji jak i epokę, na której tle powstał — chcielibyśmy jeszcze dowiedzieć się czegoś o wspomnianej klasie chłopskiej regionu Bresse, dla której produkowali opisani przez autorkę rzemieślnicy — czegoś więcej ponad to, że „wzrost ludności w XVIII i XIX wieku i jej bogactwa pociągnęły za sobą zwiększone zapotrzebowanie na nowe sprzęty, zwiększoną ich podaż i pokup". Ta luka, wymagająca uzupełnienia, nie umniejsza, zasadniczej wartości artykułu, w którym autorka, nie poprzestając tylko na opisie, podkreśla ważność roli czynnika ekonomicznego, który

w okresie wzrastającego kapitalizmu wywołał przemiany gospodarcze i kulturowe na terenie wsi francuskiej, wyzwalając ją z izolacji. Cały zespół faktów geograficznych, historycznych, ekonomicznych, kulturowych, a nawet psychologicznych, zdaniem autorki, zdeterminował powstanie rozwój i zanik sprzętu bressońskiego. W przyczynach ekonomicznych szczególnie, widzi ona powód stopniowego zanikania w regionie Bresse tradycyjnych domowych sprzętów ludowych, począwszy od drugiej połowy XIX wieku.

Tak więc artykuł Edithy Mauriange, jakkolwiek ujęty szkicowo, porusza całość zagadnień historycznych, ekonomicznych i społeczno-kulturowych z jakimi wiąże się produkcja omawianego sprzętu i jego występowanie na terenie regionu Bresse — co pod względem metodologicznym jest całkowicie słusznym ujęciem problematyki.

II.

W swym sprawozdawczym artykule zaznajamia nas Charles Parrain z publikacjami dotyczącymi budownictwa wiejskiego. Są nimi:

1. ogłoszone w *Neues Archiv für Niedersachsen*, zeszyt 5, 1950 artykuły Wilhelma Pesslera i innych, o domu saksońskim, który z racji swej „trójnawowej konstrukcji" (das dreischiffige Hallenhaus) zaliczono do budownictwa Europy północno-zachodniej i który występuje jeszcze przed okresem saksońskim zarówno w Niemczech jak i w Hollandii, Jutlandii i Norwegii.

2. Dzieło Karola Biermann'a *„La maison paysanne vaudoise"* wydane w 1946 r. w Lozannie, stanowi zdaniem recenzenta znaczny postęp naukowy, polegający na powiązaniu problematyki geograficznej z etnograficzną w zastosowaniu do badań nad budownictwem wiejskim na terenie kantonu Vaud w Szwajcarii. Biermann opisując dom o konstrukcji poprzecznej, na którą składają się część mieszkalna, szopa na siano i chlew, twierdzi, że budowanie z kamienia stanowi bardzo dawny zwyczaj budownictwa „śródziemnomorskiego", przeciwstawiającego się zwyczajowi germańskiemu budowania domów drewnianych, przeważających na terenie Alp. Dalej wykazuje autor, że budownictwo poprzeczne jest charakterystyczne tylko dla jednego z trzech odpowiadających mu typów gospodarstw istniejących na terenie kantonu Vaud, mianowicie: rolniczo-hodowlanego; każdy z dalszych dwu typów jak winogrodnik i góral-pasterz mają odrębny sposób budowania domów, tj. piętrowy śródziemnomorski, przy którym w tylnej części budynku górne piętro (rodzaj wyżki) przeznaczone jest na szopę, dolne zaś na chlew.

Wspominając o konsekwencjach rewolucyjnych przemian w rolnictwie, konstatuje Biermann, że — o ile do niedawna w planie jak i w wyglądzie zewnętrznym domów wiejskich zachodziły jedynie nieznaczne modyfikacje, to wprowadzenie nowej techniki może niewątpliwie zadać cios tradycyjnemu budownictwu.

3. Georges A. Megas — *„La maison grecque. Son evolution historique et ses rapports avec l'architecture des peuples balcaniques"* — wydano w jęz. greckim w Atenach 1949.

Książka ta prowadzi nas do krajów śródziemnomorskich, gdzie budownictwo wiejskie koncentruje się przede wszystkim około domu mieszkalnego

i odznacza się, zwłaszcza w Grecji, różnorodnością form zarówno co do konstrukcji dachów jak i samych domów (piętrowe i zwykłe). W górskich okolicach występują tam domy piętrowe, u których parter służy do pomieszczenia zwierząt, narzędzi gospodarskich i zbiorów.

Dużo miejsca poświęca autor zagadnieniu budownictwa bułgarskiego, jugosłowiańskiego i albańskiego, porównując je z greckim oraz dając jego rozwój historyczny w ubiegłych stuleciach jak i zasięg wpływów: helleńskich, słowiańskich, a nawet germańskich.

Jak wynika z pobieżnego streszczenia, ogranicza się autor recenzji, Charles Parrain, jedynie do sprawozdania, nie wypowiadając się czy i o ile omawiane dzieła spełniają pod względem metodologicznym te warunki jakie spełniać winna każda praca postępowa zarówno jeśli chodzi o etnografię jak i pokrewne jej dyscypliny. Cytowane dzieła, wnoszące nowy materiał do zagadnienia budownictwa wiejskiego na terenie Europy, zasługiwałyby na dokładne i krytyczne opracowanie.

Helena Przesławska

PROCÈS-VERBAUX MENSUELS DE LA SOCIÉTÉ DAUPHINOISE D'ETHNOLOGIE ET D'ARCHEOLOGIE. 27-e anné Nr. 215-216-217. Janvier-Février-Mars 1952.

Wychodzące w Grenoble czasopismo *Procés-Verbaux Mensuels* Towarzystwa Etno- i Archeologicznego dla Delfinatu, zawiera w zeszycie nr 215—217 (styczeń-luty-marzec 1952) sprawozdania z działalności towarzystwa oraz pięć artykułów o tematyce regionalnej z dziedziny etnografii historycznej i prawnej.

Niektóre z tych artykułów, jak:

René Rivière — *Les Maitres Apothicaires en Dauphiné dès origines à la Révolution française* — oraz

Mme L. Kofler — *Impressions de Voyage en Tunisie*, których problematyka jest raczej ogólna niż ściśle etnograficzna, mogą również zainteresować historyka kultury.

Mme Rivière-Sestier, daje w dwóch artykułach — („Contribution à l'étude des Coutumes des hameaux du canton de la Grave" i „La vie dans les hameaux de la Grave à la fin du XVII siècle d'oprés le Livre de Raison de Pierre Berthet) ujęty w sugestywne obrazy opis regionu Haut-Oisans w kantonie de la Grave (Hautes-Alpes przy granicy włoskiej).

W pierwszym z wymienionych dwóch artykułów zaznajamiamy się z ciężkimi warunkami życia ludu omawianego regionu. „Życie ich, pisze autorka, przebiega pod znakiem niedostatku: jałowość gleby warunkuje ubogie zbiory, te z kolei — brak pieniędzy, co w dalszej konsekwencji powoduje prymitywny sposób mieszkania i odżywiania się ludności. Hodowla owiec jest jej jedynym dochodem".

Z prymitywem życia gospodarczego wiążą się ściśle niektóre tradycyjne formy przygotowywania pokarmów. Do nich zaliczyć trzeba charakterystyczny zwyczaj, istniejący do dziś jeszcze w omawianym kantonie, wspólnego wypiekania czarnego, twardego chleba żytniego, który konserwuje się przez cały rok, a nawet dłużej. Dziś chleb ten konsumuje lud raczej z przyzwyczajenia i z upodobania tradycyjnego niż z potrzeby, gdyż piekarnia w La Grave sprzedaje przez cały rok normalny chleb pszenny.

Tradycyjne wypiekanie chleba czarnego datuje się od dawien dawna. W archiwach Hautes Alpes znalazła bowiem autorka w inwentarzach z XVII w. wzmianki dotyczące narzędzi i sprzętu związanego z produkcją tego chleba. Ponadto cytuje ona podobne wzmianki u Ladoucette'a (1820 i 1834), Fauché Prunelle'a (1844) M. Reynaud'a (1894), Y. Sevoz'a (1913) i in.

Przechodząc do dokładnego opisu samej czynności przygotowawczej, jak: przyrządzania zaczynu, jego fermentacji, miesienia ciasta chlebowego, wsadzania go do pieca, — informuje nas autorka, że przygotowania te przebiegają według określonego rytuału, który zawiera momenty magiczne. W drodze losowania przede wszystkim następuje kolejność pieczenia chleba dla poszczególnych rodzin z całej wioski, a nawet okolicy. Kogo los wyznaczy na pierwszego, ten ponosi dodatkowy ciężar dostarczenia większej ilości opału, którego dużo pochłania wielki piec. Pieczenie odbywa się bowiem w wielkich, starych piecach, których kilka jest w regionie. Fakt kolektywnego pieczenia chleba przypisuje autorka brakowi opału w tych wysokogórskich okolicach. Chleb wysadzany z pieca w pięciu kilogramowych twardych bochenkach witany jest przez obecnych radosnymi okrzykami ujętymi w rytualne formułki. Z rąk do rąk podają oni sobie kromkę ciepłego rozkrojonego chleba do skosztowania. Kosztowanie tego pierwszego wypieku przynosi rzekomo szczęście.

Pieczenie chleba odbywa się w miesiącach zimowych (listopad-grudzień) równocześnie z zabijaniem świń i z przygotowywaniem różnych innych potraw. Zapraszają się wówczas wzajemnie sąsiedzi. Nie pójść na zaproszenie sąsiada i nie być obecnym przy wypiekaniu jego chleba stanowi poważną dla niego obrazę.

Autorka opisuje następnie jeszcze drugi rodzaj tradycyjnego chleba, zwanego „les ginades" i wypiekanego przez lud miejscowy w podobny sposób z mąki jęczmiennej.

Zapowiedziane dokończenie artykułu w następnym numerze *Procès-Verbaux Mensuels* pozwoli niewątpliwie stwierdzić do jakich wniosków ogólnych doszła autorka w swych rozważaniach na temat tradycyjnych zwyczajów ludowych związanych z przygotowaniami do gromadzenia zapasów żywnościowych na zimę wśród ludności kantonu de la Grave.

Drugi z kolei artykuł tej samej autorki jest pracą źródłową, opartą na analizie tekstu kroniki rodzinnej z roku 1692, której autorem jest Pierre Berthelt, mieszkaniec również regionu Haut-Oisans, należący jednakże do klasy mieszczańskiej. Sam on kupiec z zawodu pochodzi z rodziny kupieckiej, a dwaj jego synowie są jego następcami.

Kronika jego jest zatem wiernym odbiciem życia klasy burżuazyjnej na terenie Haut-Oisans, jej ideologii, jej zwyczajów i jej pozycji społeczno-gospodarczej. Autorka trafnie wydobyła te momenty z omawianej przez siebie kroniki, której treść jest raczej uboga — zacieśniona jest bowiem li tylko do wydarzeń dotyczących życia jednej rodziny. Wydarzenia te jednakże skonfrontowała autorka bardzo umiejętnie z historyczno-politycznym tłem

epoki, w której żyła rodzina Berthet i wiele jej podobnych, skoligaconych z nią rodzin burżuazyjnych na terenie Francji.

Rzutując w ten sposób na szersze tło zawarte w kronice fakty, dodała im autorka perspektywy historycznej, co niewątpliwie podniosło wartość naukową analizy tego dokumentu.

Trzecim z kolei zasługującym na uwagę jest artykuł Paul Bisch'a pt. *Quelques notes sur les bijoux dauphinois*. Zawiera on opis kolekcji zebranych przez autora dawnych ozdób, pochodzących z Delfinatu.

Do najpowszechniej występujących zalicza on: krzyżyki, serca, naszyjniki i pierścionki. Ozdoby te były przeważnie złote. Autor wykazuje na odpowiednich ilustracjach siedem odmian krzyżyków, od najprostszych konstrukcyjnie do najbardziej ozdobnych.

Oddzielny typ stanowią krzyżyki maltańskie, wyrabiane w Lyonie począwszy od XVII stulecia. Służyły one protestantom nie tylko za ozdobę ale przede wszystkim do manifestowania odrębności przekonań religijnych. Krzyżyki te noszone są dziś jeszcze i nabyć je można u jubilerów na całym terenie Delfinatu.

Dawniej krzyżyki były ozdobą dziewcząt i kobiet i stanowiły tradycyjny podarunek jaki obowiązany był ofiarować narzeczony swej narzeczonej krótko przed ślubem. Noszono je na czarnej aksamitce, kolorowej wstążce lub na delikatnym złotym łańcuszku. Wszystkie one zakończone były artystycznie wykonanym zameczkiem, służącym do zapinania wstążki czy też łańcuszka.

Oprócz krzyżyków wyrabiano w tamtej epoce w królewskiej fabryce w Briançon serca z kryształu wydobywanego z miejscowego terenu. Piękne te ozdoby noszone bywały przede wszystkim w bogatych rodzinach, gdzie tradycyjnie przechodziły z matki na córkę przez szereg pokoleń. Wyrabiał je m. in. aż do rewolucji francuskiej słynny z techniki artystycznej rytownik Ludwika XVI, Cayre-Morand.

W drugiej połowie XIX wieku rozpowszechniła się na terenie regionu moda całkowicie świeckiej ozdoby, mianowicie: naszyjników z kolorowych blaszek emaliowanych: białych, czarnych, zielonych, żółtych i czerwonych zdobionych ornamentyką.

Inne ozdoby jak bransoletki i pierścionki występowały, zdaniem autora, raczej rzadko. Ciężka bowiem praca, która jak w społeczeństwach pierwotnych, była i tu udziałem kobiety nie pozwalała na ich noszenie. Bransoletki przeszkadzały, a pierścionki niszczyły się szybko przy codziennej pracy. Pierścionek zaręczynowy, to jedyna ozdoba na terenie tego regionu. Był on zazwyczaj robiony z brazu lub z pozłacanej miedzi z wyrytym sercem, podtrzymywanym przez dwie ręce. Później zmieniła się moda i umieszczano na pierścionkach tylko dwie splecione ze sobą rece.

Ponadto w okresach wolnych od prześladowań i walk religijnych nosili protestanci pierścienie z krzyżem maltańskim, a katolicy z wizerunkiem lub inicjałem Chrystusa i świętych.

Omawiany artykuł nie może rościć pretensji do wszechstronnie przeprowadzonej analizy zagadnień związanych z występowaniem tych wytworów kultury materialnej jakimi są niewątpliwie opisane przez autora ozdoby. Interesują go szczególnie te spośród nich, które są wyrazem walk ideologicznych między ludnością Delfinatu w XVII wieku. Zastrzegając się na początku artykułu, że nie zamierza uwzględnić czynnika geograficznego, daje autor jedynie opis niektórych ozdób i ich analizę formalną, pomijając ich umiejscowienie w przestrzeni i czasie. Tym się więc tłumaczy brak opracowania bardziej wszechstronnego, niektórych zagadnień, jak np. produkcji regionalnej ozdób z miejscowego kryształu i z kruszców, — społeczno-gospodarczego aspektu tej produkcji, jej genezy, rozwoju i stopnia rozpowszechniania się ozdób wśród poszczególnych klas ludności regionu i w poszczególnych jego okolicach itp.

Wymienione braki sprawiają, że artykuł Pawła Bisch'a posiada wartość tylko materiałową i może służyć za podstawę do dalszych badań naukowych sięgających bardziej w głąb problematyki.

Helena Przesławska

BULLETIN DE L'INSTITUT FRANÇAIS D'AFRIQUE NOIRE, t. XIV, Nr. 3; juillet 1952. Dakar, IFAN, s. 735—1142.

W nr. 3, t. XIV *„Bulletin de l'Institut Francais d'Afrique Noire"* znajdują się artykuły i przyczynki z dziedziny przyrody i geografii, historii, etnografii oraz językoznawstwa tzw. Czarnej Afryki Francuskiej.

W artykule „Notes d'archéologie sur Tombouctou" R. Mauny omawia historię kilku głównych budowli tego miasta, a mianowicie meczetów Djinguereber, Sankoré i Sidi Yahya oraz nie istniejących już pałacu królów Mandingo i kasby marokańskiej. Autor traktuje pracę swoją jako wstęp do dalszych szczegółowych badań. Podkreślając trudności związane z opracowywaniem tego tematu, wysuwa na plan pierwszy fakt nietrwałości zabytków architektonicznych Timbuktu, wskutek budowania ich z gliny. Istniejące na terenie miasta dawne budowle są, zdaniem R. Mauny, zapewne już trzecim lub czwartym ich odtworzeniem.

J. P. Leboeuf i M. Rodinson w krótkiej notatce pt. „Les mosquées de Fort-Lamy (Tschad, A. E. F.)" podają wykaz meczetów, znajdujących się w Fort-Lamy, głównym mieście Terytorium Czadu.

A. Leriche w artykule p. t. „De l'enseignement arabe feminin en Mauritanie" omawia arabskie nauczanie kobiet w Mauretanii, przy czym stwierdza, że na tym obszarze nie są rzadkim zjawiskiem kobiety, znające na pamięć długie wersety z koranu.

W Mauretanii nauka nie była wyłącznym przywilejem chłopców. Liczne dziewczęta i obecnie pobierają naukę u marabutów-kobiet zdobywając niekiedy dość znaczne wykształcenie. Na ogół kobiety Mauretanki są bardziej oświecone niż inne muzułmanki w Afryce.

Autor omawia dawny rozwój nauczania kobiet muzułmańskich i przyczyny późniejszego jego zaniku. W Mauretanii, którą Arabowie zawładnęli na dobre dopiero w X w., zastali oni silnie zislamizowaną ludność berberyjską o znacznie wyższym od arabskiego poziomie kulturowym. Obszar ten, wskutek swego odosobnionego pustynnego położenia, pozostał na uboczu wielkich wstrząsów jakim uległ świat muzułmański. Zachował się tu szereg

dawnych instytucji i zwyczajów, między innymi zwyczaj kształcenia kobiet, obecnie głównie rozpowszechniony wśród rodów marabutów i wybitnych rodzin wojowników. Program zajęć dziewcząt obejmuje recytowanie pewnych ustępów koranu na pamięć, Sirę, czyli biografię proroka, ogólne wiadomości z prawa, poezję i gramatykę. Zakres programu nauki zwęża się lub rozszerza zależnie od stanowiska społecznego uczącego się dziecka. Artykuł zamykają wzmianki o kilku najsławniejszych uczonych kobietach mauretańskich. Autor wspomina między innymi o kobietach-lekarzach, pochodzących głównie z rodzin wyspecjalizowanych w tej umiejętności. Lekarki te opiekują się wyłącznie kobietami i dziećmi. Niektóre z nich wyróżniły się w chirurgii.

Najciekawszym z punktu widzenia etnografii jest artykuł H. L h o t e'a p. t. „Les boîtes moulées en peau du Soudan dites «Bata»", z 23 rys. i 6 tabl. „Bata" są to puzderka kształtowane ze skóry na formach glinianych. Są one przedmiotem ożywionego handlu na obszarze Sudanu i Sahary. Liczne ich okazy znajdują się w wielu muzeach europejskich. Wyrobem „Bata" trudni się wyłącznie tubylcza ludność czarna, głównie Haussa. W pracy biorą udział mężczyźni i kobiety. Do mężczyzn należą cięższe czynności — kształtowanie form i naciąganie skóry, kobiety zajmują się zdobieniem. Do kształtowania gliny posługują się długim nożem. Krótkim, szerokim nożem oczyszczają i tną skóry. Do wyrobu „Bata" używana jest skóra z wielbłądów, wołów, rzadziej kozłów. Przygotowywanie skór poprzedza moczenie ich przez 2—3 dni w wodzie, po czym usuwa się nożem szerść i resztki mięsa. Z kolei rzemieślnik przystępuje do sporządzenia form glinianych. Kształtuje się je na deseczce, a następnie suszy na słońcu. Dalszym zabiegiem jest wydrążenie formy nożem, poczynając od środka podstawy. Zostawia się tylko ścianki o grubości mniejwięcej 1 cm. Zabieg ten ma na celu ułatwienie rozbicia i usunięcia niepotrzebnej już formy po wykonaniu i ozdobieniu „Bata". Po wydrążeniu formy rzemieślnik przystępuje do kształtowania na niej skóry, na dolnej jej części, posypując przed rozpoczęciem tej czynności formę talkiem dla zabezpieczenia skóry od przylepiania się do gliny. Formę obciągniętą skórą suszy się następnie na słońcu, po czym obcina się skórę nożem u góry wzdłuż ustalonej linii. Po natarciu skóry masłem dla łatwiejszego oddzielenia jej od nakładanego z kolei nowego, górnego płata skóry, kształtuje się z niego pokrywę puzderka. Na tym kończy się praca mężczyzn. „Bata" przechodzi w ręce kobiet, do których należy zdobienie puzderek. Zajmują się tym żony, córki lub krewne wytwórców, wdrażane do tej pracy od dziecka. Na wstępie przygotowywują cieniutkie wałeczki z wosku, o średnicy zaledwie 1 mm a długości 10—15 cm. Wałeczki te nakładają na puzderko zaczynając pracę od wierzchołka. Kształtują z nich koła koncentryczne, krzyżyki, kółka, spirale itp. Po nałożeniu i umocowaniu wałeczków z wosku zabarwiają puzderko na kolor czerwonawy. Barwę tę otrzymują przez moczenie łodygi prosa rdzawego w wodzie zmieszanej z kryształkami sody. Barwika tego używa ludność Sudanu i Sahary do zdobienia skór, tykw, a nawet i do pisania.

Za pomocą piórka zanurzonego w barwiku kobieta opryskuje puzderko w taki sposób, aby barwik pokrył wszystkie miejsca nie osłonięte woskiem. Po zabarwieniu przesusza „Bata" w cieniu, a następnie, w kilka godzin

później, powtarza zabieg barwienia i suszenia, po czym usuwa się wosk i rozbija formę glinianą, znajdującą się wewnątrz puzderka.

Autor omawia różne rodzaje „Bata" wytwarzane w Agadez. Posiadają one swoje odrębne nazwy w języku Haussa, przejęte następnie przez Tuaregów. „Bata" wykonywane są niemal wyłącznie w Agadez i w Timbuktu. W innych miejscowościach wytwórczość ta jest słabo rozwinięta. Na Saharze znany jest dotychczas jeden tylko taki ośrodek wytwórczości, przy tym technika wyrobu różni się od techniki stosowanej w Agadez. Do zdobienia puzderek stosują szablony do malowania. Omawiając zagadnienie pochodzenia „Bata" z Agadez Lhote stwierdza pewne ich związki z niezdobionymi naczyniami skórzanymi, spotykanymi w Sudanie Płdn. oraz z powszechnie używanymi tego rodzaju wyrobami u pasterzy saharyjskich i u Tuaregów. W pracy autor opiera się na własnych obserwacjach i na dostępnej mu literaturze. Należy żałować, że nie omawia warunków pracy rzemieślników agadeskich i nie mówi nic o układzie miejscowych stosunków gospodarczych i społecznych.

Artykuł J. F o u r n e a u p. t. „Sur des perles anciennes de pâte de verre provenant de Zanaga (Moyen Congo)" mówi o paciorkach z nieprzezroczystej masy szklanej, pochodzących z Zanaga, w środkowym Kongo. Tego typu ozdoby są ogromnie rozpowszechnione na obszarze „czarnej" Afryki. Autor starał się rozwiązać zagadnienie pochodzenia tych paciorków, a mianowicie, czy są one zabytkiem wytwórczości starożytnego Egiptu, czy też wytworem czasów znacznie późniejszych. Fourneau uważa, że występowanie szklanych paciorków egipskich w odległej miejscowości środkowego Kongo nie jest rzeczą szczególnie zadziwiającą. Wiadomo bowiem, że były one wytwarzane w starożytnym Egipcie dla celów wymiany z ludami barbarzyńskimi, u których faraonowie zaopatrywali się w niewolników, kość słoniową, kadzidła i złoto. Drogą dalszych wymian docierały takie paciorki do wybrzeży morza Śródziemnego i Czerwonego, do Nubii, Tripolitanii, Sahary i Afryki środkowej aż do wybrzeży Atlantyku. Zdobyły one sobie wśród ludów nie posiadających bezpośredniej styczności z Egiptem osobliwe znaczenie. Zamiłowanie to wykorzystali najpierw Fenicjanie, następnie handlarze niewolników, wreszcie kupcy nowożytni różnych narodowości. W tym celu i w Europie, począwszy od XVI w. wytwarzano tego rodzaju paciorki m. in. w Wenecji i w Niemczech.

A. L e r i c h e w krótkim artykule p. t. „Vocabulaire du chameau en Mauritanie" omawia słownictwo mauretańskie, odnoszące się do wielbłądow. Podaje on około 200 nazw, związanych z tymi zwierzętami, wydzielając pewne grupy słów oznaczające poszczególne okresy z życia wielbłądów lub ich hodowli. Wyodrębnia m. in. nazwy okresów rozwoju wielbłąda. Osobną grupę stanowią liczne bardzo określenia odnoszące się wyłącznie do wielbłądzicy, do różnych jej stanów, mleczności, dojenia, karmienia cieląt itp. Obszerne jest również nazewnictwo związane z poszczególnymi momentami hodowli. Wyodrębnione są także liczne słowa odnoszące się do tresury wielbłądów, juczenia, określania stad itp. Oddzielną grupę stanowią słowa różnicujące wielbłądy — wierzchowce.

Do dziedziny wyłącznie językoznawstwa należą obszerne artykuły — R. P. C u e n o t p. t. „Essai de grammaire bobo-oulé (dialecte de Massala)"

i J. Berthop. t. „Les dialectes du Moyen — Togo", ten ostatni ze słowniczkiem poszczególnych dialektów i 1 mapą.

Dalej kwartalnik zawiera sprawozdanie Ch. Le Coeur z misji naukowej wysłanej celem zbadania języka ludów Teda, p. t. „Compte rendu d'une mission au Niger"; wypowiedź Biura Instytutu Badań Saharyjskich Uniwersytetu w Algierze w sprawie tzw. „nacjonalizacji" Sahary; notatki bibliograficzne z dziedziny zoologii, etnografii i geografii, wreszcie kronikę Instytutu Francuskiego Afryki Czarnej, obejmującą sprawozdania z działalności misji naukowych, omówienia publikacji odczytów itp.

Maria Frankowska

BULLETIN DE LA SOCIÉTÉ ROYALE BELGE D'ANTHROPOLOGIE ET DE PRÉHISTOIRE, Rok 1949—1950, t. LX—LXI, str. 321.

Powyższe czasopismo naukowe, wychodzące w Belgii nakładem Belgijkiej Fundacji Uniwersyteckiej i Ministerstwa Oświecenia Publicznego, poświęcone jest, jak tytuł wskazuje, zagadnieniom antropologii i archeologii; na treść jego składają się zatem prawie wyłącznie artykuły z tych dwu dziedzin naukowych.

Tom LX—LXI za lata 1949—1950 przynosi, oprócz Statutu i sprawozdań z posiedzeń i zjazdów organizowanych przez Société Royale Belge — 3 artykuły o treści ściśle antropologicznej, 4 artykuły o problematyce etnosocjograficznej oraz bogaty materiał archeologiczny zebrany w 26 artykułach sprawozdawczych. Stanowią one dokładny przegląd materiałów uzyskanych drogą systematycznie prowadzonych prac wykopaliskowych jak również znalezisk przypadkowych dokonanych w okresie ostatnich 15—20 lat na terenie Belgii, Francji oraz krajów pozaeuropejskich, w szczególności zaś Konga Belgijskiego.

Materiały te obejmują różnego rodzaju broń i narzędzia krzemienne z paleolitu oraz przedmioty z epok późniejszych i opracowane są przez specjalistów, takich jak: Angelroth, Becquaert, Eloy, Hasse, Hamal-Nandrin, M. Ophoven i in.

Z zabytkami archeologicznymi znalezionymi ostatnio na terenie Afryki zapoznają nas: Maurice Becquaert, kustosz Muzeum Konga Belgijskiego w Tervuren, w artykułach: 1. Ubanghien, acquisitien nouvelle pour la connaissance de l'inventaire de cette culture, 2. Seconde contribution à la connaissance de l'âge de la pierre dans le Bassin de la Haute Lulua, 3. Contribution à la conaissance de l'âge de la pierre dans la region de Bolobo, 4. Le Likombo, 5. Pierre trouée de Mpimbué, 6. Pierres trouées de la Côte d'Or et essai d'interpretation; M. Lavachery — Stèles et pierres levées à l'île de Pâcques i P. Lenck-Chevitch — L'âge des pierres percées au Congo Oriental.

Są to prace materiałowe dające dokładny opis znalezisk należących do autochtonicznej kultury na terenie Konga Belgijskiego, gdzie istniały dwa ośrodki ekspansji kulturowej — Ubanghi i Sandoa. Świadczą o tym znalezione przedmioty pochodzące przeważnie z paleolitu, jak: pięściaki i ostrza jedno- i dwustronne, skrobacze, świdry, drapacze, piłki i rylce oraz kamienie drążone. Niektóre z tych narzędzi i broni jak „likombo" (ostrze) są dziś jeszcze przez tubylców używane i stanowią bardzo typowy przykład stosowania broni jako narzędzi.

Wreszcie, krótki przegląd badań archeologicznych i ogólne zestawienie osiągniętych wyników dotyczących całokształtu kultur południowo-afrykańskich na podstawie szeregu zbadanych miejscowości daje Hasse w artykule „Bibliographie Sud-Africaine".

Równie interesujący jest materiał wykopaliskowy z terenu Belgii i Francji, opracowany w siedemnastu różnych artykułach. Obejmują one całokształt prac archeologicznych, których wyniki pozwalają na przegląd dokonanych znalezisk należących do wszystkich epok, od paleolitu począwszy a skończywszy na średniowieczu — najnowsze bowiem wykopy pod fundamentami zniszczonych w ostatniej wojnie kościołów w Belgii wykryły w różnych miejscowościach stare zabytki sięgające okresu Karolingów, co nie jest bez znaczenia dla historii architektury średniowiecza [1].

Spośród wspomnianych opracowań z terenu Belgii na szczególną uwagę zasługują następujące artykuły:

H. Angelroth — 1. Grande pointe double néolithique, 2. Microlithes du paléolithique supérieur provenant des cavernes de Goyet et de Spy.

G. Hasse — 1. Le débitage du silex du Boulonnais en Basse-Belgique, 2. Outils de potiers prét-et protohistoriques trouvés en Belgique. 3. Mors de chevaux protohistoriques en Belgique. A. Un chaudron en bronze de l'âge du bronze trouvé à Termonde. Un vase en bronze trouvé à Wichelen.

H. Dantine — Note sur l'emploi du „quartzite de Wommersom" aux temps préhistoriques.

L. Eloy — Grande pointe moustérienne de Goyet.

M. Ophoven et J. Hamal-Nandrin — Mélanges d'archéologie préhistorique.

Przykładowo omówimy nieco obszerniej artykuł pierwszego z powyższych autorów: „Microlithes du paléolithique supérieur provenant des cavernes de Goyet et de Spy", w którym autor daje opis mikrolitów, drobnych krzemieni należących do paleolitu, na które dotychczas mało zwracano uwagi. Literatura bowiem traktująca o nich dotyczy raczej okresów późniejszych. Nie można negować, zaznacza Angelroth, że w paleolicie używano drobnych krzemieni łupanych; ważne też jest by prześledzić rozwój tego przemysłu od początku jego ukazania się, tj. od okresu mustierskiego do końca epoki kamieni, kiedy zanika. Dotychczasowa metoda wykopaliskowa mylnie interpretowała tę produkcję, podkreśla autor, bagatelizowała ją lub zgoła ignorowała. Próbując dokładnie określić nazwę „mikrolit" opowiada się autor za stosowaniem jej dla przedmiotów z krzemienia nie przekraczających swymi rozmiarami 30 mm.

Mikrolity występują zawsze równocześnie z narzędziami o rozmiarach zwykłych. Żadna epoka nie charakteryzuje się wyłącznym używaniem mikrolitów, żadna bowiem rasa ludzka, pisze autor, nie zadawalała się na-

[1] Zob. artykuł M. Breuer — „Quelques feuilles récentes en Belgique", s. 309.

rzędziem czy bronią wyłącznie mikrolityczną, która występuje jak wiadomo zarówno w paleolicie jak w mezolicie i neolicie. Znalezione przez autora i innych archeologów okazy dowodzą, że mikrolity są tylko zmniejszeniem zwykłych narzędzi, człowiek bowiem, od paleolitu począwszy, miał tendencję do redukowania rozmiarów narzędzi. To zjawisko redukcji, które wykazują wszystkie wczesne okresy produkcji ludzkiej i które zmierza do form mikrolitycznych, stanowi postęp w technice produkcji prymitywnych społeczeństw.

W konkluzji zwraca autor uwagę na fakt, że istnienie licznych zabytków archeologicznych w formacie zwykłym jak i zmniejszonym wskazuje na to, że oba typy okazów stanowią jednolitą całość i że wobec tego mikrolity badane być winny w powiązaniu z całokształtem przedmiotów krzemiennych znalezionych w obrębie danej stacji archeologicznej. Słuszna ta uwaga metodologiczna świadczy o tym, że autor nie poprzestaje na metodzie tradycyjnej, w której na pierwszy plan wysuwa się szczegółowy opis i analiza formalna, która nie odpowiada złożonemu rozwojowi zabytków i wiedzie do schematu poza którym ginie człowiek i jego działalność produkcyjna.

Ta dbałość o właściwe metodologiczne ujęcie zagadnienia charakteryzuje wszystkie wymienione artykuły i sprawia, że w porównaniu z opracowaniami dotyczącymi zagadnień antropologicznych czy ogólnych — jak np. artykuł Pierre A. Radwanski-Szinagel'a pt. „Problèmes des Synthèses de la Science de l'Homme", który jest typowo formalistyczny — dział archeologiczny omawianego czasopisma przedstawia niewątpliwie większą wartość naukową. Ponadto, autorzy poszczególnych artykułów podają na zakończenie wykazy bibliografii, co pozwala czytelnikowi zorientować się w całokształcie publikacji naukowych, które ostatnio ukazały się na zachodzie.

Na zakończenie warto również zwrócić uwagę na trzy niezmiernie interesujące artykuły, mianowicie: F. Twiesselmann'a pt. „Les représentations de l'homme et des animaux quaternaires découvertes en Belgique", w którym autor omawia przedmioty sztuki paleolitycznej, do której zalicza znalezione na terenie Belgii różnorodne rysunki przedstawiające ludzi i zwierzęta, ponadto ozdoby, paciorki i wisiorki oraz figurki kobiece z kości słoniowej pochodzące z okresu oryniackiego, dalej — artykuł Jeanne Gripekoven pt. „L'interpretation des Yab-Yum tibhétains", omawiający sztukę związaną z różnymi formami kultu na terenie Tybetu, i wreszcie artykuł G. Hasse'go pt. „Le chien Tarasque, le chien Chihuahua et le culte solaire; les sacrifices des chiens au Mexique, en Chine, en Europe" — dający w historycznym przekroju porównawcze studium dotyczące zagadnienia kultu psa na terenie Meksyku, Chin i w Europie. Zagadnienie to opracował autor na podstawie licznych eksponatów wystawionych w 1940 roku na wystawie czasowej w Królewskich Muzeach Sztuki i Historii (Musées Royaux d'Art et d'Histoire) (miejscowości nie podaje).

Zarówno ostatni artykuł jak i większość opracowań materiałowych z dziedziny archeologii posiada liczne i dokładne ilustracje zebranych przedmiotów zabytkowych, co niewątpliwie podnosi ich wartość naukową.

Na marginesie nasuwa się jeszcze następująca uwaga: tytuł omówionego czasopisma jak i jego treść wskazują na to, że nauka na zachodzie nadal stosuje tradycyjną terminologię, mianowicie: zamiast „archeologia" używa wyłącznie terminu „prehistoria"; ta niekonsekwencja została przez naszą naukę już przezwyciężona.

Helena Przesławska

„ANTHROPOS" Revue Internationale d'Ethnologie et de Linguistique, t. 48 rocznik 1953. (Wyd. Anthropos-Institut, Szwajcaria).

Na 48-y tom czasopisma *„Anthropos"* złożyły się 3 zeszyty, wydane kolejno w 1953 r. (Fasc. 1—2, 3—4, 5—6). Zewnętrzna, tradycyjna szata jak również układ treści pozostały nadal bez zmian, a więc jak w tomach poprzednich. W tematyce artykułów, składających się na zasadniczą treść tego tomu na pierwszy plan wysuwają się zagadnienia społeczne, religioznawcze, językowe i folklorystyczne. Zarówno dobór tematyki jak i metoda ujmowania zagadnień przez większość autorów nacechowane są idealizmem, często umniejszającym wartość przedstawianych materiałów. Działy: Analecta et Additamenta a także Miscelanea w każdym z zeszytów — zawierają, jak zwykle, bardzo interesujące wiadomości o aktualnych odkryciach, osiągnięciach i publikacjach. Bywają one podane często między wierszami wypowiedzi dyskusyjnych lub w lapidarnych notatkach działu „miscelanea". Każdy zeszyt zamyka obszerna bibliografja, spis wydawnictw otrzymanych oraz nadesłanych do redakcji czasopism.

Treść 1-go zeszytu stanowią artykuły:

W. Heissig: Wyparcie szamanizmu przez lamaizm w XVII wieku według źródeł mongolskich (A Mongolian Source to the Lamaist Supression of Shamanism in the 17-th Century).

Temat zapowiedziany w tytule rozwija autor w oparciu o materiały bibliograficzne, dotyczące właściwie biografii tybetańskiego lamy „Neyici-toyin", żyjącego na przełomie XVII w. Jego to działalność misyjna na rzecz buddyzmu głównie spowodowała zanik dawnego, czystego szamanizmu w Mongolii. Szamanizm ten wraz z bardziej jeszcze archaicznymi pozostałościami pierwotnych religii lokalnych, z praktykami ekstazy i magii, został wchłonięty przez buddyzm. Zasadniczy impuls dynamice tego procesu nadały misyjne metody lamy Neyici-Toyin.

M. Pauwels: Zwyczaje pogrzebowe w Ruanda (Osages funèbres au Ruanda).

Zwyczaje pogrzebowe, jeszcze współcześnie praktykowane przez mieszkańców Ruandy (Afryka środk.), noszą cechy wielkiej archaiczności. Zdaniem autora artykułu, mogą one być tożsame ze zwyczajami pogrzebowymi ludów okresu przed- i proto-historycznego Europy i Azji. Pozycja w jaką układa się ciało zmarłego, przedmioty jakie wkłada się mu w ręce lub umieszcza obok niego, sposoby wiązania i spowijania ciała, liczne zakazy i zwyczaje, związane z pochówkiem osób zmarłych, zdają się być cechą

specyficzną nie tylko dla kultury obszaru Ruanda, lecz były niegdyś rozpowszechnione także u wielu ludów obszaru Eurazji. Podobnie stosunek do zmarłego, który zginął od uderzenia piorunu, jest charakterystycznie zbliżony do postawy, jaką w takim wypadku zajmują ludy wielu obszarów poza Ruandą a nawet poza Afryką.

H. Nachtigall: Podwyżkowe pochówki w północnej i środkowej Azji (Die erhoehte Bestattung in Nord- und Hochasien).

Istniał szeroko rozpowszechniony w Azji północnej i środkowej zwyczaj umieszczania zwłok osób zmarłych na konstruowanych do tego celu platformach lub po prostu na drzewach. Zwyczaj ten bywał wyjaśniany jako powstały w strefie długich i bardzo silnych mrozów, powodujących głębokie i długotrwałe zamarzanie ziemi. To zaś utrudniało pochówki wziemne. Obok tego działała także chęć zabezpieczenia zwłok przed zwierzętami. Zdaniem autora artykułu, wniosek ten nie da się utrzymać w świetle pełniejszych materiałów. Pochówki platformowo-palowe praktykowały prawie wszystkie ludy północnej i środkowej Azji, nawet w warunkach, gdzie wymienione czynniki klimatyczne były znacznie łagodniejsze. Istnieje natomiast interesująca paralela tego zwyczaju, mianowicie zwyczaj zawieszania lub składania, na odpowiednich palowych podwyższeniach, czaszek i kości zabitych zwierząt. Wiąże się to z wierzeniem, że kości, jako najtrwalsze z części ciała, niezbędne są do odrodzenia się tak zwierzęcia, jak i człowieka. Obok tego czynnikiem bardzo istotnym jest wiara i wyobrażenia o świecie umarłych, w którym przebywają dusze i skąd wracają na świat. Są to, względnie były to wierzenia niegdyś typowe dla ludów myśliwskich na obszarze przez autora omawianym. One to właśnie spowodowały powstanie praktyk, na podłożu których rozwinęły się zwyczaje pochowków podwyżkowych. Fakt, że tak wierzenia jak i praktyki pogrzebowe ludów pasterskich Azji środkowej są podobne do północnoazjatyckich świadczy, zdaniem autora, o kulturalnej ciągłości i zasadniczym kulturowym pokrewieństwie tych ludów.

M. Vanoverbergh: Religia i magia Isnegów (Religion and Magic among the Isneg).

Przedmiotem artykułu jest opis wyobrażeń duchów oraz opis zabiegów i praktyk magicznych ludu Isneg, zamieszkałego w górzystym rejonie Luzon'u (Filipiny).

J. Haekel: Przyczynki do kulturowego uwarstwienia w Brazylii /Neue Beitraege zur Kulturschichtung Brasiliens/.

Jest to dokończenie rozprawy, której część pierwsza została wydrukowana w 47-ym t. *„Anthropos'u"* (s. 963—991). Niniejsza część, podobnie jak poprzednia, zawiera niezmiernie interesujące materiały etnograficzne, dotyczące szeregu brazylijskich ludów, a w szczególności ludów Bororo. Karaja i Tupi. Wnioski, jakie autor wyprowadza po zestawieniu szeregu danych etnograficznych, wskazują na fakt, że u podstaw kultur ludów wschodnio-brazylijskich leży dawna kultura myśliwska, która rozniesiona po szerokim obszarze Brazylii, przyjęła różne warianty. Ta najdawniejsza kultura łowców przyniesiona została do Ameryki południowej z kontynentu północnego. Przyjęcie tego wspólnego podłoża kulturowego wyjaśnia i tłumaczy wiele wspólnych składników w kulturach poszczególnych ludów brazylijskich, co autor wykazuje na przykładzie ludów Bororo, Karaja, Ge, Tupi i i. Zetknięcie się z ludami o kulturze wyższej, zwłaszcza z wyżyny peruwiańskiej spowodowało zróżnicowania m. i. przejęcie kopieniactwa Wyodrębione przez W. Schmidta w 1913 r. „totemistyczne" oraz „wolno-macierzyste" kręgi kulturowe przedandyjskiej (zachodniej) części Ameryki południ., nie dadzą się nadal utrzymać. Dwuklasowe kultury totemistyczne i quasi-totemistyczne w Ameryce tropikalnej zdają się być ze sobą wewnętrznie powiązane. Zarazem są one właściwe ludom kopieniaczym. Jednak nie da się stwierdzić ich wyrastania z konkretnej warstwy kulturowej, jakie autor na tym obszarze wyróżnia. Cechy matriarchatu występują tu w sposób nierówny i w zależności od stopnia rozwoju u różnych ludów, w różnych przejawiają się formach. Występujące tu również tajne związki mężczyzn także wyrastają z dawniejszej warstwy kulturowej. Za taką autor uważa kulturę ustroju macierzystego. W końcowej części artykułu autor rozważa możliwość pochodzenia poszczególnych składników kulturowych ze Starego Świata i przeniesienia ich drogą kontaktów transpacyficznych. Ilość argumentów przemawiających na korzyść tej hipotezy stale wzrasta, mimo to autor wstrzymuje się jeszcze od ostatecznej na temat ten wypowiedzi. Wnioski końcowe, podsumowujące rozprawę, zestawia autor w precyzyjnie sformułowanych punktach, wskazując w zakończeniu, że szereg jeszcze zagadnień kulturowych z obszaru południowo-amerykańskiego należy rozwiązać, zanim zostaną zapełnione luki i rozwiązane wątpliwości związane z historią kultury tego obszaru.

F. J. Nicolas: Opowiadanie z refrenem śpiewanym z Ela w Górnej Wolcie (Un conte à refrain chanté, des l'Ela de la Haute-Volta (A. O. F.)).

W języku „ele" ten typ folklorystycznego utworu nosi nazwę „esonu". Tok opowiadania przeplata się z refrenem, który w odpowiednich momentach podchwytuje i śpiewa audytorium, słuchające narratora. Treść refrenu, oczywiście, sensem swoim uzupełnia tekst opowiadania. Autor przedstawia oryginalny dokument folklorystyczny w fonetycznej transkrypcji i dosłownym tłumaczeniu. Opowiastka przedstawia bajeczkę o dwóch turkawkach, z których jedna kradnie drugiej pisklę. Powołany sędzia stawia przed turkawkami gliniane dzbany, rozstrzygając, że ta jest matką pisklęcia i ta je otrzyma, która łzami dzban taki napełni.

R. M. Berndt: Jeden dzień z życia Dieri, przed jego zetknięciem się z cudzoziemcami (A Day in the Life of a Dieri Man before Alien Contact).

Andrzej Dibana, 58-letni Australczyk z plemienia Dieri, w czasie swego pobytu w lecznicy w Adelaidzie, opowiedział o swoim życiu, o stosunkach i zwyczajach ludu Dieri. Ze współudziałem T. Vogelsang'a, znającego język Dieri, opowiadanie to ujęte zostało w opis jednego ze zwykłych, codziennych dni, jakie ów Dibana przeżywał w koczującej gru-

pie współplemieńców, zanim zetknął się z cywilizacją białych. Na marginesie wspomnień i refleksji, w opisie tym niezwykły autor odtwarza obraz codziennych zajęć łowcy z grupy Dieri, jego uciech, trosk, obaw i wzruszeń. A obok tego widać dość wyraźnie obraz stosunków rodzinnych, gospodarczych i organizacyjno-plemiennych. Powstał w ten sposób oryginalny dokument, tym wartościowszy, że napisany w dokładnej transkrypcji fonetycznej przy udziale Dibany.

D. Schroeder: Religia Tujów z obszaru Sining (Kuku-nor) (Zur Religion der Tujen des Sininggebiets).

Jest to końcowa część pracy, której rozdziały poprzednie zostały umieszczone w 47-ym tomie czasop. *„Anthropos"* (s. 1—79. 620—658, 822—870).

Religia Tujów nie przedstawia jednolitego, zwartego kompleksu. Splecіona jest z różnych, co do pochodzenia, wątków. Jest to wynikiem geograficznej sytuacji obszaru Tujów oraz licznych kontaktów kulturowych z ościennymi ludami, a w szczególności z Chinami. Najsilniejszym z procesów religijnych na tym obszarze była, wyrównawczo działająca, fala lamaizmu. Wchłonęła ona wątki dawnych kultów oraz wierzenia i praktyki szamanizmu. Badania tych coraz niklejszych śladów kultowych możnaby, zdaniem autora, wykorzystać dla poszukiwań etnogenetycznych i dla odtworzenia dziejów tego obszaru, zwłaszcza gdyby w kierunku tym także wykorzystano materiały językowe i ludową literaturę tego obszaru. Wielce pomocnymi mogą w tym być także chińskie źródła pisane. Tymczasem jednak liczyć się należy z bardzo szybkim zanikiem kulturowej odrębności Tujów, pod wpływem otaczającego ich żywiołu chińskiego. Nie chodzi tu o jakąś ekspansję czy polityczny podbój albo podporządkowanie Tujów, lecz o zwyczajny proces wyrównawczy, w którym to, co stare ustępuje przed tym, co nowe i postępowe, tak jak drewniana socha ustąpiła przed pługiem. „Kiedy wnukowie obecnych Tujów, pisze autor, staną się dziadkami, zasięg chińskiej kultury wzrośnie o nowy obszar, który od innych chińskich prowincji będzie się różnił tylko podobnie jak według chińskiego przysłowia prowincje Chin: Co dziesięć mil inna mowa, co sto — zwyczaj. A przecież mimo to, wszystko to Chińczycy".

Micro-Biblioteka Anthropos'u:

Rękopisy niektórych prac, nadsyłanych do redakcji są obszerne, często wysoce wartościowe, ale dotyczą zagadnień, interesujących stosunkowo szczupłą garstkę specjalistów. Prace te nie mogą zatem być drukowane na łamach czasopisma. Tym niemniej redakcja zdecydowała się wydawać je w postaci fotokopii filmowych, na taśmach 35 mm, które łatwo można odczytywać przy pomocy niewielkiego, domowego rzutnika. W tej kategorii wydawnictw ukazały się m. i. słowniki i gramatyki trzech papuaskich języków, mianowicie języka „gende" (A. Aufeningers), chimbu (A. Schaefer) i jęz. „murik" (J. Schmidt).

Z ciekawszych notatek w dziale „Analecta et Additamenta" zeszytu 1-go wymienić należy kilka. Pierwsza z nich to E. A. Worms'a — uwagi na temat australijskich, obrzędowych bębnów, trąbek i słupów, poczynione na marginesie książki R. M. oraz C. H. — Berndt'ów „Sexual Behavior in Western Arnhem Land" (New York, 1951).

Druga z nich — to omówienie wyników, jakie daje tzw. „kalendarz atomowy". Zrazu entuzjastycznie rozreklamowane próby datowania archeologicznych materiałów o strukturze organicznej, przez zastosowanie urządzenia, którego podstawą jest radioaktywny izotop węglowy, zwany c-14, nasuwa obecnie wątpliwości. Wahania wyznaczników czasowych są dość znaczne i niekiedy odbiegają od dat ustalanych inną metodą. W sumarycznej ocenie, autor notatki K. J. Narr wnoskuje, że zanim archeologia i paleontologia będą mogły opierać próby datowania na omawianym wynalazku, doświadczenia i badania nad stosowaniem c-14 muszą ulec znacznemu pogłębieniu i udoskonaleniu.

Do interesujących etnografa uwag zaliczyć także należy notatkę K. Jettmar'a na temat początków hodowli rena a to w związku z radziecką ekspedycją chakaską — L. R. Kyslakow'a w 1950 r. (Sovietskaja Etnografija, 2/1952, s. 39—49).

Drugi z kolei zeszyt „Anthropos'u" w 1953 r. zawiera nast. artykuły i rozprawy:

Th. A. Seebok: Konstrukcja i treść magicznych zaklęć Czeremisów (The Structure and Content of Cheremis Charms) Cz. I.

Słowo „charm", użyte przez autora rozprawy w jej tytule odpowiada znaczeniem łacińskiemu „incantatio et adjuratio magica". W rozprawie tej przedstawiona jest psycho-socjologiczna metoda analizy folkloru oraz logiki tzw. „myślenia magicznego". Tematem analizy, demonstrowanej przez autora, są formy słowne, mówione i śpiewane, jako zabieg magiczny, u Czeremisów, podstawy ich związków logicznych i semantycznych. Metodę tę autor nazywa analizą strukturową. Idealizm tej metody czyni ją powierzchowną. Autor nie sięga do ekonomicznego, materialnego podłoża, z którego wyrasta semantyka pojęć, używanych w magicznych formułach i śpiewanych zaklęciach.

J. Ittmann: Księżyc i miesiące w zachodnim Kamerunie (Mond und Monate im vorderen Kamerun).

Księżyc zajmuje wyobraźnię tubylców Kamerunu w stopniu daleko większym aniżeli którekolwiek z innych ciał niebieskich. Fakt ten zdaje się wynikać z mnogości form i różnych zabarwień w jakich księżyc się ukazuje. To też według wyobrażeń tamtejszego ludu, tok codziennych zdarzeń pozostaje w stałym związku z księżycem. Fazy i okresy księżycowe stały się więc kalendarzem czynności gospodarczych i cyklów życia społecznego i rodzinnego.

U. R. Ehrenfels: Pokrewieństwa ludu Khasi w czterech tamt. dialektach. (Khasi Kinship in four Dialects).

Autor referuje wyniki terenowych badań nad systemem pokrewieństwa ludu Khasi w Indiach, na pograniczu Assamu. Nazewnictwo różnych stopni i stosunków pokrewieństwa zestawia on w 4-ch kolumnach, zawierających znaczeniowe odpowiedniki w 4-ch dialektach językowych tamt. ludu.

A. Gerstner: Z życia i społecznych stosunków ludu Wewaek-Boikin w północno-wschodniej Nowej Gwinei (Aus dem Gemeinschaftsleben der Wewaek-Boikin-Leute, Nord-Ost Neuguinea).

Autor ogłosił już kilka artykułów na temat ludu Wewaek-Boikin. Tym razem daje w krótkim zarysie opis życia w tamtejszych wsiach, opis totemistycznej, dwuklasowej organizacji, stosunków własności, zwyczajów wojennych itp. Ciąg dalszy tego artykułu drukowany jest w 3-im zeszycie czasopisma *Anthropos* 48-go tomu (1953).

F. Nicolas: Etnograficzne teksty ze wschodniej części Tamajêq des Iullemeden (Texts ethnographiques de Tamajêq des Iullemeden de l'est.)

Teksty te zebrał autor wśród Tuaregów kolonii francuskiej na obszarze dorzecza rz. Nigru. Zawierają one interesujące wypowiedzi tubylców na temat ich pasterskiego trybu życia, techniki wypasania stad na stepowo-pustynnych obszarach i wędrówek ze stadami, oraz na temat stosunków z innymi, sąsiedzkimi grupami, wreszcie o hodowanych zwierzętach, o dzikich zwierzętach pustyni, o psach, polowaniach oraz o osiadłym trybie życia grup, zajmujących się rolnictwem w oazach. Teksty spisane są w języku tuareskim w fonetycznej transkrypcji z tłumaczeniem dosłownym oraz stylizowanym.

A. Froelich: Religijne poglądy Hambukuszu z nad Okawango (Religioese Anschauungen der Hambukuschen am Akawango im noerdlichen Suedwest-Afrika).

Na treść artykułu składają się: Główne wiadomości o grupie Hambukuszu (grupa murz. Bantu nad rz. Okawango). Nazwa naczelnego bóstwa. Znaczenie tej nazwy i jej pochodzenie. Stosunek owego bóstwa do ludzi i ludzi do tego bóstwa.

W. Heissig: Wyparcie szamanizmu przez lamaizm w XVII wieku w świetle źródeł mongolskich.)

(A. Mongolian Source to the Lamaist Suppression of Shamanism) (Dokończenie.)

Artykuł zapoczątkowany w poprzednim zeszycie *Anthroposu*, omówiony został poprzednio jako całość.

A. v. Gabain: Treść i znaczenie staroturecklich napisów (Inhalt und Bedeutung der alttuerkischen Inschriften.)

Najstarszym dokumentem staroturecklego pisma są napisy runiczne na kamiennych nagrobkach, znajdowanych w Azji środkowej, m. i. w stepowej krainie Uigur, w okolicy Tang-Tuwa, w okolicy Minusinska, jeziora Bałkasz, rzeki Leny i in. Napisy te ryte są na kamieniach kształtu niewielkich obelisków. Treścią ich są zazwyczaj krótkie, lapidarne informacje o zmarłym. Nad napisem bywa często wyryty rysunek jakiegoś zwierzęcia lub inny, z kilku prostych kresek złożony znak. Studium nad tymi napisami pozwala w pewnym stopniu na odtworzenie początkowych faz rozwojowych tureckich ludów.

M. Vanoverbergh: Religia i magia Isnegów (Religion and Magic among the Isneg.)

Jest to ciąg dalszy artykułu, zapoczątkowanego w poprzednim zeszycie *Anthroposu*. Niniejsza, druga część, zawiera opisy edukacji, ceremonii wyświęcania oraz czynności tamt. czarowników, zwanych w języku Isnegów „dor arakit". Z kolei następuje omówienie niektórych zabiegów, wykonywanych przez czarownika, opis zakazów, jakie go obowiązują oraz pozycji społecznej, jaką zajmuje.

H. Aufenanger: Próby tekstów języka Nondugl (Środkowa Nowa Gwinea) [Textproben der Nondugl-Sprache (Zentral Neu-Guinea)].

Autor przedstawia fonetyczną transkrypcję trzech podań tubylczych z Nowej Gwinei, zebranych u ludu Wilkane. Tytuły opowiadań: „Zemsta obrażonej kobiety", „Dlaczego ludzie muszą umierać" i „Żarłoczna staruszka". Teksty objaśnione są dosłownymi oraz stylizowanymi objaśnieniami w jęz. niemieckim.

H. E. Driver: Przestrzenny i czasowy zasięg instrumentu muzycznego „rasp" — w Ameryce (The Spatial and Temporal Distribution of the Musical Rasp in the New World.).

Instrument zwany przez autora „Rasp", zdaje się być czymś w rodzaju muzycznej piły. Autor niestety nie podaje bliżej szczegółowej konstrukcji owego instrumentu, omawiając jedynie jego zasięg w czasie i przestrzeni na kontynencie amerykańskim.

F. J. Ezanns: Kilka przysłowi, zebranych w Fadiout. (Quelques proverbes sérèr recuellis á Fadiout (Sénégal).

Teksty przysłowi, są podane w brzmieniu oryginalnym w transkrypcji fonetycznej, opartej na wymowie francuskiej oraz wyjaśnione dosłownym. stylizowanym tłumaczeniem.

Th. Verhoeven: Mikrolityczna kultura centralnej i zachodniej części wyspy Flores (Eine Mikrolithenkultur in Mittel- und West- Flores.)

Artykuł informuje o wynikach poszukiwań śladów archeologicznych tzw. kultury mikrolitycznej na wyspie Flores. Znaleziska wymienionej kultury wskazują zresztą na jej szeroki zasięg, obejmujący prócz wysp Indonezji także Filipiny. Autor przedstawia zarazem na 6-u tablicach bogaty i dobrze wykonany materiał ilustracyjny.

F. Bornemann: H. E. Kauffmann'a Pieśni ze Wzgórz Naga. (H. E. Kauffmanns Songs of the Naga Hills.)

Autor omawia zbiorek pieśni, zebranych przez H. E. Kauffmann'a wśród ludu ze Wzgórz Naga z okazji etnograficznej ekspedycji na obszar Naga — w roku 1936/37, w której Kauffmann brał m. i. udział.

A. Burgmann: Słownik i gramatyka języka Nondugl z centralnej Nowej Gwinei. — H. Aufenanger'a. (H. Aufenangers Vokabular und Grammatik der Nondugl-Sprache in Central-Neuguinea.)

Jest to omówienie 5-go tomu Micro-Biblioteki Anthroposu, traktującego o języku Nondugl. Jest to zagadnienie bardzo specjalistyczne, językoznawcze.

W. Schmidt: Dawna religia Mongołów za panowania Czyngizydów według N. Pallisen'a (N. Pallisen: Die alte Religion der mongolischen Volkes waehrend der Herrschaft der Tschingisiden.)

Jest to również omówienie jednej z prac, wydanej w ramach Micro-Biblioteki Anthropos'u, mianowicie tomu 7-go, będącego, zdaniem referenta, dość poważnym przyczynkiem do zagadnień religioznawstwa i mongolistyki.

W dziele Analecta et Additamenta — z ciekawszych notatek, interesujących etnografa, należałoby wymienić artykuł C. Albisettiego, opisujący wioskę Bororo, artykuł H. E. Kaufmanna na temat śpichrzów ryżowych u ludu Naga oraz relację T. M. Hermanns'a o poliandrii w Tybecie. Ten ostatni artykuł jest tym cenniejszy, że prostuje i uchyla niektóre, mocno rozpowszechnione, a przecież błędne relacje o charakterze i przyczynach poliandrii w Tybecie i rzekomo znacznym tam rozpowszechnieniu tej formy małżeństwa. Dział Miscelanea zawiera szereg interesujących notatek, poczynionych z okazji publikacji różnych prac, ogólnie dotyczących historii kultury.

Trzeci i ostatni zeszyt 48-go tomu *Anthroposu* zawiera na wstępie zamieszczone 4-y indeksy: Indeks autorów, indeks geograficzny i rzeczowy oraz indeks ilustracji, — odnoszące się do całego tomu 48-go tego czasopisma.

Cykl artykułów otwiera rozprawa A. E. Jensen'a: — Dwuklasowe (dualne) systemy w północno-wschodniej Afryce (Dual-Systeme in Nord-Ost-Afrika.)

Istnienie dwuklasowego podziału grup plemiennych sygnalizowano najwcześniej z obszaru ludów melanezyjskich i australijskich, a następnie u ludów amerykańskich. Stosunkowo niedawno ukazały się publikacje wyników badań afrykańskich, gdzie stwierdzono również ślady dwuklasowej organizacji plemiennej w Afryce. A. E. Jensen był jednym z uczestników południowo-abisyńskiej ekspedycji niemieckiej, zorganizowanej przez Instytut L Frobeniusa w latach 1950—1952. Zebrał on, między innymi, materiały, świadczące o istnieniu organizacji dwuklasowej u ludów południowo-abisyńskich, a także z obszaru Erytrei. Autor stwierdza, że dwuklasowy system jest właściwy starożytnej kulturze nilotyckiej, która nawarstwiła się na jeszcze starsze podłoże kulturowe — pre-nilotyckie. Owa kultura nilotycka wniosła na ten obszar, obok uprawy zbóż, hodowli bydła rogatego i i., omawianą przez autora organizację plemienną. Polegała ona na tym, że plemię dzieląc się na klany, tworzyło zarazem dwie klasy. Poszczególne klany przynależały do jednej z tych klas. Małżeństwo mogło być zawierane jedynie między członkami dwóch różnych klas; w tym znaczeniu obowiązywała egzogamia. Ale podział na dwie klasy wyrażał się nietylko w normach, dotyczących zawierania małżeństw. Liczne zwyczaje obrzędy, a nawet zgrupowania domów mieszkalnych i niekiedy posiadanie dwóch odrębnych kacyków — były wyrazem tego dualnego systemu. Podział ten uległ naogół

dość silnemu zatarciu. Pozostały jednak ,mniej lub więcej wyraźne jego ślady. Zdaniem autora, nilotycka fala kulturowa, która omawiany tu system dwuklasowy rozniosła po Afryce, sięgnęła aż do Rodezji. Autor przypuszcza więc, że ślady tego systemu możnaby odnaleźć także w kulturze Hotentotów i ludu Herero.

Th. A. Sebeok i L. H. Orzak: Konstrukcja i treść magicznych zaklęć Czeremisów. (The Structure and Content of Cheremis Charms) Cz. 2-ga.

Artykuł jest dokończeniem rozprawy, której część 1-szą wydrukowano w 2-im zeszycie 48-go tomu. Artykuł omówiony został poprzednio jako całość.

K. J. Narr: Do zagadnienia staro-paleolitycznych kręgów kulturowych (Zur Frage alt-palaeolitischer Kultur-Kreise.)

Autor krytycznie analizuje archeologiczne periodyzacje H. Obermaier'a oraz H. Breuil'a. Analizie poddaje również techniki obróbki kamienia wyróżniane przez archeologów dla okresu omawianego przez autora. Celem tych dociekań jest stwierdzenie, czy przeciwstawianie „techniki" — wzgl. „przemysłu — tłuków pięściowych" (Faustkeile) technice wzgl. przemysłowi odłamkowemu — jest dostatecznie uzasadnione w tym sensie, że dwie te techniki reprezentują dwie różne kultury, w znaczeniu dwóch różnych kręgów kulturowych. Śledząc przestrzenny i chronologiczny zasięg występowania odnośnych reliktów, autor stawia hipotezę, w myśl której oba te przemysły pozostają w genetycznym ze sobą związku, i że drugi z nich jest wariantem pierwszego. Hipotezę tę popiera autor szczegółowym zestawieniem materiałów dowodowych, zarazem zastrzegając jednak, że ma ona charakter hipotezy roboczej, która, jego zdaniem niegorzej jest uzasadniona niż hipoteza Obermaiera. Natomiast proponuje on aby pojęcie „kręgu kulturowego" zastąpić pojęciem „przemysł" — wtedy, gdy mamy do czynienia jedynie z resztkami narzędzi kamiennych, stanowiących zaledwie jeden ze składników owej dawnej kultury. Pojęcie „kręgu kulturowego" jest bowiem w takim przypadku używane niewłaściwie, gdyż nawet w sensie archeologicznym, określa ono ugrupowanie przestrzenno-czasowe całego szeregu elementów kulturowych.

A. Gerstner: Z życia i społecznych stosunków ludu Wewaek-Boikin w północno-wschodniej Nowej Gwinei. (Aus dem Gemeinschaftsleben der Wewaek-Boikin-Leute, Nord-Ost Neuguinea.) Cz. II-ga.

Jest to dokończenie artykułu, którego 1-sza część została opublikowana w zeszycie 2-im 48-go tomu *„Anthroposu"*. Na treść tego artykułu składają się opisy, dotyczące święta Yam, święta palmy Sago i święta orzechów Betelu, a nadto święto owoców drzewa Ton (w miejscowym języku „wafeu"). Autor przytacza zarazem mity o pochodzeniu Yam. W zakończeniu podaje autor opis dawnych wojennych uroczystości. Notatki te pochodzą z zapisów terenowych, które autor zebrał przy okazji pracy misyjnej na Nowej Gwinei.

J. J. Honigmann: Organizacja społeczna Indian Cree z Attawapiskat. (Social Organisation of the Attawapiskat Cree Indians.)

Autor referuje wyniki badań terenowych, prowadzonych przez niego wśród Indian Cree nad jeziorem Ontario w Kanadzie. Podaje on przede wszystkim zestawienie określeń, używanych przez wymienionych Indian na oznaczenie różnych stopni pokrewieństwa. Z kolei przechodzi do omówienia ich współczesnej organizacji, rozmieszczenia siedzib, stosunków pokrewieństwa i stosunków rodzinnych. Autor ujmuje zagadnienie raczej socjologicznie, opierając się w swoich wnioskach na metodzie analizy organizacji społecznych, rozwiniętej przez amerykańskiego socjo-etnografa — G. P. Murdocka. (Social Structure, New York, 1949).

G. Lehmacher: Dagde, główne z irlandzkich bóstw. (Der Dadge. das Haupt der irische Goetter.)

W ludowych wierzeniach i folklorze nazwa bóstwa Dagde uległa zapomnieniu i zatarciu. Znaczenie tej nazwy, jak również miejsce, jakie bóstwo o tej nazwie zajmowało na Olimpie staro-irlandzkich bogów, wynika z dawnych, północnych sag. Autor wydobył z materiałów bibliograficznych to, co stanowi cechy wymienionego bóstwa oraz wskazuje na więzy jego pokrewieństwa z innymi postaciami irlandzkiego panteonu.

J. Ulbrich: Kopanie studni w górach Tu-men-tzu (prow. Kansu. Chiny zach.) [Brunnengraben in den Tu-men-tzu — Bergen (Prov. Kansu West-China)].

Ludowe sposoby na poszukiwanie żył wodnych w ziemi dla oznaczenia miejsca na studnię, w Górach Tu-men-tzu, są jeszcze na ogół bardzo prymitywne. Trudności jakie wynikają z braku właściwych umiejętności tego rodzaju poszukiwań, zwiększa dodatkowo górzystość terenu i cechy glebowego podłoża. Skutkiem tego jest niedostateczna ilość studzien, często zresztą wadliwie umiejscowionych oraz zbyt słabe zaopatrzenie tamt. okolic w wodę. Interesujące są podane przez autora opisy metod chińskich geomantów i poszukiwaczy wody, stosowanych na oznaczenie miejsca na studnię. Samo kopanie studni odbywa się w sposób podobny jak i w Europie. Trzeba jednak dodać, że studnie tam kopane sięgają na 40 do 50 metrów w głąb ziemi a średnica otworu wynosi około 1 metr. Ściany studni ścina się pionowo i gładko. Do usuwania ziemi i kamieni a także do spuszczania i wyciągania robotników, kopiących studnię buduje się na powierzchni nad krawędzią, rusztowanie z umieszczonym w nim wałem korbowym, liną i koszem. Po wykopaniu, umacnia się krawędź studni drewnianym oszalowaniem albo obmurowaniem. Niekiedy z powodu piaszczystości ścian studni, drewniane oszalowanie, zabezpieczające przed osypywaniem się ziemi, sięgać musi znacznie w głąb studni. Ukończenie kopania studni z wynikiem pomyślnym kończy uroczystość, w czasie której studnię skrapia się krwią zabitego na ten cel, koguta.

H. Pohlhausen: Do zagadnienia o pochodzeniu Lapończyków. (Zur Frage nach der Herkunft der Lappen.)

Zagadnieniu temu poświęcono już wiele prac. Mimo to zdaje się ono być nadal nierozstrzygniętym. Według jednej z hipotez, do której autor tego artykułu nawiązuje. Lapończycy są dalekimi potomkami ludności, która „przezimowała" ostatni okres zlodowacenia Europy, w stosunkowo łagodnym klimacie nadmorskiego pasa zachodniej Skandynawii. Zdaniem K. B. Wiklund'a, ludność ta żyła zrazu z rybactwa i łowów na zwierzynę morską. Z czasem jednak rozwinęła się tam hodowla renów i to w dwóch zasadniczych formach, jako hodowla nawpół-koczownicza na południu, oraz jako hodowla całkowicie nomadyczna na północy. Zetknięcie się owej ludności z Nieńcami europejskimi, pozwoliło tym ostatnim przejąć hodowlę rena w jej południowej postaci.

Autor artykułu poddaje założenia tej hipotezy krytycznej analizie. Stawia więc pytanie: czy wolna od zlodowacenia strefa przybrzeżna Skandynawii mogła być zaludniona w okresie ostatniego zlodowacenia Europy, jeśli tak, czy była zaludniona i jakie są na to dowody a wreszcie, jeśli była zaludniona, skąd mogła przybyć tam owa ewentualna ludność. Porównując odpowiedzi na te pytania autor zestawia szereg możliwości, z których jako wysoce prawdopodobną określa tę, w myśl której, pierwotna ludność owej strefy przybyła tam z Europy zachodniej. Byli to łowcy renów. Ludność ta, według autora, znalazłszy się w strefie nadmorskiej, zajmowała się również łowami na morską zwierzynę. Stworzyła ona swoistą dla siebie kulturę materialną, w skład której wchodziły elementy takie, jak ziemianki okrągłe względnie szałasy budowane z kamienia, w typie eskimoskich „iglo" (gdyż ludność ta żyła trybem osiadłym), harpuny z zadziorami, skórzane, lekkie łodzie, tranowe lampy do oświetlania wnętrza domostw. Kultura ta, wnioskuje autor, musiała pozostawić po sobie ślady, widoczne jeszcze we współczesnej ludowej kulturze na tym obszarze. Autor wymienia więc kamienne szałasy, tranowe lampy itp., spotykane w Skandynawii, dopatrując się w tych przedmiotach reliktów z owej najdawniejszej kultury tego obszaru.

Kulturę lapońską uważa jednak autor za dopiero czwarte z kolei nawarstwienie kulturowe w Skandynawii. Nie rozstrzygając samego zagadnienia o rasowym pochodzeniu Lapończyków, wymienia on szereg składników ich kultury, które wykazują bardzo ścisłe powiązania z kulturami ludów syberyjskiego kręgu północnego. To też w końcowych wnioskach daje autor wyraz idei, że należałoby szczegółowo zbadać, co w kulturze Lapończyków jest wspólne z kulturą ludów syberyjskich, co w niej jest pochodzenia fińskiego a co północno-germańskiego oraz co ewentualnie może nawiązywać do wymienionej wyżej, owej hipotetycznej kultury ludności okresu dyluwialnego. Zdaniem autora, kultura Lapończyków jest raczej syntezą składników, z jednej strony syberyjskich, z drugiej strony finskich i północno-germańskich. „O ile punkt ciężkości od strony językowej leży w strefie (ugro-)finskiej, a od strony rasowej w specyficznie lapońskim odcinku, o tyle pod względem kulturowym, punktu ciężkości szukać należy w strefie syberyjskiej", pisze autor w zakończeniu artykułu.

D. v. Gool: Rytuały związane z okresem dojrzewania u Ba-Yaka. (Puberteitsriten bij de Ba-Yaka.)

Przedmiotem obszernego omówienia są w tym artykule obrzędy, związane z inicjacyjnymi praktykami w okresie dojrzewania płciowego młodzieży szczepu Ba-Yaka z okolicy Kwango (Kongo. Afryka). Artykuł napisany w jęz. holenderskim.

R. de Nebesky-Wojkowitz: Legenda Lepchów o budowie wieży. (Die Legende vom Turmbau der Lepcha.)

Legenda Lepchów przypomina w swoim zasadniczym zrębie biblijną legendę o budowie wieży Babel. Szczególnie jednak interesującą okolicznością jest w niej to, że wieża ta miała być zbudowana z glinianych garnków, aż pod strop nieba, aby ludzie mogli do sklepienia nieba sięgnąć, — oraz fakt, że na miejscu, gdzie według legendy wieża ta miała być wzniesiona, ludność miejscowa znajduje gliniane skorupy. Legenda ta ma kilka wersji, które przez autora zebrane i spisane zostały w terenie, w maharadżacie Sikkimu, u podnóża środkowego łańcucha Himalajów, gdzie mieszka lud Lepcha. Autor stwierdził też istnienie owych glinianych skorup, w okolicy wskazywanej przez legendę.

W. Schmidt: Sexualizm, Mitologia i Religia w północnej Australii. (Sexualismus, Mythologie and Religion in Nord-Australien.)

Artykuł jest wyjątkiem z pracy p. t. „Totemismus in Australien", która znowu jest jednym z tomów obszerniejszego dzieła, noszącego tytuł „Vorstudien zu einer Geschichte der Kultur". Tematem tego dzieła jest studium totemizmu wyższych kultur łowieckich w zasięgu światowym.

W omawianym artykule autor polemizuje przede wszystkim z wywodami R. M. i C. H. Berndt'ów, zawartymi w ich pracy „Sexual Behavior in Western Arnhem Land" (New York, 1951). W kolejnych 5-ciu rozdziałach omawia autor seksualne życie australczyków północnych w cyklu rozwojowym od dzieciństwa po wiek dojrzały. W ciągu dalszym przechodzi do scharakteryzowania religii, mitologii oraz wierzeń tego ludu. Szczególną uwagę poświęca opisowi tzw. kultu „Kunapipi". W rozdziale końcowym, dając sumaryczną ocenę pracy Berndt'ów, autor pozytywnie wyraża się o zasługach wymienionych badaczy i autorów wyż. nazwanej pracy.

J. F. Rock: Wyjątki z Historii Sikkimu (Excepts from a History of Sikkim).

Historia Sikkimu, napisana w języku angielskim jest narazie jeszcze maszynopisem, niewydanym drukiem. Jest to zarazem tłumaczenie z oryginału tybetańskiego, którego autorami są maharadża Sikkimu i jego małżonka. Obok dziejów dynastycznych znajdują się w tej pracy fragmenty o charakterze etnogenetycznym dla tego obszaru oraz pewna ilość wiadomości etnograficznych o zwyczajach rodzinnych, o gospodarce tamt. ludności, o narzędziach rolniczych itp. Autor przedstawia kilka wyjątków z tej historii przy czym fragmenty o charakterze etnograficznym są interesującym przyczynkiem do wiadomości o materialnej kulturze tamtejszego ludu.

Dwa z kolei następujące artykuły są omówieniami 6-go i 10-go tomu Mikro-Biblioteki *Anthroposu*. Autorem pierwszego z artykułów jest A. Burgmann. Omawia on gramatykę języka Yap (Mikronezja), opracowaną przez Hermanna Borocco, zakonnika klasztoru Kapucynów. Przebywając jako misjonarz na wyspach Karolinach, zebrał on materiały, które następnie opracował jako „Gramatykę jęz. Yap". Borocco pracował jako zakonnik pod imieniem Paulinus von Loerrach, stąd praca ta figuruje pod zakonnym nazwiskiem autora.

Drugi z artykułów ,napisany przez A. E. Worms'a jest omówieniem pracy H. Neckles'a i E. A. Worms'a pt. Australian Languages".

W dziale Analecta et Additamenta znajduje się obszerniejsza notatka archeologiczna M. v. Stijna na marginesie pracy A. Riesenfeld'a „The Megalitic Culture of Melanesia", o znaleziskach kamiennych, przedhistorycznych narzędzi w dolinie rzeki Wahgi na Nowej Gwinei. Tego samego obszaru dotyczy etnograficzna notatka H. Aufenanger'a, o kościannych ostrzach oszczepów i drewnianych łyżkach z charakterystycznym lejkiem, spotykanych u tamtejszej ludności. Interesującą jest także notatka S. Hummel'a o obrzędowych maczugach tybetańskich lamów i przypuszczalnym ich genetycznym związku z belemnitami oraz symetrycznymi, podwójnymi toporami z obszaru kulturowego Bliskiego Wschodu i Grecji.

Na temat archeologicznego znaleziska szczątków zatopionych renów (w Meiendorf i w Stellmoor w Niemczech), powstały interpretacje w myśl których, są to ślady ofiar ze zwierząt, zatapianych dla obrzędowo-kultowych celów. Miały to być praktyki kultowe pierwotnych ludów łowieckich. Autor notatki A. Pohlhausen, wskazuje jednak na szereg danych etnograficznych, świadczących o tym, że wiele ludów północnych tak łowieckich jak i pasterskich, konserwuje mięso zabitych zwierząt przez zanurzanie w lodowate wody północnych jezior czy strumieni. W wyjaśnieniu oraz interpretacji wymienionych wyżej znalezisk należałoby zatem uwzględnić możliwość czysto eknomicznego podłoża przyczynowego tych zjawisk.

W dziale Miscellanea na szczególną uwagę etnografów zasługuje notatka o pracy szwedzkiego badacza kultury, A. Campbell'a — na temat historii chleba w Szwecji. Poza tym etnografów słowiańskich niewątpliwie zainteresuje notatka o artykule V. Geramb'a o tzw. „dymnych chatach" w rejonie Salzburga w Austrii (Veroeffetl. d. Inst. f. Volkskunde, Salzburg, t. 4, 1950). Chaty te są ogrzewane typowym dla Słowiańszczyzny piecem. Większe skupienie tego typu chat występuje w Styrii i Karyntii, zatem na obszarze niegdyś licznie zaludnionym przez żywioł słowiański. Autor pozostawia otwartym zagadnienie, jak należy tłumaczyć pojawienie się tego typu chat w okolicy Salzburga.

Każdy z omówionych trzech zeszytów *„Anthroposu"* zawiera dział „Bibliographia", w którym omówione zostały w mniej lub więcej obszernych recenzjach aktualne nowości wydawnicze z dziedziny historii kultury i językoznawstwa, głównie z lat 1951 i 1952. Uzupełnieniem tego działu jest wykaz „Publicationes recentes", także orientujący w aktualnych wydawnictwach z dziedzin wyżej wymienionych. Oba te działy w tomie 48-ym *Anthroposu* wymieniają ponad tysiąc tytułów publikacji etnologicznych, archeologicznych, językoznawczych i antropologicznych, jakie w ostatnich latach się ukazały na księgarskim rynku.

Wreszcie każdy z omawianych zeszytów w dziale końcowym podaje spis, nadesłanych do redakcji „Anthropos'u", czasopism. Tytuł każdego z czasopism uzupełniony jest wykazem artykułów, stanowiących treść każdego z wymienionych periodyków.

Tadeusz Wróblewski

HÅKAN FERNHOLM. „Ljusterfiske". En översikt över redskap och metoder. Folk-Liv. Acta Ethnologica et Folkloristica Europaea. Red. Sigurd Erixon. Tom VI 1942. Stockholm (str. 50—72) 4 rys. 2 tabl. 5 mapek.

W naukowej literaturze etnograficznej znajdujemy nie wiele prac poświęconych wyłącznie zagadnieniom rybołówstwa, a w szczególności prymitywnym sposobom i narzędziom łowu, które zazwyczaj rozpatrywane są między innymi sposobami zdobywania żywności.

W zakresie kultury materialnej, jeszcze do niedawna rybołówstwo należało również w muzeach etnograficznych, do działów, którym mało poświęcano uwagi, dzięki czemu odnośne zbiory bywają przeważnie bardzo niekompletne, a przewodniki i katalogi rzadko poruszają te zagadnienia.

Niedocenianie wartości gromadzenia zbiorów z zakresu rybołówstwa odbiło się też wydatnie na literaturze etnograficznej nie dającej wyczerpującego pojęcia o jego historii i roli w rozwoju kultury ludowej.

Rybołówstwo należy do tych dziedzin gospodarki ludu, która rozwijała się od zarania dziejów ludzkości, a której ślady znamy od okresu dzikości. Niektóre narzędzia kolne na pewnych terenach zachowały się w formie prawie niezmiennej bądź od okresu brązu, lub żelaza, bądź od czasów wczesnohistorycznych. Håkan Fernholm poświęca swój artykuł ościom do kłucia ryb. narzędziom, które swą genealogią sięgając pierwotnych oszczepów i harpunów, trwają w Europie do chwili obecnej jako zakazane, ginące narzędzia kłusownicze.

Narzędziom kolnym w postaci oszczepów a przede wszystkim harpunów kościanych poświęcone są liczne prace z zakresu archeologii, a także prace etnograficzne dotyczące kultur arktycznych, jednak jeśli chodzi o współczesne narzędzia kolne nie wiele im poświęcano uwagi.

Spośród prac, które się nimi zajmują, na pierwszym miejscu należy postawić pracę Otto Hermana *„A magyar lalász könyve"*. (Budapeszt 1887), który po raz pierwszy daje systematykę ości do kłucia ryb, opierając się przede wszystkim na materiale węgierskim. Jego układ systematyczny podejmują inni badacze, wśród których należy wymienić pracę Janko Janosz'a *„A magyar Halászat eredete.* = (Herkunft der Magyarischen Fischerei Budapest-Leipzig 1900), która to praca bogato ilustrowana poświęca duży rozdział ościom do kłucia ryb, dając ich ujęcie historyczno-porównawcze w oparciu również przede wszystkim o materiały z Węgier i z niektórych krajów sąsiednich.

Narzędziom kolnym poświęca większą uwagę wybitny etnolog fiński Uuno Taavi Sirelius w swej pracy *„Suomalaisen Kalastus"* (Helsinki 1906). Nie wspominając o krótszych wzmiankach należy wymienić pracę V. Ćurčyć'ia *„Narodne Ribarstvo u Bosni i Hercegovini"* (Glasn. Zem. Muz. Sarajevo 1910), K. Moszyńskiego *„Kultura Ludowa Słowian"*. Kraków 1929, J. Manninena *„Die Sachkultur Eestlands* (Tartu 1931) oraz pracę poświęconą ościom węgierskim przez S. Gönyey'a *„A. Néprajzi Múzeum szigonyygyüjteménye"* Budapest 1938), w której autor ten daje pierwszą mapkę rozmieszczenia różnych form ości na Węgrzech. W 1939 r. autorka niniejszej recenzji daje krótki przegląd systematyczny ości śródlądowych Wileńszczyzny i Nowogródczyzny pt. *„Ości rybackie"* (Wilno 1939), wreszcie

Z. Ligers w pracy pt. *„Die Volkskultur der Letten"* (Ryga 1942) poświęca wiele uwagi ościom do połowu ryb dając cenny opis tej dziedziny rybołówstwa na Łotwie. Najbardziej wyczerpujące monograficzne opracowania narzędzi kolnych zostały poświęcone rybołówstwu ludów ugrofińskich: Węgrów, Finów i Estończyków.

H. Fernholm w pracy swej *Ljusterfiske* czyli połowy ryb ościami daje przede wszystkim krótki przegląd narzędzi kolnych znanych z europejskich materiałów archeologicznych ze szczególnym uwzględnieniem kościanych harpunów i ości. Następnie omawia ości brązowe znane ze szwajcarskich budowli palowych z okresu brązu oraz z Neuchâtel z okresu lateńskiego. Mówiąc o trójzębie przynosi wiadomość o używaniu go przez Chińczyków. Autor stoi na stanowisku, iż w Europie rozpowszechnił się on przychodząc z południa. Jego europejski zasięg obejmował Francję, gdzie miał być pospolity jeszcze do 1700 r. podobnie jak na wybrzeżach Morza Śródziemnego. W Norwegii trójząb miał również być znany do 1800 r.

Przechodząc do systematyki ości dzieli je autor na 9 większych grup a mianowicie na: 1. ości w postaci samorodnych drewianych wideł, 2. ości zwane w Blekinge i w Småland „narv" , składające się z zębów osobno przymocowanych do drzewca, 3. ości składane z dwóch części wbijanych w drzewce, 4. ości gałęziowate wykute z jednej części żelaza w kształcie ręki, 5. ości węgorzowe posiadające ramiona zagarniające, odpowiadające naszym bodarzom morskim, wśród których autor wyróżnia kilka odmian, 6. ości piłowate, 7. ości kabłąkowate w kilku odmianach, 8. ości listwowate, które dzieli na gałęziowate i grzebieniaste, 9. ości grzebieniaste w kilku odmianach, uwarunkowanych bądź przez budowę narzędzia, bądź przez technikę wykonania lub formę.

Autor podał 5 mapek, z których 4 ilustrują zasięg poszczególnych grup i odmian ości, zaś jedna — zasięg połowów ryb na ogień, zasięg różnych form kagańca i połowu na pochodnie. Uwzględnione materiały pochodzą przede wszystkim ze Skandynawii i Danii, poza tym w niewielkiej ilości z Finlandii, Estonii, Łotwy i z d. Prus Wschodnich.

Następnie omawia autor inne grabiowate i hakowate narzędzia kolne i daje interesujące opisy letnich i zimowych, dziennych i nocnych połowów ryb oraz relacje, jakie pozostawił Olaus Magnus. Szczególną uwagę poświęca autor połowom ryb na ogień palący się w kagańcu, a także samemu sposobowi kłucia ryb, między innymi ciskaniu ryb na odległość z łodzi, z mostów i z dachów domów. Autor wymienia zabijanie ryb z łuku i strzał znane w Szwecji jeszcze przed około 60 laty, omawia też niezmiernie prymitywne polowanie na węgorze w ok. Blekinge i Kalmar polegające na tym, iż na płytkich wodach budowano kanały zaopatrzone w kamienne daszki, do których wpływały węgorze. Rybak zaś uzbrojony w ość brodząc po wodzie z torbą na brzuchu podnosił kamienie i gwałtownie kłuł węgorze.

Autor przedstawia ilustracje 15 narzędzi, w tym 4 rysunki 11 fotografii.

Praca Fernholma daje cenny zarys historyczny prymitywnego rybołówstwa w zakresie narzędzi kolnych w Szwecji na tle sąsiednich krajów północnych i po raz pierwszy ujęty w ramy systematyki i przedstawiony kartograficznie materiał dotyczący ości skandynawskich. Cenne opisy po-

łowów oraz liczne obserwacje dają ciekawe przedstawienie związku narzędzi z poławianymi rybami oraz z charakterem wód, a także gwarowe nazwy narzędzi.

Praca ta nasuwa szereg refleksji dotyczących zagadnień metodologicznych i trudności, jakie wynikają z tego powodu iż współczesna etnologia w zakresie kultury materialnej nie posiada jeszcze dość precyzyjnie wypracowanych metod badawczych, ani też systematyki wszystkich działów kultury, w konsekwencji czego zachodzą trudności w identyfikowaniu wyróżnionych jednostek, systematycznych, szczególnie dzięki różnym przyjmowanym kryteriom podziału jak np. w danym wypadku budowa narzędzia, technika umocowania zębów i forma.

H. Fernholm nie podaje ilości opracowywanego materiału, nie daje też dość dokładnych opisów wyróżnianych form ości ani też ilustracji wszystkich typowych, podanych przez niego grup i odmian, z tego powodu czytelnik nie zawsze może zidentyfikować omawiane ości ze zbiorami z innych krajów, szczególnie ,że podział na grupy i odmiany ości oparty został w tym samym szeregu na kryterium i budowy narzędzia i formy, przy tym nie zawsze zaznaczona jest technika wykonania narzędzi. Autor nie zawsze podaje też odnośną bibliografię.

Szkoda wielka, iż w cennej interesującej pracy posiadającej niestety zbyt mało ilustracji nie została uwzględniona gospodarcza i społeczna rola narzędzi kolnych.

Reasumując powyższe rozważania należy podkreślić potrzebę jak najszybszego ujednolicenia systematyki narzędzi, gdyż braki w tym zakresie często uniemożliwiają korzystanie z materiałów porównawczych zamykając drogę do poznania genezy narzędzia.

Maria Znamierowska-Prüfferowa

„MAN" A MONTHLY RECORD OF ANTHROPOLOGICAL SCIENCE, Vol. LII, Articles 1—120, January—May 1952, str. 80.

Czasopismo naukowe *Man*, wychodzące w Londynie nakładem Królewskiego Instytutu Antropologicznego, wykazuje powtarzający się w poszczególnych zeszytach układ treści, na którą składają się: 1) artykuły naukowe dotyczące kultury materialnej i społecznej ludów pozaeuropejskich, 2) usystematyzowany przegląd wydawnictw we formie recenzji i sprawozdań, 3) komunikaty i sprawozdania Londyńskiego Instytutu Antropologicznego oraz 4) dział korespondencji.

Spośród artykułów naukowych umieszczonych w zeszytach pierwszego półrocza styczeń—maj 1952, jeden tylko jest ściśle antropologiczny, mianowicie:

L. H. Wells — *Physical Measurements of Northern Bushmen*, w którym autor oparł się na przeprowadzonych przez siebie badaniach i pomiarach cefalograficznych wśród Buszmenów północnych zamieszkujących Ovambo i część Angoli wschodniej. Wyniki swoich badań porównał Wells następnie z takimi samymi danymi u innych szczepów jak Hottentotów, Kwanyama etc., oraz z wynikami badań Trevor'a, Lebzelter'a i in.

Wells doszedł do wniosku, że Buszmeni północni posiadają niewątpliwie domieszkę murzyńską w sensie antropologicznym, oraz że są oni typem bardziej pierwotnym od skarłowaciałych Buszmenów południowych, którzy stanowią późniejszą odmianę tego szczepu.

Na bliższe omówienie zasługują poza tym artykuły dotyczące kultury materialnej i społecznej ludów pozaeuropejskich.

W zeszytach z lutego i marca 1952 znajdujemy artykuły: M. C. Clarke'a pt. „*The Murut House*". Są one opisem budownictwa mieszkalnego i związanych z nim zwyczajów u szczepu Murutów, żyjącego w północnej części Borneo, w górzystej i dzikiej okolicy pokrytej gęstymi lasami. Przegląd warunków mieszkania i życia wymienionego szczepu, przeprowadzony w 1941 roku pozwolił na zebranie odpowiedniego materiału nadającego się do analizy badawczo-naukowej dotyczącej jego kultury materialnej. Zwyczaje tego ludu podobne są do zwyczajów i sposobów życia szczepów sąsiadujących z nim na Borneo. Szczególnie interesujące są tam zwyczaje związane z budownictwem. Murut, stojąc często przed niebezpieczeństwem życia i koniecznością jego obrony, musi zabezpieczyć się przede wszystkim przez odpowiednią budowę domostwa. By ochronić dom swój przed najściem nań wrogów, buduje go Murut na podwyższeniu, redukując do minimum rozmiary drzwi i tak je umieszczając by pozwoliły na skuteczną obronę. Ostatnio szczep ten opuszcza góry, lokując się na nizinach, opodal rzek. Ponadto wykazuje on tendencję do opuszczania wspólnych a budowania indywidualnych domostw. Autor daje szczegółowy opis dwu charakterystycznych typów domów (kampong), mianowicie: kampong Mesapoh i kampong Kalugunon. Załączone do artykułu ilustracje dają pojęcie o tym jaka jest konstrukcja i rozplanowanie tego typu domostw. Posiadają one obok izb mieszkalnych dla tubylców, izby przeznaczone dla gości, tzw. papaiing. Najbardziej interesującą częścią domu jest, zdaniem autora, w samym środku umieszczona platforma podłogi, na której odbywają się tradycyjne tańce, organizowane przy uroczystościach związanych ze zbiorami ryżu. Platforma pomieścić może 20—30 osób. Tańce odbywają się przy akompaniamencie śpiewów i niezwykłego hałasu, jaki wydaje ruchoma platforma, obluźniająca się wskutek nadmiaru ruchu. Jeśli podczas tańca wydanego na cześć gościa załamie się platforma, znaczy to, że została mu okazana największa gościnność.

Oprócz opisu konstrukcji i rozplanowania domu podaje autor również sposoby urządzania wnętrz, rozmieszczania rodzin, a następnie przechodzi do opisu zwyczajów związanych z budownictwem mieszkalnym Murutów.

Gdy wspólnie zadecydowano zbudowanie nowego domu lub wioski, wódz szczepu wybiera miejsce, nad którym wspólnie się dyskutuje. Jeśli wybór jest przez wszystkich aprobowany, 2—3-ch Murutów idzie miejsce to oczyścić i splanować, poczym siadają na 20 minut i nadsłuchują dobrej wróżby z odgłosów dżungli. Jeśli wróżba jest pomyślna, kontynuują pracę, jeśli natomiast niepomyślna, opuszczają obrane miejsce i nie jest ono już brane pod uwagę lub, w wyjątkowych wypadkach, wraca się do niego po odżegnaniu wróżby przez kapłankę. Po uchwyceniu zaś dobrej wróżby przystępuje się do budowy. Jeśliby przed umieszczeniem słupów pod budowę miał wydarzyć się zły omen, wówczas kapłanka „babalian" pro-

szona jest znów o odżegnanie go. Przez trzy miesiące trwa budowa 10-cio izbowego domu mieszkalnego. Na zakończenie następuje duża uczta. Pierwsze potrawy ugotowane na nowym palenisku mogą być spożyte tylko przez przyszłych mieszkańców nowozbudowanego domu. Gościom zaś nie wolno ich tknąć. Zabawa trwa 2—3 dni, z tańcami i śpiewem. Kapłanki natomiast modlą się o szczęście dla nowego domu i jego mieszkańców.

Starego domostwa nie rozbiera się, zwyczaj każe bowiem odprawiać nad nim modły by się jak najdłużej zachowało — a duchy długo rzekomo krążą naokoło niego aż samo się nie rozpadnie.

Jeśli przypadkiem spali się jakiś dom, jego mieszkańcom niewolno schronić się w innym domu, nawet gdyby tam mieli krewnych, mogliby bowiem na dom ten sprowadzić nieszczęście. Przez trzy miesiące muszą oni mieszkać w prowizorycznym schronisku, po tym okresie dopiero wolno im według obowiązującego zwyczaju rozpocząć budowę nowego domu.

M. D. Jeffreys — *Some notes on the Bikom Blacksmiths*
William Fagg — *Ironworking with a Stone Hammer among the Tula of Northern Nigeria.*

Powyższe artykuły uzupełniają się w analizie problematyki dotyczącej obróbki żelaza u prymitywnych ludów na terenie angielskich kolonii Afryki. Celem ich jest zapoznanie czytelnika z materiałem zebranym na miejscu w latach 1941 i 1949 przez obu autorów, którzy mieli możność przyjrzenia się z bliska pierwotnym kowalom i ich pracy. Kultura materialna szczepów Bikom i Tula omawianych przez nich jest obu tym ludom wspólna, politycznа granica nie pokrywa się tu z granicą kulturową.

W wymienionych artykułach mamy szczegółowy opis prymitywnych kuźni, obrabianego surowca, narzędzi pracy oraz techniki produkcji. Kuźnia Bikom jest typu katalońskiego i przetapia surowiec, podczas gdy druga obrabia tylko dostarczony materiał.

Można na podstawie zebranych materiałów postawić tezę, pisze drugi z autorów, że zanalizowana technika obróbki żelaza jest pozostałością epoki, w której istniały obok siebie na terenie zachodniej Afryki narzędzia kamienne i żelazne.

Donald F. Thomson — *Notes on Some Primitive Watercraft in Northern Australia.*

Uwagi o prymitywnych środkach komunikacji wodnej poprzedza autor wstępem, w którym podkreśla, że coraz bardziej kurczy się obecnie teren na którym żyją w zespołach plemiennych ludy północnej Australii. Wyludniają się one bowiem ostatnio w niezwykle szybkim tempie, stąd nader ważną jest sprawą zebranie w najbliższym czasie jak największej ilości danych o ich kulturze społecznej i materialnej.

Thomson zauważa, że nie ukazała się dotychczas żadna dobra praca o prymitywnej żegludze australijskiej, prace bowiem zarówno Hornell'a jak i Thomas'a cechuje niedokładność.

Autor podejmuje zadanie opisania prymitywnych środków komunikacji wodnej, wyrabianych i używanych przez dwa szczepy australijskie, żyjące w Arnhem i na półwyspie Cape York. Mälnkänidji to lud odważnych żeglarzy i rybaków, będący dziś na wymarciu. Budowali oni czółna o długości 20-u stóp, w których odbywali dalekie podróże morskie sięgające 350-u mil odległości od wybrzeży australijskich. Dużą zręcznością i umiejętnością odznaczali się w budowaniu owych czółen, których autor wymienia kilka rodzajów, opisując materiał i sposób wykonania. Jako budulec używane były różne gatunki drzewa, od najbardziej lekkich do masywnych. Forma konstrukcji oraz rozmiary zależne były od tego czy czółno przeznaczone było do podróży dalekich czy na krótki dystans. Niektóre rodzaje czółen i łodzi powstawały pod wpływem wzorów wprowadzonych przez inne ludy, np. z Indonezji.

Obszernie rozwodzi się autor nad różnicą i podobieństwem w technice konstrukcji u obu omawianych szczepów. Liczne odmiany konstruowanych środków komunikacji wodnej wskazują na bogactwo pomysłów tych pierwotnych ludów. Fakt ten tłumaczy się niewątpliwie różnorodnością potrzeb oraz rozwojem techniki wykonania. Dodać należy, że niektóre tradycyjne formy konstrukcji zanikają z chwilą ukazania się człowieka białego na terenie wybrzeży australijskich, wyparte przez sposoby nowoczesnej techniki.

H. T. Norris — *Rock, Shelter Buildings in the North of Arabia.*

W pracy tej dowiadujemy się o znalezionych niedawno w miejscowości Umm Marawaq schroniskach skalnych. Znajdują się one w niezamieszkałej, dzikiej okolicy, niedaleko punktu Mudawwara i dotychczas nikomu nie były znane. Są to zręczne konstrukcje wykonane z dużych, kwadratowych bloków kamiennych — wyjątkowo dobrze wykończone. Wnętrze przedstawia czworokątną przestrzeń, która jest zbyt mała by mogła służyć za mieszkanie i zbyt starannie skonstruowana by miała być schroniskiem dla owiec czy kóz. Data i cel powstania tych konstrukcji są całkowicie nieznane i osłonięte tajemnicą. Nie ma w nich śladu naczyń, napisów czy krzemieni, ani żadnych innych przedmiotów, które mogłyby naprowadzić na wyjaśnienie do czego służyły. Pozostają więc tylko przypuszczenia. Autor sądzi, że są to grobowce — na południu bowiem od Mudawwara, poza pustynną jej częścią, znajdują się podobne pozostałości luźnych kamieni i schronów. Jeden z takich schronów, zbudowany w ten sam sposób, ma długości 25 stóp a 18 stóp szerokości. Wewnątrz znaleziono dużą ilość wyrobów z krzemienia oraz skorupy naczyń ręcznie lepionych i wypalanych.

Wracając do znalezisk z Umm Marawaq, autor powołuje się na H. St. J. Philby twierdzącego, że brak śladów przedmiotów ludzkich wskazuje na grobowce — i stawia tezę, że prawdopodobnie owe znalezione przez niego skalne schrony to nic innego jak grobowce, należące do nieznanej kultury prehistorycznej w Arabii. Wskazują one na to, że były tu niegdyś znaczne osiedla na obecnym bezwodnym pustkowiu.

Frederik Barth — *The Southern Mongoloid Migration.*

Z poruszoną przez Barth'a problematyką migracji przechodzimy do tych artykułów czasopisma *Man*, które traktują o zagadnieniach z zakresu kultury społecznej ludów pozaeuropejskich.

Barth w artykule swoim „The Southern Mongoloid Migration" stwierdza, że należący do typu migracji ludów do Indonezji i Indii wyszły z Azji. Posiadały one kulturę rolną, strukturę polityczną oraz pisaną historię. Chiny były bowiem w czasach przedhistorycznych potężnym ośrodkiem promieniowania kultury, której wpływ sięgał do południowo-wschodniej Azji. Nie sięgały tam wpływy z zachodu. Badania archeologiczne wykazały również, że kultura ludów Azji miała bardziej rozwiniętą technikę obróbki kamienia i lepienia garnków od ludów miejscowych.

Artykuł omawiany jest próbą ustalenia na podstawie danych archeologicznych i antropologicznych, przy uwzględnieniu czynników geograficznych i ekologicznych, przyczyn tkwiących w powyższych migracjach. Autor zalicza do tych przyczyn przede wszystkim napór ludności Chin, której rozrost pchnął falę ludów południowych w inwazję Indii i Indonezji począwszy od 500 roku przed naszą erą. Tradycje zaś kultury chińskiej ustaliły się w południowo-wschodniej Azji przypuszczalnie w czasie pojawienia się tam metali.

Raymond Firth — *Notes on the Social Structure of Some South-eastern New-Guinea Communities:* Part I, Mailu.

Podczas miesięcznego swego pobytu w Nowej Gwinei zebrał autor materiał dotyczący przemian społeczno-ekonomicznych w życiu kilku ludów na tamtym terenie. Zajmowało go szczególnie zagadnienie trwania czy zaniku „ciągłości społecznej" jaka występuje wśród ludzi w ich społecznym działaniu. Ważnym elementem, zdaniem autora, jest w tej dziedzinie system pokrewieństwa zwanego klanem. System klanów badali Seligmann, Malinowski i Saville. Ich prace dotyczą jednak okresu sprzed lat 40-u — praca Saville'a jest sprzed 20-ciu laty. Autor zamierza więc uzupełnić powstałą lukę opisem stanu aktualnego. Chce on wykazać, które elementy i jakiego systemu kulturowego wydają się być najtrwalsze i najodporniejsze na zmiany i na społeczno-gospodarcze wpływy. Analizuje on te zagadnienia porównując dwa szczepy Mailu i Koita. W związku z tym daje Firth opis dwu wiosek Boru i Domara, gdzie żyje szczep Mailu. Szczep ten, zdaniem autora, nie jest wystawiony na zbyt intensywne kontakty europejskie, jakkolwiek działały tam wpływy misji, rządu i kupców. Dane topograficzne obu wiosek pozwalają zorientować się w rozmieszczeniu klanów i w sytuacji społecznej tego środowiska. Dowiadujemy się dalej, że lukę po zniknięciu tradycyjnych form organizacyjnych wypełnia obecnie spółdzielczość w dziedzinie życia gospodarczego. Tradycyjne zaś formy produkcji zmodyfikowano intensyfikacją kultury europejskiej na tym terenie, przez wprowadzenie nowych narzędzi produkcji. Te nowe warunki ekonomiczne zmieniły również pewne aspekty organizacji życia społecznego — inne znów zachowuje się niezwykle rygorystycznie, jak np. zespół tradycyjnych wartości kulturowych związanych z pokrewieństwem klanowym. Wskazuje to na utrzymywanie się wśród tubylców symbolicznego systemu wartości własnych, dodanych do wszystkiego co biorą z kultury europejskiej. Niedokończony na razie artykuł nie pozwala niestety zorientować się do jakich końcowych wniosków dochodzi autor w poruszonej w powyższym artykule problematyce.

P. Howell — *Some Observations on the Distribution of Bloodwealth among the Nuer.*

Badania terenowe przeprowadzone w Sudanie anglo-egipskim są podstawą do tego artykułu. Autor nawiązuje do ostatnio wydanej pracy Evans-Pritchard'a *Kinship and Mariage among the Nuer,* Oxford 1951, w której tenże stwierdza, że w szczepie Nuer w Sudanie afrykańskim odszkodowanie za zabójstwo dzieli się między krewnych zabitego.

Do powyższego zagadnienia dodaje Howell własne uwagi i wnioski. Zabójstwo, informuje on, uważane jest wśród szczepu Nuer za przestępstwo prywatne pociągające za sobą wciąż jeszcze sankcje odwetowe lub restytucyjne, mimo że sankcje karne przez rząd już wprowadzono. Pierwszym obowiązkiem krewnych zabitego u tych ludów jest wywarcie krwawej zemsty na zabójcy lub zabicie kogokolwiek z jego krewnych. Dla Nuer jest to nietylko obowiązek ale i sprawa honoru. Bywa że dochodzi do ugody między stronami i w konsekwencji do zapłacenia odszkodowania w trzodzie; szczególnie jest to wskazane jeśli rodzina zabójcy jest silniejsza i skłonna prowadzić dalej spór ze szkodą dla strony drugiej. Wówczas pertraktacje o restytucję prowadzone są z odpowiednim rytuałem, dzięki któremu zabity uważany jest za pomszczonego. Odszkodowanie dochodzi stosownie do tradycyjnego sposobu wartościowania do 40 sztuk bydła, niektórzy żądają nawet 50 sztuk, jeśli nieboszczyk zabity został dzidą, a 40 jeśli tylko kijem. Za przypadkowe zabójstwo są dalsze obniżki odszkodowania. Odszkodowanie za zabójstwo stanowi zaopatrzenie wdowy po zabitym i nie powinno być niższe od tradycyjnie ustalonej wysokości posagu. Podział odszkodowania jest bardzo charakterystyczną transakcją, podobną do podziału posagu, między krewnych panny młodej, chociaż niezupełnie we wszystkim. Kilka sztuk bydła przede wszystkim otrzymać musi wódz szczepu jako tradycyjny arbiter sprawy, prowadzący negocjacje. Niektóre zaś przeznaczone są na pewne opłaty, inne na ofiarę o znaczeniu rytualnym, inne znów w myśl zwyczaju dla bezpośrednich krewnych, a pozostałość dopiero dostaje żona po zabitym.

Z chwilą skierowania przestępstw związanych z zabójstwem i krwawą zemstą na forum sądów — nabrały te dotychczas prywatne i osobiste sprawy charakteru oficjalnego i zwiększyły się zarazem stawiane przez krewnych zabitego roszczenia o odszkodowanie. Naturalnym natomiast następstwem tej sytuacji jest, zdaniem autora, również zwyżka wartości posagu.

Adam Curle — *Kinship Structure in an English Village.*

Jest to jedyny artykuł czasopisma „*Man*" omawiający środowisko europejskie. Curle przeprowadza analizę na podstawie odbytych badań w wiosce Yorkshire w Anglii, w której na ogólną liczbę 208 rodzin — 129 rodzin było spokrewnionych ze sobą. Istnieje we wiosce, pisze autor, silne poczucie ro-

dzinnej wspólnoty. Przeciętnie raz w tygodniu odwiedzają się wzajemnie członkowie rodzin, w wielu wypadkach nawet codziennie. Najbardziej uznanym stopniem pokrewieństwa jest prawdopodobnie kuzynostwo. Związek ten opiera się na wspomnieniach z dzieciństwa i łączy ściśle ze sobą młode pokolenie. Między kuzynostwem jednakże następuje rozłam gdy jedna ze stron przechodzi do wyższego czy niższego środowiska społecznego. Powoli, bez kłótni, zmniejsza się wówczas wzajemne zainteresowanie i z czasem ustaje wzajemne odwiedzanie się. Bliskie stosunki pokrewieństwa mogą istnieć najdalej w obrębie 2 generacji. We wiosce, pisze dalej autor, rodzina stanowi potężną siłę społeczną i jak w każdym społeczeństwie, ma ona oprócz innych ważnych funkcji za zadanie dostarczanie jednostce pomocy i oparcia oraz zaspakajanie jej potrzeb. Jednostka znajduje w rodzinie poczucie psychicznej stałości i bezpieczeństwa. Obecnie coraz bardziej zanika potrzeba wzajemnej pomocy, współzależność między członkami rodziny jest zredukowana do minimum, natomiast potrzeba uczuciowego oparcia istnieje nadal. Ten system tworzy się w związku ze specyficzną strukturą społeczno-gospodarczą. W Anglii zatraca się obecnie system tradycyjnych wzorów kulturowych związanych ze stosunkami pokrewieństwa; występuje on jedynie tam gdzie są warunki społecznej bliskości, t. j. na wsi i gdzie również wolniejsze jest tempo zmian życia społeczno-gospodarczego. Jak dalece osobnik zdolny jest uczuciowo znieść rozłąkę z zespołem bliskich krewnych i do jakich rozmiarów dojdzie nowa struktura wyłaniająca się z obecnej płynności życia — oto zagadnienia, które zdaniem autora wymagałyby zbadania. Artykuł ten jest odzwierciedleniem stosunków burżuazyjnych, które autor omawia tylko ogólnie i raczej fragmentarycznie, nie dając uzasadnienia ani wyjaśnień dla omawianych faktów. Ma on zatem tylko wartość materiałową, jak zresztą większość artykułów czasopisma.

Krytyczna analiza tych artykułów wykazuje niewątpliwe ich braki. Z punktu widzenia bowiem stanowiska historyzmu w nauce dzisiejszej nie wystarczające są w tych pracach schematyczne ujęcia zagadnień, które cechują m. in. artykuły C u r l e'a, C l a r k e'a, J e f f r e y s'a, F a g g'a, T h o m s o n'a, czy N o r r i s'a. Wykazują one tradycyjne metody pracy, charakterystyczne dla nauki burżuazyjnej, nie wychodzącej najczęściej poza opis badanych faktów czy zebranych materiałów.

Autorzy tych prac zaznajamiają nas z wytworami kultury materialnej bez powiązania ich z historycznym tłem oraz strukturą społeczno-gospodarczą danej społeczności czy klasy społecznej w ramach której występują. Większość bowiem autorów zdaje się zapominać, że omawiane przez nich wytwory kulturowe pełnią określoną funkcję gospodarczą, społeczną i kulturową związaną z całokształtem życia społeczno-gospodarczego odnośnego środowiska, a więc nie mogą być traktowane w oderwaniu od niego.

Z powodu zatem braków natury metodologicznej nie można uznać innej wartości naukowej omawianych artykułów jak tylko ich wartość materiałową. Są one wszak po największej części oparte na badaniach terenowych i z tego tytułu wnoszą niewątpliwie cenny wkład do ogólnego stanu naszej wiedzy o ludach pozaeuropejskich.

Helena Przesławska

PRIMITIVE MAN — Quarterly Bulletin of the Catholic Anthropological Conference. Vol. 25 nr 1 & 2 — Washington, January and April 1952, str. 39.

Na treść nr 1 i 2 (styczeń i kwiecień 1952) kwartalnika *„Primitive Man"* składają się artykuły R h o d a M e t r a u x i A n t o n i n e S. T i b e s a r.

Pierwsza z autorek stawia za cel zbadanie, na podstawie materiałów uzyskanych w drodze zespołowych badań terenowych przeprowadzonych pod kierownictwem Dr Alfreda Metraux — stosunków pracy wśród ludności regionu Marbial (płd. Haiti).

Po zapoznaniu się z Marbial pod względem geograficznym i administracyjnym dowiadujemy się, że mówiąca językiem kreolskim ludność liczy ponad 25.000 mieszkańców i rozrzucona jest po terenie, tworząc grupy sąsiedzkie. W całej okolicy nie ma ani jednej wioski ani sioła. Okolica jest biedna, ludność jej składa się przeważnie z drobnorolnych i z dzierżawców, utrzymujących się z rolnictwa, częściowo zaś z zarobków dodatkowych.

Podstawową samodzielną jednostką gospodarczą jest tam rodzina. Jest ona wspólnotą gospodarczą opartą o własność indywidualną, w której każdy z członków ma swój przydział pracy. Każda rodzina bowiem obrabia swą własną ziemię. Pewne zajęcia i transakcje gospodarcze wykonywane są przez mężczyzn, inne tylko przez kobiety i dzieci — jeszcze inne są wspólne. Zarobek poszczególnych członków zespołu rodzinnego należy do całości zespołu — jednakże to co zarobi poszczególna jednostka własnym przemysłem jest jej własnością, którą ma prawo dysponować według uznania.

Szczegółowo opisuje autorka stosunek rodziców do dzieci, dzieci do rodziców i stosunki między krewnymi oraz ich wzajemne zwyczajowo określone prawa i obowiązki.

Następnie omawia stosunki własności, sposoby władania ziemią, warunki jej wydzierżawiania oraz organizację pracy.

Duża rodzina, dysponująca dostateczną ilością rąk do pracy podoła jej w gospodarstwie. Zbyt mała rodzina zmuszona jest donajmować ludzi. Zamożne rodziny również wynajmują robotników — na sezon lub na rok. Biedne i przeludnione natomiast gospodarstwa wysyłają nadmiar swoich członków na zarobek w sąsiedztwo. Mimo, że wiele takiej biedoty pracuje na cudzym, informuje autorka, żadna z tych grup nie jest zakwalifikowana jako „robotnicy rolni". Prace ich, zakontraktowane indywidualnie lub grupowo, opłacane są w gotówce (bez utrzymania) — grupa opłacana za całość pracy dzieli wynagrodzenie między uczestników. Ten system pracy najemnej nazywa się *âpéyâ*, uważany jest za najgorszy sposób zarobkowania i jest bardzo niepopularny z powodu ciężkiej pracy i niskich zarobków.

Zarówno małe jak i większe gospodarstwa nie mogą obejść się bez doraźnej pomocy sezonowej w okresach gdy robota spiesznie musi być wykonana. Organizacja pracy całego roku, nieustanne przygotowywanie roli pod uprawę, dwukrotne zbiory z niektórych plantacji i związane z tym tempo pracy wymaga grupowej działalności, a okresy największego nasi-

lenia pracy — zespołowego wysiłku i pomocy szerszego sąsiedztwa. Stąd wytworzyły się na terenie Marbial pewne zorganizowane formy sąsiedzkiego współdziałania i samopomocy. Ten system wspólnego wykonywania większych prac w naglących robotach rolnych uznany jest za wymianę pracy między równymi, zauważa autorka. Nie obejmuje on jednak wszystkich, zależnie bowiem od pozycji społeczno-gospodarczej rozróżnia autorka trzy kategorie ludzi: takich, którzy korzystają z pomocy, a sami dla nikogo nie pracują — takich, co zależni są od wzajemnej pomocy i pracują część dnia na swoim a część u sąsiada lub wędrują od gospodarstwa do gospodarstwa, pomagając innym — wreszcie tych co z reguły pracują najemnie i rzadko tylko uzyskują pomoc.

System współdziałania opartego o pomoc sąsiedzką określa się w Marbial mianem „kôbit", („combite"). Nazwa ta obejmuje wszelkie odmiany kolektywnej pracy, a więc zarówno rôn, jouné, vâjou jak i kôvé. Wspólną cechą tych odmian jest fakt, zespołowej pracy wykonywanej przez grupę ludzi w ciągu jednego lub pół dnia w związku z naglącą pracą sezonową na roli — różnice zaś polegają na warunkach w jakich odbywa się ten zespołowy wysiłek.

R ô n[1] to najpowszechniejsza forma wzajemnej pomocy sąsiedzkiej w jakiej mała grupa najbliższych krewnych i sąsiadów kolejno pomaga sobie spontanicznie, zazwyczaj po pół dnia 2—3 razy tygodniowo. Ta wzajemna wymiana pomocy nie pociąga za sobą obowiązku wzajemnych świadczeń (w gotówce czy w naturze). Rôn obejmuje w zasadzie tylko 2 lub 3 sąsiadów, jest więc małym zespołem samopomocowym, daje on uczestnikom obustronną korzyść indywidualną, jaką jest w szybkim tempie wykonana praca. — W innych formach taka praca zespołowa następuje na innych warunkach. Zespół bywa zwoływany przez organizatora, który niekoniecznie uczestniczy w pracach grupy. Ustala się też pewne świadczenia — w gotówce lub w żywności — lub jedno i drugie.

J o u n é — grupa obejmująca 5—10 osób, zwołanych przez organizatora do żniw lub do przygotowania pod uprawę małego pola i obsadzenia go. Czas pracy trwa niespełna 1 dzień. Pod koniec dnia organizator wydaje poczęstunek mały i drobną zapłatę, lub tylko zapłatę.

V â j o u — jest typem „kôbit" w którym zaangażowanych jest 15—20 osób, pracujących przy siewach tylko przez pół dnia, niekiedy 3—4 godziny rano. Praca ta bowiem musi być wykonana szybko. Warunki wynagrodzenia takie same jak przy jouné: posiłek i niewielka zapłata lub tylko zapłata. W latach nieurodzajów jest to największy zespół zwoływany do naglących prac.

K ô v é — to najpotężniejszy zespół samopomocy na terenie Marbial, liczy on bowiem do 100 ludzi. Zorganizowany jest dla przeprowadzenia większych prac na roli, jak uprawa rozległych pól na wiosnę i jesienią, do zbiorów na plantacjach kawy lub do przetransportowania ciężkich materiałów budowlanych przy budowie domu. Zespół ten pracuje bez wynagrodzenia. Natomiast organizator wydaje pod koniec dnia, na zakończenie robót, poczęstunek połączony z zabawą. co stanowi najprzyjemniejszą nagrodę za pracę. Brak twardej dyscypliny uprzyjemnia pracę, której atrakcyjność polega m. in. na tym, że cały zespół pracuje przy akompaniamencie śpiewów i muzyki wykonanej przez przygodnych muzykantów (Protestanci pracują przy śpiewaniu hymnów religijnych). W ten sposób zorganizowana praca daje okazję do współżycia towarzyskiego, a tym samym wywołuje wśród uczestników największe zadowolenie.

[1] Rôn przypomina naszą tłokę sąsiedzką.

Z punktu widzenia gospodarza czy organizatora — forma tej pomocy sąsiedzkiej ma pewne niedogodności. Nie sposób bowiem kontrolować wydajności pracy tak dużej ilości osób. Mimo zachęcania z jego strony do przyspieszenia tempa pracy powstają pauzy i ociągania się spowodowane atrakcyjnością pracy tego zespołu. Taka forma pomocy uważana jest przez organizatorów za bardzo kosztowną. Zapłata bowiem w poczęstunku wypada na ogół drożej i nie stoi w żadnym stosunku do wartości usługi. Jedyne zadowolenie sprawia organizatorom fakt zdobywania prestiżu. Hojny bowiem organizator może, nawet jeśli zwołuje na ciężką pracę, liczyć na pomoc tych samych ludzi przy każdej następnej okazji. Skąpemu natomiast nie uda się zwołać „kôvé". Bywają też wypadki nadużyć, pisze autorka, ze strony urzędników i władz, którzy zmuszają ludzi pogróżkami do pracy dla siebie, nie dając im wzamian wynagrodzenia.

Ostatnią formą omawianą przez autorkę to formalnie zorganizowane stowarzyszenia pracy na terenie Marbial, znane pod nazwą *Vaksin societies*. Tradycja utrzymuje, że powstały one z szerszych grup rodzinnych i że „lakou" były ich prototypem.

Podczas gdy *rôn* i inne z wymienionych form *kôbit* dbają jedynie o to by praca na roli każdego uczestnika była zrobiona, to *Vaksin Societies* jako stowarzyszenia zawodowe czuwają nad interesami swych członków, dostarczają zarobków tym, którzy muszą utrzymywać się z pracy najemnej, a gdy kto z członków zachoruje wysyłają zespół ludzi dla obrobienia jego roli. Każde stowarzyszenie pracy ma swą nazwę i sztandar, który grupa zabiera ze sobą i zatyka na polu pracy. Są to organizacje o niewielkiej ilości członków lecz dużej stosunkowo ilości honorowych funkcji. Na czele każdej z nich stoi przewodniczący wybierany spośród notablów sąsiedztwa, cieszący się autorytetem największym. Jego głównym zadaniem jest zorganizowanie pracy, w której jednak nie bierze czynnego udziału. Ma on do pomocy kilku członków „urzędników", którzy wykonują różne powierzone im funkcje honorowe: dbają o porządek, dyscyplinę, kontrolują jakość posiłków, organizują zabawy itp. Do Vaksin societies wstępują biedniejsi oraz młodzież. Trwają one tylko przez jeden sezon lub rok rolniczy. Zakłada się je gdy jest przynajmniej 20-u członków, którzy skłonni są pracować razem. Stowarzyszenie takie trwa nieraz dopóty dopóki możliwe jest utrzymanie dyscypliny między członkami. W organizacjach tych odzwierciedla się m. in. lokalna hierarchia całej społeczności sąsiedzkiej w Marbial.

Drugim zadaniem Vaksin societies jest organizowanie życia towarzyskiego całego zespołu, a więc śpiewów, zabaw, orkiestry. Śpiewy przy pracy służą nie tylko do nadania rytmu pracy ale stanowią również rozrywkę, bowiem plotka sąsiedzka krąży za ich pomocą wśród zespołu. Aktualna

piosenka jest ponadto wyrazem opinii publicznej. Drwi ona z tych, którzy się spóźniają, mało pracują i nadmiernie jedzą. Piosenka taka pełni zatem rolę wychowawczą.

Przez współpracę i wzajemną pomoc w zorganizowanych zespołach sąsiedztwo lokalne połączone jest ściślejszą więzią społeczną. Dla jednych stowarzyszenia pracy są areną dla zdobywania prestiżu i mocy (pełniący funkcje społeczne „urzędnicy" widzą w nich przede wszystkim ten cel) — ze strony pracujących uważane są za gwarancję zachowania niezależności.

Formułując wnioski końcowe, podkreśla autorka, że nie można tej organizacji pracy nazwać spółdzielczą pracą. Ma ona bowiem cel ściśle indywidualny: pomoc dla poszczególnych rodzin przy zbiorach i obróbce roli, która służy indywidualnemu użytkowi każdego gospodarstwa. Z pracy członków nie korzysta grupa jako całość lecz każdy z członków oddzielnie. Wspólna zabawa jest jedynie tą korzyścią w której udział bierze cała grupa. Praca tak zorganizowana wiąże się ściśle z własnością indywidualną i ze wzajemnymi stosunkami społecznymi sąsiedztwa. Fakt, że każde gospodarstwo potrzebuje dodatkowej pomocy przy pracach pilnych wpływa na sposób grupowego organizowania tej pracy. Grupa taka trzyma się więc dzięki osobistym celom poszczególnych jednostek, dzięki stałej lub przejściowej wspólnocie ich interesów, a doświadczenia i przyjemności tylko wtórnie zespalają sąsiedztwo.

Omawiany artykuł zawiera interesującą problematykę, której sposób ujęcia przez autorkę budzi jednakże wątpliwości i zastrzeżenia.

Jeśli chodzi o materiał na którym oparta jest praca — to nie podaje autorka kiedy i w jaki sposób zostały przeprowadzone badania terenowe, jaki był ich rezultat i jaką wartość przedstawia zdobyty materiał.

Braki metodologiczne sprowadzają się do następujących zagadnień:

Nie przeprowadziwszy krytycznego opracowania materiału, autorka ogranicza się do opisu i segregowania faktów, których nie wyjaśnia i nie podaje w ich historycznym uwarunkowaniu i przyczynowym powiązaniu z całokształtem zagadnień społeczno-gospodarczych, których stosunki pracy stanowią tylko pewną część. Bez uwzględnienia konkretnych historycznych warunków w jakich powstała i istnieje społeczność regionu Marbial obraz tej społeczności przedstawiony nam w artykule staje się czymś schematycznym. Schematyzm występuje szczególnie w klasyfikacji faktów, dla których brak wyjaśnienia.

Pomijając tego rodzaju braki jak nie podanie wielkości gospodarstw w cyfrach, ani cen artykułów pierwszej potrzeby, bez których dane dotyczące płac są cyframi martwymi — zasadniczy zarzut jaki trzeba zrobić autorce, to ten, że schematyzm w ujęciu stosunków pracy na terenie Marbial zaciera różnice klasowe wypływające z różnic majątkowych, jakie istnieją wśród omawianej społeczności.

Brak powiązania zagadnień pracy z całokształtem stosunków społeczno-gospodarczych wspomnianego środowiska utrudnia zorientowanie się jak ta społeczność gospodaruje.

Dalej, jeśli Marbial, jak twierdzi autorka na str. 1 jest okolicą biedną, to w jaki sposób i skąd wzięli się tam ludzie zasobni, o których wspomina w dalszym ciągu pracy? Powstaje również pytanie co decyduje o doborze współdziałającego zespołu sąsiedzkiej samopomocy w niektórych formach kôbit, jak jouné, vayou czy kôvé? Czy te formy współistnieją ze sobą w czasie i w przestrzeni i o ile? Kiedy powstały i jakim uległy przeobrażeniom? Jaki jest dobór klasowy w ich obrębie — lub w jakiej klasie społecznej występują poszczególne formy współdziałania? Jakie są podstawy prawne ich istnienia?

Nie wiemy również wcale na jakim szczeblu rozwoju gospodarczego są ci ludzie. Czy jest to środowisko o jednolitej strukturze gospodarczej? Wszak różne procesy historyczne mogły zadecydować o ukształtowaniu się odmiennego układu stosunków społeczno-gospodarczych w środowisku pozaeuropejskim jakim jest Marbial.

Brak wyjaśnienia pewnych faktów ważnych sprawia, że nie wiemy np. co jest przyczyną, że w Marbial pracujący za wynagrodzeniem ludzie nie są zakwalifikowani jako robotnicy rolni? Zbyt schematycznie jest również potraktowany opis „niepopularnego systemu pracy „âpéyâ", jak go nazywa autorka, a który jest zapewne niczym innym jak znienawidzoną formą wyzysku kapitalistycznego.

Podobnych pytań i wątpliwości nasuwa się więcej jeszcze. Wypływają one z niedociągnięć metodologicznych omawianego artykułu. Chcąc je usunąć należałoby przede wszystkim zastanowić się czy zebrany materiał daje podstawę do tego rodzaju analizy jaką postawiła sobie autorka za cel swojej pracy. Jeśli nie, powstaje konieczność uzupełnienia go dodatkowymi badaniami.

Drugi artykuł *San Antonio de Eneno: A Mission in the Peruvian Montaña* jest historycznym przeglądem zakładanych wśród Indian górskich okolic wschodniego Peru misji katolickich. Zainicjowany przez Franciszkanów w XVII stuleciu podbój ideologiczny tubylczej ludności rozbił się jednakże o mężny opór Indian.

Dopiero w XVIII wieku udało się misjonarzom założyć nie bez trudności i walki, kilka punktów misyjnych, z których San Antonio de Eneno był najważniejszym, liczącym 103 mieszkańców[1]. Rozpoczęta walka była przede wszystkim natury gospodarczej, chodziło o opanowanie dostępu do pokładów soli, eksploatowanych przez Indian. Przez zagarnięcie tych terenów spodziewali się misjonarze opanować tubylców. Jednakże wobec stale zaostrzającej się sytuacji postanowiono zastosować łagodniejsze metody: zdobycia za pomocą darów zaufania Indian oraz przekonania ich w drodze perswazji o korzyściach ewentualnego osiedlenia się misji. Metoda ta jednak nie okazała się całkowicie skuteczna skoro trzeba było sprowadzać murzynów jako niewolników do ciężkich robót rolnych i uzbroić ich nawet dla obrony i bezpieczeństwa misjonarzy. Ze zrozumiałych względów stosunek Indian do murzynów był przez długi czas taki sam wrogi jak do misjonarzy. Z czasem jednak nastąpiły pewne zbliżenia i wzajemne wpływy kulturowe dzięki mieszanym małżeństwom zawieranym między murzynami a kobietami dwu szczepów indyjskich Amuesha i Campa. Jakie przeobrażenia dokonały się wówczas w środowisku Indian pod wpływem obcej kultury?

[1] Założony w 1710 r.

Na to pytanie nie ma niestety w artykule odpowiedzi. Jest tylko wzmianka o wyższości kultury murzyńskiej; bez dalszych wyjaśnień fakt ten jednak nie przedstawia wartości naukowej. Nie rozwinięte pozostało również zagadnienie zbadania „ogólnych aspektów kulturowych" związanych z powstaniem i rozwojem misji na zdobytych terenach, co było zapowiedzianym celem tego artykułu. Na jego zakończenie dowiaduje się czytelnik, że największym wrogiem misji były oprócz Indian częste epidemie, które nie tylko zdziesiątkowały ludność tubylczą lecz zaostrzyły jej wrogość w stosunku do misjonarzy. Tak więc szalejąca w 1727 r. na terenie Enneno epidemia oraz krwawe bunty z r. 1742 zadały ostateczny cios miejscowej misji, która przestała istnieć do XIX wieku.

Helena Przesławska

HANDBOOK OF SOUTH AMERICAN INDIANS, Smithsonian Institution, Bureau of American Ethnology, Bulletin 143.

Vol. 1. The Marginal tribes, Washington 1946, s. 19+624.
„ 2. The Andean civilizations, Washington 1946, s. 34+1035.
„ 3. The Tropical forest tribes, Washington 1948, s. 26+986.
„ 4. The Circum- Caribbean tribes, Washington 1948, s. 18+609.
„ 5. The Comparative ethnology of South American Indians, Washington 1949, s. 26+818.
„ 6. Physical anthropology, linguistics and cultural geography of South American Indians, Washington 1950, s. 14+715.

W pierwszych latach XX wieku Biuro Etnologii Amerykańskiej przy Instytucie Smithsońskim wydało, jako swój trzydziesty Biuletyn, *Handbook of American Indians north of Mexico*. Inicjatywę tego dzieła podjął jeszcze w r. 1873, a więc na kilka lat przed powstaniem Biura Etnologii Amerykańskiej prof. Otis T. Mason, który postanowił przeprowadzić pierwszą w dziejach nauki klasyfikację szczepów Indian Ameryki Północnej. Szczepy te znane były pod wieloma nazwami angielskimi, francuskimi, hiszpańskimi, holenderskimi itd. w zależności od tego, jacy osadnicy z nimi się stykali i dawali ich opisy. Niejednokrotnie nazwa jakiejś mniejszej grupy uogólniana była na cały szczep, lub fałszywie przenoszono nazwę jednego szczepu na drugi. Bez zaklasyfikowania i ostatecznego usystematyzowania szczepów nie mogło być mowy o jakimkolwiek ogólniejszym dziele.

Z chwilą swego powstania Biuro Etnologii Amerykańskiej wzięło na siebie dalszy trud ustalenia listy szczepów. Przeprowadzono wtedy ich klasyfikację językową i to dopiero pozwoliło ostatecznie wyjść z chaosu. Zarówno klasyfikacja etnograficzna, jak i językoznawcza wymagały licznych prac terenowych przy współudziale całego sztabu specjalistów.

Po ustaleniu listy szczepów przystąpiono do redakcji dzieła, które ma charakter encyklopedii o układzie alfabetycznym. Stało się ono podstawą dla dalszych badań nad Indianami Ameryki Północnej i doczekało się wielu wydań.

W ćwierć wieku później, bo w r. 1932, dzięki zachęcie znanego amerykanisty skandynawskiego Erlanda Nordenskiölda, powstał projekt

stworzenia podobnego dzieła, ale dla Indian Ameryki Południowej. Powołano komitet, który miał zbadać, czy wobec współczesnego stanu wiedzy takie dzieło da się w ogóle zrealizować, po czym, skoro pierwsze badania dały rezultat pozytywny, przygotowano projekt pracy.

W r. 1940 projekt został zaakceptowany i wszedł w plan Biura. Ogólną redakcję powierzono Julianowi H. Stewardowi i rozpoczęto prace nad jego realizacją.

W tym właśnie okresie w Europie toczyła się wojna, co uniemożliwiło zaproszenie do współpracy amerykanistów Starego Świata, *Handbook* jest więc wynikiem współpracy uczonych obu Ameryk. W jego realizacji brało udział przeszło 100 badaczy.

Od dawna w nauce dawał się odczuć brak dzieła, które by zawierało zbiór dotychczas istniejących wiadomości o Indianach Ameryki Południowej. Redakcja *Handbooku* wzięła sobie za cel uzupełnienie tego braku. Chodziło tu, podobnie jak w opracowaniu kultur Ameryki Północnej, o stworzenie systematyki szczepów południowo-amerykańskich oraz opis ich kultury, a równocześnie wykazanie braków w naszej znajomości tego terenu i zasugerowanie problemów jakimi powinni zająć się badacze zarówno w terenie, jak i w studiach archiwalnych. Poza tym po raz pierwszy miano zebrać bibliografię źródeł i naukowych opracowań dotyczących Ameryki Południowej.

Stworzenie systematyki szczepów południowo-amerykańskich okazało się niemal równie trudne jak w wypadku szczepów Ameryki Północnej. Po dokonaniu tego przystąpiono do opracowania ich kultury i tu natrafiono na dalsze trudności. Bodaj największa z nich polegała na tym, że spośród dziś żyjących szczepów jedne zostały odkryte w ostatnich dopiero latach, a więc zachowały nieskażoną swą pierwotną kulturę, inne natomiast już od 400 lat pozostają w ścisłych kontaktach z białymi, dzięki czemu kultura ich uległa bardzo zasadniczym przemianom. Dla uniknięcia tych dysproporcji chronologiczno-kulturowych postanowiono dla wszystkich szczepów wziąć za punkt wyjścia opisu moment, kiedy po raz pierwszy zetknęły się z białymi. Jeżeli okres pierwszego kontaktu kulturowego z białymi należy już do prehistorii szczepu, jak w wypadku kultur andyjskich, jako tło bierze się archeologię, a stan kultury po kontakcie cofa się do daty, z której pochodzą najstarsze wiadomości pisane.

Wszelkie niezwykle interesujące procesy, jakie towarzyszyły przejmowaniu elementów kulturowych i przetwarzaniu się kultur indiańskich pod wpływem kontaktów z Hiszpanami, Portugalczykami, a nawet Murzynami, zostały tu pominięte. Co więcej, nie posiadamy dotąd niemal żadnych innych prac poświęconych temu zagadnieniu.

Drugą poważną trudność stanowił brak względnie niekompletność źródeł, literatura do Ameryki Południowej jest więcej niż niewystarczająca. Istnieją co prawda monograficzne opracowania niektórych grup etnicznych oparte na badaniach przeprowadzonych w ostatnich kilkunastu latach, ale wobec ogromnego bogactwa szczepów są one przysłowiową kroplą w morzu. Dawniejsze opisy to bądź relacje podróżników, których interesowały najbardziej zewnętrzne i efektowne elementy kulturowe, jak ozdoby, strój, broń, bądź dawniejsze opracowania etnograficzne pochodzące jed-

nakże z różnych szkół, skutkiem czego zwracają uwagę na różne strony kultury i rozmaicie je naświetlają. Nielepiej ma się sprawa ze źródłami historycznymi. W ogromnej większości są one zapiskami robionymi przez misjonarzy, niekompletnymi, czasem nawet błędnymi lub tak podanymi, że trudno je powiązać z którymś ze znanych szczepów.

W obrębie czterech pierwszych tomów *Handbooku* niejednokrotnie spotkać można brak jednolitości w proporcjach zarówno poszczególnych monografii jak i ich rozdziałów oraz różny sposób traktowania zagadnień. Pierwsza z tych wad wynika z niejednolitości źródeł. Zupełnie inaczej wygląda opis szczepu oparty o współczesną wyczerpującą monografię i szczepu, jaki opisuje się na podstawie źródeł, dajmy na to, XVII-wiecznych. Druga wada jest wynikiem dużej ilości autorów, w związku z czym nie dało się całkiem uniknąć indywidualnych różnic.

Ażeby dzieło było łatwe w użyciu, wszystkie artykuły nie tylko pisane są wedle jednego porządku, ale także sprowadzone są do jednego mniej więcej rozmiaru, co ma te złe strony, że w wypadku szczepów dobrze znanych pominięto całą masę nieraz bardzo istotnych elementów ich kultury.

Handbook of S. A. Indians, w przeciwieństwie do poprzedniego, który ma układ alfabetyczny, został oparty na podziale kultur dokonanym przez Coopera. Wedle niego cały kontynent dzieli się na 4 strefy: 1) szczepy zbieracko-łowieckie wschodniej Brazylii, Gryn Chaco, Pampów, Patagonii i Ziemi Ognistej, 2) cywilizacje andyjskie, 3) szczepy puszcz tropikalnych i sawan, 4) szczepy karaibskie i pokrewne, połączone w tym opracowaniu ze szczepami Ameryki centralnej pozostającymi pod wpływem Ameryki Południowej. Każdy z pierwszych czterech tomów obejmuje jedną ze stref.

Tom piąty poświęcony jest porównawczym studiom różnych działów kultury, tom szósty zajmuje się antropologią, językami, podłożem geograficznym, florą i fauną — zarówno roślinami i zwierzętami dzikimi jak i hodowcami. W obu tych tomach uwzględnia się już impakt kultury Starego Świata.

Cztery pierwsze tomy posiadają identyczną konstrukcję wewnętrzną. Podzielone są one na szereg artykułów, z których każdy mówi o jednym lub o grupie szczepów, przy czym kryteria łączenia szczepów są różne — bądź podobieństwo kulturowe, bądź wspólna rodzina językowa. Czasem łączy się je w grupy terytorialne zamiast opierać się na bardzo niepewnych granicach kulturowych. Wielość kryteriów jest metodycznie niedopuszczalna, ale w tym stanie wiedzy, jaki dziś panuje w amerykanistyce inne rozwiązanie było niemożliwe.

Każdy z artykułów skonstruowany jest wedle jednego porządku (oczywiście tam, gdzie mamy fragmentaryczne dane, nie wszystkie punkty opisu są wypełnione). Zaczyna się on od ogólnego wprowadzenia, które zawiera między innymi dane geograficzne. Następnie podane są wszystkie wiadomości o szczepie: zaklasyfikowanie go do jakiejś większej jednostki etnicznej, językowej i etnograficznej, podział wewnętrzny, omówienie nazwy i wszelkie synonimy, wreszcie historia szczepu.

W większości wypadków historia dotyczy czasów po zetknięciu się z białymi, tam jednak, gdzie znaleziska archeologiczne da się połączyć z historycznym szczepem, przedłuża się jego dzieje wstecz. Jeśli zaś istnieje archeologiczna kultura nie dająca się połączyć z żadną z istniejących po konkwiście grup, omawia się ją oddzielnie.

Po wiadomościach wstępnych następuje opis kultury. Zaczyna się on od „czynności podstawowych", w których zakres wchodzą: uprawa roli, zbiór dzikich płodów, łowiectwo, rybołówstwo, przygotowywanie pokarmów i gromadzenie zapasów. Po nich mamy rozdziały zatytułowane: osada i dom, ubiór i ozdoby, transport. Następny rozdział o rzemiosłach zajmuje się głównie ich technologią. O przedmiotach wytwarzanych mowa jest gdzie indziej, w związku z czynnościami, do których są one potrzebne — np. o użyciu ceramiki dowiadujemy się w związku z przygotowywaniem pokarmów, o funkcji ubiorów w rozdziale o ubiorze i ozdobach itd. Rozdział o rzemiosłach dzieli się na następujące podrozdziały: koszykarstwo, tkactwo, ceramika, obróbka kory, wytwarzanie ubiorów, metalurgia, wyrób broni i in. Opis kultury materialnej zamyka omówienie wymiany lub organizacji ekonomicznej, a bywa dołączany jeszcze rozdział o sztuce wojennej i kanibalizmie.

Z kolei przechodzimy do ogólnego omówienia organizacji społecznej i politycznej, po której mamy rozdział zatytułowany: cykl życiowy. Dzieli się on na następujące podrozdziały: narodziny, dzieciństwo, rytuał przy dojściu do dojrzałości płciowej — i inicjacje, małżeństwo, zwyczaje związane ze śmiercią.

Kolejno omawiana jest estetyka i czynności rekreatywne, które obejmują: zabawy, muzykę, instrumenty muzyczne, taniec, narkotyki, napoje upajające. Rozdział o religii zajmuje się wierzeniami o nadnaturalnych mocach i istotach, rytuałem religijnym i magicznym, kapłanami, czarownikami, znachorami. Dalej następuje rozdział o mitologii i folklorze; całość zamyka opis wiedzy i nauki, w które wchodzi kosmogonia, miary i wagi, mierzenie czasu i przestrzeni oraz inne ewentualne koncepcje niereligijnej natury.

Na końcu każdego rozdziału mieści się krótka bibliografia odnosząca się do tego tylko działu, przy końcu zaś każdego tomu podano pełną bibliografię cytowanych w nim dzieł.

Każdy tom posiada mapę przewodnią obejmującą obszar, o jakim dalej będzie mowa z podziałem na szczepy. Ponadto niektóre artykuły zaopatrzone są jeszcze we własne mapy. W tomie szóstym i ostatnim znajduje się wielka mapa barwna Ameryki Południowej i centralnej z podziałem językowym i szczepowym całego terenu. Zgodnie z założeniami pracy, że za podstawę brać się będzie kulturę Indian z czasu ich pierwszych kontaktów, również i mapy dają lokalizację szczepów tam, gdzie one się znajdowały w czasie pierwszego zetknięcia z białymi.

Praca jest bogato ilustrowana zarówno fotografiami z współczesnego życia i archeologii Indian, jak i rysunkami i fotografiami ich wytworów. Posiada również ciekawy dział ikonograficzny.

Jakkolwiek dzieło to jest tylko sumarycznym zebraniem wiadomości istniejących o Indianach Ameryki Południowej, a nie syntetycznym opracowaniem całokształtu zagadnień związanych z kulturami południowoamerykańskimi, stanowi jednak w tej chwili najlepszy i najbardziej kom-

pletny podręcznik-encyklopedię kultur tego terenu, bez którego nie może się obejść nikt, kto zamierza zająć się jakimkolwiek działem amerykanistyki.

Anna Kowalska-Lewicka

HARRY TSCHOPIK, JR. The Aymara of Chucuito, Peru. Anthropological Papers of the American Museum of Natural. History, vol. 44, part 2, New York 1951, s. 137—308.

Praca Tschopika poświęcona jest magii Indian Aymara. Autor zajmuje się wyłącznie białą magią i jej rolą w życiu jednostki i społeczności, na tle typowej dla tych okolic wsi Chucuito.

Chucuito położona jest na brzegu jeziora Titicaca w departamencie Puno w południowej części płaskowyżu peruwiańskiego. Wieś ta wedle dokumentów i żywych jeszcze tradycji istniała już za czasów Inków i była wówczas stolicą jednej z prowincji ich imperium. Po podboju hiszpańskim Chucuito gra zrazu równie wybitną rolę dzięki odkryciu w pobliżu bogatych kopalni srebra. Jest wtedy ważnym ośrodkiem miejskim zbudowanym wokół dwu wielkich placów. W początkach XVII w. powstają tu dwa kościoły w stylu kolonialnym stojące do dziś, lecz opustoszałe i nie używane na równi z placami, nad którymi dominują. W r. 1780 wybucha powstanie Indian pod dowództwem potomka Inków Tupac Amaru i, mimo że zostaje krwawo stłumione, ruchy wolnościowe trwają do r. 1821. W czasie zamieszek basen jeziora Titicaca zostaje wyludniony, a Chucuito dzieli los innych osad. Z kwitnącego kolonialnego miasta schodzi do roli ubogiej wioski, której mieszkańcy poza rolnictwem, będącym głównym źródłem ich utrzymania, trudnią się ubocznie połowem ryb w jeziorze. Dziś Chucuito liczy zaledwie około 200 domów zamieszkanych przez 554 Indian i 98 metysów — nie ma w osadzie ani jednego białego. Na tę liczbę ludności jest aż siedmiu czarowników, z których każdy posiada liczną klientelę rekrutującą się spośród mieszkańców wioski, a częściowo z okolicznych osad.

Autor mieszkał w Chucuito blisko dwa i pół roku w latach 1940—1942. Mimo tak długiego pobytu nie zdołał wejść w zażyłe stosunki z Indianami. Twierdzi on, że zbliżenie się do Indian i pozyskanie ich zaufania natrafia na tym terenie na niemal nieprzezwyciężone trudności. Wieki prześladowań i wyzysku wyrobiły w nich ponury, pełen pesymizmu i nieufności charakter, i biały, mimo najgorętszych z jego strony usiłowań, jest dla nich zawsze tylko obcym kryjącym w zanadrzu (wedle ich opinii) jakiś podstęp. Toteż autor w wielu wypadkach musiał korzystać z pomocy eksperta społecznego, jakim był młody metys urodzony i wychowany w Chucuito i znający doskonale miejscowe stosunki. Niewątpliwie dużą przeszkodą w nawiązywaniu bardziej bezpośrednich kontaktów z tubylczą ludnością był fakt, że autor nie znał języka Aymara, a posługiwał się wyłącznie językiem hiszpańskim, którego z kolei nie znała większość Indian.

Tschopik, wychodząc z założenia, że magia pozostaje w ścisłym związku z trudnościami i niepokojami nękającymi człowieka, stara się przede wszystkim poznać omawianą grupę wiejską i zbadać funkcjonowanie jej mechanizmu społecznego. W związku z tym dzieli swą pracę na trzy części. Pierwsza to opis środowiska, na którego tle instytucje magiczne stają się dopiero zrozumiałe. Obejmuje ona również charakterystykę osobowości Aymara. Część druga zawiera opis instytucji magii, tak jak one wyglądają obecnie. Na podstawie nielicznych źródeł pisanych autor stara się ująć je historycznie. Równocześnie przeprowadza porównanie z magią innych współcześnie żyjących grup Aymara. Wreszcie w części trzeciej, na podstawie poprzednich danych, omawia związki między magią a osobowością Aymara, znaczenie magii w życiu jednostki i znaczenie instytucji magicznych w społeczeństwie jako całości. Między innymi stwierdza on, że najbardziej typową z cech charakteru Aymara, bierność przejawia się w pełni w ich magii. Czarownik jest tu tylko jakby mistrzem ceremonii, kieruje jedynie akcją, podczas gdy działającymi są siły nadnaturalne. Podobnie system hierarchii społecznej i ucisku, gdzie każda jednostka jest niższa, a zatem zależna od drugiej, przejawia się w strukturze ich świata nadnaturalnego. Stosunki tam panujące są odbiciem struktury społecznej wioski Chucuito, a święci chrześcijańscy wprowadzeni do panteonu Aymara grają wśród duchów miejscowego pochodzenia tę rolę co metysi wśród Indian.

Autor twierdzi, że magia w tych warunkach społecznych, w których Indianin znikąd nie może spodziewać się pomocy i opieki, staje się niezwykle ważnym czynnikiem dającym pewne poczucie bezpieczeństwa; jest jedynym dostępnym Indianinowi sposobem działana na otoczenie. Dla typowych w opisanym społeczeństwie trosk i lęków powstały odpowiednie techniki magiczne, mające na celu ich likwidację.

Anna Kowalska-Lewicka

PRZEGLĄD ANTROPOLOGICZNY, organ Polskiego Towarzystwa Antropologicznego i polskich Zakładów Antropologii, redagowany obecnie przez Radę Naukową T-wa.

Czasopismo to założone w 1926 r. było dotychczas jedynym czasopismem tego rodzaju w Polsce, umożliwiającym pracownikom działającym na niwie antropologii i nauk pokrewnych opublikowanie wyników swych prac.

Do czasu wybuchu wojny światowej w 1939 r., ukazało się 12 tomów i pierwszy zeszyt 13-go, łącznej objętości 172 arkuszy druku. Wybuch wojny przerwał tę 13-letnią działalność wydawniczą, a w 1945 r., zaraz po ustaniu działań wojennych dzięki usilnym wysiłkom prof. Adama Wrzoska — założyciela i redaktora tegoż czasopisma — wznowiono jego wydawanie, ratując resztki przedwojennego nakładu — niezużytego jeszcze przez okupantów hitlerowskich na makulaturę — i publikując zachowane w manuskryptach prace przedwojenne autorów zmarłych i szczęśliwie w pożodze wojennej uratowanych. Nieliczne tylko prace i artykuły już przed wojną złożone, uratowały się w postaci kopii maszynopisów na miejscu, bądź przywiezione przez współpracowników z innych ośrodków badawczych tak, że nie wiele prac złożonych (i jeszcze niezbroszurowanych) w dalszych ze-

szytach XIII tomu, mogły być zrekonstruowane z kopii i opublikowane w pierwszych powojennych tomach. Niektóre z prac częściowo uratowanych, zwłaszcza autorów w czasie wojny poległych, z powodu niekompletności danych i ich odtwarzania, musiały być odłożone na czas późniejszy. Wskutek tego po wojnie ukazał się najpierw tom XIV, a po nim dopiero w 1948 r. w maju dalsze zeszyty (2—4) tomu XIII, jako uzupełnienie przedwojennego tomu, poświęconego 25-letniej rocznicy objęcia katedry antropologii przez prof. dra Jana Czekanowskiego. Sylwetkę Jubilata jako uczonego, podał w XIII tomie uczeń jego prof. dr Jan Mydlarski z dołączeniem bibliografii.

Jakkolwiek w okresie dowojennym osiągnięcia antropologii polskiej były niemałe i znane w kraju i zagranicą, tym niemniej działalność na polu wydawniczym uznać należy raczej za skromną. Brak funduszów na publikacje i zbyt małe interesowanie się nimi ówczesnych władz przyczyniały się do tego, iż niektórzy z badaczy prace swe musieli drukować zagranicą, bądź też pozostawić je w aktach do czasów bardziej sprzyjających.

Dopiero po wojnie, dzięki poparciu władz Polski Ludowej, przy znacznie większych możliwościach rozwojowych nauki, a tym samym działalności wydawniczej, również *Przegląd Antropologiczny* może się poszczycić coraz większym rozmachem wydawniczym, a prace w nim opublikowane obejmują coraz szerszy krąg zagadnień tak, że weszły tu jeszcze ponadto zagadnienia antropo- i etnogenezy Słowian, artykuły problemowe, prace źródłowe, materiałowe metodologiczne, konferencje i zjazdy i in.

Z działów reprezentowanych obecnie w *Przeglądzie Antropologicznym* wymienić należy: artykuły problemowe, prace oryginalne i monografie, przegląd zagadnień antropologicznych i badań w Polsce, historia antropologii, wiadomości różne i artykuły drobne, przegląd piśmiennictwa antropologicznego zagranicznego, zjazdy i sprawozdania z działalności towarzystw i instytucji naukowych, kronika, polemika, oceny, nekrologi oraz streszczenia prac w językach obcych.

Do głównych działów należy dział prac oryginalnych, które możnaby zgrupować następująco:

z antropologii etnicznej:

Nawiązania etniczne kalifornijskich systemów pokrewieństwa — Przyczynek nad terminologią pokrewieństwa S. Klimek, t. XIV), Szlaki migracyjne człowieka na kontynencie amerykańskim (K. Stołyhwo, t. XVI), Przyczynek do antropologii Gruzji (Z. Siemionówna, t. XIII), Charakter antropologiczny i skład rasowy chłopów z Kish (R. Frankiewiczówna, t. XVI), Badania antropo-socjologiczne młodzieży szkół akademickich m. Lwowa (F. Wokroj, t. XIII), Charakterystyka antropologiczna Sikhów (I. Michalski, t. XIII), W dwudziestopięciolecie objęcia katedry antropologii i etnologii w Uniwersytecie Lwowskim przez prof. J. Czekanowskiego (J. Mydlarski, t. XIII), Łemki z Wierchomli pod względem antropologicznym (F. Karpiński, t. XIII), Ludność powiatu Lesko pod względem antropologicznym (J. Falkowski, t. XIV), Z rozważań nad rozmieszczeniem typów antropologicznych (L. J. Bykowski, t. XIV), Przyczynek do badań antropologicznych na Huculszczyźnie (M. Nowogrodzka, t. XV), Mapy antropologiczne Polski (J. Mydlarski, t. XVII), Notatka antropologiczna z polskiej wyprawy badawczej w Ruwenzorii (E. Loth, t. XVII), Charakterystyka antropologiczna ludności okolic Krynicy (F. Wokroj, t. XVIII), Zapomniana książka polska z dziedziny antropologii (O rasach ludzkich czyli zasady etnografii przez J. J. D'Omalius-d'Halloy, A. Wrzosek, t. XVIII), Pierwotna ludność Tasmanii (A. L. Godlewski, t. XIX),

z antropologii ogólnej i szczegółowej:

Cechy barwikowe i ostrość wzroku dzieci szkolnych woj. poznańskiego (A. Godycka, t. XIII), Osobliwości budowy sklepienia czaszki Australijczyków (F. Ivaniček, t. XIII), O dziedziczeniu barwy oczu u człowieka (B. Rosiński, t. XIV), Wychowanie fizyczne kobiet w świetle antropologii (H. Milicerowa, t. XIV), Czaszki z Nowosiłki z wieku VI—IX (M. Wojciechowska, t. XIV), Antropologiczne zróżnicowanie młodzieży szkół akademickich m. Lwowa, (F. Wokroj, t. XV), Choroby dróg żółciowych i reumatyzm stawowy a typy antropologiczne chorych (S. Sawczyn, t. XV), O wzroście człowieka (B. Rosiński, t. XV), Zjawisko dojrzewania a rozwój wysokości ciała u chłopców (B. Jasicki, t. XV), Tymczasowe doniesienie o badaniach antropologicznych starosłowiańskiego cmentarzyska w Ptuju (F. Ivaniček, t. XV), Statystyka porodów i poronień według płci (L. Żychski, t. XV), Typologia dzieci szkolnych m. Wrześni w związku z zakażeniem gruźlicą (E. Mejer, t. XV), Badania antropologiczne przestępców z Mazowsza północnego (F. Wokroj, t. XV), Wyniki badań nad personelem latającym wojskowym i turystycznym oraz nad kandydatami do Ofic. Szkoły Lotniczej (B. Rosiński, t. XV), Badania antropologiczne mięśni żywych Murzynów Ugandy (E. Loth, t. XVI), Korpus Kadetów Nr 1 pod względem rozwoju fizycznego i zróżnicowania antropologicznego (F. Wokroj, t. XVI), Badania antropo-serologiczne nad studentami Uniwersytetu Warszawskiego (J. Dąmbski, t. XVI), Wpływ dojrzewania u chłopców na wskaźniki konstytucyjne Pignet'a i Bornhardta (A. Kotówna, t. XVI), Skład antropologiczny studentów Uniwersytetu i Politechniki we Wrocławiu (K. Stojanowski, t. XVI), Szczątki ludzkie sprzed ok. 2500 lat znalezione w Biskupinie (F. Wokroj, t. XVI), Najstarsze wykopaliska afrykańskie z grupy Hominoidea (B. Rosiński, t. XVI), Szkielet z grobu romańskiego z XII w. z Trzemeszna Wlkp. (J. Błędowska i Ż. Dubasówna, t. XVI), Analiza materiałów antropologicznych z cmentarzyska Zliwki VII—IX w. (J. Strawińska, t. XVI), Badania antropologiczne w międzyrzeczu Nilu i Kongo-Crania Africana (J. Czekanowski, t. XVII), Zmienność budowy ciała pod wpływem wychowania fizycznego (H. Milicer, t. XVII), Konsekwencje syntetyczne czeskich badań antropologicznych (J. Czekanowski, t. XVII), Wały nadoczodołowe i łuki brwiowe w filogenezie człowieka (W. Stęślicka, t. XVII), Morfologia mózgowia w filogenezie człowiekowatych (W. Stęślicka, t. XIX), Kolejność wyrzynania się uzębienia stałego u człowieka na tle zmian filogenetycznych w zakresie tego zjawiska u Naczelnych (S. Panek i E. Stołyhwowa, t. XVIII), Układ listewek skórnych na dłoniach Polaków (W. Łasiński, t. XVIII), Analiza anatomo-porównaw-

cza Australopithecinae (W. Stęślicka, t. XVIII), Skok w dal a budowa ciała (P. Szterew, t. XIX), Typy kraniologiczne Cejlonu (A. Wiercińśki, t. XIX), Rzadkie nieprawidłowości uzębienia u ludności polskiej (M. Gondzik, t. XIX), Środowisko i domniemany tryb życia Australopithecinae na podstawie towarzyszącej fauny (W. Stęślicka, t. XIX), Porządkowanie populacji ludzkich według częstości grup krwi (A. Kelus i J. Łukaszewicz, t. XX), Zagadnienie typów somatycznych (A. Wanke, t. XIX), Charakterystyka antropologiczna dawnych mieszkańców Wyspy Wielkanocnej (A. L. Godlewski, t. XX), Rozwój fizyczny dzieci i młodzieży szkolnej — Sępolno, Tuchola, Świecie (A. Skibińska, t. XX), Rozwój fizyczny młodzieży szkolnej miejskiej z Bydgoszczy, Grudziądza i Inowrocławia (J. Sadowska, t. XX), Szczątki kostne ludzkie z okresu wczesnohistorycznego z Sąsiadki pow. zamojskiego (L. Sarama, t. XX), Analiza antropologiczna serii czaszek z Czerska z XVII w. (B. Miszkiewicz, t. XX), Szczątki ludzkie z cmentarzyska wczesnośredniowiecznego z XI—XII w. z Bazaru Nowego (N. Wolański, t. XX), Schweizerische Anthropologische Aufnahme im Lichte polnischer Untersuchungsergebnisse (J. Czekanowski, t. XX), Neolityczne ludzkie szczątki kostne z Biskupina (F. Wokroj, t. XX), Charakterystyka demograficzno-antropologiczna ludności kolonij podkarpackich (F. Wokroj, t. XX), Rzut oka na rozwój embrionalny człowieka, Klasyfikacja cech i odmian morfologicznych człowieka, oraz Cechy paleogeniczne w budowie człowieka (E. Loth, t. XX);

z zagadnień problemowych:
Niedomagania w rozwoju antropologii polskiej w międzywojennym dwudziestoleciu (J. Mydlarski, t. XVII), O nowe oblicze polskiej antropologii (J. Mydlarski, t. XVIII), Ideologiczne podłoże dyskusji nad antropogenezą (J. Mydlarski, t. XX);

z zagadnień metodologicznych:
Profesora Frassetto nowa klasyfikacja ludzkich ras kopalnych (K. Modrzewska, t. XVI), Próba analizy rasowej metodą przekrojów korelacyjnych (K. Stołyhwo i B. Jasicki, t. XVI), Taksonomia wrocławska (Og. Gr. Zastos. Państw. Inst. Matematycznego K. Florek, J. Łukaszewicz, J. Perkal, H. Steinhaus i S. Zubrzycki, t. XVII), Nowe metody badania zależności między wzrostem, wagą a wiekiem młodzieży (T. K. Nowakowski i J. Perkal, t. XVIII), Konferencja antropologiczna w sprawie metod taksonomicznych we Wrocławiu w 1951 r. (Praca zbiorowa, t. XIX), Metoda grupowania na podstawie tablic J. Czekanowskiego (W. Skrzywan, t. XX), Zagadnienie klucza do określenia typów budowy ciała (Z. Machinko, t. XX), Archeologiczne określanie wieku metodą promieniotwórczego izotopu węgla (J. Wesołowski, t. XX), Antropologiczne opracowanie uszkodzonego materiału kostnego (K. Kucharska), W sprawie badań podmiotowych w antropologii (K. Modrzewska, t. XX);

z zagadnień historycznych:
Wznowienie wydawania *Przeglądu Antropologicznego* i rzut oka na jego przeszłość (A. Wrzosek, t. XIV), Notatka do historii nazwy „antropologia" oraz Notatka do historii antropologii w Polsce (J. Mydlarski, t. XVI), Ćwierćwiekowa działalność Polsk. T-wa Antropologicznego (1925—1950, A. Wrzosek, t. XVII), Obudzenie zainteresowań antropologią przez ośrodek wileński na przełomie wieku XVIII i XIX (J. Mydlarski, t. XVIII), Pierwsza książka polska, zawierająca wiadomości z fizjologii, higieny i antropologii (A. Wrzosek, t. XIX), Jeszcze o systematyce Linneusza (J. Mydlarski, t. XX), Wiadomości o wykładach antropologii J. Majera w Uniwersytecie Jagiellońskim (A. Wrzosek, t. XX).

Ponadto ukazało się po wojnie w *Przeglądzie Antropologicznym* wiele życiorysów zmarłych antropologów jak L. Krzywicki, E. Loth, M. Wojciechowska-Wierzchowska, A. Maciesza, S. Klimek, E. Piasecki, S. Żejmo-Żejmis, K. Stojanowski, H. Hoyer (jun.), S. Czortkower, R. Broom, jako podzwonne tym, którzy wiele przyczynili się do rozwoju antropologii w Polsce. Zginęło lub zmarło w czasie i po wojnie bezpośrednio wielu dalszych członków Towarzystwa bądź współpracowników Przeglądu, do których należą: mgr Romana Frankiewiczówna, prof. L. Jaxa-Bykowski, L. Hoffmann, W. Kapuściński i L. Krzywicki.

Pozostali przy życiu antropologowie polscy, dzięki dużemu poparciu władz Polski Ludowej mogli zaraz po odzyskaniu niepodległości wszcząć nietylko ożywioną działalność naukową, ale też wychować nowe kadry młodych, światopoglądowo wyszkolonych antropologów. Badania antropologiczne raźno ruszyły z miejsca i ożywiły się tak dalece, że publikacje w Przeglądzie poważnie przekroczyły poziom lat przedwojennych o znacznie większej objętości w stosunkowo krótkim czasie. Dotychczasowe dzieje Przeglądu można by (za A. Wrzoskiem) podzielić na 3 okresy: pierwszy od założenia (1926 r.) do końca 1937 r. to okres najcięższego borykania się z trudnościami o utrzymanie choćby wydawnictwa, drugi (1938—1950) znamionujący się bujnym rozwojem tego czasopisma (jakkolwiek z przerwą w czasie działań wojennych), zwłaszcza w okresie po ustaniu działań wojennych i trzeci zapoczątkowany w r. 1951 przejęciem agend Towarzystwa Antropologicznego wraz z redagowaniem *Przeglądu Antropologicznego* przez ośrodek wrocławski, dzięki czemu czasopismo zostało należycie zreorganizowane, a prace publikowane podciągnięte na jeszcze wyższy poziom przy współudziale nowo utworzonego Komitetu Antropologicznego Polskiej Akademii Nauk, który to Komitet ześrodkował wysiłki i plany prac badawczych, podejmując kolektywną ocenę prac zgłoszonych do druku, ich uzupełnienia i poprawki.

Nadmienić należy, że po Kongresie Nauki Polskiej wprowadzono w życie uchwały powzięte na zjeździe przedkongresowym Polskich Towarzystw: Antropologicznego i Zoologicznego w Łodzi w 1950 r., włączając się w ramy planu prac badawczych planu 6-letniego. Zgodnie zaś z wytycznymi I Kongresu Nauki Polskiej, przystąpiono do zaplanowania i zorganizowania różnych badań naukowych ważnych z punktu widzenia nauki polskiej i zreorganizowania wydawnictw antropologicznych. Obok *Przeglądu* ukazywały się dawniej sporadycznie inne wydawnictwa antropologiczne: *Prace i Materiały Antropologiczne P. A. U.* w Krakowie, *Archiwum Nauk Antropolo-*

gicznych, Instyt. Nauk Antropologicznych Naukowego Towarzystwa Warszawskiego. Reorganizacja polega zaś na tym, że w miejsce dawniej istniejących, wychodzić będzie nadal *Przegląd Antropologiczny* a prócz tego *Materiały i Prace Antropologiczne* z siedzibą we Wrocławiu, w którym publikowane będą monografie i prace materiałowe kranio- i osteologiczne. W razie potrzeby założone zostanie jeszcze wydawnictwo poza seryjne.

Ideologiczne przestrojenie polskiej antropologii i prac publikowanych ma polegać: a) na zrewidowaniu dotychczasowych ujęć i teorii opartych na mendelistycznych bądź mechanistycznych koncepcjach, b) na odrzuceniu wszystkiego co w nauce niezgodne z rzeczywistością, c) na oparciu metod badawczych na materializmie dialektycznym i historycznym, d) na zrealizowaniu nowego stylu pracy zespołowej i planowanej, e) na zorganizowaniu rzeczowej kolektywnej krytyki naukowej. Jako zasadnicze kierunki badań naukowych wysunięto na naczelne miejsce: antropogenezę, metodologię i systematykę antropologiczną, badania etnogenetyczne przy współpracy z Polskimi Towarzystwami: Ludoznawczym i Archeologicznym, badania nad dynamiką rozwojową dziecka, powiązanie nauk antropologicznych z życiem, celem włączenia się do prac ważnych dla gospodarczego i społecznego życia kraju. Dokonywujące się przemiany ideologiczne w naszej nauce i polskim społeczeństwie, znalazły już wyraz w publikacjach zamieszczanych w *Przeglądzie Antropologicznym*.

Franciszek Wokroj

MATUSZEWSKI JÓZEF: Artykuły słowiańskie „Zwierciadła saskiego" (Czasopismo Prawno-Historyczne t. I, Poznań 1948, str. 26—74 i odbitka).

I

Temat omawianej pracy należy przede wszystkim do zakresu historii prawa, jednak zagadnienia w niej poruszane mają duże znaczenie również z punktu widzenia badań etnograficznych oraz dla ogólnych dziejów Słowiańszczyzny zachodniej.

Zwierciadłem saskim (Sachsenspiegel) nazywał się spis prawa zwyczajowego wschodniej Saksonii, a więc terytorium, które znalazło się pod władzą Niemiec po ujarzmieniu Słowian połabskich. Spis ten powstał w latach 1220—1235 jako praca prywatna, jednak z biegiem czasu uzyskał moc prawa obowiązującego i rozpowszechnił się nie tylko w Niemczech, ale i w niektórych krajach sąsiednich (między innymi w Polsce), gdzie był częścią prawa obowiązującego mieszczan i chłopów aż do rozbiorów). W kilku artykułach Zwierciadła znalazły się wzmianki o sytuacji prawnej ludności słowiańskiej określanej przez Niemców ogólną nazwą Wendów. Tekst tych artykułów w średniowiecznym języku niemieckim podał Matuszewski w swojej pracy na str. 70—71 uwydatniając w nim obok redakcji pierwotnej także dodatki (interpolacje) dokonane częściowo przez samego autora Zwierciadła, Eike'go von Repgow'a, częściowo późniejsze (z czasu ok. r. 1270).

Praca Matuszewskiego zawiera dokładną interpretację tych „słowiańskich" artykułów *Zwierciadła saskiego*. Nie było to zadanie łatwe ze względu na lakoniczność i niejasność przepisów oraz trafiające się w nich „skoki myślowe" (zwłaszcza w art. III 73) zrozumiałe tylko przy dobrej znajomości całokształtu ówczesnych stosunków. Bardzo obficie powołuje Matuszewski literaturę niemiecką zajmującą się Zwierciadłem saskim i polemizuje z nią dochodząc w szeregu zasadniczych kwestii do własnych ustaleń. W głównych punktach pracy są omówione kolejno następujące kwestie: I Odrębność Wendów w organizacji sądowej, II Język sądowy, III Stan, IV Podział dzieci poddanych spod różnych panów, V Normy z zakresu prawa familijnego, VI Zależność poddańcza. Oprócz tych głównych punktów oznaczonych cyframi rzymskimi występuje jeszcze szczegółowy podział na drobne paragrafy w liczbie stu, których tytuliki dają doskonały przegląd treści opracowania i pozwalają na szybkie odszukanie każdego z poruszonych zagadnień. Ta przejrzystość bardzo ułatwia korzystanie z pracy. Można by mieć tylko zastrzeżenie co do posługiwania się w utworach naukowych, nawet prawniczych czy historyczno-prawnych, przy ich podziale na części, nazwą i znakiem paragrafu — zostawmy ten znak tekstom ustawowym, w których też (gdy chodzi o ustawodawstwo polskie naszych czasów, a podobnie Księstwa Warszawskiego i Królestwa Kongresowego) — odgrywa tylko podrzędną rolę.

II

W organizacji sądowej stwierdził Matuszewski odrębność Słowian i Sasów. Nie była to odrębność zupełna, jakby wynikało z wyrażenia na str. 37 (p. 30), gdyż dotyczyła przecież (co zostało poprzednio wyjaśnione) tylko sądów ludowych, tzn. funkcjonujących bez „bannu" (= upoważnienia) królewskiego. W sądach ludowych słowiańskich stosowano słowiańskie prawo zwyczajowe i posługiwano się językiem słowiańskim. Późniejszy dodatek do Zwierciadła saskiego wprowadził pewne zmiany na korzyść języka niemieckiego, ale język słowiański nie został jeszcze wtedy zupełnie wyrugowany. Stopniowe usuwanie języka słowiańskiego w poszczególnych terytoriach połabskich dokonywało się dopiero od końca w. XIII i trwało do w. XV. (odpowiednie daty są podane w streszczeniu francuskim na końcu pracy, str. 73). Łączyło się to z likwidacją odrębnych sądów i prawa słowiańskiego [1].

Artykuły 72 i 73 księgi III Zwierciadła saskiego zajmują się kwestią dziedziczenia stanu i majątku w małżeństwach stanowo mieszanych oraz podziałem dzieci urodzonych z małżeństw osób, które były poddanymi różnych panów. Przy roztrzyganiu tej ostatniej kwestii uwzględniano od czasów arcybiskupa Wichmanna (1152—1192) różnice narodowościowe — mianowicie dzieci, których oboje rodzice byli Słowianami, przypadały panu ojca, w innych wypadkach (tzn. w małżeństwach czysto niemieckich lub narodowościowo-mieszanych) — panu matki. Wydaje się słuszne przypusz-

[1] O sądownictwie ludowym słowiańskim zob. też Tymieniecki K., Ludność wiejska w krajach połabskich i pomorskich w wiekach średnich (Slavia Occidentalis, t. I, 1920, s. 34).

czenie Matuszewskiego, że reforma przeprowadzona przez arcybiskupa Wichmanna ograniczała się tylko do ludności niemieckiej oraz małżeństw narodowościowo-mieszanych. Natomiast obowiązująca wśród Słowian zasada przynależności dzieci do pana, któremu podlegał ojciec, musiała istnieć już poprzednio wywodząc się z dawnego prawa słowiańskiego, a została zachowana przez arcybiskupa Wichmanna, który pod tym względem nie wykazywał szczególnych zapędów germanizacyjnych. Nie usuwano więc zasady prawa słowiańskiego w małżeństwach czysto słowiańskich, a tylko w spornych przypadkach zbiegu obojga praw przyznawano pierwszeństwo prawu niemieckiemu. Nie oznaczało to bynajmniej jakiegoś ułatwienia przy zamianie wolnej ludności słowiańskiej w niewolną, jak to sobie tłumaczyli niektórzy słowianożerczy historycy niemieccy. Matuszewski rozprawia się z nimi gruntownie wykazując na podstawie dokładnego zestawienia wszystkich możliwych kombinacji małżeńskich (których jest 16 przy uwzględnieniu kryterium płci, przynależności narodowościowej do Sasów lub Wendów i stanu wolnego lub niewolnego str. 69—61) — że reforma arcybiskupa Wichmanna nie stwarzała żadnych nowych możliwości zwiększania się liczby niewolnej ludności słowiańskiej. W rzeczywistości chodziło więc tylko o pewne uprzywilejowanie prawa niemieckiego, jednakże nadal utrzymało się i prawo słowiańskie dla małżeństw zawieranych między Słowianami.

W zakresie stosunków familijnych stwierdził Matuszewski, że Słowianom przysługiwało prawo zawierania małżeństw (ius conubili) z Niemcami, co wynika z występowania małżeństw narodowościowo-mieszanych przynajmniej w klasie chłopów poddanych. Art. III 73 § 3 *Zwierciadła saskiego* stwierdza praktykę dopuszczającą rozwód na mocy jednostronnego oddalenia (repudiacji) żony przez męża; miało to stanowić normę właściwą ówczesnemu prawu wendyjskiemu. Można wątpić, czy rzeczywiście występowała zasada o następstwie dzieci za ojcem w małżeństwach czysto wendyjskich, którą Matuszewski uważa za prawdopodobną (p. 95). Według art. III 73 § 3 zasada ta dotyczyła tylko podziału dzieci poddanych podległych różnym panom, a nie dziedziczenia stanu.

Wśród ludności słowiańskiej daje się ustalić na podstawie artykułów *Zwierciadła saskiego* istnienie tak wolnych jak i niewolnych. O poddanych Wendyjkach wiadomo z art. III 73 § 3, że były zobowiązane uiszczać swojemu panu opłatę w związku z zamążpójściem („burmede") i w razie repudiacji („versne penninge"). Uzależnienie chłopów poddanych od właścicieli ziemskich było duże, gdyż prawo odejścia mieli tylko w wypadku zawarcia małżeństwa; dotyczyło to jednak zarówno ludności słowiańskiej jak i niemieckiej.

III

W zakończeniu pracy (p. 100) stwierdza Matuszewski duże znaczenie *Zwierciadła saskiego* dla poznania stosunków prawnych Słowian zachodnich, zwłaszcza gdy chodzi o te zagadnienia, które nie są oświetlone innymi źródłami. Już z podanego tutaj krótkiego streszczenia pracy wynika, że wnosi ona wiele nowego także do poglądów na przebieg całej akcji germanizacyjnej. Jak podkreśla Matuszewski — przepisy Zwierciadła saskiego „nie zajmują jeszcze stanowiska wrogiego wobec języka i zwyczajów prawnych słowiańskich, natomiast wyraźnie uprzywilejowują język i zwyczaje niemieckie" (str. 67). W nawiązaniu do tego można by wypowiedzieć tezę, że podboje Niemców i ucisk stosowany przez nich wobec Słowian połabskich wynikały początkowo więcej z klasowej istoty ustroju feudalnego, niż z samych tylko przeciwieństw o charakterze etnicznym. Postępy akcji germanizacyjnej łączyły się więc ściśle z rozwojem feudalizmu w Niemczech, który odbywał się wolniej niż w innych krajach zachodniej Europy (zwraca na to uwagę P. N. Gałanza w „*Istorii gosudarstwa i prawa*", Moskwa 1949, str. 361). Znajdowało to swój wyraz w długotrwałym utrzymywaniu się tam pewnych cech państwa przedfeudalnego, zwłaszcza tzw. wspólnoty wiejskiej (marki), która traciła stopniowo swój pierwotny charakter popadając coraz bardziej w zależność poddańczą[1]. Na tej właśnie wspólnocie, występującej u Słowian połabskich w formie niewątpliwie jeszcze silniejszej niż u przybyłych na ich ziemie Niemców, polegała przede wszystkim słowiańska odrębność prawna i sądowa. Matuszewski zwraca przy tym raczej uwagę na tzw. zasadę, osobowości praw (str. 28, 37, 56), która była jednak niewątpliwie związana z ustrojem dawnej wspólnoty i jej późniejszymi osłabionymi formami.

Bardziej trwałe poczucie odrębności etnicznej o charakterze narodowościowym wykształca się dopiero, jak stwierdza nauka marksistowska, pod koniec epoki feudalnej[2]. Rozwój niemieckiej państwowości feudalnej powodował wypieranie resztek ustrojowych wspólnoty pierwotnej zarówno wśród ludności niemieckiej jak słowiańskiej, prowadziło to jednak nie tylko do ujednolicenia prawnego, ale w dalszej konsekwencji i etnicznego. O tyle akcja germanizacyjna mogła wyprzedzać moment ostatecznego ukształtowania się narodowości niemieckiej; w początkowym jej przebiegu uwydatniały się jednak bardziej elementy podbojów i ucisku feudalnego niż przeciwieństw etnicznych.

W omawianej pracy można stwierdzić pewną chwiejność przy posługiwaniu się niektórymi pojęciami etnograficzno-socjologicznymi. Etniczną przeciwstawność Wendów i Sasów ujmuje się w kategorie: „szczepu", (str. 14), „ludu" (str. 14), „narodowości" (str. 8, 13, 40, 41, 42). nawet „narodu" (str. 32, 35, 44). Trzeba jednak wziąć pod uwagę, że praca została napisana przed kilkoma laty, kiedy jeszcze nie było możliwe tak jak dzisiaj korzystanie z bardziej precyzyjnych ustaleń opartych na teorii marksistowskiej. Zresztą i nauka radziecka nie rozstrzygnęła dotąd ostatecznie zagadnienia formy wspólności etnicznej właściwej epoce feudalnej przed wykształceniem się narodowości[3].

Niezupełnie precyzyjne są też w omawianej pracy określenia dotyczące stosunków społecznych — mianowicie raz jest mowa o „niewolnych" to znowu o „poddanych" (na str. 47 nawet o klasie „niewolnych poddanych").

[1] Zob. o tym np. Dopsch A. — Die freien Marken in Deutschland, 1933, str. 97 n. — Genezę marki germańskiej przedstawił Engels, Pochodzenie rodziny, własności prywatnej i państwa („Książka", Warszawa 1948), str. 173.

[2] Lutyński, Problemy i metody radzieckiej etnografii. Przegląd Nauk Historycznych i Społecznych. I, Łódź 1950, str. 315.

[3] Kuszner P. I., Uczenije Stalina o nacji i nacjonalnoj kulture... Sow. Etn. 1949 nr 4. str. 4. Lutyński J. L. c.

Z punktu widzenia poprawnej terminologii odnoszącej się do stosunków feudalnych należałoby mówić tylko o poddaństwie, nie o niewoli[1]. Niewątpliwie jednak w konkretnym rozwoju historycznym spotyka się różne kategorie ludności, z których wykształciła się klasa poddanych; wśród nich występowały pewne elementy o stanowisku zbliżonym do niewoli, co w stosunkach niemieckich, gdzie feudalizm był nieco zahamowany w rozwoju, jest widoczne jeszcze w przepisach *Zwierciadła saskiego*. Posługiwanie się pojęciem niewolnych w pracy Matuszewskiego ma więc swoje uzasadnienie, należało tylko odpowiednio ustosunkować to pojęcie do poddaństwa, by nie wywoływać wrażenia chwiejności terminologicznej. Również przeciwstawne pojęcie „wolnych" nie pokrywało się w tym czasie z klasą feudałów, gdyż byli jeszcze wolni chłopi[2], chociaż popadający już w mniejszym lub większym stopniu w zależność feudalną.

Matuszewski nie zajął się bliżej rozróżnieniem poszczególnych kategorii wśród słowiańskiej ludności wolnej i niewolnej (poza przygodnymi wzmiankami o żupanach i witeziach przy organizacji sądowej). Tekst Zwierciadła saskiego nie daje bowiem pod tym względem żadnych informacji. W jednym ze słowiańskich artykułów (III 73 § 3) spotykamy się tylko z odróżnieniem wśród ludności niewolnej ministeriałów od chłopów („eigen"). W kwestii tej stanął Matuszewski na stanowisku, że chodzi o „jedną kategorię poddańczej ludności wiejskiej" (str. 70). Trudno przypuścić, ażeby stanowisko to oznaczało zaprzeczenie różnicy między ministeriałami a ogółem chłopów poddanych — chodzi chyba tylko o to, że art. 73 § 3 traktuje jednakowo te dwie kategorie ludności, oraz że ministeriałowie rekrutowali się spośród ludności poddanej. W okresie powstania tego artykułu stanowisko ministeriałów było już pod wieloma względami wyższe niż chłopów, a proces zlewania się ich z niższym rycerstwem wolnym był daleko posunięty[3].

W pracy jest mowa w ogóle o Słowianach (Wendach) bez bliższego odróżnienia, o jakich Słowian chodziło. Tymczasem na obszarze, gdzie powstało Zwierciadło saskie, występowały plemiona zachodnio-słowiańskie zarówno z grupy lechicko-połabskiej jak i serbsko-łużyckiej. W związku z tym istniały zapewne różnice tak co do stanowiska prawnego tej ludności jak i w samym prawie zwyczajowym słowiańskim, o czym jednak Zwierciadło saskie nie daje informacji. Nie można jednak stwierdzonych w nim „wendyjskich" zasad prawnych odnosić w ogóle do Słowian bez bliższego określenia.

IV

Praca Matuszewskiego przynosząc cenne ustalenia w przedmiocie objętym jej tytułem — daje wprawdzie okazję do wypowiedzianych wyżej

[1] O tym, że w XIII i XIV w. nie było już wśród Słowian połabskich ludzi absolutnie niewolnych, zob. też Tymieniecki K., o. c., str. 16.

[2] Także wolni najemnicy nawet u chłopów, o których mowa w art. I 22 § 2. — Ebel W., Zum Ursprung des Arbeitsvertrages (Zeitschrift f. die gesamte Staatswissenschaft, B. 96, s. 325).

[3] Lampe K. H., Die bäuerlichen Ministerialen des XIV bis XVI J. h. im Erzbistum Magdeburg (Geschichtsblätter f. Stadt u. Land Magdeburg, 1911. H. 1 n. 2).

uwag natury ogólnej, które są jednak raczej jej uzupełnieniem w pewnym kierunku niż krytyką. W ogólnej ocenie należy jeszcze raz podkreślić przejrzystość opracowania jak również pewność ustalonych danych faktycznych oraz ich dużą wartość naukową. Stanowi też omawiana praca dobry przykład łączności między różnymi naukami historycznymi (czy ogólniej humanistycznymi), na co zwraca się tak dużą uwagę w nauce radzieckiej, a w szczególności w radzieckiej etnografii[1]. Warto podkreślić, że łączność między etnografią a historią prawa odczuwano już oddawna i w nauce polskiej, a wyniki każdej z tych nauk często znajdowały zastosowanie w drugiej[2].

Władysław Sobociński

FRANCISZEK SŁAWSKI, Słownik etymologiczny języka polskiego. Zeszyt 1 (A-Czar). Kraków 1952. Nakładem Towarzystwa Miłośników Języka Polskiego. Okładka tymczasowa. Cena 10 zł. Str. 1—112.

Zeszyt 1. *Słownika etymologicznego* Sławskiego składa się z trzech części. Część pierwsza (str. 1—7) stanowi wstęp, w którym autor podaje zarys historii badań nad etymologią wyrazów polskich i w ogóle słowiańskich. W krótkich słowach charakteryzuje on prace etymologiczne Miklosicha, Brücknera, Bernekera, Trautmanna, Meilleta, Rozwadowskiego, Preobrażeńskiego, Mładenowa, Vasmera i Kořinka. Nowy słownik charakteryzuje autor w następujących słowach: „Obecny słownik etymologiczny języka polskiego ma tylko do pewnego stopnia zastąpić słownik Brücknera, uwzględnia bowiem przede wszystkim hasła znane dzisiejszej polszczyźnie literackiej. Objaśnia on przede wszystkim tzw. prasłowa, tj. wyrazy spotykane i w innych językach słowiańskich, często ogólnosłowiańskie. Zadaniem jego jest dać pełny przegląd podstawowych wyrazów ogólnosłowiańskich w dzisiejszej polszczyźnie; jeśli chodzi o derywację natomiast, to wobec ograniczonego miejsca musi się tu dać tylko mniej lub więcej indywidualny wybór, uzależniony najczęściej od wieku wyrazów, zasięgu w słowiańszczyźnie, ciekawości formacji. Z wyrazów obcych uwzględnia się tylko najstarszą warstwę, która w przeciętnej świadomości językowej często już nie uchodzi za pożyczki" (s. 5). Część druga zeszytu (8—22) obejmuje pełną i bardzo cenną bibliografię przedmiotu oraz rozwiązanie skrótów. Część trzecia (23—112) to właściwy słownik etymologiczny obejmujący wyrazy od **a** do **czar.** Całość słownika ma objąć pięć zeszytów siedmioarkuszowych, które mają się ukazywać w odstępach mniej więcej półrocznych. Nakład 6.000 egzemplarzy.

Słownik F. Sławskiego przeznaczony jest dla miłośników języka polskiego, którzy nie są zawodowymi językoznawcami, ma więc on charakter popularny i popularyzatorski. Normalnie nie wysuwa on nowych etymologii

[1] Lutyński, Problemy i metody radzieckiej etnografii, Przegląd Nauk Historycznych i Społecznych I, Łódź 1950, str. 315.

[2] Z historyków prawa zwrócił na to uwagę już Dargun L., O zastosowaniu etnografii do historii prawa (Przewodnik Naukowy i Literacki t. I, Lwów 1883).

lecz podaje z dotychczasowej literatury najbardziej rozpowszechnione objaśnienia pochodzenia wyrazów. W tym zakresie nowy słownik etymologiczny może oddać wielkie usługi. Zaletą jego jest obfita bibliografia.

T. Milewski

PIERWSZY ZESZYT „Słownika etymologicznego języka polskiego" Fr. Sławskiego wobec „Słownika etymologicznego języka polskiego" A. Brücknera.

Aby ocenić we właściwy sposób wartość pracy Sławskiego dla etnografów, najlepiej będzie, jeśli się ją na wstępie porówna ze *Słownikiem etymologicznym* Brücknera. Otóż gdyby mnie zapytano, czy dla etnografa, nieprzygotowanego językoznawczo, Słownik Brücknera jest pożyteczny, czy też raczej może szkodliwy, — odpowiedziałbym krótko: jest, sądzę, raczej szkodliwy. — Niewątpliwie bowiem Słownik ten zawiera bogaty i cenny materiał leksykalny oraz sporo etymologii trafnych (a między nimi nieco nowych, danych przez autora); z drugiej jednak strony roi się od objaśnień bałamutnych, wątpliwych, ryzykownych lub zgoła błędnych. Na domiar złego podano to wszystko z zupełnie wyjątkową pewnością siebie, graniczącą chwilami z arogancją w stosunku do nie wymienianych z nazwiska etymologów innych, choćby byli o wiele krytyczniejsi od Brücknera. Skrajnie nieporządny wykład jeszcze bardziej przyczynia się do obniżenia wartości dzieła dla niefachowców.

Oto garść pouczających przykładów. I tak według str. 382 staropolskie słowo *orz* 'szybki koń, rumak' jest słowiańskim „prasłowem", podczas gdy według str. 175 i 254 — pożyczką z niemieckiego. Na str. 34 apelatyw *Bóg* „samorzutnie urósł, niema bowiem łączności między Persją a Słowianami", ale na str. 283 wyrazowi *kur* należy „może raczej przypisać... irańskie pochodzenie, pożyczkę (np. z pers. *churos* 'kogut')". Na str. 15 czytamy, że „prasłowo" *barć* występuje „u wszystkich Słowian", a ze str. 16 dowiadujemy się, że brak go „na południu". Na str. 507 po podaniu wyrazów *sosna, sośnia, sosnowy* itd. pisze Brückner: „prasłowiańskie; u wszystkich Słowian tak samo", co jest błędem, bo Słowianom południowym powyższe wyrazy są zupełnie obce.

Jakże tu ufać podobnemu „Słownikowi"?

Ładnie by wyglądał etnograf, któryby na podobnym źródle oparł swe wywody.

A oto parę przykładów etymologii zdumiewających: *czumak* 'wożący towary' ma się wywodzić z turec. *czumak* 'buława' (str. 81); *krzywonos* 'ptak o charakterystycznym dziobie zwany też *krzywodziobem*, po niemiec. *Kreuzschnabel*, w naukowej łacinie *Loxia curvirostris*' ma być utworzony od *nieść, nosić* jak *wodonos* (str. 361); słowa *kozub, kazubek* 'torebka z kory czy łubu' są „od kozy urobione" (str. 263); *mogiła* pochodzi jakoby „od rzeczownika **mogy*, a ten od pnia *mog-* 'silny'" (str. 343). Pospolicie uznawany i bez wątpienia słuszny wywód nazwy *Lach*, która jest ruską postacią skróconej (jak np. *Stach*) nazwy **Lędjanin* od apelatywu *lędo* 'ziemia puszczona odłogiem' Brücknerowi się nie podoba; uważa on, że owe nazwy to „może raczej przezwisko od *lędźwi*" (str. 289). No i tak dalej!

Pomijam już tego rodzaju dowody krańcowego niedbalstwa w wysłowieniu, jak np. wypisywanie, że imię *Scytów* „wywodzą... od niemieckiego (tak!) *Schütze*" (str. 67), albo że *rogozie* zostało „dla kanciastości (tak!) od *rogu* przezwane" (str. 461; nawiasem mówiąc *rogozie* nie ma zdaje się w ogóle nic wspólnego z wyrazem *róg 'cornu'*)[1]. Między żarty można włożyć objaśnienie nazwy miejscowej *Dziewoklicz*, jako wywodzącej się od „krzyku gwałconej" (str. 276; porówn. z tym raczej moje „*Polesie wschodnie*", str. 215 i n.).

Brückner nie ogranicza się zresztą do etymologizowania; informuje też czytelnika — ciągle z jednakową pewnością siebie — o wielu przeróżnych szczegółach z dziedziny etnografii i dawnej kultury Słowian. A te jego wywody nie mniej obfitują w bałamuctwa i błędy, jak wywody językowe. Wystarczyć tu nam musi jeden tylko przykład. Oto na str. 281 czytamy ni mniej, ni więcej, jak tylko, że kumys, napój z mleka kobylego, był „niegdyś zwyczajny Słowianom". — Z natury rzeczy tego rodzaju informacje nie są groźne dla etnografów, znających swój przedmiot, ale za to mogą znów wprowadzić w błąd językoznawców czy przedstawicieli innych dziedzin wiedzy.

Mimo tych wszystkich braków Słownik Brücknera jest niewątpliwie bardzo pożyteczny, ale tylko dla tych, którzy umieją wyszukać szczere ziarno pośród, zbyt niestety obfitej, plewy. Ponieważ etnografowie na ogół, z powodu braku językoznawczego przygotowania, do nich nie należą, winni wykorzystywać ten Słownik z najdalej idącą ostrożnością, uciekając się we wszystkich ważniejszych wypadkach do pomocy fachowców.

Słownik Sławskiego stoi na wprost przeciwnym biegunie w stosunku do Słownika Brücknera. Jest pisany bez śladów apodyktycznej megalomańskiej pewności siebie; przeciwnie, jego autor na każdym nieledwie ważniejszym kroku powołuje się na źródła i cytuje je obficie, czego Brückner zupełnie nie robił. W miejsce brücknerowskiego niedbalstwa mamy u Sławskiego niemal wzorową systematyczność i ład. W miejsce brücknerowskiego hiperkrytycyzmu w stosunku do obcych a bezkrytyczności w stosunku do siebie, widzimy u Sławskiego ostrożny krytycyzm wszechstronny. Właściwie głównie tylko większą pomysłowością góruje Brückner nad autorem Słownika nowego. Dla etnografów jednak, niemających językoznawczego przygotowania, ta zaleta Brücknera bynajmniej nie równoważy zbyt licznych jego wad. To też już przed dłuższym czasem pozwoliłem sobie w 32. tomie *Języka Polskiego*[2] powitać nie tylko w swym własnym, lecz właśnie i w ich imieniu, pierwszy zeszyt pracy Sławskiego z największym uznaniem. Podkreśliłem tam też, że wyjąwszy drobiazgi, można na tej pracy polegać i że daje ona dobrą orientację w dotychczasowych osiągnięciach językoznawców, poświęcających się m. i. słownictwu słowiańskiemu czy polskiemu.

[1] Pomijam też fakty tego rodzaju, jak np. że na str. 63 pod słowem *cierzeń*, albo na str. 412 pod *piesznia*, czy też, powiedzmy, na str. 454 pod *rapcie* na próżno szukamy jakiejkolwiekbądź etymologii.

[2] Zeszyt 5, str. 193—202.

Jasna rzecz, iż nie jest i ta praca całkowicie wolna od usterek. Na ogół jednak są to, jak powiedziałem przed chwilą, drobiazgi. I tylko tu i owdzie zauważyłem, gdy chodzi o słowa interesujące etnografa, jakąś poważniejszą niedokładność czy też znaczniejszy lapsus albo błąd rzeczowy. W stosunku do informacji Sławskiego o wyrazach *bocian, Bóg, bróg, chata, chleb, chlew* i *chmiel* podniosłem pewne zarzuty w Języku Polskim na str. 194—201, i tam czytelnika odsyłam (poważniejsze z nich dotyczą tylko słów *Bóg, bróg, chleb* i *chmiel*). W tymże czasopiśmie podałem też uwagi lub nowe etymologie w stosunku do apelatywów: *bies, brzost, byk, chałupa, chłop* (przy tym i *pachoł* oraz *otrok*), wreszcie *ciasto*. Ponieważ Język Polski jest łatwo dla każdego dostępny, nie będę się więc na tym tu miejscu powtarzał.

Najważniejszym brakiem Słownika Sławskiego są w oczach etnografa zbyt szczupłe jego rozmiary, powodujące zbytnią krótkość informacji. Ta wada w zasadzie nie wynika oczywiście z winy autora. Choć czasem (acz zgoła wyjątkowo) i on się do jej zwiększenia przyczynia, uwzględniając niepotrzebnie etymologie zbyt mało prawdopodobne i ujmując sobie w ten sposób miejsca na pożyteczniejsze wywody. Tak, powiedzmy, siedem wierszy poświęconych etymologii Sobolewskiego pod wyrazem *bocian* można by śmiało skreślić, a za to dodać np na str. 27, że apelatywowi *baran* (u Łużyczan Górnych *boran*, u Czechów *beran* itd.) odpowiadają pewne wyrazy w słynnym słowniku Hezycha z V. w. n. e., oraz wyraz albański *ber* 'owca' i że apelatywy w rodzaju włoskich gwarowych *bēra, bār 'baran'* występują na przestrzeni od północnych Włoch aż do Belgii i nawet do Szwecji włącznie, podczas, gdy z drugiej strony do tegoż zespołu należą też bez wątpienia osetyń. *vär* 'jagnię' oraz nowopers. *barra* 'to samo' (< **varnak*) wraz z ich odpowiednikami w językach staroindyjskim, ormiańskim, starogreckim i łacińskim, znaczącymi 'jagnię', 'baran' lub 'owca'. Horyzonty, jakie te związki otwierają, są i dla etnografów i dla językoznawców bez porównania donioślejsze od tych, jakieby otwierała etymologia wyrazu *bocian*, dana przez Sobolewskiego, choćby nawet nie była chybiona, lecz trafna.

Jak w stosunku do wyrazu *baran*, tak i do części innych chciałoby się dodać mniej albo więcej istotne uzupełnienia. Dajmy na to pod słowem *bosy* bardzo by warto dopisać, że prastare jego pierwotne znaczenie 'goły' dochowało się i u Słowian, jak tego dowodzi przytoczone w znanym słowniku B. Hrynczenki wyrażenie ukraińskie *čołovík z bósoju hubóju* 'mężczyzna z gołą wargą, bez wąsów'. Wobec tego i nasze *bose radło, bose koło, bosy wóz* należy zapewne rozumieć w tymże sensie, tj. jako zachowujące dawne znaczenie wyrazu *bosy:* 'goły' (chodzi tu o radła, koła i wozy nieokute).

W Języku Polskim wysunąłem pewne zarzuty czy zastrzeżenia tylko w stosunku do objaśnień wyrazów, interesujących etnografów w ścisłym znaczeniu słowa. Możnaby jednak zarzucić coś nie coś i etymologiom apelatywów z dziedziny toponomastyki, która przecież wielu etnografów również interesuje. Tak np. wyraz *błonie* połączył Sławski bardzo ryzykownie ze słowem *błona* 'cienka tkanka' i mylnie powołał się tu na Fortunatowa. Apelatyw powyższy jest wyraźnie spokrewniony z apelatywem *błoto* i właśnie tak, a nie inaczej, stawia tę rzecz Fortunatow w 4. tomie *„Archiv für slavische Philologie"* na str. 579. Każe co prawda z tymi wyrazami porównać (tylko porównać!) i słowo, któremu odpowiada nasza *błona*, ale wyraźnie się co do niego nie wypowiada.

Czy prasłowiański wyraz, kontynuowany przez nasz *brzeg*, jest istotnie prapokrewny ze starogermańskim *berg* 'góra' — to też jeszcze wielka kwestia. Należało takie twierdzenie w każdym razie sformułować ostrożniej (analogiczny zarzut stosuje się do wyrazu *bróg;* ob. Język Polski, l. c., str. 194 i n.).

Myślę, że powyższe uwagi wystarczą, by czytelników *„Ludu"* zorientować w wartości (bardzo znacznej wartości!) pracy Sławskiego, a równocześnie ostrzegą, by i jego wywodów nie traktować jako zawsze i we wszystkich wypadkach zupełnie nieomylne. Myślę też w każdym razie, że po przeczytaniu tych tu moich uwag czytelnicy, którzy jeszcze Słownika Sławskiego nie znają, zechcą się z nim zapoznać, a, zapoznawszy się, równie gorąco zapragną doczekać się jak najrychlej doprowadzenia go przez autora do pomyślnego końca, jak ja tego pragnę[1].

Kazimierz Moszyński

HENRYK UŁASZYN, Pochodzenie etniczne nazwy *Ukrainiec*, Łódzkie Towarzystwo Naukowe, Wydział I, nr 1, Łódź 1947, str. 14.

W krótkim, jasno napisanym artykule autor poddaje rewizji nigdzie dotąd nie kwestionowany pogląd, jakoby nazwa *Ukrainiec* była formacją polską, utworzoną od podstawnika *Ukraina*. Dochodzi do wniosku, że jest to wyraz zapożyczony w postaci gotowej, sufiksalnej z języka ukraińskiego. Wskazują na to fakty następujące: 1. Znikoma ilość w języku polskim nazw mieszkańców krajów z przyrostkiem *-ec*, co jest bardzo znamienne wobec obfitości nazw tego typu w języku rosyjskim i ukraińskim. 2. Nieliczne przykłady polskie są nazwami mieszkańców krajów etnicznie nie-polskich, podczas gdy nazwy dotyczące krajów etnicznie polskich tworzy się przy pomocy przyrostków *-anin, -czyk, -ak*. 3. Obok nielicznych formacji z przyrostkiem *-ec* istnieją w języku polskim paralelne nazwy z przyrostkami typowo polskimi, a więc mamy nazwę *Ukrainiec* obok *Ukraińczyk, Morawiec* obok *Morawianin* i *Morawczyk, Zaporożec* obok *Zaporożanin* i *Zaporożczyk*.

H. Ułaszyn stwierdza, że w innych językach zachodnio-słowiańskich panuje podobny stan rzeczy jak w języku polskim, a więc że brak im odpowiednich nazw z przyrostkiem *-ec*. Wyjątki są, jego zdaniem, właściwie identyczne z wyjątkami polskimi, co zdaje się wskazywać na wspólne ich źródła. Sprawa ta jednak wymagałaby gruntowniejszego zbadania, bo jeśli np. wziąć język czeski, to uderza tu większa niż w polskim liczba przykładów z przyrostkiem *-ec*. Przytoczę tu (za Fr. Trawniczkiem, Mluvnice spisovné češtiny ,I, s. 287); *Moravec, Balkánec, Ukrajinec, Litevec, Černoho-*

[1] W międzyczasie ukazał się 2 i 3 zeszyt „Słownika" Slawskiego. Pod względem zalet przewyższa on bodaj zeszyt 1-y. Dość obszerne moje uwagi do niego znajdują się w ostatnim zeszycie *Języka Polskiego* z r. 1953.

rec, Bolivijec, Libyjec, Galilejec, Korejec, Australec, Brazilec, Makedonec, Albánec. Jest przy tym rzeczą znamienną, że wszystkie te nazwy, z wyjątkiem *Moravec*, dotyczą krajów etnicznie nie-czeskich, bo dla czeskich etnicznie są nazwy z przyrostkami *-an, -ak*. Obok gwarowego *Moravec* mamy zatem *Moravan* i *Moravák*, obok *Litevec* jest *Litvan*, obok *Galilejec* jest nazwa *Galilean* i *Galilejan;* są też oboczności *Australec // Australan, Makedonec // Makedoňan, Albanec // Albaňan*. Brak natomiast paralelnej nazwy z przyrostkiem *-an*, czy *-ak*, obocznej do *Ukrajinec*.

Zenon Sobierajski

SEBASTIAN FABIAN KLONOWIC, F l i s to jest spuszczanie statków Wisłą i inszymi rzekami do niej przypadającymi, opracował Stefan H r a b e c, Wrocław 1951, Bibl. Nar. seria I, nr 137, stron XXXVI, 104, 2 nlb.

Flis Klonowicza w opracowaniu Stefana Hrabca należy do starannych wydawnictw. Za podstawę wydania przyjął wydawca drugie, rozszerzone wydanie autorskie *Flisa* z r. 1598, zaznaczając zresztą sumiennie partie, których brak w wydaniu pierwszym z r. 1595. Wydania z r. 1598 nie miałem, niestety, pod ręką, porównywałem jedynie tu i ówdzie, na próbę, tekst z wydaniem pierwszym. Porównanie wykazało wierność tekstu w wydaniu Hrabeca, wierność dochodząca — na szczęście w bardzo niewielu szczegółowych wypadkach — do pewnej przesady. I tak np. skrót „reipub." można było rozwiązać bez zbędnego zaznaczania nawiasem uzupełnionej części wyrazu (5)[1]. Podobnie bez nawiasu należało uzupełnić wedle wydania z r. 1595 wiersz 703 (52). Nie należało pozostawiać wiersza 1810, wyraźnie zepsutego w wydaniu z r. 1598, lecz poprawić go wedle wydania pierwszego, jak to już zrobił w swym wydaniu T u r o w s k i. Dalej, wobec stosowania przez wydawcę także własnych objaśnień w tekście w nawiasach prostokątnych (20, 21), niejasnym staje się charakter uzupełnień nieobjaśnionych w przypiskach a umieszczonych opodal w takich samych nawiasach (17). Nie wydaje się też potrzebne zachowywanie pisowni „puł", „dłótem", „fóra" itp. (XXXIII i passim), a tym mniej podwójnej nosówki (tęndetę, 11), czy też pisowni „Mochetska", „egiptski", „sarmatskie" (74, 85, 87); wystarczało zanotować te właściwości we wstępie. Objaśnienia tekstu, jak przystało na wydawnictwo przeznaczone dla szerszych kół, są obfite i staranne[2].

Wydawca rozumiał potrzebę nowego spojrzenia na Flisa i jego autora. Podkreślił silnie stosunki Klonowicza z protestantami, jego zatarg z potężnymi jezuitami, podejrzewającymi go o autorstwo atakującej zakon broszury[3], wskazał antyszlacheckie nuty w jego poemacie, hamowane jedynie lękiem mieszczanina-poety (XX). W charakterystyce Klonowicza, jako

[1] Liczby w nawiasach oznaczają strony omawianego wydawnictwa.

[2] Zupełnie wyjątkowo zdarzają się potknięcia jak np. wyjaśnienia zwykłego błędu drukarskiego rzekomą archaizacją (Kazimirza, wiersz 671), albo objaśnienie niezbyt ściśle i z b i c y jako skrzyni (w. 1393), czy wreszcie niepotrzebne notowanie pisowni rafa-raffa (w. 1093).

[3] Equitis Poloni in Jesuitas actio prima, 1590.

nieśmiałego wprawdzie i niezdecydowanego („dwoista postawa"), ale bądź co bądź bojownika o postęp, o sprawę wyzyskiwanego chłopa i poniżanego mieszczanina, autor przejął ocenę twórczości Klonowicza sformułowaną przez J. I. Kraszewskiego[4]. W ujęciu tym można pójść jeszcze dalej, można postawić problem, który dla autora jakby nie istniał, a mianowicie czy słusznie zalicza się Klonowicza do pisarzy postępowych, czy naprawdę próbował on, choćby nieśmiało, zwalczać magnaterię i kler[5]. Nie miejsce w krótkiej recenzji na zasadniczą i szczegółową dyskusję. Trudno jednak nie zauważyć, że *Flis* dedykowany był właśnie magnatowi Stanisławowi Gostomskiemu, synowi znanego Anzelma. Grozi Klonowicz we *Flisie* biorącemu się do spławu zboża Wisłą „chciwemu Polakowi" losem Ikara, losem Iksyjona (32—33) — a nawet jeszcze gorszym losem: ruiną majątkową (39,53). Drwi, porównując go do ryby i pająka wodnego (34—35), a co obrażliwsza, zestawiając go z chłopem, który wynalazł pływanie po wodzie (36). Rozedrze szaty nad upadkiem prostoty i niewinności w ojczyźnie (37), nad wzrostem chciwości i pychy (39), zapłacze nawet nad niedolą chłopów, z których potu pan się nie cieszy, jakby mógł się cieszyć spokojnie, gdyby nie był chciwy (38), a wszystko to są skutki... spławu zboża do Gdańska. Mimo woli przypomina się święte oburzenie pana Anzelma Gostomskiego, że „sie wsi ubożą i nabożeństwo ginie", bo mu księża robią konkurencję w handlu gorzałką[6]. A jeżeli tak wymownie przedstawione argumenty nie poskutkują —

„Jedź, gdzieś umyślił, jedź w Bożą godzinę,
Cnotliwy ziomku..." (czytaj: Jedź, złam kark, niecnoto!)

— powiada zniecierpliwiony autor *Flisa* i próbuje z innej beczki: staje się skwapliwym doradcą, radzi ostrożność, radzi jak najmniejsze i powolne angażowanie się w żeglugę, a już — Boże uchowaj — nie brać do żeglugi morskiej (51 i nast.). C u i p r o d e s t? Czy przypadkiem *Flis* nie był napisany, albo przynajmniej przerobiony przed drukiem na zamówienie i w interesie Gostomskich i im podobnych wielkich eksporterów zboża, powiązanych gospodarczo z bogatym mieszczaństwem gdańskim? Czy nie miał za zadanie odstraszać lub przynajmniej hamować niepożądanych konkurentów w handlu zbożem? Ale zostawmy tę rzecz szczegółowej dyskusji[7].

Flis Klonowicza przedstawia dla etnografa wartość jako ciekawy zabytek kultury XVI wieku, wieku głębokich przemian tak gospodarczych jak ideologicznych. Jednym ze świadectw przemian, jakim uległa psychika społeczeństwa polskiego w XVI wieku, jest sam fakt podjęcia przez Klo-

[4] Jest tam mowa i o antymagnackiej postawie Klonowicza, hamowanej strachem, jest i mowa o późniejszym zapomnieniu poety z powodu jego postępowości.

[5] Por. ostatnie uwagi o zatracie społecznego charakteru poezji mieszczańskiej pod koniec XVI w. B u d z y k K., O syntezę polskiego renesansu, Pam. Lit. 1952, 41.

[6] G o s t o m s k i A.,Gospodarstwo, wyd. S. Inglot, Wrocław 1951, 101.

[7] Bez takiego tłumaczenia uwagi Klonowicza muszą się wydawać bezsensownymi, jak to przyjął ostatnio K r z y ż a n o w s k i J., Historia literatury polskiej, Warszawa 1953, s. 216.

nowicza tematu zupełnie nowego w polskiej poezji, jakim była żegluga wiślana. Klonowicz zdawał sobie sprawę z nowości podjętego tematu i — w sposób znowu charakterystyczny dla renesansu — odważył się go podjąć ośmielony wzorami starożytnych poematów traktujących o żegludze. Usprawiedliwiało go to zarówno we własnych oczach, jak i w oczach czytelników. Klonowicz odbiegł jednak od swych wzorów daleko, ponieważ nadał swemu dziełu charakter praktycznego informatora i przewodnika dla żeglujących Wisłą. Napisanie poematu poprzedziły swego rodzaju „studia w terenie" czyli podróż autora Wisłą do Gdańska. Dzięki niej, dzięki poczynionym obserwacjom i notatkom spisywanym na gorąco, *Flis* zawiera wielkie bogactwo informacji o sztuce flisackiej XVI wieku, o rodzaju używanych środków transportu wodnego uzupełnionych tłumaczeniem ich genezy, bardzo obfity słownik flisacki i dokładny opis zwyczajów połączonych z przyjmowaniem nowego członka do flisackiego bractwa. Z obserwacji własnej Klonowicza pochodzą też opisy miejscowości położonych nad Wisłą wraz z ciekawymi szczegółami obyczajowymi, opis samej Wisły i rzek do niej wpadających, czy nawet — przetworzony już w kierunku satyrycznym — opis rozmowy Polaka z gdańszczaninem. Poemat swój przeplata Klonowicz bajkami i opowieściami, częściowo, zdaje się, pochodzenia ludowego, częściowo zaś zaczerpniętymi z literatury starożytnej lub z naszego Długosza. Zamieszcza również kilka szczegółów dotyczących ubiorów wsi [8].

Wydawcy i wydawnictwu należy się szczera wdzięczność za udostępnienie tak ciekawego i starannie opracowanego utworu.

Józef Mitkowski

ANZELM GOSTOMSKI, Gospodarstwo, wyd. S. Inglot, Wrocław 1951, Bibl. Nar. seria I nr 139, stron XLI, 1 nlb., 132, 1 nlb.

Epoka feudalna wycisnęła głębokie piętno na życiu i obyczajach wsi polskiej. Nie rzadko okazuje się, że swoisty sposób wznoszenia zabudowań czy ogrodzeń, że hodowanie tych a nie innych rodzajów zwierząt domowych, że uprawianie pewnych rodzajów rzemiosł, jest przetrwałym aż do ostatnich czasów śladem dawnych pańszczyźnianych stosunków, pozostałością zarządzeń dworskich czyli tzw. ustaw wiejskich. Cały szereg zjawisk, które jak najżywiej interesują etnografa, ma bardzo starą metrykę i może znaleźć swe wyjaśnienie w odległej przeszłości historycznej. Taki np. na pozór sielankowy zwyczaj przędzenia przez kobiety wiejskie w długie jesienne i zimowe wieczory, ma swą genezę w przymusowej i wymierzanej robocie dla dworu. Nie jest też wykluczone, że barwny strój regionalny, odmienny w każdej okolicy, a jeśli chodzi o szczegóły w każdej bodaj parafii, spełniał rolę bardzo prozaiczną, utrudniał kmieciowi ucieczkę i osiedlenie się w innych stronach, niczym pasiak obozowy.

[8] Wyzyskanych m. in. w cytowanej wielokrotnie w literaturze etnograficznej pracy Maciejowskiego W. A., Polska aż do I poł. XVII, por. O. Kolberg, Lud, ser. V, s. 122.

Wiek XVI, wiek rozkwitu gospodarki pańszczyźnianej, stanowi niewątpliwie jeden z najciekawszych okresów w dziejach wsi polskiej. Jest więc rzeczą jasną, że ponowne — po stuletniej przerwie — wydanie drukiem podstawowego źródła do szesnastowiecznej historii wsi, folwarku i chłopa polskiego, jakim jest Anzelma Gostomskiego *Gospodarstwo*, dokonane przez wybitnego znawcę dziejów wsi i spraw gospodarczych XVI stulecia, prof. Stefana Inglota, wzbudzić musi wielkie zainteresowanie nie tylko wśród historyków i językoznawców, ale i wśród etnografów.

Pierwsze wydanie *Gospodarstwa* ukazało się drukiem w roku 1588. Przedrukowano je dwukrotnie w wieku XVII, póki nie wchłonął go w siebie późniejszy Haur. W wieku XIX zainteresowano się ponownie *Gospodarstwem*, czego wyrazem były aż trzy wydania, dwa Wójcickiego i jedno Radwańskiego.

Za autora *Gospodarstwa* uchodzi Anzelm Gostomski, wojewoda rawski, bogacz i magnat, który pięciu spośród swych dwunastu synów umiał wepchnąć do senatu, a swoje „sobiepaństwo" dał odczuć nawet królowi Batoremu, ostentacyjnie opuszczając miasto Rawę, gdy Batory przybył tam bezpośrednio po koronacji. W szesnastu „listach" i paru dodatkach zawarł wojewoda rawski całą „mądrość" szlachcica, pana feudalnego, organizującego swój majątek jako państwo w państwie. *Gospodarstwo* jest zbiorowiskiem (nieuporządkowanym należycie skutkiem śmierci autora przed drukiem dzieła) rad i nauk, jak należy administrować majątkiem ziemskim; wśród rad tego rodzaju nie brak i znacznej liczby pouczeń dotyczących techniki rolnictwa, nawożenia ziemi, orki, bronowania, siewu itp., oraz techniki pokrewnych rolnictwu gałęzi gospodarki, przede wszystkim sadownictwa. Myślą przewodnią Gostomskiego jest wyciągnąć jak największy dochód z chłopa poddanego, z jego pracy: „Robota kmiotków, to dochód albo istota nawiększa w Polszcze" NB: (19) [1], pisze zaraz w pierwszym liście pan Anzelm. Z dalszych kart można się przekonać, że jakkolwiek główny nacisk kładzie na rentę odrobkową, na pańszczyznę, nie gardzi jednak także rentą produktową ani pieniężną. Cały rozbudowany aparat administracyjny, zarówno złożony z oficjalistów (urzędnik, ekonom, rewizor, klucznik i in.), jak i z chłopów (włodarz, karbarze), między innymi także ze szczątków dawnego samorządu wiejskiego (przysiężnicy) służy wyłącznie do tego, by zmusić chłopa do jak najwydatniejszej pracy na rzecz pana. Władza pana, jako najwyższego i ostatecznego sędziego a także ustawodawcy, służy konsekwentnie jako narzędzie wyzysku ekonomicznego, szafując hojnie w stosunku do opornych i opieszałych plagami, karami pieniężnymi, konfiskatą plonów, burzeniem domostw w mróz, wygnaniem ze wsi w rok głodowy, braniem na łańcuch, czy wreszcie szubienicą. Pouczający jest przy tym rejestr „instrumentów" służących do karania chłopa (łańcuch, kabat, gąsior, kuna; 23—24). Można powiedzieć bez przesady, że Gostomski opracował wszechstronnie i szczegółowo system wyzysku chłopa. A było to bardzo „potrzebne mniejszym, śrzednim i nawiętszym Panom, potrzebne urzędnikom i chudym ziemianom" jak zachwalał dzieło na karcie tytułowej poeta Stanisław Grochowski. Spokojny,

[1] Liczby w nawiasach oznaczają strony omawianego wydawnictwa.

rzeczowo chłodny ton, w jakim Gostomski zwraca się ze swymi niejednokrotnie wprost okrutnymi radami do braci szlachty, czyni *Gospodarstwo* lekturą daleko bardziej wstrząsającą, niż wszelkie literacko przetworzone „lamenty chłopskie". Nie brak zresztą i w *Gospodarstwie* scen bardzo plastycznych, jak np. obrazek wzywania chłopów na robotę (43).

Radząc szczegółowo jak chłopa wyzyskiwać, trzeba było oczywiście nie mało napisać o życiu chłopa. *Gospodarstwo* zawiera więc całe bogactwo informacji o życiu wiejskim końca XVI wieku, informacji tym cenniejszych, że nie przeobrażonych wizją poety czy artysty, lecz rzeczowych. Wylicza więc Gostomski dokładnie inwentarz chłopski i narzędzia rolnicze (34—35, 36, 43; sieczkarnia 70). Wylicza najrozmaitsze sprzęty i naczynia gospodarskie (22, 23, 31, 49, 52 m in. zegar 109). Wspomina o zabudowaniach chłopskich (75), o chatach (23, 75), o pokrywaniu dachu, przy czym gani gonty, zaleca zaś słomiane strzechy (75), o oborach (19, 31 itd.), o spichlerzach, gumnach, stajniach (27), wołowniach (27), cielęcińcach (27), karmnikach (27), gołębińcach (21) i chmielnikach (21). Wspomina o grodzeniu płotów (23), o naprawie mostów i dróg (55). Szeroko omawia sprawy związane z rolnictwem. Nie mało uwagi poświęca hodowli bydła, nierogacizny, drobiu, nawet hodowli ryb i pszczół, oraz leczeniu zwierząt (80). Wcale bogaty materiał przynosi do rzemiosła wiejskiego (przędzenie 61, 63, 85—87; tkactwo 79; kowale 116, stelmachy, kołodzieje; gwoździarstwo 24, 62; wyrób gontów 24, cegieł 24; tracze 53 itd.), do gorzelnictwa, piwowarstwa (97—100) i młynarstwa (22, 52—55). Ciekawa jest troska Gostomskiego o lasy (23). Bardzo wiele uwagi poświęca wojewoda organizacji i technice spławu zboża (szkuty, komięgi, port, 66, 70—74) i innych produktów do Gdańska, barwnie przedstawia organizację sprzedaży zboża folwarcznego w miastach (44—45). W trosce o majątek pański daje szereg rad, jak zabezpieczać domy, zabudowania gospodarskie a także lasy od pożaru (30, 31, 50, 102—104). Nakazuje dokładne prowadzenie rejestrów, przechowywanie kwitów i karbów. Możemy wreszcie dowiedzieć się nie jednego szczegółu o ówczesnych miarach (112) i o cenach. Najmniej stosunkowo dowiadujemy się o życiu obyczajowym, bo te sprawy nie interesowały pana wojewody. Bąknie tylko, by wieczorami paliło się światło w izbach gdzie przebywają kobiety (96). Zakaże klucznikowi towarzystwa wszetecznic — i na równi z nimi — towarzystwa chłopów; chodzi mu po prostu o to, aby klucznik w ogóle unikał obcych osób. Wyrazi troskę o nabożeństwo, które ginie, ale tylko na marginesie ataku na księży, którzy mu robią konkurencję w handlu wódką. Daleko już więcej obchodzi go sprawa marnowania czasu chłopskiego przez grę w karty (33), albo sprawa „biegunów" czyli włóczęgów, bo ci mogą spowodować zbiegostwo kmieci, a więc każe ich z miejsca brać na łańcuch. Najbardziej zaś boli go naruszanie interesów pańskich, co krok więc piętnuje złodziejów i złodziejstwo: złodziejami są chłopi i młynarze, służba leśna i włodarze i dworki, miernicy, celnicy i stróże, klucznicy i urzędnicy; jednym słowem, nie można ufać nikomu. Znamienna jest też przestroga Gostomskiego, by nie dopuszczać do przestawania chłopów z mieszczanami (34), a zwłaszcza ze zubożałą szlachtą (107), gdyż chłopi mogą od nich nabrać ducha oporu.

Osobną dziedzinę, na którą warto zwrócić uwagę, stanowią przysłowia i „złote myśli" pana wojewody. Czy je sam wymyślał, czy tylko powtarzał, o co podejrzewał go Aleksander Brückner, trudno rozstrzygnąć. Nie podobna w każdym razie odmówić im ciętości i swoistego wdzięku. Oto kilka z nich dla przykładu:

„Gospodarstwo nawiętsze nie pomoże, kiedy złe szafarstwo" (15).

„Starego sługi z jedną winą nie gardzić, aby nowotnego ze dwiema nie dostał" (16).

„Rozum nie tak wiele należy w nauce. (= polega na nauce), jako w eksperiencyjej" (17).

„Zbytek w domu, jako suchoty ciału: powoli stęka, ale pewna śmierć" (17).

„Nie wie człowiek, kiedy co ma,
jako to smakuje,
aż dopiero, gdy to straci,
toż to cukruje" (19).

„Nie płaci bogaty, jedno winowaty" (38).

W sumie „*Gospodarstwo* daje żywy, barwny obraz życia wsi polskiej z końca XVI wieku, obraz, w którym wyraźnie zarysowuje się walka wsi z dworem, na którą zwrócił już uwagę przed kilkudziesięciu laty I. T. Baranowski w swym pięknym studium o Gostomskim i jego dziele.

Wydanie *Gospodarstwa* Gostomskiego przez S. Inglota jest pozycją bardzo cenną. Wartość jego osłabia, niestety, znaczna ilość błędów i omyłek druku, nieuporządkowana ortografia i interpunkcja, a także niestaranne objaśnienia. Np. na ospy = na miarę, objaśniono: ospy — otręby ze zbóż (54). Nie wtąż = nie wciąż, objaśniono: nie za to samo (70). Bobek w parzą mieszając, objaśniono: w parzą = razem (80), gdy parza = jadło dla zwierząt. Rodzicy, objaśniono błędnie: na miejscu urodzeni (118). Tym podobnych błędów jest znacznie więcej, nie mówiąc już o braku potrzebnych objaśnień w miejscach niejasnych, przy równoczesnej dość znacznej liczbie objaśnień nieptrzebnych, notujących np. pisownię „białłego" zamiast „białego" (94), co obsolutnie nie ma żadnego dla nikogo znaczenia. Brak indeksu rzeczowego utrudnia znacznie korzystanie z wielkiego bogactwa materiału zawartego w *Gospodarstwie*.

Józef Mitkowski

ARNOLD STANISŁAW: Geografia historyczna Polski. W-wa 1951, s. 112, map 3, z il. zawiera literaturę oraz wykaz materiałów kartograficzno-historycznych.

Spośród szeregu dyscyplin zaliczanych do nauk pomocniczych historii, uczeni polscy zajmowali się stosunkowo najmniej geografią historyczną. Poświęcano jej mało miejsca w pracach dotyczących nauk pomocniczych, istnieje niewiele monografii specjalnych. To też „*Geografia historyczna Polski*" St. Arnolda jest „pierwszą od czasów Glogera próbą nowego podręcznika". Już sam fakt, że Gloger napisał swoją pracę przeszło 50 lat temu

świadczy o tym, że wydawnictwo to jest niewątpliwie przestarzałe i nie może sprostać wymogom dzisiejszej nauki. Dlatego autor w swej pracy musiał uwzględnić dorobek faktograficzny, ale przede wszystkim „wprowadzić do analizy trudnych zagadnień geograficzno-historycznych założenia metodologiczne materializmu historycznego".

Te założenia przesądziły niejako o układzie wewnętrznym książki. Dwa pierwsze rozdziały są bowiem poświęcone zagadnieniom ogólnym, przede wszystkim metodzie badań geograficzno-historycznych, dwa dalsze odnoszą się już ściśle do geografii historycznej Polski.

W pierwszym rozdziale wprowadza autor czytelnika w zadania i zakres badań geograficzno-historycznych. Przedstawiając krótko rozwój tej dyscypliny w nauce burżuazyjnej przechodzi następnie do założeń materializmu historycznego (poglądy Marksa, Engelsa, Stalina), do określenia zadań geografii historycznej w ramach ogólnych zadań geograficznych, w końcu do sformułowania pełnej definicji. „Geografia historyczna" pisze Arnold „jest nauką, która przedstawiając dzieje krajobrazu kulturalnego i historyczno-politycznego bada rolę i znaczenie danego środowiska geograficznego w rozwoju sił wytwórczych i odpowiadających im stosunków produkcyjnych poszczególnych społeczeństw ludzkich".

Z tej definicji wyprowadza autor zadania spoczywające na geografii historycznej w stosunku do historii i innych nauk społecznych.

Rozdział drugi zawiera wskazania dotyczące metody badań geograficzno-historycznych, rekonstrukcji krajobrazu naturalnego, kulturalnego, w końcu historyczno-politycznego. Autor poświęca stosunkowo najwięcej miejsca badaniom nad osadnictwem (znaczenie materiału toponomastycznego) zwłaszcza nad położeniem topograficznym osiedli. Liczne ilustracje (przeważnie wycinki map) uzupełniają wykład. Rozdział ten zawiera również przegląd najważniejszych wydawnictw kartograficznych, przedstawiających ziemie polskie.

Na podstawie zestawionych przez siebie materiałów autor stwierdza że, „jedyną możliwą" metodą w rekonstruowaniu krajobrazu naturalnego, kulturalnego czy historyczno-politycznego jest — metoda retrogresywna.

Arnold dowodzi, że badania historyczno-geograficzne należy przeprowadzać na terytoriach niewielkich, ale stanowiących samodzielny „region geograficzny". Zestawienie wyników prac przeprowadzonych na tych niewielkich terytoriach, ich synteza i generalizacja to dopiero dalszy etap pracy.

Na tym kończy autor omówienie kwestii metodologicznych i przechodzi już do prawdziwej geografii historycznej Polski, dając szkic jej rozwoju terytorialnego od czasów najdawniejszych do chwili obecnej, i wykazując przyczyny licznych zmian jakim podlegało terytorium naszego kraju, (rozwój osadnictwa, kierunki ekspansji, proces odpadania ziem polskich na zachodzie, rozbiory). Stwierdza, że Polska jest państwem „jednonarodowym opartym geograficznie o swe dawne podstawy historyczne".

W końcowym rozdziale autor przechodzi do charakterystyki geograficzno-historycznej ziem polskich, dając najpierw szereg uwag ogólnych

a następnie przedstawiając rozwój terytorialny i podziały administracyjne poszczególnych ziem. Wiadomości te uzupełnia autor wykazem literatury oraz materiałem kartograficzno-historycznym.

Oczywiście szczupły podręcznik w żadnym wypadku nie wyczerpuje całokształtu zagadnień i nie może dać odpowiedzi na wszystkie pytania stawiane geografii historycznej przez nauki społeczne. Należy się jednak spodziewać, że w ślad za pracą Arnolda ukażą się wydawnictwa monograficzne, które wiadomości zawarte w podręczniku poszerzą i uzupełnią.

Zofia Semrau

BARANOWSKI BOHDAN, Znajomość Wschodu w dawnej Polsce do XVIII wieku. Łódź 1950. Łódzkie Towarzystwo Naukowe, Wydział III. Str. 256.

Zagadnienie znajomości tego czy innego kraju czy całego obszaru przez ludność innego kraju jest zagadnieniem b. skomplikowanym. Jak obraz jednego narodu, jego cech etnicznych odbił się w wyobrażeniu drugiego narodu? Co należy obejmować pojęciem „znajomości", czy znajomość czynną, wyuczoną czy tę, która przesiąkła przez wszystkie przeszkody i granice, dzielące oba regiony i utrwaliła się w świadomości zbiorowej jako jakiś mglisty obraz? A w związku z tym jakie warstwy wchodzą tu w rachubę jako aperceptorzy tych wyobrażeń, czy tylko dawne warstwy wyższe, których wyobrażenia czy znajomości najlepiej z zachowanych źródeł możemy skontrolować, czy i warstwy niższe, do których też przenikały pewne wiadomości i które tworzyły, może dokumentarnie tak dobrze nie zachowane, ale tym niemniej trwałe i ciekawe wyobrażenia?

Te wszystkie problemy najjaskrawiej występują przy badaniach stanu znajomości krajów odległych, egzotycznych, o cechach kulturalnych, etnicznych wyraźnie odrębnych. Pogłębianie znajomości, kształtowanie się obrazu odległych ludów i plemion występuje tu jako jeden z czynników świadomości zbiorowej, dyferencjacji etnicznej. Dlatego badania nad tym problemem mają swe historyczno-społeczne doniosłe znaczenie.

Śród tych badań specjalne miejsce zajmują prace dotyczące znajomości krajów orientalnych wśród narodów europejskich. W średniowieczu między chrześcijańską Europą a „pogańskim", „saraceńskim", „bisurmańskim" Wschodem wytworzyła się przegroda, która przyczyniła się do specyficznego kształtowania się wzajemnych wyobrażeń. Wyobrażenia te następnie ulegały stopniowej ewolucji. Badano kształtowanie się tych wyobrażeń w literaturze. (Martino P., *L'Orient dans la littérature française au XVII et XVIII s.*, 1906, Hultsch P., *Der Orient in der deutschen Barockliteratur*, 1936), w opinii społecznej (Rouillard, *The Turcs in French History, thought and Literature*, Крымский А., История мусульманства, 1903), odbicie tych wyobrażeń w twórczości ludowej.

Spośród krajów, które wytwarzały u siebie wyobrażenie Wschodu, Polska — obok np. Rosji, Węgier, narodów południowo-słowiańskich — znajduje się na specjalnym miejscu. W przeciwieństwie do takiej np. Francji, Niemiec czy Anglii. Polska stała w bezpośrednim kontakcie z ludami Wschodu

i stąd obraz Wschodu w opinii polskiej kształtował się pod wpływem czynników o wiele bardziej złożonych.

Przeglądowi wyobrażeń o Wschodzie w Polsce od czasów najdawniejszych do końca XVII wieku poświęcona jest praca prof. B. Baranowskiego, *Znajomość Wschodu w dawnej Polsce do XVIII wieku.* Autor rozpoczął badania nad dziejami orientalistyki polskiej, niestety przygotowane materiały spłonęły w 1939, a zrekonstruowane szczątki pracy znów stały się pastwą płomienia w 1944 r. Z podziwu godną wytrwałością autor mimo, że już odbiegł od badań nad dziejami orientalistyki polskiej i poświęcił się badaniu przeszłości chłopstwa polskiego, jeszcze raz spróbował odbudować poprzedni wątek i dać mu mniej więcej skończoną postać jako pracy, poświęconej analizie znajomości krajów Wschodu w Polsce.

Pracę swą autor ujął geograficznie, to znaczy podzielił ją na działy według krajów: Tatarszczyzny, Turcji, krajów arabskich, Afryki, Persji, Kaukazu, stepów kałmuckich, Indii, Indochin, Chin, Japonii. Losy, jakim ta praca ulegała, odbiły się na pewnej nierównomierności poszczególnych części: obszary bliższe, bardziej interesujące autora, opracowane są bardziej szczegółowo, nawet z rękopiśmiennych źródeł, dalsze obszary (Afryka, Indie, Azja Wschodnia) dużo pobieżniej. Jak wspomnieliśmy, autor wyszedł od badań nad historią orientalistyki polskiej i w tym kierunku szły pierwsze jego zainteresowania: to odcisnęło swoje piętno i na kompozycji pracy niniejszej. Szczegółowo opracowany jest np. stan znajomości języka tureckiego wśród ówczesnej warstwy szlacheckiej oraz wśród mieszczan (np. Ormian), który zresztą był przedmiotem osobnego cennego studium B. Baranowskiego (w *„Roczniku Orientalistycznym"* XIV, 1939), zanalizowane są prace przekładowe z języka tureckiego podjęte w XVI i XVIII wieku, omówiona jest organizacja służby tłumaczowskiej, tzw. dragomanów (zob. osobne studium autora o Ormianach tłumaczach języków wschodnich w *„Myśli Karaimskiej"* 1946). Nie zostały w pracy Baranowskiego osobno przedstawione drogi i szlaki, którymi znajomość Wschodu przenikać mogła do ziem polskich, ale tym niemniej z toku pracy możemy łatwo sobie te drogi wyobrazić. A więc świadomość spraw wschodnich przenikała do Polski za pośrednictwem kupców arabskich, żydowskich, którzy prowadzili we wczesnym średniowieczu rozległy handel między ziemiami słowiańskimi a Wschodem. Źródłem wiadomości o Wschodzie były misje; wyobrażenia krajów Wschodu, urobione za pośrednictwem czynników kościelnych, zaprawione były dużą dozą fanatyzmu religijnego, który odcisnął się na całym obrazie krajów Wschodu w opinii polskiej wczesnego średniowiecza. Jeśli chodzi o źródła bezpośredniej znajomości Wschodu, to były one związane z wyprawami krzyżowymi, następnie pielgrzymkami do Palestyny (zob. Röhricht, *Bibliotheca geographica Palestinae*, 1890, Zimolong, *Navis Peregrinorum, ein Pilgerverzeichnis in Jerusalem*, 1938, Golubovits, *Bibliotheca Bio- Bibliographica* 1936), a wreszcie z poselstwami. Bezpośredni kontakt narody słowiańskie miały z narodami tureckimi, jak Chazarowie, Pieczyngowie już we wczesnym średniowieczu. Później nastąpił okres zmagań wojennych z Tatarami, Turkami, które wywarły specjalny wpływ na wyobrażenie Wschodu w opinii polskiej, znów zabarwiając go piętnem nietolerancji religijnej. Atoli ten bezpośredni kontakt, mimo, że nawiązany w warunkach wojennych, naniósł pewną korekturę na poprzednim, przez fanatyzm religijny wytworzonym wyobrażeniu. Nastąpiło bliższe poznanie, zamiast mitycznych „saracenów", bezbożnych „bisurmanów" widziano ludzi obcego plemienia, ale nie pozbawionych zwykłych cech ludzkich, w coraz dłuższych okresach między wojnami prowadzono z krajami tureckimi ożywiony handel, sprowadzano stamtąd liczne towary, owoce, przedmioty zbytku, które stały się modne w domach szlacheckich w XVII wieku, spowodowały charakterystyczną „orientalizację" życia szlacheckiego i przygotowały grunt pod inny, z innego źródła już płynący „orientalizm" kulturalny w XVIII wieku.

Autor omawianej pracy nie analizuje głębiej obrazu Wschodu, wytworzonego w opinii polskiej okresu omawianego, daje tylko ogólną ocenę dorobku literatury polskiej o Wschodzie, która to ocena wypada dość negatywnie: „tak bardzo pozostawaliśmy pod urokiem wyższej kultury Zachodu, że po prostu niewolniczo woleliśmy korzystać z drugorzędnych prac obcych, niż z naprawdę wartościowego dorobku naszej orientalistyki" (s. 240). Wniosek ten należałoby jednak uzupełnić uwagą, że tak jak z jednej strony nasza wiedza o Wschodzie czerpała wówczas z dzieł zagranicznych, tak i z drugiej strony zagranica niejednokrotnie obficie korzystała właśnie z prac polskich. Akademik I. J. Kraczkowskij w niedawno wydanej świetnej pracy Очерки по истории русской арабистики, Moskwa—Leningrad 1950, podał np., że szereg polskich dzieł o Wschodzie było przełożonych w XVII wieku na język rosyjski i wydanych w Moskwie, jak np. *Dwór tureckiego sułtana* Starowolskiego, który już w r. 1649, tj. 3 lata po wydaniu go w Polsce przywieziony został do Moskwy przez diaka Grzegorza Kunakowa i do końca XVII wieku pięciokrotnie przełożony. Podróż do Palestyny Anselma z Krakowa wydana w Polsce po łacinie w r. 1512 przetłumaczona była na rosyjski w XVII wieku z polskiego wydania, tak samo znana jest po rosyjsku w tymże okresie podróż na Wschód Mikołaja Radziwiłła, (Kraczkowskij, str. 26—27). Nie zawsze można się godzić ze wszystkimi uogólnieniami autora, gdy np. traktuje on nienawiść do Turków i Tatarów w XVII wieku jako owoc przede wszystkim fanatyzmu religijnego a pomniejsza fakt, że Turcy i Tatarzy byli bezwzględnie grozą w XVI i XVII wieku dla całej Europy Wschodniej, tak dla Polski, jak i dla Ukrainy, Moskwy, Węgier, Mołdawii i Wołoszczyzny, co zresztą wysunął już w swej recenzji R. Mienicki (Zapiski Towarzystwa Naukowego w Toruniu, XVII, 1951, 1—2).

Jeśli chodzi o pewne uzupełnienia, to należałoby zwrócić większą uwagę na znajomość orientalnej literatury naukowej w Polsce wczesnego średniowiecza. B. Baranowski wspomina tylko o dziełach Alhazena, znanych Ciołkowi-Witelonowi. Ale oprócz Alhazena jeszcze dzieła wielu piszących po arabsku uczonych średniowiecznego Orientu znane były w Polsce, oczywiście w przeważnej części nie z oryginałów w języku arabskim, ale z przekładów łacińskich, jak dzieła Awicenny (Ibn Sina), Awenzoara (Ibn Zohr), Elbukassena (Abu al-Kasim), Halyabalesa (Ali ibn al-Abbas), Mesue (Jahia ben Maseweih), Serapiona (Jahia ibn Sarafiyun), Rhazesa (Mohammed ben Zakariya al Razi), Joanicjusza (Abu Zayd Hunayn) i in.

W XVI wieku lekarz wrocławski Kirstenius przełożył nawet niektóre prace Awicenny bezpośrednio z arabskiego. Autorów z ziem zachodnich uwzględnia B. Baranowski zresztą dość pobieżnie, o uczonym gdańskim Fabrycym, który był autorem gramatyki arabskiej i szeregu przekładów z arabskiego pisze tylko, że „znał nietylko hebrajski, ale ponoć jeszcze język syryjski i arabski" (s. 51).

Jak już wspomnieliśmy, autor obejmuje swymi rozważaniami przede wszystkim warstwy oświecone, możnowładztwo, szlachtę i część mieszczaństwa. Nie zajmuje się obrazem Wschodu u ludu, którego wiedza o Wschodzie kształtowała się z jednej strony pod wpływem zdeformowanych wiadomości, przenikających od warstw oświeconych, z drugiej zaś strony pod wpływem własnych spostrzeżeń, z najazdów, wypraw wojennych, niewoli na Wschodzie, służby przy poselstwach czy misjach kupieckich itd. Mało dotąd zbadaną jest rzeczą, w jakim stopniu pewne zainteresowania Wschodem muzułmańskim przenikały za pośrednictwem wyznania ariańskiego, którego niektórzy przedstawiciele uprawiali swoistego rodzaju „islamofilizm". Baranowski słusznie zwrócił uwagę na ten mało dotąd dostrzeżony moment w dziejach tego tak ciekawego dla dziejów postępowej myśli polskiej kierunku, który płynął jednak przede wszystkim z opozycji do fanatyzmu urzędowego kościoła.

Jeśli chodzi o odbicie wiadomości o Wschodzie i jego ludach w wyobraźni ludu naszego, to tutaj materiału sporo na ten temat zebrał K. W. Wójcicki (*Obrazy starodawne*, I). Obraz ten ukształtował się przede wszystkim z najazdów i niewoli tatarskiej. Tatarzy wyobrażeni są tam jako ludzie „czarni", np. w pieśni o niewolnicy, która „czarnemu Tatarowi czarne nogi myje". Tak samo Turcy jako najezdnicy wspominani są np. w pieśni śląskiej „Wandrowali Turcy" (zob. Zaranie Śląskie II, zeszyt 4) czy w opowieściach innych okolic Polski (Gloger, *Walka z muzułmanami w pieśniach ludu polskiego*, 1877, Kronika Rodzinna). Autor częściowo uwzględnił to zagadnienie w swej nowszej pracy *Chłop polski w walce z Tatarami*, Warszawa 1952, w rozdziale „Wspomnienia tatarskich najazdów w pieśniach i podaniach ludu polskiego", gdzie wspomniał i o związanej z tatarskimi najazdami tradycji konika zwierzynieckiego.

Poza samym wyobrażeniem krajów i ludu Wschodu u ludu polskiego pozostaje — również przez B. Baranowskiego nieuwzględnione — przenikanie wschodnich motywów literackich do wyobraźni i twórczości ludowej polskiej, będące też refleksem obrazu Orientu. W literaturze ludowej spotyka się motywy zaczerpnięte ze średniowiecznych romansów pochodzenia wschodniego, z żywota Buddy znanego jako *Żywot Barlaama i Józafata* (zob. франко, Варлаам и Юасаф. Lwów 1897, s. 159—202, Janów J., Żywot Barlaama i Józafata, wstęp Lwów 1935 i Kraczkowski j. w. s. 31) i przerobionego zapewne z jakiegoś tekstu pehlewijskiego, z motywów wschodnich *W Historii o żywocie i znamienitych sprawach Aleksandra Wielkiego*. S. Ciszewski we wsi Bukowno k. Sławkowa zapisał opowieść ludową, będącą wersją opowieści o lampie Aladyna z *Tysiąca i jednej nocy* (Wisła, II, 1888, s. 468—474). Słynne anegdoty tureckie Nasreddina Hodży krążyły i wśród ludności Wschodnich ziem dawnej Rzeczypospolitej (zob. Кузмический П., Турецкие анекдоты в украинскои народ. словесности, Киевская Старина, 1886, II i III).

Aczkolwiek praca Baranowskiego nie daje całego obrazu Orientu w opinii i wyobraźni dawnej Polski, to jednak stanowi ona pożyteczny przyczynek do dziejów kultury, przedstawiając nam stan wiedzy naszej o Oriencie w dawnych czasach. Należałoby się więc jeszcze zastanowić, jaki był trwały dorobek tej ówczesnej wiedzy wschodoznawczej, co z tych dzieł ma wartość naukową do dziś dnia? Jeśli chodzi o wiadomości etnograficzne, to szereg dzieł daje nam bezpośrednie i cenne materiały do poznania ówczesnej kultury materialnej wielu ludów Wschodu. Już Benedykt Polak przekazał nam ciekawe wiadomości o życiu ludów Azji Wschodniej. Bezpośrednie spostrzeżenia o sposobie życia Tatarów mamy u wielu autorów, u Paszkowskiego, u Beauplana, a Miechowita przekazał wiele trafnych wiadomości o etnicznym składzie ludów Europy północno-wschodniej i Azji. U autorów tych spotyka się nawet wiele terminów np. z zakresu pożywienia ludów Wschodu jak „kumis" (kumys), „szurb" (czorba, zupa po turecku) i in.

Praca Baranowskiego pozostanie cennym wkładem do dziejów naszej kultury i wiedzy o obcych ludach.

Jan Reychman

JAN FIJAŁEK: Pabianice i włość pabianicka w drugiej połowie XVII i w XVIII w., Prace Instytutu Historycznego U. Ł. nr 4, Łódź 1952.

Czwartą z kolei powielaczową publikacją wydaną przez Instytut Historyczny U. Ł. jest praca Jana Fijałka, *Pabianice i włość pabianicka w drugiej połowie XVII i w XVIII w.* Młody powojenny ośrodek naukowo-badawczy skupiający się wokół Instytutu Historycznego U. Ł., związał swą problematykę z rejonem łódzkim, opracowując dzieje przemysłu i powstania klasy robotniczej na tych terenach, a także stosunki gospodarcze i społeczne wsi dawnego województwa sieradzkiego i łęczyckiego.

Temat pracy J. Fijałka leży niejako u styku tych dwu kierunków badawczych. Obejmuje tak problematykę wiejską, jak i miejską. Miasta Pabianice i Rzgów stanowiły wprawdzie integralną część feudalnej włości, będącej uposażeniem Kapituły krakowskiej, niemniej jednak jako ośrodki wytwórczości rzemieślniczej i ogniska lokalnego handlu oraz większe skupiska ludności tak swą strukturą ustrojową, jak i społecznym składem różniły się znacznie od innych miejscowości leżących na terenie włości.

Wprawdzie słabo przeprowadzony społeczny podział pracy pomiędzy miastem i wsią decydował o rolniczym charakterze tych miast, których ludność utrzymywała się przede wszystkim z uprawy ziemi, ale po okresie głębokiego upadku i ruiny po pierwszej i drugiej wojnie północnej, które nie oszczędziły i dóbr kapitulnych, w połowie XVIII wieku nastąpiło pewne ożywienie gospodarcze, zapoczątkowujące i tutaj okres układu kapitalistycznego i narodzin preproletariatu.

Monografia J. Fijałka daje całokształt rozwoju życia gospodarczego na przestrzeni 150 lat dużej jednostki gospodarczej, jaką była włość pabianicka, stanowiąca kompleks 23 folwarków. Autor nie ogranicza się jednak do rozpracowania stosunków gospodarczych i wykazania zmian w nich zachodzących w ciągu dziesięciolecia. W oparciu o poszerzoną bazę źródłową wprowadził też ciekawe materiały z zakresu życia obyczajowego i kulturalnego mieszkańców włości.

Praca oparta jest na starannie zebranym materiale drukowanym i rękopiśmiennym. Prócz dawnych opracowań, związanych z tą samą tematyką, jak Maksymiliana Barucha i Adama Krzyżanowskiego, wykorzystuje bogate materiały archiwalne z Archiwum kapitulnego Krakowa, z Archiwum łódzkiego, oraz księgi miejskie, przechowywane w Archiwum Diecezjalnym we Włocławku, które w pierwszym rzędzie dostarczają szczególnie cennego materiału dla stosunków obyczajowych.

Autor wyodrębnił 8 rozdziałów objętościowo bardzo niejednolitych oraz wstęp, zawierający krytykę źródeł i omówienie literatury przedmiotu. Tytuły rozdziałów są następujące: I. Położenie geograficzne pabianickich dóbr kapitulnych; II. Miasta, folwarki i wsie włości; III. Stosunki administracyjne, społeczne i gospodarcze poddanych; IV Rolnictwo, hodowla i przetwórstwo rolniczo-leśne; V Handel wewnętrzny i zewnętrzny włości; VI Kredyt produkcyjny i konsumpcyjny; VII Dochód społeczny z włości i jego podział; VIII Zagadnienia obyczajowe, kulturalne i społeczne włości.

W oparciu o dane dostarczone przez źródła, a także posługując się metodą porównawczą i retrospektywną, przeprowadził autor wnikliwą analizę stosunków demograficznych we włości, ustalając stan zaludnienia w poszczególnych okresach, zróżnicowanie zawodowe i majątkowe. Liczba mieszkańców największego skupiska ludności Pabianic nie dochodziła 700 osób (okres badany 1685—1700), zamieszkałych w 86 domach. Wśród nich zamożniejsi liczyli nie więcej jak 120 głów, w przybliżeniu 18%. Reszta, tj. 82% ludności miejskiej, składała się z średniozamożnych i ubogich mieszkańców. Podobnie pod względem zróżnicowania majątkowego przedstawiała się sytuacja na wsi, przy czym stosunek zamożnych chłopów do biedoty był różny w poszczególnych czasokresach, uzależniony w dużej mierze od kształtujących się zmian gospodarczych i gwałtownych klęsk elementarnych. Zrujnowani wojną półrolnicy i kwartownicy staczali się do sytuacji chałupników i komorników. Pomoc materialna kapituły umożliwiała odbudowę gospodarstw chłopskich. Pomoc ta obejmowała przede wszystkim chłopów bogatych. Wnioski narzucające się pozwalają poprzeć sformułowaną przez Rutkowskiego tezę, że w okresie odbudowy wsi po wielkich zniszczeniach wojennych XVII i XVIII w., wielka własność w pierwszym rzędzie przychodziła z pomocą zamożnym chłopom. Wynikiem tej odbudowy było zwiększenie się z jednej strony ilości bogatych gospodarzy, z drugiej zaś biedoty wiejskiej i ludzi luźnych. Około siedmiuset rodzin, liczących w przybliżeniu 3,600 głów, stanowiło przeciętny stan ludności wiejskiej w dobrach kapitulnych.

Dość dokładne dane zebrał też autor odnośnie zajęć ludności i jej powinności feudalnych. Słusznie też podkreśla, że do upadku rzemiosła miejskiego przyczyniły się nie tylko niesprzyjające warunki gospodarcze, ale też i klęski elementarne, w szczególności dotkliwe dla miast zarazy. Nadmierna ilość obciążeń, pochłaniających cały niemal dochód pracy chłopa czy mieszczanina, uniemożliwiała podniesienie stopy życiowej poddanych włości pabianickiej. Jednakowoż ludności miejskiej powodziło się nierównie lepiej, na co wskazują zarządzenia administracji dóbr oraz testamenty mieszczan.

Bardzo cenny materiał zawiera rozdział IV, omawiający gospodarkę włości, stan rolnictwa, hodowli oraz przetwórstwa rolniczo-leśnego. Cyfry, na których autor buduje swe konstrukcje, pochodzą z lat 1750—1794, a więc z okresu, gdy w życiu gospodarczym w Polsce nastąpiło wyraźne ożywienie. Że włość pabianicka należała do przodujących gospodarczo ośrodków wielkiej własności, świadczy o tym poważnie rozwinięte przetwórstwo rolniczo-leśne. Liczne młyny, browary, gorzelnie, potażownie, tartaki, wreszcie cegielnie, podnosiły znacznie dochodowość dóbr. Taniość siły roboczej zmniejszała znacznie koszta produkcji. Należy sądzić, czego autor nie precyzuje, że opierała się ona na sile pańszczyźnianej lub przymusowym najmie.

Ciekawe wnioski wysuwa autor odnośnie kredytu wiejskiego i miejskiego. Polemizując z idealistycznym ujęciem w pracy Krzyżanowskiego „Zakładka na sprzężaj...", autor wykazuje, że wprawdzie w pierwszej fazie po zniszczeniach wojny „Zakładka" przyczyniła się wydatnie do regeneracji gospodarki wiejskiej i folwarcznej, ale warunki pożyczki były bardzo ciężkie dla pańszczyźnianego chłopa. Z chwilą gdy musiał on spłacać roczne raty, popadał w nową ruinę. Korzyści z pożyczki, podnoszące dochód gospodarki chłopskiej, nie wystarczały bowiem na wywiązanie się z powinności feudalnych. Podobnie ocenia Fijałek kredyt miejski, który choć doraźnie likwidował nędzę, w okresie największego upadku miasta, poprzez formy zastawów i wysokość oprocentowania przyczynił się do przewlekłego kryzysu majątkowego mieszczan.

Pożytecznym uzupełnieniem obrazu stosunków we włości pabianickiej, jest wprowadzenie rozdziału o stosunkach kulturalnych i obyczajowych jej mieszkańców. Autor wyodrębnił w nim następujące zagadnienia: obyczajowość, religijność, zdrowotność oraz próby walki z ciemnotą i nędzą przez szkołę i szpital dla ubogich. Rozdział ten opracował autor na nowym i nieznanym materiale archiwalnym, wydobytym z ksiąg miejskich wójtowskich. Niedoceniane przez historyków księgi sądów miejskich okazały się pierwszorzędnym źródłem dla poznania kolorytu obyczajowego mieszkańców małego miasteczka.

Jednakowoż jednostronność owego materiału, którego osnową są przeważnie kryminalne przestępstwa, zaciążyła nieco ujemnie na wnioskach i uogólnieniach autora. Przy tem zbyt naiwne i krzywdzące dla mieszkańców włości jest uzależnienie całego ich morale od ilości skonsumowanej wódki. Przymus propinacyjny zaciążył niewątpliwie na życiu wsi i feudalnego miasteczka, a ponura kronika przestępstw kryminalnych miała bezspornie jedno ze swych źródeł w alkoholu, ale na stosunki obyczajowe nie można spoglądać wyłącznie przez pryzmat ławy oskarżonych.

Z drugiej też strony opieranie się na materiałach z ksiąg miejskich prowadzi autora do wręcz naiwnych wniosków. I tak np. mówiąc o muzyce

wiejskiej, grającej do tańca, stwierdza Fijałek z całą ostrożnością: „spotykamy ich (skrzypków) kilkakrotnie w XVII i na przełomie XVIII stulecia..." Przecież do ksiąg sądowych trafiali oni przypadkiem, a grali nie tylko kilkakrotnie w XVII, ale niewątpliwie żadne wesele czy zabawa bez nich się nie odbywała. Inny przykład. Autor na podstawie przepracowanych ksiąg wójtowskich, w których nie znalazł odnośnych spraw, konkluduje, że życie rodzinne mieszczan płynęło harmonijnie, nie zakłócone cudzołóstwem, ani innym wykroczeniem seksualnym. Gwałcenie kobiet miało natomiast miejsce między rokiem 1640 i 1721. Na poparcie tego cytuje tylko jedną sprawę. Czy na podstawie tak nielicznych dowodów można wyciągać tak daleko idące wnioski, aż do próby periodyzacji życia obyczajowego włącznie?

Z wybranych przez autora barwnych i jaskrawych przykładów z ksiąg miejskich wójtowskich wynika natomiast, jak dalece na życiu obyczajowym zaciążył przymus ideologiczny stosowany przez feudalną władzę. Struktura społeczno-gospodarcza, przymus pozaekonomiczny znajdywały swe umocnienie w organizacji władzy dominialnej i jej organów. Mechanizm sądownictwa, zespół norm i przepisów prawa karnego, przymus praktyk religijnych, odpowiadały ściśle potrzebom feudalnego właściciela, były ważkimi elementami aparatu ucisku, który zapewniał klasie panującej jej niczem niekrępowaną przewagę i nieograniczony wyzysk mas poddańczych. Kat, pręgierz, tortury stały na straży norm prawnych i moralnych, narzuconych przez panującą klasę. Groźny cień szubienicy zawisł nad włością pabianicką.

Reasumując, praca J. Fijałka, będąc wyczerpującą monografią jednej z większych jednostek gospodarczych, jaką była włość pabianicka, stanowi cenny wkład do badań nad rejonem łódzkim. Umiejętne wykorzystanie materiału zawartego w inwentarzach, lustracjach i rachunkach administracji kapituły oraz odpowiednie jego usystematyzowanie umożliwiły autorowi zbudowanie właściwej konstrukcji obrazu. Liczne wykresy graficzne i tablice unaoczniają zachodzące zmiany w procesach gospodarczych, ułatwiając czytelnikowi korzystanie z materiału statystycznego i podsumowanie narzucających się mu wniosków.

Zofia Libiszowska

A. PRZYBOŚ, Powstanie Kostki Napierskiego 1651 r.

J. REYCHMAN, W sprawie nowych badań nad przeszłością ruchow społecznych na Podhalu. Wierchy, XX, 1950/51.

Ciekawy rocznik *Wierchów* obok pracy poświęconej pobytowi Lenina w Poroninie, obok rozpraw z zakresu geografii gór, turystyki itp. przyniósł dwa artykuły poświęcone walce klasowej na Podhalu: Przybosia *„Powstanie Kostki Napierskiego 1651 r."* oraz J. Reychmana *„W sprawie nowych badań nad przeszłością ruchów społecznych na Podhalu"*.

Artykuł Przybosia oparty na szerokiej bazie literatury i źródeł daje obraz powstania podhalańskiego, uwzględniając ogólne tło tego ruchu, zarówno w jego wcześniejszej fazie buntu przeciw Komorowskiemu, jak

i współczesnych Kostce powstań chłopskich w Wielkopolsce i Lubelszczyźnie. Autor kreśli sylwetkę Kostki, człowieka, który mienił się być synem królewskim i był nim prawdopodobnie, a przez szlachtę uważany był za awanturnika i włóczęgę. Może w samej charakterystyce Kostki dobrze byłoby podkreślić tę ogromną nienawiść do szlachty, jaka bije z jego wszystkich odezw i listów. Czy u człowieka szlacheckiego pochodzenia nie świadczy to o jakiejś zadawnionej, wiecznie piekącej ranie? Czy obok zrozumienia chłopskiej niedoli nie występuje u Kostki moment jakiejś urażonej ambicji?

Autor zajmuje się też postaciami współpracowników Kostki: Zdanowskim Marszałkiem Łętowskim, Radockim. Najbardziej radykalny wśród nich to stary bakałarz z Pcimia Radocki. Z listu jego da się wnioskować o nastrojach panujących wśród chłopów w dobrach kasztelanii krakowskiej. Chłopi gotowi są pójść na szlachtę, czekają tylko uniwersału królewskiego. Pisze autor, że już przedtem chłopi kasztelańscy „prawowali się w sądach referendarskich, powołując się na rzekomy przywilej królewski, prawdopodobnie pióra Marcina Radockiego". Opiera się w tym twierdzeniu na zdaniu mandatu królewskiego „iż wy wyjąwszy z kancelarii naszej za złym udaniem reskrypt nasz jakiś... robocizny... oddawać nie chcecie". (Przybo ś, *Materiały do powstania Kostki Napierskiego* s. 8). Nie zachodziła tu kwestia podrobienia dokumentu, ale o rzekomo fałszywe przedstawienie sprawy w sądzie referendarskim, które spowodowało przychylne dla chłopów orzeczenie. Wielokrotnie w pismach wychodzących z kancelarii królewskiej do poddanych pojawia się tego rodzaju formułka, gdy chodzi o zmianę przychylniejszego orzeczenia na gorsze.

Przy omawianiu testamentu drugiego z przywódców chłopskich Łętowskiego wartoby dodać, o jakich to dokumentach (s. 80) pamiętał sędziwy wódz górali nowotarskich w obliczu śmierci. Wyraźnie zaznacza bowiem swoją troskę o gromadzkie prawa i przywileje, owe inwentarze i dekrety referendarskie będące dla chłopów podstawą obrony w sądach referendarskich.

Wydaje się wreszcie, że autor nieco przecenił oddźwięk haseł powstańczych Kostki wśród chłopów (s. 68). Z uważnego śledzenia źródeł wynika, że górale odnieśli się, zwłaszcza początkowo z dużą nieufnością do agitacji Kostki, pytali o radę miejscowych plebanów (por. Przybcś, Materiały do powstania Kostki Napierskiego s. 18), czekali, jak w kasztelanii krakowskiej, na uniwersał królewski. Co ciekawsze, wśród licznych wzmianek współczesnych o ruchu Kostki Napierskiego brak wiadomości o aktach gwałtów ze strony chłopów. Cały ruch cechuje nastrój oczekiwania, który może przemieniłby się w czyn, gdyby się Kostce udało mieć jaki większy sukces.

Na pytanie, dlaczego Kostka zamknął się w Czorsztynie daje w pewnej mierze odpowiedź zapiska w kronice ks. Ranotowicza proboszcza przy kościele Bożego Ciała a Kazimierzu (B. J. rkps 3742 k. 48), który notuje, że czekał on na posiłki z Węgier i Czech, aby w większej liczbie uderzyć na Kraków.

Na zakończenie dodać jeszcze trzeba, że niesłusznie określił autor starostwo nowotarskie, jako ekonomię królewską, gdyż królewszczyzny w tych okolicach zawsze stanowiły „*panis bene merentium*", chleb dobrze zasłużonych, a dochody z nich nie zaspakajały bezpośrednio potrzeb dworu królewskiego.

Artykuł A. Przybosia jest cennym zestawieniem naszego dorobku (do początku r. 1951) o powstaniu podhalańskim. Ciekawe i nowe są wiadomości o oddźwiękach ruchu Kostki w laudach i instrukcjach sejmikowych. świadczące o tym, jak bardzo szlachta przeraziła się tym ruchem i jak cieszyła się z jego ugaszenia.

* * *

Krótki artykuł J. Reychmana omawia rozmaite formy walki klasowej na Podhalu. Celem artykułu jest, jak twierdzi autor, zainteresowanie młodszych badaczy przeszłością społecznych ruchów chłopskich w tym rejonie.

Wzrastający ucisk ze strony starostów królewskich powodował większe nasilenie walki. Początkowo chłopi próbują tylko drogi skarg i spraw w sądach nadwornych, i taki charakter mają wystąpienia górali przeciw Ratułdowi z końcem XV w. W początkach wieku XVII dochodzi już do zbrojnych wystąpień przeciw staroście Komorowskiemu, w połowie tegoż wieku do powstania Kostki Napierskiego. W stosunku do badań nad rokiem 1651 autor wysuwa szereg postulatów, częściowo zrealizowanych ostatnio przez historyków. I tak np. w świetle rachunków miejskich wystąpiła wyraźniej sympatia najuboższych warstw Krakowa i Kazimierza dla ruchu Kostki.

Jest rzeczą oczywistą, że ruchów na Podhalu nie można traktować całkiem odrębnie, bez powiązania z sąsiednim terytorium, a więc czorsztyńskim, lanckorońskich, dobrami kasztelanii krakowskiej, wsią Kasinką. Wszędzie tam w ciągu XVII wieku, zwłaszcza w drugiej jego połowie mamy do czynienia z ogniskami oporu. Do równoczesnego niemal wystąpienia chłopów we wszystkich tych królewszczyznach dochodzi w latach 1669—1672, kiedy to w lanckorońskim zawiązuje się formalna chłopska konfederacja i dochodzi do strajku rolnego, kiedy chłopi napadają na dwory w Czarnym Dunajcu, Dzianiszu i Barwałdzie, kiedy w r. 1670 oddziały górali staczają formalną bitwę pod Nowym Targiem z chorągwiami królewskimi, kiedy w czorsztyńskim widzimy silną agitację przeciw odrabianiu pańszczyzny.

Tezy autora możnaby uzupełnić twierdzeniem, że bunty czy powstania chłopskie nie wyczerpują formy walki klasowej na wsi w XVII w. Do otwartych wystąpień przeciw szlachcie dochodzi bardzo rzadko, a opór przejawia się głównie w zorganizowanej odmowie powinności odrabiania pańszczyzny i in. I te wystąpienia uważane były przez szlachtę jako bunt. Jest rzeczą bardzo interesującą śledzenie tego rodzaju chłopskich wystąpień. Niekiedy mają one oparcie w organizacji gromadzkiej, a na czele stają wójtowie, kiedy indziej, wójtowie pozostają na usługach dworu, a na czele chłopów idą kmiecie. Nazwiska ich mamy często zachowane w aktach: w Kasince w połowie XVII w. przewodzi Filip Bolisęga, stracony w r. 1654 w Oświęcimiu, w dobrach kasztelanii krakowskiej przez pół wieku czołową rolę odgrywa Walenty Marszałek z Krzeczowa, w dobrach lanckorońskich u schyłku wieku staje na cześć zorganizowanej akcji Jakub Smietana, karczmarz ze Skawicy.

W dalszej części swojego artykułu omawia Autor zagadnienie zbójnictwa. Zagadnienie to doczekało się niedawno poważnego monograficznego opracowania w książce Ochmańskiego, *Zbójnictwo góralskie*.

Autor, który tej sprawie poświęcił już szereg artykułów, rozważa źródła zbójnictwa, jego skład społeczny. Można by tu dorzucić jeszcze uwagę o związku zbójnictwa z natężeniem klasowego ucisku. W świetle kroniki Andrzeja Komonieckiego pokazuje się, że w „państwie" żywieckim dużo wzmianek o zbójnikach znajdujemy w okresie rządów Komorowskiego, liczba ich ogromnie maleje w ciągu kilkudziesięciu lat, kiedy Żywiecczyzna jest w zarządzie królowych, i znowu wzrasta z nastaniem władzy Wielopolskich, którzy jak się okazuje, potrafili w stosunku do lat poprzednich niemal podwoić dochody. Wówczas też karty kroniki przepełnione są wiadomościami o zbójnickich akcjach i straszliwych egzekucjach.

Wydaje się natomiast, że zaliczanie raubritterskich wyczynów szlachty do zbójnictwa, jako owego Jana Pieniążka Jelitczyka jest nieuzasadnione, gdyż raubritterstwo wyrosło na całkiem innym podłożu, jak to wykazał Engels, mianowicie jest wynikiem zubożenia rycerstwa u schyłku feudalizmu.

Autor kończy swój artykuł krótką charakterystyką ruchów narodowo wyzwoleńczych na terenie Podhala w XIX, ze szczególnym uwzględnieniem działalności Stowarzyszenia Ludu Polskiego, zwłaszcza Tetmajera i Goszczyńskiego oraz powstania chochołowskiego.

Obok postulatów badawczych wysuwanych przez autora warto by jeszcze zwrócić uwagę na zagadnienie stosunków panujących wśród robotników w rudach i hutach tatrzańskich, gdyż i ta kwestia wchodzi w zakres dziewiętnastowiecznej specyfiki Podhala.

Janina Bieniarzówna

STANISŁAW SZCZOTKA. Powstanie chłopskie pod wodzą Kostki Napierskiego, Warszawa 1951, wyd. Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, s. 173.

Trzechsetna rocznica powstania chłopów podhalańskich pod wodzą Kostki Napierskiego skłoniła wielu historyków do ponownego zbadania tego najpoważniejszego ruchu antyfeudalnego na ziemiach rdzennie polskich. Zagadnieniu temu poświęcono szereg artykułów, ukazało się też kilka wydawnictw m. in. zdawna oczekiwana monografia wybitnego badacza w zakresie wsi polskiej Stanisława Szczotki. Szczotka jeszcze przed wojną napisał obszerną rozprawę, która uległa zniszczeniu w czasie okupacji. Streszczenie pracy ogłosił we Lwowie w Sprawozdaniach Towarzystwa Naukowego w r. 1938.

Napisana jasno i przejrzyście książka Szczotki rzuca światło na dolę chłopów polskich w XVII w. uwzględniając szczególnie specyfikę

ziem południowej części dawnego województwa krakowskiego. Przedstawia tradycje rewolucyjne Podhala, zwłaszcza walkę chłopów nowotarskich ze starostą Komorowskim w latach 1624—1633, podkreśla wpływ wojen kozackich na wzrost natężenia ruchów chłopskich w Polsce, wreszcie charakteryzuje samego Kostkę i bezpośrednie przygotowania do wybuchu ruchu podhalańskiego. Maluje przebieg akcji, i oddźwięk jej w obozie szlacheckim pod Beresteczkiem, kreśli oblężenie i zdobycie Czorsztyna, przedstawia proces i śmierć przywódców, wreszcie przebieg ruchów chłopskich w innych dzielnicach Polski zwłaszcza w Wielkopolsce. W zakończeniu nawiązuje Szczotka do wypadków rozgrywających się na Podhalu w 20 lat później, tj. do bitwy górali pod Nowym Targiem z wojskiem koronnym, w r. 1670.

Autor zastanawia się m. in. nad społeczno - gospodarczym programem powstania i uważa (s. 104), że program ten „odzwierciedlał najistotniejsze żądania chłopów zrywających się do walki z uciskiem feudalnym" a było nim zniesienie poddaństwa, zniesienie znienawidzonego stanu szlacheckiego i obdzielenie wreszcie chłopów majętnościami dziedziców.

Wydaje mi się, że w znanych materiałach sprawa programu Kostki nie przedstawia się całkiem jasno. Z jednej strony padają demagogiczne hasła uniwersału Napierskiego z 22. VI. 1651 r. „Obiecuje JKM wszystkie wolności tym wszystkim, którzy teraz przy nim stać będą i będą dwory szlacheckie wasze i to wszystko cokolwiek w nich zastaniecie". „Sami się chciejcie z tej ciężkiej niewoli wybić, kiedy czas macie. Mają li oni was w niwecz obracać do ostatka, lepiej, że ich wy sami obrócicie". W żadnym z tych oświadczeń nie ma ani słowa wzmianki, jak sobie wyobrażał Kostka przyszłość po obaleniu szlachty, nie ma też mowy, czyją własnością będzie ziemia.

Z drugiej zaś strony, rzekomy czy też prawdziwy uniwersał Napierskiego obiecuje uwolnić chłopów od ciężarów i robocizny a pozostawić na samych czynszach „we wszelakich wolnościach tak jak szlachta", ale nie nadmienia, komu te czynsze będą płacone. Kronikarz Goliński stojący bardzo blisko rozgrywających się wypadków twierdzi, że „chłopów od poddaństwa uwolnić obiecował, tylko aby mu czynsze dawali, od robocizny ich uwalniając". I w tym więc wypadku chodziłoby o postępową zamianę renty odrobkowej na pieniężną.

Propaganda Kostki zostawała przyjęta przez chłopów, w każdym razie w fazie początkowej, z rezerwą. Świadczy o tym list Radockiego z Pcimia, w którym mówi, że chłopi poszliby chętnie, ale czekają na uniwersał królewski. W liście z Nowego Targu z dnia 14. VI. pleban z Szaflar donosi, że chłopi radzą się co czynić, gdyż ich namawiają do podniesienia buntu przeciw szlachcie. Z zapiski Pastoriusza wynika, że Kostka uciekał się i do groźby wobec niechętnych akcji. „I bardzo wielu już zgłosiło się do tego niecnego spisku, którym ten pseudo-Kostka kazał odróżniać się zielonymi wieńcami grożąc, że spali chaty i wsie tym wszystkim, którzy by tych wieńców nie wystawili". (Przyboś, Materiały do powstania K. N., s. 116).

W tych warunkach nie dziwi nas, że tak mało chłopów znalazło się z Kostką w oblężonym Czorsztynie. Chłopi nie dowierzając. czekali na jego zdecydowany sukces. Zamiast niego doczekali się upadku Czorsztyna. Słusznie więc Szczotka podkreśla słabość ruchu chłopskiego (s. 122). Górale nie powstali, nie udało się też Radockiemu zachęcić do wystąpień poddanych kasztelanii krakowskiej.

Jest bowiem rzeczą bardzo charakterystyczną, że mimo dużej liczby przekazów źródłowych o powstaniu Kostki, nie zachowały się żadne wzmianki o samodzielnych wystąpieniach chłopskich, jak np. napadach na dwory, a niewątpliwie niechętna opinia szlachecka, byłaby takie fakty jak najchętniej podkreślała.

Odmiennie natomiast od autora można by potraktować postać Stanisława Łętowskiego — Marszałka w świetle jego testamentu zachowanego w aktach grodzkich krakowskich. Chodzi zwłaszcza o fakt wypierania się przez Łętowskiego bliższych stosunków z Napierskim. Autor, biorąc w obronę starego przywódcę chłopskiego pisze, „że Marszałek mógł jeszcze wciąż mieć nadzieję, że jego zarzut niekompetencji sądu odniesie jakiś skutek, przewlecze proces i wykonanie wyroku" (s. 135). Jednym słowem, że wypierając się Kostki grał na zwłokę. Tymczasem, gdyby wziąć dosłownie oświadczenie Łętowskiego, to wynika zeń, że do pójścia pod Czorsztyn skłonili go sąsiedzi Jarząbek i Krupowie. Wybrał się do Kostki z dokumentami gromadzkimi, licząc może na jakąś pomoc Kostki w spornych sprawach ze starostą nowotarskim. Jeszcze w obliczu śmierci dużą wagę przywiązuje Łętowski do owych dekretów, skoro w testamencie wspomina o miejscu przechowywania aktu komisarskiego i inwentarza skarbowego, i każe zwrócić się do sług biskupich o oddanie innych dokumentów, zabranych mu na Czorsztynie. I jeszcze jeden szczegół: Marszałek w swojej ostatniej woli przykazuje zwrócić dług dworowi, co również nie wskazuje na zerwanie się z poddaństwa.

W świetle więc testamentu Stanisław Łętowski Marszałek nie reprezentuje ogólno-polskiego bojownika chłopskiej sprawy. Nie wyrósł nad własne środowisko, ale do końca życia zostaje natomiast patriotą nowotarskim, dla którego najważniejsze są sprawy dotyczące wsi „państwa" nowotarskiego.

Na zakończenie Szczotka omawia krótko inny ruch chłopski z lat 1669—1672. I rzeczywiście ruch ten nie zbadany dotąd szczegółowo, poza krótką rozprawą Czubka o bitwie nowotarskiej, zasługuje na baczną uwagę. To nie tylko starcie poddanych nowotarskich z wojskiem królewskim w r. 1670, z powodu nadużyć przy wybieraniu stacji żołnierskich. Zasięg jego obejmuje bowiem szereg królewszczyzn w okolicach górskich: starostwo lanckorońskie, nowotarskie, barwałdskie, czorsztyńskie, poniekąd i dobra kasztelanii krakowskiej. Słychać tam i o agitacji wśród chłopów, o organizacji wojskowej, o zdecydowanych wystąpieniach przeciw dworom, że wspomnieć najścia na dwory w Barwałdzie, Czarnym Dunajcu i Dzianiszu. Rysują się postacie przywódców: szlachcica Stanisława Wierzbięty, chłopa Klimuta Czarnego ze Skawicy, Stanisława Buchańskiego, wreszcie agitatora woźnego sądowego Szymona Szarkowicza. Na stłumienie ruchu w Nowotarszczyźnie, gdzie działały też oddziały ze starostwa lanckorońskiego wysłano 7 wyborowych chorągwi. Doszło do bitwy pod Nowym Targiem dwukrotnie: pod koniec 1669 r. i w kwietniu 1670 r.

Ruch 1669—72 nie wywołał takiego oddźwięku w publicystyce szlacheckiej, jak ruch Kostki. Tłumaczy się to chyba tym, że już czasy były znacznie spokojniejsze niż w okresie wojen kozackich i szlachcie nie groziło uderzenie od tyłu. W każdym bądź razie, pod względem bezpośredniego udziału chłopów w akcji ruch ten przedstawia się znacznie poważniej niż powstanie Napierskiego, gdzie osoba przywódcy wybija się na plan pierwszy. Charakterystyczą dla roku 1651 jest atmosfera wyczekiwania ze strony chłopów: w dwadzieścia lat później chłopi nie czekają, ale działają.

Książkę Szczotki o powstaniu podhalańskim czyta się z dużym zainteresowaniem, gdyż autor umiał pogodzić głęboką znajomość przedmiotu z lekką formą opowiadania, co w naszej literaturze historycznej jest rzeczą dość rzadką.

Janina Bieniarzówna

JÓZEF BURSZTA. W i e ś i k a r c z m a. Nakład Ludowej Spółdzielni Wydawniczej, Warszawa 1950. 8⁰, str. 228 — 4 nlb. ryc. z przedmową St. Szczotki.

Praca J. B u r s z t y posiada raczej charakter historyczny z wyraźnym akcentem socjologicznym; autor położył główny nacisk na uchwycenie funkcji gospodarczej i społecznej karczmy we wsi, na nakreślenie historii rozwoju karczmy w dawnej Polsce i jej roli jako narzędzia ucisku klasowego. Temat, jak też i jego opracowanie nie jest obojętny dla etnografa. W literaturze etnograficznej i w materiałach spotyka się bardzo często wzmianki o roli karczmy w zwyczajach, obrzędach i wierzeniach; powstaje pytanie, jak dawną jest ta instytucja, jak zmieniały się jej funkcje gospodarcze i społeczne w ciągu dziejów. Autor zdawał sobie sprawę z tych zagadnień stwierdzając w zakończeniu, że jest to jedna z najstarszych instytucji na wsi, sięgająca czasów przedhistorycznych. Uderza go też wszechstronność i różnorodność funkcji karczmy, służącej jako miejsce styczności towarzyskich, miejsce sądów, transakcji handlowych a odgrywającej ważną rolę w życiu wsi. Przedstawiona przez autora zmienność tych funkcji od wczesnego średniowiecza do upadku Polski szlacheckiej oraz dzieje jej w XIX w. wymaga przeanalizowania materiału etnograficznego, związanego z karczmą, w celu wykrycia, kiedy i w jakich warunkach funkcje te powstawały lub zanikały. Możliwe, że na drodze retrogresywnej eliminacji uda się odtworzyć pierwotne znaczenie tej instytucji, niepoświadczone źródłami pisanymi.

Książka J. Burszty, napisana z pasją i niemal literackim zacięciem, będąca zarazem syntezą rozważań historycznych na ten temat, walcząca o prawdziwy postęp wsi, jest również ważną pozycją w literaturze etnograficznej, jakkolwiek autor nie jest etnografem i celów etnograficznych sobie nie stawiał. Natomiast przedstawił funkcje karczmy średniowiecznej — od czasów propinacyjnego *regale* książęcego, poprzez karczmę sołtysią i plebańską, ukazał skutki zwycięstwa karczmy szlacheckiej. Można mieć pewne wątpliwości, czy autor nie uogólnił zbyt pośpiesznie zdarzeń zawartych w źródłach, czy wogóle podstawa doboru źródeł była jasno sprecyzowana, nie mniej autor dowiódł, że dzieje karczmy wiążą się ściśle z procesami

feudalnymi i stanowią poważną część historii wsi. Wśród tez autora zasługują na uwagę tezy zawarte w VI-tym rozdziale, w którym autor wykazuje, że szlachta w trosce o zwiększenie konsumcji, wyzyskiwała dawne zwyczaje ludowe, jako okazję do zaostrzenia przymusu spożycia. *Litkup*, zwyczaj wkupywania się, wszelkie formy poczęstnego, obrzęd weselny, ułatwiały ten proces. Co prawda autor dotyka tego zagadnienia raczej powierzchownie, nie leży ono bowiem w centrum jego zainteresowań, nie zużytkował też materiałów etnograficznych, choć właśnie byłoby ciekawe określenie, które z istniejących zwyczajów wiejskich są rezultatem narzutów dworskich, a które stanowią warstwę starszą. Tak np. w obrzędach zaręczynowych i weselnych karczma odgrywa dość ważną rolę, szczególnie po powrocie z kościoła weselnicy wstępują do karczmy. W południowej części np. województwa lubelskiego przybywają tam „ze swoją wódką", w Opoczyńskiem zaś kobiety przy tej samej okazji przywożą jedzenie. W karczmie przepijano pieniądze zebrane w czasie rozplecin. Powstaje pytanie, czy zakazy biskupów, wzbraniające księżom udziału w zawieraniu małżeństw w karczmie, są tylko odbiciem ówczesnych stosunków, w których pleban był posiadaczem karczmy, czy też są śladem form starszych obrzędu weselnego, w których karczma odgrywała ważną rolę. (Z. G l o g e r, *Encyklopedia Staropolska*). Analogiczne przykłady łączą się z pogrzebem, z chrzcinami, zebraniami maszopskimi na Kaszubach, zwyczajami sobótkowymi, świętomarcińskimi, dożynkowymi, jarmarcznymi itp. Karczma była także miejscem sądów świeckich i duchownych, jak świadczą o tym różne źródła; najciekawsze w tym względzie są średniowieczne zakazy biskupów, zabraniające odbywania tam sądów. I znów wysuwa się pytanie, czy sądy w karczmie są urządzeniem feudalnym, pozorującym eksterytorialność, o czym wspomina Świętochowski a tym samym bezstronność, czy kontynuacją zwyczajów dawniejszych. Eksterytorialność karczmy znajduje swój wyraz w bogatej literaturze paremiologicznej: „W karczmie i chłop w czapce bywa", „W karczmie niemasz pana" itp. powstaje więc pytanie, czy cała obyczajowość i obrzędowa funkcja karczmy była wyłącznie wynikiem stosunków feudalnych, czy też i przedfeudalnych. Sama nazwa występująca w różnych formach na całej Słowiańszczyźnie w języku węgierskim i rumuńskim, a także wschodnio-niemieckim wskazuje na dawniejsze jej powstanie. W języku staro-cerkiewnym wyraz ten oznaczał obok karczmy także napój z chmielu; w bułgarskim k r č m o v a t i oznaczało tyle co „kramarzyć", „kupczyć". B r ü c k n e r zestawia ze st.-cerk. k r c z a g = dzban, lub k r k y g a, wóz, nosze. Nie wchodząc w szczegóły zagadnienia należy stwierdzić, że karczma stojąca przeważnie w środku wsi, w pobliżu kościoła, szynkująca miód, jest instytucją starszą od urządzeń feudalnych i pańszczyźnianych.

Ciekawe zagadnienie na marginesie karczmy stanowią formy budowlane karczem, zajazdów, gospód, oberż, możliwe że studia nad tym zagadnieniem rzuciłyby pewne światło na samą genezę i kształtowanie się karczmy, jako instytucji; interesującym szczegółem jest fakt częstego występowania podcienia.

Józef Gajek

A. DOBROWOLSKA, Ikonografia ludowej odzieży zachodnio-słowiańskiej. Pamiętnik Słowiański, II, 33—60. Kraków 1951, 8⁰, ryc. 28, mapa 1. Nakładem Studium Słowiańskiego.

Ciekawa rozprawa z zakresu kostiumologii należy do serii licznych prac z tej dziedziny, które w ostatnich latach pojawiły się w druku (np. Kusznira, N. Belicerowej, T. A. Kirukowej, N. P. Gorbaczewej, bułgarskie wydawnictwo albumowe, prace Stranskiej, B. Sotkowej, albański album strojów ludowych, 10 zeszytów *Atlasu Polskich Strojów Ludowych*. A. Dobrowolska wydała również w 1948 r. *Strój ludowy na Łużycach*, drukowany w Bibliotece Studium Słowiańskiego Nr 3).

W części wstępnej wymienionej pracy po słusznych na ogół rozważaniach nad metodyką badań ubiorów, wytknęła sobie autorka plan przeanalizowania tych elementów z zespołu ubiorów zachodnio-słowiańskich, które przetrwały do czasów współczesnych w etnograficznym materiale ikonograficznym, oraz wykreślenia zasięgu elementów na obszarach posłowiańskich tj. w Westfalii, Hannowerskiem, Brunszwickiem, na obszarach dawnej Marchii, Altenburskiem, w Saksonii, Hesji, Turyngii, Frankonii i Bawarii. Podstawę stanowią jej poprzednie studia nad strojem ludowym na Łużycach, w których doszła do wniosku, że na dawnym obszarze posłowiańskim, wokół łużyckiego centrum istnieje, lub do niedawna istniał, zespół odzieżowy środkowo-północno-europejski, jako rezultat oddziaływania podłoża słowiańskiego. Obszar ten stanowi w ujęciu autorki pas przejściowy między kulturą Wschodu i Zachodu.

Za najistotniejszą cechę uznała autorka: 1) płócienną białą płachtę żałobną, noszoną w kombinacji z czółkiem i podgębnikiem, 2) wałek chusty noszonej w rękach lub pod pachą, 3) męską koszulę noszoną *„na wypust"*. Elementy te zwracały zresztą już dawniej uwagę niemieckich etnografów (R. Drescher, Hottenroht, A. Scholtin, R. Julien, E. Hück), żaden jednak z tych badaczy nie widział zjawisk tych w tym zasięgu, co A. Dobrowolska i w tym jej główna zasługa. Uznając ważność tych etnograficznych osiągnięć autorki nie sposób pominąć milczeniem niedociągnięć wynikających zresztą z niedostępności szeregu pozycji bibliograficznych i zbiorów. Główny zarzut dotyczy samej metody postępowania; w pracy potraktowano zbyt ogólnikowo szczegółową analizę wymienionych faktów kulturowych, posługując się opisem ogólnym ubioru w oparciu o materiał fotograficzny. W toku dowodzenia odwołuje się autorka do pracy o ubiorze łużyckim, ale i tam brak np. rysunku naczółka. Mimo to autorka wyprowadza śmiały wniosek, że ubiór ten nie ma nic wspólnego z średniowiecznym i renesansowym kobiecym strojem żałobnym; na stronie zaś 31 stwierdza ogólnikowo, że w Kletnie biała usztywniona chusta przypomina kornet klasztorny. Ten brak szczegółowej analizy i precyzyjnego określenia typów i odmian odzieży budzi pewne wątpliwości co do słuszności załączonego na końcu pracy kartogramu.

Natomiast dość miejsca poświęcono udokumentowaniu zasięgów Słowian Zachodnich przy pomocy L. Niederlego. W ten sposób umacnia autorka tezę o słowiańskości wymienionych elementów, lecz argumenty te

są raczej pozaetnograficzne. Nie znaczy to, by nie posiadały one swojej wagi, byłoby jednak lepiej, gdyby wnioski opierały się na zasięgach dobrze określonych pod względem systematycznym faktów etnograficznych.

W pracy stawia autorka tezę o wyodrębnieniu się ogromnej grupy kostiumowej Słowian Zachodnich w związku z użyciem białej płóciennej płachty żałobnej (płachta, czółko, podgębnik), która nie ma żadnego genetycznego związku z zachodnio-europejskim ubiorem klas uprzywilejowanych. Funkcja obrzędowa tego zespołu odzieżowego stanowi wedle autorki warstwę młodszą, pierwotnie bowiem był to ubiór powszedni. Wobec takiego postawienia tezy powierzchowne potraktowanie zagadnienia dwu stref kulturowych, z których jedna związana jest z apotropicznym, żałobnym kolorem białym, a druga — czarnym, jest uchyleniem się od ważnego w tej sprawie problemu. Żałobny kolor biały nie powstał w Europie na tle zróżnicowania klasowego, lecz był etnicznie, kulturowo uwarunkowany, nim został wyparty przez kolor czarny. Pobieżny przegląd literatury np. A. Fischera. *Zwyczaje pogrzebowe ludu polskiego.* Zibrta *Listy z českých dějin kulturnich,* wskazuje podobnie jak Hoffman-Krayera *Handwörterbuch* (IX 348), że Czechy, Szwajcaria, środkowe i północne Niemcy do XVI w. nosiły białą odzież jako żałobną. Wprawdzie na stronie 52 powołując się na Plutarchą, Weinholda i Eberta stwierdza, że w świecie germańskim żałobnym kolorem jest kolor czarny, ale sprawa ta nie jest zupełnie rozstrzygnięta. R. Beitl stwierdza np., że w Skandynawii płaczki pogrzebowe posiadały na wzór Nenn biały ubiór głowy (*Deutsche Volkskunde*, str. 181). Tenże sam autor podkreśla, iż kolor biały jako żałobny stanowi formę starszą (str. 192, porównaj też *Deutsche Volkskunde* II, 262 oraz K. Heckscher, *Die Volkskunde der germanischen Kulturkreises*, str. 257—8; 491—2). Należałoby również przebadać jak zagadnienie to kształtuje się na terenie celtyckim, czy rzeczywiście kolorem żałobnym był kolor żółty. Tej strefie przeciwstawia się strefa śródziemnomorska tj. Babilonia i Egipt, a dalej Semici, Rzymianie, Grecy z czarnym kolorem żałobnym, choć nie brak danych, że kolor biały odgrywał u Greków też pewną rolę. Autorka wraca zresztą na str. 47 do tego zagadnienia w ogólnym stwierdzeniu, że kolor biały jako żałobny istniał w Egipcie i jakoby związany był z kulturami rolniczymi. Co do Egiptu sprawa wcale nie jest prosta; Fischer (*op. cit.* 308) podaje za Chudzińskim, że tam był nim kolor czarny, jak u Babilończyków (B. Meissner, *Assyr. u. Bab.* str. 409). Przykład rolniczych Indii nie jest argumentem, skoro i nierolniczy Kirgizi uważają biały kolor za żałobny. Przytoczone argumenty nie są więc przekonywujące; wiązanie żałobnego koloru białego z patriarchatem i rolą białego płótna lnianego u Słowian, bez przytoczenia dostatecznych dowodów jest w obecnym stanie wiedzy przedwczesne.

Biała płachta noszona na ramionach lub zarzucana na głowę, jako odzienie żałobne, utrzymująca się do niedawna na Łużycach, znana była Niemcom na dawnych obszarach słowiańskich, a także na terenie Kaszub, Mazowsza Pruskiego, a także częściowo w Poznańskiem, Sandomierskiem i Lubelskiem. Natomiast należy wyraźnie stwierdzić, że biała naramienna,

czasem zarzucana na głowę płachta, jako odzienie powszednie, była znana na daleko większym obszarze, bo we Włoszech, Francji, Szkocji, Holandii, a także w czasach starożytnych w Egipcie, Grecji, Etrurii i Rzymie. Bez podkreślenia tych faktów stwarza się sugestywne mniemanie o wyłącznie słowiańskim zasięgu płachty.

Również wobec braku rysunków kroju i konstrukcji podkładki trudno orzec, czy czółko okrywane białą chustą, jako część żałobnego odzienia, jest przynależne do zespołu słowiańskiego; wnioski A. Dobrowolskiej opierające się wyłącznie na materiale ikonograficznym, wydają się słuszne. Podobna uwaga nasuwa się przy rozważaniu tzw. podgębnika, dopóki jednak w świetle analizy kroju nie zostanie ustalone, że 1) nie wiąże się on genetycznie z analogicznym ubiorem głowy w średniowieczu i 2) że odpowiada bałtyjskim i wschodnio-słowiańskim analogicznym formom.

Brak precyzyjnego typologicznie określenia czółka i podgębnika przejawia się i w tym, że czytelnik nie potrafi rozstrzygnąć, czy ilustracja np. zamieszczona u H. Retzlafa *Deutsche Bauerntrachten* (str. 182) ilustrująca kobiece żałobne nakrycie głowy z Walsertal w kantonie Graubinden jest właśnie łużyckiego typu, czy też nie. Jedynie historyczne wiadomości o pochodzeniu tej ludności z Wallis rzucają pewne światło, lecz nie jest to prawdziwie etnograficzny argument.

Ciekawie ujmuje A. Dobrowolska zagadnienie noszenia w ręku lub pod pachą zrulowanej płachty, zwanej Regenrolle, której się nie rozwija i która nie ma znaczenia praktycznego. Wykreśliwszy na mapie znane punkty występowania wałka-chusty, pokrywające się z dawnym zasięgiem Słowian, autorka uznała za Hottenrothem te szczątki za słowiańskie, występowanie zaś wełnianych worków w Skane i Dalarni w Szwecji uznała za przejaw wpływów słowiańskich. Wałek taki, jako dodatek stroju, ma być formą przeżytkową dawnej płachty, która straciła swą praktyczną funkcję. Możliwe też, że pozostaje w związku ze słowiańskimi chustkami-płachtami, odgrywającymi ważną rolę w obrzędzie weselnym. Niemniej jednak takich chust-wałków nie spotyka się na wschód od Bremy, Łużyc, Ziemi Lubuskiej i Dolnego Śląska; nie nawiązują też wyraźnie do ludowych ubiorów Czech i Polski, poza jednym dowodem z XVI w. z Gdańska. Możliwe, że pewne światło rzuciłyby tu rozważania na tle słownikowym, ale autorka podała tylko termin niemiecki.

Uwagi na temat ubioru męskiego, koszuli *„na wypust"* typu *poncho* (?) białego kitla z guzami, jakkolwiek są tylko szkicem zagadnienia, otwierają drogę dla poszukiwań dalszych.

Należy stwierdzić, że zwięźle przedstawione przez autorkę wyniki poszukiwań etnograficznych, chociaż wymagają dalszych badań i uzupełnień, świadczą o możliwościach historycznej retrogresji w oparciu o materiał etnograficzny. Śmiało zarysowany problem otwiera możliwości dalszych poszukiwań.

Szkoda, że pod zestawionymi w tablicach ilustracjami nie podano literatury, z której wykonano reprodukcje.

Józef Gajek

KRYSTYNA PIERADZKA, Uwagi o bartnictwie na Łużycach. Pamiętnik Słowiański, t. I, s. 83—100 i odb. Kraków 1949.

Autorka sumiennie zestawiła wiadomości, jakie odnośnie bartnictwa na Łużycach udało jej się odszukać w źródłach średniowiecznych. Rozpoczynając od wzmianki Thietmara i wiadomości, zaczerpniętych z dokumentów, dotyczących danin i dziesięcin w miodzie na rzecz szeregu biskupstw i klasztorów, omawia dokładniej stosunki panujące na obszarze puszcz w dobrach dwu klasztorów cysterskich na Dolnych Łużycach, w Dobrymługu i Sławinie, następnie w ziemi żarskiej i puszczy zgorzelskiej i na pograniczu Górnych i Dolnych Łużyc. Na podstawie tych skąpych zresztą wzmianek stara się ocenić znaczenie bartnictwa dla gospodarki omawianego terenu w okresie średniowiecza, próbuje określić prawne stanowisko bartników, ich stosunek do innych kategorii ludności wiejskiej i do innego typu zajęć, odtworzyć ich organizację wewnętrzną. Jeśli chodzi o okres późniejszy, od w. XVI po XVIII, dane dotyczące stowarzyszeń bartnych czerpie z literatury, przede wszystkim z pracy pochodzącego z Górnych Łużyc A. G. Schiracha (wyd. 1774).

W zakończeniu autorka podkreśla, że „studia nad bartnictwem łużyckim wymagają szerokiego materiału porównawczego przede wszystkim z ustrojem bartnym w Polsce (mającym o wiele liczniejsze prawa i przepisy), a następnie w całej zachodniej Słowiańszczyźnie". Zwraca uwagę na wartość zbierania materiałów ono- i toponomastycznych, mających związek z bartnictwem, oraz słownictwa technicznego, które na tym obszarze mogłoby wykazać wiele powiązań z resztą Słowiańszczyzny, na skutek utrzymującej się przez długi czas odrębności bartników jako zwartej grupy, opierającej się dłużej, niż inne grupy zawodowe wiejskie, procesowi germanizacji. Jest to już jednak — jak podkreśla — dziedzina badań językoznawczych, tak jak — dopowiadamy za autorkę — próba bardziej szczegółowej rekonstrukcji obrazu gospodarki bartnej na Łużycach, wyciąganie wniosków z materiałów porównawczych zebranych z innych terenów, mogłaby być dziedziną, w której historyk spotkałby się w swej pracy z etnografem. Nie ulega wątpliwości, że pierwszy w tej pracy musi mieć głos historyk, ustalający na podstawie źródeł konkretne, związane z badanym terenem fakty. To zadanie wzięła na siebie K. Pieradzka w omawianej rozprawce i w pełni z niego się wywiązała.

Anna Kutrzeba

WŁADYSŁAW RUSIŃSKI, Tkactwo lniane na Śląsku do 1850 roku. Przegląd Zachodni, nr 11/12, Poznań 1949 i odb., str. 81.

Klasycznie rozwinięte na Śląsku tkactwo wiejskie ma wiele opracowań monograficznych. W. Rusiński w oparciu o istniejącą bogatą literaturę podjął się próby syntezy jego historii w okresie feudalizmu a w tym także ruchu i powstań tkaczy śląskich. Z bogatej treści pracy interesuje nas na tym miejscu omawianie przyczyn szczególnego rozwoju tkactwa na Śląsku XVI—XVIII w. i jego formy wytwórcze.

Tkactwo na Śląsku — jak zresztą i gdzie indziej — należało pierwotnie do pospolitych zajęć słowiańskiej ludności kraju. Średniowiecze przynosi miejskie formy cechowe produkcji tkackiej. Począwszy od XVI w. Śląsk eksportuje wyroby tkackie na dalekie rynki zachodnio-europejskie. Podstawą koniunktury było jednak nie tkactwo cechowe, lecz wytwórczość wsi śląskiej: okazuje się, że wytwórczość wiejska łamie stopniowo monopol cechów *(Bannmeilenrecht)* i doznaje wspaniałego rozwoju, tak że na eksport idzie właśnie płótno wyrobione na wsi.

Szukając przyczyn szczególnego rozwoju tkactwa wsi śląskiej autor podkreśla szczególne właściwości fizjograficzne i klimatyczne, sprzyjające uprawie i przeróbce lnu (gleba, teren sprzyjający uprawie lnu na małych kawałkach gruntów, obfitość wód, nasłonecznienie, obfitość lasów — stąd łatwość bielenia). Nie te jednak czynniki były zasadnicze. Nie były nimi także szczególne warunki dystrybucji. Zasadniczy wyznacznik rozwoju autor upatruje słusznie w procesie produkcji i w ustroju wsi śląskiej. Uprawą lnu i jego przeróbką zajmowała się w ogromnej większości ludność pańszczyźniana. Tkactwo było początkowo zajęciem ubocznym ludności trudniącej się rolnictwem. To powodowało taniość produktów. Zasadnicze jednak znaczenie autor przypisuje właścicielom ziemskim, a mianowicie ich roli w ukształtowaniu się wytwórczości tkackiej. Właściciele ci pobierali od ludności trudniącej się tkactwem dodatkowe daniny i czynsze i stąd byli zainteresowani w rozwoju tej gałęzi produkcji. W obronie tkaczy wiejskich i własnego interesu podjęli walkę z monopolem cechów i tę walkę wygrali, opanowując równocześnie całkowicie produkcję pańszczyźnianą. Do opanowania jej dochodziło różnymi drogami: poza organizowaną produkcją tkacką we dworze siłami czeladzi folwarcznej właściciele narzucili ludności specjalne daniny w lnie surowym, przędziwie, przędzy i gotowym płótnie. Poza tym wyznaczyli robocizny, a mianowicie przędzenie dla dworu w określonych dniach, bądź też przerobienie na przędzę odpowiedniej ilości surowca, a nawet tkanie płótna z dostarczonej przez dwór przędzy.

Jeszcze ciekawszy jest dalszy rozwój mający związek ze strukturą społeczną wsi śląskiej a nawet z jej kształtem i ustrojem gruntowym. Tkactwo, będące początkowo ubocznym zajęciem, staje się z czasem zawodem głównym. Uprawia go ludność uboga — chałupnicy i komornicy. Wraz z rozwojem ludności coraz więcej ludzi nie znajdujących gdzie indziej utrzymania przechodzi do tkactwa. Właściciele ziemscy regulują ten ruch w imię własnych interesów; na gruntach dawniej gminnych, a potem przejętych przez dwór, takich jak typowe tam skotnie, wygony i nawsie, wielka własność ziemska osadza „wolnych" rzemieślników — tkaczy. Powstają w ten sposób wewnątrz lub z boku już istniejących wsi całe kolonie tkackie *(Auensiedlungen)*. Po części tkacze mieszczą się także jako komornicy w chałupach kmieci. Stając się zawodem głównym, tkactwo wiejskie rozdziela się na kilka odrębnych procesów produkcyjnych: uprawę lnu, przesuniętą teraz głównie na północne, nizinne tereny Śląska, dalej przędzenie, tkanie i bielenie. Tkacze zajmują się już tylko samym tkaniem i zostają odizolowani od reszty procesów produkcyjnych. Właściciele ziemscy stają się organizatorami i nakładcami produkcji, a kapitał handlowy, w zasadzie

miejski, wciska się między wytwórcę lnu i nici a tkacza oraz między niego a odbiorcę. W tej specjalności zajęć leżał z jednej strony ciężki los tkaczy, a z drugiej zarodki późniejszego upadku tkactwa.

Technika produkcji mało jest dotąd znana i autor poświęca jej niewiele miejsca. Przędzenie za pomocą kądzieli było całkowicie podobne do tego, jakie do niedawna spotykaliśmy na wsi polskiej. Również przyrządzanie nici: nić była motana na motowidło długości jednego łokcia (57—59 cm). Dwudziestokrotne omotanie stanowiło „pęczek" (na terenach małopolskich zwane „pasmem"), 20 pęczków stanowiło motek, 3 motki „pasmo", zaś z 4 pasem powstawała „sztuka". Przędzę tkano na krosnach ręcznych Wynalezione w połowie XVIII w. czółenko szybkobieżne weszło w użycie na Śląsku znacznie później. Apretury aż do końca XVIII w. dokonywano tradycyjnie, dopiero od tego czasu pojawiają się chemiczne sposoby bielenia.

Resztę pracy autor poświęca upadkowi tkactwa oraz opisowi rozruchów i powstań tkaczy śląskich.

Śląsk — jak powiedziano wyżej — stał się klasycznym terenem tkactwa wiejskiego. Rozwinięte silnie i uprawiane przez 300 z górą lat wyraziło się zarówno w życiu gospodarczym, położeniu ludności i jej kulturze, jak też i w przetworzeniu kształtów wsi tamtejszej. Nasuwa się tu pewna analogia z terenami południowej Małopolski. Szereg źródeł wskazuje, że sytuacja na terenie tkactwa pańszczyźnianego była tu miejscami mocno zbliżona do tej we wsiach śląskich. Nie mamy niestety dotąd pracy, któraby ukazywała nasilenie i formy produkcji tkactwa małopolskiego. Jest faktem, że było ono szczególnie rozwinięte na całym Podkarpaciu w podobnych do śląskich warunkach geograficznych i topograficznych. Ciekawe, że szczególny rozwój tkactwa wiąże się, tak jak i na Śląsku, z typem osadniczym wsi łanów leśnych właśnie ze względu na możność osadnictwa tkaczy na nawsiu i skotniach. Można tu dać przykłady z wsi powiatów łańcuckiego i przeworskiego. Pominąwszy kilka monografii dotyczących tego terenu, pierwsze bardziej systematyczne dane znajdujemy u W. Stysia[1]. Tkacze we wsi Czarnej w pow. łańcuckim uzyskują w 1670 r. zwolnienie od pańszczyzny jesiennej i zimowej i mają specjalny cech, akceptowany przez pana w 1758 r. Silnie jest rozwinięte tkactwo w Handzlówce, Husowie, a zwłaszcza w Kosinie. W tej ostatniej na 168 gospodarstw w 1773 r. było 45 „tkaczy i chałupników"[2]. Brak niestety u Stysia danych do wsi pow. przeworskiego. Możemy się tu posłużyć innymi źródłami. Inwentarz z r. 1729 wymienia w Markowej 127 kmieci, a prócz nich tylko tkaczy na zagrodach w liczbie 51 i 12 „tkaczów komorników"[3]. Zatem ponad 30% ludności Markowej było wówczas tkaczami. Podobnie zapewne było w Kosinie, skoro tkacze jeszcze w 1800 r. otrzymują specjalne „prawo tkaczów kosińskich"[4].

[1] W. Styś, *Rozdrabnianie gruntów chłopskich w byłym zaborze austriackim od roku 1787 do 1931*, Arch. Tow. Nauk. we Lwowie, Lwów 1934.

[2] *Tamże*, str. 12—20.

[3] Ossolineum, rkps nr 9690, Inwentarze, str. 28—36. Inwentarz specyfikuje tkaczy-zagrodników na: „zagrody tkackie całe" (13), „zagrody trzyćwierciowe tkackie" (4), „zagrody dwućwierciowe tkackie" (20), „zagrody pełnoćwierciowe tkackie" (14). Wszyscy są tkaczami czynszowymi.

[4] Ulanowski, *Księgi sądowe wiejskie* II nr 7041.

W Albigowej na 40 kmieci w 1729 r. było 26 zagrodników i 18 tkaczy czynszowych [5]. W Wysokiej (pow. Łańcut) spotykamy w tym czasie następującą strukturę ludności: 57 kmieci, 4 zagrodników, 8 budników, 27 tkaczy czynszowych, 14 „komorników u tkaczów" i 16 komorników u kmieci [6]. W Kraczkowej na 59 kmieci i 42 zagródników wraz z budnikami mamy 24 tkaczy czynszowych i tkaczy komorników oraz 15 komorników kmiecych [7].

Być może, wsie pow. łańcuckiego i przeworskiego były specjalnym okręgiem o silnym rozwoju tkactwa wiejskiego. Jak widzimy, niezależnie od zwykłych danin czy powinności pańszczyźnianych dotyczących przeróbki lnu czy przędzy, mamy tu do czynienia z wykształceniem się — podobnie jak na Śląsku — odrębnej warstwy ludności wiejskiej, zajmującej się wyłącznie produkcją tkacką. Jest to ludność bezrolna bądź małorolna — zagrodnicy a zwłaszcza chałupnicy. Charakterystyczne, że jedynie tkacze są tu ludnością czynszową.

Sytuacja jest tu podobna także pod względem osadniczym. Omawiane wsie są wsiami łanów leśnych. Ludność bez- i małorolna skupiona jest tu w środku wsi, na nawsiu [8]. Jest tu ta różnica, że gdy na Śląsku skotnie zostały rozparcelowane i przydzielone zagrodnikom i chałupnikom pod zabudowania i ogrody [9], to we wsiach łańcuckich skotniki nie przeszły żadnej ewolucji a zabudowana została po części tylko przestrzeń środkowa, to jest wspólna własność gminna. Tłumaczy się to mniejszym rozwojem tkactwa a stąd mniejszym zagęszczeniem ludności we wsiach tutejszych w porównaniu do śląskich.

Podobny w wielu punktach rozwój tkactwa małopolskiego nie miał tu z wielu względów takich warunków rozwoju, jak to miało miejsce na Śląsku. Stąd zapoczątkowany po podobnej linii rozwój został zahamowany. Tylko tu i ówdzie powstały osady przemysłu tkackiego (np. w pow. łańcuckim Rakszawa, w pow. jasielskim wieś Nawsie). Również organizacja wytwórczości nie rozwinęła się do takiej formy, jak na Śląsku. Zapoczątkowany przez dwór przemysł nakładczy [10] nie doprowadził do masowej produkcji na eksport, nie rozwinęła się też specjalizacja w uprawie i przeróbce lnu oraz w tkactwie. Tym niemniej wszystkie bodaj elementy tej organizacji spotykamy tu w zarodku: uprawę i przeróbkę surowca przez chłopów, handel przędzą na targach, tkactwo jako wyłączny zawód, nawet pośrednictwo kapitału handlowego w prymitywnej postaci znanego na Podhalu płóciennictwa. Wygląda jednak na to, że tkactwo małopolskie zaczyna się rozwijać na wzór śląskiego dopiero wtedy, gdy to ostatnie chyli się już ku upadkowi. Nie miało też ono ani politycznej, ani gospodarczej koniunktury, dlatego też pozostało niedorozwinięte. Ciekawa była jego forma, jaką ono w szeregu wsi przyjęło, mianowicie wiejskich cechów tkackich. Zarówno ta ciekawa forma, jak w ogóle tkactwo małopolskie, czeka na specjalne opracowanie.

Józef Burszta

[5] Ossol., rkps nr 9690, str. 19.
[6] *Tamże*, str. 25—28.
[7] *Tamże*, str. 19—23.
[8] G. Hildebrandt, *Dorfuntersuchungen in dem alten deutsch-ukratnischen Grenzbereich von Landshut*, w „Beiträge z. Siedlungsgeographie des Generalgouvernements", Kraków 1943, s. 97—169.
[9] *Tamże*, str. 107.
[10] Np. w Inwentarzach wsi starostwa ropczyckiego z 1760 r. napotykamy w określeniu powinności tkaczy na wyznaczanie taksy cen dla tkaczy za przeróbkę dostarczonego lnu dworskiego. — Ossolin. rksp nr 9679, k. 25.

JAN ŻOŁNA-MANUGIEWICZ, „Polski strój ludowy".

W miesięczniku „*Wiedza i Życie*" (nr 11 za rok 1951) ukazał się artykuł Jana Żołny-Manugiewicza „*Polski strój ludowy*". Jak wynika z samego tytułu, artykuł ma dać przegląd różnych typów strojów ludowych, jakie wytworzył naród polski, czym do pewnego stopnia ubiega akcję Polskiego T-wa Ludoznawczego, które przez wydanie monumentalnego „*Atlasu polskich strojów ludowych*" chce ostatecznie ustalić ilość i jakość polskich strojów regionalnych. Trudno przypuścić, aby badania nad tym problemem autor mógł dokonać sam bezpośrednio w terenie, niezależnie od tego w niedużym artykule musiał dokonać tak wielkich skrótów i uogólnień, że wywody i przedstawienia zawarte w artykule wymagają wielu zasadniczych sprostowań i wyjaśnień, bo o uzupełnieniach w ogóle myśleć nie można.

Niejako we wstępie — str. 931—32 — autor zapowiada najpierw jeszcze jeden artykuł, w którym ma wyjaśnić genezę indywidualizmu strojów regionalnych, czyli historyczną stronę problemu. Bezpośrednio jednak po tej zapowiedzi wygłasza zasadę, którą się będzie kierował w omawianym artykule, że „przy charakterystyce tzw. strojów regionalnych trzeba ograniczyć się do przedstawienia nasuwających się wyodrębnień lokalnych, nie określając ich dawnego zasięgu". W tych dwu wypowiedziach tkwi zasadnicza sprzeczność. Raz autor sięga głęboko w przeszłość aż do okresów przeddziejowych, to znów ogranicza się do wyodrębnień lokalnych, czyli staje na gruncie rejestrowania faktów i nic więcej.

Należy się zgodzić z autorem, że „prowincje kostiumologicznie nie pokrywają się z regionami etnograficznymi", przy czym autor może raczej miał na myśli regiony etniczne, bowiem strój również składa się na region etnograficzny. Tutaj musi się zauważyć, że na terenie tej samej grupy etnicznej może być wiele regionów, czy jak chce autor prowincji kostiumologicznych, a które powstawały w różnych czasach, często od siebie znacznie odległych. Działo się to na skutek różnorakich a wielce ciekawych przyczyn i wpływów. Jeśli tedy różne typy strojów na terenie tej samej grupy etnicznej ustawi się i będzie badać na tej samej płaszczyźnie czasowej, tzn. w ostatniej fazie, a nie zbada się tego zagadnienia przy pomocy metod innych dyscyplin naukowych, a przede wszystkim historycznej, to opuści się tak ważny problem, jakim jest rozwój kultury ludowej. Przy takim badaniu za rodzime i własne można wziąć obce wtręty lub naniesienia. Albowiem badania etnograficzne bez uwzględnienia możliwych do wyzyskania przesłanek i źródeł historycznych, w obecnym stadium tej nauki nie mogą mieć większej wartości; etnografia w dzisiejszym ujęciu musi być nauką o rozwoju rodzimej kultury.

Aby nie być gołosłownym przytoczę fakty. W Haczowie pow. Brzozów w miejscowości, która według podań i faktów w dużej mierze zaludniona była swego czasu szwedzkim elementem jenieckim, kobiety aż do dzisiejszych czasów noszą bardzo efektowny strój, który wykazuje wiele odrębności w porównaniu z innymi strojami regionalnymi. Powierzchowny badacz nie stosując solidnej metody historycznej, stwierdziwszy odrębny strój mógłby zarejestrować nowy region kostiumologiczny, a nawet ulec sugestii i doszukać się w haczowskim stroju wpływów szwedzkich, czy innych. Tymczasem, jak to stwierdza tradycja a przede wszystkim pamiętniki ks. Michny, strój ten został skonstruowany w poł. XIX w. przez dwór, którego właścicielka z pasją uczyła haftu wiejskie dziewczęta. Strój haczowski musi więc być stanowczo wyłączony z szeregu polskich strojów ludowych, a Haczów włączony do regionu, w którym się mieści.

Na terenie Lasowiaków (widły Wisły i Sanu), a których Manugiewicz zupełnie pomija, obok zasadniczego stroju tej grupy na peryferiach wytworzył się szereg lokalnych odmian, coś w rodzaju podregionów. Wewnątrz grupy znajduje się bardzo ciekawy i odrębny region kostiumologiczny, którego żadną miarą nie można zaliczyć do peryferyjnych odmian. Tylko przy zastosowaniu metody historycznej można dowieść, że mała grupa Lasowiaków przyjęła strój Rzeszowiaków, a to dzięki temu, że przez centralną miejscowość biegła ongiś droga handlowa, która łączyła ją z ważną miejscowością na terenie Rzeszowiaków.

W dalszym ciągu swego artykułu, w którym autor wyliczył i opisuje poszczególne typy strojów ludowych opierając się na grupach „etnograficznych" pozornie jest konsekwentny założeniom umieszczonym we wstępie i podtytuły konstruuje bądź w liczbie pojedynczej co ma oznaczać, że region kostiumologiczny pokrywa się z etnicznym, bądź w liczbie mnogiej, co miałoby oznaczać, że na terenie tej samej grupy etnicznej istnieje więcej regionów kostiumologicznych. Mówi więc: „Strój sandomierski" a obok tego „Stroje rzeszowskie". Specjalnie chciałem zająć się tym ostatnim ustępem, bowiem interesuję się strojami Rzeszowiaków.

Przeczytawszy tytuł „Stroje Rzeszowskie" czytelnik mając w pamięci wstęp, oczekuje opisu conajmniej kilku strojów z terenu Rzeszowiaków, których region został ogólnie określony jako „wschodnia część Małopolski". Ponieważ pod pojęciem Małopolska w różnych czasach rozumiało się różne tereny, niejeden może sobie mylnie umiejscowić naszą grupę. Faktycznie Rzeszowiacy zajmują dorzecze średniego a następnie prawobrzeżne dolnego Wisłoka, ściśle południowy kraniec Podkarpacia, a północny Niziny Sandomierskiej w powiatach Rzeszów, Łańcut i Przeworsk Dopiero w końcowej fazie rozwoju kostiumologicznego teren Rzeszowiaków podzielił się na trzy regiony kostiumologiczne, w których tak stroje męskie, jak i kobiece znacznie się od siebie różniły. A wytworzyły się mniej więcej w sześćdziesiątych latach ub. wieku. Do tamtego czasu strój Rzeszowiaków był jednolity, na co jest wiele historycznych dowodów. Tedy „brązowe, bufiaste sukmany samodziałowe" nie są wcale charakterystyczne dla Rzeszowiaków, a tylko dla jednego regionu, którego centralnym punktem jest Rzeszów. Charakterystycznym a wspólnym strojem Rzeszowiaków był

żupan czarny względnie granatowy u mężczyzn a błękitny u kobiet, a który na wschodzie regionu etnicznego, w okolicach Przeworska ustąpił miejsca u mężczyzn okryciu, które jest właśnie wtrętem wojskowym, naśladownictwem wojskowego, austriackiego płaszcza.

Wytłumaczenia wymaga też stwierdzenie, że „wschodnia część Małopolski przejęła do odzieży ludowej zapożyczenia szlacheckie". Prawda, żupan o którym jednak Manugiewicz ani nie wspomni jest rzeczywiście szlacheckiego pochodzenia, przejęcie go do stroju ludowego nie nastąpiło bezpośrednio od szlachty, ale dopiero za pośrednictwem mieszczan, i nie jako naśladowcze zapożyczenie. Przyjęcie żupana do stroju ludowego, które nastąpiło jeszcze w pierw. poł. XVIII w. było aktem świadomym i celowym, było dążeniem chłopa do podwyższenia swego stanu chociażby tylko przez strój.

Przechodząc do stroju kobiecego, od bardzo dawna, obok płótna na terenie Rzeszowiaków kobiety używały do stroju sukna i jedwabiów, a nawet brokatów. Naturalnie tylko bogate kmiotki, bo właśnie one formowały strój ludowy, przejęty następnie przez uboższe warstwy chłopskie. Prawdą jest, że płócienne stroje kobiece, a nawet koszule męskie we wszystkich trzech regionach pokrywane były haftem typu „Richelieu", ale tylko w końcowym okresie ostatniej fazy, u kobiet „fartuchy, zapaski, katanki" nigdy zaś „sukienki i staniczki", tych bowiem określeń w stroju ludowym nigdy nie było.

Na terenie Rzeszowiaków, we wszystkich trzech regionach nie używały kobiety „zawić zawojów" w co je ubiera Manugiewicz, ale tylko „rańtuchów — lańtuchów". Określenie tych części stroju podobieństwem do ręczników może wywołać u czytelnika fałszywe wyobrażenie. Otóż rańtuch, to płat płótna pojedynczej szerokości (półtora łokcia — 90 cm) a długości cztery łokcie (ok. 2,5 m) haftowany nietylko na końcach, ale bardzo często i na tej części dłuższego boku, która przypadała na ramiona względnie nad czoło. Rańtuchy bowiem noszono w jednych regionach wyłącznie na ramionach, w innych na głowie.

Haft meandrowy uogólnia autor do całego regionu Rzeszowiaków; faktycznie stosowany był tylko w łańcuckim a częściowo w Przeworskim regionie kostiumologicznym, ściśle na tym terenie, na którym w XIV wieku miała miejsce kolonizacja na prawie niemieckim, zdaje się w części elementem niemieckim, a częściowo śląskim. W tym regionie dopiero w końcowej fazie rozwoju stroju ludowego stare hafty typu meandrowego były wypierane przez hafty o motywach roślinnych.

Pisze autor w opisie stroju sandomierskiego, że rańtuchów używały kobiety przy dalszych wędrówkach. Czy w Sandomierskiem rzeczywiście używano określenia rańtuch — nie wiem. Natomiast u Lasowiaków, którzy sąsiadują z Sandomierskiem wyraz rańtuch jest nieznany, na określenie tej części stroju używa się staropolskich wyrazów „zawicie" i „podwika". Tych kobiety używały właśnie tylko od wielkiego święta, stroiły się w nie do kościoła, na wesela, chrzciny. Natomiast do podróży odziewały się w płachtę — „łochtusę — oktuskę". Był to kwadratowy płat płótna o boku trzech łokci, a więc zszyty z dwu trzyłokciowej długości pojedynczej szerokości kawał-

ków płótna. Płachtę składaną na krzyż ubierało się bądź na głowę bądź na ramiona, bardzo często przewijało na piersiach i zawiązywało dwa końce z tyłu na krzyżach.

Według autora wspomnianego artykułu w skład lubelskiego stroju kobiecego jako „ubranie głowy" wchodziła „chamełka". Ponieważ chamełka była używana powszechnie tak u Rzeszowiaków, jak i Lasowiaków, prawdopodobnie będzie oznaczała to samo. Otóż chamełka to nie strój, a po prostu przyrząd w kształcie krążka z patyka lub trzciny z dwoma sznurkami, który w czasie czepienia zakładało się na uczesane w jeden snopek włosy, aż do samej głowy. Włosy rozdzielało się następnie na dwa „ogony", każdy z nich skręcało z jednym ze sznurków, uczepionym do chamełki i następnie owijało naprzemian wokół niej, a końce zawiązywało, że powstawał pewnego rodzaju „kok". Dopiero na ten „kok" nakładało się strojny czepiec.

Tyle skromnych uwag wyłącznie odnośnie wypowiedzi J. Manugiewicza, ale i jedno, i drugie jest bardzo dalekie od wyczerpania tematu, jakim są stroje Rzeszowiaków, którym też mam poświęcić trzy odrębne monografie. Jedna z nich, a mianowicie *„Strój Rzeszowski"* wyszła już drukiem nakładem Polskiego T-wa Ludoznawczego.

Franciszek Kotula

ATLAS POLSKICH STROJÓW LUDOWYCH

Strój szamotulski

Staraniem Ministerstwa Kultury i Sztuki (Departament Twórczości) oraz Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego przystąpiono do realizacji cennego wydawnictwa *Atlasu Polskich Strojów Ludowych*. Celem tego wydawnictwa jest opracowanie naukowe kilkudziesięciu monografii ubiorów ludowych, noszonych jeszcze dziś w poszczególnych regionach Polski.

Proces zanikania strojów zaznaczył się wyraźnie w epoce rozwijającego się kapitalizmu w XIX w. na ziemiach polskich. Stosunki feudalne wpływały raczej statycznie na utrzymanie się odrębności regionalnych w strojach ludowych ze względu na znaczną izolację poszczególnych ziem, a nawet większych kompleksów wsi jednego dziedzica. Te kompleksy wsi jednego właściciela stanowiły izolowane organizmy gospodarcze, co szczególnie uwidacznia się w Polsce XVII i XVIII w. Te same zaś przyczyny wpływały z kolei na kształtowanie się odrębności w ubiorach ludowych poszczególnych regionów. Partykularyzm feudalny — moim zdaniem — wpływał z jednej strony na wykształcenie się prowincji i regionów kostiumologicznych, z drugiej strony na ich zachowanie i przetrwanie, a ponieważ kapitalizm nie rozwijał się równomiernie i równocześnie na wszystkich obszarach polskich w XIX w., było to przyczyną nierównomiernego tempa zaniku strojów ludowych w poszczególnych ziemiach.

Dzięki realizacji wielkiego planu przebudowy i rozbudowy gospodarczej w Polsce Ludowej dokonują się również zmiany w układzie stosunków społecznych. Z każdym rokiem wzrasta liczebnie klasa robotnicza, zasilana

głównie przez dopływ ludności ze wsi. Ta migracja ludności wiejskiej do miast i ośrodków przemysłowych bynajmniej nie sprzyja utrzymaniu dawnych strojów ludowych. Na tempo zaniku strojów ludowych w Polsce wpłynął również fakt znacznego przemieszania się ludności na naszych ziemiach w czasie i po wojnie. Pamiętam jeszcze, jak w niektórych regionach Wielkopolski przed drugą wojną światową noszono resztki zanikających strojów ludowych, czego dziś się tam w ogóle już nie spotyka, nawet podczas uświęconych tradycją uroczystości ludowych. Tak. np. w południowej części pow. średzkiego, wśród tzw. *Tośtaków*, jeszcze w latach 1930—35 wielu wieśniaków nosiło od święta długą sukmanę koloru granatowego, bufiaste spodnie (różnego koloru), wpuszczane w wysokie buty, i czarny, niski, płaski kapelusz. W zimie zamiast czarnego kapelusza nosili wieśniacy wysoką, futrzaną czapkę, zwaną tutaj „baraniówka". Starsze kobiety (mężatki) ubierały się w długą po kostki czarną spódnicę, kabat takiego koloru, na głowę wkładały czepek z karbowanego tiulu z koronkami z tyłu głowy i chustkę. W Dębiczu (środkowa część pow. średzkiego) starsze kobiety w czasie lata nakładały spódnicę perkalową, czarny lub biały kabat, fartuch czerwony z białym haftowanym szlakiem i kolorową chustkę na głowę. Wyraźnie tutaj występowały kolory narodowe przy fartuchach. Stare kobiety z Dębicza twierdziły w r. 1933, że w takich kolorach fartuchy zaczęły nakładać „od Bismarcka i Wilusia", tj. ostatniego cesarza niemieckiego Wilhelma II. Przytoczone wyżej fakty, pochodzące z mojej autopsji w latach 1930—1938, świadczą jak szybko w naszych oczach zanikają resztki dawnych strojów ludowych. Trzeba więc ratować te cenne i stare zabytki naszej kultury ludowej. Tego zadania — wielkiego i odpowiedzialnego — podjęło się Pol. Tow. Ludoznawcze.

Wydawnictwo *„Atlas Polskich Strojów Ludowych"* pod naczelną redakcją Józefa Gajka pomyślane jest jako seria publikacji popularnonaukowych, by mogło również spełniać swą służbę społeczną, swe zadanie w świetlicach, by mogło być pomocą dla teatrów zawodowych i amatorskich, dla coraz więcej rozwijających się zespołów świetlicowych i regionalnych. Atlas składać się będzie z szeregu monografii, obejmujących wszystkie typy strojów ludowych z całego obszaru Polski. Na całość wydawnictwa złoży się 5 części. W skład każdej z nich wejdą zeszyty, zawierające monografie poszczególnych strojów.

Sądzę, że po opracowaniu poszczególnych strojów ludowych w takiej formie przyjdzie dopiero czas na syntetyczne opracowanie naukowe poszczególnych prowincji kostiumologicznych, wyłowienia cech wspólnych dla stroju ludowego poszczególnych prowincji. Te zaś prace syntetyczne dadzą materiał i podstawę (może?) do opracowania monografii naukowej o polskim stroju ludowym w ogóle. Ta wielka synteza w sprawie polskich strojów ludowych stanowiłaby koronę wysiłków polskich etnografów i etnologów. Fakt faktem, że trzeba było rozpocząć pracę w tej dziedzinie od zebrania materiałów i ich opracowania w formie monografii popularno-naukowych o poszczególnych strojach regionalnych, aby dojść od analizy do większych syntez, aby przejść od indukcji do dedukcji, posiłkując się przy tym marksistowską teorią, o rozwoju społeczeństwa. Droga ta jest słuszna, lecz dziś jeszcze nie wiadomo, czy będzie osiągalna. Końcowa faza tych wysiłków

zależeć będzie od ilościowego i jakościowego zgromadzenia materiałów analitycznych i źródłowych dowodów historycznych. W każdym razie jest pewne dziś to, że w tej ogromnej pracy polskim etnografom i etnologom pomóc muszą również i inne dyscypliny naukowe, zwłaszcza historycy, szczególnie zaś historycy kultury materialnej.

Wszystkie tego rodzaju wydawnictwa mają spełnić jeszcze inne zadanie. Mają one dać materiał, tworzywo do rozwoju kultury socjalistycznej w Polsce Ludowej. Opracowane zabytki polskiej kultury ludowej stają się więc problemem artystyczno-kulturalnym. Minister Włodzimierz Sokorski, formułując zadania polityki kulturalnej w świetle VI Plenum, pisze: „.... pierwszy wniosek, wynikający dla polityki kulturalnej z uchwał VI Plenum — to uświadomienie sobie rodowodu naszej kultury, uświadomienie sobie tego nurtu kulturalnego, do którego śmiało powinniśmy nawiązać, i z którego sami dzisiaj wyrastamy[1] ... kultura socjalistyczna, która jest wspólna dla wielu narodów w swoich treściach socjalistycznych, jest jednocześnie kulturą głęboko narodową w swoich środkach wyrazu, w klimacie i formach artystycznych... realizm socjalistyczny, to nie tylko ogólnikowo formułując — realistyczne formy wyrazu, lecz środki wyrazu narodowe w swej formie, w swym klimacie, kolorycie i tradycyjnych wzorach"[2]. *Atlas Polskich Strojów Ludowych* przynosi te „tradycyjne wzory", pozwala w swym popularno-naukowym ujęciu wykorzystać materiał dla potrzeb dzisiejszej kultury polskiej, przynosi na swoim odcinku „środki wyrazu narodowe", koloryt polski, przez co wielu odcinkom kultury socjalistycznej w Polsce Ludowej przynosi pomoc; podsuwa formę wyrażenia treści socjalistycznych zespołom świetlicowym, teatrom amatorskim i zawodowym, scenarzystom itp. Atlas wypełnia zatem jedną z bardzo ważnych luk w zapotrzebowaniu społecznym chwili obecnej w Polsce Ludowej.

Jan Żołna - Manugiewicz, pisząc o polskim stroju ludowym[3], powiada: „Strój ludowy jest wykwitem długotrwałego rozwoju kultury materialnej, społecznej i artystycznej chłopów. Nie w jego barwności, lecz w estetyce, w pozycji dowodu istnienia zaawansowanej bazy artystycznej i starannego szlifu kulturalnego najszerszych mas narodu tkwi główna jego waga.

Oto furtka do bajecznego Sezamu, skąd czerpać można bez końca do budownictwa kultury socjalistycznej".

„Z jednej strony jesteśmy świadkami — pisze J. M. S.[4] — zanikania stroju ludowego, z drugiej znowu coraz lepiej uświadamiamy sobie, jakie bogactwa narodowej tradycji tkwią w tym kulturalnym przekazie". Dodam do tych słów od siebie, jak wielkie znaczenie ma opracowanie naukowe poszczególnych strojów ludowych do tworzenia realistycznej kultury socjalistycznej w dzisiejszej Polsce, na co wyżej zwróciłem uwagę.

[1] Włodzimierz Sokorski: Zadania polityki kulturalnej w świetle VI Plenum. Wiedza i Życie. Nr 6—7, 1951 r. R. XVIII, s. 545.
[2] L. c., s. 548.
[3] J. Żołna-Manugiewicz: Polski strój ludowy. Wiedza i Życie. Nr 11. 1951 r. R. XVIII, s. 930.
[4] J. M. S.: Polski strój ludowy (Przegląd prasy). Tygodnik Powszechny z dn. 18. V. 1952 r. R. VIII Nr 20 (374), s 7.

Atlas spełnia jeszcze inną rolę. Zaznajamia on z polskimi strojami ludowymi zagraniczne ośrodki kulturalne. „Nasze stroje regionalne, chociaż razem wzięte istotnie wyrażają polski indywidualizm narodowy, są doskonałym przykładem więzi internacjonalistycznej w kulturze. Większość składających się na nie elementów stanowi dziedzictwo bardzo szerokich wspólnot geograficznych, wybiegających daleko poza polską jednię narodową. Zostały one tutaj tylko wyselekcjonowane, przeobrażone i w charakterystyczny dla grupy regionalnej sposób sprzęgnięte"[5].

I na tym więc odcinku kultury, jak na tylu innych, potwierdza się znana prawda, że nie ma prawie nic narodowego, co by równocześnie nie było międzynarodowe, przynajmniej w swoich elementach składowych, w swoich prametrykach"[5]. Poszczególne zeszyty Atlasu przyniosą niewątpliwie wiele materiału, świadczącego o zapożyczeniach obcych w naszych strojach regionalnych. W przyszłej pracy syntetycznej o naszych strojach ludowych da się wykazać te obce zapożyczenia, jednakowe dla wielkich wspólnot geograficznych i wielu narodów i wyselekcjonować w naszych strojach cechy indywidualne, narodowe. Może dopiero wtedy będziemy mogli coś pewnego powiedzieć o genezie polskiego stroju ludowego? Wydaje mi się jednak, że co do genezy odzieży ludzi w ogóle należy sięgać aż w odległe czasy starożytne, lecz co do genezy naszych strojów ludowych tak dalekie cofnięcie się aż do starożytności byłoby zbyteczne. Innego zdania jest Jan Żołna-Manugiewicz, który mówi[6]: „Wypada tedy poprzestać u wstępu na prostej uwadze, że polski strój ludowy w ogromnej mierze jest wykwitem złożoności dziejów starożytnych i złożoności podłoża gospodarczego, które składało się na rozwój i przekształcenie ludzkiej odzieży". Do problemu tego wrócę przy omawianiu genezy stroju szamotulskiego z punktu widzenia historyka. W każdym razie cytowany autor rozwój odzieży kobiecej na terenie północnej Polski łączy z przewagą matriarchatu, męskiej zaś na południu naszego kraju z panowaniem patriarchatu. W ten sposób cały problem genezy polskiego stroju ludowego został przesunięty do czasów pradziejowych. Jest to zagadnienie bardzo sporne, bo nie posiadamy na to żadnych pewnych dowodów źródłowych. Nie ulega wątpliwości — i jest rzeczą zrozumiałą, że skrzyżowanie się różnych kultur w dawnych czasach przez najazdy różnych ludów wywarło wzajemnie swój wpływ na kształtowanie się również odmian w odzieży wśród ludów w czasach pradziejowych. Już na podstawie dotychczas wydanych drukiem zeszytów *Atlasu Polskich Strojów Ludowych* da się tyle powiedzieć z całą pewnością, że odmienności w polskich strojach regionalnych nie da się dalej wstecz przesunąć niż poza epokę feudalizmu w Polsce. W każdym razie na wszelkie daleko idące wnioski co do genezy odzieży ludzkiej, a poszczególnych strojów narodowych w szczególności, jest za wcześnie z powodu braku dostatecznej jeszcze ilości materiałów dowodowych tak etnograficznych jak i historycznych.

[5] Jan Żołna-Manugiewicz Op. cit., s. 950.
[6] Tamże, s. 935.

Reasumując to, co powiedziałem wyżej o cennym wydawnictwie *Atlasu Polskich Strojów Ludowych*, można by streścić jego zadania w następujący sposób:

1. Atlas rejestruje ginące stroje ludowe i jest częścią *Pol. Atlasu Etnogr.*
2. Spełnia doniosłą służbę społeczną.
3. Przynosi wiele materiału, który posłużyć może do opracowania syntetycznej pracy o polskim stroju ludowym.
4. Przynosi materiał do rozwoju kultury socjalistycznej w Polsce Ludowej.
5. Opracowane stroje ludowe stanowią problem artystyczno-kulturalny.
6. Wydawnictwo ma znaczenie międzynarodowe.
7. Zwalcza skutecznie kosmopolityczne wpływy mieszczańskie na stroje ludowe w XIX w.

* * *

Jako badacza miasta Szamotuł[7] i ziemi szamotulskiej z punktu widzenia historycznego interesuje mnie przede wszystkim zeszyt Atlasu Polskich Strojów Ludowych — *Strój szamotulski*, opracowany przez znawcę tego problemu Adama Glapę. Zeszyt ten ukazał się drukiem w r. 1951 i obejmuje: 1) Wstęp, 2) Obecny stan stroju na badanym obszarze, 3) Rys historyczny, 4) Zasięg badanego stroju, 5) Ogólny opis stroju męskiego, 6) Szczegółowy opis stroju męskiego (nakrycie głowy, koszula, ubiory szyi, kurtki, kaftan, kożuchy, obuwie, dodatki do męskiego ubioru), 7) Ogólny opis ubiorów kobiecych, 8) Opis szczegółowy ubioru kobiecego (okrycie głowy, koszula, kołnierzyki, gorsety, bluzki, spódnice, bielizna, zapaski, okrycia wierzchnie, rękawiczki, pończochy, obuwie, uzupełnienie stroju), 9) Materiały i wytwórcy strojów ludowych, 10) Charakterystyka źródeł. Poza tym zeszyt, bogato ilustrowany, zaopatrzony jest w wykaz literatury, przypisy, w dwa streszczenia (w języku rosyjskim i angielskim) i spis ilustracji. Wszystkie zeszyty Atlasu mają podobny, z góry uzgodniony układ, co należy przyjąć z najwyższą pochwałą i uznaniem. Dokładny opis stroju szamotulskiego podany jest w przystępny sposób dla ogółu czytelników, nie stwarzając żadnych trudności.

Jako historyka interesuje mnie głównie obecny stan stroju na badanym obszarze i rys historyczny stroju szamotulskiego. Autor tego zeszytu przeprowadził skrupulatne badanie w terenie i zebrał skrzętnie dostępną mu literaturę przedmiotu. Szkoda tylko, że nie porozumiał się z historykami, którzy przeprowadzali badania naukowe i przygotowali do druku pracę, dotyczącą ziemi szamotulskiej. To porozumienie wzajemne umożliwiłoby przedstawienie pełniejsze rysu historycznego stroju szamotulskiego. Postaram się uzupełnić pewne braki w tym rysie historycznym, czego autor nie będzie miał za złe dla dobra nauki.

Z dotychczasowych, ogłoszonych zeszytów Atlasu najdokładniejszy i najpełniejszy zarys historyczny przynosi zeszyt T. Seweryna o stroju

[7] Kronika miasta Szamotuł. W przygotowaniu do druku. Tamże obszerna bibliografia i źródła do dziejów Szamotuł i okolicy.

dolno-śląskim (Podgórze) z r. 1950. Autor, dysponując bogatym, zachowanym do naszych czasów, źródłowym materiałem historycznym, mógł przedstawić zarys historyczny stroju dolno-śląskiego w poszczególnych wiekach (od XIV—XIX w.), czego nie mógł zrobić Adam Glapa w swoim zeszycie z powodu znikomej wprost ilości źródeł historycznych odnoszących się do stroju szamotulskiego. Siłą rzeczy musiał w wielu wypadkach ograniczyć się do przypuszczeń więcej lub mniej trafnych, ograniczyć się do chronologii względnej, ustalonej na podstawie analizy poszczególnych części ubioru męskiego czy żeńskiego szamotulskiego oraz do przeprowadzenia pewnych analogii. Była to rzecz konieczna przy braku źródeł historycznych (dawnych opisów i materiału ikonograficznego). Bezsprzecznie zadanie autora w takich warunkach było o wiele trudniejsze niż cytowanego wyżej dla porównania autora zeszytu o stroju dolno-śląskim.

„Jak wyglądał strój — pisze autor zeszytu na str. 7 — na terenie Szamotulszczyzny w XVII i XVIII w. nie wiemy z powodu braku źródeł. Przypuszczać można, że dzisiejszy, bogaty i piękny strój Szamotulan rozwinął się głównie w początkach wieku XIX. Najwcześniejszy jego opis pochodzący jednak z drugiej połowy XIX w. zawdzięczamy Oskarowi Kolbergowi... Dotychczasowe fragmentaryczne dane i badania terenowe pozwalają jednak przypuszczać, że szczytowy rozwój ludowego stroju przypada na lata 1860—1890".

Autor w swoich przypuszczeniach stanął na stanowisku, że strój szamotulski „rozwinął się głównie w początkach wieku XIX". To przypuszczenie autora nie wytrzymuje krytyki historycznej, gdyż właśnie w XIX w. strój szamotulski już zanikał, na co mamy dowody w zapiskach biblioteki kolegiackiej w Szamotułach. Z nich dowiadujemy się, że w obronie zanikającego stroju toczyli walkę: proboszcz szamotulski ks. Wincenty Taszarski (1809—1859) i administrator tejże parafii ks. Walenty Kryzan (1864—1912).

Od r. 1836 Taszarskiemu „w trzecim roku kapłaństwa poruczoną... była parafia Szamotulska, rozległa, ludna i wymagająca wielkiej troskliwości"[8]. Taszarski gorliwie zajmował się obroną polskości i kultury narodowej i ludowej na swoim terenie, szczególnie w okresie poznańskiej Wiosny Ludów. On to zachęcał chłopów i mieszczan swej parafii do wzięcia udziału w tworzących się oddziałach wojska polskiego w obozie dobrojewskim i bukowskim w strojach ludowych. Z tego powodu miał zatargi z miejscowymi władzami pruskimi. Często nawoływał do zachowania i noszenia pięknych strojów ludowych. Zaborcy widząc w strojach ludowych jeden z przejawów polskości występowali przeciwko noszeniu ich, dając temu wyraz na łamach założonej ok. r. 1850 gazety niemieckiej „Samtersches Kreisblatt". Następca Taszarskiego, Walenty Kryzan, robił nawet trudności wszystkim tym osobom, które wstępując w związek małżeński nie posiadały stroju ludowego. Powyższe szczegóły świadczą, że strój szamotulski nie mógł się rozwinąć „głównie w początkach wieku XIX", ani też „szczytowy" rozwój nie może przypadać w żadnym wypadku na lata 1860—90. W tych latach mamy do czynienia z odrodzeniem się stroju, z którego to okresu najwięcej zachowało się strojów. Potwierdza to fakt, że autor zeszytu znalazł

[8] Pamiętnik Religijno-moralny. Warszawa 1859. T. IV, s. 560.

jeszcze dzisiaj najwięcej oryginalnych strojów na terenie parafii szamotulskiej (por. Mapa zasięgu stroju szamotulskiego, s. 8). Z 24 miejscowości, w których podczas poszukiwań w terenie znalazł dzisiaj autor stroje szamotulskie, 8 przypada na dawną parafię szamotulską, a więc prawie 33% wszystkich miejscowości, gdzie zachowały się stroje.

Podane wyżej dane o akcji Taszarskiego i Kryzana są powszechnie znane również wśród miejscowej ludności, często ich walka o uratowanie stroju szamotulskiego była tematem licznych artykułów w miejscowej prasie przedwojennej (Gazeta Szamotulska z dodatkiem „Na ugorach", Słowo Ziemi Szamotulskiej). Wśród miejscowej ludności (starszego pokolenia) opowiada się wiele anegdot na ten temat, często przesadnych i nierealnych. Świadczą jednak one o nasileniu i popularności tej walki o zachowanie ludowego stroju szamotulskiego, prowadzonej przez wspomnianych kapłanów parafii szamotulskiej w XIX i z początkiem XX w.

Słusznie autor zeszytu na str. 6 podkreśla z zebranych informacji w terenie, że „strój ludowy był oznaką polskości". Dodam jeszcze, że szereg polskich stowarzyszeń na przełomie XIX i XX w. w Szamotułach propagowało noszenie stroju ludowego. Np. podczas zorganizowanej pieszej wycieczki „Sokołów" dn. 25. 9. 1910 r. do Niegolewa gniazdo szamotulskie wystąpiło w mundurach sokolich i strojach szamotulskich. Wycieczka odbyła się z okazji 500-letniej rocznicy zwycięstwa pod Grunwaldem. Mundur sokoli i strój szamotulski były wtedy zewnętrznym wyrazem polskości. Ta tradycja polskości stroju była podtrzymywana stale podczas zaboru pruskiego, a sam strój walczył o pierwszeństwo z kosmopolitycznym ubiorem mieszczańskim.

Z powyższych danych wynika, że strój szamotulski trzeba podstarzeć, w przeciwieństwie do odmłodzających przypuszczeń autora zeszytu. Strój szamotulski jest o wiele starszy i powstał w ustroju feudalnym przed XIX w. Z pewnością formował się dość długo w ciągu wieków istnienia poddaństwa i pańszczyzny chłopów. Bezpośrednich przekazów źródłowych nie posiadamy na ten temat, co nie pozwala przedstawić „jak wyglądał strój na terenie Szamotulszczyzny w XVII i XVIII w." — jak słusznie zauważa autor zeszytu.

Należy jednak przypuszczać, że strój ten powstał najprawdopodobniej na przełomie XVI i XVII w., ulegając stale pewnym modyfikacjom pod wpływem najrozmaitszych czynników. Jego powstanie i kształtowanie się związane było z rozwojem ówczesnych stosunków gospodarczo-społecznych, z formami produkcji i rodzajem produkcji w Szamotułach i okolicy.

Szamotuły z okolicą słynęły od połowy XVI w. do poł. XVII w. jako jeden ze znanych i poważnych ośrodków produkcji sukna w kolorach: białym, niebieskim, czerwonym i czarnym. Wszystkie te kolory znalazły zastosowanie w stroju szamotulskim. Najbardziej rozpowszechnioną i największą gałęzią produkcji w mieście było właśnie tkactwo, z czego przede wszystkim słynęły w kraju i zagranicą Szamotuły. Tkactwo przynosiło największe dochody mieszczanom i było głównym źródłem utrzymania większości mieszkańców miasta. Z początkiem XVII w. ok. 300 wykwalifikowanych sukienników było w Szamotułach zatrudnionych w przemyśle sukiennym. Zamieszkiwali oni całą dzielnicę miasta wzdłuż ulicy Sukienniczej nad Samą w sąsiedztwie murów miejskich. Przeważającą formą produkcji w przemyśle sukienniczym była w mieście forma warsztatowo-rzemieślnicza. W tych warsztatach sukienniczych pracowało od 1—5 wykwalifikowanych sukienników, najemników. Wśród tej formy produkcji sukna przeważały warsztaty, zatrudniające od 3—5 pracowników najemnych. Byli to czeladnicy-sukiennicy. W Szamotułach istniał liczny cech sukienników, którego statut był wzorem dla takiego cechu w Obrzycku, drugiego ważnego ośrodka przemysłu sukienniczego w ziemi szamotulskiej. Na przełomie XVI i XVII w. pojawia się w Szamotułach inna, nowoczesna forma produkcji, oparta o założenia wczesno-kapitalistyczne. Była nią manufaktura, znajomość której przynieśli do Szamotuł cudzoziemscy protestanci z krajów zachodnio-europejskich, zwłaszcza Szkoci. Tych manufaktur było od 2—3 w pierwszej połowie XVII w. Jedna należała do burmistrza miasta Beckera, Niemca z pochodzenia, zatrudniająca ok. 30 osób. Drugą, nieco większą, posiadał Szkot Gordon, wielki kupiec i bankier. W drugiej poł. XVII w. istniała na terenie miasta manufaktura, której właścicielem był magistrat.

Szamotuły były ponadto w tym czasie poważnym ośrodkiem handlowym sukna, o czym świadczą zakładane przez obcych kupców składy sukna. Zakładali oni kantory, głównie w celu skupu sukna od właścicieli warsztatów produkcyjnych oraz od chałupników. Tak np. w końcu XVI w. osiedlają się w mieście dwaj bracia Franciszek i Szymon Johnston z Szkocji. Poza tym swoje domy handlowe posiadali w Szamotułach Forbesowie i Gordonowie, również Szkoci. Forbesowie mieli ponadto wielki dom handlowy w Poznaniu. Swoje placówki skupu sukna posiadały w Szamotułach jeszcze dwie osiadłe w Poznaniu rodziny kupieckie: Winklerowie i Watsonowie. Kupcy wysyłali sukno szamotulskie do Anglii, Szkocji i Rosji. Wszystkie gatunki produkowanego sukna w Szamotułach i okolicy, znane i cenione z swej dobrej jakości i barwności za granicami, zwały się w języku kupieckim „suknem szamotulskim".

Te wszystkie względy natury gospodarczej wpłynęły na zamożność i dobrobyt mieszczan, szczególnie kupców i producentów sukna. Jeszcze w drugiej poł. XVII w. zamożność mieszczan szamotulskich i mieszkańców okolicznych była znaczna, gdyż podkreśla to wyraźnie w swych krótkich wiadomościach relacja z podróży Włocha Aleksandra Bichi z r. 1696. Ta sama relacja podkreśla bogaty strój kupca szamotulskiego, u którego na obiedzie był wspomniany Włoch.

Główną więc przyczynę, która zadecydowała o powstaniu bogatego stroju szamotulskiego, należy upatrywać w tym, że Szamotuły i okolica były ośrodkiem produkcji wysokogatunkowego sukna. Z tego solidnego i barwnego sukna szamotulskiego powstał prawdopodobnie w owym czasie barwny ludowy strój szamotulski. Był to strój mieszczańsko-chłopski, może nawet zrazu tylko mieszczański. Produkowane w Obrzycku pstruchy znalazły również zastosowanie w stroju ludowym. Obrzycki ośrodek produkcji sukna rozwinął się dopiero w latach czterdziestych XVII w. Jest to bardzo ważna uwaga, która nas orientuje co do ewentualnego powstania stroju szamotulskiego. Strój szamotulski był bardzo kosztowny i nie wszyscy chłopi i mieszczanie mogli sobie nań pozwolić. Był to raczej strój odświętny i okazały. Na codzień noszono inny, skromniejszy ubiór, podobny do powszechnie

używanego przez ogół chłopów i mieszczan. Że był to strój odświętny i okazały, świadczy najlepiej fakt używania go w XIX w. do ślubów, podczas procesji oraz ważnych uroczystości rodzinnych, narodowych itp. Po jakości sukna i barwach jego, z jakiego uszyto strój, odróżniano pochodzenie społeczne, stan zamożności, stan cywilny, co słusznie podał na str. 5 i 6 autor omawianego zeszytu.

W XVIII w. produkcja sukna w Szamotułach upadła prawie zupełnie. W związku z tym zaczyna zanikać i strój szamotulski. Wspomniany wyżej ks. Taszarski, który bardzo niedbały był w zapisywaniu wszelkich wiadomości i czuł wstręt do pióra, zapisał tę uwagę na kartce kontrolnej od spowiedzi wielkanocnej z r. 1839, powołując się na zeznania starych ludzi z swej parafii. Kartkę powyższą znalazłem w formie zakładki w książce podczas przeglądania biblioteki kolegiackiej w Szamotułach w r. 1947. Jest to więc niezbity dowód, że strój szamotulski powstał najpóźniej w XVII w., skoro — jak nas informuje ta luźna zapiska — zanikał on już w XVIII w.

Ta kartka zawierała jeszcze jeden ciekawy szczegół, że „jaki męskie szyto z sukna zielonego, niebieskiego i czerwonego". W tych wszystkich kolorach produkowano gatunki sukna w Szamotulszczyźnie w XVI i XVII w. W noszeniu białych spodni i niebieskiej „jaki" u mężczyzn dopatruję się wpływu barw miasta, które występują w herbach Szamotuł w XVI i XVII w. oraz takie same barwy herbowe mieli Szamotulscy, feudalni właściciele miasta i całego wielkiego klucza dóbr w parafii Stare i Nowe Szamotuły. Byli oni dziedzicami miasta i Szamotulszczyzny do końca XVI w. Kolor czerwony wywalczył sobie obywatelstwo w stroju męskim na przełomie XVIII i XIX w. Sam autor zeszytu podaje również na str. 16: „Z biegiem czasu „marynus" podobnie jak i materiał zielony został zastąpiony suknem czerwono-amarantowym", co potwierdza trafność zapiski. Nie trudno dopatrzeć się tutaj przyczyny. Zadecydowały o zwycięstwie koloru czerwonego względy narodowe podczas zaborów.

Kolor zielony i niebieski były charakterystycznymi w strojach chłopskich w feudaliźmie dla większych obszarów dawnej Polski. Leon Zienkiewicz w wydanym *„Zbiorze ubiorów ludu polskiego"* (Paryż 1841 r.) tak np. opisuje stroje wielkopolskie:

„Ubiór zwyczajny mężczyzn jest kaftan z sukna zielonego lub granatowego, podszyty najczęściej materyą białą, czerwoną lub jasno niebieską; wyłogi i kołnierz są z aksamitu czarnego lub niebieskiego. Spodnie latowe są z grubego białego płótna, zimowe ze skóry lub sukna granatowego lub zielonego... Mała, miałka czapka, z sukna zielonego lub niebieskiego... W niedzielę obłóczą na kaftan, któryśmy dopiero co opisali, dwie suknie z sukna granatowego lub zielonego: jedna krótka, ozdobiona sznurami i spięta z przodu, jest nazwana spodnią suknią, a druga wierzchnią albo sukmaną; ostatnia zachodząc aż za kostki, podszyta jest materyą koloru czerwonego, białego, albo jasno zielonego, przystrojona sznurkami jedwabnymi, mocno fałdzista i zawsze rozwarta. Na głowie mają czapkę kształtu wysokiego, z sukna zielonego lub granatowego...". Rzekomo opis ten ma się odnosić do wygasłych strojów z okolic Środy i Wrześni. Niemniej ma wiele cech wspólnych z strojem szamotulskim.

Dodaję przy tym, że wiele materiału co do ubiorów ludowych w Wielkopolsce przynoszą listy gończe, ogłaszane w niemieckim Dzienniku Urzędowym Królewskiej Regencji w Poznaniu (Amtsblatt der Königlichen Regierung zu Posen) i także dla regencji bydgoskiej. Śmiało można wykorzystać to jako materiał porównawczy, czy kontrolny, choć są to lakoniczne opisy ubiorów. Co prawda opisy są zbyt krótkie, lecz za to jest ich dużo w pierwszej połowie XIX w. Dla przykładu podaję chociaż jedną taką próbkę. Paweł Bremberowicz z Wielichowa: „Odzież — Przy ucieczce miał na sobie: 1) brunatno-sukienną czworograniastą czapkę; 2) surdut niebiesko-sukienny; 3) kamizelkę czarno-sukienną z żółtemi spicastemi guzikami; 4) spodnie latowe z żółtemi paskami; 5) buty iałowicze; 6) kaftanik niebiesko-sukienny stary; 7) koszulę zwykłą lnianą"[9].

Nieodzowną częścią ubioru szamotulskiego jest u mężczyzn kapelusz. Pojawić się on mógł tylko wtedy, kiedy rozwinięta była już tutaj produkcja pilśnienia sukna. Na przełomie XVI i XVII w. znajdowały się w Szamotułach dwa folusze do tego celu. W sąsiedztwie tychże istniały farbiarnie sukna. Tak farbiarze jak pilśniarze czyli folusznicy należeli do cechu sukienników w tym mieście.

Z zanikaniem produkcji samodziałowej w XIX w., wypieranej coraz bardziej przez wyroby fabryczne, zanika — mimo starań niektórych ludzi i stowarzyszeń polskich — strój szamotulski. Nie miał podstaw utrzymania się w warunkach rozwijającego się kapitalizmu i przy fabrycznych formach produkcji. Pozostały do dnia dzisiejszego tylko szacowne resztki oryginalnego stroju szamotulskiego.

Skoro rzuci się okiem na załączoną w zeszycie na str. 8 mapę zasięgu stroju szamotulskiego, to nasuwa się od razu myśl, że zasięg obecnego stroju pokrywa się mniej więcej z granicami historycznej ziemi szamotulskiej, która po większej części należała wraz z Szamotułami do jednego właściciela feudalnego lub bliskich krewnych. Ta wielka włość szamotulska w XVI—XVIII w. stanowiła odrębną jednostkę gospodarczą, prawie samowystarczalną. Odrębność gospodarcza sprzyjała wyselekcjonowaniu pewnych odmienności w stroju chłopów i mieszczan w tej okolicy, lecz równocześnie działała statycznie na powstały strój szamotulski aż do momentu załamania się tej odrębności gospodarczej w kapitaliźmie. Trudno natomiast zgodzić się z autorem, aby dawny zasięg stroju szamotulskiego był większy od historycznego obszaru ziemi szamotulskiej. Autor jest skłonny do przyjmowania stroju szamotulskiego za pewien typ, z którego powstały odmiany na obszarze środkowego dorzecza Warty. Opiera się przy tym na pewnych cechach podobieństwa stroju szamotulskiego z wygasłym na tym obszarze strojem. Zresztą, może autora dobrze nie rozumiem? Na mapie zaznacza w legendzie wyraźnie: „dawny zasięg stroju szamotulskiego", tymczasem w tekście na str. 9 pisze: „Na reprodukowanej mapie obok miejscowości,

[9] Amtsblatt der Königlichen Regierung zu Posen. Jahrgang 1832. Dziennik Urzędowy Królewskiej Regencji w Poznaniu na rok 1832. Oeffentlicher Anzeiger. Beilage zu Nro 14 des Amtsblatt der Königl. Regierung zu Posen. Posen, den 3. April 1832. Nro 14. Publiczny Donosiciel. Dodatek do Nr. 14 Dziennika Urzęd. Król. Regencyi w Poznaniu. Poznań, dnia 3 kwietnia 1832. Nr 14. s. 193.

w których do dzisiaj zachował się szamotulski strój ludowy, zaznaczono również zasięg stroju, wyglądem bardzo zbliżonego do szamotulskiego", a to już mówi coś innego. Zachodzi tutaj pewna niekonsekwencja. Trudno dziś rozstrzygnąć, które z tych strojów (szamotulski czy też zaginiony) były pierwotniejsze, miały starszą metrykę. Wiadomo zaś mi, że etnografowie przyjmują coś w rodzaju zasady, że to, co znikło jest starsze i pierwotniejsze od tego, co trwa i zachowało się. W zasadzie tej jest wiele logiczności, lecz w omawianej sprawie autor zeszytu stoi (według mapy) na innym stanowisku.

Na marginesie omawianego zeszytu należy wyrazić dwa życzenia: 1) aby na przyszłość autorzy wiązali więcej swoje opracowania z przemianami w bazie gospodarczo-społecznej na poszczególnych terenach, co jest jednym z kluczy do poznania skomplikowanego procesu genezy stroju ludowego, i 2) aby ściślejszą nawiązano współpracę z historykami poszczególnych regionów. Wzajemna współpraca przyniesie niewątpliwie lepsze wyniki. Sądzę, że moje tutaj skromne rozważania dadzą zachętę do podjęcia dyskusji na ten temat przez różnych specjalistów, co ułatwi drogę do poznania problemu genezy polskich strojów ludowych.

Ludwik Gomolec

ODPOWIEDŹ NA RECENZJĘ

Na tle założeń ogólnych i wartości ideowych Atlasu Polskich Strojów Ludowych Ludwik Gomolec w recenzji, zamieszczonej w niniejszym tomie, szeroko i wnikliwie omawia moją pracę o stroju szamotulskim, zwracając specjalną uwagę na historyczne powiązania i wnioski. Szeregu szczegółów w niej podanych nie znałem i w pracy mej nie umieściłem. Dotyczą one przede wszystkim:

1. noszenia stroju szamotulskiego jako munduru przez „Sokołów", którzy np. w 500-letnią rocznicę zwycięstwa pod Grunwaldem, ubrani w ludowy strój, manifestowali swe uczucia patriotyczne;
2. propagowania stroju przez księży: Taszarskiego i Kryzana;
3. istnienia na terenie Szamotuł większej liczby warsztatów tkackich;
4. wiadomości zawartych w listach gończych, mogących niekiedy służyć za cenny materiał informacyjny.

Z innymi wywodami i zastrzeżeniami Ludwika Gomolca się nie zgadzam.

W związku z sugestiami recenzenta jakoby strój szamotulski „powstał najprawdopodobniej (tylko przypuszczenie — przyp. A. G.) na przełomie XVI i XVII w.", pozwalam sobie przytoczyć moją wypowiedź zawartą w pracy, którą L. Gomolec pominął i nie zwrócił na nią uwagi. Jest nią zdanie: „Niektóre prymitywne formy odzieży, jak: „płachty", krajki wełniane, kożuchy, zapaski, jak i zachowane do niedawna nazwy ubioru i materiałów („czechoł", „duchenka", „portki", „gacie", „warp", „pilśń") pozwalają przypuszczać, że w ubiorze Szamotulan istnieją elementy, których wykształcenie należy odnieść do czasów odległych" (str. 6). Że powstanie

części tych zjawisk należy odnieść do średniowiecza, a może czasów przedhistorycznych, wiadome jest każdemu historykowi interesującemu się zagadnieniami kultury. W celu jednak naszpilenia pewnych form stroju piszę dalej w pracy: „W przypuszczeniu tym utwierdza nas fakt, że szereg szczegółów znanych nam ze współczesnego ubioru szamotulskiego znajduje swe odpowiedniki w polskim materiale historycznym lub ikonograficznym, pochodzącym z XV. w. Przykładem może być publikowana przez T. Seweryna reprodukcja z tzw. Kodeksu Hornigowskiego". W zdaniu tym stwierdzam więc, że pewne formy występujące w stroju szamotulskim istniały już na terenie kraju w XV w.

Jeśli chodzi o „dzisiejszy, bogaty i piękny strój Szamotulan", jego rozwój i szczytową fazę, to podtrzymuję swoje wypowiedzi i datuję ten okres na wiek XIX, ponieważ pewne części odzieży współczesnej, jej forma oraz surowiec w XVI i XVII w. w ogóle nie były znane. Myślę o kabatku — *ruroku*, jedwabnicy, tiulowych czepkach i kryzikach, o butach kropowych, formie kapeluszy, wiązaniu chust barwnych na kołnierzu, kroju spodni itd. O niemożności powstania stroju współczesnego w XVI i XVII w. utwierdza mnie również ogólnie znana ciężka sytuacja chłopów i mieszczan w XVII i XVIII w., których warunki bytowania poprawiły się dopiero pod koniec XVIII w. i na początku XIX w. pod wpływem rozwoju kapitalizmu i uwłaszczenia.

Nawoływania do zachowania stroju przez księży Taszarskiego i Kryzona są w moim mniemaniu podobnymi sygnałami zwracającymi uwagę w okresie trwania stroju, jak liczne głosy naszych pisarzy z XVI w., stwierdzające chylenie się Rzeczypospolitej do upadku w okresie jej największej potęgi.

Innym powodem o zabarwieniu wybitnie społecznym mogło być odwrócenie uwagi chłopów od narastających międzynarodowych ruchów i przemian socjalnych, a zainteresowanie ich wartościami lokalnymi. Charakterystycznym jest, że podobne nawoływania do zachowania stroju ludowego i opisy stroju przez księży w XIX w. miały również miejsce na innych terenach, podczas gdy w tym samym czasie postępowe jednostki nawoływały do zrzucenia stroju ludowego. Ciekawe to zagadnienie o charakterze wybitnie społecznym wymaga jednak szczegółowych badań.

Rozwój tkactwa w Szamotułach mógł mieć pewien wpływ na strój ludowy, ale nie decydujący. W wielu ośrodkach na terenie kraju w średniowieczu, jak i w okresie odrodzenia i oświecenia, istniały liczne żywe ośrodki tkackie, a stroju ludowego w tych okolicach od dawna już nie widać. W Wielkopolsce w XVIII w. istniały manufaktury wyrabiające sukno (s), jedwab (j) i płótno (p) w następujących miejscowościach: Międzychód (s), Poznań (sj), Wschowa (sp), Koźmin (s), Zduny (sp), Bojanowo (sp), Rawicz (s), Leszno (p). Na Ziemi Lubuskiej wielkimi ośrodkami tkackimi były Gorzów, Drezdenko, Biała, Radolin, Trzcianka (tkacze wywędrowali do Łodzi i Ozorkowa), Piła, Brójce, Międrzyrzecz eksport na Daleki Wschód), Gubin, Zielona Góra, Lubsko, Świebodzin (eksport do Szwecji, Holandii, Ameryki), Sulęcin, Bobrowice. Patrząc jednak na mapę tych ośrodków tkackich widzimy, że nie zawsze one wpływały na zachowanie stroju ludowego. Poza ośrodkami produkcyjnymi, których nie można nigdy zlekceważyć, wpływają jednak na strój również inne liczne czynniki.

Zanotowana przez Taszarskiego uwaga, że „jaki męskie szyto z sukna zielonego, niebieskiego i czerwonego" oraz dopatrywanie się w tych kolorach przez Gomolca silniejszych powiązań z Szamotułami, szczególnie jeśli chodzi o kolor niebieski, wydaje mi się bardzo wątpliwe. Kolory te w ubiorach były noszone na wielkich obszarach, wyrabiały sukna w tych barwach liczne manufaktury w XVIII w. i XIX w. między innymi w Wielkopolsce wyrabiała je np. manufaktura we Wschowie, której dobrze zachowane próbki sukna można było oglądać na wystawie „Wieku Oświecenia" w Warszawie. Jaki, kamizelki w barwie bławatkowej, niebieskiej są znane w historii kostiumologii. Kolor ten był modny wśród wszystkich warstw społecznych pod koniec XVIII i na początku XIX w. w stroju ludowym na terenie Wielkopolski np. w okolicach Poznania i Krobi przetrwał on nawet poważną część drugiej połowy XIX w. Wspomina o nim wielokrotnie K o l b e r g.

Przy końcu swej recenzji Ludwik Gomolec wskazuje mi na niezgodność z tekstem pracy jednego podpisu pod mapą. Uwaga ta jest słuszna. Powstała ona jednak nie z mojej winy. Praca była pisana w Poznaniu, redagowana w Lublinie, a drukowana w Krakowie. Mapę wykonano poza Poznaniem i w związku z tym nie miałem możności w odpowiedniej chwili poczynić właściwej korekty.

Kończąc swą odpowiedź na recenzję dziękuję L. Gomolcowi za pracę i trud, włożony w napisanie cennej i twórczej recenzji. Szkoda, że nie miałem możności poznać i skorzystać z wyników Jego badań nad regionem Szamotuł w toku pisania pracy o stroju szamotulskim.

Adam Glapa

WŁODZIMIERZ HOŁUBOWICZ, G a r n c a r s t w o w i e j s k i e z a c h o d n i c h t e r e n ó w B i a ł o r u s i. Prace Historyczne, t. 3/4. Toruń 1950 r., str. 286, ryc. 66, fot. 43, mapy 2.

Obszerna rozprawa Włodzimierza H o ł u b o w i c z a wydana w *Pracach Historycznych* jest w istocie swej dziełem etnograficznym, na które złożyły się wyniki badań terenowych i poszukiwania autora z lat 1937—1939, a dalej materiał pochodzący bądź z informacyj bądź też oparty na danych urzędów gminnych i izb rzemieślniczych. Ogółem badania objęły 149 miejscowości z obszaru litewskiego, polskiego i białoruskiego, tj. obszar zamknięty w granicach średniej Dźwiny, górnej Prypeci, średniego Bugu, górnej Narwi, a więc całe górne i średnie dorzecze Niemna. Autor podaje na stronie 24 i 25 wykaz przebadanych wsi w dwu tabelach z których wynika, iż w 16 miejscowościach zebrał materiał osobiście, w 23 pośrednio, razem więc 39 miejscowości, natomiast w szczegółowym zestawieniu str. 15—30 podaje 149 wsi. Skutkiem tego zaciera się zagadnienie pochodzenia materiału i trudno się zorientować, gdzie autor gromadził materiał bezpośrednio, a gdzie tylko pośrednio, zwłaszcza że podając charakterystyki ośrodków garncarskich niekiedy podaje informacje o swoim pobycie, w innych wypadkach pomija tę sprawę.

Całość dzieła składa się zasadniczo z 5 obszernych rozdziałów, których przedmiotem jest obróbka surowca (II); podstawki, koła i inne narzędzia (III); technika garncarska (IV); typy naczyń (V) oraz obróbka naczyń (VI). Do tych rozdziałów dodany jest wstęp w którym omawia autor głównie teren badań i ośrodki garncarskie, oraz zakończenie (VII) zawierające uwagi na temat folkloru i terminologii związanej z garncarstwem, a także stanowiska społecznego garncarza i techniki sprzedaży; całość zamykają uwagi ogólne (VIII). Każda z tych części jest właściwie studium porównawczym omawianych zagadnień, nawiązujących do materiału archeologicznego bądź też do ceramiki społeczeństw pierwotnych. Wprawdzie rysujące się w umiejętnie dobranym materiale analogie, dalekie w czasie i przestrzeni od faktów badanych przez autora, urzekają ostrożnością oceny zjawisk, nie mniej należałoby je traktować ostrożniej, tak jak wszelką komparatystykę o charakterze formalnym.

Przechodząc do uwag nad wartością dzieła nie sposób pominąć faktu, iż zaobserwowany i opracowany przez autora materiał etnograficzny stanowi najwyższe osiągnięcie w polskiej literaturze etnograficznej na temat garncarstwa. Szereg opisów i spostrzeżeń, jak uwagi wiążące jakość gliny z techniką budowania naczynia, uwagi dotyczące żaren płaskich służących do rozcierania domieszki, oraz ich znaczenia przy sporządzaniu pieczywa obrzędowego; uwagi o roli kobiet w garncarstwie, analiza podstawek i kół, techniki formowania naczyń, uwagi na temat związku techniki z kształtem naczyń należy uznać za wzorowe. Szczegółowe obserwacje pozwoliły autorowi dostrzec wiele istotnych momentów posiadających duże znaczenie dla systematyki form i technik; za przykład posłużyć może wyraziste określenie techniki ślizgowo-taśmowej. Bezpośrednie badania autora pozwoliły mu również w wielu wypadkach poczynić kontrolę i podać krytycznej analizie i ocenie dotychczasowe materiały i opisy. Oczywiście nie brak tu szeregu drobnych niedomówień czy przeoczeń, zwłaszcza jeśli chodzi o takie drobiazgowe, lecz ważne zagadnienie, jak sposób zachowania się garncarza w procesie wytwarzania, choćby np. jak siada garncarz przy kole czy okrakiem, czy z boku. wiele mogłyby wyjaśnić rysunki, które nie są najlepszą częścią pracy. Dość słabo wyszedł rozdział VI, daleko tu do precyzji poprzednich rozdziałów, opisy wypalania, hartowania, odymania nie są tak dokładne jak w innych rozdziałach.

Byłoby również bardziej celowe, gdyby autor materiał słownikowy, zawarty w VII roz. (Varia), podał w układzie alfabetycznym na końcu pracy, a nie jako wyjaśnienia do poszczególnych rozdziałów — są to jednak drobne usterki w porównaniu z wartością całego dzieła, które w bibliotece etnografa, a zwłaszcza pracującego nad zagadnieniami z zakresu kultury materialnej jest nieodzowne.

Józef Gajek

KSAWERY PIWOCKI: O historycznej genezie polskiej sztuki ludowej. Studia z historii sztuki polskiej pod redakcją K. Piwockiego, Tom I. Wrocław 1953. str. VII + 45 + 80 ilustracji.

Praca K. Piwockiego ukazała się w pierwszym kwartale 1953 roku. Stanowi ona w ramach badań nad marksistowską syntezą dziejów sztuki polskiej pierwszy tom nowej serii wydawniczej pod nazwą: *Studia i monografie do dziejów Sztuki Polskiej*, wychodzącej z ramienia Państwowego Instytutu Sztuki.

Problem poruszony przez K. Piwockiego jest szczególnie ważny w chwili obecnej, kiedy toczą się dyskusje mające na celu zarówno teoretyczne jak i historyczne ujęcie zagadnienia narodowej formy w dawnej jak i dzisiejszej sztuce polskiej oraz związane z tym zagadnienie stosunku twórczej inwencji artystów do dziedzictwa i aktualnych nurtów samorodnej twórczości ludu wiejskiego, jak to podkreślił w swym słowie wstępnym do powyższej książki dyrektor Państwowego Instytutu Sztuki, Juliusz Starzyński.

Praca K. Piwockiego obejmuje 8 rozdziałów. W pierwszym z nich postawił autor zagadnienie i określił cel i zakres pracy, rozdziały 2—7 stanowią rozwinięcie problematyki w oparciu o licznie zebrany materiał z dziedziny plastyki, ostatni zawiera wnioski końcowe autora.

Za podstawę do swoich założeń teoretycznych przyjmuje K. Piwocki sformułowanie Lenina dotyczące dwu antagonistycznych nurtów w kulturze społeczeństwa klasowego, stanowiących dialektyczną jedność kultury nanarodowej, oraz Stalinowską definicję narodu. Do zdefiniowania zaś sztuki ludowej posługuje się tezą uczonych radzieckich Niedoszziwina i Fiodorow-Dawydowa, według których „ludową jest ta sztuka, która wyraża przodujące dążenia ludu... jego uczucia i myśli i to bez względu na to czy jest to sztuka „uczona" czy „samorodna". Ludowość bowiem przestaje oznaczać jedynie twórczość artystów chłopskich, a staje się synonimem każdej postępowej, „ludowej" w swej najgłębszej treści działalności artystycznej". Tak pojęta sztuka ludowa jest — zdaniem Piwockiego — ściśle związana ze sztuką zawodową. Fakt ten, sądzi on, pozwala na „wydobycie brakujących ogniw w rozwoju samorodnej twórczości naszego ludu w przeszłości".

W pracy swej więc, opierając się na powyższej definicji, stawia sobie Piwocki za cel: a) wydobycie w naszej sztuce ubiegłych wieków elementów szczególnie związanych z życiem najszerszych mas ludowych a występujących w bezimiennej twórczości prowincjonalnej. b) wykazanie, że w „peryferyjnej działalności mistrzów cechowych" tkwi źródło nieuczonej sztuki ludowej wieku XIX i XX.

Tak postawioną tezę rozwija autor w swej pracy przy pomocy metody historyczno-opisowej, z zastosowaniem periodyzacji dziejów sztuki polskiej, ustalonej na konferencii historyków sztuki w Łagowie w r. 1950, a opublikowanej w „*Materiałach do studiów i dyskusji...*" w roku 1951 (nr 5). Zebrany przez autora materiał faktograficzny obejmujący budownictwo, malarstwo i rzeźbę stanowi egzemplifikację mającą służyć do uzasadnienia postulowanych przez niego tez. Rozważania jego dotyczą wyłącznie plastyki.

Analizę sztuki polskiej w jej historycznym rozwoju przeprowadza Piwocki w powiązaniu z procesami przemian społeczno-gospodarczych i politycznych jakie dokonały się w poszczególnych epokach, od protofeudalnej począwszy.

Sztuka okresu protofeudalnego, jako sztuka nierozwarstwionego i nieukształtowanego jeszcze w naród społeczeństwa, uprawiana jest przez „szerokie masy ludu", jest „ludową" — stwierdza Piwocki. Świadczą o tym garncarstwo ówczesne, tkactwo, budownictwo, ciesielstwo oraz nieco później kaflarstwo, w których autor widzi pewne, bliżej przez niego niesprecyzowane elementy rodzime, jak, „charakterystyczne dla puszczańskiej Polski budownictwo drzewne i pewne procedery garncarskie", decydujące o rozwoju niektórych gałęzi naszej sztuki. W swoim całokształcie jednak ma sztuka okresu protofeudalnego „zasięg o wiele szerszy niż późniejsze terytorium narodowe" i jest — zdaniem autora — „w pewnym sensie kosmopolityczna", co nie pozwala mu obszerniej omówić tych „reliktów sztuki nieskrystalizowanego jeszcze w naród społeczeństwa i włączyć je do naszej sztuki narodowej, która przed wiekiem XVI na terenie naszym nie występuje." (str. 5—6).

Powyższe stanowisko autora, zmierzające do pominięcia sztuki ludowej okresu protofeudalnego jako „w pewnym sensie kosmopolitycznej" i nie mieszczącej się w sztywnych ramach zakreślonych przez niego dla sztuki narodowej, jest sprawą podstawową, która zaważyła na pracy Piwockiego, a do której omówienia powrócimy jeszcze nieco dalej.

Charakteryzując następne dwa etapy dziejów plastyki przypadające na okres wczesnego feudalizmu i monarchii stanowej, podkreśla autor, że feudalizm jest w istocie swej antynarodowy, gdyż w chwili pełnego rozkwitu „pielęgnuje patriotyzmy lokalne i autonomizm prowincjonalny". Sztuka zaś tego okresu jest niemal wyłącznie religijna i kosmopolityczna, zunifikowana szerzoną przez kościół ideą ponadnarodowościowej jedności chrześcijańskiej. Dwa ważne momenty składają się, zdaniem autora, na rozwój sztuki „rodzimej" tego okresu, mianowicie:

1) reforma franciszkańska, dzięki której w Polsce sztuka religijna zostaje dostosowana do potrzeb szerokich mas ludowych. (Wprowadzone bowiem wówczas do ikonografii elementy „bardziej ludzkie" przetrwają jako stały motyw w późniejszej sztuce ludowej);

2) rozwój cechów dokonywujący się w większych ośrodkach miejskich na tle emancypacji miast i powstające w związku z tym u schyłku XV wieku warsztaty rzeźbiarskie i malarskie.

Wymienione momenty stwarzają „początki narodowej tradycji naszej sztuki, wchodząc głęboko w ludowy nurt dalszego rozwoju naszej plastyki", pisze autor (str. 8).

Jak widać z powyższej cytaty, koncentruje Piwocki swe rozważania głównie na zagadnieniu sztuki narodowej, wiążąc ją wtórnie z „nurtem ludowym". Do sprawy tej wypadnie nam również powrócić.

Pierwsze trzy ćwierci wieku XVI to okres, który Piwocki nazywa okresem przejściowym. Odbiega przy tym podziale nieco od przyjętej periodyzacji, nie uzasadniając bliżej dokonanej zmiany. Wymieniony okres charakteryzują z jednej strony: wzrost dobrobytu gospodarczego, a pod względ-

dem politycznym gwałtowne starcia i walki klasowe między dworem, kościołem, magnaterią, szlachtą i mieszczaństwem, zakończone klęską miast wypartych ze sejmu — z drugiej strony: wzrost fali reformacji religijnej. W starciach tych, podkreśla autor, zaczyna krystalizować się poczucie jedności narodowej ówczesnego społeczeństwa polskiego, co z kolei ma wielki wpływ na sztukę tego okresu. Drugim ważnym wydarzeniem, które pod względem ideologicznym jak i warsztatowym zrewolucjonizowało „rodzimy nurt" ówczesnej sztuki, to wtargnięcie do naszego kraju renesansowej sztuki dworskiej wraz z napływem artystów obcych, u których terminują i z którymi walczą starzy nasi mistrze cechowi. Zostają oni jednak przez przybyszów odsunięci od zamożnych mecenasów i, przenosząc się na prowincję, tworzą tam dzieła które odczuwamy „jako szczególnie rodzime", a które łączą „modne nowinki formalne i zdobycze metody realistycznej renesansu z tradycjami odziedziczonymi po dawnych średniowiecznych warsztatach cechowych", pisze Piwocki, podkreślając następnie, że „proces ten ma niezmierne znaczenie dla dalszego kształtowania się nurtu ludowego i narodowego naszej sztuki". (str. 10, podkreślenie moje — H. P.). Na uzasadnienie swych twierdzeń przytacza autor liczne przykłady cech rodzimych występujących: w architekturze sakralnej tego okresu, w dominującym budownictwie drewnianym i we wzorującym się na nim budownictwie murowanym, w tradycyjnych cechach ciesiółki i rodzimego snycerstwa, w rzeźbie oraz w malarstwie (szczególnie w polichromii o spolszczonej tematyce ewangelicznej). Ponadto pojawia się w omawianym okresie drukowana książka jako narzędzie propagandy religijnej oraz drzeworyt, z którego później rozwinie się drzeworyt ludowy.

Zagadnienie „rodzimości" sztuki tego okresu wiąże autor zatem wyraźnie z faktem emigracji mistrzów cechowych na prowincję. W związku z tym powstaje pytanie, czy fakt ten jest jedynym i wystarczającym warunkiem rozwoju cech rodzimych ówczesnej sztuki. Zagadnienie to wymagać będzie oddzielnej analizy —.

Okres od końca XVI do połowy XVII wieku cechuje na początku, jak już wspomniano, faza wielkiej koniunktury gospodarczej, dzięki której wzbogacają się szlachta i miasta, a następnie: zapowiadający się zwolna upadek miast oraz całkowite zwycięstwo demokracji szlacheckiej. Rokosze drobnej szlachty i rewolucyjne ruchy mieszczaństwa i chłopów dopełniają całości obrazu tego okresu. — W dziedzinie sztuki występuje wzmożony ruch budowlany kościelny i świecki, spowodowany zwycięstwem kontrreformacji oraz powstaniem na kresach Rzeczpospolitej magnackich centrów kulturalnych i artystycznych jak Nieśwież, Zamość, Żółkiew, przyciągających zarówno obcych jak i miejscowych artystów i rzemieślników. Ten odrębny od warunków na zachodzie Europy układ sił społecznych wpłynął na rozwój pierwiastków „rodzimych" przede wszystkim w naszej architekturze tego okresu, podkreśla autor, wykazując je na bardzo licznych przykładach, występujących w detalu architektonicznym (jak: szczyty fasad, absydy i sklepienia kościołów, pilastry i głowice kolumn, attyki i portale domów mieszczańskich) w ornamentyce roślinnej, której motywy powtarzać się będą w późniejszej sztuce ludowej, a które, jako „swojskie przekształcenia ornamentyki renesansowej obok reminiscencji motywów gotyckich ...

świadczą o poczuciu rodzimej formy rzemieślnika i artysty polskiego." Pierwsza połowa XVII wieku ma więc, zdaniem autora, decydujące znaczenie dla ludowej tradycji naszej sztuki i to nie tylko w dziedzinie architektury, ale również w rzeźbie, płaskorzeźbie, snycerstwie i malarstwie. Między in. omawia autor obszerniej rodzimy rozwój polskiej rzeźby nagrobkowej tego okresu, dostosowanej do prymitywnych wymagań i gustów szlachty prowincjonalnej, wskazuje na swoiste cechy rzeźbionych kapliczek drewnianych i słupów przydrożnych, tak charakterystycznych dla naszego krajobrazu, w dziedzinie malarstwa zwraca szczególną uwagę na zapoczątkowany przez naszych malarzy cechowych typ tzw. portretu sarmackiego, na obrazy wotywne oraz malowidła ścienne i na szkle, odzwierciedlające „rodzimą" atmosferę ówczesnego społeczeństwa. „Ten rodzaj sztuki cechowej, konkluduje autor, przekaże późniejszym ludowym świątkarzom pewne ikonograficzne formy oraz motywy ornamentacyjne." Wreszcie, nader ważne stwierdzenie autora, że odbiorcami dzieł prowincjonalnej sztuki cechowej są przedstawiciele szlachty, drobnego mieszczaństwa oraz miejscowego kleru, posłuży nam jeszcze do dalszych rozważań.

Wiek XVII, czyli okres tzw. sarmatyzmu, sięga od połowy XVII wieku do czasów Stanisława Augusta. Dokonuje się w tym okresie zróżnicowanie szlachty i całkowity podział klasowy społeczeństwa. Ustrój Rzplitej staje się wówczas na skutek nierządu magnatów ustrojem wstecznym, a kraj stopniowo ubożeje. Po ostatecznym upadku miast obejmuje szlachta monopol nad obrotem towarowym i manufakturami, zwłaszcza zaś nad przemysłem artystycznym. — W zakresie sztuki mamy w tym okresie ciekawe próby związania architektury murowanej z drewnianą. Po zniszczeniach jakie w kraju dokonały wojny szwedzkie, rośnie ruch fundacji kościołów i klasztorów, a masowym zjawiskiem stają się pielgrzymki do różnych miejsc cudownych i odpustowych, dookoła których grupuje się wielu artystów cechowych, szukających u pielgrzymów zbytu na swe wytwory. Charakterystycznym także zjawiskiem tego okresu jest liczbowy wzrost cechów prowincjonalnych oraz silne zróżnicowanie artystów cechowych, z których część przyjmuje nowe wzory, większość natomiast kontynuuje dawne tradycje, szczególnie w dziedzinie budownictwa sakralnego. Wśród nich celują cieśle w mistrzowstwie przenoszenia barokowych form świątyń murowanych do budownictwa drewnianego. Kościelna barokowa sztuka cechowa tego okresu dostarczyła więc, zdaniem Piwockiego, sztuce ludowej pewnych schematów, które przetrwały w niej do ostatnich czasów. Szeroko omówione przykłady cech „rodzimych" sztuki siedemnastowiecznej, do których autor zalicza: w budownictwie — łamany dach polski i „znane od prawieków" podcienie występujące powszechnie u lamusów, śpichlerzy oraz domów miejskich i wiejskich, — dalej, prymitywną figuralną rzeźbę kościelną, drzeworyt ludowy rozwijający się na tle ruchu odpustowego czy wreszcie wciskającą się do manufaktury rodzimą transpozycję motywów rokokowych, — dowodzą zdaniem jego, że przejścia od sztuki oficjalnej do warsztatów cechowych, a od nich do dzieł wyraźnie ludowych są u nas nieznaczne.

Jak widzimy, rozwinął autor w rozdziałach IV—VI swojej rozprawy szczegółowo zagadnienie rozwoju sztuki cechowej i zawartych w niej ele-

mentów „rodzimych", jako zagadnienie kluczowe. Przy czym należy zwrócić uwagę, że analizę sztuki cechowej przeprowadził na podstawie zebranego materiału faktograficznego wyłącznie od strony formalnej, a nie od strony treści, co wskazywałoby na to, że w badaniach nad sztuką nie została jeszcze przezwyciężona dotychczasowa tradycyjna metoda badań. Pewne zastrzeżenia budzić może również brak zróżnicowania przestrzennego tego materiału, a w konsekwencji tak przedstawiona sztuka cechowa nie daje nam integralnego obrazu jej przemian rozwojowych w ramach czasowo-przestrzennych. Ponadto — mylne wydaje się stanowisko autora, który zdaje się widzieć „nieznaczne przejścia od sztuki oficjalnej do warsztatów cechowych, a od nich do dzieł wyraźnie ludowych" w ten tylko jednokierunkowy sposób. Zjawisko to wszakże w dialektycznym procesie rozwoju nie przebiegało jednokierunkowo i nie może być ujmowane w taki schemat.

Piwocki kończy swą pracę na p o ł o w i e XIX wieku czyli na okresie, w którym ustrój kapitalistyczny narasta w Polsce, a który na terenie rodzimej twórczości artystycznej cechuje ogromny rozkwit sztuki ludowej. Rozkwit ten warunkują, zdaniem autora, cztery przyczyny:

1) postępujące rozwarstwienie wsi z chwilą oczynszowania włościan,

2) wzrost jej zamożności, a co za tym idzie wzrost stopy życiowej i potrzeb estetycznych warstwy chłopskiej,

3) budzenie się wśród chłopów poczucia odrębności i świadomości klasowej, co znalazło wyraz w sztuce ludowej tego okresu,

4) upadek cechów spowodowany rozwojem manufaktur, przemysłu artystycznego i artystycznych szkół zawodowych.

Odrębność „ludowego nurtu" tej sztuki i jej odskok od sztuki oficjalnej wyraża się, zdaniem Piwockiego, w rodzimym charakterze ornamentyki, występującej zarówno w ceramice, w meblarstwie, (np. kolbuszowskim), w snycerstwie itp. Ostatni ten rozdział, podobnie jak dwa pierwsze, ujęty jest sumarycznie; brak w nim przykładów tak licznie przytoczonych dla trzech poprzednich okresów, stąd zaciera się wyrazistość naszkicowanych przez autora momentów przejścia od sztuki cechowej do sztuki ludowej, nie wiemy bowiem w jaki sposób przekształca się produkcja cechowa w czysto ludową, co w niej zachowało się z tradycyjnych treści, a w czym wyrażają się treści nowe.

Przechodząc w rozdziale VIII do podsumowania rezultatów swej rozprawy stwierdza autor, że artyści cechowi byli bezpośrednimi poprzednikami ludowych twórców, którzy przejęli od dawnych warsztatów cechowych sporo gałęzi produkcji artystycznej oraz, że ta ich produkcja służyła wyłącznym potrzebom warstwy chłopskiej w XIX i XX wieku. Prowincjonalna sztuka cechowa, stwierdza autor dalej, zawiera cechy, które „uderzają nas swą ludowością i które szczególnie żywo odczuwamy jako narodowe". Trzeci wniosek wreszcie, że współczesna „nieuczona" sztuka ludowa wykazuje nieprzerwany rozwój historyczny „od najdawniejszych czasów", natomiast „nurt sztuki chłopskiej" był zbyt nikły by stworzyć „pełnię tradycji artystycznych naszego ludu".

Pozostawiając historykom sztuki ocenę zanalizowanego materiału faktograficznego — z którego „nieco chaotyczny wybór zabytków... jako w dużej mierze przypadkowy"... (jak przyznaje autor s. 4), istotnie budzić może

pewne wątpliwości — zajmiemy się wyłącznie analizą pracy Piwockiego od strony jej podstaw teoretycznych.

Omawiana rozprawa jest próbą zakrojonej na szeroką skalę syntezy historycznej obejmującej rozwój naszej sztuki w historycznym przekroju na przestrzeni kilku wieków.

W związku z tym powstaje pytanie: czy autor konsekwentnie przeprowadził cel swojej pracy i czy wnioski jego końcowe zgodne są z tokiem rozważań i z tematyką zapowiedzianą w tytule pracy? Inaczej mówiąc, czy praca Piwockiego daje nam integralny obraz genezy i rozwoju polskiej sztuki ludowej w jej nieprzerwanej ciągłości przemian dziejowych, od najdawniejszych czasów począwszy.

W trakcie naszej analizy zwróciliśmy kilkakrotnie uwagę na fakt, że mimo zapowiedzianej w tytule historycznej genezy sztuki ludowej interesuje się autor głównie sztuką narodową i cechową, wiążąc obie z tzw. nurtem ludowym. Należałoby więc prześledzić na zasadzie jakich przesłanek logicznych przeprowadza Piwocki tę podstawową zmianę. By odpowiedzieć na to pytanie, trzeba przyjrzeć się kilku terminom występującym w pracy. Mianowicie terminom: „rodzimy", „nurt ludowy", „nurt narodowy". Wszystkie trzy jako terminy bliżej niesprecyzowane wprowadzają do pracy pewien chaos. Oto jak rozumie autor pojęcie „rodzimy": „w każdorazowym przekroju historycznym, pisze on, (s. 1) istnieją zespoły form, odczuwane jako szczególnie rodzime, w dużej mierze przez nawiązanie do starszych, zadomowionych już w kulturze danego narodu tradycji". Innymi słowy — za „rodzime" uważa autor jakieś bliżej nie sprecyzowane a oparte o tradycję zespoły form kulturowych. W oparciu o tradycję występuje również i „nurt ludowy" w sztuce polskiej, podkreśla dalej Piwocki. I, nie precyzując bliżej terminu „nurt", konkluduje: „nurt ludowy w sztuce polskiej... jest równocześnie nurtem narodowym" (s. 2). Z przytoczonej cytaty wynika, że Piwocki stawia znak równania między terminami: rodzimy — ludowy — narodowy. Takie stanowisko budzić musi poważne zastrzeżenia. Powyższe bowiem terminy nie są synonimami. Istnieje między nimi różnica znaczeń, która wymaga dokładnego i jasnego sprecyzowania oraz rozgraniczenia tych pojęć celem uniknięcia logicznych pogmatwań. Słusznie zwrócił już na to uwagę R. R e i n f u s s w artykule *Z zagadnień sztuki ludowej*[1]. Artykuł ten zawiera wiele cennych wytycznych mogących służyć do uporządkowania pojęć i definicji przy tego rodzaju syntetycznej pracy jakiej podjął się nasz autor, zamierzając przedstawić historyczną genezę sztuki ludowej.

Nie może więc być znaku równania między terminami „sztuka ludowa" i „sztuka narodowa". Sztuka narodowa jest bowiem bardziej złożoną i historycznie późniejszą formą twórczości artystycznej od sztuki ludowej *, pojętej szerzej, tj. jako sztuki „ludu", która w okresie protofeudalnym jest sztuką owej masy etnicznej, o której autor mówi, że zasięg jej obejmuje całą Sło-

[1] Polska Sztuka Ludowa, R. VI, 1952, nr 2.

* Zagadnienie to poruszyliśmy obszerniej w pracy p. t. „Zagadnienie nurtu ludowego i narodowego w sztuce polskiej. Kilka uwag na marginesie dyskusji". (Maszynopis dostarczono redakcji Polskiej Sztuki Ludowej w lipcu 1953 r. Dotychczas pracy tej nie wydrukowano ani też nie zwrócono).

wiańszczyznę, a którą E. Frankowski słusznie nazywa „praźródłem kultury artystycznej“ [2].

Takiej właśnie sztuki ludowej autor nam w pracy swej nie pokazał. Definicja natomiast przejęta przez niego od radzieckich uczonych odnosi się raczej do sztuki społeczeństwa socjalistycznego [3], w którym pojęcie „ludu“ pokrywa się z pojęciem „narodu“, a pojęcie sztuki ludowej ze sztuką narodową. Dlatego to, nie rozgraniczając tych pojęć i usiłując stosować terminologię współczesną do zjawisk sztuki wczesnodziejowej, wikła się Piwocki w sprzecznościach przy ustalaniu genezy sztuki ludowej.

Początek rozwoju sztuki ludowej ustala autor, jak wiemy, na koniec wieku XVI i widzi jej źródło w prowincjonalnej sztuce cechowej. Powstaje w związku z tym pytanie czy słusznie uważa on sztukę cechową za najbardziej rodzimą i tak charakterystyczną by ją uznać za wyłączne źródło sztuki ludowej XIX i XX wieku? I to wbrew stwierdzeniu, że sztuka okresu protofeudalnego i feudalnego jest sztuką ludową, „uprawianą przez szerokie masy ludu, zawierającą elementy rodzime decydujące o rozwoju przyszłej sztuki“. Jeśli tak jest, a co do tego nie może chyba być wątpliwości, to nieuwzględnienie przez autora sztuki tych okresów oraz przesunięcie początków sztuki ludowej na koniec XVI wieku jest uproszczeniem niezgodnym z prawdą historyczną. Ta niekonsekwencja metodologiczna, — wynikająca, jak wykazaliśmy, z braku sprecyzowania i rozgraniczenia pojęć, — występuje najjaskrawiej w chwili kiedy autor, przyznając, że sztuka okresu protofeudalnego jest sztuką mas ludowych, odrzuca ją z kolei jako „w pewnym sensie kosmopolityczną“ dlatego, że ma zbyt szeroki zasięg terytorialny, bo szerszy od późniejszego terytorium narodowego.

Na określenie sztuki ówczesnej jako „kosmopolitycznej“ żaden historyk kultury materialnej zgodzić się nie może. Szeroki bowiem zasięg terytorialny jakiegoś zjawiska kulturowego dowodzi jego pierwotności i nie może być identyfikowany z kosmopolityzmem czyli ze zjawiskiem z okresu imperializmu.

Łączenie zaś genezy sztuki ludowej z późniejszą od niej sztuką cechową i z okresem tworzenia się w XVI wieku sztuki narodowej, czyli procesem, który narastał wiekami przez ścieranie się kultur, — jest podstawowym błędem metodologicznym, który zaważył na całej pracy Piwockiego.

Ponadto, definicja sztuki ludowej Niedosziwina, — mająca szerszy zakres od tej, która ujmowała ją dotychczas jako sztukę „chłopską“, — stosowana przez Piwockiego, stawia go niejednokrotnie przed trudnością, gdy chodzi o przykładowe zastosowanie zebranych materiałów. Przechodząc bowiem od teorii do praktyki czyli do uzasadnienia swoich tez, wraca Piwocki często do tradycyjnego podziału sztuki na sztukę ludową czyli „chłopską“ i sztukę nieludową czyli „elitarną“. Podział ten jest w stosunku do badanej przez niego sztuki społeczeństwa klasowego podziałem jedynie słusznym.

[2] E. Frankowski — Z metodologii badań nad sztuką ludową. Materiały do studiów i dyskusji..., t. V, 1951, s. 372.

[3] Zob. G. Niedoszziwin — O zagadnieniu ludowości w sztuce radzieckiej. Przekład z ros. Polska Sztuka Ludowa, R. V, 1951, nr 3.

Poza tym, w związku z przyjętą definicją sztuki ludowej jako „sztuki, która wyraża przodujące dążenia ludu... która daje korzyści ludowi i służy jego potrzebom...“ wyłania się jeszcze jedna trudność. Przy konsekwentnym bowiem skonfrontowaniu tej definicji z wybranymi przez autora przykładami niektórych zabytków, powstać musi wątpliwość czy tego rodzaju dzieła prowincjonalnej sztuki cechowej jak nagrobki i portrety szlacheckie, portale i wnętrza domów mieszczańskich z XVI, XVII czy XVIII wieku istotnie „służyły potrzebom ludu i odbijały historię życia“ tej upośledzonej wówczas klasy społecznej? Wiemy natomiast, że jak niegdyś w podgrodziach wczesnofeudalnych rzemieślnicy pracowali na potrzeby panów grodów i ich drużyn, tak i praca mistrzów cechowych XVI—XVIII wieku była przede wszystkim na usługach szlachty, magnatów, mieszczan i kleru, o czym autor zresztą wspomina (s. 23) — a następnie dopiero zaspakajała potrzeby ludu, a więc tylko ubocznie „służyła“ ludowi. Inna rzecz, że twórczość ta, z uwagi na jej wątki tematyczne jak i formalne, słusznie zaliczona być może do „nurtu ludowego“ naszej sztuki narodowej.

Definicja więc Niedosziwina, odnosząca się do sztuki realizmu socjalistycznego, nie jest adekwatnym narzędziem dla ustalenia genezy polskiej sztuki ludowej i nie może być stosowana do sztuki formacji wcześniejszych. Tak samo i sztuka cechowa jako zjawisko o wiele późniejsze nie reprezentuje sztuki ludowej całkowicie. Skoro bowiem pewne zawarte w niej elementy rodzime (jak podcienie, które m. in. autor wymienia) znane są „od prawieków“, to nie stanowią one wyłącznego kryterium „rodzimości“ czy „ludowości“, nie są najbardziej charakterystyczne wyłącznie dla sztuki cechowej. Dlatego też twórczość mistrzów cechowych nie może być uważana za źródło sztuki ludowej XIX i XX wieku, nawet z racji ich wyemigrowania na prowincję. Twórczość ich jest raczej pośrednim ogniwem i kontynuacją sztuki ludowej wieków poprzednich, mającej „swą historię i swój nieprzerwany rozwój od najdawniejszych czasów“, co autor słusznie w zakończeniu swej pracy podkreślił, a czego niestety w niej nie wykazał.

Na sprawę właściwego podejścia do zagadnienia sztuki ludowej zwracali swego czasu już niejednokrotnie uwagę etnografowie (Dynowski, Frankowski, Reinfuss, Stelmachowska) [4] podkreślając, że początków sztuki ludowej nie można ustalić z pominięciem ważnego dla dziejów sztuki polskiej okresu wspólnoty pierwotnej i jej kultury materialnej, w której całokształt twórczości artystycznej, jest „sztuką ludu“ ściśle związaną z pracą, z procesem produkcji i z potrzebami polskiej masy etnicznej. Dynowski ponadto w swej polemice przeprowadzonej właśnie z Piwockim [5] wskazał na metodę, która pozwoli wykryć kierunkowość działania „nurtu ludowego“ przewijającego się w sztuce polskiej na przestrzeni wieków, od czasów zamierzchłych począwszy. Odkrycia bowiem archeologiczne zabytków wykopaliskowych są

[4] W. Dynowski — Historycyzm w sztuce ludowej. Polska Sztuka Ludowa, R. II, nr 9—12, 1948, R. III, 1949, nr 1—5 i 7—8.
E. Frankowski op. cit.
R. Reinfuss — op. cit.

[5] W. Dynowski, op. cit.

dowodem, że już w neolicie mieliśmy na ziemiach naszych sztukę ludową dojrzałą stojącą na pewnym poziomie artystycznym. Piwocki uznaje wprawdzie znaczenie tego materiału zabytkowego, nie wyprowadza jednak z tego słusznego stwierdzenia konsekwentnych wniosków.

Reasumując należy podkreślić, że autor nie uwzględnił w swej pracy „nieprzerwanego rozwoju od najdawniejszych czasów" sztuki ludowej, a co za tym idzie, nie dał integralnego obrazu genezy i rozwoju tej sztuki w ciągłości jej przemian dziejowych. W konsekwencji i końcowe wnioski jego nie pokrywają się z powyższą problematyką. Praca bowiem Piwockiego ma zakres węższy od zapowiedzianej w tytule tematyki, sprowadza się li tylko do zagadnienia sztuki cechowej i zawartych w niej elementów rodzimych i narodowych, winna zatem mieć odpowiedni do tego tytuł.

Nawiasowo nasuwa się jeszcze jedna uwaga: skoro badania nad sztuką ubiegłych wieków nie są nawet jeszcze rozpoczęte, jak zaznacza na samym początku swej pracy autor, (który był zmuszony na bardzo tylko nielicznych przekazach drukowanych oprzeć swą pracę) — to, naszym zdaniem, za wcześnie jest na tego rodzaju syntezę historyczną zakrojoną na wielką skalę, jaką zamierzał dać autor. Synteza bowiem taka będzie możliwa dopiero w oparciu o szereg systematycznych i szczegółowych opracowań monograficznych, uwzględniających specyfikę sztuki ludowej w obrębie każdej formacji społecznej.

Zasługą Piwockiego jest, że pierwszy postawił zagadnienie genezy sztuki narodowej i wskazał na przełomowy w dziejach sztuki polskiej moment kształtowania się sztuki narodowej z chwilą budzenia się świadomości narodowej w Polsce u schyłku XVI wieku. Jakkolwiek zbyt sztywną wydaje się tak wyznaczona sztuce narodowej granica —, zwłaszcza gdy wziąć pod uwagę, że już w epoce feudalnej mamy zalążki kształtowania się tej sztuki na zasadzie współistnienia i wzajemnej interpenetracji elementów ludowych wchodzących w jej skład jako kulturowe dziedzictwo przeszłości oraz elementów nowych wprowadzanych przez sztukę dworską, szlachecką, mieszczańską czy cechową — to postawione przez autora poraz pierwszy zagadnienie pozwala zorientować się w genezie tego zjawiska i niewątpliwie stanowić będzie podstawę do dalszych dociekań. Wykazanie bowiem jak współistniały ze sobą w naszej sztuce na przestrzeni dziejów dwa „nurty" ludowy i narodowy, kiedy i w jaki sposób ścierały się one i krzyżowały zanim nastąpił proces wzajemnego stopienia się ich w nowe zjawisko sztuki ogólnonarodowej w dzisiejszej kulturze socjalistycznej będzie należało do dalszych zadań w tej dziedzinie badań naukowych. Piwocki zapoczątkowując te badania ograniczył się jedynie do analizy prowincjonalnej sztuki cechowej, a co za tym idzie, uwzględnił tylko jeden z przejawów nurtu narodowego i ludowego w sztuce społeczeństwa klasowego.

Zagadnienie natomiast genezy sztuki ludowej pozostaje nadal zagadnieniem otwartym, nieopracowanym. Interesująca praca Piwockiego toruje niewątpliwie drogę przez tę niezmiernie ciekawą problematykę, zasługującą ze wszech miar na obszerniejsze i głębsze potraktowanie.

Helena Przesławska

„POLSKA SZTUKA LUDOWA", czasopismo, rok I, nr 1—2; rok II, nr 1, 2, 3, 4—5, 6—7—8, 9—10, 11—12; rok III, nr 1—2, 3—4, 5, 6, 7—8, 9—10, 11—12; rok IV, nr 1—6, 7—12; rok V, nr 1—2, 3, 4—5, 6. Warszawa-Kraków 1947—51, wydawnictwo Państwowego Instytutu Badania Sztuki Ludowej — Państwowego Instytutu Sztuki.

Wydanie pięciu roczników *„Polskiej Sztuki Ludowej"* w 44 nr. o zawartości 1184 stron druku, periodyku poświęconego wyłącznie sztuce ludowej, jest faktem niezwykłym, nawet w skali europejskiej, walnie przyczyniającym się do rozwinięcia problematyki polskiej sztuki ludowej. W czasie od 1947 do 1951 roku włącznie na łamach czasopisma wypowiedziało się grono badaczów, teoretyków i praktyków: historyków sztuki, etnografów, artystów plastyków i jej licznych entuzjastów, z zakresu szeroko pojętej sztuki ludowej i dziedzin pokrewnych, ze szczególnym uwzględnieniem plastyki ludowej.

W omawianym pięcioleciu wyodrębniają się okresy — etapy przeobrażeń czasopisma, związane głównie z jego kierownikami redakcyjnymi i występującymi warunkami. Zdolności i możliwości organizacyjne redaktorów, zainteresowania, przygotowanie naukowe i artystyczne, oraz wrażliwość na przebieg rozwoju poglądów na problematykę sztuki ludowej itp. wpływały niewątpliwie na rozwój „P. Sz. L.". W tym czasie czasopismo przechodziło trzykrotne zmiany naczelnych redaktorów, którzy reprezentowali różne stanowiska: od formalnego podejścia do zjawisk prawie wyłącznie zabytkowej sztuki ludowej, po przez połączenie jej przejawów samoistnych ze sztuką ogólną, do najszerszego ujęcia tradycji i nurtu współczesnego w oświetleniu marksistowskim.

W okresie pierwszym czasopisma, (1947—48), twórcą i redaktorem naczelnym był Józef Grabowski, organizator państwowego Instytutu Badania Sztuki Ludowej, historyk sztuki, znany jako twórca jednej z pierwszych wystaw retrospektywnych polskiej sztuki ludowej w IPS-ie, w 1938 r. Publikowany materiał w „P. Sz. L." redaktor podzielił na trzy zasadnicze działy z przeznaczeniem na: 1) rozprawy teoretyczne, 2) opracowania i materiały 3) informacyjny z różnorodną treścią. Materiału ilustracyjnego nie traktował samodzielnie, lecz zawsze wiązał ściśle z tekstem. Wyodrębnieniem działu teoretycznego Grabowski zaakcentował zainteresowania teorią sztuki ludowej i organizacją jej problematyki formalnej, drukując w pierwszych numerach zasadnicze rozprawy: Piwockiego, Grabowskiego, Dynowskiego, Krzyżanowskiego i Chybińskiego. Poza numerami tematycznie o różnorodnej treści, redaktor opracował dwa numery monograficzne: jeden podwójny (nr 4—5, rok II), poświęcony wystawie sztuki ludowej Mazur i Warmii, zorganizowanej w Olsztynie w 1948 i jeden potrójny poświęcony Wystawie Sztuki Ludowej w Krakowie.

Grabowski redagował „P. Sz. L." prawie przez dwa lata, tj. włącznie do 10-go numeru rocznika drugiego. Rezultatem jego pracy było zmontowanie czasopisma i nadanie mu określonego kierunku w formie, treści i obliczu zewnętrznym. Zmobilizował właściwych współpracowników i autorów, pobudził ich zainteresowania, odnalazł indywidualną fizjognomię „P. Sz. L.", która od razu stanęła dobrze orgnizacyjnie, stając się oficjalnym organem nowo powstałego Instytutu. Pracę miał niewątpliwie trudną, pionierską, bez żadnych wzorów, opartą na własnym wyczuciu.

Józef Grabowski pod koniec drugiego rocznika ustąpił, a numer 11—12 podpisał Roman Reinfuss dotychczasowy kierownik Sekcji Zdobnictwa Ludowego. W układzie czasopisma zaniechano osobnego działu publikacji materiałów, który włączono do działu informacyjnego.

Z początkiem trzeciego rocznika występuje nowy redaktor naczelny. Tadeusz Zygler, dotychczasowy kierownik Sekcji Tańca Ludowego. Układ czasopisma pozostał ten sam, lecz linia nieznacznie się zmieniła, gdyż zaczęto publikować artykuły z akcentami ideologicznymi. Za podstawę kierunkową posłużyła wypowiedź wiceministra Sokorskiego, z okazji Festiwalu Muzyki Ludowej w Warszawie w 1949 r. Na niej oparto kilka prac, m. in. Wojciechowskiego, Seweryna i Żywirskiej. Po za tym, obok inowacji tematycznych i na okładkach wprowadzono żywsze akcenty dekoracyjne — motywy ze zdobnictwa ludowego.

W obliczu czasopisma z tego okresu występują nierównomierności, tak że np. dział prac poświęconych teorii sztuki ludowej uległ poważnemu zdeprecjonowaniu. Jest to wynikiem m. in. wstrząsów, jakim ulega Instytut P. Sz. L., gdyż ta dotychczas samodzielna jednostka została włączona jako sekcja do Państwowego Instytutu Sztuki.

Przemiany organizacyjne zaważyły na „P. Sz. L." i to uwidoczniło się w daleko idącym kryzysie wydawniczym. Rocznik czwarty czasopisma zamyka się wydaniem zaledwie dwu numerów (nr 1—6 i nr 7—12, IV), o 158 stronach, co stanowi tylko 42% druku w stosunku do rocznika z ubiegłego roku. Redakcja ulega dalszym zmianom formalnym. W numerze 1—6 brak nazwiska naczelnego redaktora, figuruje tylko zespół.

Od numeru 7—12 jako redaktor naczelny podpisuje czasopismo Roman Reinfuss, dotychczas faktyczny jego kierownik. Od tego czasu nastąpiła stabilizacja. Reinfuss jest wyszkolonym etnografem, znanym z badań terenowych nad zdobnictwem ludowym. Nowy redaktor wprowadził pewne zmiany w układzie czasopisma. Zlikwidował dział opracowań i połączył go z działem teoretycznym. Jego praca redaktorska charakteryzuje się tendencjami do zobrazowania stanu polskiej sztuki ludowej w ujęciu topograficznym. Celom tym służą rozprawy: Reinfussa, Krzyżanowskiego, Sobieskich i innych autorów. Prace te uzyskały podbudowę dokumentacyjną pod postacią po raz pierwszy wydanej bibliografii plastyki ludowej.

W sprawozdawczym artykule „U progu piątego roku", (nr 1—2, V). redaktor Reinfuss scharakteryzował dotychczasowy czteroletni dorobek „P. Sz. L.", podał osiągnięcia i braki oraz nakreślił plan pracy na najbliższą przyszłość, zgodnie z postępującymi nowymi potrzebami. Stwierdził konieczność przejścia na całej linii do powtórnego ujęcia metodologicznego zagadnień ze stanowiska materializmu historycznego. Redaktor w planach

swoich w czasopiśmie przewidywał poszerzenie tematyki, w dążeniu do bardziej równomiernego uwzględnienia ludowego dorobku twórczego z terenu całej Polski, w odniesieniu do przeszłości i do teraźniejszości. Wysunął potrzebę publikowania prac syntetycznych poświęconych sztuce ludowej historycznej, jej periodyzacji itp. W sugestiach i wypowiedziach redaktorskich przewinęła się troska o zmianę charakteru czasopisma w kierunku zaktualizowania zagadnień sztuki i twórczości ludowej.

W wyniku tych tendencji rocznik piąty wykazuje pewne zmiany. Wydawnictwo przedstawia się nieco obszerniej od poprzedniego, gdyż składa się z podwójnej ilości zeszytów, przy nieznacznym zwiększeniu ilości wydrukowanych stron. W układzie wprowadzono stały dział tłumaczeń z języków obcych, a dział informacyjny sprecyzowano do tytułów: recenzje, sprawozdania i drobne wiadomości. W tematyce zagadnień redaktor podał przykłady osiągnięć radzieckich, liczne sprawozdania z wystaw i konkursów krajowych, zjazdów dyskusyjnych oraz artykuły z pogranicza sztuki ludowej. W tym roczniku redaktor postarał się o opublikowanie drugiej bibliografii, dotyczącej rzemiosła artystycznego.

Redaktorską pracę Romana Reinfussa charakteryzują usiłowania w kierunku upraktycznienia i związania problematyki sztuki ludowej i twórczości wsi i miasta ze sztuką ogólną, na bazie marksistowskiej, w powiązaniu z realizmem socjalistycznym. Organizacyjnym tego wyrazem było powołanie odpowiedniego kolegium redakcyjnego, w którego skład weszły: Sekcja Teorii i Historii Sztuk Plastycznych oraz Zakład Badania Plastyki i Zdobnictwa Ludowego. Zapoczątkowano nowe naświetlenie problematyki ludowej, publikując przede wszystkim wypowiedzi dyskusyjne i postawione tezy z konferencji jadwisińskiej. Nadto redaktor drukował sporo prac wyszłych z jego warsztatu badawczego, z ogromną przewagą materiałów ze zdobnictwa ludowego.

Gatunkowo, jaki jest dorobek „P. Sz. L."? Rozpatrzmy jej publikacje w podziale wg. grup zagadnień, rozpoczynając od ogólnych i podstawowych. Na początku pierwszego rocznika minister kultury i sztuki określił cele i zadania nowoutworzonego przez Grabowskiego Państwowego Instytutu Badania Sztuki Ludowej oraz roli „P. Sz. L.", jako jego organu. Minister Dybowski m. in. powiedział: „Dorobek sztuki ludowej jest jednak dotąd niedostatecznie zbadany. Poznanie go, zbadanie i ustalenie jego walorów i własności, a specjalnie tych, które pozwoliły sztuce ludowej być naprawdę sztuką mas — oto główne zadanie, które postawiłem Państw. Instytutowi Badania Sztuki Ludowej. Organ Instytutu, „P. Sz. L." ma być nie tylko technicznym narzędziem jego pracy, lecz również łącznikiem między Instytutem a społeczeństwem". Uzupełnienia programowe opublikowano w drugim roczniku czasopisma, w artykule pt. „O właściwy stosunek do sztuki ludowej", (nr 5, II), w którym wiceminister Sokorski, z okazji Festiwalu Muzyki Ludowej, wysunął szereg podstawowych założeń ideologicznych. Stwierdził, że dojrzał postawiony problem wchłonięcia sztuki ludowej do sztuki ogólnonarodowej i wykazał jej możliwości i perspektywy — jako przyszłej nowej sztuki ludowej. Wiceminister nakreślił szereg nowych zadań, a jedno z nich brzmi: „to dalsza praca badawcza nad polską sztuką ludową, jej dokumentacją i utrwaleniem — pod kątem wydobycia nurtu

historycznego — jej rozwoju". Z tym łączą się zadania zmierzające do wykształcenia nowych form organizacyjnych, które zapewnią planowy, świadomy rozwój sztuce ludowej. Poza tym, z tych wypowiedzi postawionych przez czynnik oficjalny, utworzyły się podstawowe wytyczne dla czasopisma.

Z zakresu stanu i potrzeb naukowych badań wyróżnia się syntetyczna rozprawa Reinfussa, omawiająca badania nad polską plastyką ludową (nr 1—6, IV). W pracy tej dotychczasowy materiał rzeczywisty przedstawiono w ujęciu historycznego rozwoju sporadycznych zainteresowań oraz badań systematycznych. Badania polskiej sztuki ludowej trwają zaledwie około pięćdziesiąt lat i w dorobku swoim mają kilkanaście publikowanych pozycji o różnej wartości tematycznej i zasięgu terenowym. Nową drogą w tym zakresie są prace zespołowe Państw. Instytutu Sztuki. Placówka ta wysuwa szereg zagadnień odpowiadających potrzebom nowej rzeczywistości. Informuje o tym drugi artykuł tegoż autora pt. „Po I-ej ogólnej konferencji naukowej badań nad sztuką, (nr 7—12, IV), zorganizowanej w Krakowie jako jedna z form przygotowania do Kongresu Nauki. Na tej konferencji Sekcja sztuki ludowej wystąpiła z własnymi postulatami sprecyzowanymi w referatach: Eug. Frankowskiego, w sprawie zagadnień metodologii badań nad sztuką ludową i R. Reinfussa, dotyczące organizacji badań nad polską sztuką ludową, (oba drukowane w „Materiałach do Studiów i Dyskusji...", nr 5). Rezultatem konferencji było stwierdzenie konieczności ustawienia zagadnień sztuki ludowej na bazie materializmu dialektycznego i historycznego. Konferencja wytyczyła drogę do dalszych działań w tym kierunku. Wyłoniła się konieczność zwołania nowej konferencji z zaproszeniem różnych specjalistów z dziedzin pokrewnych i stycznych dla przeanalizowania podstawowych zagadnień sztuki ludowej. Konferencja odbyła się w Jadwisinie pod Warszawą, o czym informują artykuły sprawozdawcze drukowane w „P. Sz. L.", (nr 3, 4—5, V). Na tej konferencji w referatach zasadniczych sformułowano tezy, później przedyskutowane i uchwalone. Dotyczą m. in. konieczności planowego organizowania badań naukowych w ścisłej współpracy pokrewnych dyscyplin: historii społecznej i gospodarczej, etnografii, historii kultury materialnej, prehistorii, archeologii i historii sztuki. Stwierdzono konieczność zaplanowania szerokich badań terenowych całej Polski — etnograficznych i archeologicznych z uwzględnieniem również i metody wykopaliskowej, badań zabytków sztuki polskiej pod kątem zawartej w nich tradycji sztuki ludowej, gromadzenie ikonografii ludowej, poszukiwania pisanych źródeł do niej itp. Postulowano mocne związanie prac naukowo-badawczych z twórczością ludową współczesną i procesem rozwoju sztuki polskiej zmierzającej do realizmu socjalistycznego oraz z działalnością produkcyjną rzemiosła i przemysłu artystycznego. Zaplanowane prace winny oprzeć się na ścisłej współpracy zainteresowanych instytucji, głównie: Państwowego Instytutu Sztuki, Instytutu Historycznego i Instytutu Historii Kultury Materialnej.

W pierwszych rocznikach „P. Sz. L." sporo miejsca poświęcono zagadnieniom teoretycznym. Opublikowano rozprawę Ksawerego Piwockiego — *Pojęcie sztuki ludowej*, (nr 1—2, I), w której autor rozpatruje wartości sztuki ludowej, poszerza zakres poza sztukę chłopską i w określaniu jej wychodzi od dzieła artysty. Sztukę ludową definiuje: „ludową nazywamy taką sztukę, której dzieła posiadają cechy stylowe uznane przez naukę za specyficznie ludowe". Druga jego rozprawa, drukowana znacznie później, na temat sztuki ludowej w zestawieniu ze sztuką tzw. narodową, (nr 3, V), stanowi wstęp do wygłoszonego referatu na konferencji w Jadwisinie, pt. *Nurt ludowo-narodowy w sztuce polskiej*. Wywody Piwockiego dążyły do historycznego ujęcia dziejów polskiej sztuki ludowej w oparciu o dokumentację historyczną. Jego zasadnicze uogólniające sformułowania doprowadzają do konkluzji: „głównym celem była próba udowodnienia, że współczesna sztuka ludowa ma swoją historię, swój nieprzerwany rozwój od najdawniejszych czasów i że bezpośrednimi poprzednikami ludowych twórców była „prowincjonalna sztuka" i że „sztuka prowincjonalna" w swej istocie była równocześnie głównym nurtem sztuki narodowej w formie". Historyczne śledzenie procesu rozwojowego sztuki ludowej jest tematem rozprawy W. Dynowskiego — *Historycyzm w sztuce ludowej*, (nr 10, 11, 12, II; nr 1, 2, 3, 4, 5, 7—8, III), rozprawy dającej asumpt do poszukiwań początków sztuki ludowej, powiązania jej z rzemiosłem historycznym i związkami stylowymi. Dowodzenia i wnioski W. Dynowski opiera na licznym materiale dokumentacyjnym. J. Grabowski opublikował rozprawę *Zagadnienia stylu ludowego*, (nr 1, II), w której wyłożył poglądy ze strony artystów, literatów, etnografów i historyków sztuki. Opierając się głównie na spostrzeżeniach Piwockiego, wylicza kryteria formalne i pozaformalne do oceny stylu ludowego, dodając swoje bliżej nieokreślone „odczuwanie istoty stylu ludowego" przez ludzi wrażliwych na sztukę ludową, a szczególnie artystów. Uzupełnieniem niektórych poglądów J. Grabowskiego jest jego artykuł na temat: „Sztuka ludowa — sztuką ludów", (nr 6, 7, 8, II), w którym dowodzi, że sztuka ludowa ma dwa aspekty: narodowy i międzynarodowy, a dokładniej ogólnoludzki. Porównawczo ujmuje elementy rzeźby ludowej: polskiej i murzyńskiej, w których widzi pewne i wspólne cechy stylowe podobieństwa i różnice. Z nauki radzieckiej dotyczącej sztuki i etnografii ogłoszono w przekładzie obszerną pracę G. Niedoszywina — *O zagadnieniu ludowości w sztuce radzieckiej*, (nr 3, V), jako przykład marksistowskiego i dialektycznego ujęcia problematyki ludowej.

Zagadnienia teoretycznych badań i dokumentacji sztuki ludowej znalazły nieco miejsca w czasopiśmie. Brak osobnych prac metodologicznych ujmujących podstawowo ten problem. Zagadnienia o podobnym zakresie występują fragmentarycznie i okolicznościowo przy różnych tematach, np. J. Krzyżanowskiego — *O poznaniu literatury ludowej*, (nr 1—2, I) i — *Folklorystyka w zasięgu badań naukowo-literackich*, (nr 1—6, IV), A. Chybińskiego — *O potrzebach polskiej etnografii muzycznej* (nr 1—2, I), T. Zyglera — *Polskie tańce ludowe i ich badanie*, (nr I, II) i innych.

Z zakresu samej techniki badawczej w „P. Sz. L." jest kilka artykułów, np. Staronkowej — *Wskazówki do badania tkanin ludowych*, (nr 1—6, IV), jedna z pierwszych tego rodzaju prac w języku polskim, która podaje obok ogólnych wiadomości technologicznych i formy systematyki badania splotów różnorodnych typów tkanin w tkactwie ludowym. Podobnie, zagad-

nieniom techniki badawczej łużą prace T. Zyglera, (cytowane wyżej) oraz A. Glapy — *Z doświadczeń nad notowaniem tańców ludowych*, (nr 3, II) i — *Z doświadczeń nad fotografowaniem tańców ludowych*, (9, 10, II), prace o charakterze sprawozdawczym.

Metoda badań terenowych przy pomocy kwestionariuszów w zastosowaniu do zagadnień sztuki ludowej znalazła oddźwięk w czasopiśmie. Wydrukowano ogólne instrukcje i kwestionariusze odnoszące się do zdobnictwa ludowego w budownictwie i wnętrzu, opracowania tkanin i stroju, wycinanek, pająków i wszelkich przedmiotów zdobniczych, (nr 1—6, IV). Również opublikowano przekład pracy Korbego — *Program etnograficznych badań kazachskiej kołchozowej wsi w ZSRR*, jako przykład szerokiego ujęcia zagadnienia.

Na osobne ujęcie i omówienie zasługują różne opracowania z poszczególnych działów sztuki ludowej. Należą tu opisowe prace monograficzne, lub krytyczne większych całości tematowych, albo wybranych zagadnień, fragmentów przyczynkowych itp., obejmujących zasięgiem teren całej Polski, jej większych lub mniejszych obszarów.

Przy rozpatrzeniu całego publikowanego materiału z tego zakresu rzuca się w oczy olbrzymia przewaga tematyki z plastyki ludowej. Ma to swoje uzasadnienie w dzisiejszej powszechności, popularności i atrakcyjności badawczej samej plastyki ludowej. Dział ten można rozpatrzeć grupami. W „P. Sz. L." najliczniej występuje tematyka zdobnicza, malarstwa i rzeźby, budownictwa, strojów, nieco mniej z ceramiki, tkanin, grafiki, najmniej z przedmiotów obrzędowych i różnych.

Architekturę ludową reprezentuje w czasopiśmie budownictwo użytkowe. Z monograficznych opracowań wyróżnia się G. Ciołka — *Dach w polskim budownictwie wiejskim*, (nr 1—2, I; nr 1, II), w którym autor omawia konstrukcję dachu, jego kształty i odmiany oraz ozdoby, operując szerokim materiałem porównawczym z całej Polski i kartograficznym ujęciem ważniejszych odmian.

Drukowane prace ze zdobnictwa odnoszą się do różnych zagadnień: do budownictwa, sprzętów, ubiorów, haftów, szopek, wycinanek, pisanek itp., łącznie 25 prac na ogólną liczbę 52 publikacji z całego materiału plastyki ludowej. Z ciekawszych prac można wymienić: R. Reinfussa — O malowanych zrębach chałup wiejskich, (7—8, III) z terenu środkowej i południowej Polski, uzupełniony opracowaniem Kotuliz Rzeszowskiego (nr 1—2, V). Ze zdobnictwa sprzętarskiego wyróżniają się opracowania Wł. Kolago — *Łyżniki podhalańskie*, (nr 9—10, II), niezwykle interesujące sprzęty, o bogatych typach i formach dekoracyjnych. Niemniej ciekawie występują monografie nowo odkrytych typów skrzyń: morawickich, kaszowskich i innych z okolic Krakowa w wyczerpującym opracowaniu R. Reinfussa, (nr 1, 9—10, II; 1—2, III). Z wycinanek papierowych mamy krótkie opracowanie biograficzne trzech pokoleń artystek ludowych, Strycharskich z Łowickiego. Z ceramiki sporo uwagi poświęcono zdobnictwu kaflowemu, głównie z Mazurów i Śląska Dolnego. Nowością w zdobnictwie hafciarskim jest artykuł Z. Szewczyka — Wyszywane pantofle góralskie, (nr 11—12, II). Zdobnictwo szopki krakowskiej to całe bogactwo form; informuje o tym obszerne opracowanie R. Reinfussa pt. Architektura szopki krakowskiej.

(nr 11—12, II) oraz kilka opracowań sprawozdawczych Z. Kurkowej. O żywych tradycjach dzisiaj kwitnącego zdobnictwa mówi artykuł Cieśli-Reinfussowej — O okuciach wozów z okolic Makowa, (nr 11—12, II; 1—2, III). Kończy ten dział teoretyczna rozprawa K. Homolacsa — *O wartości zdobnictwa ludowego*, (nr 9—10, 11—12, III). W ogóle zdobniczą tematyką wyróżniają się zeszyty: 2, 9—10, rocznika II-go, prawie cały rocznik III-ci oraz z rocznika V-go nr 4—5, 6.

Zagadnieniom rzeźby, malarstwa i grafiki ludowej poświęcono sporo uwagi i miejsca w „P. Sz. L.", zwłaszcza w początkowych jej rocznikach. Podstawowe znaczenie mają opracowania syntetyczne J. Grabowskiego, głównie z wystaw sztuki ludowej w Krakowie oraz na Mazurach i Warmii. Opierając się na eksponatach z wystawy krakowskiej, autor rozprawy przeprowadził szczegółową klasyfikację rzeźb, malowideł, zwłaszcza na szkle i w końcu drzeworytów, przy tym biorąc za podstawę regionalne i techniczne kryteria, zwłaszcza kryteria formalne. Grabowski przeprowadził szczegółową analizę głównego materiału rzeźbiarskiego i zastosował podział na grupy o tytułach: 1) bryła symetryczna gładka, 2) asymetryczna miękka, 3) o miękkich liniach falistych, 4) o panującym układzie ornamentalnym, 5) o dominującym wyrazie uczuciowym i 6) grupa chwiejna bez specjalnej dominanty. Klasyfikacja ta jest charakterystyczna dla osobowości badawczej autora. W analizie malarstwa Grabowski widzi daleko występujące różnice między obrazami na szkle a malarstwem na płótnie i papierze, które tłumaczy odrębnościami warsztatowego charakteru i stosowanymi umiejętnościami u twórców ludowych. W malarstwie na szkle przeprowadza różnice stylowe i wyodrębnia typy w ujęciu terytorialnym. Drzeworyty ludowe potraktował fragmentarycznie z uwagi na słabą ekspozycję tego działu na wystawie krakowskiej. Poza ujęciem Grabowskiego, w związku z tą wystawą, warto wspomnieć o opublikowanych interesujących wypowiedziach z doznań krakowskich artystów plastyków na temat wartości czysto plastycznych dzieł twórców ludowych. W rocznikach późniejszych jest także sporo artykułów z wyodrębnionych zagadnień, poświęconych zespołom malarstwa na szkle, ikonografii obrazów, szkołom rzeźbiarskim, np. „krośnieńskiej", (nr 3, II). Poza tym, po raz pierwszy w czasopiśmie występuje nowa tematyka ze sztuki ludowej miejskiej: M. Żywirskiej *Zagadnienie prymitywnej sztuki robotniczej*, (nr 1—2, II) oraz *„Twórczość plastyczna górników*, (nr 1—2, 3, 4—5, V) a także: Życkiego — Na marginesie pierwszej ogólnopolskiej wystawy amatorów plastyków, (nr 6, III).

Wartości ceramiki ludowej były reprezentowane prawie we wszystkich rocznikach „P. Sz. L.". Jest kilka prac ogólnych i wybranych zagadnień z ceramiki dawnej i współczesnej, w zasięgu terenowym większym i mniejszym. Było sporo recenzji z regionalnych wystaw sztuki ludowej z głównym nasileniem tematyki garncarstwa ludowego. Jeden artykuł przeznaczono na biografię ciekawego twórcy ludowego, garncarza iłżeckiego, Stanisława Kosiarskiego z omówieniem jego twórczości oraz środowiska. (nr 1—2, I). Współczesną kaszubską ceramikę ludową omówiła B. Stelmachowska, charakteryzując dwa warsztaty: Leona Necla w Chmielnie pod Garczem i Meissnera w Kartuzach, (nr 7—12, IV). Z Polski południowej, I. Bojarska opracowała krakowską ceramikę ze zbiorów Muzeum Prze-

mysłu Artystycznego w Krakowie, (nr 5, III). Krakowskie garncarstwo dysponuje dużymi tradycjami rzemieślniczymi i cechowymi, o czym informuje źródłowy artykuł J. Kostysza, zduna krakowskiego, dotyczący dziejów rzemiosła ceramicznego, (nr 1—2, V). Dużą ciekawość budzą kafle zabytkowe z pogranicza rzemiosła i twórczości ludowej, a także opublikowane ilustracje o bogatej skali tematycznej, w opracowaniu Grabowskiego, Kotuli, Reinfussa i Skurpskiego.

Tkaninom, ubiorom i haftom ludowym poświęcono dość uwagi i miejsca w czasopiśmie. Cieszą się uznaniem ozdobne tkaniny, „płachty" mazurskie, które opracował Grabowski w oparciu o liczne eksponaty, (nr 3—4, III), a zasłużoną sławę u znawców mają ludowe dwuosnowowe dywany białostockie, (nr 7—12, IV), opracowane przez Wojciechowskiego. Pisano także o „szmaciakach" mazurskich, spiskich „kanafasach" góralskich i pasiastych wełniakach opoczyńskich. Białe płótna ludowe dawniej były zdobione drukiem odciskanym ręcznie przez wędrownych lub osiadłych farbiarzy na Śląsku i w Lubelskiem — na południu. Informacje o tym m. in. artykuł Greniuka, uzupełniony licznymi przykładami-próbkami ornamentyki z tego zakresu, (nr 9, III). O torbach góralskich z prostej tkaniny wełnianej ozdobionych ornamentem naszywanym i frendzlami z osnowy tkackiej, jako ciekawymi formami powiązania genetycznego z odległymi krainami i kulturami, zaznajamia czytelnika praca R. Reinfussa, (nr 4—5, III). Z ubiorów omówiono nowopoznane: mazowiecki z Kołbieli i z powiatu będzińskiego, nowopoznane a poprzednio nie znane. Mały dorobek z tego zakresu tłumaczy się wzmożonym zainteresowaniem badawczym w kierunku potrzeb *„Atlasu Polskich Strojów Ludowych"* wydawanym przez Polskie Towarzystwo Ludoznawcze. Większym powodzeniem u badaczy cieszyły się różne części strojów, jak czepce, zapaski, gorsety krakowskie. Odnaleziono i opisano wytwórców ludowych ubiorów w Karpatach Polskich, (nr 1—2, V). W zakresie haftów najwięcej uwagi poświęcono opisom tiulowych czepców kurpiowskich i wielkopolskich.

Pozostałą grupę artykułów, recenzji z wystaw i różnych opisów przeznaczono na tematykę powiązania zakresu plastyki ludowej z tzw. przedmiotami obrzędowymi z tradycyjnej kultury ludowej. Mamy tu ogólne opracowanie A. Chętnika *Sztuka kurpiowska w okresie wielkanocnym*, (nr 2, II), kilka artykułów dotyczących szopki, głównie krakowskiej oraz pisanek.

Inne działy polskiej sztuki ludowej, jak: literatura ludowa, muzyka i taniec ludowy stoją daleko w tyle pod względem ilości publikowanych prac. Z literatury ludowej do zanotowania jest zaledwie kilka prac. Poruszane zagadnienia w głównym swym trzonie nie wykraczają poza orbitę organizacyjno-metodologiczną poznawania i badania polskiej literatury ludowej. Z zagadnień ogólnych ogłoszono dwa artykuły kierownika Sekcji Literatury Ludowej P. Instytutu Sztuki, J. Krzyżanowskiego, omawiające zagadnienie poznania literatury ludowej, (nr 12, I) i — Folklorystyka w zasięgu badań naukowo-literackich, (nr 1—6, IV). Są także dwie prace dotyczące związków między literaturą oficjalną a literaturą ludową: Krzyżanowskiego J. — *Sprawa ludowości w poezji A. Mickiewicza*, (nr 11—12, III) i Piotrowskiego — *Elementy ludowe w „Tańcu zbójnickim" Kasprowicza*, (nr 3, II). Nadto wydrukowano jeden źródłowy artykuł Kamykowskiego omawiający tematykę kolęd. Z zestawienia wynika, że są to dopiero w tym kierunku początki możliwości i postawionych zadań.

Z zakresu muzyki i tańca czasopismo rozporządza nieco większymi osiągnięciami. A. Chybiński omówił zagadnienie potrzeb polskiej etnografii muzycznej; w pracy tej mówi o nowych wymaganiach, potrzebach i celach oraz zakresie nowoczesnej nauki o folklorze muzycznym. Punktem wyjścia do tych rozważań jest ocena krytyczna dzisiejszych wartości dzieła Kolberga. Stwierdza potrzebę wydania tek rękopiśmiennych Kolberga oraz reedycji jego „Ludu" bez żadnych przeróbek i uzupełnień. Sobiescy omawiają chłonność muzyczną ludu, opisują pieśni i muzykę ludową wielkopolską i ziemi lubuskiej. Większe zainteresowania budzą rzadkie instrumenty muzyczne, które udało się odszukać w północnej części Polski: (siesienki-dudy, maryna, kozioł zbąsko-lubuski, gęśle). W mniejszym stopniu były omówione tańce ludowe. Jest kilka artykułów sprawozdawczych z tematyki i techniki badania tańca ludowego, o sposobach notowania i fotografowania oraz jeden artykuł opisujący tańce wielkopolskie.

Cały opublikowany materiał w „P. Sz. L." można ugrupować według schematu terytorialnego. Pozwoli to na pokazanie nasycenia badawczego w większym lub mniejszym stopniu jednych terenów, obok zaniedbanych terenów innych. Na ogólną liczbę około 110 pozycji, dotyczących większych rozpraw, artykułów, sprawozdań z badań, przyczynków itp., bez uwzględnienia recenzji ogólnych, na tematykę związaną z zasięgiem obszaru całej Polski, lub jej części, liczy się około 30 pozycji, co stanowi większość tematyczną w porównaniu z innymi. Z poszczególnych krain, regionów Polski, największym nasyceniem dysponuje polskie Pogórze Karpackie, posiada około 16 pozycji. Na tych terenach badano budownictwo, zdobnictwo ludowe. Dużym zainteresowaniem cieszyło się obraźnictwo na szkle, zabytkowe i współczesne, (m. in. odbyły się trzy kursy malowania obrazów w pow. nowotarskim). Tematyka zbójnicka budziła w plastyce i literaturze zaciekawienie i doprowadziła do wykrycia wielu wspólnych motywów z kulturą zakarpacką: Słowaków, nawet i Węgrów. Z Mazowsza północnego było 14 pozycji, z głównym nasileniem na obszar kurpiowski. Na tym terenie poświęcono się badaniom zdobnictwa budowlanego, haftom i strojom Puszczy Białej i Zielonej. Również odbył się konkurs na wnętrze chaty kurpiowskiej. Kultura i sztuka Mazurów północnych została „odkryta" od czasu zorganizowania wystawy przez Skurpskiego oraz opublikowanych wyników w „P. Sz. L." i w osobnym katalogu. Mało uwagi zwrócono na północne Podlasie, skąd, poza tkaninami, brak materiałów z innych dziedzin. Z Małopolski południowo-wschodniej jest w czasopiśmie 9 pozycji, głównie z Rzeszowskiego. Tematyka dotyczy różnych zagadnień wyszłych z dwu pracowni: Muzeum w Rzeszowie i obozu naukowego w Weryni oraz z wystawy sztuki ludowej w Łańcucie. Z kolei następne miejsce zajmuje Małopolska południowo-zachodnia o 8 pozycjach. Badania na tym terenie prowadzone były w bliższych i dalszych okolicach Krakowa, głównie w zakresie zdobnictwa. Odnaleziono nowe typy skrzyń malowanych z okolic Morawicy, Kaszowa i z innych punktów. W jednym tylko wypadku opublikowano zbadane zdobnictwo metalowe z okuć wozów z okolic Makowa.

Rozgłosu dużego nabrały malowanki dąbrowskie, urządzono konkurs na nie i wystawę. Także dużym powodzeniem cieszyły się szopki krakowskie, z których ogłoszono jedną pracę syntetyczną, oraz trzy recenzje z konkursów. Również omówiono krakowskie zbiory ceramiki ludowej, wystawę sztuki ludowej w 1948 r. zorganizowaną przez T. Seweryna i wystawę krakowską z zakresu zdobnictwa ludowego. Na następnym miejscu znajduje się województwo kieleckie z 7-ma pozycjami, odnoszącymi się wyłącznie do plastyki ludowej. Prace badawcze miały tu przeważnie charakter dorywczy. Tylko Opoczyńskiemu poświęcono nieco więcej uwagi. Część sandomiersko-świętokrzyska nie była wcale badana. Główny nacisk położono na zorganizowanie wystaw sztuki ludowej w Kielcach, Radomiu oraz konkursów na regionalne zdobnictwo w Opocznie, ceramikę kielecką. Taką samą ilość drukowanych pozycji posiada i Wielkopolska. Badania na tym terenie ograniczały się do muzyki ludowej, zresztą doskonale zorganizowane i prowadzone przez Zachodnie Archiwum Fonograficzne, pod kierunkiem Sobieskich. Prace te uzupełniano badaniami tańców wielkopolskich w opracowaniu A. Glapy. Na tym terenie z powodzeniem przeprowadzono odkrywcze badania nad zanikającymi instrumentami muzycznymi. Z plastyki jest mało prac: jedna o hafcie i czepcach wielkopolskich, dwie z Kujaw — o rzeźbiarzach i wystawie miejscowej sztuki ludowej. Ze Śląska jest 6 pozycji opublikowanych, dotyczących różnych zagadnień z plastyki ludowej. O badaniach na tym terenie informują artykuły sprawozdawcze Z. Reinfussowej i M. Gładysza. Badania nad strojem w powiecie będzińskim prowadzone były w r. 1947; do artykułu sprawozdawczego W. Kolago została dołączona mapka z podkreśleniem wsi zbadanych. Na jednym z przedostatnich miejsc znajduje się centralna Polska, Sieradzkie, Łowickie i okolice Warszawy z 5-ma publikowanymi pozycjami. Systematycznych badań na tym terenie nie prowadzono. Przedstawiono wyniki z doraźnych poszukiwań w artykułach: o stroju kołbielskim z powiatu Mińsk Mazowiecki i sprawozdanie z pokazu zapaski ludowej w Piotrkowie Trybunalskim. Reszta dotyczy wycinanek łowickich, gdzie m. in. omówiono jej rolę społeczno-polityczną w podchodzeniu do rozwiązywań tematyki aktualnej. Z Lubelskiego jest zaledwie 5 pozycji, w tym jedna odpada na Mazowsze wschodnie (Węgrowskie). Z Podlasia południowego nie ma nic. Na tych obszarach zorganizowano trzy wystawy: w Lublinie, Lubartowie i Węgrowie. Dwie pozostałe prace dotyczą: J. Świeżego, o świątkarzach biłgorajskich i Greniuka, o drukach na płótnie w południowej Lubelszczyźnie. Wreszcie na samym końcu znajduje się Pomorze tylko o 2-u pozycjach drukowanych: A. Dobrowolskiej, o meblach ludowych na Kazubach. Podobny stan dotyczy i Ziem Zachodnich, ograniczony do dwu fragmentów z muzyki ludowej. To wszystko.

Z tego zestawienia wynika, że materiał „P. Sz. L." występuje w różnych granicach cyfrowych wyzyskania terenowego. Zestawienie podaje, że największa ilość pozycji (16) przypada na Pogórze, a najmniejsza (2) na Pomorze i Ziemie Zachodnio-północne. Inne wahają się w granicach 14—4. Poza tym, są obszary zupełnie nie reprezentowane w czasopiśmie: Ziemie zachodnie i południowo-zachodnie, karpackie pogórze wschodnie, Podlasie południowe i inne. W podziale szczegółowym znajdą się i dalsze luki terenowe. Oczywiście, zastosowany tutaj podział topograficzny ma charakter dowolny, gdyż chodziło tu o wykazanie stanu ogólnego.

A publikacje w zasięgu sztuki ludowej miejskiej? Badania w tym kierunku mają dopiero początkowy charakter. Ograniczają się do dwóch autorów: M. Żywirskiej i Życkiego. Prace ich związane są z wielkimi środowiskami przemysłowymi: Sosnowca, Katowic, Warszawy i innych miast, pozwalające na zorganizowanie gromadzenia okazów współczesnej i aktualnej twórczości proletariatu miejskiego i wielkomiejskiego.

Dział recenzji rozpada się na kilka grup: 1) Sprawozdania z działalności instytucji macierzystych i pokrewnych. Mamy sprawozdania z Państw. Instytutu Badania Sztuki Ludowej za lata 1948—49, (nr 1—2, III, nr 11—12); O 1-ej konferencji naukowej w sprawie badań nad sztuką, (nr 7—12, IV); Obrady etnografów oraz sprawozdanie Urbanowicza z ważnej konferencji w Jadwisinie, (nr 4—5, V). 2) Sprawozdania ze zbiorów i imprez: a) muzea: J. Manugiewicza — Zadania generalne Muzeum Kultur Ludowych w Młocinach, (nr 7—8, III), i wspomniane wyżej zbiory ceramiki krakowskiej w zbiorach Muzeum Przemysłu Artystycznego w Krakowie oraz wiadomość o otwarciu Muzeum Etnograficznego w Krakowie. Z obcych terenów podano obszerne sprawozdanie Milszteina — o Państw. Muzeum Etnografii Narodów ZSRR w Moskwie, (nr 1—6, IV); b) wystawy: najwięcej sprawozdań odnosiło się do regionalnych wystaw sztuki ludowej w Radomiu, Kielcach, Lublinie, Łańcucie, Pułtusku, Olsztynie, Włocławku, Zakopanem, Węgrowie, Piotrkowie Trybunalskim, Krakowie, Dąbrowie n/Wisłą i innych. Z wystaw ogólnopolskich sprawozdań mamy tylko 3, a z wystaw polskiej sztuki ludowej zagranicą zaledwie 1, (z Kijowa). A przecież Polska była obsyłana zagranicą dosyć licznie, np. do Moskwy, Paryża, Londynu i innych. Podano kilka sprawozdań z wystawionej w Polsce obcej sztuki ludowej: Csorby — Na marginesie wystawy węgierskiej sztuki ludowej w Warszawie, (nr 11—12, II); Reychmana — O wystawie słowackiej sztuki ludowej w Bratislawie; c) kursy, konkursy, festiwale: Jedno sprawozdanie z kursów malowania na szkle w Nowym Targu; liczne sprawozdania z konkursów: szopki krakowskie — 3, malowanki dąbrowskie — 1, wycinanki łowickie — 1, wnętrze chaty kurpiowskiej — 1, opoczyńskie zdobnictwo — 1, i ceramika kielecka — 1. O festiwalach pisano: Z tańca w Pradze, (II, nr 11—12) oraz z Ogólnopolskiego Festiwalu Muzyki Ludowej, (III, nr 6); d) recenzje z książek: dotyczących polskich wydawnictw 4, obcych 8. Węgry i Czechosłowacja poświęcają sporo wysiłków na opublikowanie własnych wartości sztuki ludowej. Czeskie czasopismo „*Tvar*" bratnie „P. Sz. L." służy głównie celom dekoracyjnym, kładąc nacisk na adaptację elementów ludowych do twórczości plastycznej ogólno-narodowej, o nachyleniu praktycznym.

W zakończeniu części sprawozdawczej należy podkreślić wysiłki bibliograficzne. Nikły plon z tego zakresu w poszczególnych zeszytach „P. Sz. L." został bardzo korzystnie zastąpiony osobnymi jednostkami wydawniczymi: Piotra Grzegorczyka — *Plastyka ludowa Polski, zarys bibliograficzny*, Warszawa 1951, s. 39, załączona do nr 1—6, r. IV, „P. Sz. L." i druga: Andrzeja Ryszkiewicza — *Bibliografia rzemiosła artystycznego*, cz. I — Tkaniny, Warszawa 1951, str. 15, jako załącznik do nr 3-go, r. V. Wydaw-

nictwa te uzupełniają poważnie dorobek czasopisma i jego kierowników. Praca Grzegorczyka jest bibliografią specjalizowaną, po raz pierwszy ujmującą w wyborze polską i obcą produkcję wydawniczą z zakresu plastyki ludowej. Dotychczas mówiło się tylko o sztuce ludowej, w praktyce, w tym określeniu rozumiano często treść związaną także wyłącznie z plastyką. W bibliografii tej po raz pierwszy tematyka z zakresu plastyki została właściwie zatytułowana i bardziej sprecyzowana, oczywiście w zakresie potrzeb bibliograficznych. Jest to bibliografia rozumowana i adnotacyjna, to jest starająca się opatrzyć ważniejsze pozycje uwagami orientacyjnymi, lub wyliczeniem zawartości treściowej. Uwzględnia pozycje wydawniczo samoistne i ciągłe, przede wszystkim czasopisma ważniejsze do 1949 r. włącznie. Cały materiał podzielono na osiemnaście rozdziałów: 1) zagadnienia teoretyczne; 2) opracowania ogólne; 3) opracowania regionalne, 4) budownictwo użytkowe i kultowe; 5) zdobnictwo (sprzęty, zabawki, szopki); 6) rzeźba; 7) drzeworyt; 8) wycinanki, nalepianki; 9) malarstwo, malowanki; 10) pisanki; 11) ceramika; 12) tkaniny; 13) ubiory i stroje; 14) hafty; 15) przemysł ludowy; 16) ochrona sztuki ludowej; 17) muzea, wystawy, kongresy; 18) bibliografia. W obrębie poszczególnych rozdziałów autor przyjął układ rzeczowy i topograficzny. Wszystkich wydrukowanych pozycji jest 723. Do bibliografii dołączono indeks osób. Druga bibliografia tkanin tematem swoim przekracza zakres ludowej twórczości plastycznej, gdyż wchodzą tu dzieła rzemiosła artystycznego. W przedmowie autor stara się wyjaśnić, że „rzemiosło artystyczne i sztuka ludowa wykazują liczne punkty zbieżne i ocena jednego bez znajomości drugiego elementu jest niepełna". W bibliografii stara się podać całą literaturę w układzie alfabetycznym. Pozycji podano 249, do których nie stosowano adnotacji. Całość została zaopatrzona skorowidzem rzeczowym, podzielonym na osiem tematów. Następne bibliografie mają być poświęcone: haftom i koronkom, ceramice, szkłom, sprzętom i innym.

Z kolei należy ogólnie scharakteryzować całokształt dorobku „P. Sz. L.". W zakresie problematyki metodologicznej rezultaty osiągnięć nie są wielkie, jak tego należało by się spodziewać na podstawie pięcioletniej działalności samego czasopisma. Takie zasadnicze pytania, jak: czym jest sztuka ludowa? Jaki jest jej zakres? Jaki jest stosunek do sztuki „nieludowej? itp. nie znalazły jeszcze należytego ujęcia w czasopiśmie, chociaż jego działalność rozpoczęto właśnie od postawienia tych pytań. Skończyło się prawie na początkowych wypowiedziach J. Grabowskiego, W. Dynowskiego, K. Piwockiego i paru innych. Dalsze roczniki „P. Sz. L." nie wykazują należytego pogłębienia tych zagadnień, nie wszyscy teoretycy wypowiedzieli się w tym jedynym czasopiśmie, zarówno dawniejsi jak i nowsi badacze. Brak było publikowanych dyskusji w czasopiśmie w zakresie podstawowej problematyki sztuki ludowej. Usiłowania w tym kierunku przeprowadził E. Frankowski, lecz opublikował je na innym miejscu (Materiały do Studiów i Dysk., nr 5), oraz R. Reinfuss głównie w zakresie organizacyjnym.

Poza podstawowymi brakami z teorii sztuki ludowej, w „P. Sz. L." występują dalsze niedociągnięcia. Sztuka ludowa w praktyce badawczej najwięcej jest związana z dyscypliną etnograficzną. W czasopiśmie, w tym zakresie nie pokazano wypróbowanych i stosowanych zdobyczy metod badawczych przy ustawianiu i ocenianiu przejawów sztuki ludowej, a przecież nieco znanych, lecz tylko fragmentarycznie. Również słabo przedstawia się sztuka ludowa w aspekcie etnografii historycznej. Nie wystarczy tu powód, że sama etnografia dopiero teraz zapoczątkowała zainteresowania w tym kierunku. Odczuwa się również brak powiązania zagadnień sztuki ludowej z kulturą materialną, z całokształtem życia ludu, co uzależnionym jest w wysokim stopniu od etnografii. Jednak, dotychczasowy dorobek „P. Sz. L." o etnograficznym charakterze krytykuje J. Starzyński, dyrektor Państw. Instytutu Sztuki, (tamże, nr 7—8). Kierunek ten ocenia jako zbyt wąski i wysuwa sugestię zmiany na inną linię działalności. Uważa, że problemy sztuki ludowej powinny być rozważane historycznie, a zarazem powiązane ze współczesną plastyką polską. Zatem, J. Starzyńskiemu chodzi o większe związanie czasopisma z życiem, przede wszystkim przez nastawienie w kierunku artystycznego wykorzystywania wartości ludowych w adaptacji do sztuki współczesnej.

Sztuka ludowa ujmowana historycznie i ze stanowiska sztuki wymaga również bliższych kontaktów z dyscypliną historii sztuki, w tym kierunku brak większych osiągnięć w czasopiśmie. Brak opracowań z zagadnień estetyki sztuki ludowej. Brak pozytywnych kontaktów z pokrewnymi czasopismami. K. Piwocki wypowiada się za bliską współpracą z „*Biuletynem Historii Sztuki*". Zdaniem jego, czasopismo to powinno uwzględnić w b. szerokiej mierze zagadnienia z pogranicza i samej sztuki ludowej, a „P. Sz. L." powinna w coraz większym stopniu poruszać zagadnienia dotyczące całokształtu sztuki polskiej. Idąc dalej, samo wejście w orbitę historii sztuki nie wystarcza sztuce ludowej. Zachodzi konieczność oparcia badań jej na głębszej znajomości podłoża historycznego, na wiązaniu i charakteryzowaniu przy pomocy historii politycznej, gospodarczej, prehistorii i archeologii, czy opisów socjograficznych.

Trudnym jest, w badaniach nad sztuką ludową, zrezygnować z dotychczasowego rozpatrywania jej zagadnień wyłącznie na tradycyjnej kulturze chłopskiej i przejść od razu na szerszą bazę powiązania ze współczesnością, oraz traktowania łącznego ze sztuką „nieludową". Jednak, o to upomina się nowa rzeczywistość powstała z rewolucji politycznej i kulturalnej, tego wymaga nowa ideologia. Redaktor Reinfuss, w ocenie dorobku czterech roczników „P. Sz. L.", dowodzi, że czasopismo nie reprezentowało właściwego stanowiska metodologicznego, gdyż od r. 1947, t. j. od początku swego istnienia, nie umiało przestawić się od razu na nowy sposób myślenia, oparty o zasady materializmu historycznego. A w tym czasie kierunek materialistyczny już opanował prawie wszystkie dyscypliny. Jednak, przewrót w historii sztuki i estetyki nie dosięgnął „P. Sz. L.", która nie usiłowała dać nowych ujęć zgodnych z marksizmem-leninizmem. Wreszcie, dochodzi on do wniosku, że brak sprecyzowania nowych metod badawczych odbił się ostatecznie na sposobie opracowania artykułów w czasopiśmie.

Z zakresu dokumentacji w „P. Sz. L." występuje niewielka ilość prac. Brak dostatecznych przykładów sformułowań teoretycznych i opracowań z różnych dziedzin, np. badanie źródeł archiwalnych, muzealiów, różnych zbiorów itp. opóźnia zrozumienie podstaw sztuki ludowej. Zasoby muzealne

są mało znane. Zachodzi pilna potrzeba ich inwentaryzacji dla wrastającego zapotrzebowania społecznego i naukowego. Mamy zaczątki przykładowe publikowanych prac w „*Pracach i Materiałach Etnograficznych*" Polskiego Tow. Ludoznawczego. Dokumentacja bibliograficzna publikacji i rękopisów bezpośrednio lub pośrednio związanych ze sztuką ludową rozwija się powoli. Praktycznie stoi temu głównie na przeszkodzie brak retrospektywnej bibliografii etnografii polskiej, gdyż opracowania Gawełka i innych należy uważać za fragmentaryczne. Dwie wydrukowane bibliografie o plastyce i tkaninach, załączone do „P. Sz. L.", to dopiero początek. Odczuwa się brak corocznych ich uzupełnień. Brak bibliografii z historii sztuki, która uwzględniała by sztukę i twórczość ludową w całej rozciągłości. Należy także zwrócić uwagę i na bibliografie prowincjonalne z różnych zakresów, na ich opracowanie i wydanie — tak bardzo potrzebnych do monografii regionalnych i opracowań terenowych.

Badania terenowe jako bezpośrednie źródła sztuki, ujmowane w zasięgu kultury ludowej żyjącej lub przeszłej, ich strona metodologiczna, dokumentacyjna i organizacyjna nie wystąpiły dostatecznie wyraźnie w czasopiśmie. Wyłania się konieczność powiązania rozczłonkowanych badań nad kulturą wsi, drobnomieszczańską i proletariacką miast oraz odpowiedniego ich ustawienia w sztuce ludowej. Odczuwa się również brak większej pracy ujmującej w sposób kwestionariuszowy całokształt zagadnień polskiej sztuki ludowej ze stanowiska różnych dyscyplin naukowych. By można to zrealizować z powodzeniem, przed tym potrzebne jest ustalenie szczegółowe wszystkich ważniejszych przejawów sztuki ludowej. W dalszym rozpracowaniu, na podobne ujęcie czekają poszczególne działy sztuki ludowej. Metodologicznie powinno się rozpracować formy i typy badań terenowych i także pracownianych, zbiorowych i indywidualnych dotyczących wszelkich przejawów gromadzenia materiałów dokumentacyjnych. Brak sprecyzowania podziału Polski na okręgi badawcze, opartych na kryteriach geograficznych, etnograficznych, historycznych, z teorii sztuki itp. dostatecznie uzasadnionych. R. Reinfuss wysunął projekt podziału i wytypowania terenów do badań (Mat. do Stud. i Dysk. nr 5), postulując hierarchię potrzeb badawczych i konieczności podziału terenowego na trzy grupy podstawowe: 1) obszary przebadane, mniej więcej opublikowane, 2) obszary o badaniach fragmetarycznych, 3) obszary, gdzie po drugiej wojnie dokonała się całkowita zmiana ludności. Ponad to uwzględnia i tereny, które skutkiem gwałtowego tempa urbanizacji zatraciły lub zatracają cechy kultury tradycyjnej.

Wyniki badawcze pod postacią publikacji: monografii terenowych, zagadnień, opracowań syntetycznych itp. przedstawiają się dodatnio w „P. Sz. L.", z pewnym zaniedbaniem tych ostatnich. Prawie wszystkie monografie poświęcone były plastyce ludowej z jednostronnymi zainteresowaniami sprawami zdobnictwa i ornamentyki. W. Jastrzębowski nazywa to „zbieractwem motywów" i ocenia słowami: „I to co w badaniach winno być opracowane na końcu, stało się podstawą do określeń i charakterystyki sztuki ludowej na założeniach naukowej estetyki. Rzuca się np. brak oparcia plastyki ludowej na założeniach naukowej estetyki. Rzuca się w oczy przypadkowość i rozpraszanie się we fragmentaryczności i przyczynkowości opracowań poszczególnych zjawisk sztuki, tak, że niejednokrotnie zatraca się

związek z całością sztuki ludowej. Inne działy, jak literatura ludowa są b. słabo reprentowane w czasopiśmie. W ogólności, we wszystkich działach sztuki ludowej występuje w małej ilości tematyka świecka. Dążyć powinno się do poszerzenia w ogóle zakresu tematyki z równomiernym uwzględnieniem dorobku z całej Polski.

Strona zewnętrzna czasopisma w pięciu rocznikach przedstawia się niejednolicie. Są wahania: od wysokiego — do przeciętnego poziomu typograficznego, uzależnionego w głównej mierze od drukarni, wyposażenia technicznego, starannego lub pośpiesznego tłoczenia. Na 21 numerów drukarnie zmieniano 10 razy, co nie wpływało dodatnio na jednolity wygląd czasopisma. W poszczególnych numerach starano się jednak zachować jednolitość układu graficznego, zarówno wewnętrznego jak i zewnętrznego. Teksty składano przeważnie trzema wielkościami czcionek, (dla artykułów, sprawozdań, przypisów). Jednolity typ graficzny został naruszony od czasu wprowadzenia tłumaczeń w językach obcych, gdzie zastosowano różne kroje czcionek. W pierwszych rocznikach starano się zachować oryginalny układ jednoszpaltowej kolumny z dużym marginesem z jednej strony, na którym drukowano podtytuły. Dalsze prace składano w kolumnie dwuszpaltowej. Ten ostatni układ ustalił się całkowicie w późniejszych rocznikach. Zastosowano ładną tytulaturę artykułów, składaną przy pomocy dużych wersalików. Stosowano ilustracje jedno i wielobarwne. Klisze siatkowe były dość dobrze trawione w początkowych rocznikach, później popsuły się. Ryciny wielobarwne drukowano na osobych wkładkach, które przeważnie wypadały zadawalająco — jak na nasze warunki. W reprodukcjach barwnych tkanin nie zawsze udawało się uzyskać pożądaną czytelność samego obiektu i jego efektów barwnych, (np. wkładki do nr 2, rok II, nr 3—4, III; nr 7—12, IV). Okładki, zmieniane w każdym numerze, odznaczają się dużą oryginalnością i wpływają w znacznym stopniu na podniesienie wartości estetycznych czasopisma. W poszczególnych rocznikach w tym kierunku przejawia się duża rozmaitość w technikach i kolorystyce. Korekta w poszczególnych numerach zadawalająca. Introligatorskie wiązanie okładziny z drukowanym tekstem stosowano mechanicznie drutem, bardzo rzadko dobrym wiązaniem nićmi lnianymi, co nie niszczy poszczególnych składów. Całość wyposażenia architektonicznego i typograficznego daje estetyczne i efektowne wrażenie.

Nakłady czasopisma wahały się od 2000 do 2900 egzemplarzy, a zeszyty mazurski i krakowski rocznika drugiego wynosiły po 4850 egzemplarzy. Małe nakłady spowodują, że „P. Sz. L." stanie się w prędkim czasie rzadkością.

W wyniku różnych tendencji włączenia sztuki ludowej do sztuki narodowej, osiąga się powoli lecz skutecznie prawo obywatelstwa dla niej, przez równoczesne traktowanie z twórczością elitarną. W tym jest znaczny udział „P. Sz. L." i to stanowi bodaj że najważniejszą zasługę czasopisma i jego twórców. Druga, to możność wypowiedzenia się we własnym organie. Możność postawienia i rozwinięcia problematyki ludowej, po przez szereg wypowiedzi badaczów teoretyków i praktyków, jej licznych entuzjastów z różnych dziedzin naukowych, artystycznych i innych. Trzecia, to zgromadzenie i opublikowanie obfitego i różnorodnego materiału, wyda-

nego surowo i opracowanego krytycznie, który już obecnie jest całą kopalnią, źródłem do wyzyskania naukowego, artystycznego i szerokiego wachlarza społecznego.

Strona naukowa czasopisma na ogół jest utrzymana na dobrym poziomie, zarówno w realizacji tematycznej, jak i w podejściu i rozprowadzeniu terenowym. Prace drukowane, będące rezultatem poszukiwań i badań, odznaczają się dużym stopniem wykorzystania i poparcia dokumentacyjnego, dokładnością i wiarygodnością osiągniętych wyników. Niektóre z nich niewątpliwie będą miały charakter trwalszy na dalszą metę. Twórcy, kontynuatorzy redaktorscy, różni badacze włożyli dużo osobistego wkładu i wysiłku, do poszukiwania właściwych metod w dążeniu do usystematyzowania badań nad sztuką ludową. Również są widoczne duże wyniki prac, będące rezultatem wysiłków kolektywnych. Dalej, rozpoczęto na całej linii zmianę czasopisma w kierunku stosowania metody materializmu dialektycznego i historycznego. To wszystko, zgromadzone i przejawione w pięciu rocznikach „P. Sz. L.", stanowi poważny dorobek, który wpłynie na dalszy rozwój poglądów na sztukę ludową, a szczególnie na rozwój plastyki ludowej. W następstwie, dorobek ten ma dużą wagę i dla upowszechnienia wogóle wartości sztuki ludowej. Czasopismo „P. Sz. L." w swych dotychczasowych pięciu rocznikach stanowi ważny etap na drodze do zrozumienia ideologiczno-wychowawczej i społecznej wartości i roli polskiej sztuki ludowej.*

Henryk Zwolakiewicz

RACHMIEL BRANDWAJN, „La langue et l'esthétique de Proudhon". Prace Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego, Seria A. Nr 30, Wrocław 1952, str. 116.

Postać i doktryny ekonomiczno-społeczne Proudhon'a były wielokrotnie przedmiotem analizy i krytyki, na której czoło wysuwa się dzieło polemiczne Karola Marksa *„Nędza Filozofii"*, stanowiące odpowiedź na pracę Proudhon'a *„Filozofia nędzy"*. Dotychczas jednak nie zajmowano się twórczością znanego teoretyka socjalizmu utopijnego od strony filologicznej i estetyczno-literackiej. Tym właśnie zagadnieniom poświęcona jest omawiana praca, składająca się z trzech części, z których pierwsza zajmuje się charakterystyką słownictwa, druga morfologią i składnią, a trzecia doktryną estetyczną Proudhon'a.

Autor stara się udowodnić, jako zasadnicze twierdzenie swojej pracy, że Proudhon był zarówno w dziedzinie językowej, jak również estetyczno-literackiej kontynuatorem i epigonem wielkich pisarzy francuskich Wieku Oświecenia. „Tam właśnie", powiada autor, „należy szukać klimatu jego dzieła, jego środowiska naturalnego, właściwości jego słownictwa, źródła i początku jego pomysłów" (str. 6). Na obfitym materiale przykładowym autor wykazuje, że słownictwo Proudhon'a pełne jest terminów wyrażających aspiracje rewolucyjne XVIII w. wyrazów zapożyczonych z mechaniki

* Recenzja dalszych roczników ukaże się w nast. t. *Ludu*.

i innych nauk ścisłych, neologizmów i archizmów, właściwych tej epoce, lub utworzonych przez pisarza dla dokładnego wyrażenia jego myśli. W dziedzinie gramatycznej język Proudhon'a odznacza się skłonnością do używania długich zdań, lub ich przeciwieństwa, skrótów zdaniowych, rozproszeniem i rozdrobnieniem, styl zaś jego cechuje użycie antytez, klasycznych metafor, zwrotów wzorowanych na Biblii, a zwłaszcza wybitne akcenty polemiczne. W dziedzinie doktryn językowych Proudhon nie dał, jak powiada autor, nic nowego, lecz niewolniczo trzymał się dzieła Bergier'a: *Les éléments primitifs des langues*. Teoria Bergier'a o jedynym prajęzyku ludzkości i o ważności języka hebrajskiego, jako języka najbardziej zbliżonego do owego prajęzyka nie odpowiadała już wynikom językoznawstwa pierwszej połowy XIX w., które zrezygnowało zarówno ze spekulacji na temat języka pierwotnego, jak również z prób stworzenia gramatyki powszechnej, tak charakterystycznych dla Wieku Oświecenia. Zatem i w tej dziedzinie Proudhon był epigonem XVIII w.

Koncepcje estetyczne Proudhon'a uległy, zdaniem autora, ewolucji, w której da się wyróżnić dwa okresy przed- i po- 1848 r. W pierwszym z nich Proudhon, głoszący ideał surowej sprawiedliwości, nie docenia znaczenia artysty w społeczeństwie i stawia go narówni z rzemieślnikiem. Od poety żąda opiewania niedoli mas robotniczych, gnębionych przez kapitalizm. Romantyków nie rozumie i traktuje ich jako wrogów ludu. W drugim okresie, tzn. w latach 1851—1865, pomysły estetyczne Proudhon'a ulegają pewnym zmianom. Rola artysty rośnie w jego oczach, ale za cenę ciasnego utylitaryzmu, wyrażającego się w formule, że piękne jest to co jest użyteczne. Głosi też nadal podporządkowanie sztuki etycznemu ideałowi sprawiedliwości. W krytyce literackiej nie wychodzi Proudhon poza ideały racjonalistów XVIII w. Biorąc ideał „postępu społecznego" za najwyższe kryterium sztuki stawia Proudhon Wergilego ponad Homerem, stara się zracjonalizować cudowność i potępia epopeję chrześcijańską, oszczędzając jedynie „Pieśń o Rolandzie". Język francuski uważa za najdoskonalszy z języków, zarówno pod względem dźwiękowym, jak również ze względu na jego walory ekspresywne, które osiągnął w poezji klasycznej.

Pod koniec pracy zwraca autor uwagę na wpływ, jaki idee Proudhon'a wywarły zarówno we Francji, jak i poza jej granicami, gdzie znalazły wybitnego zwolennika w osobie Tołstoja, który mu był bliski w koncepcjach estetycznych i w stosunku do zagadnienia feminizmu.

W konkluzji autor stwierdza, że estetyka Proudhon'a nosi na sobie piętno trzech idei: Postęp—Rozum—Sprawiedliwość, które wypisała na swym sztandarze burżuazja Wieku Oświecenia. Racjonalizm burżuazyjny nie pozwolił Proudhon'owi zerwać otwarcie z kapitalizmem, lecz trzymał go stale w zawieszeniu między dwoma biegunami, Kapitałem i Pracą. Dzisiejsi reformiści z Leonem Blumem na czele wracają chętnie do przestarzałych i przezwyciężonych idei Proudhon'a.

Praca R. Brandwajna zawiera dwa załączniki: wykaz neologizmów Proudhon'a i fotokopię komentarzy Metternicha na marginesie broszury „La Justice poursuivie par l'Eglise". Podział omawianej pracy jest jasny, dobór przykładów prawie zawsze trafny, a język płynny i naturalny, wolny od uczonego pedantyzmu w jaki łatwo popaść przy takim temacie. Roz-

prawa ujęta jest ze stanowiska marksistowskiego, ale odczuwa się brak wstępu traktującego o doktrynach społeczno-ekonomicznych Proudhon'a, tak że jego teorie estetyczno-literackie są jakby zawieszone w powietrzu. Można było wykorzystać zwięzłą, a bardzo wnikliwą charakterystykę prac Proudhon'a przez Marksa, zamieszczoną w 16, 17 i 18 numerze czasopisma „Sozial-Demokrat".

Mimo powyższego braku, praca stanowi cenny dorobek, zarówno z punktu widzenia filologicznego, jak i w dziedzinie historii teorii estetycznych.

Stanisław Gniadek

PRACE I MATERIAŁY ETNOGRAFICZNE. Tom VIII—IX. Polskie Towarzystwo Ludoznawcze. Red.: Józef Gajek i Kazimiera Zawistowicz-Adamska. Łódź—Lublin 1950/51. str. XXVI +778.

Tom VIII—IX *Prac i materiałów etnograficznych* wypełniają prawie wyłącznie monografie napisane i materiały zebrane w toku zespołowych badań terenowych, prowadzonych przez Zakład Etnografii Uniwersytetu Łódzkiego. Już pobieżne przejrzenie tomu pozwala stwierdzić, że materiały te zebrane w badaniach prowadzonych pod kierownictwem prof. Zawistowicz-Adamskiej, dzięki jej uporczywej energii i pełnej poświęcenia pracy — dotyczących jednej klasy zjawisk, są zbiorem bogatym, posuwającym naprzód wiedzę o badanych faktach. Przestrzennie badania te objęły znaczne obszary: Kaszuby i Pomorze Zachodnie, Mazury i Warmię, Śląsk Cieszyński, Spisz i Orawę, dalej Dębickie, Sądeckie, Rzeszowskie, Łaskie, Sieradzkie, Łowickie, Kurpiowszczyznę oraz okolicznościowo również tereny Wielkopolski, Podlasia i in. We wszystkich badaniach na tych terenach skupiano uwagę na jednym kompleksie zagadnień: pomocy wzajemnej i współdziałaniu gospodarczym. Szczegółowo opracowano te zagadnienia na przykładzie gospodarki pasterskiej i na przykładzie zespołowego rybołówstwa a wyniki opracowań przedstawiono w formie monografii. Poza monografiami tom podaje dziesięć prac zawierających usystematyzowany materiał opisowy różnych dziedzin pomocy wzajemnej zebrany przez pracowników Zakładu w toku własnych badań. Do tomu wchodzą ponadto trzy prace nie pochodzące z Zakładu Etnografii U. Ł. a mianowicie: Jadwiga Chełmińska - Świątkowska — *Wycinanka Łowicka*, Janina Krajewska — *Plecionki ze słomy*, i praca związana tematycznie z całością tomu nie pochodząca jednak z badań terenowych Zakładu, Bohdana Baranowskiego — *Ślady współdziałania na wsi z XVII i XVIII wieku.*

Jest więc ten tom wynikiem pracy zespołowej prowadzonej konsekwentnie nad jednym kompleksem zagadnień, kierowanej jednakowymi założeniami teoretycznymi i prowadzonej podobnymi metodami, rezultatem poważnego wysiłku badawczego zasługującego na szczegółowsze rozpatrzenie. Zanim jednak przejdziemy do takiego rozpatrzenia, podkreślmy, że większość prac tego tomu została przygotowana do druku w r. 1948, a z druku tom wyszedł dopiero w listopadzie r. 1951. Te trzy lata, w ciągu

których treść tomu zastygła w metalowych kolumnach czcionek, życie nauki w Polsce przeszło przez rozwój w kierunku marksizmu i potoczyło się w nowym kierunku. W okresie tym, cała nauka w Polsce, a więc i etnografia przestawiła się pod wpływem metodologii marksizmu, co pociągnęło za sobą konsekwencje zarówno w dziedzinie metod badań, jak i w dziedzinie teorii. Redakcja starała się w czasie druku wprowadzić korekty, starała się nadać problematyce nowy kierunek, wprowadzając uzupełnienia materiałów i literatury. Jednakże zupełna przeróbka była technicznie niemożliwa, więc „... niektóre rozdziały tomu niniejszego w pewnym sensie mają już dzisiaj pod względem materiałowym wartość historyczną. Materiały te bowiem dają obraz stosunków „wczorajszych", sprzed trzech lat, co w obliczu przemian dokonywujących się na terenie wsi dzisiejszej stanowi poważne odchylenie od aktualnej rzeczywistości. Spółki szałaśnicze czy rybackie mają więc dziś odmienne założenia" — pisze redakcja w słowie wstępnym. Redakcja zwraca również uwagę czytelnika na niedostatecznie przemyślane dyrektywy badawcze i na niejednolite stanowisko metodologiczne, na to, że nie uwzględniono „marksistowskiej teorii wsi i warstwy chłopskiej". Tak więc szybki tok zmian społecznych w Polsce oraz rozwój nauki spowodowały, że w długim okresie kiedy tom czekał na druk, treść jego uległa zmianie w stosunku i do nauki, i życia społecznego, że zatem w jego ocenie trzeba stosować inne sprawdziany niż do prac „aktualnych" w pełnym tego słowa znaczeniu.

Na czele tomu znajduje się teoretyczna rozprawa K. Zawistowicz - Adamskiej pt. *Pomoc wzajemna i współdziałanie w kulturach ludowych.* Rozprawa ta daje niejako przegląd założeń teoretycznych wszystkich prac zawartych w tomie, dlatego — ponieważ stanowi ona podsumowanie i próby uogólnienia wyników osiągniętych w badaniach terenowych — poświęcimy jej najwięcej uwagi.

Zainteresowanie zagadnieniem pomocy wzajemnej i współdziałania zjawiło się w nauce mieszczańskiej jako reakcja na darwinizm społeczny drugiej połowy XIX wieku. Przeniesiony do nauk społecznych darwinizm wyrażał się tu teorią stwierdzającą że jedynymi istotnymi czynnikami rozwoju społeczeństwa jest walka o byt toczona zarówno między jednostkami jak i zbiorowościami, oraz towarzyszące tej walce zjawiska doboru. W przeciwieństwie do tej teorii, zwolennicy różnych poglądów organicystycznych wskazywali, że dla rozwoju społeczeństwa większą wagę posiada współdziałanie, że walka i współzawodnictwo są tylko zjawiskami o wtórnej ważności. Ponadto każda walka i współzawodnictwo z koniecznością związane są ze zjawiskami współdziałania i pomocy, które dopiero decydują o rozwoju i postępie. W literaturze polskiej poglądy na te zagadnienia starał się usystematyzować znany tłumacz H. Spencera J. K. Potocki w szeregu rozpraw wydanych w r. 1900 pod wspólnym tytułem *Współzawodnictwo i współdziałanie* (2-gie wyd. 1907). Jednakże z konsekwentną teorią pomocy wzajemnej, opartą na szerokich materiałach etnologicznych wystąpił dopiero Kropotkin wydając w r. 1902 dzieło pt. *Pomoc wzajemna jako czynnik ewolucji.* Książka ta właściwie postawiła zagadnienie pomocy wzajemnej jako zagadnienie etnologiczne, gdyż jako zagadnienie filozofii spo-

łecznej i doktryny społecznej rozważał je inny kierunek myśli, a mianowicie przeciwstawiający się marksizmowi solidaryzm. (Ch. Gide, L. Bourgeois, C. Bouglé i i.). W socjologii mieszczańskiej, zwłaszcza amerykańskiej, współdziałanie i konflikt rozpatrywane są idealistycznie jako szczególne formy procesów społecznych, pojętych jako kompleksy wzajemnych oddziaływań, lub też jako społecznie ustalone wzory zachowań.

Zagadnienie współdziałania i pomocy wzajemnej posiada wielką ważność dla teorii genezy życia społecznego i teorii rozwoju społecznego. Życie społeczne zaczyna się od tego okresu, kiedy ludzie zaczynają współdziałać dla zdobycia środków zaspokojenia potrzeb, chociażby ta współpraca występowała w bardzo prostej postaci i ludzie posługiwali się przy tym bardzo prymitywnymi narzędziami. Rozwój społeczeństw nieantagonistycznych, zwłaszcza społeczeństwa pierwotnego we wszystkich jego etapach rozwojowych, jest przede wszystkim rozwojem stosunków współdziałania, stanowiących podstawową formę stosunków produkcji. Mimo tej doniosłości, zagadnienia te nie zostały dotychczas szerzej opracowane ani dostatecznie wyjaśnione. Albo dawano interpretacje zjawisk współdziałania, uzasadniające idelogie bezpośrednio lub pośrednio solidarystyczne, albo też — jak w pracach socjologów i etnologów amerykańskich, traktowano je „formalistycznie", bez uwzględnienia ich historycznej treści, wynikającej z roli spełnianej przez stosunki współdziałania w różnych formacjach społeczno-ekonomicznych. Socjologowie i etnologowie amerykańscy starali się opisać zjawiska współdziałania jako pewną stałą formę stosunków międzyludzkich, występującą we wszystkich historycznych typach społeczeństwa, bez zwrócenia uwagi na różne ich znaczenie i różną treść w tych społeczeństwach. Etnologowie ze szkoły psychologicznej starali się wykryć mechanizm psychiczny tworzenia się „nawyków współdziałania", np. Margaret M e a d w pracy *Cooperation and Competition among Primitive Peoples*. (N. Y. 1937).

Po tych kilku uwagach podkreślających ważność zagadnienia i możliwość niewłaściwego teoretycznie stawiania przejdźmy do pracy K. Z a w i s t o w i c z, która starała się dać systematyczne opracowanie przynajmniej pewnej dziedziny zjawisk współdziałania i pomocy wzajemnej. Trzeba stwierdzić, że autorka postawiła zagadnienia konkretnie. Przede wszystkim ogranicza je do niektórych zjawisk współdziałania gospodarczego. Dalej opiera się na badaniach terenowych dających opis faktów, „...które pozwoliły stwierdzić jakie rodzaje pomocy wzajemnej bądź do dziś mają zastosowanie, bądź też były stosowane w niedalekiej przeszłości, oraz jaką postać ma współdziałanie w ramach zorganizowanych spółek gospodarczych (pasterstwo szałaśnicze i maszoperie kaszubskie). Od r. 1949, dla pogłębienia studiów, metodę pracy terenowej zmieniono w ten sposób, że badania obejmowały wszystkie gospodarstwa jednej wsi. Wyniki tej metody okazały się bardzo owocne: 1. opracowywane zagadnienie wystąpiło na tle stosunków gospodarczych i społecznych konkretnej społeczności wiejskiej, a nadto 2. można było stwierdzić, w jakim kręgu ludzkim wymiana usług i świadczeń ma moc obowiązującą. A więc kto, z kim, w jakich okolicznościach i na jakich warunkach współpracuje" (str. 2).

Autorka widzi również, że zbadanie formy występowania zjawisk w różnych typach społeczeństw nie jest wystarczające dla uogólnień naukowych, gdyż identyczne formy mogą spełniać w różnych warunkach różne funkcje i posiadać różną treść społeczną. „...instytucje społeczne w swych założeniach podstawowych na pozór takie same mogą występować w zupełnie odmiennych stosunkach społeczno-gospodarczych, a tym samym funkcje ich będą zupełnie odmienne. Wystarczy wymienić naszą tłokę pańszczyźnianą i tłokę sąsiedzką. W jednym i drugim wypadku chodzi o zespołowy wysiłek w naglących robotach rolnych, jednak sens społeczny i gospodarczy tłoki pańszczyźnianej i tłoki sąsiedzkiej jest zupełnie inny, choćby nawet w jednej i drugiej uczestniczył ten sam zespół ludzki. Podobnież potrzeby które powołały do życia jakąś instytucję nie zawsze decydują o tym, że na przestrzeni wieków w takich lub innych stosunkach instytucja ta zachowa swój pierwotny zakres działalności. Wreszcie zakres działalności jakiejś instytucji może być w głównych zasadach zachowany, lecz podstawy społeczno-prawne ulec mogą daleko idącym przeobrażeniom" (str. 3). Autorka słusznie podkreśla, że „.. jakiekolwiek zasadnicze uogólnienia są raczej przedwczesne dopóty, dopóki w literaturze etnograficznej nie ukażą się prace, które będą wynikiem dokładnych badań z tej dziedziny uwzględniających instytucję pomocy sąsiedzkiej i wszelkie formy współdziałania gospodarczego na tle stosunków społeczno-gospodarczych konkretnego środowiska kulturowego" (str. 4).

Tu jednak przejawiło się pewne zwężenie teoretycznego stanowiska autorki, która nie mogła dokonać kroku zasadniczego i dostrzec nie tylko konieczności badania zjawisk współdziałania w różnych środowiskach kulturowych, lecz także w różnych typach historycznych społeczeństw. Gdyż w ramach jednej formacji społeczno-gospodarczej mogą występować różne środowiska kulturowe, lecz występujące w nich formy współdziałania i pomocy wzajemnej będą miały pewne cechy wspólne wynikające z zasadniczego podobieństwa stosunków produkcji. Np. formy pomocy sąsiedzkiej we wsi kapitalistycznej mogą być różne w różnych środowiskach etnicznych, lecz będzie między nimi mniejsza różnica historyczna niż między formami pomocy sąsiedzkiej w społeczeństwie feudalnym i kapitalistycznym w tych samych środowiskach etnicznych. Autorka podaje słuszny przykład że innym zjawiskiem jest tłoka pańszczyźniana we wsi feudalnej, a tłoka sąsiedzka we wsi współczesnej. Jednakże mimo tego, że autorka dostrzegła tę zasadniczą różnicę, w toku wywodów nie zawsze przestrzegała jej konsekwentnie, zwłaszcza na str. 11—15, gdzie podając różne „wybrane świadomie z bardzo różnych i bardzo od siebie odległych środowisk" przykłady pomocy wzajemnej w różnych kulturach, zestawia formy pochodzące z różnych formacji historycznych. Niekonsekwencja ta przejawia się zwłaszcza w sformułowaniu na str. 147 gdzie m. in. pisze: „Instytucja pomocy wzajemnej, oparta o zasadę *do ut des*, jest powszechnie znana w kulturach tradycyjnych nie tylko na Słowiańszczyźnie, ale i u innych ludów europejskich i pozaeuropejskich. Jej podstawy, formy i zastosowanie mogą być różne, ale te same zasady bodajże na całym świecie. Zawsze i wszędzie bowiem pomoc wzajemna tego rodzaju polega na współdziałaniu w tych czynnościach gospodarczych i społecznych, którym jednostka a na-

wet mała rodzina sprostać nie może". To niedostrzeżenie konieczności uwzględnienia różnic w społecznej treści zjawisk współdziałania w różnych formacjach spowodowało również, że autorka nie rozgranicza również dostatecznie tych zjawisk w różnych typach społeczeństw. Autorka dobrze zdaje sobie sprawę, że czym innym jest współdziałanie gospodarcze w społeczeństwie pierwotnym, gdzie jest ono podstawową formą stosunków produkcji lub wynika ze struktury stosunków produkcji, a czym innym w innych formacjach, gdzie jest ono bądź zjawiskiem marginesowym, bądź też przeżytkiem, jednakże nie przeprowadza tej zasady konsekwentnie w swoich rozważaniach.

Wprawdzie zjawiska współdziałania nie zostały jeszcze dostatecznie opracowane w literaturze etnograficznej i socjologicznej, lecz trudno także zgodzić się ze słowami autorki piszącej: „W literaturze etnograficznej i etnosocjolog cznej zagadnieniu pomocy wzajemnej i współdziałania dotychczas poświęcono niewiele miejsca" (str. 3), natomiast nie można się oprzeć pewnemu zdziwieniu, że autorka zrezygnowała z wykorzystania części tej literatury. M. in. brak literatury anglo-saskiej zawierającej wiele materiałów. Jakby dla usprawiedliwienia autorka pisze na str. 145: „Nadmienić przy tym należy, że punktem wyjścia do pracy niniejszej są stosunki społeczne wsi polskiej, porównawczo jedynie sięgam do innych ludów europejskich i pozaeuropejskich ze szczególnym uwzględnieniem Słowiańszczyzny". Rzeczywiście inne monografie tomu i materiały ograniczają się jedynie do stosunków polskich, jednakże K. Zawistowicz w swojej pracy bardzo często sięga do Thurnwalda, Mauniera i innych a odpowiednie wykorzystanie materiałów zebranych przez etnologów anglo-saskich mogłoby pomóc w wyświetleniu niektórych spraw.

Po tych uwagach ogólnych o pracy K. Zawistowicz-Adamskiej przejdźmy do przejrzenia układu i treści. Rozpada się ona na dwie części. Pierwsza daje klasyfikację i analizę różnych postaci pomocy wzajemnej, druga omawia różne rodzaje spółek gospodarczych. Klasyfikacja zjawisk pomocy wzajemnej przedstawia się następująco:

Współdziałanie i pomoc wzajemna

I. Pomoc i współpraca w warunkach zwykłych
   A. Prace sezonowe
   B. Prace inwestycyjne
   C. Dary obrzędowe
   D. Świadczenia wynikające z prawa gościnności

II. W wypadkach szczególnych
   A. Samorzutna pomoc dotkniętym nieszczęściem
   B. Współdziałanie na rzecz wspólnego dobra

Omówieniu tych zjawisk poświęcona jest część pierwsza, gdzie po sklasyfikowaniu różnych rodzajów pomocy wzajemnej autorka omawia podstawy i uzasadnianie pomocy wzajemnej (sąsiedzkiej). Znajdujemy tu analizę zjawisk wymiany świadczeń i równowagi usług, dalej pracy zespołowej i wreszcie zjawisk pomocy wzajemnej połączonej z uroczystością to-

warzyską. Następny rozdział omawia „Występowanie pomocy wzajemnej w określonej społeczności". A więc mamy tu pomoc wzajemną i współdziałanie wśród krewnych i przyjaciół, gdzie autorka daje analizę tych zjawisk występujących w bardzo zróżnicowanych formach grup rodzinnych, rodowych, krewniaczych itp., dalej zjawiska współdziałania w grupach sąsiedzkich „dawniej i dziś" i wreszcie analizę zjawisk solidarności gromadzkiej.

W części drugiej, omawiającej spółki gospodarcze autorka daje najpierw ogólną charakterystykę właściwości spółek, zaliczając do nich zrzeszenia trwałe, dobrowolne, oparte o własną organizację gospodarczą i społeczną zgodną z nakazami prawa zwyczajowego, łączące się dobrowolnie dla osiągnięcia korzyści materialnych będących udziałem wszystkich członków. Klasyfikując spółki autorka wyróżnia spółki rolne i spółki myśliwskie oraz rybackie. W zakończeniu — podsumowuje swoje wywody dając ostrożne uogólnienia, jakie można było podstawić w oparciu o rozporządzalne materiały.

Czytelnik pracy K. Zawistowicz odczuwa pewien żal do autorki, że sama tak długo tkwiąc w opracowywanym zagadnieniu i dobrze zdając sobie sprawę z zakresu każdej używanej nazwy, nie uważała za konieczne pomóc czytelnikowi w zorientowaniu się w znaczeniu szeregu nazw, które w języku potocznym występują często jako równoważniki a którym autorka przypisuje inne znaczenia, jednakże bez wyraźnych ustaleń definicyjnych. A więc nazwa najogólniejsza to w s p ó ł d z i a ł a n i e; Autorka interesuje się tylko jedną jego postacią a mianowicie współdziałaniem gospodarczym; przejawem współdziałania gospodarczego jest p o m o c a wśród jej różnych możliwych form szczególnie interesuje nas p o m o c w z a j e m n a, która dla autorki jest identyczna z p o m o c ą s ą s i e d z k ą. Lecz oprócz tych nazw, które czytelnik może sobie jakoś ustawić, w tekście występuje cały szereg inńych terminów: wymiana usług i świadczeń, praca zespołowa, wzajemność, odwzajemnianie usług, równowaga usług, odwdzięczanie, odrobek, wspieranie się w potrzebie, podział pracy itd., których definicje zostały podane w uwikłaniu, w tekście w toku rozważań — co czytelnikowi pedantycznemu, chcącemu uzyskać przejrzysty obraz, oparty na wyraźnie oddzielonych zakresach zjawisk, utrudnia czytanie pracy. Również terminologia socjologiczna — o co jednak trzeba przede wszystkim winić socjologów — nie jest dostatecznie wyraźna i nie zawsze można sobie zdać sprawę ze stosunków między zakresami takich nazw jak: społeczność wiejska, społeczność zamknięta, wspólnota wioskowa, grupa współżyjąca, grupa współdziałająca, wspólnota rodzinna, pospółka rolnicza itp.

I wreszcie ostatnia uwaga krytyczna, dotyczy niejednolitości stanowiska metodologicznego i teoretycznego. Autorka „potrafiła" ustawić koło siebie Krzywickiego, Ciszewskiego, Thurnwalda, Malinowskiego, Mauniera, Moszyńskiego, Engelsa i etnografów radzieckich. To ułożenie nie wyszło jednak pracy na dobre. Czasami czytelnik odnosi wrażenie, że autorka szuka nowej syntezy, czasami spotykamy wyraźną akceptację stanowisk rozbieżnych i zasadniczo trudnych do pogodzenia. Jest to jednak cecha charaterystyczna wszystkich prac powstających w okresie przejściowym jakiejś nauki, kiedy zaczyna się proces przejścia do nowego stanowiska i kiedy stanowiska zazębiają się, zwalczają zanim nastąpi przegrupowanie problematyki na no-

wych podstawach metodologicznych. W pracy K. Zawistowicz-Adamskiej ten proces występuje bardzo wyraźnie.

Z kolei przejdźmy do podkreślenia zasług autorki. Tu trzeba wymienić na pierwszym miejscu fakt postawienia zagadnienia współdziałania gospodarczego i pomocy wzajemnej jako zagadnienia kultury społecznej i zorganizowania systematycznych badań terenowych. O badaniach pomówimy później teraz wskażmy ważność pracy K. Zawistowicz jako przyczynka teoretycznego, w którym po raz pierwszy zagadnienie pomocy wzajemnej zostało systematycznie opracowane na podstawie konkretnych materiałów. Mimo zwężenia zagadnienia i mimo poważnych uchybień nieuniknionych wtedy, gdy podejmuje się nowy temat, praca K. Zawistowicz daje przegląd faktów w tej dziedzinie, wysuwa hipotezy robocze i wskazuje kierunki dalszych badań.

Dalej podkreślić trzeba, że w uporczywej pracy w ciągu siedmiu lat K. Zawistowicz potrafiła wykształcić grono uczniów, przygotować ich do prowadzenie badań w ciągu tych lat. Tom zawiera cztery monografie i dziesięć innych prac uczniów prof. Zawistowicz, dając poważne świadectwo o wytężonej pracy młodego ośrodka etnograficznego w Uniwersytecie Łódzkim. Prowadzenie badań w ciągu szeregu lat nad jednym kompleksem zagadnień, pozwoliło na zebranie poważnego archiwum materiałowego znacznie szerszego niż materiały przedstawione w omawianym tomie, posuwającego naprzód wiedzę o faktach z zakresu pomocy wzajemnej i współdziałania.

Wśród monografii opracowanych na podstawie własnych badań terenowych na pierwszym miejscu znajduje się studium Bronisławy Kopczyńskiej-Jaworskiej *Gospodarka pasterska w Beskidzie śląskim*. Praca składa się z trzech części: W pierwszej podano przegląd dotychczasowych badań nad pasterstwem wysokogórskim, zwracając uwagę na cztery grupy zagadnień, a mianowicie: geneza pasterstwa wysokogórskiego, zagadnienia prawno-własnościowe, zagadnienia gospodarcze i zagadnienia społeczno-obyczajowe. Część druga poświęcona jest historii szałaśnictwa na Śląsku Cieszyńskim ujętej w trzech rozdziałach: początki osadnictwa i kolonizacja wołoska, rozwój stosunków własnościowych, rozwój terytorialny i gospodarczy szałaśnictwa. Część trzecia oparta na materiałach zebranych w terenie tzn. w górach i wsiach górskich, mówi o tradycyjnej kulturze pasterskiej.

Głównym celem badań autorki i współpracującej z nią grupy było poznanie spółek szałaśniczych (pasterskich) ich organizacji, funkcji spełnianej w życiu gospodarczym i społecznym wsi itp. Również w tych badaniach zagadnieniem naczelnym była sprawa współdziałania gospodarczego, przy czym jednakże zbadano całokształt spraw związanych z gospodarką szałaśniczą, kulturą materialną, zwyczajami, obrzędami, przesądami itp. Monografia napisana jest z wielkim nakładem pracy. Autorka starała się wykorzystać wszystkie dostępne źródła archiwalne, a w pracy terenowej dotarła do wszystkich szałasów w groniach beskidzkich. Nie wchodząc w jej merytoryczną ocenę, chciałbym zwrócić uwagę na niedostateczne może podkreślenie specyfiki Śląska Cieszyńskiego jako kraju, gdzie kapitalizm wkroczył stosunkowo wcześnie (np. w Ustroniu powstają huty żelazne już w latach

1770-tych), gdzie wcześnie powstała sieć kolei i rozwinęły się miasta przemysłowe wywierając wpływ na ogólne procesy życia gospodarczego, a więc i na gospodarkę szałaśniczą.

Druga monografia, napisana przez Zdzisława Batorowicza przedstawia zespołowe rybołówstwo na polskim wybrzeżu. Jest to studium omawiające maszoperie kaszubskie. Monografia ta składa się z trzech części: Zarysu historycznego rozwoju rybółówstwa zespołowego, gdzie m. i. autor zajmuje się pochodzeniem nazwy „maszoperia", oraz bada występowanie i zasięg maszoperii, jej składem osobowym, terenami połowów i organizacją pracy zespołowej. W trzeciej omawia technikę połowu opisując używane narzędzia pracy. Wreszcie część czwarta mówi o roli i znaczeniu maszoperii w życiu gospodarczym i społecznym wsi rybackich. W zakończeniu przedstawiono przyczyny upadku maszoperii i ich stosunek do współczesnego rybołówstwa morskiego.

Następna monografia Jadwigi Kucharskiej poświęcona jest gospodarczym i społecznym podstawom maszoperii kaszubskiej. O ile poprzednia monografia zajmowała się przede wszystkim historią i techniką pracy rybackiej o tyle mognografia Kucharskiej omawia społeczną strukturę, współdziałanie gospodarcze, zasady podziału dochodu itp. w maszoperiach. Na uwagę zasługują opracowane przez autorkę tablice przedstawiające graficznie strukturę i organizację poszczególnych maszoperii.

W pewnym sensie uzupełnieniem tych prac jest rozprawa Teresy Gutówny pt. „Obrzędy, wierzenia, zwyczaje i przesądy wśród rybaków polskiego wybrzeża", dająca obraz roku obrzędowego w życiu maszoperii, wierzeń i zwyczajów związanych z połowami itp. Praca ma charakter rejestrujący. Nie chodzi tu o pokazanie funkcji tych obrzędów w życiu i pracy. lecz o ich zanotowanie.

Monografie te opracowane są według podobnych założeń metodologicznych i w ten sposób by odpowiedziały na naczelne pytanie postawione wszystkim badaniom prowadzonym przez Zakład Etnografii U. Ł.: „...w jakim kręgu ludzkim występują wymienione formy współdziałania, jakie zasady decydują o zrzeszaniu się zespołu współdziałającego. a więc kto z kim, na jakich warunkach i w jakich okolicznościach współdziała i współpracuje" (str. 10).

Materiału do odpowiedzi na to pytanie naczelne mają również dostarczyć prace zamieszczone w dziale Materiały. Wymieńmy je po kolei:

Maria Biernacka i Aurelia Wierzchoniówna zebrały materiały dotyczące pomocy sąsiedzkiej przy robotach rolnych. Autorki dają tu przegląd rodzajów pomocy, zachowane różne jej nazwy, jej formy, przebieg, organizację, związane z nią zwyczaje i obrzędy. Aniela Jaskulanka przedstawia fakty pomocy wzajemnej przy pracach związanych z lnem, konopiami i wełną, jako szczególnie ważne w gospodarstwie tradycyjnym, gdzie materiały odzieżowe produkowały same gospodarstwa. Autorka wyróżnia pomoc bezinteresowną, pomoc na zasadzie wymiany świadczeń, pomoc za wynagrodzeniem i wreszcie wspólne przędzenie o charakterze zebrań towarzyskich. Maria Skrzosówna omawia pomoc wzajemną przy darciu pierza. Henryk Świątkowski — pomoc sąsiedzką przy budowie. Dalej Aurelia Wierzchoniówna opisuje pomoc wza-

jemną w wypadkach klęsk żywiołowych i nieszczęść, ograniczając się tylko do krótkiej notatki na czterech stronach. Maria Biernacka poświęca następną pracę zjawiskom współpracy gromadzkiej na rzecz wspólnego dobra: budowy dróg, naprawy mostów, budowy kościołów, domów ludowych, szkół, świetlic itp. Dary i świadczenia obrzędowe opisuje Maria Szubertowa, wyróżniając dary związane z narodzinami dziecka, dary związane ze śmiercią członka społeczności wiejskiej, dary weselne, i dary dla dzieci związane z obrzędami dorocznymi. Ta sama autorka rejestruje fakty obrzędów i zwyczajów związanych z narodzinami dziecka.

Jak więc widzimy zarówno monografie jak i materiały zostały tak dobrane by możliwie wielostronnie zanotować, naświetlić i wyjaśnić fakty pomocy wzajemnej i współdziałania gospodarczego na wsi polskiej. Przy czym główny nacisk położono na notowanie starych, zanikających już tradycji przeżytków i pozostałości. O monografiach tych i materiałach można powiedzieć że nie notują nowych, w nowych warunkach rodzących się form współdziałania. Tłumaczy się to tym, że materiały jakie zostały ujęte w tym tomie zostały zebrane przed rokiem 1949, a więc przed rokiem zasadniczego przełomu w rozwoju spółdzielczości produkcyjnej. Nie zależnie od tego trzeba jednak stwierdzić, że materiały te może zbyt ściśle ograniczają się do rejestracji, nie starając się stwierdzić czynników powodujących powstawanie i przekształcanie się form współdziałania. Wartość ich polega przede wszystkim na tym, że uchwyciły zanikające już zjawiska, że staną się podstawą dalszych badań, że posłużą do przyszłych uogólnień i rozważań teoretycznych. Jednakże, gdyby zostały podane wraz z kontekstem w którym występują, z zaznaczeniem tedencji rozwojowych, mogłyby lepiej spełnić swoje zadania. Materiały te zbierano według kwestionariuszy opracowanych w Zakładzie Etnografii U. Ł. i ogłoszonych drukiem w pracy K. Zawistowicz-Adamskiej *Żywe tradycje współdziałania na wsi* (Polski Instytut Służby Społecznej, Łódź 1948). Kwestionariusze te uległy w dalszych pracach Zakładu przeróbce i ulepszeniu, podobnie zmieniły się metody prac terenowych[1]. Prof. Zawistowicz we wstępie do swojej pracy wskazywała, że pierwsze badania, których wyniki zawarte zostały w tym tomie, prowadzono jeszcze prawie po omacku, ucząc się dopiero stawiać zagadnienia i szukając właściwych metod. O tym trzeba pamiętać chcąc ocenić właściwie ten tom.

Jan Szczepański

ADOLF NASZ. Żarna wczesnodziejowe. Warszawa — Wrocław 1950 r. Nakł. Pol. Tow. Archeolog. Z zasiłku Kierownictwa Badań nad początkami Państwa Polskiego. Min. Kutury i Sztuki — Nacz. Dyrekcja muzeów i ochrony zabytków. (Studia wczesnodziejowe. Seria archeologiczna — T. I. Red. K. Majewski).

Młody archeolog i etnolog wrocławski Adolf Nasz dał się już poznać zaszczytnie pracą swoją o Opolu, starym polskim grodzie górnośląskim —

* Omówienie tych metod wymaga osobnej recenzji i powinno zostać włączone do ogólnej dyskusji o metodach etnograficznych badań terenowych.

na podstawie badań archeologicznych. (Bibl. Archeolog. T. I., A. Nasz, Opole, Wrocław 1948 r.). Recenzje R. Reinfussa i Jakimowicza, słusznie nader dodatnie, uwydatniły wartość gruntownej metody pracy A. Nasza. W dziele niniejszym ujął autor swój temat następująco: po wstępie dał w pięciu rozdziałach zarys metody rekonstrukcji paleontologicznej w archeologii, zestawił materiał archeologiczny, zanalizował go, dzieląc typologicznie, uwzględnił analogię, zasięgi i chronologię, dał porównawczą syntezę typologiczno-chronologiczną i omówił ośrodki produkcji. W rozdziale o analizie konstrukcyjno-ewolucyjnej przedhistorycznych i wczesnohistorycznych żaren opowiedział o kamieniach żarnowych (neolitycznych — ze sławnym mikorzyńskim), osi (wrzecionowe), paprzycy, rączce, żerdce-kierownicy, kadłubie i mechaniźmie, regulującym rozstaw kamieni żaren, poczym przedstawił w rozdziale ostatnim swe wyniki. Streszczają się one w tezach: prymitywne żarna z rozcieraczem są u nas powszechne od I. okr. neolitu do okresu wpływów kultury prowincjonalno-rzymskiej włącznie; żarna rotacyjne są późno-lateńskie i trwają przez okres rzymski, wczesno-historyczny do chwili obecnej. Autor podał trafnie i przejrzyście ewolucję konstrukcyjną poszczególnych elementów składowych żaren rotacyjnych w świetle znanego nam dotychczas materiału wykopaliskowego. Stwierdził całkowitą zbieżność typologiczno-konstrukcyjną między żarnami wczesnodziejowymi z okazami z naszej współczesnej kultury włościańskiej, typ zatem naszych obecnych żaren rotacyjnych stanowi okaz żyjących elementów staropolskiej naszej kultury. W źródłach historycznych znajdujemy wzmianki o młynach zbożowych *(molendina, molina — aquaria)*, czyli że obok prostych żaren istniały też bardziej złożone mechanizmy młyńskie. Tym ostatnim dała w kilka wieków później wielki rozwój era pary i elektryczności. — Autor, mieszkający w Oporowie pod Wrocławiem, wyzyskał wśród innych wszelkie dane oporowskie. — Piękną jego pracę zamyka obszerna literatura i spis tablic i rycin, bardzo pouczających. Całość robi wrażenie bardzo dodatnie.

Jerzy Pogonowski